

**Gertruda Wojewska-Medyńska
Agnieszka Pryczkowska-Tempska
Agnieszka Drewa
Alojzy Dambek
Bernard Szczebilewski**

**Żołnierze wyklęci Tajnej Organizacji Wojskowej
„Gryf Pomorski”
ujawniają kolejne zbrodnie polskojęzycznej grupy
Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB
w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce**



ZESPÓŁ DO SPRAW UPAMIĘTNIENIA ETOSU
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”

Gertruda Wojewska-Medyńska
Agnieszka Pryczkowska-Tempska
Agnieszka Drewa
Alojzy Dambek
Bernard Szczoblewski

**Żołnierze wyklęci Tajnej Organizacji Wojskowej
„Gryf Pomorski”
ujawniają kolejne zbrodnie polskojęzycznej grupy
Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB
w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce**

Redaktor
dr Stanisław Uciński

Wydanie z okazji 33 rocznicy powstania
Gdańsk, Gdynia 2014

SOLIDARNOŚĆ

ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU TOW „GRYF POMORSKI”

Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski – zwany ETOS, powołany został w 1980 r. w Gdańsku przy ul. Profesorskiej 17, Bazylice św. Brygidy, jako integralna część „Solidarności”, przez Ks. Prałata Henryka Jankowskiego, pierwszego Kapelana „Solidarności” i dr inż. Stanisława Ucińskiego, pracownika naukowego – adiunkta.

Po wprowadzeniu Stanu Wojennego członkowie ETOS nie przerwali działalności związkowej – działają cały czas w konspiracji od 13 grudnia 1981 r. do 4 lipca 1989 r. ETOS w tej formie działa do chwili obecnej. Skupia głównie naocznych świadków historii, żołnierzy wyklętych – niezłomnych ze Sztabów Dowódczych TOW Gryf Kaszubski-Pomorski, powołanej na załączku przedwojennej konspiracji – tzw. Sieci Dywersji Pozafrontowej we wrześniu 1939 r. przez wybitnego polskiego konspiratora, por. Józefa Dambka, Męża Stanu Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu.

Celem żołnierzy wyklętych Gryfa jest przywracanie prawdy o bohaterskiej walce Pomorzan, która to prawda była w sposób systematyczny zorganizowany, zatajana i prymitywnie fałszowana głównie przez Gestapo – NKWD – UB, SB, ZK-P, Muzeum Stutthof.

Żołnierze Gryfa, świadkowie historii, opisują szczegółowo swoją walkę w szeregach Gryfa poprzez: oświadczenia (ponad 300), relacje, wywiady, artykuły w prasie (250), pisanie opowiadań, szeregu książek naukowych.

Temu ma również służyć ta książka napisana przez świadków historii, żołnierzy wyklętych: Gertrudę Medyńską-Wojewską, Agnieszkę Pryczkowską-Tempską, Agnieszkę Drewę, Alojzego Dambka, Bernarda Szczeblewskiego. Wszyscy Etosowcy pracujemy Pro Publico Bono.

Recenzenci:

Gertruda Medyńska-Wojewska

(Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego legendarna TOW Gryf Pomorski w latach 1943-1945

por. inż. Grzegorza Wojewskiego zamordowanego skrytobójczo przez UB)

Skład i łamanie: Dominika Welz

Na okładce wykorzystano:

Heraldyczny znak Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”

Mapę Pomorze Nadwiślańskie 1939-1945

W książce tej, w oświadczeniach świadków, świadomie nie poprawiono niezręcznych niekiedy sformułowań, aby zachować autentyczność tych dokumentów.

© Copyright by dr inż Stanisław Uciński

ISBN 978-83-935181-8-0

Wydanie II

Gdańsk, Gdynia 2014

W imieniu żołnierzy ze Sztabów Dowódczych Gryfa pragnę z całego serca podziękować:

– ks. prof. dr hab. Janowi Bernardowi Szladze, Biskupowi Pelplińskiemu

– ks. prałatowi Henrykowi Jankowskiemu, proboszczowi Bazyliki Św. Brygidy w Gdańsku, pierwszemu Kapelanowi „Solidarności”

Za Błogosławienie naszej pracy nad historią żołnierzy wyklętych – niezłomnych Gryfa – pracujących w Zespole ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, zwanym „ETOS”

Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1942-1945

Gertruda Wojewska-Medyńska

Książkę tą poświęcamy Pamięci Dowódców „Gryfa”:

- **por. Józefowi Dambkowi**

- **por. Augustynowi Westphalowi**

Przywódcom Polskiego Państwa Podziemnego działającego w latach 1939-1956 na Pomorzu w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski, zamordowanym skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo, powołaną na przełomie 1933/1934 roku przez Alberta Forstera, gauleitera Gdańska i płk NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta, a przemianowaną na UB 17 kwietnia 1945 r. w Szczecinie przez Konstantego Rokossowskiego.

Żołnierze wyklęci Narodowo-Katolickiego „Gryfa”

- Gertruda Wojewska - Medyńska

- Agnieszka Pryczkowska - Tempska

- Agnieszka Drewa

- Alojzy Dambek

- Bernard Szczeblewski

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
-----------------	---

CZEŚĆ 1 – GERTRUDA WOJEWSKA-MEDYŃSKA

Od Redaktora.13
Studia i Materiały21
Byłam Szefową Sztabu Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego w latach 1943-1945. W latach 1945-1946 w Sztabie ostatniego Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala. Teraz jestem w Zespole ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski51
Żołnierze Wyklęci – Gryfa Pomorskiego skrytobójczo mordowani w latach 1939 – 1956 przez polsko- języczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB.61
Pracownicy Muzeum Stutthof Oddziału w Sopocie, mają historyczne zasiedzenie w fałszowaniu historii Pomorza, opanowali powstały w 1998 r. Oddział Gdańskiego IPN-u72
Współpracownicy gestapowca Aleksandra Arendta opanowali Powstały w 1998 r. Oddział Gdańskiego IPN-u.77
Mordy popełnione na Narodzie Polskim razem przez zbrodnicze systemy XX wieku: hitlerowski nazizm i sowiecki komunizm87
Czystki etniczne, pogromy i wysiedlenia mieszkańców Gdyni dokonywane w latach 1939-1945 i po wojnie przez niemieckie Gestapo polskojęzyczne, przemianowane na UB 17 IV 1945 r.99
Załączniki	107

CZEŚĆ 2 – AGNIESZKA PRYCKOWSKA-TEMPSKA

Oświadczenie Adama Pryczkowskiego z dn. 15.05.2005 r.	190
Od redaktora	191
Oświadczenie Agnieszki Pryczkowskiej	193
Stanowisko partyzantów T.O.W. „Gryf Pomorski” na temat konferencji dotyczącej naszej konspiracyjnej organizacji planowanej na dzień 12.05.2000 r. w Gdańsku	202
Henryk Kędziński: list – oświadczenie do Agnieszki Pryczkowskiej	204
Oświadczenie Alfonsa Pryczkowskiego, członka Rady Naczelnej „Gryfa” od 1942 r.	206
Oświadczenie Alfonsa Pryczkowskiego, Kartuzy, ul. Krasickiego 12, z 1 maja 1999 r.	208

CZEŚĆ 3 – AGNIESZKA DREWA

Od redaktora	211
Załączniki	212

Upoważnienie Agnieszki Drey z dn. 15.04.2009 r.	218
Działalność Agnieszki Drey i jej męża Józefa w Gryfie w latach 1939-1956	219
As wywiadu Paweł Hebel	221
Józef Drewa, Antoni Paczoska, Stefan Paczoska – wywiadowcy Gryfa	223
Rodzina Bolduanów współpracowała z Hitlerem i Stalinem.	229
Jak synów zdrajców Teodora Bolduana oraz Józefa Gierszewskiego „Rysia” używano do fałszowania historii Polski	233
Zbrodnie popełnione na Narodzie Polskim w latach 1933 – 2005 przez polskojęzyczną grupę Gestapo – NKWD po 1945 r. przemianowaną na UB	235
Współpraca agentki Gestapo Elżbiety Zawackiej z agentem NKWD i Gestapo Michałem Żymierskim w czasie wojny i po 1945 r.	243
Współpracownicy polskojęzycznej grupy Gestapo na Pomorzu opanowali powstały w 1998 r. Oddział Gdańskiego IPN-u	246
Bardzo szkodliwa działalność Piotra Szubarczyka w Oddziale Gdańskiego IPN-u.	259
Zatajanie zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo, na czele z Bolesławem Bierutem w Bolesławowie było przepustką do pracy w Oddziale Gdańskim IPN	261

CZEŚĆ 4 – ALOJZY DAMBEK

Oświadczenie Alojzego Dambka syna por. Józefa Dambka Twórcy i Dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski w zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski	275
Jak fałszowania Zbigniewa Talewskiego w Czarnej Dąbrowie wpływały na umieszczanie przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo A. Arendta w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego – PRON	281
Załączniki	284

CZEŚĆ 5 – BERNARD SZCZEBLEWSKI

Podziękowanie Prezesa Zarządu Ryszarda Danieluka Panu Komandorowi mgr Bernardowi Szczebblewskiemu	293
Cześć Pamięci Żołnierzom Wyklętym z lat 1939-56 Bohaterom „Gryfa Pomorskiego”.	294
Żołnierze Wyklęci – Żołnierze „Gryfa Pomorskiego” Upamiętnieni tablicą w Wejherowie.	295
Oświadczenie Bernarda Szczebblewskiego harcerza Gdyńskiego Hufca łącznika w Gryfie u Lucjana Cylkowskiego, więźnia KL Stutthoff mgr farmacji komandor Marynarki Wojennej	297
Sieć Dywersji Pozafrontowej częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej przemianowana w 1939 r. na TOW Gryf Kaszubski-Pomorski	299
Czołowi gestapowcy prześladowcy Gryfa.	302
Fałszowanie historii Polskiego Harcerstwa na Pomorzu przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB	307
Współpraca Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś” i Haliny Kurowskiej z Gestapo	309
Lucjan Cylkowski został pojmany przez polskojęzyczną grupę Gestapo	313
Oświadczenie Józefa Sosinko z dnia 10 marca 2002 r.	317
Geneza Instytutu Pamięci Narodowej wg. badań żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych skupionych w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”	322
Oświadczenie Stanisława Ucińskiego – Gdynia	323
Załączniki	327

WSTĘP

Autorami tej książki są świadkowie historii żołnierze wyklęci – niezłomni TOW Gryf Pomorski

Książka ta składa się z pięciu części, niezależnych, autonomicznych opracowań, których autorami w kolejności są:

- **Gertruda Wojewska-Medyńska**
- **Agnieszka Pryczkowska-Tempska**
- **Agnieszka Drewa**
- **Alojzy Dambek**
- **Bernard Szczepblewski**

oraz dwóch dodatkowych załączników autorstwa:

- **Józefa Sosinko**
- **Stanisława Ucińskiego**

Tych pięciu autorów to naoczni świadkowie historii, którzy byli bezpośrednio w składzie Sztabów Dowódczych Gryfa:

- **por. Józef Dambek** – mąż stanu Polskiego Państwa Podziemnego, twórca i Dowódca Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski w latach 1939 - 1944, I Prezes Rady Naczelnej, Główny Kierownik wydziału Organizacyjnego Gryfa. Został skrytobójczo zamordowany 4 marca 1944 r. w Sikorzynie, przez polskojęzyczne Gestapo, które po wojnie zostało przemianowane na UB w 1945 r. przez Konstantego Rokossowskiego i było na usługach agentów NKWD i Gestapo, Bolesława Bieruta i Michała Żymierskiego.
- **por. Augustyn Westphal** – mąż stanu Polskiego Państwa Podziemnego, w latach 1944-1946 Dowódca Tajnej Organizacji Wojskowej, prezes Rady Naczelnej, Główny Kierownik Organizacyjny Gryfa. Zamordowany skrytobójczo we wrześniu 1946 r. w Wejherowie, przez polskojęzyczne Gestapo, przemianowane po 1945 r. przez Konstantego Rokossowskiego na Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (UB).
- **por. inż. Grzegorz Wojewski** – w latach 1939-1942 Komendant organizacji „Polska Żyje”. W lipcu 1942 r. wraz z organizacją „Polska Żyje” podporządkowuje się TOW Gryf Pomorski, zostaje Komendantem I okręgu Gryfa obejmującego pow. kartuski, wejherowski i pucki. W marcu 1943 r. zostaje Komendantem Naczelnym Gryfa Pomorskiego Pionu Wojskowego, Gertruda Wojewska zostaje Szefem tego Sztabu. Został również zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczne Gestapo w styczniu 1945 r.

Gryfowcy byli żołnierzami wyklętymi-niezlomnymi, mordowanymi skrytobójczo, szczególnie po 1945r., kiedy tzw. polskojęzyczną grupę Gestapo powołał na przełomie 1933/1934 Albert Forster gauleiter Gdańska i płk NKWD, agent Gestapo Bolesław Bierut, a przekształcił ich w UB 17 kwietnia 1945 r. w Szczecinie Konstanty Rokossowski. Przywódcy tej polskojęzycznej grupy byli Niemcami, fanatycznymi zwolennikami Hitlera, którzy znali język polski. Pozostali w Polsce i teraz już pod szyldem UB, dalej mordowali żołnierzy niezłomnych Gryfa. Niezlomni żołnierze Gryfa nie złożyli broni po 1945 r., lecz przystąpili do drugiej konspiracji, skierowanej przeciwko sowieckiej wojskowej okupacji Polski.

Autorzy tej książki mają bohaterską przeszłość, są wiarygodnymi świadkami historii, którzy w tej książce obnażyli całkowicie zbrodnie popełnione na Narodowo-Katolickim Gryfie, wspólnie przez Gestapo i NKWD na Narodzie Polskim w latach 1939-1956. Stwierdzają w sposób jednoznaczny, że te zbrodnie, obecnie zatajają w sposób zorganizowany pracownicy Oddziału Gdańskiego IPN-u m.in. wspólnie z Muzeum Stutthof Oddział w Sopocie.

Stanisław Uciński

Redaktor książki



ZESPÓŁ DO SPRAW UPAMIĘTNIENIA ETOSU
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”

GERTRUDA WOJEWSKA-MEDYŃSKA

CZEŚĆ 1

**Żołnierze wyklęci Tajnej Organizacji Wojskowej
„Gryf Pomorski”
ujawniają kolejne zbrodnie polskojęzycznej grupy
Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB
w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce**

Redaktor
dr Stanisław Uciński

OD REDAKTORA

Gertruda Wojewska i jej mąż por. inż. Grzegorz Wojewski byli w konspiracji, którą sami tworzyli w latach 1935-1956 jako świadkowie historii. Mają bohaterską przeszłość. Byli jeszcze przed 1939 r. w konspiracji, w tzw. „*Sieci Dywersji Pozafrontowej*”, był to system obrony Polski przedwrześniowej, którą na Pomorzu tworzył wybitny polski konspirator por. Józef Dambek (*zobacz zał. 1*).

Grzegorz Wojewski w 1939 r. był żołnierzem września. Walczył w II Morskim Pułku Strzelców ppłk Ignacego Szpunara. Był dowódcą 3 plutonu 4 kompanii Lądowej Obrony Wybrzeża. Walczył w obronie Kępy Oksywskiej. Po kapitulacji Oksywia dostał się do niewoli niemieckiej wraz ze swoim oddziałem. W październiku został zwolniony z niewoli i powraca do Wejherowa.

W domu rodzinnym żony Gertrudy Wojewskiej z Wolterów w Wejherowie przy ul. 3 Maja 41, 11 listopada 1939 r. powołują organizację konspiracyjną „*Polska Żyje*”. Por. Grzegorz Wojewski zostaje komendantem tej organizacji. Organizację tą tworzyli m.in. ks. Józef Bartel, lekarz med. Alfons Wojewski, kupiec Stefan Wojewski, por. Bernard Michałka oraz Paweł Hebel. W tym czasie pod dowództwem por. Grzegorza Wojewskiego, który kierował również „*Siecią Dywersji Pozafrontowej*” działającej na terenie powiatu morskiego (*który obejmował pow. wejherowski i pucki*) jego wywiadowcy rozpracowali bezpośrednią współpracę Teodora Bolduana z Adolfem Hitlerem. Zaprosił on Hitlera do Ratusza w Wejherowie, kiedy ten był w Gdyni na „uroczystości” przyłączenia Gdyni do Rzeszy. Teodor Bolduan oddał się do całkowitej dyspozycji Hitlera, gwarantując Hitlerowi, że wprowadzi niemiecki porządek i będzie systematycznie marginalizował polski żywioł na Pomorzu. Hitler pozostawił go na dotychczasowym stanowisku burmistrza Wejherowa. Szczegółowy opis tych działań przedstawiła G. Wojewska w omawianej tu książce.

W tej sytuacji Sąd Organizacyjny, który miał posiedzenie w kamienicy Wolterów przy ul. 3 Maja 41 w Wejherowie, wydał wyrok śmierci na Teodora Bolduana. W naradzie uczestniczyła również Gertruda Wolter-Wojewska. T. Bolduan, który mieszkał w Ratuszu na parterze, został pojmany i rozstrzelany pod Zamkową Górą w drodze na Szemud. Opisała te okoliczności Gertruda Wojewska jako świadek historii, również w innych opracowaniach, które przygotowała do druku.

Po wojnie gestapowiec Aleksander Arendt użył synów Teodora Bolduana – Rajmunda i Tadeusza do fałszowania historii Kaszub i całego Pomorza. Po wojnie wstąpili zaraz do UB i na polecenie A. Arendta zaczęli kłamać, że T. Bolduan zginął z rąk Gestapo. Jeszcze dzisiaj te kłamstwa głoszą fałszerze historii skupieni w Oddziale Gdańskiego IPN-u, na czele z Maciejem Schulz. Działalność rodziny Bolduanów jest hańbą dla Kaszub-Pomorza, stwierdzają świadkowie historii ze Sztabów Dowódczych Gryfa, w tym również G. Wojewska.

Stwierdza to świadek historii i uczestniczka tych wydarzeń Gertruda Wojewska w tym oraz w innych opracowaniach. W czerwcu 1942 r. w kamienicy rodziny Wolterów, w czasie obrad Rady

W Roku 26 kwietnia 2009 r. Nr 8(277)

Geneza Dywersji pozafrontowej

Dywersja pozafrontowa była oparta na bazie doświadczeń „Grupy Wawelberga”. Była to sieć dywersyjnych zespołów utworzonych przez Oddział II Sztabu Generalnego WP, działającego na rzecz III Powstania Śląskiego od 3 maja do 5 lipca 1921 r.

W przeddzień wybuchu powstania, 2 maja, w celu uniemożliwienia przygotowanego już wcześniej przez Niemców frontalnego ataku na Śląsk, Oddziały Dywersyjne wykonały zadania wysadzenia siedmiu mostów na liniach kolejowych łączących Śląsk z Niemcami, m.in. w Świętochłowicach, Opolu, Kluczborku i Kędzierzynie. Oddziałem tym dowodził por. Konrad Wawelberg (Tadeusz Puszczynski). W czasie wykonywania zadań oddział został podzielony na kilka grup.

Dywersja pozafrontowa utworzona została w 1923 r. w Oddziale II Wywiadowczym Sztabu Generalnego WP właśnie na bazie doświadczeń „Grupy Wawelberga”. Była to ściśle zakonspirowana komórka, do której zadań należało m.in. organizowanie ściśle zakonspirowanych grup wysokokwalifikowanych konspirantów i dywersantów (w kraju i za granicą) oraz łączenie ich w sieć o określonej strukturze podległości.

Celem tych grup dywersyjnych było, w przypadku wybuchu wojny lub zajęcia części terytorium RP przez nieprzyjaciela na płytkim i głębokim zapleczu frontu działań dywersyjnych, niszczenie mostów, przepustów i torów kolejowych, obiektów o znaczeniu militarnym, sianie zamętu na bezpośrednim zapleczu frontu oraz organizowanie konspiracji wojskowej po zakończeniu działań wojennych.

Na bazie powiązań grupy Dywersji pozafrontowej powstały w 1939 r. załączki organizacji konspiracyjnych.

Działalność sieci Dywersji pozafrontowej nie została podjęta w całej Polsce w jednakowym stopniu z uwagi na szybką wspólną ofensywę wojsk hitlerowskich i armii sowieckiej na Polskę. Na Pomorzu pierwszym organizatorem od 1926 r. sieci Dywersji pozafrontowej był wybitny polski konspirator, por. Józef Dambek.

Po zakończeniu działań wojennych oficerowie WP prowadzący grupy Dywersji pozafrontowej uruchomili sieć powiązań w ramach Tajnej Organizacji Wojskowej. Taką właśnie we wrześniu 1939 r. Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski/Pomorski” powołał por. J. Dambek na całym Pomorzu (od Szczecina, Gdańska, Królewca po To-

ruń i Bydgoszcz, również z częścią Ku-
jaw).

Utrwalacze PRL-owskiej historii powiązani z ówczesnymi agentami UB, A. Arendtem, J. Kaszubowskim, twierdzą, że J. Dambek nie miał kwalifikacji konspiracyjnych, nie był porucznikiem WP, a TOW „Gryf Kaszubski/Pomorski” nie był częścią systemu obronnego RP. Ich sztandarowymi kłamstwami są wierutne brednie powielane po dzień dzisiejszy, że „Gryf” powstał w następujących okolicznościach:

- „Gryf Pomorski – grupa partyzancka zorganizowana przez Gestapo celem wywołania patriotycznego elementu polskiego”.
- „Gryf Pomorski powstał z żywiołowego odruchu patriotycznego i samoobrony społeczeństwa Pomorza”.
- „Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” nie powstała jako kontynuacja jakichkolwiek przedwojennych organizacji politycznych czy organizacji społecznych”.

Tego rodzaju fałszerstwa, insynuacje i kalumnie rzucane na „Gryfa” zafalszowały jego prawdziwe patriotyczne i niepodległościowe oblicze i dążenia. Działalność tych, którzy tak piszą, jest wyjątkowo szkodliwa.

Stanisław Uciński

Bitwa pod „Zielonym Pałacem” (1)

Krótki obraz partyzanckiego boju pod Męcikalem w dniu 21 marca 1944 roku

Oddział partyzancki utworzony z końcem 1942 roku podporządkowany był Powiatowej Komendzie Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w Chojnicach, zaszyfrowany pod nazwą „Cis”. Stan liczebny tej grupy dowodzonej przez Henryka Grabosza wynosił dwunastu partyzantów.

Bunkier pod kryptonimem „Zielony Pałac” usytuowany był w lesie niedaleko szosy z Męcikala do Chojnic, opodal zabudowania zwanego „Ameryką”. Był zarazem schronem Powiatowej Komendy z Chojnic. Działalność tej grupy partyzanckiej była dla Niemców szczególnie uciążliwa, „ością w gardle”, gdyż oprócz działalności dywersyjnej prowadzono ożywioną akcję propagandową przeciwdziałającą propagandzie niemieckiej. W bunkrze tym redagowano, powielano i kolportowano wśród ludności polskiej odezwy i gazetkę „Gryfa Pomorskiego”. Umacniano w ten sposób prze-

konanie o nieuniknionej i bliskiej klęsce Hitlera na wszystkich frontach i powrotu Ziemi Kaszubskiej do Polski.

21 marca 1944 r. około godziny 16.00 mieszkańców wsi Męcikał poruszył huk wystrzałów, które rozbrzmiewały echem zacieklej walki partyzantów „Gryfa” z niemiecką żandarmerią i formacją Waffen SS. Wybuchy wstrząsnęły powietrzem, a echo leśne niesło je daleko. Łoskot eksplozji był początkiem krwawej tragedii dla dziewięćosobowej załogi bunkra. Gruba pokrywa śnieżna, jaka pokryła poprzedniej nocy ziemię i poszycie lasu, stała się sprzymierzeńcem niemieckich napastników, gdyż nie pozwoliła partyzantom wystawić warty na zewnątrz bunkra, aby nie pozostawić jakichkolwiek śladów na śniegu. Dowódca Henryk Grabosz uchylił właz, kiedy nagle zauważył nadchodzącego jednego ze swoich partyzantów, którego wystął dnia poprzedniego w celu załatwienia spraw dla organizacji. Widząc go teraz powracającego z kimś w niemieckim mundurze, pomyślał, że do powrotu

o tak wczesnej porze dnia i mimo śnieżnej pokrywy zmusił go ważny powód, a postać w niemieckim mundurze skojarzył z dezertorem przybywającym do polskiej partyzantki. Nagle usłyszał z ust nadchodzącego partyzanta-kolegi słowa: „Das ist hier”. ZDRADA! – pomyślał.

Gdy spostrzegł, że obok idący żołnierz niemiecki podniósł do strzału broń – Grabosz błyskawicznie zamknął kłapę i pociągnął za sznurek dzwonka alarmowego i wycofał się za pierwsze zalamanie korytarza, by móc strzelać w razie próby podnoszenia kłapy od zewnątrz. Na znak sygnału alarmowego przybiegli Józef Dorawa pochodzący z Borowego Młyna i Edmund Kroplewski rodem z Męcikala. Grabosz polecił im pilnowanie włazu, a sam udał się do pomieszczenia mieszkalnego, aby zapoznać pozostałych z sytuacją i zorganizować obronę.

Oprac. na podstawie
Zeszytów Chojnickich
Wojciech Derewiecki ps. „Żbik”

Naczelnego Gryfa por. Grzegorz Wojewski i Gertruda Wolter-Wojewska połączyli organizację „Polska Żyje” z TOW Gryf Pomorski, Grzegorz Wojewski zostaje komendantem okręgu I Gryfa obejmującego powiaty: kartuski, wejherowski, pucki. Zobacz zał. 2 tablicę umieszczoną na kamienicy Wolterów w Wejherowie na ul. 3 Maja 41 przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski – „ETOS”, która upamiętnia to historyczne wydarzenie z 1942 roku.

Po objęciu funkcji Komendanta Okręgu I Gryfa pod dowództwem por. Grzegorza Wojewskiego przeprowadzono największą akcję bojową Gryfa, której celem była całkowita likwidacja lotniska niemieckiego szkolno-treningowego i zniszczenie urządzeń obsługi naziemnej w Strzebielinie Morskim. Akcja ta miała miejsce 21 XI 1942 r., brało w niej udział 30 żołnierzy Gryfa ubranych w mundury niemieckie i używano tylko j. niemieckiego. Świadek historii Gertruda Wojewska w tej książce stwierdza, że data tej akcji bojowej Gryfa była systematycznie fałszowana. Na przykład znany fałszerz historii Gryfa Krzysztof Komorowski, który w 1970 r. m.in. pacyfikował Stocznnię w Szczecinie, gdzie zginęło wtedy wielu robotników. W Leksykonicie *Konspiracja Pomorska 1939-1947*, str. 18, podaje fałszując celowo, że ta akcja bojowa miała miejsce 21 XI 1943 r. Na końcu hasła, jak na ironię podaje, że „*Brak potwierdzenia akcji w raportach policji niemieckiej*”. Raportu niemieckiego nie mogło być pod tą datą, kiedy Krzysztof Komorowski sfałszował datę tej największej akcji Gryfa. Ten fałszerz celowo sugerował, że takiej akcji w ogóle nie było.

W czasie tej doskonale zorganizowanej akcji, po rozbrojeniu niemieckich wartowników, załadowano na samochód 10 skrzyń amunicji, około 70 karabinów i pistoletów, 40 granatów, 10 min, 5 kg trotylu, lornetki, maszyny do pisania i kilkadziesiąt mundurów. W tym samym czasie Grupa druga żołnierzy Gryfa pod dowództwem por. Bernarda Michałka ps. „*Batory*” uszkodziła 6 samolotów a 4 zniszczyła.

Po skazaniu Wyrokiem Sądu organizacyjnego Gryfa Józefa Gierszewskiego „*Rysia*” na karę śmierci za współpracę z Gestapo i NKWD (*Józef Gierszewski ps. „Rys” wraz z kochanką Haliną Wandą Kurowską wniknęli w struktury Gryfa z polecenia Gestapowców: Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Jana Kaszubowskiego w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz. W dniu 15 lutego 1943 r. wywiadowcy Gryfa przeprowadzili zamach na agentkę Gestapo H. W. Kurowską i oficera Gestapo Kurta Hagemanna. Upamiętniają to tablice umieszczone przez „ETOS” na Dworcu Gdynia Główna Osobowa i na budynku Dworca w Wejherowie. Zobacz zał. 3 relację uczestniczki Agnieszki Drewy, która brała udział w tym zamachu*). Porucznik inż. Grzegorz Wojewski w marcu 1943 r. mianowany został przez I Prezesa Gryfa por. Józefa Dambka – twórcę i Dowódcę Gryfa, Komendantem Naczelnym Gryfa Pionu Wojskowego.

Na przełomie marca i kwietnia Komendant Naczelnego Gryfa por. Grzegorz Wojewski przenosi swój Sztab z Wejherowa do Chełmży w celu lepszego dowodzenia Gryfem. Było to bardziej centralne położenie. Gryf objął wtedy swoim zasięgiem nie tylko Kaszuby-Pomorze, ale również część Kujaw, sięgnął po Aleksandrów Kujawski i poza Włocławek. Potem przeniesiono Sztab Komendanta Naczelnego Gryfa do Mniszka k. Grudziądza.

Przez cały czas jego żona Gertruda Wojewska z Wolterów (*imiona rodziców Jan i Anastazja z d. Koszałka*) była Szefową Sztabu Komendanta Naczelnego TOW Gryf Pomorski, nosiła pseudonim „*Róża*”. W konspiracji posługiwała się fałszywymi niemieckimi dokumentami wystawionymi na nazwisko Blum (*matka Gertrudy Anastazja Koszałka pochodziła z patriotycznej rodziny Koszałków, którzy przybyli na Kaszuby ponad dwieście lat temu z Białegostoku. Rodzina Koszałków podobnie jak tysiące polskich rodzin walczyła w 1812 r. o wyzwolenie Polski w Armii Napoleona i zdobyli Moskwę. Rosjanie stosowali metodę „spalonej ziemi” i podpalili Moskwę. Z nadejściem jednak mroźnej rosyjskiej zimy i braku różnego*

Ku pamięci żołnierzy Gryfa Pomorskiego

Zespół ds. Upamiętniania TOW „Gryf Pomorski”, który powstał w 1980 r. przy „Solidarności” w Gdańsku, 2 października 2011 r. ufundował tablicę pamiątkową poświęconą żołnierzom wyklętym – Żołnierzom Gryfa Pomorskiego.

Tablica umieszczona została w Wejherowie na kamienicy przy ul. 3 Maja 41. Kamienica ta należała do bardzo zasłużonej dla utrzymania polskości Pomorza rodziny Wolterów. Obecnie właścicielem jej jest pan Władysław Sikora, wnuk Jana Woltera.

Żołnierze Gryfa w czasie wojny i po

nią 1939 r. przez por. Józefa Dambka oraz ks. plk. Józefa Wryczę i por. Jana Gońca w 2. punkcie glosila: „Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego fałszywu i sowieckiej czerwonej zarazy”. Gryfowcy byli żołnierzami wyklętymi pozbawionymi wszelkich praw i skrytobójczo mordowani. Tak zginął – upamiętniony na tablicy – por. inż. Grzegorz Wojewski, Komendant Naczelny Gryfa Pomorskiego w latach 1943-1945.

We wrześniu 1939 r. Niemcy i Rosja sowiecka we wspólnej zmotwie napaady na Polskę na podstawie zbrodniczego paktu Ribbentrop-Mołotow. Okupanci po zajęciu Polski bratali się na naszej ziemi. Władysław Mołotow, minister spraw zagranicznych Rosji przemawiając do żołnierzy Wehrmachtu i Armii Czerwonej mówił m.in.: „Wreszcie zlikwidowaliśmy Polskę, tego będą kartą wersalskiego”. Okupanci glosili, że Polska już nie żyje i Polski nigdy nie będzie.

Pan Władysław Sikora jako świadek historii podaje: „W naszym domu na parterze przy ul. 3 Maja 41 w Wejherowie 11 listopada 1939 powołano organizację konspiracyjną „Polska Żyje”. Nazwa była formą protestu przeciwko kłamstwu okupantów; że Polska już nie istnieje.

Organizację „Polska Żyje” powołali:

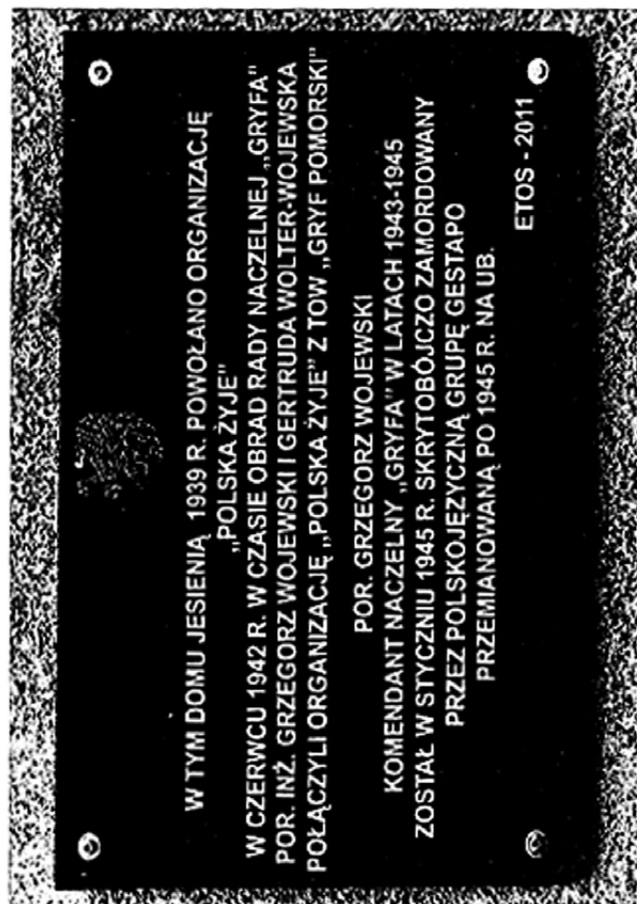
por. Grzegorz Wojewski, który został komendantem wojskowym, ks. Józef Bariel, lekarz medycyny Alfons Wojewski, kupiec Stefan Wojewski, Gertruda Wolter-Wojewska, żona Grzegorza, por. Bernard Michalka oraz Paweł Hebel.

W czerwcu 1942 r. w kamienicy J. Woltera w czasie obrad Rady Naczelnej Gryfa por. Grzegorz Wojewski i Gertruda Wolter-Wojewska połączyli organizację „Polska Żyje” z TOW „Gryf Pomorski”. Por. Grzegorz Wojewski w styczniu 1945 r. został skrytobójczo zamordowany przez UB.

Na uroczystość odsłonięcia tablicy przybyli: dr Barbara Rupińska – córka Grzegorza i Gertrudy Wojewskich, wraz z mężem, znanym chirurgiem; Halina Dargacz i Renata Krystoszek (wraz z rodzinami) – córki Stefana Dargacza, wybitnego konspiratora, autora książki pt. „Zbrodnie polskojezycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce”; syn Bernarda Pawła Pawskiego – Samodzielnego Komendanta Gryfa miasta Grudziądz, zamordowanego skrytobójczo (ze związanymi rękoma utopiono go w Wiśle w 1950 r.); Edmund Hulsz – przywódca Powstania Grudnia 1970 w Gdyni, który wygłosił okolicznościowe przemówienie; Andrzej Olszewski – Prezes Związku Solidarności Komombatantów Kolo Gdynia; przedstawiciele Ligi Obrony Suwerenności Zarząd Główny w Gdańsku; Stanisław Uciński – założyciel Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”.

Odsłonięcia tablicy dokonał pan Władysław Sikora. Po złożeniu kwiatów odczytano Hymn Państwowy.

DR STANISŁAW UCIŃSKI



ETOS - 2011

Bohaterscy Kolarze wywiadowcy Gryfa upamiętnieni tablicą

W tych dniach Zespół ds. Upamiętnienia Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” umieścił na budynku Dworca Kolejowego w Wejherowie tablicę pamiątkową poświęconą Polskim Kolarzom - żołnierzom TOW Gryf Pomorski.

Tablicę ufundował Pan Leon Czerwiński, który posiada swój zakład kamieniarski „MURKAM” znany w Polsce i Europie z wysokiej jakości prac o dużej wartości artystycznej wykonywanych w kamieniu. Ostatnio wykonał sarkofag dla Marszałka Płazyskiego, który znajduje się w Bazylice Mariackiej w Gdańsku. Pan Czerwiński słynie od lat z wyjątkowej hojności na rzecz upamiętniania Bohaterskich Żołnierzy Gryfa.

Tablica upamiętnia jedną z brawurowych akcji przeprowadzonych 15 lutego 1943 r. Miała ona miejsce w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo, ale zaczęła się w pociągu na trasie Ko-

ścierzyna - Gdynia i przeszła do pomorskiej legendy.

W tym czasie wywiadowcy Gryfa uzyskali informację, że niejaka Halina Wanda Kurowska współpracuje z Gestapo i przekazuje informacje m.in. o ukrytych bunkrach - miejscu kwatrowania żołnierzy Gryfa. Jeździ pociągiem Kościerzyna - Gdynia i spotyka się z gestapowcami wysokiego szczebla i przekazuje szpiegowskie dokumenty. Komendant Gryfa na powiat kościerski por. Jan Gończ wydał rozkaz śledzenia H. Kurowskiej i poddania jej ścisłej obserwacji aby mieć niezbite dowody na jej współpracę z Gestapo. Niebawem uzyskano informację, że Kurowska 15 lutego 1943 r. ma się udać pociągiem do Gdyni. Trzech asów wywiadu Gryfa przybyło wcześniej do Kościerzyny. Byli to: Józef Drewa, Paweł Hebel, Stefan Paczoska.

15 lutego H. Kurowska udała się na dworzec PKP

w Kościerzynie. Wywiadowcy „prowadzili” Kurowską do Gdyni. Widzieli ją jak w kawiarni gdyńskiej dworca przekazała kopertę niemieckiemu oficerowi Gestapo, katowi Kaszubów - Kurtowi Hagemannowi. Wywiadowcy „przejechali” teraz Hagemanna, który kupił bilet do Wejherowa, sami również kupili bilety i zajęli miejsce w przedziale Hagemanna. Za Redą na wysokości Pielęszewa, gdzie po lewej stronie ciągnie się las przystąpili do akcji. J. Drewa zażądał kategorycznie od Hagemanna wydania koperty od Kurowskiej. Gestapowiec sięgnął do kieszeni, ale zamiast koperty wyciągnął pistolet i próbował zastrzelić Drewę. Obstawa Drewy, Hebel i Paczoska - mistrzowie kurkowi natychmiast musieli zastrzelić Hagemanna. Zabrali mu kopertę od Kurowskiej, zerwali plombę hamulcową i kiedy pociąg zwolnił bieg wyskoczyli i zniknęli w pobliskim lesie.



W kopercie znajdowały się przeznaczone dla Gestapo dokumenty pisane własnoręcznie po niemiecku gotykiem przez Józefa Gierszewskiego - „Rysia”, który wraz z Kurowską donosił gdzie kwatrują żołnierze Gryfa. Wskazywali miejsce lokalizacji bunkrów, podawali nazwiska i adresy a także dokumentację fotograficzną w celu łatwiejszego rozpoznania i pojmania żołnierzy Gryfa.

Te przejęte dokumenty oraz inne materiały zostały skierowane do Wojskowego Sądu Organizacyjnego Gryfa, któremu przewodni-

czył sędzia zawodowy „Biały” - por. Władysław Ostrowski. Sąd skazał „Rysia” Gierszewskiego za współpracę z Gestapo i NKWD na karę śmierci. Tablica poświęcona wywiadowcom Gryfa jest wykonana z czarnego szwedzkiego marmuru. Poświęconka została jeszcze przez ks. Pralata Henryka Jankowskiego z Bazyliki Św. Brygidy w Gdańsku. Zwłoka w jej umieszczeniu na dworcu w Wejherowie spowodowana była pracami remontowymi.

Dr Stanisław Uciński

Świadek historii

Jako świadek historii pragnę serdecznie podziękować Panu Dyrektorowi za wyrażenie zgody na umieszczenie na budynku Dworca w Wejherowie pamiątkowej tablicy poświęconej Polskim Kolarzom, żołnierzom Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Dane dotyczące osób umieszczonych na tablicy: Józef Drewa, ur. 1919 r. - był wybitnym konspiratorem. Na początku wojny był żołnierzem Września. Potem został pojmany i znalazł się w obozie KL Stutthof, z którego zbiegł w dramatycznych okolicznościach i przez całą wojnę żył na stopie nielegalnej. Pełnił w Gryfie bardzo ważne funkcje. Paweł Hebel, ur. 1920 r. - był również wybitnym konspiratorem, przeprowadził około 20 brawurowych akcji na niemieckie patrole, często w pociągach. Był strzelcem wyborowym, Mistrzem Kurkowym. W

jednej z akcji został ciężko ranny, a następnie aresztowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo (po wojnie przemianowaną na UB) i zamordowany na Gestapo mieszcącym się w Gdańsku na ulicy, która obecnie nosi nazwę Nowe Ogrody. Stefan Paczoska - był kolarzem, często brał udział w akcjach ubezpieczając je, był również Mistrzem Kurkowym, przeżył wojnę. W lutym 1943 r. został aresztowany w Rębienicy. Sześć Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa Juliusz Koszałko. Wtedy twórca i dowódca Gryfa por. Józef Dambek mianował na to stanowisko Józefa Drewę. Poczynając od 1943 r. mąż był Szelem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa. Pod jego dowództwem przeprowadzonych zostało wiele akcji na funkcjonariuszy Gestapo, którzy odznaczali się wyjątkowym okrucieństwem w stosunku do ludności polskiej. Jedną z takich brawurowych akcji, przepro-

wadzona 15 lutego 1943 r. na kata Kaszubów, oficera Gestapo, Kurta Hagemanna, przeszła do pomorskiej legendy. Akcja ta miała miejsce w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo. Ale początek jej był w pociągu relacji Kościerzyna - Gdynia.

Współpracujący z Gestapo Józef Gierszewski przekazał Hagemannowi, poprzez swoją łączniczkę, dokumenty, w których informował Gestapo m.in. w jakich bunkrach stacjonują żołnierze Gryfa, przekazywał ich adresy, nazwiska oraz zdjęcia. Następnie w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo dokumenty te zostały odebrane Hagemannowi a jego zastrzelono. My, żołnierze Gryfa, w czasie wojny i po 1945 r., byliśmy prześladowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Po 1945 r. nie złożyliśmy broni lecz przystąpiliśmy do drugiej konspiracji, ponieważ Polska nie

była wolna. Byliśmy żołnierzami wyklętymi.

Po wojnie mój mąż Józef Drewa, jak wielu żołnierzy Gryfa, został aresztowany i przebywał w więzieniu (3 lata) na Śląsku w Jaworznie. Był więziony tam razem z prof. Wiesławem Chrzanowskim - późniejszym Marszałkiem Sejmu RP w Wolnej Polsce.

Jako świadek historii stwierdzam, że wszystkie fakty dotyczące tej akcji z dnia 15 lutego 1943 r., przedstawione w piśmie Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce z 10.12.2009 r. do Pana Dyrektora, są prawdziwe.

Agnieszka Drewa

„Zakorzeni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze”

To tegoroczne hasło uroczystości Świątowego Dnia Młodzieży w Kościerzynie, towarzyszący Niedzieli Palmowej. Celebracja diecezjalna zgromadziła ok. 3,5 tys. osób.

Zainicjowany przez papieża Jana Pawła II w 1986 r. Świątowy Dzień Młodzieży trwa nieprzerwanie do dziś. W tym roku w związku z beatyfikacją papieża Polaka młodzież uczestniczyła w sztafecie wdzięczności. Kościerzyna stanowi drugi etap tego wydarzenia, w czasie którego delegaci poszczególnych dekanatów przywożą fragment układanki. Jej elementy tworzyły duży billboard, będący symbolem jedności młodzieży diecezjalnej. Uroczystość rozpoczęła się w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej. Przemarsz ulicami miasta pielgrzymi zakończyli w Sanktuarium Matki Bożej Kościerskiej Królowej Rodzin. Tam, pod przewodnictwem biskupa pelplińskiego Jana Bernarda Szłagi została odprawiona msza święta. Na placu Jana Pawła II zorganizowano koncert ewangelizacyjny. Wystąpił zespół młodzieżowy Adalbertus ze Starogardu Gdańskiego. Grupa z Chojnic - „Wieczernik” - przedstawiła sztukę pt. „Święty Józef we współczesnym świecie”. Koncert zakończył się występem zespołu „Sungest” z Poznania.

Monika Zdrojewska

rodzaju zaopatrzenia, w szczególności żywności i furazu dla koni Francuzi odstąpili od okupowania Moskwy i rozpoczęli odwrót. W czasie odwrotu byli nieustannie nękami podczas długiego marszu przez zasadzki organizowane przez wojsko rosyjskie, które ich dziesiątkowały. Napoleon pisał wtedy „można zdobyć kraj bagnetami, ale potem trudno na nich wysiedzieć”.

Rosjanie w odwecie tropili potem Polaków, którzy walczyli w Armii Napoleona m.in. odbierano im majątki i więziono na ziemiach polskich, które były wtedy częścią imperium rosyjskiego.

Rodzina Koszałków prześladowana przez Rosjan przeniosła się około 1813 r. na Kaszuby, które były wtedy pod zaborem Prus. Koszałkowie, którzy przybyli na Kaszuby, byli głównie kupcami, prowadzili sklepy kolonialne, gospody, wytworne restauracje. Prowadzili sprzedaż sprzętu rolniczego oraz różnego rodzaju materiałów budowlanych. Już na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku stają się właścicielami lasów i ziemi w okolicach Czerska, Chojnic, Kościerzyny i Kartuz. Jak również wytwornych kamienie w Kartuzach, Sierakowicach i Kościerzynie.

Koszalkowie z Kaszub podobnie jak ich pradziadowie z Białegostoku prowadzą działalność patriotyczną, jako ochotnicy brali udział w Powstaniu Wielkopolskim w 1919 r., uczestniczyli w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. w czasie „Cudu nad Wisłą”. Dużo Koszałków było w TOW Gryf Pomorski, gdzie walczyli z bronią w ręku. Inni przeznaczali tysiące marek niemieckich na finansowanie żołnierzy Gryfa, którzy walczyli i żyli na „stopie nielegalnej” w leśnych bunkrach.

Najbardziej znaną była rodzina Juliusza Marcina Koszałki (1888-1969 r.). Był on Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa, Komendantem Naczelnym. To najbliższy współpracownik twórcy i Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka. Jego rodzonej siostrze Anastazji Koszałka, Koszałkowie kupili w Wejherowie kamienicę przy ul. 3 Maja 41, akt notarialny w posiadaniu rodziny. Anastazja Koszałka była matką Gertrudy Wojewskiej żony Komendanta Naczelnego Gryfa por. inż. Grzegorza Wojewskiego). Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego Gertruda Wojewska podaje w swoim opracowaniu, że w czasie, kiedy polskojęzyczna grupa Gestapo aresztowała Bernarda Pawskiego, Samodzielnego Komendanta Grudziądza, który podlegał bezpośrednio Dowódcy Gryfa por. Józefowi Dambkowi i jednocześnie był zastępcą Komendanta Naczelnego w latach 1943-1950, przenieśliśmy Sztab Komendanta Naczelnego Gryfa z Mniszka do Chełmna. Niemcowi, który miał fabrykę w Grudziądzu, gdzie pracował Bernard Pawski udało się uwolnić Bernarda Pawskiego ze Stutthofu. Wtedy Sztab Komendanta Naczelnego powrócił znowu do Mniszka.

W Mniszku w styczniu 1945 r. po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich do Grudziądza, polskojęzyczne gestapo, które było na usługach NKWD od 1934 r. aresztowało Komendanta Naczelnego Gryfa por. inż. Grzegorza Wojewskiego. Ci oprawcy byli ubrani w mundury NKWD, ale nie znali języka rosyjskiego, mówili po niemiecku, Gertruda Wojewska była świadkiem tego aresztowania. Twierdzi, że gestapowcy tacy jak Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Jan Szalewski, Jan Kaszubowski już wcześniej rozpracowali miejsce ich kwatrowania. Jednak moment aresztowania wybrali w czasie, kiedy wojska sowieckie wkroczyły do Grudziądza, aby potem twierdzić, że to agenci NKWD z Moskwy aresztowali i zamordowali jej męża G. Wojewskiego.

Żołnierze Gryfa w tym Gertruda Wojewska stwierdzają, że agenci gestapo i NKWD z polskojęzycznego Gestapo razem mordowali żołnierzy wyklętych z Narodowo-Katolickiego Gryfa w czasie wojny i po 1945 r. Ci niezłomni żołnierze Gryfa byli zabijani w nierównej walce, mordowani skrytobójczo, ciała nie wydawano rodzinom, nie było żadnych procesów sądowych, żadnej dokumentacji. Pojmany natychmiast zabijano. Często po śmierci przebierano ich w mundury niemieckie. Zakopywano

w „nieświęconej ziemi” w lasach, dołach, śmietnikach, bez kapłanów, pogrzebu, bez modlitwy, bez obecności najbliższych, ich łez i kwiatów. Umierali opluci mianem faszystów, bandytów, zdrajców. Skazywani na śmierć fizyczną i śmierć w Narodowej Pamięci. Przez wiele lat pozostawali tylko w sercach najbliższych. Państwo polskie celowo o nich zapomniało. Dopiero powołanie w 1980r. przy Solidarności w Gdańsku Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski zwanego „ETOS”-em spowodowało rozpoczęcie badań naukowych nad historią żołnierzy wyklętych Narodowo-Katolickiego Gryfa. Przywracana jest prawda o bohaterskiej walce Kaszub-Pomorza o Wolną Polskę.

Mordowanie żołnierzy wyklętych Gryfa, którzy nie złożyli broni po wojnie nasiliło się szczególnie po 1945 r., kiedy agent NKWD na Polskę Konstanty Rokossowski oficjalnie przemianował gestapowców, którzy znali język polski na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego – UB. Zamordowanych zostało wtedy wielu Gryfowców, w tym następujący przywódcy Gryfa:

- por. Grzegorz Wojewski, Komendant Naczelny Gryfa Pionu Wojskowego, zamordowany w styczniu 1945r.
- por. Jan Gończ, Kronikarz i Dokumentalista Gryfa, Komendant pow. Kościerskiego, zamordowany w marcu 1945 r. na Kaszubach
- por. Augustyn Westphal, ostatni Dowódca Gryfa, I Prezes Rady Naczelnej i Kierownik Głównego Wydziału Organizacyjnego, zamordowany we wrześniu 1946 r. na UB w Wejherowie
- por. Bernard Pawski, Samodzielny Komendant Miasta Grudziądza, który podlegał bezpośrednio Dowódcy Gryfa por. J. Dambkowi, zastępca Komendanta Naczelnego, zamordowany został w 1950 r. przez UB, związano mu sznurem ręce na plecach i utopiono w Wiśle w Grudziądzu.

Równocześnie z mordowaniem świadków historii żołnierzy wyklętych Gryfa, nasiliły się prymitywne fałszowania historii Gryfa, z których wynikało, że przywódcy polskojęzycznego Gestapo tacy jak Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny, Leon Lubecki, Jan Bianga, Willi Stefaniak byli żołnierzami Gryfa. A sam gestapowiec Aleksander Arendt po wojnie TW UB, „*utrwalacz władzy ludowej*”, który z ramienia UB zakładał Zrzeszenie Kaszubskie był w Stanie Wojennym w Wojewódzkim PRON-nie, miał być Komendantem Naczelnym Gryfa Pionu Wojskowego, a nie bohater por. inż. Grzegorz Wojewski.

Te kłamstwa polegające na zatajaniu zbrodni w/w grupy Gestapo czynili dawni agenci Gestapo, NKWD i UB m.in. Konstanty Rokossowski, Bolesław Bierut, Michał Żymierski, Jan Ptasiński, Jan Kaszubowski, Elżbieta Zawacka, Aleksander Arendt, Leon Lubecki.

Zatajanie w/w zbrodni kontynuują obecnie w zorganizowany sposób pracownicy Oddziału Gdańskiego IPN-u m.in.:

- Maciej Schulz
 - Mirosław Golon
 - Piotr Szubarczyk
- oraz ich współpracownicy z Muzeum Stutthof Oddział w Sopocie
- Andrzej Gąsiorowski
 - Bogdan Chrzanowski
 - Krzysztof Steyer
 - Elżbieta Grot

Świadkowie historii Gryfa ze Sztabów Dowódczych określają tych ww. fałszerzy w sposób jednoznaczny, jako osoby całkowicie skompromitowane, pozbawione zasad moralnych.

Ta książka napisana przez świadków historii, żołnierzy wyklętych Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski, ma przypominać o niezwykłych żołnierzach Polski Niepodległej, ma pokazywać Ich drogę i Bohaterstwo, ma też wskazywać na najwyższe wartości, uczyć i edukować. O Bohaterach-żołnierzach wyklętych – niezłomnych, skazanych nie tylko na śmierć, ale też na zapomnienie. Ich bohaterstwo i poświęcenie musi być wciąż żywe i przypomniane współcześnie żyjącym Polakom.

Barbara Rupińska
lekarz medycyny
córka por. Grzegorza Wojewskiego
Komendanta Naczelnego „Gryfa”

12.12.2008.

Podziękowanie

Jestem córką por. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego pionu wojskowego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1943-1945, zamordowanego w 1945 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo.

W imieniu własnym i rodziny pragnę podziękować Panu dr Stanisławowi Ucińskiemu pracownikowi naukowemu, założycielowi Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”- działającemu obecnie w ramach Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce - za upamiętnienie zasług mojego ojca i przywrócenie prawdy o jego działalności, w tym poprzez opublikowanie opracowań i oświadczeń mojej matki Gertrudy Wojewskiej – szefowej Sztabu Komendanta Naczelnego. Redakcję tych opracowań wykonał Pan w sposób bardzo uczciwy i skrupulatny.

Podziękowania należą się w tym miejscu również Pani mgr Urszuli Suchomskiej za pomoc redakcyjną i korektę wzmiankowanych publikacji.

Pragnę wraz z rodziną podziękować Panu i “Etosowi” szczególnie za umieszczenie przy placu J. Wejhera na kamienicy Wojewskich w Wejherowie, tablicy pamiątkowej poświęconej Komendantowi Naczelnemu Gryfa Grzegorzowi Wojewskiemu. W uroczystościach brała udział nasza rodzina, a moja matka dokonała odsłonięcia tablicy.

Wielkim przeżyciem dla mnie i mojej matki było również uczestnictwo w zainicjowanych przez „Etos” uroczystościach nadania Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Chojnicach imienia Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Znane są naszej rodzinie również inne inicjatywy Pana i Zespołu prowadzące do ujawniania prawdziwej historii “Gryfa”. Na uwagę zasługuje fakt, że praca której się poświęcacie wykonywana jest bezinteresownie.

Upamiętniliście Państwo nie tylko mego ojca, ale również innych bohaterów ze Sztabów Dowódczych „Gryfa”, m.in.:

- dowódców: por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala - pomnikiem w Przyrowiu na Kaszubach
- por. Dambka - utworzeniem w Przyrowiu Izby Pamięci
- por. A. Westphala - tablicami w Wejherowie i w Lasach Mirachowskich (w miejscowości Bór, gdzie znajdował się zakonspirowany Sztab ostatniego Dowódcy Gryfa).

Składam serdeczne podziękowania w imieniu moim i całej rodziny.

Z wyrazami podziwu i szacunku

Barbara Rupińska

STUDIA I MATERIAŁY

W czasie, kiedy Polska w 1920 r. odzyskała część Pomorza tzw. korytarz pomiędzy enklawą pruską a Niemcami (zobacz zał.7) Niemcy i Rosja rozpoczęły działania w celu podważenia Traktatu Wersalskiego i likwidacji Państwa Polskiego.

Wielokulturowe Wolne Miasto Gdańsk, które pozostało jako osobna jednostka administracyjna po pierwszej wojnie światowej. Gdańsk stał się dobrym miejscem dla zainstalowania w nim różnych wywiadów. Około 1924r. Niemcy umieściły tu swój wywiad. Rosja umieściła swój wywiad nieco później. Anglicy mieli również tu swój wywiad, ale główna siedziba mieściła się w Słupsku.

Korytarz między Niemcami a enklawą pruską miał dla Polski wielkie znaczenie strategiczne. Polska prowadziła na tym terenie wielkie inwestycje. W Gdyni trwała budowa portu i miasta. Poważną inwestycją było organizowanie Marynarki Wojennej i jej infrastruktury. Obszar ten miał żywotne znaczenie, umożliwiał wolność ekonomiczną dla naszego kraju m.in. poprzez eksport towarów polskich, szczególnie węgla drogą morską na Zachód.

Były już w tym czasie liczne przykłady ścisłej współpracy wywiadów niemieckiego i rosyjskiego skierowane przeciwko interesom Państwa Polskiego. Polska nie mogła pozostać obojętna na te poczynania, które nasiliły się jeszcze po dojściu do władzy Hitlera. Nastąpił wtedy tzw. „okres wielkiej przyjaźni” między Hitlerem i Stalinem. Na polecenie najwyższych władz w Warszawie i Toruniu w ścisłej tajemnicy por. Józef Dambek otrzymuje polecenie tworzenia od 1926r. tzw. „Sieci Dywersji Pozafrontowej”. Wykonywał ważne zadania na odcinku wywiadu antyniemieckiego. Wspólnie z moim wujkiem, bratem matki Juliuszem Koszałką podejmuję się tworzenia „Sieci Dywersji Pozafrontowej”. Mój mąż por. inż. Grzegorz Wojewski był u por. J. Dambka od 1929r. w Sieci Dywersji Pozafrontowej, a ja pisząca te słowa od 1935 r.

Natomiast wybitny konspirator płk Ludwik Muzyczka organizował w Wolnym Mieście Gdańsku Tajny Związek Strzelecki. Od początku lat trzydziestych pracował w Generalnym Konsulacie RP w WM Gdańsku. Organizował grupy bojowe działające jako m.in. kluby sportowe. W latach 1930-34 organizował Tajny Związek Strzelecki i był jego dowódcą. Nosił pseudonimy „Wilk” i „Sulkowski”. Natomiast od końca 1934 r. był starostą powiatu granicznego w Wyrzysku i tam dalej tworzył Tajny Związek Strzelecki. Wtedy por. Józef Dambek i Grzegorz Wojewski ściśle współpracowali z płk. Ludwikiem Muzyczką.

Już w tym czasie, szczególnie w Wejherowie, Gdyni, Kościerzynie i Kartuzach działała bardzo silna, dobrze zorganizowana V kolumna, znana nam w konspiracji jako polskojęzyczna grupa Gestapo, wywodząca się z miejscowej ludności. Znała dobrze język polski, mówiła po kaszubsku, orientowała się w warunkach lokalnych i koligacjach rodzinnych, przez co była bardzo groźna. Powiązana była z wywiadem niemieckim w Wolnym Mieście Gdańsku i stanowiła jego integralną część. Należeli do niej m.in. Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Bruno Hagemann,

Kurt Hagemann, ci ostatni oficerowie Gestapo, mieli w Wejherowie fabrykę mydła (szczególnie Kurt Hagemann odznaczał się wyjątkowym okrucieństwem w stosunku do Kaszubów – Sąd Organizacyjny Gryfa, już wcześniej wydał na niego wyrok śmierci, przez sędziego zawodowego Władysława Ostrowskiego ps. „Biały” z Radunia. Kurt zginął w pociągu relacji Gdynia – Wejherowo, 15 lutego 1943 r. w zamachu na agentkę gestapo Halinę Wandę Kurowską, która razem z Józefem Gierszewskim ps. „Ryś” wniknęła do Gryfa z polecenia gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego z zadaniem rozbicia Gryfa od wewnątrz. W zamachu tym brali udział Józef Drewa, Paweł Hebel, Stefan Paczoska i Agnieszka Drewa. Jako świadek historii ze Sztabu por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala stwierdzam, że Józef Gierszewski ps. „Ryś” za zdradę Państwa – współpracę z Gestapo i NKWD został wyrokiem sądu organizacyjnego Gryfa skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w bunkrze Dywan, po odczytaniu mu Wyroku. Agentka gestapo H. W. Kurowska razem z Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Biangą zlokalizowali miejsce ukrywania się Lucjana Cyłkowskiego w elektrowni w Bolszewie i doprowadzili do Jego śmierci.)

Po dojściu Hitlera do władzy, współpraca wywiadów Hitlera i Stalina kierowana przeciwko Polsce nabiera nowego przyspieszenia i jakości. Przedstawiciel Hitlera Albert Forster z NSDAP i przedstawiciel Stalina płk NKWD i Gestapo Bolesław Bierut zaczynają tworzyć zręby podziału Europy poprzez podważenie Traktatu Wersalskiego i likwidację Państwa Polskiego, powołują w 1934 r. tzw. polskojęzyczną grupę Gestapo, której celem jest szybka germanizacja Pomorza. W efekcie tego działania następuje na przełomie 1935/1936 r. w Wolnym Mieście Gdańsk, w Oliwie, na ulicy, która obecnie nazywa się Piastowska, w domu należącym do rodziny Modrowów, pod nr 20 spotkanie wysokiej rangi przedstawicieli Hitlera i Stalina.

Stwierdzam, że w latach 1930-1934 płk NKWD i agent Gestapo Bolesław Bierut, na Pomorzu bardzo ściśle współpracował z Albertem Forsterem z NSDAP oraz gauleiterem Guntherem Ernestem Modrowem, który miał swój majątek na Pomorzu w Bączku. Płk NKWD Bolesław Bierut współpracował z nimi przy tworzeniu początków Paktu Ribbentrop-Mołotow. Szczególnie przyjacielskie stosunki łączyły Bieruta z Ernestem Modrowem, który całymi tygodniami przebywał w jego posiadłościach m.in. wspólnie polowali. Ernest Modrow w 1939r. został starostą Kościerzyny, słynął z wyjątkowego okrucieństwa w stosunku do Polaków. Organizował pogromy, masowe zbrodnie, wysiedlenia miejscowej ludności. Zabronił specjalnym rozkazem (zobacz zał. 20) używania języka polskiego. Jego V kolumna złożona z polskojęzycznej grupy Gestapo opanowała Kościerzynę 3 września 1939 r. jeszcze przed wkroczeniem do Kościerzyny Wehrmachtu, który witał kwiatami.

W omawianym tu czasie, płk NKWD i jednocześnie agent Gestapo Bolesław Bierut współpracował również z Wernerem Modrowem, który był kuzynem Ernesta Modrowa. Z Wernerem Modrowem z miejscowości Modrowo łączyły go szczególnie przyjacielskie stosunki, mówili sobie po imieniu. W majątku Wenera Modrowa urodził się i wychował kat Pomorza Hans Kassner vel Jan Kaszubowski i cała jego rodzina, dwie siostry, bracia, byli niemieckimi agentami Gestapo na usługach NKWD, łącznie z ojcem i matką. Wszyscy z wyjątkiem jednego brata pozostali w Polsce, byli na usługach UB, byli najbliższymi współpracownikami B. Bieruta (np. Jan Kaszubowski Inspektor Gdańskiego Gestapo, był w Warszawie doradcą B. Bieruta), wszyscy otrzymali od niego wysokie renty i emerytury po 1945 r.

W maju 1947 r., kiedy płk NKWD i agent Gestapo B. Bierut był w Kościerzynie (przyjazd jego był utrzymywany w tajemnicy w tym celu, aby nie był kojarzony z jego działalnością przed wojną z Modrowami nie pisały o tym np. „Dziennik Bałtycki” ani „Głos Wybrzeża”, jedynie lokalna gazeta w Kościerzynie „Gryf Kościerski”),

uczynił gestapowca i TW UB Aleksandra Arendta starostą kościerskim. Teraz A. Arendt zatajał zbrodnie Modrowów popełnione razem z B. Bierutem w okresie międzywojennym, niszcząc wszystkie dokumenty związane z tymi zbrodniami, w/w byli tak samo jak A. Arendt członkami polskojęzycznej grupy Gestapo.

W 1950r. byłam świadkiem przemianowania nazwy miejscowości Modrowo przez Radę Państwa na Bolesławowo od imienia B. Bieruta (*zobacz zał.22,24*).

Te zbrodnie tu opisane, oraz w innych częściach tej książki zatajał tzw. Związek Patriotów Polskich i Krajowa Rada Narodowa powołana w Moskwie. Składała się z agentów NKWD i Gestapo (*m.in. B. Bieruta i M. Żymierskiego*) w celu narzucenia Polsce zbrodniczego systemu komunistycznego. Ci w/w do zatajania m.in. tych zbrodni tutaj opisywanych (*w tym i Katynia*) powołali Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich, powołaną przez KRN 29 marca 1945 r. To Komisja zatajała zbrodnie popełnione na całym Pomorzu (*zobacz zał.10,23*) przez polskojęzyczną grupę Gestapo, szczególnie zbrodnie dokonane na żołnierzach wyklętych TOW Gryf Kaszubski-Pomorski.

Jako świadek historii – w konspiracji byłam bowiem od 1935r. (*w Sieci Dywersji Pozafrontowej*) z wielką przykrością stwierdzam, że powołana w Wolnej Polsce przy Oddziale Gdańskiego IPN-u Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu kontynuuje zatajanie zbrodni dokonanych przez przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo na żołnierzach wyklętych – Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanego w strukturach 30-to tysięcznego Gryfa Pomorskiego. W ten sposób Oddział Gdańskiego IPN-u kontynuuje zatajanie tych zbrodni, których dokonywała Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce powołana w 1945 r.

Obecnie np. te zbrodnie dokonywane przez Modrowów, wspólnie z Bolesławem Bierutem, popełnione na Pomorzu zataja m.in. poprzez swojego pracownika Piotra Szubarczyka Oddział Gdańskiego IPN-u. IPN był przeciwny m.in. zmianie nazwy miejscowości Bolesławowo pochodzącego od imienia płk NKWD i agenta Gestapo B. Bieruta (*zobacz zał.10,24*). Jako świadek historii stwierdzam, że Ernest Modrow, Werner Modrow, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk oraz inni byli od 1934 r. przywódcami polskojęzycznej grupy Gestapo i jednocześnie na usługach NKWD. Dlatego taka działalność Oddziału Gdańskiego IPN jest jednocześnie aktem promowania nazizmu i komunizmu w Polsce. W kraju, gdzie w wyniku działania tych dwóch zbrodniczych systemów XX w. – komunizmu i nazizmu zginęło około 5,5 mln Polaków (*zobacz poniżej opracowaną w 2000 r. przez moją osobę oraz Agnieszkę Pryczkowską, Alfonsa Pryczkowskiego, Agnieszkę Drewę tabelę, jak współpracowały ze sobą zbrodnicze systemy XX wieku – sowiecki komunizm i hitlerowski nazizm, w działaniu skierowanym przeciwko Narodowi Polskiemu. Stwierdzam, że te zbrodnie zataja prokuratura Oddziału Gdańskiego IPN-u na czele z Maciejem Schulz, co jest rzeczą haniebną, który umorzył śledztwo przeciwko polskojęzycznej grupie Gestapo. Każda osoba na Pomorzu wie, że gestapowiec Jan Kaszubowski wymordował tysiące żołnierzy Gryfa od 1939 do 1950 r. Natomiast ten sam skompromitowany fałszerz Maciej Schulz wszczęte śledztwo ograniczył tylko do jednego faktu zabójstwa przez J. Kaszubowskiego por. J. Dambka, zobacz zał.3,23*).

Pomimo, że funkcjonariusz niemieckiej Tajnej Policji Państwowej Gestapo Hans Kassner vel Jan Kaszubowski zamordował osobiście, własnoręcznie dwa tysiące Pomorzan, głównie żołnierzy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski (*zobacz zał.32,23*), prokurator Oddziału Gdańskiego IPN Maciej Schulz z pełną świadomością, celowo, aby zatajać zbrodnie niemieckie i rosyjskie wspólnie popełnione na Narodzie Polskim (*zbrodnie te przeciw ludzkości nie mogą ulec przedawnieniu i umorzeniu*) ograniczył śledztwo, sygnatura S4/2000/ZK tylko do jednego wydarzenia jakim było zabójstwo por.

**Geneza Instytutu Pamięci Narodowej wg. badań żołnierzy Gryfa
ze Sztabów Dowódczych skupionych w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”**

Nazwa organizacji	Cele
Zbrodnicze systemy XX wieku sowiecki komunizm i hitlerowski nazizm	Podważenie Traktatu Wersalskiego podział Europy między Stalinem i Hitlerem w tym likwidacja państwa Polskiego
↓	↓
Spotkanie w tajemnicy obradowało w Oliwie na ul. obecnie Piastowskiej 20 w domu Modrowów. Powołano organizację(1935/1936), która z przyczyn konspiracyjnych dopiero 23 sierpnia 1939r. otrzymała nazwę Pakt Ribben- trop-Mołotow i „polskojęzyczną grupę Gestapo” w celu szybkiego zgermanizowania Pomorza.	Wysłannicy Stalina Karol Radek i Hitlera płk SS Waldemar Nicolai na przełomie 1935/1936 w WM Gdańsk w Oliwie organizują tajne po- rozumienie między Hitlerem i Stalinem pod patronatem Alberta Forstera.
↓	↓
We wrześniu 1939 r. następuje jednoczesny atak wojsk Hitlera i Stalina na Polskę, według planów zawartych w Pakcie Ribbentrop-Mołotow. Na wschodzie masowe wywózki Polaków na Syberię do gułagów. Mord na Oficerach Polskich. Na za- chodzie Polski tworzy się obozy koncentracyjne, gdzie zginęło 5.5 mln Polaków a miliony wywozi się na roboty przymusowe do Niemiec.	To zbrodnicze porozumienie – Pakt Ribben- trop-Mołotow zostaje podpisane w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. Zakłada likwidację warstw przywódczych narodów. Podbój i podział Europy likwidacja Państwa Polskiego.
↓	↓
Związek Patriotów Polskich i Krajowej Rady Na- rodowej składał się z agentów NKWD i Gestapo (B. Bierut, M. R. Żymierski) w celu narzucenia Polsce zbrodniczego systemu komunistycznego.	Kończym etapem Paktu Ribbentrop-Mołotow dla Polski było powołanie w Moskwie Związku Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej w 1944 r.
↓	↓
Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich. Powołana przez KRN 29 marca 1945 r.	W celu zatajania zbrodni nazistowsko-komuni- stycznych wspólnie popełnionych na Narodzie Polskim, w tym Zbrodnię Katyńską.
↓	↓
Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerow- skich w Polsce taką nazwę otrzymała w 1949 r. w przeddzień powołania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.	GKBZH – zataja w dalszym ciągu m.in. Zbro- dnię Katyńską oraz zbrodnie popełnione na żoł- nierzach Narodowo-Katolickiego Gryfa.
↓	↓
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu powo- łana 18 grudnia 1998 r.	GKŚZpNP kontynuuje działalność GKBZN w Polsce, powołanej w 1945 r. Oddział Gdań- skiego IPN, w szczególności zataja zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo popełnione m.in. na żołnierzach TOW Gryf Pomorski.

Józefa Dambka, twórcy i Dowódcy 30 tys. Gryfa, w dniu 4 marca 1944 w Sikorzynie, przez gestapowców Jana Kaszubowskiego (*Inspektora Gestapo Gdańskiego, zobacz zał. 23*).

Prokurator Maciej Schulz wiedział, że w czasie, kiedy Inspektor Gestapo Gdańskiego Hans Kassner vel Jan Kaszubowski pracował w Ministerstwie UBP w Warszawie, był doradcą płk. NKWD i agenta gestapo Bolesława Bieruta, swego przyjaciela, i ścigał te osoby, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Właśnie w tym okresie (*1954 r.*), kiedy Jan Kaszubowski pracował u płk NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta odbywał się jego proces o zabójstwo por. Józefa Dambka w Sikorzynie 4 marca 1944 r. Był to proces całkowicie uporzędzony i ustawiony przez agentów NKWD. Nas żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych nie dopuszczono na ten proces jako świadków. Między innymi ja również zgłosiłam się do sądu w Gdańsku, abym była świadkiem na procesie tego zbrodniarza Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendt (*byli oni szwagrami*), ale nie pozwolono mi składać zeznań i być świadkiem. Tak samo nie dopuszczono świadka, mego Wujka, matki brata Juliusza Koszałki, jedyne Komendanta Naczelnego Gryfa, który przeżył wojnę. Sąd go powiadomił telefonem przez miejscowego listonosza (*myśleli, że ta wiadomość nie dotrze na czas do Koszałki*). Juliusz Koszałka przybył jednak od sądu w czasie rozprawy, ale nie został przesłuchany celowo. Sędzia nie dopuścił go do składania zeznań. Tak samo było ze mną, łączniczką por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala Agnieszką Pryczkowską-Tempską, w naszym rodzinnym gospodarstwie w Borzystowskiej Hucie mieścił się w latach 1942-1944 Sztab Dowódców Gryfa. Naszą rodzinę gestapowcy Jan Kaszubowski, Ludwik Miotk, Jan Bianga aresztowali w dniu 14 stycznia 1944 r., namawiali na współpracę z polskojęzyczną grupą gestapo m.in. Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Ludwikiem Miotk, Janem Szalewskim.

Ja Agnieszka Pryczkowska i nasza rodzina, która trzy lata mieszkała pod jednym dachem z por. J. Dambkiem i por. A. Westphalem, wiedziała najwięcej o zbrodniczej działalności tej grupy gestapo. Nie zostałam celowo dopuszczona na świadka, na ten proces ustawiony przez agentów gestapo i NKWD. Tak samo na proces ten nie dopuszczono świadków historii Gryfa Agnieszki Drewy z domu Potrykus, która 15 lutego 1943 r. brała udział w zamachu na agentkę gestapo Halinę Wandę Kurowską i gestapowca Kurta Hagemanna (*zobacz jej opis, jest ona współautorką tej książki*).

Byłam świadkiem jak nasz Wniosek Etosowców o ściganie przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo (*m.in. z Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim oraz innymi*) wpłynął na początku 2000 r. do prokuratury gdańskiego IPN-u na czele z Maciejem Schulzem.

Maciej Schulz w celu zatajania tych potwornych zbrodni popełnionych razem przez Niemcy i Rosję na Narodzie Polskim (*zobacz zał. 3*) „dostosował” to śledztwo do jednego tylko wydarzenia (*zobacz opis wyżej*) jakim było zabójstwo por. Józefa Dambka Dowódcy Gryfa przez funkcjonariusza hitlerowskiej tajnej policji państwowej Gestapo Jana Kaszubowskiego S.4/2000/ZK (*zobacz zał. 23*).

Ponieważ w 1954 r. toczył się fałszywy proces przez stalinowskie sądy w Polsce całkowicie ustawione przez agentów gestapo i UB pod nadzorem płk NKWD i agenta Gestapo B. Bieruta przeciwko Inspektorowi Gestapo Gdańskiego o zabójstwo dokonane w dniu 4 marca 1944 roku w Sikorzynie przez funkcjonariusza hitlerowskiej tajnej policji państwowej Gestapo Jana Kaszubowskiego, zabójstwo dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” porucznika Józefa Dambka (*zobacz wyżej opis*). Jak nas żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych por. J. Dambka i por. A. Westphala, świadków historii nie dopuszczono na ten ustawiony proces.

Stwierdzam, że ten fałszerz historii, Maciej Schulz jak na ironię losu jest Przewodniczącym Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (S.4/2000/ZK) umorzył śledztwo, wobec stwierdzenia, iż postępowanie karne co do tego samego postępowania, tej samej osoby zostało prawomocnie ukończone.

W czasie, kiedy w styczniu 1945 r. na Pomorze wkraczają okupacyjne wojska sowieckie na czele z NKWD. Polskojęzyczna grupa Gestapo, razem z obywatelami państwa hitlerowskiego z Pomorza, którzy jako fanatyczni zwolennicy Hitlera wstąpili, jako ochotnicy do Wehrmachtu, do walki na froncie wschodnim i tam dostali się do niewoli sowieckiej, zostali tam przeszkoleni i stali się agentami sowieckimi i latem 1944 r. przerzuceni przez linię frontu na Pomorzu do walki z Narodowo-Katolickim Gryfem. Ci wymienieni tu oprawcy przyłączyli się natychmiast do zbrodniarzy z NKWD. Nie walczą z Niemcami lecz mordują setki, tysiące żołnierzy Gryfa, w tym w szczególności przywódców Gryfa ze Sztabów Dowódczych (*zobacz zał. 3*).

Stwierdzam jako świadek historii, że jednym z tych agentów gestapo i NKWD, oprócz Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Leona Lubeckiego oraz innych był również Niemiec Jan Miętki. Jan Miętki urodził się 22 lutego 1923r. w Chojnicach, w rodzinie kolejarza. Cała jego rodzina była fanatycznymi zwolennikami Hitlera. W czasie kiedy wojska niemieckie uderzyły na Rosję, Jan Miętki zgłosił się na ochotnika do Wehrmachtu (*z zaznaczeniem, że chce walczyć za Hitlera*) tylko na froncie wschodnim. Walczył w Wehrmachcie pod Leningradem w 8 kompanii 271 p.p. 93 d.p. i tam dostał się do niewoli sowieckiej. Ponieważ był fanatycznym zwolennikiem Hitlera nadawał się na fanatycznego zwolennika Stalina. Został przeszkolony na sowieckiego agenta NKWD do walki z Narodem Polskim, a osobliwie do walki z Narodowo-Katolickim Gryfem. Otrzymał stopień oficera NKWD. Dnia 9.09.1944 r. pod ps. „*Wolga*” na czele grupy składającej się z pomorskich gestapowców – teraz agentów NKWD – lejtnant Miętki – „*Wirski*” desantował w Okoniach w pow. Tuchola. Trzy dni potem, ten oddział NKWD Miętkiego połączył się w miejscowości Szlachta z oddziałem gestapowca Jan Szalewskiego, Aleksandra Arendta i Jana Meggera. Potem u Niemca Józefa Jażdżewskiego na Smolniku urządzili bazę do walki z TOW Gryf Pomorski. To oni m.in. zamordowali mego męża Komendanta Naczelnego Gryfa por. Grzegorza Wojewskiego w styczniu 1945 r. oraz aresztowali a następnie zamordowali legendarnego Komendanta Gryfa Alojzego Bruskiego ps. „*Grab*”, „*Drwal*”.

Ten agent Gestapo i NKWD Jan Miętki z w/w oprawcami rozpracowywali systematycznie i mordowali skrytobójczo żołnierzy TOW Gryf Pomorski. Po wojnie ten agent gestapo i NKWD został dowódcą Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku. Jan Miętki razem z Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim, Leonem Lubeckim kierowali likwidacją przywódców polskiego Państwa Podziemnego – żołnierzy wyklętych Gryfa Pomorskiego, WiN, AK – w tym majora Łupaszkę, „*Żelaznego*” Badoche, którego zamordowali w jednej z akcji. Pojmali legendarną bohaterkę, siedemnastoletnią sanitariuszkę „*Inkę*” Danutę Siedzik, którą Aleksander Arendt umieścił w piwnicach na ul. Świerczewskiego 27 (*obecnie Nowe Ogrody 27, w czasie wojny Neugarten 27, mieściła się tam siedziba gdańskiego gestapo*) w Gdańsku, gdzie mieściła się siedziba UB. W czasie wojny gestapowiec A. Arendt przesłuchiwał tam żołnierzy Gryfa. Tam m.in. Aleksander Arendt i Jan Kaszubowski zamordowali asa wywiadu Gryfa Pawła Hebla w 1944 r.

Gestapowiec A. Arendt jeszcze w dniu 17.06.1968 r. otrzymał Medal za Zasługi dla Obronności Kraju. Na wniosek Rady Zakładowej Szpitala Zakaźnego w Gdańsku (*gdzie ten oprawca pracował*) z dn. 17.05.1968 r. za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP w Gdańsku, za ściganie i likwidację

bandy Łupaszki, NSZ i WiN. Ten oprawca, agent gestapo i NKWD Aleksander Arendt, który jeszcze po wojnie ścigał i likwidował żołnierzy WiN, NSZ, żołnierzy Armii Krajowej – „Żelaznego”-Badochę, legendarną „Inkę” Siedzik, Łupaszkę – w 1968 r. otrzymał za tą zbrodniczą działalność medal za „Zasługi dla Obronności Kraju” (zobacz zał.14).

Jeszcze obecnie w Wolnej Polsce znajdują się tacy fałszerze historii jak:

- Mirosław Golon, dyrektor Oddziału Gdańskiego IPN
- Maciej Schulz, prokurator Oddziału Gdańskiego IPN
- Andrzej Gąsiorowski, przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Gdańsku
- Bogdan Chrzanowski
- Krzysztof Steyer
- Piotr Szubarczyk

którzy twierdzą, że ten oprawca Aleksander Arendt był żołnierzem Armii Krajowej i TOW Gryf Pomorski. Jestem świadkiem tej historii, od 1935 r. byłem w konspiracji: w Sieci Dywersji Pozafrontowej, „Polska Żyje”, ostatnio w TOW Gryf Pomorski. Ci oprawcy z polskojęzycznej grupy Gestapo zamordowali mi męża w 1945 r. por. inż. Grzegorza Wojewskiego Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1943-1945 oraz męża mojej siostry Bernarda Pawskiego w 1950 r., który był zastępcą Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1943-1946. Wydaje mi się, że mam moralne prawo i obowiązek zwrócenia się z Apelem! do wszystkich Polaków w Polsce o powszechne potępienie ww. fałszerzy i usunięcie ich z zajmowanych stanowisk.

Byłam również świadkiem naocznym jak agent gestapo i NKWD Jan Szalewski w mundurze NKWD, w miejscowości Borucino na Kaszubach, poczynając od 9 marca 1945 r. wspólnie ze Sztabem NKWD aresztowali i mordowali żołnierzy Gryfa w dawnej gminie Kamienica Szlachecka. Ten sztab NKWD, w którym kierowniczą rolę pełnił gestapowiec Jan Szalewski mieścił się w domu Nr 15, który należał do Jana Szyca w Borucinie. J. Szalewski wcześniej wyrzucił całą rodzinę Szcyców z tego domu. Ten sztab NKWD, był tam do 24 marca 1945 r. Potem do tego sztabu NKWD dołączyli jeszcze gestapowcy Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Leon Lubecki i przeszukiwali całe Kaszuby-Pomorze w tropieniu żołnierzy Gryfa.

Po wojnie gestapowiec Jan Szalewski kłamał, że był rany pod Lubianą 26 maja 1944 r. Miało to mieć rzekomo miejsce „w czasie walk obronnych w pobliżu leśniczówki „Trawiec”. Ten oprawca podawał, że ostatni okres okupacji na przełomie 1944-1945 r. on oraz jego oddział przetrwał bez akcji bojowej. W ten sposób ten agent gestapo i NKWD zatajał zbrodnie popełnione na żołnierzach Gryfa razem z NKWD. Te prymitywne kłamstwa podaje oficer polityczny z okresu PRL Krzysztof Komorowski, który w grudniu 1970 r. strzelał do robotników. W „Leksykonie konspiracja Pomorska 1939-1947” w haśle pt. Oddział Partyzancki Szyszki – 103 na stronie 120. Głównymi autorami haseł w tym leksykonie są następujący fałszerze:

- Andrzej Gąsiorowski
- Bogdan Chrzanowski
- Krzysztof Steyer

Ci skompromitowani fałszerze nie zostali do tej pory ukarani i żyją za pieniądze pomorskiego podatnika. Te zbrodnie „przeciwko Narodowi Polskiemu”, które nie ulegają przedawnieniu w sposób świadomy zataja prokurator Maciej Schulz.

Pisałam wyżej, że agent gestapo i NKWD Jan Szalewski podawał nieprawdziwe fakty, że był ranny pod Lubianą 26 maja 1944 r. Ten fałszerz zmieniał nazwę miejscowości, prawdziwa nazwa tej miejscowości to Łubiana, dokonał tego m.in. w/w Leksykonie w celu zatajania popełnionej tam zbrodni, jak również zbrodni, które popełnił wspólnie ze sztabem NKWD w Borucinie na Kaszubach.

Wiele razy świadkowie historii pisali o perfidnej zbrodni dokonanej przez polskojęzyczną Grupę gestapo na 10-u żołnierzach Gryfa ze Sztabów Dowódczych Gryfa 24/25 maja w Szymbarku oraz na likwidacji 50-ciu swoich współpracowników z 25/26 maja 1944 r. w bunkrach Łubiany.

Stwierdzam jako świadek badający te zbrodnie w czasie wojny z mężem i Augustynem Westphalem, że gestapowcy Jan Szalewski, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Bianga, Willi Stefaniak, Leon Lubecki, Ludwik Miotk ubrani w mundury Gestapo kierowali zbrodnią zamordowania w Szymbarku dziesięciu żołnierzy Gryfa, strzałem w tył głowy z bliskiej odległości, tzw. metodą kатыńską z 24/25 maja 1944 r., następnego dnia z 25/26 maja 1944 r. zlikwidował podstępnie 50 swoich współpracowników, którzy dzień wcześniej brali udział w popełnianiu zbrodni w Szymbarku. Z Szymbarku przeszli szybkim marszem, poprowadzeni przez J. Szalewskiego do Łubiany, gdzie podzielono ich na dwie grupy, tych co mieli przeżyć oraz na grupę, która miała być zlikwidowana. Tą do likwidacji umieszczono w bunkrach, do których na jeden sygnał, nocą, w czasie snu wrzucono wiązki granatów. W ten sposób zlikwidowano swoich współpracowników w obawie, że po wojnie mogą nie dotrzymać tajemnicy, ponieważ byli to osoby z marginesu społecznego, bo tylko takie osoby mogły być w polskojęzycznej grupie gestapo.

Byliśmy żołnierzami wyklętymi przez tych zdrajców, spod prawa wyjęci. Mordowani skrytobójczo, nie było nawet procesów pokazowych, jak to bywało czasem w przypadku żołnierzy Armii Krajowej. Zabijano nas bez jakichkolwiek wyroków. Ciał zamordowanych nie wydawano, przebierano w mundury gestapo i zakopywano po śmietnikach. W ten sposób zostało zamordowanych setki, tysiące żołnierzy Gryfa przez polskojęzyczną grupę Gestapo, w tym również mój mąż por. Grzegorz Wojewski Komendant Naczelny Gryfa w latach 1943-1945 oraz por. Bernarda Pawskiego zastępcy Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1943-1946 zamordowanego w 1950 r., o czym już wiele razy pisałam.

Za wymordowanie żołnierzy z Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, w którym walczyliśmy od września 1939 r. z okupantem sowieckim. Deklaracja Ideowa Gryfa z 1939 r. w punkcie 2 głosiła, że „*Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski/Pomorski jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszystu i sowieckiej czerwonej zarazy*”(zobacz zał.2), polskojęzyczna grupa Gestapo od sowieckich okupantów otrzymała status „*utrwalacza władzy ludowej*”- ci oprawcy stali się kombatantami.

Jako świadek historii stwierdzam, że następujący gestapowcy otrzymali statut „*utrwalacza władzy ludowej*”. Byli to następujący oprawcy:

- Bolesław Bierut, płk NKWD od 1924 r., jednocześnie agent gestapo
- Michał Żymierski, agent NKWD od 1932 r. i agent gestapo
- Jan Kaszubowski vel Hans Kassner Inspektor Gestapo Gdańskiego
- Aleksander Arendt, gestapowiec, szwagier Jana Kaszubowskiego
- Jan Szalewski, morderca żołnierzy Gryfa z Szymbarka oraz swoich towarzyszy w Łubianie
- Jan Bianga, najbliższy współpracownik Inspektora Gestapo Gdańskiego
- Ludwik Miotk, najbliższy współpracownik Inspektora Gestapo Gdańskiego

- Willi Stefaniak, zatajał po wojnie okoliczności zamordowania w Szymbarku żołnierzy Gryfa
- Halina Wanda Kurowska, wniknęła do Gryfa w celu rozbicia od wewnątrz
- Leon Lubecki, agent gestapo, po wojnie adiutant K. Świerczewskiego,
- Wincenty Gruna, po wojnie zlikwidowany na podstawie wyroku Sądu Gryfa w Gdyni
- Bernard Szczęsny, uczyniony po wojnie burmistrzem Wejherowa, przez płk. NKWD Anatola Zbarskiego

- Jan Miętki, oficer NKWD

Ci oprawcy nie zostali nigdy ukarani, a powstały w 1998 r. IPN umorzył śledztwo przeciwko w/w, a oddział gdański IPN-u podjął próbę ukarania Etosowców, którzy ujawniają te zbrodnie.

Jeszcze obecnie fałszerze historii z Oddziału Gdańskiego IPN-u, tacy jak Maciej Schulz, Mirosław Golon, Piotr Szubarczyk oraz ich współpracownicy: Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer nie uznają nas żołnierzy Gryfa za żołnierzy wyklętych, pomimo, że nigdy nie złożyliśmy broni, walczyliśmy z sowieckim okupantem od września 1939 r. do 1956 r. (*zobacz zał. 25*).

Jako świadek historii stwierdzam, że ci fałszerze w/w powinni być natychmiast usunięci z Oddziału Gdańskiego IPN-u, a przede wszystkim od pracy z Polską Młodzieżą.

Kłamią przed Polskim Społeczeństwem, że to przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo, tacy gestapowcy jak: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Leon Lubecki byli w Gryfie i Armii Krajowej i to oni są bohaterami a nie żołnierze Gryfa, których oni mordowali. Używają do tego polskich prokuratorów, tak jak w dawnych czasach, kiedy przy użyciu sądów mordowano takich bohaterów jak Inkę, Łupaszkę, „Nil” Fieldorf.

Po wojnie, my żołnierze Gryfa byliśmy tak silnie prześladowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo, przemianowaną przez agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (*UBP*), że często aby przeżyć nie przyznawaliśmy się nawet przed najbliższymi, że byliśmy żołnierzami Gryfa.

Autorzy tej książki opisują w szczegółach, jak agenci gestapo i NKWD w Polsce z tej grupy gestapo wzajemnie się uwiarygadniali. Dlatego tylko w skrócie przedstawię kilka przykładów jak wzajemnie zacierali swoje zbrodnie na Narodzie Polskim i jak uwiarygadniali się ci oprawcy.

W dniu 17 IV 1945 r. w Szczecinie specjalny sąd sowiecki uniewinnił całkowicie Inspektora Gestapo Gdańskiego gestapowca Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera a wyrok tego sądu zatwierdził Konstanty Rokossowski. Jan Kaszubowski, który był jednym z największych zbrodniarzy niemieckich, wymordował własnoręcznie dwa tysiące osób, głównie żołnierzy Gryfa (*zobacz zał. 3*), nie licząc tysięcy skierowanych razem z gestapowcem A. Arendtem do Stutthof. Nie stanął przed Trybunałem Norymberskim. Ponieważ był agentem rosyjskim a Trybunał Norymberski sądził tylko zbrodnie popełnione przez państwa Osi – Niemiec, Japonii i Włoch. W Polsce po wojnie przez NKWD-UB m.in. używany był do wystawiania zaświadczeń, rzekomo z czasów wojny, że np. gestapowcy tacy jak Aleksander Arendt, Jan Bianga, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk byli więźniami Stutthofu.

Szef NKWD na Polskę, K. Rokossowski mianował Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta szefami Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. Natomiast namiestnik NKWD na województwo gdańskie płk Anatol Zbarski mianował w marcu 1945 r. starostą gdańskim gestapowca Aleksandra Arendta, a agenta gestapo-PPR-u Bernarda Szczęsnego burmistrzem Wejherowa (*o czym już wcześniej pisałam jako świadek tej historii*). Najbliższego współpracownika Jana

Kaszubowskiego, Jana Biangę uczynił dyrektorem PKP w Gdańsku. W rewanżu polskojęzyczna grupa Gestapo uczyniła płk NKWD Anatola Zbarskiego wicewojewodą gdańskim. Mieszkał w Sopocie na ul. Abrahama do śmierci Stalina, po czym opuścił Polskę, był przyjacielem A. Arendta.

Z kolei płk NKWD i agent gestapo Bolesław Bierut w zniewolonej Polsce został prezydentem. Uwiarygadniał Jana Kaszubowskiego czyniąc Inspektora Gestapo Gdańskiego swoim doradcą w Warszawie ds. zwalczania osób, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Za przemianowanie polskojęzycznej grupy Gestapo na UB, K. Rokossowski zostaje w 1947 r. honorowym obywatelem Gdańska i Gdyni. W Gdańsku jest do dziś. W Gdyni my Etosowcy w 2004 r. skierowaliśmy Wniosek do Rady Miasta Gdyni o odwołanie stalinowskiego aparaczyka, który był hańbą dla Gdyni. Kilka organizacji opanowanych przez złych ludzi, zdrajców odmówiło nam poparcia w celu odwołania tego stalinowskiego oprawcy, były to następujące organizacje:

- Oddział Gdańskiego IPN-u (*którego celem statutowym jest prowadzenie dekomunizacji i ukaranie winnych zbrodni niemiecko-rosyjskich popełnionych na Narodzie Polskim*)

- Światowy Związek Armii Krajowej z siedzibą w Marynarce Wojennej na ul. Jana z Kolna

- Stowarzyszenie Gdynian Wyszędzonych

- Gdyńska Rodzina Katyńska

Szczególnie zawziętą przeciwniczką usunięcia K. Rokossowskiego z honorowego obywatela miasta Gdyni była Wiesława Kwiatkowska, której działalność jest od lat bardzo szkodliwa dla Gdyni. Była ona powiązana w przeszłości z 20 lat starszym komunistycznym aparaczykiem Wincentym Kraśko, ta znajomość zakończyła się skandalem obyczajowym, musiał on opuścić Trójmiasto. W. Kraśko był przez szereg lat redaktorem naczelnym w Dzienniku Bałtyckim, za jego przewodnictwem Dziennik Bałtycki fałszował m.in. historię naszego Gryfa. Wiesława Kwiatkowska i córka Małgorzata Sokołowska były pod silnym wpływem tego skompromitowanego komunisty Wincentego Kraśki. Dlatego były one tak bardzo przeciwne usunięciu Konstantego Rokossowskiego z honorowego obywatela Miasta Gdyni, stały się one w ten sposób osobami całkowicie skompromitowanymi i nieodpowiedzialnymi.

Około dwadzieścia organizacji z Pomorza, głównie kombatanckich poparło nasz wniosek Etosowców o usunięcie Konstantego Rokossowskiego z honorowego obywatela Miasta Gdyni. W tej sytuacji Radni musieli odwołać tego oprawcę stalinowskiego z tego honorowego zaszczytu bycia honorowym obywatelem Gdyni.

Uwiarygodnianie się wzajemnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po wojnie na NKWD-UB połączone było zawsze z fałszowaniem historii i zatajaniem wspólnych zbrodni niemiecko-rosyjskich popełnionych wspólnie na Narodzie Polskim (*zobacz zał. 4, 6, 10, 13, 26*).

Stwierdzam, że np. zaraz po wojnie, agent NKWD od 1932 r. i gestapo Michał Rola Żymierski osobiście zatrudnił agentkę gestapo i UB Elżbietę Zawacką w Ministerstwie Obrony. Szczyciła się E. Zawacka tym, gdy brutalnie przesłuchiwała mnie na UB w Gdyni, że osobiście została zatrudniona przez Michała Rolę Żymierskiego i osobiście pracuje dla niego.

W czasie kiedy Michał Żymierski utracił poparcie Bolesława Bieruta i został aresztowany i przebywał w areszcie za to, że w czasie wojny ściśle współpracował z Gestapo, w tym samym czasie za to samo została aresztowana E. Zawacka jako jego współpracowniczka. Obecnie fałszerze historii podają, że została ona aresztowana za rzekomą działalność w Armii Krajowej.

Przez naocznych świadków historii została zgromadzona bogata dokumentacja jak w Kościerzynie 26 maja 1947 r. wzajemnie publicznie uwiarygodniała się polskojęzyczna grupa Gestapo z udziałem agentów NKWD i jednocześnie gestapo w osobach Bolesława Bieruta i Michała Roli Żymierskiego. Ci agenci NKWD i gestapo przybyli do Kościerzyny 26 maja 1947 r. na zaproszenie przywódców polskojęzycznej grupy gestapo Jana Szalewskiego, Aleksandra Arendta i Elżbiety Zawackiej.

B. Bierut i M. Rola Żymierski publicznie na historycznym Rynku przemianowanym w tym czasie na Plac 1 Maja odznaczeni medalami agentów gestapo i NKWD Jana Szalewskiego i Aleksandra Arendta miało to sugerować, że nie byli oni w gestapo i NKWD, lecz, że byli żołnierzami TOW Gryf Kaszubski. Gestapowiec A. Arendt został Starostą Kościerskim, miał zatajać zbrodnie, niszczyć wszystkie dokumenty dotyczące współpracy sowieckiego agenta B. Bieruta z Ernestem Modrowem z Bączku i Wernera Modrowa z Modrowowa, z którym Bierut współpracował w okresie międzywojennym. Podważania Traktatu Wersalskiego poprzez tworzenie w Gdańsku-Oliwie zbrodniczego Paktu, który z przyczyn konspiracyjnych dopiero 23 sierpnia 1939 r. otrzymał nazwę Pakt Ribbentrop-Mołotow. Ci agenci gestapo i NKWD, Jan Szalewski i Aleksander Arendt uczynili honorowym obywatelem Kościerzyny agentów gestapo i NKWD Bolesława Bieruta i Michała Rolę Żymierskiego. A usunęli z honorowego obywatela Kościerzyny wskrzesiciela Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego (*zobacz szczegóły w zał. 26*).

Byłam świadkiem jak po 1956 r. zapadła decyzja rozwiązania Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Ponieważ było UB nawet jak na owe czasy całkowicie skompromitowane potwornymi zbrodniami popełnionymi wspólnie przez Niemcy i Rosję na Narodzie Polskim. Było UB odpowiednikiem NKWD w Rosji. Prześledziłam to na podstawie przebiegu służby następujących gestapowców: Jana Kaszubowskiego, Jana Szalewskiego, Aleksandra Arendta. Tym oprawcom służbę w Gestapo - NKWD zaliczono do ciągłości pracy w UB. Ubowcy rozpoczęli przekształcanie Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Zrzeszenie Kaszubskie, które byłoby finansowane z pieniędzy polskiego podatnika poprzez dotacje finansowe i objęłoby Kaszuby a w przyszłości całe Pomorze. Mogło być bardziej skuteczne w zatajaniu zbrodni niemiecko-rosyjskich oprawców, popełnionych na Narodowo-Katolickim Gryfie. Stałoby się bardziej wiarygodne w fałszowaniu historii i zatajaniu zbrodni.

Przekształcenie to rozpoczęło się pod dyktando UB. Ubowcy wytypowali ze swego grona następujące osoby, które były całkowicie skompromitowane, z marginesu społecznego, pozbawione całkowicie zasad moralnych, aby je w ten sposób uwiarygodnić i zatajać ich zbrodniczą działalność, byli to m.in.:

- Aleksander Arendt, etatowy pracownik gestapo (*szwagier Inspektora Gdańskiego Gestapo Jana Kaszubowskiego*), który po wojnie był tajnym współpracownikiem UB. On nie tylko w czasie wojny, ale również po wojnie kierował mordowaniem żołnierzy z Narodowych Sił Zbrojnych, Wolność i Niezawisłość, Armii Krajowej, Łupaszkę, „Żelaznego” Badochę, Danutę Siedzik Inkę. Był dlatego „*utrwalaczem władzy ludowej*”. Za wymordowanie tej rangi bohaterów, którzy działali na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego otrzymał wiele medali. Ostatni w 1968 r. „*za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP w Gdańsku za ściganie i likwidację band Łupaszki, NSZ, WiN*” (*zobacz zał. 14*).

Jako świadek historii zwracam się tą drogą do Prokuratora Generalnego w Polsce, z pytaniem dlaczego tacy fałszerze historii związani z Oddziałem Gdańskiego IPN-u jak:

- Maciej Schulz
- Mirosław Golon
- Piotr Szubarczyk

- Andrzej Gąsiorowski
- Bogdan Chrzanowski
- Krzysztof Steyer
- Elżbieta Grot

nie przebywają jeszcze w więzieniach. Dlatego, że m.in., kłamią oni do dziś, że ten oprawca gestapowiec Aleksander Arendt był Komendantem Naczelnym Gryfa Pionu Wojskowego a nie mój mąż por. inż. Grzegorz Wojewski. Według tych fałszerzy z IPN-u miał on być również w Armii Krajowej a brał udział w mordowaniu największych bohaterów z Armii Krajowej, WiN i NSZ. Ci ww. fałszerze umorzyli śledztwo przeciwko tej miary oprawcom co Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk oraz innym.

Dlaczego do dziś Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie nie potępiło tego wyjątkowego zbrodniarza, który z ramienia gestapo i UB zakładał to Zrzeszenie. Zadaje to pytanie jako Kaszubka. Ponieważ jego działalność jest hańbą dla Kaszub. A nas Etosowców, którzy ujawniają te zbrodnie popełnione na Narodzie Polskim przez Niemcy i Rosję próbują postawić w stan oskarżenia, tak jak za czasów stalinowskich, kiedy rządziło UB.

- Leszek Mieczysław Zygmunt Buntkowski (*takie były jego imiona i nazwisko wg. metryki, zobacz zał.8.C.D.V – jego dokument urodzenia, niemiecki N98, urodził się 24 stycznia 1920 r. w Toruniu*) vel Lech Bądkowski, był on również razem z gestapowcem A. Arendtem wytypowany przez UB do zakładania Zrzeszenia Kaszubskiego. Osoba o takim imieniu i nazwisku przyjechała do Gdyni z zachodu, z wojska w połowie lata 1946 r. i zamieszkała przy ulicy Kopernika 3, m. 2. Powracającym bohaterskim żołnierzom z zachodu nie pozwolono wtedy osiedlać się w Gdyni. Musiał od razu zostać tajnym współpracownikiem UB (*późniejsze moje badania potwierdziły to całkowicie*), ponieważ już jesienią 1946 r. przesłuchiwał nas razem z Aleksandrem Schulz w Gdyni na UB przy ul. Świętojańskiej Nr 3, m.in. mnie oraz Agnieszkę Drewę i jej męża Józefa Drewę, od 1943 r. Szefa Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa. Leszek Buntkowski marzył aby zrobić karierę komunistycznego – oficera politycznego w wojsku PRL i odciąć się „*od zaplutyh karłów reakcji*” – tak komuniści nazywali m.in. Żołnierzy Polskich Wojsk na Zachodzie. Zaczął Leszek Buntkowski skrupulatnie zatajać, że był na Zachodzie w Polskim Wojsku. Zatajanie tych okoliczności rozpoczął od zmiany tożsamości – zmiany imienia i nazwiska. Agenci często zmieniali tylko nazwiska, on dla pewności zmienił zarówno imię i nazwisko, został teraz Lechem Bądkowskim.

Leszek Buntkowski marzył, aby zostać oficerem polityczno-wychowawczym w wojsku i być absolwentem szkoły oficerskiej w Łodzi, ponieważ była ona kopia, całkowicie wzorowaną na tego typu szkołach marksistowsko-leninowskich w Rosji sowieckiej. Został wreszcie w 1947 r. skierowany przez UB do tej wymarzonej szkoły w Łodzi i po pięciu miesiącach stał się oficerem polityczno-wychowawczym. Tam łamał patriotyczne charaktery Polskiej Młodzieży odbywającej obowiązkową służbę wojskową. Już jako Lech Bądkowski kierowany jest przez PZPR, Komitet Miejski w Gdyni Wydział Propagandy na studia na wydział Prawno-Administracyjny, partia wyznacza Uniwersytetowi Łódzkiemu, że powinien być przyjęty od razu na IV rok (*zobacz zał. 8*). Ponieważ na świadectwie maturalnym z 1938 r. miał on imię i nazwisko Leszek Buntkowski w „*Podaniu*” o przyjęcie na studia, na Uniwersytecie Łódzkim podawał nieprawdę stwierdzając, że „*oryginał świadectwa został zniszczony na Uniwersytecie Warszawskim, a akta zaginęły w Gimnazjum i odtworzyć go nie można*”. W czasie moich badań nad wyjątkowo szkodliwą dla Polski działalnością TW UB i SB Lecha Bądkowskiego otrzymałam kopię jego świadectwa maturalnego

z oryginału, który znajduje się w Archiwum na Uniwersytecie Warszawskim, co potwierdziła uczelnia i tam figuruje, jako Leszek Buntkowski, ale to nazwisko i imię utrzymywał w tajemnicy.

Lech Bundkowski używał tytułu magistra. Na Uniwersytecie Łódzkim nie ma i nie było jego pracy magisterskiej. Dyrektor Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego na piśmie podawał mi, że Lech Bądkowski nigdy nie pisał pracy magisterskiej, dlatego nie może być jej w Archiwum tej uczelni. Działalność Lecha Bądkowskiego była szczególnie szkodliwa dla całego Pomorza. Był on przez 25 lat Przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej (*TPPR*). Według informacji udzielonej mi przez Annę Walentynowicz, był on do końca życia TW UB, SB. Mówiła ona, że wiedzieli o tym w czasie strajków w Stoczni Gdańskiej w 1980 r., dlatego trzymali się od niego z daleka.

- Henryk Łukowicz, był również razem z Lechem Bądkowskim i Aleksandrem Arendtem w Komitecie Założycielskim Zrzeszenia Kaszubskiego. W latach 1942-1945 był on ochotnikiem w Wehrmachcie, walczył na Wschodzie. A. Arendt i H. Łukowicz jako obywatele państwa hitlerowskiego nie poddali się obowiązkowej weryfikacji (*Dekret Rady Państwa z 1947r.*) w celu uzyskania polskiego obywatelstwa przez obywateli niemieckich. W ten sposób byli oni do śmierci obywatelami państwa hitlerowskiego (*H. Łukowicz został skazany przez Sąd za ogromną korupcję w PPD i UR Dalmor na 12 lat więzienia*).

Przywódca polskojęzycznej grupy Gestapo A. Arendt został I Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego a Lech Bądkowski TW SB wiceprezesem tego Zrzeszenia.

Byłam naocznym świadkiem, jak osoby z marginesu społecznego – gestapo, Wehrmachtu UB w 1956 powołały Zrzeszenie Kaszubskie i rozpoczęły wydawanie czasopisma pt. „*Kaszebe*”, którego redaktorami naczelnymi gestapowiec Aleksander Arendt (*zobacz zał. 9*), uczynił Tadeusz Bolduan i Rajmund Bolduan, którzy byli w UB i Informacji Wojskowej. Byłam świadkiem naocznym, jak burmistrz Wejherowa, ich ojciec we wrześniu 1939 r. podjął bezpośrednio współpracę z Hitlerem. W czasie, kiedy ten przyjechał do Gdyni m.in. na „uroczystość” przyłączenia Gdyni (*Gotenhafen*) do Niemiec. Było to już wcześniej uzgodnione z Hitlerem, że w drodze powrotnej do Szczecina zatrzyma się w Wejherowie. Około 15 godzin przed przyjazdem Hitlera wojska niemieckie z WM Gdańska zamknęły całkowicie wjazd do Wejherowa. Między naszą kamienicą Nr 41 a Starym Cmentarzem stali niemieccy rezerwiści, w liczbie pięć osób. Udało nam się po dłuższych namowach zapraszać ich na kawę i kolację. Wszyscy mówiliśmy biegle po niemiecku. Dowiedzieliśmy się od nich, że wjazd do Wejherowa jest czasowo wstrzymany, ponieważ jutro na zaproszenie burmistrza Wejherowa Teodora Bolduana, w ratuszu, w Wejherowie będzie gościł Hitler. Tak jak mówili, tak się stało w drodze powrotnej do Szczecina Hitler zatrzymał się w Wejherowie na ulicy Gdańskiej. T. Bolduan kazał postawić bramę triumfalną, przy której witał Hitlera, a całe miasto było udekorowane flagami. Hitler pozostawił Teodora Bolduana na dotychczasowym stanowisku burmistrza Wejherowa i dalej mieszkał w Ratuszu.

Przejście oficjalnie we wrześniu 1939 r. burmistrza Wejherowa Teodora Bolduana na stronę Hitlera było śmiertelnym zagrożeniem dla całego Pomorza. Ponieważ T. Bolduan urodzony w Kościerzynie w 1902 r. znał patriotyczne organizacje i wybitnych działaczy, wszyscy nagle znaleźli się w śmiertelnym zagrożeniu.

W tej sytuacji „*Sieć Dywersji Pozafrontowej*” – „*Polska Żyje*” na odprawie w naszym domu w Wejherowie przy ul. 3 Maja 41 wydało wyrok na tego agenta Gestapo, byłam tego świadkiem, Teodor Bolduan został pojmany i rozstrzelany w drodze na Szemud pod Zamkową Górą.

Gestapowiec Aleksander Arendt miał gwarancję, że ubowcy Tadeusz i Rajmund Bolduan przy użyciu Gazety *Kaszebe* i Zrzeszenie Kaszubskie będą zatajać zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo

w tym i własnego ojca, że nie został on zlikwidowany na podstawie Wyroku żołnierzy z organizacji „Polska Żyje” lecz, że został stracony przez Gestapo. Bolduani należeli do czołowych fałszerzy historii Pomorza, nie tylko Gryfa. Ci oprawcy zostali już całkowicie zdekonspirowani. Ich zbrodnie jeszcze obecnie zataja Oddział Gdańskiego IPN-u (*ubolewam, że OSP w Wejherowie upamiętniła tego zdrajcę Teodora Bolduana tablicą w ich siedzibie*).

W Polsce po wojnie panowało powszechne przekonanie, że komunistom można zarzucać wiele, ale nie można zaprzeczyć, że bezwzględnie tropili i skazywali niemieckich zbrodniarzy wojennych. W książce tej oraz innych wydanych przez Etos (*które opiniowałam do druku*) stwierdzam, że to była również tylko propaganda. Ponieważ w 1958 r. w polskich zakładach karnych przebywało tylko trzech ze wszystkich skazanych niemieckich zbrodniarzy wojennych. Na tych trzech nie wykonano zasądzonej kary śmierci lub dożywocia.

Nawet ten największy zbrodniarz niemiecki na usługach NKWD Jan Kaszubowski vel Hans Kassner Inspektor Gestapo Gdańskiego, który zamordował osobiście, własnoręcznie dwa tysiące Polaków, głównie żołnierzy z 30-to tysięcznej TOW Gryf Pomorski, w tym twórcę i Dowódcę Gryfa por. Józefa Dambka (*zobacz zał. 3*) nie został również osądzony.

Opisałam tu m.in., że proces Jana Kaszubowskiego odbył się dopiero w 1954 r., po śmierci Stalina, który gwarantował mu nietykalność i całej tej grupie gestapo. Przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo na czele z Bolesławem Bierutem uważali, że skoro już nie ma gwaranta ich nietykalności – Stalina, trzeba upozorować jakiś fikcyjny proces sądowy, że Jan Kaszubowski został ukarany na potrzeby propagandowe Polskiego Społeczeństwa. Proces Jana Kaszubowskiego rozpoczął się w 1954 r. i był całkowicie ustawiony i upozorowany przez polskojęzyczną grupę gestapo przemianowaną na UB po 1945 r. na czele z Bolesławem Bierutem, Michałem Żymierskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk, Janem Biangą oraz innymi oprawcami.

W 1954 r. Jan Kaszubowski został skazany na karę śmierci, a już w 1958 r. opuścił więzienie, w którym wg. naszych badań wcale nie przebywał. Ponieważ Inspektor Gestapo Gdańskiego Jan Kaszubowski był przyjacielem płk. NKWD i agenta gestapo Bolesława Bieruta, z którym m.in. w okresie międzywojennym w WM Gdańsk tworzyli z polskojęzyczną grupą gestapo podwaliny pod zbrodniczy Pakt Ribbentrop-Mołotow. Zbrodniarz ten, Jan Kaszubowski wyszedł z więzienia razem z bohaterami AK, WiN, NSZ w 1958 r. po tzw. październikowej odwilży z 1956r. Żołnierze TOW Gryf Pomorski nie opuszczali wtedy komunistycznych więzień, bo już wcześniej zostali zamordowani skrytobójczo bez procesów, jako żołnierze wyklęci przez przywódców polskojęzycznej grupy gestapo przemianowanej na UB, którą kierowali m.in. Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Bernard Szczesny oraz inni.

Obecnie w Wolnej Polsce fałszerze historii z Oddziału Gdańskiego IPN tacy jak: Mirosław Golon – dyrektor, Andrzej Gąsiorowski – przewodniczący Okręgowej Komisji Badań Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Gdańsku, Maciej Schulz – prokurator IPN umorzyli Wniosek Etosu o ściganie przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. Janowi Kaszubowskiemu, Aleksandrowi Arendtowi, Janowi Szalewskiemu, Ludwikowi Miotk oraz innym. Prokurator Maciej Schulz wniosek przeciwko Janowi Kaszubowskiemu ograniczył tylko do jednego wydarzenia, zabójstwa por. Józefa Dambka, pomimo, że ten oprawca zamordował tysiące Polaków i za te zbrodnie nie został osądzony do tej pory (*zobacz zał. 3*). Prokuratura IPN może prowadzić śledztwo nawet, kiedy nie żyją sprawcy tych zbrodni.

Jako świadek historii zwróć się do Prokuratora Generalnego w Polsce o sprawdzenie czy przypadkiem Maciej Schulz z Oddziału Gdańskiego IPN-u nie jest powiązany więzami rodzinnymi z agentem gestapo i UB Aleksandrem Schulz, który działał tu na Pomorzu razem z gestapowcami Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendt, Janem Szalewskim oraz innymi. Po wojnie mieszkał w Trójmieście, przesłuchiwał żołnierzy Gryfa na UB. Między innymi mnie w 1947 r. na UB w Gdyni. Jak został przez nas zdemaskowany osiedlił się w Poznaniu. Po wojnie, szczególnie współpracował z agentką gestapo i UB Elżbietą Zawacką.

Po wojnie Wielka Brytania m.in. wydała Polsce Alberta Forstera (*rocznik 1902*) gauleitera i namiestnika III Rzeszy w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. Jednego z największych zbrodniarzy wojennych. Został przez Najwyższy Trybunał Narodowy skazany na karę śmierci. Jako świadek historii stwierdzam, że wyroku na nim nie wykonano, po zmianie tożsamości został uwolniony. Ponieważ ściśle współpracował w okresie międzywojennym z agentem NKWD i gestapo Bolesławem Bierutem przy tworzeniu w WM Gdańsk-Oliwa na ulicy obecnej Piastowska pod numerem 20 Paktu Ribbentrop-Mołotow.

Często w Polsce i zagranicą pytają mnie historycy jako świadka tamtego czasu, dlaczego komuniści stosowali wobec hitlerowskich oprawców nadzwyczajne akty łaski, które tutaj opisuję. Odpowiedź moja jest bardzo prosta. Zarówno Niemcy i Rosja poprzez zbrodniczy Pakt Ribbentrop-Mołotow doprowadzili do wybuchu II Wojny Światowej, w równym stopniu odpowiedzialni są za wszystkie zbrodnie popełnione na całym świecie, niezależnie od tego gdzie zostały popełnione. Na przykład za wymordowanie 5 milionów Polaków w czasie wojny, winni są Niemcy jak i Rosja, ponieważ we wspólnej zмовie napadły na Polskę i rozpoczęły wojnę światową. Jakby nie było tego zbrodniczego aktu, 5 milionów Polaków by nie zginęło. Rozpatrując zbrodnie niemieckie, należy je zawsze rozpatrywać łącznie ze zbrodniami rosyjskimi.

Część zbrodniarzy niemieckich, którzy przeszli na współpracę z Rosjanami, jakich tutaj jako świadek opisuje – Alberta Forstera i Inspektora Gestapo Gdańskiego Jana Kaszubowskiego (*ale takich przypadków były setki*) nadzwyczajne tajemnicze akty łaski, dotyczyło to szczególnie Alberta Forstera, największego niemieckiego zbrodniarza wojennego, który razem z płk. NKWD i gestapo Bolesławem Bierutem rosyjskim agentem tworzyli w okresie międzywojennym zbrodniczy Pakt, który z przyczyn konspiracyjnych nazwę Ribbentrop-Mołotow otrzymał dopiero 23 sierpnia 1939 r. Rozmowy te prowadzili w latach 1933-1934 w Gdańsku Oliwie. Po wojnie alianci wydali A. Forstera Polsce. Został skazany na karę śmierci, ale wyrok nie został wykonany i po zmianie tożsamości, na polecenie Rosji został ten kat Polaków uwolniony. Ponieważ był on przyjacielem płk NKWD i agenta gestapo Bolesława Bieruta, (*zobacz zał. 28, 30*) gdzie opisano jak został upozorowany proces tego oprawcy Alberta Forstera przed społeczeństwem Polskim i całą Europą.

Ci niemieccy oprawcy, Albert Forster i Jan Kaszubowski odwzięczyli się rosyjskim okupantom m.in. w ten sposób, że na oryginalnych niemieckich drukach i posługując się swoimi starymi pieczętami, niemieccy mordercy Narodu Polskiego preparowali dla NKWD i UB antydatowane dokumenty.

Na przykład Inspektor Gestapo Gdańskiego Jan Kaszubowski, który był przywódcą polskojęzycznej grupy Gestapo razem z takimi gestapowcami jak Aleksander Arendt, Jan Bianga, Willi Sefaniak, Jan Szalewskim Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny, Leon Lubecki, którzy mordowali nas, żołnierzy Gryfa. Po wojnie na UB-NKWD przedstawiał antydatowane dokumenty, że rzekomo w czasie wojny jako Inspektor Gestapo Gdańskiego, który zwalczał żołnierzy Gryfa, że rzekomo aresztował m.in. Aleksandra Arendta, Jana Biangę, Ludwika Miotka, Bernarda Szczęsnego, w czasie rewizji znalazł przy nich znaczące dokumenty Gryfa a znał biegle język polski i zapoznał się dokładnie z ich treścią i stwierdził, że byli oni w Gryfie, do czego się w czasie przesłuchania na gestapo rzekomo przyznali.

Stwierdzam, że Inspektor Gestapo Gdańskiego Jan Kaszubowski, kiedy razem z gestapowcem Aleksandrem Arendtem zostali mianowani przez Konstantego Rokossowskiego Szefami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku, rozpoczęli na masową skalę produkować takie fałszywe materiały, aby zatajać zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo. W szczególności dotyczących takich oprawców jak m.in. Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny, Willi Stefaniak oraz inni. Inspektor Gestapo Gdańskiego Jan Kaszubowski na UB zaświadczał, że np. w czasie tzw. „marszu śmierci” z KL Stutthof, że ci gestapowcy: Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny, Willi Stefaniak byli również więźniami KL Stutthof i brali udział w tym „marszu śmierci”. Ponieważ on, Jan Kaszubowski zabrał ich m.in. do swego samochodu z tego marszu i w ten sposób uratował im życie. A ci gestapowcy zeznawali po wojnie na UB, że Jan Kaszubowski był bardzo dobrym gestapowcem skoro ratował życie Polaków, więźniów Stutthofu.

Polskojęzyczna grupa gestapo na czele z Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk, Willi Stefaniakiem, Leonem Lubeckim, ściagała nas Gryfowców nieustannie w czasie wojny, na podstawie tzw. „*Niemieckiej Księgi Poszukiwania Polaków*”. Ci oprawcy z gestapo w/w przekazali te „*Niemieckie Księgi...*” teraz na NKWD i UB. Po wojnie ścigano nas na podstawie tych samych niemieckich dokumentów, teraz polskojęzyczna grupa gestapo mordowała nas, ale już pod szyldem UB.

Na podstawie przedstawianych dokumentów wykazałam jak m.in. największym niemieckim zbrodniarzem wojennym Albertowi Forsterowi i Janowi Kaszubowskiemu, NKWD i UB darowała życie dlatego, że kierowali i mordowali żołnierzy z Narodowo-Katolickiego Gryfa. Ponieważ nasz Gryf był przeszkodą w zniewalaniu Narodu Polskiego przez sowieckiego okupanta (*zobacz zał. 2, Statut Ideowy Gryfa*).

Wykazałam, że w przeszłości zbrodnie te popełnione na Narodzie Polskim kontynuowali i zatajali agenci NKWD i gestapo tacy jak Konstanty Rokossowski, Bolesław Bierut, Michał Żymierski, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk i inni.

Jako świadek historii stwierdzam, że obecnie zatajanie tych zbrodni nasiliło się, kiedy powstał Oddział Gdański IPN-u. Szczególnie takie osoby związane z Oddziałem Gdańskim jak Maciej Schulz, Mirosław Golon, Andrzej Gąsiorowski, Piotr Szubarczyk używają IPN do zatajania zbrodni niemieckich i rosyjskich popełnionych na Narodzie Polskim.

Ich działalność godzi w Misję IPN-u i Rację Stanu Polskiego Państwa.

Gestapowiec Teodor Bolduan, który został Wyrokiem Sądu Organizacyjnego Sieci Dywersji Pofrontowej i „Polska Żyje” rozstrzelany w połowie października 1939 r. za bezpośrednią współpracę z Hitlerem, co wyżej opisałam.

Natomiast jego synowie Rajmund Bolduan i Tadeusz Bolduan wstąpili zaraz po wojnie do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UB) oraz Informacji Wojskowej i stali się fanatycznymi zwolennikami tych zbrodniczych organizacji, które walczyły z tymi bohaterami Polski, którzy działali na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Stwierdzam, że obaj Bolduani na polecenie gestapowca Aleksandra Arendta i Jana Szalewskiego otrzymali zadanie w specjalizowaniu się w zwalczaniu i prześladowaniu żołnierzy wyklętych Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski. Ponieważ po wojnie nie złożyliśmy broni – nasza walka nie zakończyła się, Polska nie była Wolna.

Takie samo zadanie, również na polecenie gestapowców Aleksandra Arendta i Jana Szalewskiego rozpracowywania nas żołnierzy Gryfa, otrzymał TW UB Stanisław Gierszewski, którego ojciec,

gestapowiec i agent NKWD Józef Gierszewski ps. „Ryś” (tego zdrajcy nie mylić z Józefem Gierszewskim bohaterem, jednym z założycieli Gryfa, który został zamordowany w Szymbarku przez polskojęzyczną grupę gestapo 24/25 maja 1944 r., którą to zbrodnią kierował m.in. gestapowiec Jan Szalewski), który wraz z kochanką, Haliną Wandą Kurowską wniknęli do Gryfa w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz, po czterech miesiącach zostali rozpracowani i na podstawie Wyroku Sądu Organizacyjnego Gryfa Józef Gierszewski „Ryś” został rozstrzelany, podobnie jak omówiony tu Teodor Bolduan.

To zadanie rozbijania i fałszowania naszej historii Gryfa otrzymał TW UB Stanisław Gierszewski, również od gestapowca Aleksandra Arendta, kiedy ten oprawca został I – Prezesem Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego (1956-1959).

Rajmund Bolduan był oficerem Informacji Wojskowej, która była wiele razy gorsza od UB, ponieważ podlegała bezpośrednio Moskwie.

Jako świadek historii stwierdzam, że Rajmund Bolduan por. funkcjonariusz zbrodniczej Informacji Wojskowej razem z por. funkcjonariuszem UB Janem Babczenko w latach czterdziestych i pięćdziesiątych kierowali i odpowiadali za walkę z podziemiem niepodległościowym na całym Pomorzu. W sposób szczególny walczyli z żołnierzami wyklętymi z Narodowo Katolickiego Gryfa oraz z innymi osobami, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Tym oprawcom, Rajmundowi Bolduan i Janowi Babczenko komunistyczne władze w masowych nakładach wydawały publikacje poświęcone ich zbrodniczej działalności „utrwalaniu władzy ludowej”. Na Pomorzu Gdańskim można m.in. wymienić ich następujące wydania Jan Babczenko, Rajmund Bolduan „Front bez okopów. Gdańsk 1969 (dwa wydania), Jan Babczenko, Rajmund Bolduan „Kryptonim KD” Wyd. Gdańsk 1965, Gdańsk 1969, jak były to szkodliwe książki dla Narodu Polskiego, było jeszcze trzecie wydanie, w Stanie Wojennym o nakładzie 40 tys. egzemplarzy. W książkach tych ci oprawcy, w szczegółach opisywali walkę z Narodem Polskim. Opisywali anatomie swoich zbrodni, jak tropili, przesłuchiwali, więzili i jak zostali potem zamordowani Polscy Bohaterowie. Ci oprawcy mordowali nas żołnierzy: TOW Gryf Pomorski, Wolność i Niezawisłość, Narodowe Siły Zbrojne, żołnierzy Armii Krajowej – Łupaszkę, legendarną bohaterkę 17-letnią „INKE”, sanitariuszkę. Na przykład w książce „Front bez okopów” oprawcy Jan Babczenko i Rajmund Bolduan podają nieprawdziwe fakty, że legendarna sanitariuszka INKA była sadystką i strzelała do funkcjonariuszy UB. Celem tego fałszowania było wprowadzanie w błąd Społeczeństwa Polskiego. Zbrodni tej dokonali wspólnie z gestapowcem Aleksandrem Arendtem, który od zbrodniarzy komunistycznych jeszcze w 1968 r. otrzymał medal za „Zasługi dla Obronności Kraju” na wniosek Rady Zakładowej Szpitala Zakaźnego w Gdańsku z dnia 17.05.1968 r. za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP w Gdańsku za ściganie i likwidację band Łupaszki, NSZ i WiN (zobacz zał.14).

Tym łajdakom nie wystarczało fizyczne wyeliminowanie największych polskich bohaterów. Trzeba było ich jeszcze poniżyć, a na samym końcu opluć. Często, kiedy szli na śmierć przebierano Ich w hitlerowskie mundury i, tak wrzucano do dołów śmierci, a miejsce Ich zakopania skrupulatnie zatajano. Tak wyglądała anatomia tego łajdactwa. Ustalanie tożsamości pomordowanych, obecnie przy użyciu kodu genetycznego, jest bardzo pracochłonne.

Jako świadek historii stwierdzam, że w czasie, kiedy UB przekształciło się w Zrzeszenie Kaszubskie (w 1956 r.) najważniejsze funkcje w nim obsadzono dziećmi gestapowców, którzy wyrokami Sądów Organizacyjnych zostali skazani na karę śmierci za współpracę z Gestapo i NKWD, byli to:

- Teodor Bolduan, synowie Rajmund i Tadeusz Bolduan

- Józef Gierszewski „Ryś”, syn Stanisław Gierszewski

Ci ubowcy Rajmund i Tadeusz Bolduan przy wsparciu m.in. gestapowca A. Arendta doprowadzili poprzez liczne fałszowania do tego, że gestapowcowi Teodorowi Bolduanowi postawiono pomnik „w miejscu gdzie został rozstrzelany” przez polski wywiad za współpracę bezpośrednio z Hitlerem. Ten oprawca ma swoją ulicę w Wejherowie i Kościerzynie, oraz tablicę na budynku OSP w Wejherowie, co jest hańbą dla Straży Pożarnej w całej Polsce.

Jako mieszkanka Wejherowa ubolewam nad tym, że w moim mieście rodzinnym upamiętnia się gestapowców a nie można upamiętnić prawdziwych bohaterów, jak ostatniego Dowódcę 30 tys. Gryfa por. Augustyna Westphala, Męża Stanu Polskiego Państwa Podziemnego, który został zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną na UB w 1946r. w Wejherowie.

Jako świadek historii stwierdzam, że obecnie te zbrodnie tu opisywane fałszują i zatajają pracownicy Oddziału Gdańskiego IPN-u, to osoby całkowicie pozbawione zasad moralnych, są to m.in.

- Maciej Schulz, który jak na ironię jest obecnie Naczelnikiem Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

- Mirosław Golon, Dyrektor Oddziału Gdańskiego IPN-u (*zobacz zał. 13*).

Ten fałszerz historii Gryfa, specjalnie sprowadzony z Torunia, od agentki gestapo i UB Elżbiety Zawackiej (*zobacz zał. 6*), do pomocy w fałszowaniu historii do oddziału Gdańskiego IPN-u. Kiedy my żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych skupieni w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski zaczęliśmy systematycznie ujawniać zbrodnie popełnione przez przywódców polskojęzycznej grupy gestapo na czele z Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk oraz innymi.

Pierwsze kroki w fałszowaniu historii Gryfa stawiał M. Golon pod opieką Elżbiety Zawackiej. Dlatego bardzo szybko awansował. Na przykład do dziś twierdzi, że gestapowiec Aleksander Arendt, który mordował nas żołnierzy Gryfa w czasie wojny i był szwagrem Inspektora Gestapo Gdańskiego Jana Kaszubowskiego, był Komendantem Naczelnym Gryfa a nie mój mąż por. Grzegorz Wojewski. Twierdzi również, że A. Arendt był w Armii Krajowej pomimo, że ten oprawca jeszcze po 1945 r. mordował i likwidował żołnierzy Armii Krajowej – Łupaszkę, „INKE” i ramach WUBP w Gdańsku za ściganie i likwidację band Łupaszki, NSZ, WiN otrzymał ten zbrodniarz „Medal za Zasługi dla Obronności Kraju” w 1968 r. (*zobacz zał. 14*). To osoba całkowicie skompromitowana pozbawiona zasad moralnych.

- Andrzej Gąsiorowski podaje, że był przewodniczącym Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Gdańsku. Ten prymitywny fałszerz był najbliższym współpracownikiem gestapowca, TW UB i SB Aleksandra Arendta (*zobacz zał. 9 i 13*)

- Piotr Szubarczyk – jego fałszerstwa w tej książce są bogato udokumentowane. Dlatego tu przytoczę tylko pewne epizody. Twierdził on, że właściwie na Pomorzu nie było w ogóle 30 tys. organizacji TOW Gryf Pomorski (*zobacz zał. 1, 2*) lecz była tylko Armia Krajowa. Jak nie było Gryfa, to nie było zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo. W materiałach filmowych wyprodukowanych przez Oddział Gdańskiego IPN-u dla celów propagandowych, fałszowania, które często są emitowane w TVP, w których występuje m.in. P. Szubarczyk podaje, że syn gestapowca Teodora Bolduana, Rajmund nie był w zbrodniczej Informacji Wojskowej, lecz podaje, że ten oprawca był po prostu dziennikarzem. W ten sposób P. Szubarczyk „używa” IPN-u do propagowania kłamstw, wprowadzania w błąd Społeczeństwa Polskiego. Ostatnio ten fałszerz do wybielania się używa tak zasłużonej dla Polski gazety jaką jest „Nasz

Dziennik” i tam drukuje artykuły, w ten sposób demonstrowa on, że jest pravicowych przekonań. Jak może Kierownictwo Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie tolerować takie skompromitowane osoby znajdujące się w Oddziale Gdańskiego IPN.

Oddział Gdańskiego IPN-u zataja w dalszym ciągu zbrodnie rodzin powiązanych z Gestapo, którzy zostali skazani prawomocnymi wyrokami Sądów Organizacyjnych dotyczy to w szczególności rodziny Bolduanów. W 2010 r. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Gdański Oddział IPN tom 5 wydał opracowanie pt. „*Aparat bezpieczeństwa w województwie Gdańskim w latach 1945-1990*”.

Pragnę przypomnieć, że tą Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu kieruje wiele razy przytaczany tu przez mnie fałszerz historii Maciej Schulz, który powinien ścigać zbrodniarzy a on właśnie przy użyciu IPN-u zataja zbrodnie popełnione przez polskojęzyczną grupę Gestapo, która była na usługach Niemiec i Rosji, o czym tu wiele razy pisałam.

Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i
Służby Bezpieczeństwa są przedstawiani w
w tym opracowaniu w województwie gdańskim
w latach 1945-1990 w następującej kolejności:

- 1) Imię i nazwisko, imię ojca
- 2) Przebieg służby
- 3) Awanse
- 4) Odznaczenia
- 5) Inne.

Stwierdzam jako świadek historii, że bardzo groźnym dla nas żołnierzami wyklętych był funkcjonariusz NKWD i UB w Kościerzynie oficer Jan Babczenko, ojciec Archip Babczenko (imię rosyjskie Archip nie ma odpowiednika w języku polskim).

Aby zatajać te fakty współpracy między agentami z NKWD i synami gestapowca Teodora Bolduana, szczególnie przed pokoleniem urodzonym już po wojnie. Wprowadza się w ten sposób w błąd czytelnika i całe społeczeństwo Pomorza. Stwierdzam, że nazwiska ubowca Tadeusza Bolduana w ogóle się w tej książce nie podaje, a natomiast imię Rajmunda Bolduana się fałszuje, podając, że miał na imię Romuald (zobacz strona 407).

Stwierdzam, że Oddział Gdańskiego IPN-u poprzez omawianą książkę, z pełną świadomością w sposób całościowy zataja ogrom zbrodni popełnionych na Narodzie Polskim przez zbrodnicze organizacje na usługach sowieckiego okupanta – UB i SB. Fałszerze z Oddziału Gdańskiego IPN nie powinni pokazywać „Twarzy gdańskiej bezpieki” lecz „Zbrodnie gdańskiej bezpieki”

Ta fałszywa książka wydana przez Oddział Gdańskiego IPN-u a dotycząca Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UB) i Służbie Bezpieczeństwa (SB). Historia tego zbrodniczego aparatu bezpieczeństwa sięga 1944 r. Wtedy rozpoczęła się okupacja ziem polskich przez Armię Czerwoną i NKWD. Instalowały w Polsce przemocą zbrodniczą „władzę ludową”. 22 lipca ogłoszono w Moskwie utworzenie tzw. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) złożonego z agentów Gestapo i NKWD. Powołano wtedy resort Radę Bezpieczeństwa Publicznego. Początek tego resortu stanowili kujbyszewiaczy – absolwenci kursów NKWD w Kujbyszewie pod Moskwą. Już od pierwszych dni okupacji Polski przez sowietów w tym resorcie RBP sprawowali władzę „doradcy” agenci NKWD tzw. „sowiecnicy”. Takim właśnie „sowiecniakiem” był sprowadzony z Rosji agent NKWD na powiat Kościerski Jan

Babczenko, z którym ściśle współpracowali synowie gestapowca Teodora Bolduana, Rajmund i Tadeusz Bolduan. To oni razem m.in. z gestapowcem Aleksandrem Arendtem, Jan Babczenko funkcjonariusz UB i NKWD i ubowiec Rajmund Bolduan byli odpowiedzialni za walkę z podziemiem niepodległościowym na Pomorzu szczególnie z Narodowo-Katolickim Gryfem. Anatomie tych zbrodni opisali w licznych książkach, które wyżej opisałam.

Jednocześnie gestapowiec A. Arendt nie zaniedbywał współpracy z agentem UB-NKWD Janem Babczenko, szczególnie kiedy ten awansował do WUBP w Gdańsku.

To dlatego w omawianej tu publikacji wydanej przez Oddział Gdańskiego IPN zataja się tak skrupulatnie zbrodniczą działalność Szefa Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kościerzynie Jana Babczenki, do jednej informacji, że był w obsadzie stanowisk kierowniczych aparatu urzędu bezpieczeństwa publicznego. Oddział Gdańskiego IPN-u zataja w ten sposób działalność tego wyjątkowego oprawcy nie podając:

- przebiegu jego służby
- awansów
- odznaczeń
- oraz innych uwag

a podaje te dane w przypadku ubowców wyższych stopniem i zajmowanym stanowiskiem.

Te fałszerstwa są czynione przez Oddział Gdańskiego IPN-u dlatego, aby zatajać zbrodnie komunistyczne, że ten agent NKWD i UB Jan Babczenko przez długie lata współpracował ściśle z synami gestapowca Teodora Bolduana Rajmundem i Tadeuszem Bolduanami, funkcjonariuszami UB odpowiedzialnymi za wspólnie prowadzoną walkę z podziemiem niepodległościowym na Pomorzu. Zwalczali te osoby, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. W ten sposób zorganizowany Oddział Gdańskiego IPN-u zataja jednocześnie zbrodnie oprawców z Gestapo i NKWD, którzy popełnili zbrodnie na Narodzie Polskim.

W książce tej o Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (UB, SB) w województwie gdańskim, szczególnie zataja się zbrodnie popełnione wspólnie przez agentów Gestapo i NKWD na ziemiach polskich w latach 1939-1989. Dotyczy to w szczególności współpracy między agentem NKWD na pow. kościerski Janem Babczenko synem Archipa Babczenko a synami gestapowca Teodora Bolduana (byłam świadkiem jak Sąd Organizacyjny „Sieci Dywersji Pozafrontowej” i „Polska Żyje” w naszym domu w Wejherowie przy ul. 3 Maja 41 wydał wyrok śmierci na Teodora Bolduana. Został on aresztowany w Ratuszu, gdzie mieszkała rodzina Bolduanów. Rozstrzelany został pod Zamkową Górą w drodze na Szemud, wcześniej odczytano mu treść wyroku. Miało to miejsce w połowie października 1939 r. za przyjęcie z całą rodziną obywatelstwa niemieckiego i za bezpośrednią współpracę z Hitlerem, który pozostawił go na dotychczasowym stanowisku burmistrza Wejherowa. Społeczeństwo Wejherowa było oburzone postawą Bolduana i całej jego rodziny. Dlatego gestapo przeniosło rodzinę w inne rejony Kaszub. Żona Bolduana otrzymywała pieniądze od władz niemieckich na utrzymywanie rodziny. Mogło to świadczyć tylko o jednym, że był on już wcześniej na usługach niemieckiego okupanta. W 1945 r. synowie Bolduana znaleźli się w Państwowym Domu Dziecka w Sopocie. Zaraz po wojnie wzorem swojego ojca T. Bolduana podjęli współpracę z takimi gestapowcami jak Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny, których to gestapowców Konstanty Rokossowski przemianował w 1945r. na funkcjonariuszy UB i obsadził nimi ważne stanowiska w zniewolonej Polsce) Tadeuszem

Bolduan i Rajmundem Bolduan. Oficer NKWD Jan Babczenko był Szefem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Kościerzynie. Potem ten oprawca z NKWD awansował do I Wydziału WUBP w Gdańsku. Bardzo ściśle współpracowali z nim przez szereg lat synowie gestapowca Teodora Bolduana Rajmund i Tadeusz Bolduan, co wyżej opisałam.

Byłam świadkiem jak 1947 r. agent Gestapo i NKWD Aleksander Arendt został starostą Kościerzyny, mianował go płk NKWD i agent Gestapo Bolesław Bierut. Wtedy gestapowcy Aleksander Arendt i Jan Szalewski bardzo ściśle współpracowali z agentem NKWD Janem Babczenko synem Archipa Babczenko w zatajaniu zbrodni, której dokonywał tu na Pomorzu Bolesław Bierut wspólnie z Modrowami w okresie międzywojennym. W sposób szczególny zatajali zbrodnię popełnioną w Szymbarku 24/25 maja 1944 r. przez gestapowców Jana Szalewskiego, Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta na dziesięciu żołnierzach Gryfa a następnego dnia 25/26 maja w Łubianie zamordowali pięćdziesięciu swoich współpracowników (zobacz wyżej opisaną zbrodnię).

Gestapowiec A. Arendt bardzo wysoko cenił współpracę oficera NKWD Jana Babczenki z ubowcami Rajmundem i Tadeuszem Bolduanami, uczynił ich redaktorami naczelnymi Dwutygodnika Kaszebe, kiedy ten gestapowiec został I Prezesem Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego walczyli z żołnierzami wyklętymi. A szczegóły tych zbrodni opisali szef NKWD na pow. Kościerski Jan Babczenko i ubowiec Rajmund Bolduan, któremu w ramach zacierania zbrodni NKWD i Gestapo Oddział Gdańskiego IPN zmienił tożsamość (zobacz stronę 407 omawianej tu książki).

Jako świadek historii, Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego Gryfa por. inż. Grzegorza Wojewskiego stwierdzam, że w książce tej został zatajony powszechnie znany fakt, że pierwszymi szefami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku byli Inspektor Gestapo Gdańskiego Hans Kassner vel Jan Kaszubowski oraz jego szwagier, etatowy pracownik gestapo Aleksander Arendt (zobacz zał. 9, 14), mianowany jednocześnie przez płk Anatola Zbarskiego tzw. „sowieтника” starostą Gdańskim. Następnie w 1947 r. w Kościerzynie mianowany został przez płk. NKWD i agenta gestapo Bolesława Bieruta starostą Kościerskim.

Autor Wstępu i opracowania tej książki Marcin Węgliński, który stawia początkowe kroki w fałszowaniu historii Pomorza, którą tutaj przytoczyłam, nie mógłby tak dogłębnie fałszować tej historii bez zgody takich fałszerzy jak:

- Maciej Schulz
- Mirosław Golon
- Andrzej Gąsiorowski
- Bogdan Chrzanowski
- Krzysztof Steyer

którzy mają już historyczne zasiedzenie w tych fałszerstwach.

Dlatego tą drogą zwracam się z uprzejmą prośbą do Prokuratora Generalnego o podjęcie stosownych działań w celu uniemożliwienia dalszych działań tej zorganizowanej grupie fałszerzy historii na Pomorzu.

My żołnierze wyklęci Narodowo-Katolickiego Gryfa, którzy nie złożyliśmy broni po 1945 r., mordowani byliśmy skrytobójczo, wspólnie przez agentów Gestapo i NKWD do lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Przeciwko nam nie były prowadzone żadne śledztwa, procesy sądowe, wydawane wyroki czy egzekucje, lub inna dokumentacja, która mogłaby świadczyć o prześladowaniu nas. Nas

żołnierzy TOW Gryf Pomorski w czasie wojny, a szczególnie po wojnie podstępnie aresztowano i skrytobójczo mordowano. Ciało zamordowanych celowo nie wydawano. Często żołnierzy Gryfa przebierano w mundury gestapo i zakopywano gdzieś na śmietnikach, miejsca te skrupulatnie zatajano. Jak nie ma ciała, to nie można nikogo skazać.

Można na przykład manipulować datą śmierci, podawać różne miejsca dokonania takiej zbrodni. Jak i oprawców, którzy tej zbrodni dokonali, raz, że to było Gestapo, innym razem, że dokonali tego sowietci. Na przykład, że wywiezieni byli w głąb Rosji po wkroczeniu okupacyjnych sowieckich wojsk i tam zmarli, produkowano fałszywe sowieckie dokumenty w celu zatajania zbrodni. Tak było np. w przypadku mojego męża por. inż. Grzegorza Wojewskiego Komendanta Gryfa na powiat Kościerski oraz Dokumentalisty Gryfa Jana Gończa. Również w przypadku por. Henryka Gruetzmachera, Szefa wywiadu Gryfa na Rejon Pomorski. Tu wymienieni zostali zamordowani po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich na ziemię polskie przez polskojęzyczną grupę gestapo. Potem tacy fałszerze historii jak Krzysztof Komorowski, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer zatajali zbrodnie tej grupy gestapo wg. w/w schematu.

Spełniając rozkaz ostatniego Dowódcy por. Augustyna Westphala, który zabraniał nam żołnierzom Gryfa całkowitej współpracy z rosyjskim okupantem, dlatego działaliśmy po 1945 r. dalej w konspiracji.

Jako świadek historii stwierdzam, że Dowódca Gryfa por. Augustyn Westphal nie wydał żadnego rozkazu rozwiązania TOW Gryf Pomorski, bowiem Polska nie była wolna – nastąpiła tylko zmiana okupantów. Wręcz przeciwnie, rozkazywał On „*aby niczego nie ujawniać, broni nie oddawać, wszystko zachować w tajemnicy, obserwować sytuację*”. Dowódca Gryfa obawiał się i stwierdzał, że „*Polska, wierny sojusznik Zachodu, okrojona terytorialnie nie będzie Wolna, a okupacja rosyjska może być dłuższa, gorsza niż niemiecka.*”

To właśnie dlatego, że nie poszedł On na współpracę z UB (które przed 1945 było Gestapo) i nie zdradził Polski, został skrytobójczo zamordowany przez UB we wrześniu 1946, kiedy się ujawnił (zobacz zał. 34, 35).

Jako świadek historii stwierdzam, że gestapowiec Ludwik Miotk, całą wojnę ścigał i mordował żołnierzy Gryfa, o czym wiele razy tu pisałam w tej książce. Czynił to również po wojnie, latem 1945 r. Właśnie latem 1945 r. zamordował skrytobójczo na Żuławach Gdańskich w miejscowości Grabowe Pole w gminie Suchy Dąb łączniczkę ostatniego Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala Franciszkę Pomorańską, która była razem z nami w naszym Sztabie.

Rodzina Pomorańskich przybyła na Kaszuby przed wojną z południa Polski. Franciszka w czasie wojny wstąpiła do TOW Gryf Pomorski, a jej dwóch braci Marcin i Stefan wywiezieni zostali na przymusowe roboty w okolicy Berlina. Zaraz po zakończeniu wojny rodzina Pomorańskich razem z matką i bratem Władysławem, zajęli gospodarstwo rolne, ponemieckie w miejscowości Grabowe Pole na Żuławach Gdańskich jeszcze przed przybyciem braci Marcina i Stefana z Niemiec. Franciszka została zamordowana przez polskojęzyczną grupę gestapo, którą kierował Ludwik Miotk latem 1945 r. Pochowana została w miejscowości Giemlice, gdzie był kościół polski w Wolnym Mieście Gdańsk.

Potem L. Miotk zacierał skrupulatnie te zbrodnie m.in. w ten sposób, że jak był ubowcem zniszczył księgi pogrzebowe z lat 1945-1947 właśnie w tej parafii. Działo się to, kiedy Księdzem proboszczem był tam Józef Ćwirko, od którego my gryfowcy zbieraliśmy informacje dotyczące tej zbrodni.

Wszystkie te zbrodnie działy się na terenie powiatu gdańskiego, gdzie wysłannik płk NKWD i Gestapo Bolesław Bierut, płk NKWD Anatol Zbarski starostą uczynił gestapowca Aleksandra Arendta.

Na terenie gminy Suchy Dąb gestapowcy Ludwik Miotk i Aleksander Arendt osadzili tam Feliksa Kornath, swojego przyjaciela, który był ochotnikiem z 1941 r. do Wehrmachtu (*tam został ciężko ranny*). Rodzina jego próbowała uciekać okrętem Wilhelm Gustloff do Niemiec, ale zabrakło dla nich miejsca. Po wojnie Feliks Kornath zamieszkał w miejscowości Grabina Zameczek gmina Suchy Dąb, początkowo był tam tzw. Instrukтором Rolnym a następnie przez długie lata aż do śmierci, był w tej gminie przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej (*po mimo, że nadużywał alkoholu, trzy razy z nim rozmawiałam i zawsze był pod wpływem alkoholu*). Aby zatajać zbrodnie tam popełnione m.in. na rodzinie Pomorańskich. Ludwik Miotk (*który do tych celów został specjalnie zatrudniony w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Suchym Dębnie*), razem z F. Kornath zniszczyli wszystkie dokumenty tej gminy z lat 1945-1976, dotyczące spraw meldunkowych, nazwisk osadników oraz inne dokumenty personalne tych spraw.

Na terenie tej gminy w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w miejscowości Grabina Zameczek, gestapowiec Aleksander Arendt umieścił rodzinę swego szwagra Hansa Kassnera – vel Jana Kaszubowskiego Inspektora Gestapo Gdańskiego. Dlatego została tam zamordowana bohaterka Gryfa Franciszka Pomorańska, bardzo młoda inteligentna osoba, która znała zbrodnie całej tej rodziny Kassner. To m.in. Franciszka przyczyniła się do rozpracowania agentów Gestapo Józefa Gierszewskiego „Rys” i jego kochanki Haliny Wandy Kurowskiej, którzy wniknęli do Gryfa z polecenia Gestapowców Jana Kaszubowskiego, Jana Szalewskiego, Aleksandra Arendta w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz. Jak już wiele razy pisałam „Rys” został wyrokiem Sądu Organizacyjnego Gryfa, za współpracę z Gestapo i NKWD rozstrzelany w bunkrze „Dywan” w pobliżu Kościerzyny.

Po 1945 r. my żołnierze Gryfa, którzy nie złożyliśmy broni, znaleźliśmy się w śmiertelnym zagrożeniu. Natomiast za tymi oprawcami z gestapo Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendt, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk, Leonem Lubeckim, Bernardem Szczesnym stał Bolesław Bierut, agent Gestapo i płk NKWD od 1924 r. a w zniewolonej Polsce z nadania Stalina został prezydentem.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego stulecia my żołnierze, ze Sztabu por. Augustyna Westphala m.in. Agnieszka Pryczkowska – Tempska z mężem, członkiem Rady Naczelnej Gryfa Alfonsem Pryczkowskim, Agnieszka Drewa z mężem Józefem Drewą oraz ja Gertruda Wojewska jeździliśmy do bardzo miłej rodziny braci Pomorańskich: Marcina i Stefana oraz Władysława do Grabowego Pola. Jeździliśmy z Gdańska na Żuławy kolejką wąskotorową. Spisywaliśmy od nich relacje i okoliczności jak została zamordowana Franciszka nasza koleżanka.

Udawaliśmy się na jej grób, który mieści się na cmentarzu przykościelnym w Giemlicach.

U Ks. Józefa Ćwirko zamawialiśmy Mszę Św. Lokalna ludność (*osadnicy*), którzy przybyli na Żuławy z różnych stron Polski, szczególnie z Wileńszczyzny nie wiedzieli o tych zbrodniach dotyczących również Franciszki Pomorańskiej. Po Mszy Św. miejscowy nauczyciel kierownik szkoły Korab-Czachowski (*pochodził z Wileńszczyzny, zdaje się z Polskich Tatarów*) robił spotkania w szkole z nami i ludnością miejscową przy herbacie i ciastkach domowego wypieku. Ujawnienie przez rodzinę Pomorańskich i nas lokalnej ludności działalności Franciszki Pomorańskiej w czasie wojny i jej zamordowanie już po wojnie, budziło wielkie zainteresowanie miejscowej ludności i lokalnych nauczycieli.

Byli gestapowcy, a po 1945 r. ubowcy, tacy jak: Jan Kaszubowski vel Hans Kassner, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Jan Bianga widzieli w naszej działalności wielkie zagrożenie

dla ich dekonspiracji. Ci oprawcy postanowili użyć następującego fortelu w celu przerwania naszej działalności. Ci oprawcy postanowili użyć następującego fortelu aby rodzinę Pomarańskich wysiedlić z tego terenu i przerwać nasze spotkania z miejscową ludnością. W tym miejscu muszę wyjaśnić pewne okoliczności, szczególnie pokoleniu Polaków urodzonych już po 1945 r. W końcu lat czterdziestych i pięćdziesiątych wioski w całej Polsce przemierzali nieustannie zniechęceni prelegenci z tzw. sojuszu Robotniczo-Chłopskiego, którzy namawiali chłopów aby łączyli swoje grunty i cały dobytek i zakładali wspólnie Spółdzielnie Produkcyjne na wsiach, zwane po prostu przez polskich rolników kołchozami na wzór ZSRR. Ich działalność była dla Polaków symbolem zniewolenia Narodu Polskiego przez sowieckiego okupanta. Na tzw. Ziemiach Odzyskanych w szczególności tworzono tzw. Państwowe Gospodarstwa Rolne. Na poczet takich tworzonych PGR-ów często odbierano ziemię chłopom, już wcześniej przyznaną na podstawie Reformy Rolnej z 1945 r. Właśnie w takich okolicznościach zabrano gospodarstwo rolne należące do braci Pomorzańskich Marcina, Stefana, Władysława i utworzono tam w ich gospodarstwie PGR a ich przymusowo wysiedlili na wyspę Sobieszewską. W ten sposób uniemożliwiono na przekazywanie sobie informacji i edukowanie miejscowej ludności.

Jeden z tych gestapowców Ludwik Miotk, który był na usługach takich oprawców jak: Jan Kaszubowski, Elżbieta Zawacka, Aleksander Arendt, Jan Szalewski wyprodukował fałszywe, antydatowane „dokumenty” na styczeń 1945 i 21 marzec 1945 r. (*zobacz zał. 15 i 16*) prymitywnie fałszowane. Jakoby to on wspólnie z Dowódcą Gryfa por. Augustynem Westphalem wydał rozkaz o rozwiązaniu TOW Gryf Pomorski. Jako świadek historii ze Sztabu Dowódców całkowicie podważyłam ich autentyczność w innej części tego opracowania. Jest po prostu całkowitą niedorzecznością, aby ten gestapowiec był w Gryfie.

Fałszerstwo to w sposób jednoznaczny potwierdza również legendarna bohaterska łączniczka Gryfa Maria Blok po mężu Lemke, w której gospodarstwie rodziców w Przyrowiu koło Wygody w latach 1942-1944 był zakonspirowany Sztab por. A. Westphala, który był zastępcą por. Józefa Dambka, twórcy i Dowódcy Gryfa (*zobacz zał. 25*).

Niemniej jednak, jeszcze w 2000 r. fałszerze historii Gryfa pod redakcją Józefa Borzyszkowskiego, tacy jak m.in. Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Mirosław Golon na podstawie tych sfalszowanych dokumentów twierdzili, że Gryf został rozwiązany a gestapowiec Ludwik Miotk był w Gryfie (*zobacz Losy TOW Gryf Pomorski Zarząd Główny Z K-P Gdańsk 2000 r.*).

W obliczu ciągłego zagrożenia życia, my żołnierze ze Sztabów Dowódczych w latach 1945-1956 sporadycznie spisywaliśmy historię TOW Gryf Kaszubski-Pomorski. Na początku lat sześćdziesiątych zostały spisane relacje złożone przez świadków historii z Szymbarka m.in. przez Brunona Młyńskiego, Agnieszkę Młyńską oraz Bernarda Mejera. Relacje te dotyczyły zbrodni dokonanej w Szymbarku w dniu 24/25 maja 1944 przez gestapowców ubranych w niemieckie mundury, byli to m.in. Jan Szalewski, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Ludwik Miotk i inni. Wtedy ci oprawcy aresztowali i zamordowali strzałem w tył głowy tzw. metodą Katyńską, dziesięciu żołnierzy Gryfa, najbliższych współpracowników por. Józefa Dambka (*którego wcześniej 4 marca, również skrytobójczo zamordowali*) w tym dwóch założycieli Gryfa z Czarlina. Ci w/w gestapowcy byli równocześnie na usługach NKWD. Następnego dnia 25/26 maja 1944 zamordowali podstępnie swoich współpracowników, którzy wcześniej brali udział w zbrodni w Szymbarku, w liczbie około pięćdziesiąt osób w Łubianie poprzez wrzucenie wiązanek granatów w czasie snu, do bunkrów gdzie nocą spali.

Ci gestapowcy Jan Szalewski, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Jan Bianga oraz inni obawiali się, że te osoby z marginesu społecznego, bo tylko takie mogły współpracować z tymi gestapowcami, po wojnie zdradzą ich zbrodnię. Dlatego ich dla pewności również skrytobójczo zamordowali w Łubianie.

W 1980 r. na Ziemi Kaszubskiej w Gdańsku powstała „Solidarność”, przyniosła Ona Wolność Polsce, zburzony został „mur berliński” i wolność odzyskała cała Europa. W 1980 r. przy „Solidarności” Ksiądz Prałat Henryk Jankowski i Stanisław Uciński – pracownik naukowy powołali Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski. Miało to miejsce w Gdańsku, przy ulicy Profesorskiej, gdzie proboszczem Bazyliki Św. Brygidy był ks. H. Jankowski. Wtedy my żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych zaczęliśmy już systematycznie spisywać historię Gryfa, zachęceni przez dr Stanisława Ucińskiego, który systematycznie docierał do niemal wszystkich żołnierzy Gryfa w kraju i zagranicą. Zdobył u nas wielki szacunek i uznanie. Zaczęliśmy się skupiać przy Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski i spisywać historię Gryfa.

Po wprowadzeniu w Polsce Stanu Wojennego w 1981 r. przez sowieckich agentów i rozpoczęciu wojny z Narodem Polskim, wtedy nie przerwaliśmy naszej działalności niepodległościowej, dalej działaliśmy w konspiracji, do 1989 r. na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Wierni byliśmy naszej przysiędze złożonej w czasie wojny w TOW Gryf Pomorski. Pragnę przypomnieć, że Deklaracja Ideowa Gryfa z września 1939 r. w drugim punkcie głosiła (zobacz zał. 2), że:

„Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy...”

Byliśmy zawsze wierni tej przysiędze, dlatego w 1945 r. nie złożyliśmy broni, lecz walczyliśmy dalej z rosyjskim okupantem. Jesteśmy pierwszymi żołnierzami wyklętymi w Polsce. Ponieważ zamiar walki z sowiecką czerwoną zarazą w obronie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego podjęliśmy nie w 1945 r. lecz już we wrześniu 1939 r.

To właśnie dlatego, aby zatajać w sposób zorganizowany zbrodnie popełnione przez niemieckie Gestapo, które znało j. polski na Narodowo-Katolickim Gryfie (zobacz zał. 3) oddział gdańskiego IPN-u nie zalicza nas jako żołnierzy wyklętych i w ten sposób umniejsza bohaterstwo Gryfa - Kaszubów. A to niemieckie Gestapo w dniu 17 IV 1945 r. Konstanty Rokossowski przemianował w Szczecinie na UB, o czym wiele razy pisałam. W ten sposób oprawcy ci z gestapo nie stanęli przed sądami Aliantów Zachodnich. Trybunał Norymberski uznał gestapo jako organizację zbrodniczą. Właśnie to niemieckie Gestapo również było na usługach od 1934 r. NKWD (potem kierowało się wytycznymi zawartymi w zbrodniczym Pakcie Ribbentrop-Mołotow) objęło najważniejsze stanowiska w zniewolonej Polsce w 1945 o czym obszernie piszą autorzy tej książki.

Od powołania w 1980 r. Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” ks. Henryk Jankowski jest naszym Kapelanem. Jest proboszczem w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku, gdzie jest tablica upamiętniająca wspólnie poświęcona wybitnym bohaterom Gryfa ze Sztabów dowódczych m.in. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala (zobacz zał. 31, 34, 35, 36).

Zostali oni zamordowani skrytobójczo w latach 1943-1950 przez tzw. polskojęzyczną grupę Gestapo, przemianowaną 17 IV 1945 r. przez agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UB).

Ks. Henryk Jankowski poświęcił tą tablicę (zobacz zał. 31). W czasie tej samej mszy św. poświęcił tablicę ufundowaną również przez „Etos”, która upamiętnia zamach przeprowadzony przez

wywiadowców Gryfa Józefa Drewę, Pawła Hebla i Stefana Paczoskę 15 lutego 1943 r. na kata Kaszubów, oficera Gestapo Kurta Hagemanna. W czasie tego zamachu K. Hagemann został zlikwidowany w pociągu relacji Gdynia-Wejherowo (*zobacz zał. 32*), (*tablicę tą potem umieściliśmy na budynku Dworca Kolejowego w Wejherowie*), jego współpracownicy Halinie Wandzie Kurowskiej udało się ująć z życiem. Była ona kochanką Józefa Gierszewskiego „Rysia” i wniknęli razem do Gryfa z polecenia gestapowców Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Jana Kaszubowskiego w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz. Stwierdzam, te fakty jako świadek historii – Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego.

W czasie tego zamachu przejęto dokumenty szpiegowskie wystawione przez „Rysia” w których donosił na Gestapo, gdzie kwaterują w bunkrach żołnierze Gryfa w pow. Chojnickim i Kościerskim. Dokumenty te przekazała H. W. Kurowska gestapowcowi Hagemannowi na Dworcu Gdynia Osobowa (*zobacz zał. 32*).

Między innymi, te zdobyte ww. dokumenty zostały przekazane do Sądu Organizacyjnego Gryfa, którego sędzią był „Biały” – por. Władysław Ostrowski, który ma bohaterską przeszłość. Józef Gierszewski „Rys” za współpracę z Gestapo i NKWD, na podstawie wyroku Sądu Gryfa skazany został na karę śmierci, wyrok wykonano w bunkrze „Dywan”. Wcześniej przed egzekucją odczytano mu Wyrok (*zobacz zał. 33*).

W Polsce, w okresie tworzenia się ruchu „Solidarność” na Pomorzu, powstał roboczy Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, który jest integralną częścią „Solidarności”. Założycielem (*dalej*) „Etosu” jest pracownik naukowy, adiunkt dr. inż. Stanisław Uciński oraz Ksiądz Prałat Henryk Jankowski. Stwierdzam, że duże znaczenie dla powołania „Etosu” i rozpracowania przez nas zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo, którą kierowali m.in. tacy gestapowcy jak Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Elżbieta Zawacka, Ludwik Miotk, Leon Lubecki, Bernard Szczęsny miał fakt, że otrzymaliśmy poparcie od Kościoła Katolickiego. Na czele z ks. prof. dr hab. Janem Bernardem Szlągą Biskupem Pelplińskim wybitnym znawcą historii Pomorza, w tym również Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski/Pomorski, który popierał naszą działalność i błogosławił naszą pracę. Osobiście mówił mi o poparciu dla Etosu ks. Biskup w Chojnicach, kiedy brałam udział w uroczystościach, kiedy Ponadgimnazjalny Zespół Szkół Nr 1 w Chojnicach otrzymał imię TOW „Gryf Pomorski” oraz na mszy św. w „Dolinie Śmierci” w Chojnicach. Rozmowa ta odbyła się m.in. w obecności Redaktorów Naczelnych: Andrzeja Mielke, Piotra Pawlickiego z Dwutygodnika Katolickiego w „Rodzinie” – Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich Diecezji Pelplińskiej oraz założyciela Etosu dr. Stanisława Ucińskiego.

Ks. prof. B. Szłaga ubolewał, że był szantażowany przez Józefa Borzyszkowskiego z Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego ustnie i na piśmie, za to że popiera i udziela pomocy naukowej żołnierzom Gryfa skupionym przy Etosie. Zrozumiałam, że ks. Biskup uważał, że te zbrodnie popełnione na Narodowo-Katolickim Gryfie, wspólnie przez Gestapo i NKWD w czasie wojny i po wojnie, powinno wyjaśnić właśnie Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, a nie zatajać nieustannie te zbrodnie.

Ksiądz Biskup podkreślał, że Kaszubi-Pomorzanie od Tysiąclecia Państwa Polskiego łączyli zawsze w sposób trwały czynnik narodowy z katolickim, szczególnie w okresie długiej niewoli, kiedy m.in. poprzez nauczanie w j. polskim bronili struktur Państwa Polskiego. Tak było właśnie w czasie Powstań Narodowych w XIX wieku, walka w obronie Ojczyzny i Kościoła Św. była jednym celem działania.

Takie były również cele zawarte w Deklaracji Ideowej Gryfa napisanej przez por. Józefa Dambka i por. Jana Gończa podkreślał Ks. Biskup. Tak samo w Rotach Przysięg Żołnierskich w Gryfie w sposób szczególnie to podkreślano. Ks. Biskup uważał, że żołnierze Gryfa ginęli również jako Męczennicy za Wiarę. Tak sformułowanych celów walki nie spotyka się w innych organizacjach niepodległościowych, które walczyły w czasie wojny i po wojnie z Niemcami i Rosją – podkreślał Ks. Biskup.

My żołnierze Gryfa, głównie ze Sztabów Dowódczych, jak również inne osoby związane z historią Gryfa – najwięcej artykułów – oświadczeń, relacji, dokumentów, wywiadów drukowaliśmy m.in. w Dwutygodniku Katolickim w „Rodzinie” Diecezji Pelplińskiej. Przez 14 lat wydrukowaliśmy tam około 200 artykułów dotyczących tematu Gryfa Kaszubskiego-Pomorskiego. Redaktorem Naczelnym jest tam mgr. Andrzej Mielkie z Chojnic, osoba bardzo zasłużona dla historii Kaszub-Pomorza, któremu tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Po zakończeniu Stanu Wojennego założyciele Etosu i my żołnierze Gryfa ujawniamy się, wychodzimy z konspiracji ostatecznie w 1989 r.

Duże znaczenie dla skupienia się żołnierzy Gryfa w Etosie miał Apel Alfonsa Pryczkowskiego skierowany do wszystkich żołnierzy Gryfa w Polsce i na świecie.

Członek Rady Naczelnej „Gryfa” prof. Alfons Pryczkowski i legendarna łączniczka Agnieszka Pryczkowska-Tempska ze Sztabu por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala powiadamiają członków Sztabów Dowódczych, oznajmiając nam, że Etosowcy nie są kolejnymi konfidentami, których celem jest zatajenie zbrodni niemieckich i rosyjskich popełnionych wspólnie na Pomorzu przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Etosowcy w żaden sposób nie są powiązani z UB, SB, Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim, jak również z pracownikami Muzeum Stutthof w Sopocie i Stanem Wojennym. Etosowcy to patrioci, ludzie honoru, pracują społecznie i nie są na usługach żadnej organizacji.

Pryczkowski i A. Pryczkowska oświadczają, że Zespołowi ds. Upamiętniania

Etosu TOW „Gryf Pomorski” można, a nawet trzeba, ujawnić najbardziej strzeżone tajemnice związane z Gryfem z czasów wojny i po wojnie, mając również na uwadze upływający czas.

Etosowcy rozpoczynają na szeroką skalę badania naukowe nad historią „Gryfa”. Docierają do żołnierzy „Gryfa” na całym Pomorzu. Spisują oświadczenia, relacje, dokumentują ważne wydarzenia, również tablice pamiątkowe, rejestrują bunkry, w krótkim czasie zdobywają nasze zaufanie i szacunek – żołnierzy ze Sztabów Dowódczych „Gryfa”.

Organizujemy sympozja naukowe, na których żołnierze Gryfa wygłaszają referaty jako świadkowie historii i nadsyłają obszerne nieraz opracowania, przekazują dokumenty, oświadczenia i relacje. Historię Gryfa spisuje 35 świadków historii, którzy przekazali obszerne opracowania. Jedno z takich Sympozjów zorganizował syn Dowódcy Gryfa Alojzy Dambek. Ze wszystkimi żyjącymi, wybitnymi żołnierzami „Gryfa” ze Sztabów Dowódczych por. J. Dambka i A. Westphala. Do tego historycznego spotkania dochodzi 27 października 1999 r. w miejscowości Liniska pod Żukowem w domu syna Dowódcy Gryfa.

Zebrani na Sympozjach Naukowych wybitni żołnierze Gryfa, najbliżsi współpracownicy w czasie wojny Bohaterskich Dowódców por. J. Dambka i A. Westphala, w wydanych oświadczeniach potępili wyjątkowo szkodliwą działalność Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a szczególnie Muzeum Stutthof – oddział w Sopocie, który po transformacji jeszcze dzisiaj kłamie, że osoby związane z polskojęzyczną grupą Gestapo, takie jak Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski, Jan Szalewski, Ludwik Miotk byli żołnierzami „Gryfa”. Nikt z zebranych na Sympozjach nie potwierdził ich obecności w „Gryfie” (zał. 33).

Natomiast żołnierze ze Sztabów Dowódczych (*które mieściły się w ich gospodarstwach*) potwierdzili, że A. Arendt współpracował z Inspektorem Gestapo Gdańskiego, Janem Kaszubowskim, Janem Szalewskim i zwalczali, likwidowali żołnierzy „Gryfa”, zarówno dla Niemiec hitlerowskich, jak i sowieckiego okupanta, również po 1945 r.

Zebrani jednoznacznie poparli badania Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” poprzez udzielenie mu wszechstronnej pomocy, podejmując ścisłą współpracę z Etosem, co zostało potwierdzone w licznych oświadczeniach i obszernych opracowaniach.

Żołnierze Gryfa skupieni w Etosie upamiętniają Bohaterską walkę Pomorzan w czasie wojny i po wojnie pomnikami, tablicami pamiątkowymi, poprzez nazwy ulic, szkół imieniem TOW „Gryf Pomorski”, edukacją młodzieży; wydają oni liczne publikacje historyczne i opracowania naukowe. Pomimo zorganizowanych prześladowań ze strony byłych ubowców i Oddziału Gdańskiego IPN-u, jak na ironię losu, przez Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, którą kieruje prokurator Maciej Schulz, stwierdzam te fakty jako świadek historii (*zobacz zał. 6, 9, 10, 11, 12, 13, 14*).

Wielkie znaczenie dla przywrócenia prawdy o bohaterskiej walce Kaszubów – Pomorzan w okresie wojny i po 1945 r. miało powołanie przez dr. Stanisława Ucińskiego i Księdza Prałata Henryka Janakowskiego w 1980 r. przy „*Solidarności*” Zespołu ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski.

Stanisław Uciński posiada duże zdolności organizacyjne. Dobrze zorganizował nam warsztat badawczy, potrafił zachęcić nas do pisania, gromadzenia dokumentów, niestrudzenie zbierał relacje i dokumenty dotyczące żołnierzy Gryfa Kaszubskiego/Pomorskiego. Prowadził badania w terenie, docierał do żołnierzy Gryfa w miejscach naszej walki. Poznał naszą walkę w trudnych warunkach Pomorza. Ubolewa bardzo nad tym, że bohaterstwo Gryfa nie zostało uwiecznione w legendzie i wyśpiewane w pieśniach, a po wojnie żołnierze Gryfa szli do więzień i byli skrytobójczo mordowani. Dlatego dalej zbiera relacje od żołnierzy Gryfa, kompletuje dokumenty. Dzięki niemu ocalało od zapomnienia wiele źródeł bez których znajomość realiów walki „*Gryfa Pomorskiego*” byłaby niepełna. Dlatego zdobył wśród żołnierzy Gryfa szacunek i uznanie. Pracuje przez tyle lat *pro publico bono*.

Ja Gertruda Wojewska jestem w Etosie razem z Alojzym Dambkiem, synem Józefa Dambka dokumentalistami Gryfa. Zgromadziliśmy obszerny materiał badawczy. Posiadamy samych oświadczeń 220 od świadków historii żołnierzy Gryfa. Trzydziestu pięciu żołnierzy Gryfa przesłało do Etosu obszernie opracowania. Część z nich, jako recenzentka zakwalifikowałam do druku i ukazały się już w formie książek, autorami są m.in.

Agnieszka Pryczkowska Alfons Pryczkowski

Tajna Organizacja Wojskowa

Gryf Kaszubski-Pomorski

1939-2001

Geneza

Obsada personalna w kierownictwie

Prześladowania wojenne

Wyd. Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski

Gdynia 2001

Ks. Józef Szarkowski
Powstanie i działalność
Polskojęzycznej Grupy Gestapo
- przemianowanej po wojnie na UB –
w latach 1935-1989
jej rola w zatajaniu
Zbrodni Katyńskiej w Polsce

Wyd. Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski
Gdynia 2003

Stefan Dargacz
Zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo
przemianowanej po 1945 r. na UB
w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej
w Polsce

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce Oddział Pomorski
Gdańsk, Gdynia 2010

Obecnie ja, Gertruda Medyńska-Wojewska do druku w tej książce zaopiniowałam m.in. następujące opracowania:

Opracowanie Agnieszki Pryczkowskiej-Tempskiej

Opisuje ono m.in. akcję gestapo z 14 stycznia, na czele z gestapowcami Janem Kaszubowskim, Ludwikiem Miotk, Janem Biangą oraz innymi na Sztab por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala, który mieścił się w Borzystowskiej Hucie nad Jeziorem Raduńskim.

Agnieszka Pryczkowska z domu Tempaska z matką i rodzeństwem mieszkała w Borzystowskiej Hucie nad Jeziorem Raduńskim. W ich gospodarstwie Tempaskich w latach 1941-1944 mieścił się zakonspirowany Sztab Dowódców Gryfa, por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala. Agnieszka była łączniczką Sztabową do zadań specjalnych. Przenosiła nieraz dokumenty i rozkazy dużej wagi dla Gryfa. Organizowała spotkania Dowódców Gryfa z ważnymi Komendantami terenowymi. Jej mąż Alfons Pryczkowski był od 1940 r. w osobistej ochronie por. J. Dambka. Od 1942 r. do końca wojny był członkiem Rady Naczelnej – najwyższej władzy w Gryfie. Był również Komendantem na powiat kartuski.

Po wojnie razem z Agnieszką organizowali Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski i kierowali jego pracą.

Opracowanie Agnieszki Pryczkowskiej zawiera 26 stron.

Opracowanie Agnieszki Drewy

p.t. „*Moja i mojego męża Józefa Drewy działalność w Gryfie w latach 1939-1956*”.

W czasie wojny Agnieszka Drewa należała do grupy zwiadowczej, którą dowodził Antoni Paczoska z Brzezina pow. kartuski m.in. z Józefem Drewą i Stefanem Paczoską. Grupa ta podlegała

bezpośrednio rozkazom Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka – „*Jura*”. 15 lutego 1943 r. brała udział w zamachu na kata Kaszubów Kurta Hagemanna i agentkę gestapo Halinę Wandę Kurowską, razem z Józefem DREWĄ i Stefanem Paczuską. Na początku marca 1943 r. Józef DREWĄ, jej mąż został Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa, była ona w jego Sztapie. Po zamordowaniu skrytobójczo 4 marca 1944 r. por. Józefa Dambka, byli razem w Sztapie ostatniego Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala. Byli świadkami Jego zamordowania przez UB 27.09.1946 r. To UB przed 1945 r. było częścią polskojęzycznej grupy Gestapo. Od 1980 r. działa w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski.

To opracowanie zawiera 67 stron.

Opracowanie Alojzego Dambka

p.t. „*Zbigniew Talewski od lat uwiarygadniał i bronił polskojęzycznej grupy Gestapo, przemianowanej w 1945r. na UB, a w Stanie Wojennym nasilił te działania*”.

Alojzy Dambek jest synem por. Józefa Dambka, rodzina ma bohaterską przeszłość. Opisał on wiele relacji, oświadczeń dotyczących działalności ojca i matki w Gryfie. Gestapowcy Jan Szalewski i Aleksander Arendt i fałszerz historii, oficer polityczny w wojsku Konrad Ciechanowski zorganizowali podstępłą prowokację 24 października 1981 r. Zaprosili mianowicie Annę Dambek, wdowę po por. J. Dambku i syna Alojzego Dambka do odsłonięcia tablicy poświęconej Ks. płk Józefowi Wryczy i por. J. Dambkowi w Czarnej Dąbrowie pod Bytowem, gdzie w czasie wojny ukrywał się Ks. Wryczy i spotykał się z I Prezesem Gryfa por. J. Dambkiem. Ci gestapowcy chcieli doprowadzić do tego, aby tą tablicę odsłaniała Anna Dambek i gestapowiec Aleksander Arendt, który brał udział w zamordowaniu por. J. Dambka. Tą prowokację organizował głównie Zbigniew Talewski ze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, którzy chcieli umieścić gestapowca A. Arendta w składzie zbrodniczego Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku jako komendanta Gryfa Pomorskiego, aby go w ten sposób uwiarygodnić i w ten sposób w składzie PRON-u znalazł się oficer Gestapo.

Zakwalifikowałam również do druku opracowanie Komandora Marynarki Wojennej Bernarda Szczeblewskiego, świadka historii Gryfa.

Opracowanie Józefa Sosinki.

W tej książce umieściłam również moje opracowanie, jako Szefowej Sztapu Komendanta Naczelnego Gryfa inż. Grzegorza Wojewskiego.

Do następnego już wydania książki zakwalifikowałam opracowania rodzin:

- Koszałków
- Binczyków
- Bloków- Lemke

**BYŁAM SZEFOWĄ SZTABU KOMENDANTA NACZELNEGO GRYFA
PIONU WOJSKOWEGO W LATACH 1943-1945. W LATACH 1945-1946 W SZTA-
BIE OSTATNIEGO DOWÓDCY GRYFA POR. AUGUSTYNA WESTPHALA.**

**TERAZ JESTEM W ZESPOLE DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU TAJNEJ
ORGANIZACJI WOJSKOWEJ GRYF POMORSKI DOKUMENTALISTKA
– OD 1980 R., BEZ PRZERWY DO CHWILI OBECNEJ**

Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Kaszubski-Pomorski oparta była na powiązaniach rodzinnych. Dlatego w Gryfie nie mogły się znaleźć przypadkowe osoby znikąd. Było to wielką zaletą konspiracyjną. Dlatego do Gryfa nie mogła wniknąć tzw. polskojęzyczna grupa Gestapo, która była na usługach jednocześnie Gestapo i NKWD i dążyła do wniknięcia w szeregi Gryfa i rozbicia go od wewnątrz. Należeli do niej m.in. Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Bernard Szczęsny, Leon Lubecki i Elżbieta Zawacka.

Natomiast osoby, które nie były powiązane węzłami rodzinnymi w Gryfie, musiały być znane od lat z patriotycznej działalności niepodległościowej na Kaszubach-Pomorzu, aby mogły być przyjęte do Gryfa. Jak np.: ksiądz płk Józef Wrycza bohater narodowy, por. Bolesław Formela ps. Romiński

(*I Komendant Gryfa Pionu Wojskowego*) były poseł na sejm II Rzeczypospolitej IV okręgu z Gdyni, czy por. Jan Gończ, bohater, uczestnik Powstania Wielkopolskiego oraz wojny bolszewickiej w 1920 r., przyjaźnił się Tomaszem Rogalą (*byli kumotrami*), przed wojną byli członkami delegacji kaszubskiej na Konferencję Paryską z ramienia Stronnictwa Narodowego. Był przyjacielem generała Józefa Hallera.

Ksiądz Wrycza przyjaźnił się z Jakubem Reiterem, bogatym rolnikiem z Klukowej Huty (*który miał tam majątek o powierzchni 120 hektarów*). J. Reiter był teściem por. Józefa Dambka. Ks. Wryczy bardzo się podobała działalność patriotyczna Józefa Dambka na Pomorzu. Znał osobiście Józefa Dambka ze spotkań w Klukowej Hucie przed wojną. Dlatego 6 lipca 1941 r. na odprawie w Czarnej Dąbrowie u Żmudy-Trzebiatowskiego wyraził zgodę na objęcie funkcji Honorowego Prezesa TOW Gryf Pomorski. Pomimo, że był mało mobilny, ukrywał się w jednym miejscu.

Inną osobą bardzo znaną por. Józefowi Dambkowi był nauczyciel Lucjan Cyłkowski (1907-1944). Znany był z działalności patriotycznej na Pomorzu, Kaszubach a szczególnie w Gdyni. L. Cyłkowski podobnie jak Józef Dambek urodził się na Kociewiu (*w Zimnych Zdrojach*) ich rodzice znali się z działalności niepodległościowej (*ojciec por. J. Dambka razem z ks. Wryczą byli delegatami z Pomorza na Sejm Dzielnicowy w 1920 r. w Poznaniu*).

Lucjan Cyłkowski ukończył szkołę podstawową w Liniewie a następnie Seminarium Nauczycielskie w Kościerzynie. Maturę i dyplom nauczycielski uzyskał w 1927 r. Rozpoczął w tym roku uczyć przyrody i geografii w szkole podstawowej w Pucku.

Nauczyciel Józef Dambek w okresie międzywojennym pracował również w szkołach w powiecie puckim m.in. w Sławatówku, Domatowie, Liniewie i Żarnowcu (*dawny pow. Morski*), gdzie był kierownikiem szkoły. Nauczyciele Ci bardzo szybko nawiązali ze sobą kontakt, szczególnie na niwie działalności patriotycznej.

J. Dambek współpracował z placówką Straży Granicznej nad Piaśnicą, w której pracował mój wujek policjant Juliusz Koszałka, brat rodzony mojej matki, z którym J. Dambek ściśle współpracował (*kiedy Komendant Naczelny Gryfa por. Bolesław Formela ciężko zachorował Juliusz Koszałka był Komendantem Naczelnym Gryfa*). W sierpniu 1942 r. Komendantem Naczelnym Gryfa został por. Józef Gierszewski „Rys” zaprzysiężony został w Rębienicy pow. kartuski, gdzie wtedy mieszkała rodzina Juliusza Koszałki. Okazało się po około czterech miesiący, że Józefa Gierszewski „Rys” powołany przez Prezesa Gryfa por. J. Dambka wniknął do Gryfa razem ze swoją kochanką Wandą Haliną Kurowską z polecenia Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Jana Biangi z polskojęzycznej grupy gestapo w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz. Zostali rozpracowani a Józef Gierszewski wyrokiem Sądu Organizacyjnego Gryfa skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w bunkrze „Dywan” – „Zdrada Państwa Polskiego, współpraca z Gestapo i NKWD”, wcześniej zdegradowany do szeregowca.

Potem w latach 1943-1945 Komendantem Naczelnym Gryfa został mój mąż por. inż. Grzegorz Wojewski (*zobacz zał. 1*) a ja zostałam Szefową Sztabu.

Jak po wojnie spotkałam się z ks. płk. Józefem Wryczą w Tucholi, to pytał mnie: „*Jak doszło do tego, że w Gryfie znaleźli się tacy zdrajcy jak Józef Gierszewski i Halina Wanda Kurowska, współpracownicy Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta z Gestapo i NKWD. Kto zaproponował Józefa Gierszewskiego „Rysia” I Prezesowi Rady Naczelnej Gryfa por. Józefowi Dambkowi przyjęcie go do Gryfa, ponieważ była to osoba znikąd.*”.

Józef Dambek i policjant Juliusz Koszałka uczestniczyli razem w rozpracowywaniu niemieckich grup dywersyjnych-wywiadowczych, którymi kierował m.in. właściciel młyna w Pucku Niemiec Priebe i Manut z Wejherowa. Przerzucali m.in. broń z Niemiec poprzez Polskę do Wolnego Miasta Gdańska.

Józef Dambek na Pomorzu rozpoczął tworzyć „*Sieć Dywersji Pozafrontowej*” poczynając od 1926 r. na zlecenie centralnych władz wojskowych Torunia i Warszawy.

Działania te były ściśle utajnione, nawet dla lokalnych władz na danym terenie. W omawianych tu latach w Sieci Dywersji Pozafrontowej byli m.in. razem z J. Dambkiem, Juliusz Koszałka i Lucjan Cyłkowski. Jest mi wiadomym, że działalność w Harcerstwie Lucjana Cyłkowskiego była tylko przykrywką dla jego działalności w Sieci Dywersji Pozafrontowej. Wobec rosnącego zagrożenia ze strony Niemiec w latach trzydziestych, na Pomorzu J. Dambek i L. Cyłkowski nasilili budowanie struktur Sieci Dywersji Pozafrontowej.

W 1930 r. z inicjatywy por. J. Dambka, L. Cyłkowski zostaje przeniesiony do Gdyni. Dla kamuflażu użyto do tego, władz Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, które uznały jego zasługi wprowadzające nowoczesne metody nauczania przyrody i geografii. Do wybuchu wojny uczył on w Szkole Podstawowej Nr 1 w Gdyni.

W konspiracji byłam od 1935 r. do 1956 r. W strukturze Sieci Dywersji Pozafrontowej byliśmy razem z por. Grzegorzem Wojewskim w latach 1935-1939. Potem w organizacji „*Pomoc Polakom*”,

następnie w organizacji „Polska Żyje”, która została powołana 11 listopada 1939 r. w naszym rodzinnym domu w Wejherowie na ulicy 3 Maja 41. Powołana została m.in. przez mego męża por. inż. Grzegorza Wojewskiego (*który był komendantem wojskowym tej organizacji*), ks. Jana Bartla, lek. med. Alfonsa Wojewskiego, kupca Stefana Wojewskiego, Bernarda Michałkę, Albina Michałkę, Pawła Hebla, również ja byłam w tej grupie założycielskiej. Pod koniec czerwca 1942 r. „Polska Żyje” połączyła się z TOW Gryf Pomorski. Nastąpiło to wtedy, kiedy w Gryfie Komendantem Naczelnym i Szefem Wywiadu był nasz wujek Juliusz Koszałka, brat mojej mamy.

Ja przed wojną pracowałam w Gdyni w przedsiębiorstwie, które zaopatrywało statki polskie jak i zagraniczne w potrzebne im produkty. Znałam biegle język niemiecki i angielski. Biuro to mieściło się w domu Wojewskich „Pod dębem”. Natomiast mieszkalam do wybuchu wojny w domu Jana Skwiercza przy ul. Starowiejskiej. Dom Skwierczów graniczył ze szkołą podstawową Nr 1, w której pracował Lucjan Cytkowski. Mój mąż G. Wojewski przyjaźnił się z Luckiem – jak myśmy go prywatnie nazywali – i działali razem w Sieci Dywersji Pozafrontowej por. Józefa Dambka. L. Cytkowski był bardzo znaczącą osobą w tych strukturach sieci, prawą ręką „Jura” por. Józefa Dambka.

Dlatego L. Cytkowski nie został powołany do wojska w 1939 r. Przypomnę, że do sieci nie można było wstąpić samemu. Tam proponowano wstąpienie do tych struktur osobom o działalności patriotycznej po dłuższym czasie obserwacji. Członkowie Sieci Dywersji Pozafrontowej nie mogli być kojarzeni nawet przez miejscową ludność w żaden sposób z wojskiem, dlatego w książeczce wojskowej oraz w innych wojskowych dokumentach mieli zapis „niezdolny do służby wojskowej” lub „nie odbywał służby wojskowej” inny zapis byłby dekonspiracją. Członkowie Sieci na wypadek wojny mieli pozostać na terenie zajęтым przez wroga i prowadzić dywersję i sabotaż do czasu nadejścia odsieczy (*zobacz zał. 37*).

Dotyczyło to również samego por. Józefa Dambka, który miał bardzo wysokie kwalifikacje wojskowe uzyskane w specjalnym trybie, całkowicie utajnione. Posiadał wybitne zdolności konspiracyjne i organizacyjne, kiedy stworzył 30 tysięczną organizację TOW Gryf Kaszubski – Pomorski. Na ziemiach Polskich włączonych dekretem Hitlera z X 1939 r. w struktury niemieckiego państwa. Na terenie działania Gryfa operowała zbrodnicza organizacja powołana w 1933 r. przez Alberta Forstera i agenta płk. NKWD i Gestapo Bolesława Bieruta tzw. polskojęzyczna grupa Gestapo z takich oprawców jak: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Gierszewski „Ryś”, Wanda Halina Kurowska, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Leon Lubecki, Bernard Szczęśny, Teodor Bolduan.

Członkowie tej grupy gestapo znali j. polski, stąd jej nazwa „polskojęzyczna”. Część z nich mówiła również po kaszubsku. Charakteryzowała się ta grupa Gestapo wyjątkowym okrucieństwem w stosunku do Polaków, ponieważ mieli oni po rozpoczęciu okupacji Polski przez Rosję w 1945 r. objąć najważniejsze stanowiska na Kaszubach-Pomorzu. Dlatego w sposób skrytobójczy mordowali wszystkich świadków, którzy znali ich zbrodniczą działalność w gestapo i jednocześnie w NKWD. Dlatego w tej książce chcemy pokazać całemu Narodowi Polskiemu zbrodnie tej wyjątkowej grupy Gestapo, którą 17 IV 1945 r. agent NKWD Konstanty Rokossowski w Szczecinie przemianował na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (UB). Przedstawiamy również tych fałszerzy historii, którzy w sposób zorganizowany jeszcze obecnie w Wolnej Polsce zatajają w sposób zorganizowany zbrodnie przywódców tej polskojęzycznej grupy Gestapo i NKWD np.: że Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk byli żołnierzami TOW Gryf Pomorski i Armii Krajowej.

Tacy skompromitowani fałszerze historii Gryfa jak m.in. Konrad Ciechanowski (oficer polityczny w wojsku), Leon Lubecki, Zbigniew Talewski, którzy ściśle współpracowali z przywódcami polskojęzycznej grupy Gestapo, gestapowcami Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim (*zobacz opracowanie Alojzego Dambka, syna Józefa Dambka, twórcy i Dowódcy Gryfa z dnia 15.10.2003 r., które ja Gertruda Wojewska z „Etosu”, zakwalifikowałam do druku i jest ono częścią tej książki.*) twierdzili, że por. Józef Dambek nie miał kwalifikacji do działalności konspiracyjnej, nie był porucznikiem Wojska Polskiego a TOW Gryf Pomorski nie był częścią systemu obronnego Polski przedwojennej. Wyżej wymienieni fałszerze dowodzili, że TOW Gryf Pomorski Kaszubski nie powstał na bazie tzw. Sieci Dywersji Pozafrontowej – załączku przedwojennej konspiracji, którą budował por. J. Dambek od 1926 r. Lecz powstał w następujących okolicznościach:

- „Gryf Pomorski – grupa partyzancka zorganizowana przez Gestapo celem wyłowienia patriotycznego elementu polskiego”
- „Gryf Pomorski powstał z żywiołowego odruchu patriotycznego i samoobrony społeczeństwa Pomorza”
- „Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” nie powstała jako kontynuatorka jakichkolwiek przedwojennych organizacji politycznych czy organizacji społecznych”

Tego rodzaju fałszerstwo, insynuacje i kalumnie rzucone na Gryf zafałszowały jego prawdziwe, patriotyczne, niepodległościowe oblicze. W ten sposób hańbiono społeczność Kaszubską, która do Gryfa oddała najlepszych swych Synów.

W 1940 r. L. Cyłkowski zostaje awansowany przez por. Józefa Dambka na Szefa Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa w Strefie Nadmorskiej. Miał ku temu kwalifikacje. Znał on biegle język niemiecki i angielski, którymi to posługiwał się w rozmowach z żoną Dunką Heleną Madsen. Z małżeństwa tego miał dwie córki. Helena Madsen była córką przedstawiciela firmy budowlanej z Kopenhagi. Firma ta wykonywała przed wojną prace budowlane w Gdyni. Rodzina L. Cyłkowskiego w przededniu wojny opuściła Polskę i wyjechała do Danii (*zobacz zał. 37*).

Porucznik Grzegorz Wojewski wspólnie z Józefem Drewą z wywiadu Gryfa z polecenia Dowódcy Gryfa Józefa Dambka znaleźli miejsce na umieszczenie w Gdyni stacji nadawczo odbiorczej Gryfa. Stacja ta za zgodą wspomnianej rodziny Grubba została umieszczona na ulicy Starowiejskiej Nr 58 na zapleczu ich domu. To urządzenie nadawczo-odbiorcze zostało dostarczone przez Grzegorza Wojewskiego i Józefa Drewę ze Sztabu por. J. Dambka, który był zakonspirowany i mieścił się wtedy w Borzystowskiej Hucie nad Jeziorem Raduńskim u rodziny Tempskich, miało to miejsce na początku stycznia 1942 r. W reprezentacyjnej kamienicy Grubbów w tym czasie mieszkali niemieccy oficerowie wysokiej rangi, uznano to za okoliczność korzystną, będzie więc to miejsce poza podejrzeniem. Szczególnie, że było to blisko dworca kolejowego, gdzie działała wiele elektrycznych urządzeń sygnalizacyjnych. Jako Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego Gryfa stwierdzam, że tę stację nadawczo-odbiorczą uruchomił i obsługiwał do czasu aresztowania Lucjan Cyłkowski, Szef Wywiadu i Kontrwywiadu w strefie nadmorskiej.

Wiem, że ta stacja nadawcza u Grubbów działała do końca 1944 r., ale nie wiem kto potem ją obsługiwał po aresztowaniu L. Cyłkowskiego. Ponieważ po największej akcji bojowej Gryfa na niemieckie lotnisko w Strzebielinie 21 XI 1942 r. pod dowództwem mego męża por. Grzegorza Wojewskiego, gdzie zniszczono m.in. 6 samolotów, musieliśmy nasz Sztab Komendanta w Wejherowie przenieść do Mniszka pod Grudziądem.

Do pierwszego aresztowania L. Cylkowskiego zarówno Grzegorz Wojewski i ja byliśmy z nim w stałym kontakcie, jako Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa w strefie nadmorskiej. Pracował on zarobkowo w warsztacie szewskim Rhodego przy ulicy Abrahama 23, niemiecka nazwa Horst Wessel Strasse 23, tam zorganizował lokal konspiracyjny. Por. Grzegorz Wojewski i ja byliśmy z nim w stałym kontakcie wynikającym z zadań konspiracyjnych w Gryfie. Spotykaliśmy się w różnych miejscach, w tym również na ulicy Abrahama 23 m.in. z Mieczysławem Wegnerem (*komendantem Okręgu Gdynia, Gdańsk, Tczew*). L. Cylkowski „Lucek” przyjeżdżał również do nas do Wejherowa, do naszego domu rodzinnego przy ulicy 3 Maja 41. Był u nas 24 grudnia 1941 r. na Wigilię Bożego Narodzenia, nocował i odjechał w I Dzień Świąt.

Przy tej samej ul. Abrahama nr 6 w Gdyni-Gotenhafen Horst Wessel Strasse 6 mieli swoją zamulowaną placówkę gestapowcy:

- Aleksander Arendt
- Willi Stefaniak
- Jan Kaszubowski
- Jan Bianga

i ta polskojęzyczna grupa Gestapo rozpracowała Lucjana Cylkowskiego i 10 IX 1942 roku został przez nich osobiście aresztowany i osadzony na Gestapo na Kamiennej Górze w Gdyni.

Przesłuchiwany był przez Aleksandra Arendta, Jana Kaszubowskiego. Nakłaniany był brutalnie do współpracy z nimi w tropieniu żołnierzy Gryfa i jako znaczący Gryfowiec miał rozbijać organizację od wewnątrz. Miał wskazywać miejsca kwaterowania żołnierzy Gryfa, gromadzić ich dane i nazwiska, miejsca zamieszkania, dokumentację fotograficzną, stanowiska i funkcje pełnione w Gryfie. W zamian za tą działalność obiecywano mu specjalną nagrodę, która zapewni mu dostatek na dalsze lata.

Następnie Aleksander Arendt i Jan Kaszubowski umieścili go w siedzibie Gestapo w Gdańsku, aby dalej nakłaniać go do współpracy. W obliczu zagrożenia życia L. Cylkowski podjął deklarowaną współpracę z tymi gestapowcami w ściganiu żołnierzy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski.

Gestapo uznało już L. Cylkowskiego za swojego, otrzymał od Aleksandra Arendta i Jana Kaszubowskiego długą listę gryfowców, których gestapo poszukuje ale nie może ich aresztować z braku ustalenia ich miejsca pobytu – lub adresu zamieszkania. Według zaleceń z gestapo L. Cylkowski miał się dalej przedstawiać jako Gryfowiec, ale już będący teraz na usługach gestapo i rozbijać Gryfa od wewnątrz. Ustalać ich miejsca kwaterowania w celu ich pojmania przez Gestapo.

Po zwolnieniu z Gestapo L. Cylkowski poprzez różnych pośredników dotarł do twórcy i Dowódcy Gryfa por. J. Dambka, co w doskonale zorganizowanej konspiracji w Gryfie nie było sprawą prostą. Szczególnie gdy ktoś został zwolniony z Gestapo. Do ich spotkania doszło. Przedstawił mu całą sytuację życiową w jakiej się znalazł L. Cylkowski.

Natychmiast powiadomili te osoby, które były na liście otrzymanej z Gestapo od J. Kaszubowskiego i A. Arendta, że grozi im śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony tych oprawców.

Porucznik Dambek tak relacjonował potem Grzegorzowi Wojewskiemu i mnie to spotkanie z „Luckiem”. *„Spotkałem się z nim latem roku 1943 w późnych godzinach wieczornych. Oświadczył mi, że zwolniony z gestapo w zamian za rozpracowywanie żołnierzy Gryfa i struktur organizacji. Jako powód zwolnienia miał podać, że uciekł z grupy więźniów na terenie Gdańska podczas transportu więźniów z więzienia Gestapo do więzienia policyjnego. Cylkowski wyjaśniał, że istotnie taki sfingowany transport więźniów został*

przez władze Gestapo specjalnie zorganizowany i w porozumieniu ze strażnikami on uciekł aby widzieli to współwięźniowie. Po przeprowadzeniu tej zaaranżowanej ucieczki, już po niej został przez Gestapo zaopatrzone w dokumenty policyjne i samochodem osobowym przewieziony przez Jana Kaszubowskiego do miejscowości Borcza w powiecie kartuskim. Lucek wyjaśniał mi, że do Borcza został dostarczony na jego prośbę, z tym umotywowaniem, że wpieryw udaje się do leśniczówki Sarni Dwór niedaleko Borcza, gdzie jego wujek był leśniczym. Stamtąd wg. otrzymanego polecenia Gestapo miał się już samodzielnie udać na teren powiatu kościerskiego, wykonywać polecenia z Gestapo. Lucek wyjaśniał, że do wujka swego w Sarnim Dworze się nie udał, tylko pieszo dotarł do dr med. Henryka Kotowskiego w Kartuzach i tam przebywał 3 dni. Zgodnie z poleceniem Gestapo miał po 2-3 tygodniach wrócić do swoich wysłanników, z materiałami dotyczącymi rozszyfrowania organizacji Gryf Pomorski. W zamian za to obiecywano mu specjalną nagrodę, która zapewni mu dostatnie warunki życia na dalsze lata.”

Mnie Szefowej Sztabu Komendanta Naczelnego Gryfa było wiadomym, że Lucjan Cylkowski miał bohaterską przeszłość. Kierował się romantyczną zasadą wallenrodyzmu tj. zwalczanie wroga od wewnątrz w ten sposób wniknął w struktury gestapo. W ten oto sposób rozpracował i zdekonspirował gdańskie Gestapo i pracujących tam gestapowców: Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Biangę, Jana Szalewskiego, Bernarda Szczęsnego, Ludwika Miotka, Willi Stefaniaka, Halinę Kurowską i te fakty ujawnił Dowódcy Gryfa i całej Polsce. Ostrzegł żołnierzy Gryfa, których Gestapo zamierzało aresztować, w ten sposób ratując ich od śmierci. Do Gestapo nie zgłosił się. Walczył dalej w TOW Gryf Pomorski. Ukrywał się w różnych miejscach na Kaszubach m.in. na terenie powiatu wejherowskiego w elektrowni wodnej w Bolszewie i razem z Janem Skwierczem, który ukrywał swojego syna Tadeusza Skwiercza, obecnie wybitnego inżyniera architekta, wywiózł na Kujawy do miejscowości Janikowo – Mątwy. Wspólnie z L. Cylkowskim ukryli się w tej elektrowni. Jan Skwiercz zbudował dla L. Cylkowskiego specjalną drewnianą skrzynię, która była umieszczona pod łopatkami turbiny, na które spadała woda poruszająca turbinę. W razie niebezpieczeństwa można było się w tej skrzyni schować, była niewidoczna w strumieniach wody.

Rozpracowanie przez L. Cylkowskiego polskojęzycznej grupy Gestapo i powiadomienie o tym Społeczności Kaszubskiej przez Gryf, było dla tej grupy Gestapo prawdziwym szokiem. A ta grupa Gestapo przemianowana na UB miała w zniewolonej Polsce z nadania sowieckiego okupanta objąć najważniejsze stanowiska na Pomorzu i to się stało. Rozpoczęło się nieustanne tropienie L. Cylkowskiego, aby go zamordować, ponieważ był świadkiem ich zbrodni. Tropieniem L. Cylkowskiego kierowali gestapowcy A. Arendt i J. Bianga.

Według relacji otrzymanej po wojnie od Jana Skwiercza (*którego znałam jeszcze sprzed wojny, ponieważ mieszkałam w jego kamienicy w Gdyni*), do elektrowni przybywał dwa razy A. Arendt w poszukiwaniu L. Cylkowskiego. Przedstawił kierownikowi elektrowni, Polakowi Kupperschmidt, którego Niemcy pozostawili na dotychczasowym stanowisku Gestapowca Jana Biangę, który rzekomo miał tu przybyć ze Śląska, gdzie tam miał być ścigany przez Gestapo. A. Arendt chciał, żeby w elektrowni go przechować. Kupperschmidt rozpoznał w tym rzekomym Polaku groźnego gestapowca Jana Biangę, młynarza z Wejherowa, ale wtedy o tym nie mówił. O tym wszystkim opowiadał mi Kupperschmidt, którego nasza rodzina знаła sprzed wojny w Wejherowie.

Aleksander Arendt ubezpieczał się przed kierownikiem elektrowni, że on nie ścigał L. Cylkowskiego, lecz odwrotnie, szukał schronienia dla Polaków, których prześladowało gestapo a więc nie

był w Gestapo. Opowiadał mi dalej Kupperschmidt, że po wojnie był proces gestapowca Jana Biangi, na którym jako świadek występował Kupperschmidt i A. Arendt. Arendt bronił gestapowca Jana Biangi a obciążył Kupperschmidta, że nie udzielił pomocy Janowi Biandze, kiedy ścigało go gestapo. Gestapowcy A. Arendt i J. Bianga byli najbliższymi współpracownikami inspektora gestapo gdańskiego Jana Kaszubowskiego w czasie wojny, i po wojnie, kiedy ten był doradcą B. Bieruta. Do śledzenia L. Cytkowskiego użyto również agentki gestapo Haliny Wandy Kurowskiej (*była ona ucharakteryzowana, miała przefarbowane włosy na blond, była ona kochanką Józefa Gierszewskiego „Rysia”, który wyrokiem Sądu Organizacyjnego Gryfa został skazany na karę śmierci – zdrada Państwa Polskiego, współpraca z Gestapo i NKWD*), co nie budziło takich podejrzeń. Obserwując kolejny raz z ukrycia okolicę elektrowni zauważyła, że wszedł do niej mężczyzna i długo nie wychodził, powiadomiła gestapowca Jana Kaszubowskiego, który po długich poszukiwaniach ujął tam Lucjana Cytkowskiego. To drugie aresztowanie miało miejsce 10 marca 1944 r. Został stracony przez polskojęzyczną Grupę w obozie koncentracyjnym Stutthof 15 kwietnia 1944 r. Halina Kurowska zaraz po tej akcji została przez Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta przerzucona do Generalnego Gubernatorstwa.

Pragnę stwierdzić, że znany mi osobiście z okresu przedwojennego i z konspiracji Lucjan Cytkowski był bliskim współpracownikiem por. J. Dambka, mianowany przez niego od początku 1940 r. Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa w Rejonie Nadmorskim. Nie był on nawet godziny w Armii Krajowej, ponieważ na Kaszubach i Pomorzu nie było takiej organizacji. Nie były również nigdy prowadzone rozmowy zjednoczeniowe z AK.

W czasie wojny jeździłam wiele razy z polecenia dowódcy Gryfa por. J. Dambka do Warszawy, do Armii Krajowej po materiały propagandowe np.: przywoziłam książki „*Dywizjon 303*”. W konspiracji używałam ps. „*Róża*”. Natomiast niemiecki dokument tożsamości miałam wystawiony na nazwisko Blum. W czasie tych wyjazdów do AK w Warszawie byłam ucharakteryzowana na żonę niemieckiego oficera i tak się zachowywałam. Znałam biegle język niemiecki. Jeździłam w przedziałach razem z żołnierzami niemieckimi, którzy jechali na front lub ranni wracali z frontu. W Warszawie spotykałam się z łączniczką „*Sułkowskiego*” był to pseudonim ppłk. Ludwika Muzyczki, który w latach trzydziestych pracował w Generalnym Konsulacie RP w Wolnym Mieście Gdańsku. Organizował grupy bojowe działające oficjalnie, jako m.in. kluby sportowe. W latach 1930 – 1934 organizował Tajny Związek Strzelecki i był jego dowódcą. W tym czasie mój mąż Grzegorz Wojewski z nim ściśle współpracował, ponieważ bardzo dobrze znał Polonię Gdańską. Rodzina Wojewskich miała w Gdańsku restaurację. Dopiero po odzyskaniu przez Polskę Pomorza rodzina Wojewskich przeniósła się do Gdyni i mieli Restaurację pod Dębem. Grzegorz Wojewski znał środowisko Polonii Gdańskiej również z faktu, że studiował i ukończył Politechnikę Gdańską.

Por. J. Dambek i por. inż G. Wojewski, pomagali płk. Muzycze w utworzeniu Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego w Gdańsku. Ponieważ Niemcy w Gdańsku stworzyli bardzo silne grupy wywiadowcze. Również Rosjanie umieścili swoich licznych wywiadowców na terenie Gdańska. Wywiady te współpracowały razem przeciwko interesom Państwa Polskiego. Polska nie mogła pozostać obojętna na te poczynania, które nasiliły się jeszcze po dojściu Hitlera do władzy. Polska prowadziła na tym terenie wielkie inwestycje, w Gdyni trwała budowa portu i miasta. Dlatego utworzyło załazek konspiracji w postaci Sieci Dywersji Pozafrontowej, którą tworzył por. Józef Dambek, w której był również Grzegorz Wojewski od 1924 r. a ja od 1935 r.

Por. J. Dambek znawcą pomorskiego regionalizmu. Znał specyfikę regionu i mentalność Kaszubów, oraz innych Pomorzan ukształtowaną w specyficznych warunkach. Twórca Gryfa por. Józef Dambek od najwyższych władz wojskowych w Polsce uzyskał zasadę autonomii i wyłączności w działaniach wojskowych na obszarze całego Pomorza. Gryf odwołuje się do historii tradycji i kultury opartej na fundamencie wiary katolickiej 1000-letniego Państwa Polskiego, z którym Kaszubi-Pomorzanie stanowią jedną całość. Zrównuje się w Gryfie walkę o wyzwolenie Polski z walką o wyzwolenie Kościoła Św. (zobacz zał. 2 *Deklaracja Ideowa Gryfa*). Twórca i dowódca Gryfa por. Józef Dambek otrzymał od Kościoła Katolickiego bezgraniczne poparcie, co było bardzo ważne dla głęboko wierzących Kaszubów, u których zdobył wielką popularność, tym większą, że pochodził z Pomorza i mówił po kaszubsku. Jest po prostu jednym z nas. Kaszubi mają w ręku „sztandar narodowy” heraldyczny znak Gryfa, masowo wstępują w jego szeregi. W rozpowszechnionej opinii trzeba zwalczać okupantów skoro już księża „chwycili za broń”.

Przywódcy Gryfa zbudowali na Pomorzu wielką, masową, 30 tysięczną organizację, w której Kaszubi-Pomorzanie wykazali się szczególnym bohaterstwem w walce o Wolną Polskę.

TOW Gryf Pomorski i Armia Krajowa, były to bratnie organizacje, zaprzyjaźnione, jednak o różnych statutach. Gryf był częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej opartej na „*Sieci Dywersji Pozafrontowej*”, która tworzona była na Kaszubach i Pomorzu od 1926 r. przez por. Józefa Dambka. Mój mąż por. Grzegorz Wojewski był w Sieci por. Józefa Dambka od 1929 r., natomiast ja byłam od 1935 r. Gryf Kaszubski/Pomorski walczył już ponad trzy lata, kiedy powstała Armia Krajowa. Z uwagi na specyfikę Kaszub i Pomorza – silny wpływ miało tu Stronnictwo Narodowe Romana Dmowskiego, Gryf Dambka miał zgodę najwyższych władz wojskowych na wyłączność działania na Kaszubach i Pomorzu. O czym mówił wiele razy twórca i Dowódca Gryfa por. J. Dambek, jak również ostatni Dowódca por. A. Westphal. Dlatego nie było nigdy mowy o łączeniu się TOW Gryf Pomorski z Armią Krajową lub z organizacją, z ruchem „Miecz Pług”. Gryf specjalizował się w walce na Kaszubach-Pomorzu.

Mówiła o tym wyraźnie Deklaracja Ideowa Gryfa (zob. zał. 2) I punkt:

„Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski, jest organizacją wojskową i dlatego nie służy interesom żadnej partii politycznej. Uznaje w pełni Polski Rząd na Obczyźnie oraz Wodza Naczelnego. Na terenie naszej działalności zachowujemy pełną samodzielność w sprawach wojskowych.”

Deklaracja Ideowa naszego Gryfa (zobacz zał. 2) była bardzo groźna dla zbrodniczych planów Hitlera i Stalina, podboju Europy. Głosiła Polskę Wolną i opartą na fundamencie katolickim 1000 letniego państwa, gdzie w sposób trwały łączono czynnik narodowy z katolickim. Punkt III tej Deklaracji głosił:

„Niezłomnym dążeniem naszym, które popieramy oddaniem krwi i życia będzie taki kształt granicy na zachodzie uniemożliwiający Niemcom raz na zawsze agresję na Polskę. Odrodzona Polska będzie sięgać po linię Odry i Nysy Łużyckiej z włączeniem do Polski wyspy Rugii, powiatu Meklemburgii z miastem Rostokiem a na wschodzie będzie obejmować ziemie przyznane Polsce traktatem ryskim. Nie ma Polski bez Wilna, Krzemieńca, Lwowa jak i nie ma Polski bez Gdańska, Wrocławia i Szczecina.”

Dlatego po dojściu do władzy Hitlera powołano w Gdańsku z udziałem Alberta Forstera z NSDAP i płk NKWD i agenta gestapo Bolesława Bieruta zbrodniczą polskojęzyczną grupę Gestapo do zwalczania Narodowo-Katolickiego Gryfa, która wymordowała tysiące żołnierzy Gryfa, głównie na Kaszubach i Pomorzu (zobacz zał. 3). Ta polskojęzyczna grupa Gestapo była jednocześnie na usługach NKWD a w 1945 została przemianowana na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (UB). Celem ich

była walka z tymi osobami, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Ich zbrodnie dotknęły osobiście mnie i moją rodzinę. W styczniu 1945 r. został zamordowany skrytobójczo mój mąż por. inż. Grzegorz Wojewski Komendant Naczelny Gryfa. Oprawca, gestapowiec Aleksander Arendt, który razem z Janem Kaszubowskim kierowali tą zbrodnią, po zamordowaniu Grzegorza Wojewskiego twierdzili, że to gestapowiec A. Arendt był Komendantem Naczelnym Gryfa. Jeszcze dzisiaj tacy skompromitowani oszuści pozbawieni całkowicie zasad moralnych jak:

- Mirosław Golon
- Piotr Szubarczyk
- Andrzej Gąsiorowski
- Bogdan Chrzanowski
- Krzysztof Steyer

powiązani z Oddziałem Gdańskim IPN-u twierdzą (w licznych „publikacjach”), że to gestapowiec A. Arendt był Komendantem Naczelnym Gryfa. A cała polskojęzyczna grupa Gestapo m.in. A. Arendt, J. Szalewski, L. Miotk, J. Bianga, L. Lubecki, W. Stefaniak przemianowana na UB przez agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego była w Gryfie, Armii Krajowej i to ona połączyła Gryf z Armią Krajową. Ci oprawcy zamordowali również w 1950 r. samodzielnego Komendanta Miasta Grudziądza i zastępcę Komendanta Naczelnego Pionu Wojskowego Gryfa Bernarda Pawskiego, męża mojej siostry. Między innymi tych gestapowców, Aleksandra Arendta i Jana Szalewskiego uwiarygadniali m.in. medalami w Kościerzynie 26 maja 1947 r. płk NKWD (od 1924 r.) i agent gestapo, w zniewolonej Polsce prezydent Bolesław Bierut oraz agent NKWD i gestapo Michał Żymierski – minister obrony, o czym wiele razy pisałam (zobacz zał. 4).

Ci gestapowcy, Aleksander Arendt i Jan Szalewski znaleźli się na czele tzw. ZBOWiD (jak na ironię nazwany Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację). Wnioskowali oni o przyznanie uprawnień kombatanckich. Takie uprawnienia przyznawali przede wszystkim takim osobom, które potwierdzały, że Aleksander Arendt i Jan Szalewski byli w Gryfie. Na podstawie tak prymitywnie sfalszowanego np. oświadczenia z dnia 15 V 1947, że Aleksander Arendt był zastępcą mego męża oraz, że mój mąż Grzegorz Wojewski „wydał rozkaz dla wszystkich partyzantów, by przyłączyli się do wkraczających wojsk Radzieckich”. A. Arendt np. przyznał na podstawie takiego oświadczenia uprawnienia kombatanckie Antoniemu Rybakowskiemu (zobacz zał. 5). Ja np. takich uprawnień nie otrzymałam, ponieważ gestapowiec A. Arendt oświadczył mi publicznie w związku kombatanatów, że nie mam dowodów, że byłam w Gryfie, a on wie kto był w Gryfie, ponieważ był Komendantem Gryfa.

W latach 1945 – 1946 byłam łączniczką w Sztapie ostatniego dowódcy Gryfa, por. Augustyna Westphala. Jako świadek historii stwierdzam, że agentka gestapo Elżbieta Zawacka, która była na usługach polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na funkcjonariuszy UB. Uwiarygadniała siebie i całą tą grupę Gestapo. Po 1956 r. osobiście wydała polecenie fałszowania nawet napisów na grobach przywódców Gryfa m.in. por. Augustyna Westphala w Wejherowie oraz por. Henryka Gruetzmachera na cmentarzu parafialnym w miejscowości Skepe koło Torunia.

Obaj zostali zamordowani skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo już po 22 lipca 1944 r., kiedy w Polsce zainstalowany został rząd z Moskwy składający się z agentów NKWD i Gestapo m.in. Bolesława Bieruta i Michała Żymierskiego.

Na obu grobach E. Zawacka fałszowała napisy, że zarówno por. Henryk Gruetzmacher, jak i por. Augustyn Westphal byli żołnierzami Armii Krajowej. Na przykład w Wejherowie, my żołnierze Gryfa

protestowaliśmy przeciwko temu fałszerstwu, jak napis ten był przygotowywany, ale działania Elżbiety Zawackiej ochraniałi tacy gestapowcy jak Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny, Jan Bianga.

W tych wszystkich prymitywnych działaniach polskojęzycznego Gestapo chodziło o marginalizację Gryfa, że na Pomorzu właściwie nie było 30 tysięcznego Gryfa, była tylko Armia Krajowa. Dalszym fałszowaniem tego gestapo było twierdzenie, że Gryf rozwiązał właściwie ks. Józef Wrycza, a jak nie było Gryfa to nie było zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo.

Dalszym fałszowaniem, naszej historii Gryfa zajmuje się Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, które z polecenia UB w 1956 r. powoływali:

- gestapowiec Aleksander Arendt i TW UB
- Lech Buntkowski vel Lech Bądkowski TW UB, oficer polityczny w wojsku, tzw. politruk
- Henryk Łukowicz, ochotnik do służby w Wehrmachcie, który zadeklarował się do walki na froncie wschodnim za Hitlera, służył od 1941 do 1945 r.

Jeden z oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu, powołanego przez w/w oprawców, agentka gestapo Elżbieta Zawacka to Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie oddział w Toruniu ul. Wielkie Garbary 2 przekształciła w „Fundację Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, Toruń ul. Wielkie Garbary 2” (zobacz zał. 6). Obecnie w Radzie tej fundacji znajdują się tak skompromitowany fałszerz historii Polski jak Andrzej Gąsiorowski.

Apelowałam już do Polaków w Kraju i na całym Świecie, aby na tę fundację powołaną przez Gestapo nie przekazywać ani jednego grosza, ponieważ jej działanie jest wyjątkowo szkodliwe dla Narodu Polskiego.

To było fabrykowane kłamstwo, że to oni (*przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo, tacy jak Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny oraz inni*) byli prekursorem rzekomego połączenia Gryfa i Armii Krajowej i prowadzili w tym celu rozmowy zjednoczeniowe z Armią Krajową, aby poprzez cały system fałszowań doprowadzić do tego, że ci oprawcy z gestapo byli w Armii Krajowej. Poprzez te fałszowania rzekomo mieli być w Gryfie i AK.

Gryf, według tych nieprawdziwych faktów, miał połączyć się z Armią Krajową, a oni nie byli w gestapo i NKWD, lecz byli w Gryfie i Armii Krajowej bohaterami i żołnierzami.

W ten sposób ci oprawcy zatajali swoje zbrodnie i hańbili w ten sposób żołnierzy Armii Krajowej.

Stwierdzam, jako świadek historii, że to m.in. agentka gestapo Elżbieta Zawacka na budowanie tych kłamstw poświęciła całe życie. Próbowwała gestapowców – ubowców takich jak: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Bernard Szczęsny, Jan Bianga, Leon Lubecki oraz inni uczynić żołnierzami Armii Krajowej.

Obecnie jeszcze te kłamstwa kontynuują, używając do tego m.in. oddziału gdańskiego IPN -u i skompromitowanych fałszerzy historii takich jak:

- Maciej Schulz
- Mirosław Golon
- Piotr Szubarczyk
- Andrzej Gąsiorowski
- Bogdan Chrzanowski
- Krzysztof Steyer.

**ŻOŁNIERZE WYKLĘCI – GRYFA POMORSKIEGO
SKRYTOBÓJCZO MORDOWANI W LATACH 1939 – 1956
PRZEZ POLSKOJĘZYCZNĄ GRUPĘ GESTAPO
PRZEMIANOWANĄ PO 1945 R. NA UB.**

Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Kaszubski – Pomorski została powołana na bazie systemu obronnego Polski przedwrześniowej tzw. Sieci Dywersji Pozafrontowej. W przedwojennych planach strategicznych zakładano, że Polska na wypadek wojny z Niemcami może utracić przejściowo tzw. korytarz (zał. 7) między Niemcami a enklawą pruską.

Członkowie Sieci Dywersji Pozafrontowej mieli pozostać na terenie swego zamieszkania i prowadzić dywersję na zajętych przez wroga terenach, do czasu nadejścia odsieczy.

Gryf Kaszubski został powołany we wrześniu 1939 r. w miejscowości Czarlina na Kaszubach. W zebraniu organizacyjnym uczestniczyło pięć osób:

- 1) Józef Dambek, por. do zadań specjalnych, nauczyciel
- 2) Klemens Bronk, rolnik z Czarlina
- 3) Bronisław Brunka, wójt gminy Stężycza pow. Kartuszy
- 4) Jan Gierszewski z Czarlina
- 5) Józef Gierszewski z Czarlina (*tęgo bohatera nie mylić ze zdrajcą Józefem Gierszewskim „Ryś” (rocznik 1900), który w 1942 r. latem wniknął do Gryfa z polecenia Gestapo m.in. Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta razem z kochanką Wandą Haliną Kurowską (rocznik 1915) w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz.*

Jako świadek historii stwierdzam, że po około pięciu miesiącach pobytu w Gryfie zostali rozpracowani i Józef Gierszewski wyrokiem Sądu Organizacyjnego Gryfa skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie przez sędziego zawodowego Władysława Ostrowskiego ps. „Biały”. Po odczytaniu wyroku rozstrzelany został w bunkrze „Dywan” za współpracę z Gestapo i NKWD – zdrada Państwa Polskiego.

Natomiast agentkę gestapo W. Kurowską gestapowcy Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt przerzucili do GG i tak uniknęła wyroku śmierci.

Jako naoczny świadek historii stwierdzam, że w grupie inicjatywnej powołującej Zrzeszenie Kaszubskie w 1956 r. byli:

- 1) Lech Bundkowski vel Bądkowski, tajny współpracownik UB (zał. 8)
- 2) Aleksander Arendt, agent Tajnej Niemieckiej Policji – Gestapo i agent NKWD (zał. 9)
- 3) Henryk Łukowicz, w latach 1942 – 1945 był ochotnikiem w Wehrmachcie na froncie wschodnim

Po wojnie został skazany przez sąd za ogromną korupcję w PPD i UR Dalmor na 12 lat więzienia. A. Arendt i H. Łukowicz jako obywatele państwa hitlerowskiego nie poddali się obowiązkowej weryfikacji (Dekret Rady Państwa z 1947 r.) w celu uzyskania polskiego obywatelstwa przez obywateli niemieckich. W ten sposób byli oni do śmierci obywatelami państwa niemieckiego.

Etatowy agent Gestapo A. Arendt zostaje teraz I Prezesem Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego. Wtedy obywatel hitlerowskiego państwa – gestapowiec A. Arendt mianował syna Józefa Gierszewskiego „Rysia” skazanego prawomocnym wyrokiem Sądu Gryfa na na karę śmierci za współpracę z Gestapo i NKWD Stanisława Gierszewskiego (rocznik 1929) aby prowadził przy Zrzeszeniu Kaszubskim badania nad Historią Pomorza w tym TOW Gryf Pomorski.

Celem działania Stanisława Gierszewski było zacieranie zbrodni nazistowsko-komunistycznych popełnionych na Narodzie Polskim. W tym zbrodni dokonanych przez własnego ojca Józefa Gierszewskiego „Rysia” i jego kochanki agentki Gestapo Wandy Kurowskiej. W szczególny sposób zatajali powołanie w 1935 r. w Wolnym Mieście Gdańsku – Oliwie przez wysłannika Stalina – Karola Radka i wysłannika Hitlera- Waldemara Nicolai paktu, który z przyczyn konspiracyjnych dopiero 23 sierpnia przyjął nazwę Ribbentrop-Mołotow. W tym czasie ubowcy masowo przenoszą się do Zrzeszenia Kaszubskiego. Agent Gestapo i NKWD Aleksander Arendt, teraz I Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego otrzymuje znaczącą coroczną dotację finansową. Powołuje czasopismo pt. Kaszebe. Redaktorami naczelnymi tej gazety czyni ubowców Tadeusza Bolduana i Rajmunda Bolduana synów Gestapowca Teodora Bolduana.

Jestem świadkiem historii związana od 11 listopada 1939 r. z organizacją „Polska Żyje”, której mój mąż por. inż. Grzegorz Wojewski był jednym z założycieli. Organizacja konspiracyjna „Polska Żyje” powołana została na zebraniu w naszym domu w Wejherowie przy ulicy 3 Maja nr 41 właśnie w dniu 11 listopada 1939 r., która w 1942 r. połączyła się z TOW Gryf Pomorski

Jako świadek historii i uczestniczka tych wydarzeń stwierdzam, że Polskę zdradzili w tym okresie m.in. tacy zdrajcy jak:

- Teodor Bolduan, wspólnie ze swoim współpracownikiem Janem Szewą (Maks Schoewe) podjęli wspólną rozmowę z Hitlerem m.in. 19 września 1939 r. Wtedy nastąpiło połączenie zdobytej Gdyni z Rzeszą. Wówczas Hitler w drodze z Gdańska do Szczecina odwiedził Wejherowo. Teodor Bolduan udekorował całe miasto hitlerowskimi flagami i symbolami. Na ulicy Gdańskiej przy ustawionej bramie triumfalnej witał Hitlera. Hitler pozostawił gestapowca Teodora Bolduana na dotychczasowym stanowisku burmistrza Wejherowa. Byłam świadkiem, jak w naszym domu pod w/w adresem podjęto decyzję wydania wyroku śmierci na Teodora Bolduana, za współpracę z Gestapo – Zdrada Państwa Polskiego.

Podjęcie współpracy Teodora Bolduana bezpośrednio z Hitlerem, było śmiertelnym zagrożeniem dla Polaków, nie tylko w Wejherowie, ale na całym Pomorzu. Pozostawienie T. Bolduana na dotychczasowym stanowisku poparł gauleiter Albert Forster i Ernest Modrow, niemiecki starosta Kościerzyny. Decyzja likwidacji T. Bolduana zapadła przy udziale por. Grzegorza Wojewskiego, por. Bernarda Michałka, por. Pawła Hebla. Grupa kierowana przez B. Michałka i P. Hebla pojmowała T. Bolduana, po odczytaniu mu wyroku śmierci, został rozstrzelany pod Zamkową Górą, w tym charakterystycznym miejscu, gdzie według legendy stał Polski Zamek. Wydanie wyroku śmierci i likwidacja T. Bolduana uratowały życie wielu setkom Polaków.

- Józef Gierszewski ps. „Ryś”, który wniknął do Gryfa z polecenia Gestapo i NKWD (razem z Haliną Wandą Kurowską) w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz.

Obaj zdrajcy zostali skazani prawomocnymi Wyrokami Sądów Organizacyjnych za zdradę Polski – współpracę z Gestapo i NKWD na karę śmierci. Wyrok na Teodora Bolduana został wykonany przez pluton egzekucyjny w październiku 1939 r. pod Zamkową Górą, w drodze na Szemud, koło Wejherowa. Natomiast Józef Gierszewski „Ryś” został stracony w bunkrze „Dywan” latem 1943 r. (tu się ukrywał pod opieką gestapowca Ernesta Modrowa, hitlerowskiego starosty Kościerzyny przed wyrokiem Sądu Organizacyjnego Gryfa wydanym przez sędziego zawodowego Władysława Ostrowskiego z Radunia – wybitnego konspiratora Gryfa).

W okresie stalinowskim agenci Gestapo i NKWD Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk i inni, rozpoczęli na szeroką skalę włączanie do fałszowania historii Pomorza a szczególnie Gryfa synów takich zdrajców jak Teodor Bolduan i Józef Gierszewski „Ryś”. Byli oni prawomocnymi wyrokami skazani na karę śmierci za Zdradę Polski – ścisłą współpracę z Gestapo i NKWD.

Agenci gestapo i NKWD Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny mieli gwarancję, że tacy fałszerze historii jak:

- Rajmund Bolduan
- Tadeusz Bolduan
- Stanisław Gierszewski

będą z całą stanowczością fałszować historię Gryfa i całej Polski aby bronić zbrodnie własnych ojców. Tym bardziej, że byli oni już na usługach Moskwy, powiązani z sowiecką Informacją Wojskową i UB.

W roku 1970, kiedy powstał Uniwersytet Gdański, dekretem podpisanym przez Józefa Cyran-kiewicza, wtedy agenci Gestapo i NKWD m.in. Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Leon Lubecki, Bernard Szczęsny. Wszyscy skupieni w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim powołanym m.in. przez gestapowca Aleksandra Arendta i Lecha Buntkowskiego vel Bądkowskiego, desygnowali oni Stanisława Gierszewskiego – syna zbrodniarza wojennego – na dyrektora Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego.

Wtedy Stanisław Gierszewski promował takich fałszerzy historii Pomorza, którzy zatajali zbrodnie polskojęzycznej grupy gestapo przemianowanej na UB po 1945 r., byli to m.in. Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Józef Borzystowski.

Jako świadek historii i uczestniczka tych wydarzeń działająca na Pomorzu w konspiracji od 1939 r. stwierdzam, że działalność w/w łącznie ze Stanisławem Gierszewskim oraz Macieja Schulza, Mirosława Golona z Oddziału Gdańskiego IPN-u jest hańbą, nie tylko dla nas Kaszubów, ale dla całej Polski.

Używanie w Wolnej Polsce IPN-u do zatajania zbrodni hitlerowskich i sowieckich poprzez ciągłe głoszenie do chwili obecnej przez w/w fałszerzy historii Polski, że tacy agenci Gestapo i NKWD jak Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Leon Lubecki, Bernard Szczęsny oraz inni, że byli oni żołnierzami Gryfa i AK jest to w Polsce przestępstwem kodeksowym. W tym działaniu mamy tu do czynienia jednocześnie z gloryfikowaniem zbrodniczych systemów XX wieku, nazizmu i komunizmu. Ponieważ oprawcy ci byli jednocześnie od 1933 r. na usługach Gestapo i NKWD (zał. 9,10). powinien się tym zająć Prokurator Generalny.

Upamiętnianie przez fałszerzy historii z Oddziału Gdańskiego IPN zbrodniczych systemów XX wieku, nazizmu i komunizmu, w Polsce, gdzie zginęło 6 milionów Polaków w wyniku działania tych zbrodniczych systemów, jest przestępstwem kodeksowym. Takie działania pracowników Oddziału Gdańskiego IPN-u godzi w rację stanu Polskiego Państwa, Misję i cele statutowe IPN-u).

Statut Ideowy Gryfa (zał. 2) opracowany przez por. Józefa Dambka, por. Augustyna Westphala i por. Jana Gończa przyjęty został 11 listopada 1939 r. Jako świadek historii stwierdzam, że wszystkie punkty tego Statutu są zgodne z oryginałem statutu, ten nigdy nie był zmieniany w czasie wojny i po wojnie.

We wrześniu 1939 r. Niemcy i Rosja we wspólnej zмовie dokonały napadu na Polskę, zgodnie z wytycznymi zawartymi w Zbrodniczym Pakcie Ribbentrop-Mołotow. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w Deklaracji Ideowej TOW Gryf Pomorski.

Dlatego drugi punkt Deklaracji Ideowej Gryfa głosi:

„Główną celem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy”.

Od września 1939 r. do maja 1945 r. Polska była okupowana przez dwóch zaborców Niemcy i Rosję. Od 1944 r. do 1989 r. okupantem była już sama Rosja. Od 1944 r. Polska była w dalszym ciągu okupowana przez „sowiecką czerwoną zarazę” nie zostały spełnione cele zawarte w statucie i przysiędze żołnierskiej – Polska nie była wolna. Dlatego nie złożyliśmy broni, walka o Wolną Polskę trwała nadal do 1989 r.

Jako świadek historii związana w ostatniej fazie wojny ze Sztabem ostatniego Dowódcy Gryfa por. A. Westphala stwierdzam, że Gryf nie został nigdy rozwiązany przez A. Westphala (*jak to miało miejsce np.: w przypadku Armii Krajowej*) nie podjęliśmy żadnej współpracy z sowieckim okupantem. Jak twierdzą fałszerze historii związani z agentką Gestapo i NKWD Elżbietą Zawacką i agentem Gestapo Aleksandrem Arendtem tacy jak: A. Gąsiorowski, B. Chrzanowski, K. Steyer, P. Szubarczyk, M. Golon. Wiedzieliśmy na Pomorzu w 1945 r. o zbrodni sowieckiej w Katyniu – wymordowaniu Polskich Oficerów, podstępny wymordowaniu żołnierzy AK w Wilnie, zabijaniu żołnierzy Polskich, którzy zmierzali na pomoc Walczącej Warszawie w 1944 r. Dlatego współpraca z sowieckimi okupantami, którzy byli jednocześnie, również agentami gestapo była całkowicie zabroniona. Tym bardziej, że wiedzieliśmy, że z pięciu założycieli Gryfa Kaszubskiego w Czarlinie wojnę przeżył tylko jeden Klemens Bronk. Pozostałych czterech zostało zamordowanych przez przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego. Zamordowani zostali przez tych oprawców autorzy omawianego tu Statut Ideowego Gryfa por. Józef Dambek, por. Augustyn Westphal i por. Jan Gończ. Tropili również nieustannie ks. płk. Józef Wryczę, ale nie udało się Go pojmać.

W 1944 r. Rosja wstrzymała działania wojenne na linii Wisły prawie na pół roku, aby umożliwić Niemcom wymordowanie ludności Warszawy i zniszczenie miasta. Oddziały wojska polskiego, które zmierzały na pomoc walczącej Warszawie, były mordowane przez oddziały głównie – NKWD na rozkaz wydany przez Konstantego Rokossowskiego.

W tzw. ofensywie styczniowej (1945) wojska sowieckie przekroczyły zamarzniętą Wisłę i zajęły m.in. Grudziądz. W tym czasie Sztab Komendanta Naczelnego Pionu Wojskowego por. inż. Grzegorza Wojewskiego, mego męża mieścił się wtedy w Mniszku pod Grudziądzem (zał. 11, 12). Ja byłam Szefem Sztabu. W Sztapie Komendanta Naczelnego P.W. był również Bernard Pawski Samodzielny Komendant Miasta Grudziądza, który podlegał bezpośrednio twórcy i Dowódcy Gryfa por. Józefowi Dambkowi.

Bernard Pawski był zastępcą Komendanta Naczelnego Gryfa a prywatnie był on mężem mojej rodzonej siostry.

W związku z ofensywą styczniową 1945 r. wojsk sowieckich nastąpiło równoczesne aresztowanie żołnierzy Gryfa przez polskojęzyczną grupę Gestapo, która była na usługach NKWD. W tym szczególnie żołnierzy ze Sztabów Dowódczych Gryfa. Do naszego Sztabu w Mniszku przybyli członkowie tego Gestapo na czele z Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk pod bronią, przebrani w mundury NKWD. Nie znali języka rosyjskiego, byłam naocznym świadkiem tego wydarzenia. Rozmawiali z nami po niemiecku, ale nie mówili biegle w tym języku. Oświadczyli, że dowództwo radzieckie z Grudziądza zaprasza Komendanta Gryfa Grzegorza Wojewskiego na rozmowy w celu podjęcia działania w sprawach wojskowych, zabrali również ze sobą wtedy Jadwigę Heldtównę (*Jadwigę Heldt*) – przedszkolankę, u której był zakonspirowany nasz Sztab Komendanta Naczelnego por. Grzegorza Wojewskiego. Jadwigę Heldt po paru dniach zwolniono, a por. Grzegorza Wojewskiego, mego męża ci oprawcy zamordowali skrytobójczo, ciała nie wydali.

Po wojnie, kiedy na UB w Gdyni przesłuchiwała mnie Elżbieta Zawacka, twierdziła, że mój mąż Grzegorz Wojewski żyje. Mówiłam jej wtedy, to proszę powiedzieć mi gdzie przebywa. Tego nie umiała mi powiedzieć, bo po prostu kłamała.

W marcu 1945 r. polskojęzyczna grupa Gestapo na czele z Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem aresztowała i zamordowała skrytobójczo dokumentalistę, kronikarza Gryfa i Komendanta Kościerzyny Jana Gończa. Do tego czasu oprawcy z tej grupy Gestapo, którzy mordowali żołnierzy Gryfa, fałszywie podawali, że zostali oni zamordowani w Stutthof. Teraz po wkroczeniu wojsk sowieckich na Pomorze, kiedy już nie było obozu Stutthof rozpoczęli nowe kłamstwa, że zbrodni na żołnierzach Gryfa dokonali sowieci poprzez wywózkę ich w głąb Rosji, gdzie mieli rzekomo zginąć.

Dzisiaj te zbrodnicze kłamstwa przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo kontynuują m.in. tacy kłamcy jak:

Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Piotr Szubarczyk, Krzysztof Komorowski i prokuratorzy Oddziału Gdańskiego IPN-u z Maciejem Schulz na czele.

W końcowym okresie wojny 1945-1946, byłam w Sztapie ostatniego Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala m.in. razem z Marią Blok-Lemke, Józefem i Agnieszką Drewa, Agnieszką Tempską-Pryczkowską. Sztab Dowódcy A. Westphala przenieśliśmy do Wejherowa. Wtedy polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana na UB w 1945 r. aresztowała Dowódcę Gryfa i osadziła Go w więzieniu UB w Wejherowie.

Por. Augustyn Westphal więziony był w nieogrzewanych piwnicach UB, bez ciepłej odzieży (*zima 1945/1946 była bardzo mroźna*). Pozbawiany jedzenia i picia przez długie okresy, nieustannie przesłuchiwany. Próbowano zmuszać Go do współpracy z gestapowcami Bernardem Szczęsnym, Ludwikiem Miotk, Aleksandrem Arendtem, którzy po wojnie byli w UB. Współpracy z tymi oprawcami zdecydowanie odmawiał. Był bity i torturowany, między innymi tzw. pończochą wypełnioną piaskiem. Bito go w okolice nerek, celem ich uszkodzenia (*była to bardzo dobrze znana w NKWD metoda uśmiercania. Śmierć następowała parę dni „po przesłuchaniach”, kiedy uszkodzone nerki powodowały zatrucie organizmu. A więc śmierć nastąpiła nie w trakcie przesłuchań w NKWD-UB, ale w innych okolicznościach, poza NKWD. Tak argumentował również okoliczności śmierci A. Westphala Alexander Arendt a potem fałszerze historii Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer oraz inni.*)

Gdy stan zdrowia Augustyna Westphala, Męża Stanu Polskiego Państwa Podziemnego był już bardzo ciężki, oprawcy z Gestapo, teraz UB obawiali się, że umrze na UB, wypuszczono Go „na przepustkę”, aby zmarł w domu. Po wyjściu z UB jeszcze przekazał nam (*mnie Gertrudzie Wojewskiej, Józefowi i Agnieszce Drewa, Agnieszce Tempskiej-Pryczkowskiej*) jakimi metodami był torturowany. Oświadczył, że gestapowcy Bernard Szczesny, Ludwik Miotk, Aleksander Arendt chcieli wymusić na nim, żeby potwierdził podpisem, jako Dowódca Gryfa, że oni byli również w Gryfie czego zdecydowanie odmówił. Oświadczył im mówiąc „*od 1 września 1939 r. przez ponad 5 lat jak byliście w Gestapo, nie mogliście mnie dostać, a teraz wam się udało pod osłoną wojsk sowieckich.*” Po wyjściu z więzienia UB w Wejherowie stan zdrowia ostatniego Dowódcy Gryfa A. Westphala był bardzo ciężki i pogarszał się z dnia na dzień. Nerki wskutek bicia na UB miał całkowicie uszkodzone. Zmarł 27 września 1946 r. parę dni po wyjściu z więzienia „na przepustkę”. Zamordowany został w sposób skrytobójczy.

Właściwie słusznie mówił Dowódca A. Westphal, że polskojęzyczna grupa Gestapo pod osłoną sowieckich wojsk wymordowała prawie całe Dowództwo Gryfa. Pozostał właściwie ze ścisłego kierownictwa tylko Bernard Pawski, mojej siostry mąż, który był, samodzielnym Komendantem Miasta Grudziądza, podlegał bezpośrednio Dowódcy por. J. Dambkowi. Często spotykał się z Dowódcą i działał wyłącznie na jego polecenie. Wiele razy brał udział w zebraniach Rady Naczelnej Gryfa, dlatego, że „*żył na stopie legalnej*”. Pracował bowiem u Niemca, który miał duży zakład przemysłowy w Grudziądzu, był tam głównym księgowym-buchalterem. Zamawiał różne materiały na terenie całych Niemiec. Miał specjalne papiery, bardzo przydatne w konspiracji, że „*pracuje na potrzeby Wehrmachtu*”, dlatego Dowódca Gryfa zlecał mu specjalne zadania, przy tym znał perfekcyjnie j. niemiecki. Już w czasie wojny Aleksander Arendt i Jan Kaszubowski z polskojęzycznej grupy Gestapo aresztowali Bernarda Pawskiego i umieścili go w KL Stutthof, ale niemiecki właściciel zakładu, w którym pracował Pawski wyciągnął go ze Stutthofu. Takie miał mocne wejścia w Gestapo.

Jak został aresztowany B. Pawski, wtedy przenieśliśmy Sztab Komendanta Naczelnego w inne miejsce, po wyjściu ze Stutthofu, powróciliśmy do Mniszka.

Bernard Pawski był wielkim patriotą, razem m.in. z moim mężem powołali organizację „*Polska Żyje*” w Wejherowie, naszym rodzinnym domu, o czym już wcześniej pisałam. Był on również zastępcą Komendanta Naczelnego Gryfa, mego męża por. inż. Grzegorza Wojewskiego. Mianowany na to stanowisko przez por. Józefa Dambka, byłam tego świadkiem. Miało to miejsce w naszym Sztapie Komendanta Naczelnego.

Bernard Pawski miał dokładne rozeznanie na temat działania polskojęzycznej grupy Gestapo.

Z uwagi na częste spotkania z Dowódcą Gryfa „*Jurem*” znała całą obsadę personalną w Gryfie. Dlatego był bardzo niebezpieczny dla polskojęzycznego gestapo po wojnie. Do 1947 r. B. Pawski częściowo się ukrywał, widziałam to, bo jeździłam do Grudziądza po wojnie do siostry dosyć często, również z córkami.

Często ze szwagrem rozmawiałam w sprawach Gryfa, lubił żartować, mówił nieraz z uśmiechem „*mnie UB nie robi procesu pokazowego, za dużo wiem o ich działalności w czasie wojny, a na sprawie sądowej bym to wszystko ujawnił, chyba, że mnie zza winkla zastrzelą*”. Mówił to z humorem i tak się stało, że został skrytobójczo zamordowany przez polskojęzyczne Gestapo w 1950 r.

Jako świadek historii stwierdzam, że na terenie Pomorza po 1945 r. szczególnie aktywna była agentka Gestapo Elżbieta Zawacka. Ścisłe współpracowała z takimi gestapowcami jak Aleksander

Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski, Ludwik Miotk w fałszowaniu historii polegającej m.in. na produkcji fałszywych dokumentów, jakoby wydawanych w czasie wojny, że gestapowcy tacy jak Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga oraz inni byli w TOW Gryf Pomorski. W tym celu również z inicjatywy Elżbiety Zawackiej, Aleksandra Arendta, Jana Biangi, do Kościerzyny w dniu 26 maja 1947 r. przybyli m.in. agent płk NKWD i gestapo w jednej osobie Bolesław Bierut oraz agent NKWD od 1932 r. i gestapo Michał Rola Żymierski i na Placu 1 Maja odznaczali medalami m.in. Jana Szalewskiego i Aleksandra Arendta, że byli w TOW Gryf Pomorski. Można sobie wyobrazić jakiej rangi byli to zbrodniarze, kiedy ich uwiarygadniali tej miary oprawcy jak Bolesław Bierut i Michał Rola Żymierski.

Natomiast agenci NKWD i Gestapo B. Bierut i M. Żymierski zostali honorowymi obywatelami Miasta Kościerzyny i tak jest do dziś (*zobacz zał. 4*).

W omawianym czasie agentka Gestapo Elżbieta Zawacka bardzo ściśle współpracowała z Michałem Rolą Żymierskim, agentem również Gestapo, kiedy ten utracił poparcie B. Bieruta i został aresztowany i przebywał w więzieniu za współpracę z Gestapo. Aresztowana została również Elżbieta Zawacka w 1951 r. współpracowniczką M. Żymierskiego, ale nie za udział w Armii Krajowej jak twierdzi ona teraz oraz jej współpracownicy - fałszerze, ale za działalność w Gestapo, razem z Żymierskim.

Elżbieta Zawacka poczynając od 1948 r. wspólnie m.in. z Ludwikiem Miotk, Leonem Lubeckim zaczęli przesłuchiwać na UB Bernarda Pawskiego. Próbowali nakłaniać go do współpracy poprzez m.in. podpisywanie sfabrykowanych „dokumentów”, że np. Gestapowcy tacy jak Aleksander Arendt, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Jan Szalewski również byli w Gryfie. Twierdzili, że oni też byli w Gryfie, ale to była tajna organizacja i jest zrozumiałe, że nie wszyscy się znaliśmy. Pawski zawsze, wielokrotnie, zdecydowanie odmawiał wszelkiej współpracy z tymi oprawcami. B. Pawski wiedział doskonale, że oprawcy tacy jak Jan Szalewski, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Elżbieta Zawacka, Leon Lubecki, Bernard Szczęsny nie tylko byli agentami Gestapo ale byli również w NKWD.

Ten bohater stanął im na przeszkodzie w swobodnym fałszowaniu historii polski – zatajaniu zbrodni wspólnych Gestapo i NKWD.

Za polskojęzycznym Gestapo w 1947 r. jak tu wykazałam były najwyższą władzą w zniewolonej Polsce, które uwiarygadniał płk NKWD i agent Gestapo B. Bierut i agent NKWD i Gestapo Michał Rola Żymierski, którzy w Kościerzynie 26 maja 1947 r. uwiarygadniali największych zbrodniarzy m.in. A. Arendta i J. Szalewskiego.

W 1950 r. rodzina Pawskiego udawała się do kina w Grudziądzu. Przed wejściem do kina Pawski dał żonie bilet i powiedział, że przyjdzie za chwilę, po kronice filmowej, bo musi się na chwilę z kimś spotkać. Już do kina nie przyszedł, również do domu nie wrócił. Po trzech dniach poszukiwań znaleziono Go martwego w wodach Wisły. Miał ręce skrupowane na plecach sznurem i został utopiony w Wiśle. Jest znamienne, że milicja ani UB nie prowadziły w tej sprawie śledztwa. Sprawę celowo wyciszono. Sprawa tej potwornej zbrodni dokonanej na Samodzielnym Komendancie Miasta Grudziądza – dużego, ważnego miasta i zastępcy Komendanta Naczelnego Gryfa P.W. Bernarda Pawskiego przez polskojęzyczną grupę Gestapo w latach pięćdziesiątych, jest skrupulatnie zatajana. Głównie przez fałszerzy związanych z gestapowcami A. Arendtem i E. Zawacką. Są to m.in. Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Mirosław Golon są to całkowicie skompromitowani oszuści (*zał. 13*).

Na przykład w fałszywym „*opracowaniu*” z 12 maja 2000 r. pt. „*Losy Tajnej Organizacji Gryf Pomorski*” Wyd. Zarząd Główny ZK-P, gdzie autorami są m.in. w/w fałszerze. Krzysztof Steyer w artykule

pt. „*Rozwój organizacji TOW Gryf Kaszubski/Pomorski*” na stronie 57 tego wydania, celowo podaje nieprawdziwe informacje w celu zatajania tej zbrodni popełnionej na Pomorskim Bohaterze B. Pawskim. Podaje tam m.in., że Samodzielnym Komendantem Miasta Grudziądza nie był Bernard Pawski lecz Bernard Pawłowski. Jako naoczny świadek i uczestniczka tych wydarzeń pragnę w tym miejscu przypomnieć, że ojcem Krzysztofa Steyera był Donald Steyer, który również pracował w Muzeum Stutthof oddział w Sopocie, który uwiarygadniał m.in. gestapowca Jan Szalewskiego w ten sposób, że Szalewski, który miał ukończoną tylko szkołę podstawową robił u D. Steyera doktorat. W tym „*Muzeum*” zatajanie zbrodni popełnionych na Narodzie Polskim przechodzi z ojca na syna.

Dlaczego tak zdemoralizowanych, szkodliwych dla Polski fałszerzy finansuje się z pieniędzy Polskiego Podatnika.

My Gryfowcy, byliśmy żołnierzami wyklętymi, ponieważ już w 1939 r. składaliśmy przysięgę walczyć z „*niemieckim brunatnym faszyzmem i sowiecką czerwoną zarazą*”. Byliśmy wierni deklaracji Ideowej Gryfa (zobacz zał. 2) i przysiędze żołnierskiej. Nigdy nie złożyliśmy broni. Byliśmy mordowani skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo (*przemianowana na UB w 1945r.*) w czasie wojny i po 1945 r. Byliśmy po wojnie dalej skrytobójczo mordowani, nie było nawet fikcyjnych procesów pokazowych. Jak to miało nieraz miejsce w przypadku żołnierzy Armii Krajowej, WiN.

W czasie wojny i po wojnie, polskojęzyczna grupa Gestapo, która była na usługach również NKWD, wymordowała osobiście lub poprzez skierowanie do obozów zagłady m.in. Stutthofu większą część żołnierzy Narodowo-Katolickiego Gryfa. W tym czasie, równolegle wymordowano skrytobójczo prawie całe kierownictwo Gryfa, co wcześniej w skrócie opisałam. Po 1945 r. agenci Moskwy, w tym Konstanty Rokossowski przekształcił 17 kwietnia 1945 r. polskojęzyczną grupę Gestapo na UB. Zamordowali wtedy mego męża Grzegorza Wojewskiego w styczniu 1945r. Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1943-1945, por. Jana Gończa w marcu 1945 r. – Komendanta Kościerzyny, ostatniego Dowódcę Gryfa por. Augustyna Westphala 27 września 1946 r., w 1950 r. Samodzielnego Komendanta miasta Grudziądza Bernarda Pawskiego, mojej rodzonej siostry męża, który był jednocześnie zastępcą Komendanta Naczelnego Gryfa (*mojego męża*) w latach 1943-1950, powołany był na to stanowisko przez Dowódcę Gryfa por. Józefa Dambka. Byłam tego świadkiem.

Zsyłki wewnętrzne (*przymusowe wysiedlenia z Pomorza w inne rejony Polski*) były tylko łagodną formą represji. Żołnierzy Gryfa mordowano skrytobójczo, nie było procesów pokazowych, jak wyżej wykazałam, nie było żadnej dokumentacji prześladowań w postaci wyroków skazujących, nakazów aresztowań, protokołów przesłuchań, miejsc zatrzymania. A wszystkie okoliczności zbrodni skrupulatnie zatajano. Wszelkie dokumenty Gryfa niszczone. Aresztowanych żołnierzy Gryfa po prostu mordowano skrytobójczo. Ciał zamordowanych nie wydawano po 1945 r., ubierano je w mundury niemieckie i zakopywano w przypadkowych miejscach i tak zatajano zbrodnię polskojęzycznej grupy Gestapo. W przeszłości zbrodnię tego Gestapo zatajali agenci Stalina i Hitlera tacy jak: Konstanty Rokossowski, Bolesław Bierut, Michał Rola Żymierski, Jan Kaszubowski, Elżbieta Zawacka a dzisiaj tą haniebną rolę przejął Oddział Gdańskiego IPN-u oraz ich współpracownicy w zatajaniu tych zbrodni Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Piotr Szubarczyk i Mirosław Golon – ci fałszerze - nie zaliczają nas Gryfowców do Żołnierzy Wyklętych pomimo, że byliśmy pierwsi, których celem już w 1939 r. było „*wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy*” (zobacz załączony Statut Ideowy Gryfa).

Prześladowania żołnierzy Narodowo-Katolickiego Gryfa po 1945 r. były tak silne, że żołnierze Gryfa aby przeżyć, często zatajali swoją przynależność do Gryfa, nawet przed najbliższymi. Równoległe z prześladowaniami zaczęto na szeroką skalę fałszować historię naszego Gryfa m.in. poprzez produkcję fałszywych „dokumentów”, że w Gryfie byli przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo, tacy oprawcy jak: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Leon Lubecki, Willi Stefaniak, Bernard Szczęsny oraz inni.

Członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo zaczęli produkować fałszywe „dokumenty” po wojnie, że np. komendantem Naczelnym Gryfa P.W. nie był mój mąż por. Grzegorz Wojewski tylko oprawca z gestapo Aleksander Arendt, po wojnie tajny współpracownik UB, „utrwalacz władzy ludowej”, który właśnie mordował nas żołnierzy wyklętych (zobacz zał. 14). Wiele razy o tym pisałam i zaznawałam pod przysięgą przed prokuratorem, że jest to nieprawda. Jest po prostu wykluczone, aby gestapowiec A. Arendt – Reichsdeutsch mógł być w Gryfie. Członkami TOW Gryf Pomorski nie mogą być osoby: „które podpisały tzw. niemiecką listę narodowościową (Volkslista)” zobacz punkt X Statutu Ideowego Gryfa (zał.2).

W czasie wojny Dowódca Gryfa por. J. Dambek, por. A. Westphal ostrzegali nas przed takimi gestapowcami jak Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski i Ludwik Miotk. Właśnie głównym fałszerzem Gryfa po 1945 r. był gestapowiec Ludwik Miotk, w czasie wojny i po wojnie. To właśnie m.in. on brał udział w aresztowaniu mojego męża G. Wojewskiego i Jadwigi Heldt w styczniu 1945 r. Po wojnie główny ubowiec, który zwalczał żołnierzy Gryfa. Kierował razem z Bernardem Szczęsnym aresztowaniem Augustyna Westphala. Gestapowiec Ludwik Miotk wydał na zlecenie polskojęzycznej grypy Gestapo po 1947 r. dziesiątki prymitywnie sfalszowanych „dokumentów” rzekomo dotyczących TOW Gryf Pomorski. Trzy z nich antydatowanych, pierwszy na 1 stycznia 1945 r., drugi na 11 stycznia 1945 r. i trzeci na 21 marca 1945 r. dotyczyły jakoby rozwiązania Gryfa, którego on rzekomo miał dokonać tego m.in. razem z por. Augustynem Westphalem ps. „Echo” Dowódcą Gryfa. W ten sposób ten oprawca z Gestapo próbował się uwiarygadniać, że był w Gryfie (zał. 15).

Byłam w końcowej fazie wojny w latach 1945-1946 w Sztapie Dowódcy por. A. Westphala, o czym wcześniej pisałam. Tam byłam łączniczką dowódcy, m.in. pisałam również na maszynie. Pisałam wszystkie rozkazy jakie były wydawane przez Dowódcę Gryfa por. Augustyna Westphala w tym czasie. Stwierdzam, jako świadek historii związana ze Sztabem Dowódcy Gryfa, że takich fałszywych „Odezwy” o rozwiązaniu Gryfa, tu omawianych nie wydał Dowódca por. Westphal, a przeciwnie, zabronił kategorycznie wszelkiej współpracy z sowieckim okupantem. Dlatego m.in. został skrytobójczo zamordowany przez UB, o czym wcześniej pisałam.

Wykazałam tu jako świadek historii, że gestapowiec Ludwik Miotk był oprawcą, mordercą żołnierzy Gryfa, to najbliższy współpracownik gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego. Ten oprawca, który nie był nigdy w Gryfie i miałby wspólnie z bohaterem A. Westphalem wydawać „Odezwy”- rozkazy o rozwiązaniu Gryfa, który nigdy nie był rozwiązany, ponieważ Polska nie była Wolna.

Dowódca Gryfa por. A. Westphal mówił na odprawach, „okupacja niemiecka, obecnie w 1945 r. została zastąpiona okupacją rosyjską i może być dłuższa i gorsza niż niemiecka. Polska okrojona terytorialnie nie będzie wolna. Walka nasza nie zakończyła się, bo nie mamy Wolnej Polski. Dlatego broni nie oddawać, obserwować sytuację, nie podejmować wojskowej współpracy z sowieckim okupantem.”

W Wejherowie we wrześniu 1946 r. polskojęzyczna grupa gestapo przemianowana w 1945 r. na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego zamordowała skrytobójczo ostatniego Dowódcę Gryfa por. A. Westphala. Wtedy w imieniu tych gestapowców Ludwik Miotk wydawał fałszywki m.in., że to on razem z A. Westphalem wydał rozkaz rozwiązania Gryfa. Miało to świadczyć, że nie byli oni w Gestapo lecz byli sojusznikami Sowietów i rozpoczynali wojсковą okupację w Polsce.

Ta wyjątkowo prymitywna fałszywka przedstawiona tu jako załącznik 15 przedstawia pierwszą wersję rzekomego rozwiązania Gryfa i jest podpisana przez ps. „*Stal-Stalówka*” L. Miotk, który rzekomo miał być w Gryfie oraz „*Echo*” ps. A. Westphala. Nakazywał współpracę z okupacyjnymi oddziałami Armii Czerwonej i NKWD, które rozpoczynały wkraczanie na Pomorze oraz wstępowanie do Milicji Obywatelskiej i składanie broni.

Na innej fałszywce wyprodukowanej przez gestapowca Ludwika Miotk, datowanej Wejherowo 21 marca 1945 r. przedstawionej tutaj jako załącznik 16 podpis rzekomo A. Westphala jest podrobiony, to nie jest prawdziwy podpis Dowódcy. Znałam prawdziwy podpis, ponieważ w mojej obecności podpisywał dokumenty, które ja pisałam na maszynie. Falszerze tej „*Odezwy*” z dnia 21 marca 1945 r. razem z gestapowcem Ludwikiem Miotk nie znali zakresu pełnionych funkcji przez przywódców (*Dowódców*) Gryfa i obsady personalnej w kierownictwie Gryfa. Należy tu przypomnieć, że Dowódcy Gryfa por. Józef Dambek i por. Augustyn Westphal zgodnie ze strukturą organizacyjną Gryfa pełnili jednocześnie następujące funkcje:

- 1) Prezesa Rady Naczelnej Gryfa,
- 2) Kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego,
- 3) Dowódcy TOW Gryf Pomorski, któremu podlegały wszystkie pionny w Gryfie, łącznie z Pionem Wojskowym Komendanta Naczelnego Gryfa.

Po zamordowaniu skrytobójczo por. J. Dambka, struktura Gryfa nie uległa zmianie, wszystkie te funkcje pełnił por. Augustyn Westphal.

Gestapowiec L. Miotk fałszując tą „*Odezwę*” nie znał Struktury Gryfa, podpisał za Kierownika G.W.O – (*Główny Wydział Organizacyjny*) (zobacz *sfalszowany załącznik 16*), które było integralnie przypisane Dowódcy Gryfa, w tym przypadku por. A. Westphalowi.

Jako świadek historii ze Sztabu Dowódcy Gryfa stwierdzam, że to fałszywka oraz wiele innych wyprodukowanych po wojnie, jest całkowitą kompromitacją gestapowca L. Miotk i całej tej grupy gestapo.

Przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo, w tym również L. Miotk, który wspólnie z NKWD w czasie wojny i po wojnie wymordowali skrytobójczo przywódców Gryfa, co wyżej opisałam. Po 1945 r. rozpoczęli produkcję fałszywek (*aby zataić zbrodnie przeciwko ludzkości*), że byli w Gryfie razem z zamordowanymi Bohaterami Gryfa. Obecnie jeszcze te prymitywne fałszywki powielają w swoich „*opracowaniach*” współpracownicy gestapowca Aleksandra Arendta i agentki gestapo Elżbiety Zawackiej m.in.:

- Andrzej Gąsiorowski
- Bogdan Chrzanowski
- Krzysztof Steyer
- Mirosław Golon
- Piotr Szubarczyk

- Maciej Schulz
- Krzysztof Komorowski

Ci fałszerze przeze mnie tu wymienieni powiązani z oddziałem gdańskiego IPN-u, którzy używają IPN w sposób zorganizowany do zatajania zbrodni nazistowskich i komunistycznych popełnionych na Narodzie Polskim, zobacz m.in. załącznik 3, ponoszą współsprawstwo w tych zbrodniach dokonanych przez przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo, których to przywódców tej grupy takich jak: Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Jana Biangę, Ludwika Miotk, Willi Stefaniaka, Bernarda Szczęsnego, Leona Lubeckiego, Aleksandra Schulz w dniu 17. IV. 1945 r. w Szczecinie, agent NKWD na Polskę Konstanty Rokossowski uczynił funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Stwierdzam te fakty jako świadek historii.

W pierwszej kolejności należy zwrócić się do Prokuratora Generalnego w Warszawie z zapytaniem czy Naczelnik Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu nie jest powiązany rodzinnie z Aleksandrem Schulz, który był agentem gestapo i UB. Współpracował w czasie wojny i po wojnie z gestapowcami Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem oraz Elżbietą Zawacką.

PRACOWNICY MUZEUM STUTTHOF ODDZIAŁU W SOPOCIE, MAJĄ HISTORYCZNE ZASIEDZENIE W FAŁSZOWANIU HISTORII POMORZA, OPANOWALI POWSTAŁY W 1998 R. ODDZIAŁ GDAŃSKIEGO IPN-U

Polska odzyskała Pomorze w 1920 r., a już w połowie lat 20-tych ubiegłego stulecia w Wolnym Mieście Gdańsku działały bardzo agresywnie wywiady, niemiecki i sowiecki. Ściśle one ze sobą współpracowały w celu podważenia Traktatu Wersalskiego i likwidacji Państwa Polskiego. Tak zwany korytarz (zob. zał. 7) pomiędzy enklawą pruską a Niemcami miał żywotne znaczenie dla Polski. Prowadzone były tu najważniejsze inwestycje w okresie międzywojennym, budowa portu i miasta Gdyni i Marynarki Wojennej. Eksport polskich towarów, szczególnie węgla poprzez Gdynię drogą morską miał żywotne znaczenie dla Polski, gwarantował wolność ekonomiczną naszego kraju. Dlatego współpraca Niemiec i Rosji przeciwko Polsce była śmiertelnym zagrożeniem dla Odrodzonego Państwa Polskiego.

W tej sytuacji na przełomie 1926/1927 r. Polskie władze centralne rozpoczęły na Pomorzu tworzyć polski wywiad- m.in. tzw. „*Sieć Dywersji Pozafrontowej*”. Organizował ją wybitny polski konspirator, por. do zadań specjalnych Józef Dambek. W tym czasie, mój wujek, Juliusz Koszałka, który był rodzonym bratem mojej matki. Był on kierownikiem posterunku policji na punkcie granicznym z Niemcami, na rzece Piaśnicy, ściśle współpracował z J. Dambkiem w tworzeniu wywiadu na tym terenie. J. Dambek był oficjalnie nauczycielem na tym terenie. Razem wykryli m.in. przemyt broni z Niemiec przez Polskę do Wolnego Miasta Gdańska.

Od 1935 r. byłam razem z późniejszym mężem, por. Grzegorzem Wojewskim, w tej konspiracyjnej organizacji (*mój wujek Juliusz Koszałka był potem w Gryfie Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu oraz Komendantem Naczelnym Gryfa pionu wojskowego. W 1943 r. został on rozpracowany i aresztowany przez gestapowców Jana Biangę i Ludwika Miotka z polskojęzycznej grupy gestapo. Przeżył wojnę, jak na ironię losu ponieważ znalazł się w obozie koncentracyjnym w Mauthausen-Gusen, w głębi Niemiec, poza zasięgiem działania polskojęzycznej grupy gestapo*).

Natomiast w Wolnym Mieście Gdańsku płk. Ludwik Muzyczka ps. „*Wilk*”, „*Sułkowski*” organizował „*Strzelca*” poczynając od 1930 r. por. Józef Dambek oraz por. inż. Grzegorz Wojewski ściśle z nim współpracowali.

Powołana w latach 1933-1934 przez Alberta Forstera i Bolesława Bieruta w Wolnym Mieście Gdańsku-Oliwie polskojęzyczna grupa gestapo, wyżej opisywana, była jednocześnie na usługach Gestapo i NKWD. Celem jej była nie tylko likwidacja Narodowo-Katolickiego Gryfa i szybka germanizacja Pomorza, ale podważenie Traktatu Wersalskiego i likwidacja Państwa Polskiego i podział całej Europy między Hitlera i Stalina.

Członkowie tej grupy Gestapo, która m.in. znała j. polski byli narzędziem realizacji celów zawartych w zbrodniczym Pakcie Ribbentrop-Mołotow. Ta grupa Gestapo, wywodząca się z V kolumny

działała zarówno na części Polski okupowanej przez Hitlera, jak i tej okupowanej przez Stalina. Jednocześnie w jednym czasie likwidowały warstwy przywódcze narodu polskiego m.in.: księży, nauczycieli, wojskowych.

Jako świadek tej historii, bowiem w konspiracji byłem od 1935 r. do 1956 r. stwierdzam, że „*Katyń narodził się w Gdańsku*”, te zbrodnicze plany podziału Europy i wymordowania elit narodowych rodziły się w WM Gdańsku z udziałem wysłannika Hitlera – Alberta Forstera m.in. szefa NSDAP i wysłannika Stalina – agenta NKWD i gestapo Bolesława Bieruta (*Bierut był przyjacielem Forstera. dlatego w 1946 r, kiedy Forster został wydany Polsce, w Gdańsku skazany został na karę śmierci. Wyroku nie wykonano, a po zmianie tożsamości został uwolniony*).

W tej współpracy między Hitlerem a Stalinem można wyróżnić kilka okresów:

- Pierwszy – to czas tzw. „*wielkiej przyjaźni*” między Hitlerem i Stalinem w latach 1933-41. W Wolnym Mieście Gdańsku-Oliwie na przełomie 1935/1936 r. doszło do podpisania porozumienia między wysłannikiem Stalina Karolem Radkiem – konsultantem partii bolszewickiej ds. międzynarodowych, a wysłannikiem Hitlera płk. SS Waldemarem Nicolai doradcy Rudolfa Hessa, zastępcy Hitlera.

Podpisany w Gdańsku, w omawianym czasie pakt z przyczyn konspiracyjnych, otrzymał dopiero w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. nazwę Pakt Ribbentrop-Mołotow. Ta ścisła współpraca między dwoma zbrodniczymi systemami XX wieku sfinalizowana została wspólnym atakiem na Polskę i podziałem całej Europy między Hitlera i Stalina.

- Drugi – to działalność polskojęzycznej grupy Gestapo, lata 1941-1945. 22 czerwca 1941r., kiedy doszło do wojny między dwoma okupantami Polski – Niemcami i Rosją sowiecką, część Gestapo tj. polskojęzyczna grupa Gestapo i NKWD, dalej ze sobą ściśle współpracowały, mordując skrytobójczo bohaterskich żołnierzy Tajnej Organizacji Wojskowej „*Gryf Pomorski*” – żołnierzy wyklętych, na całym Pomorzu. Ponieważ idea Narodowo-Katolickiego Gryfa głosiła Polskę wielką, silną, wolną, opartą na fundamencie katolickim, w której w sposób trwały łączono czynnik narodowy z katolickim, a polską młodzież wychowywano w służbie Bogu i Ojczyźnie. Taka Polska była groźna dla zbrodniczych systemów XX wieku nazizmu i komunizmu (*zobacz zał.10*).

Przywódcy tej grupy Gestapo, na czele z Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim, Willi Stefaniakiem w dniu 4 marca 1944 r. na polecenie NKWD zamordowali skrytobójczo m.in. twórcę Gryfa por. Józefa Dambka w Sikorzynie, następnie jego 10 najbliższych współpracowników. Miało to miejsce w Szymbarku w dniach 24/25 maja 1944 r. Następnego dnia z 25/26 maja 1944 r. zamordowali około 40 do 50 swoich współpracowników, którzy brali udział w mordzie 10 żołnierzy Gryfa w Szymbarku. Tych 40 – 50 ludzi poprowadzono do pustych bunkrów Gryfa w Łubianie, tam ich posegregowano na tych, co mają żyć i tych, których należy zlikwidować. Do bunkrów, gdzie znajdowały się osoby przeznaczone do likwidacji, nocą wrzucono wiązki granatów a rannych dobito. Obawiano się, że zamordowani współpracownicy, którzy byli z marginesu społecznego (*bo tylko takie osoby mogły współpracować z polskojęzyczną grupą Gestapo*) po wojnie nie dotrzymają tajemnicy i ujawnią ich zbrodnie. Należało ich zlikwidować. Nastąpiło to w w/w Łubianie, gdzie zamordowano od 40-50 osób, innych pozostałych dotychczasowych współpracowników w zbrodniczej działalności likwidowano skrytobójczo. Byli oni oprawcami niemieckimi tzw. „*rytu hitlerowskiego*”.

Po zamordowaniu swoich dotychczasowym współpracowników, w połowie 1944 r. polskojęzyczna grupa Gestapo rozpoczyna nowy etap swojej zbrodniczej działalności skierowanej przeciwko Polsce.

Należeli do niej w dalszym ciągu ci sami oprawcy: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Bernard Szczęsny, Leon Lubecki oraz inni. Podejmują teraz ścisłą współpracę z oprawcami niemieckimi z Pomorza, którzy znali język polski tzw. „rytu stalinowskiego”, byli to fanatyczni zwolennicy Hitlera, którzy zgłaszali się ochotniczo do Wehrmachtu do walki na ostrych pod Leningradem, Moskwą, Stalingradem i Kurskiem. Tam dostali się do sowieckiej niewoli. Ponieważ byli fanatycznymi zwolennikami Hitlera idealnie nadawali się na fanatycznych zwolenników Stalina. Zostali przeszkoleni jako agenci sowieccy i byli przerzuceni przez linię frontu na spadochronach, na Pomorze, głównie w rejon Borów Tucholskich, nie do walki z Niemcami lecz z Narodowo-Katolickim Gryfem.

Polskojęzyczna grupa Gestapo była w stałym kontakcie z tymi agentami z Moskwy, udzielała im wszelkiej pomocy. Celem ich wspólnym nie była walka z Niemcami. Lecz z Narodowo-Katolickim Gryfem i z tymi osobami, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Najbardziej znanym niemieckim zbrodniarzem na Pomorzu przeszkolonym w Moskwie, był agent NKWD, który współpracował z tą grupą Gestapo, był to Jan Miętki. Pochodził z Chojnic, jego ojciec był kolejarzem. W 1941 r. jak Niemcy uderzyły na Rosję, J. Miętki jako fanatyczny zwolennik Hitlera zgłosił się na ochotnika do Wehrmachtu z zaznaczeniem, że chce walczyć za Hitlera na froncie wschodnim pod Leningradem, Moskwą, Stalingradem lub Kurskiem na pierwszej linii frontu.

Pod Leningradem dostał się do niewoli sowieckiej. Ponieważ był fanatycznym zwolennikiem Hitlera, wystarczająco znał język polski, doskonale nadawał się na agenta sowieckiego do walki z Narodem Polskim. Po przeszkoleniu został agentem NKWD, otrzymał stopień oficerski lejtnanta. Na czele zbrodniczego sowieckiego oddziału „Wołga” desantował się z innymi agentami sowieckimi z NKWD w rejonie Borów Tucholskich, poza linią frontu. Z zadaniem nawiązania kontaktu z polskojęzyczną grupą Gestapo z oddziałami gestapowców: Jana Kaszubowskiego, Jana Szalewskiego, Aleksandra Arendt i prowadzenie wspólnej walki na Pomorzu z Narodowo-Katolickim Gryfem i mordowania ich skrytobójczo. W marcu 1945 r. byłam świadkiem jak gestapowiec na usługach NKWD Jan Szalewski współpracował z NKWD w aresztowaniu i mordowaniu żołnierzy Gryfa na terenie Kaszub, m.in. w Kamienicy Szlacheckiej, Przyrowiu, Borucinie (zobacz zał. 17).

Inną zbrodniczą sowiecką grupą agentów NKWD było tzw. „Dziwięciu z nieba”. Jeszcze dzisiaj te potworne zbrodnie dokonane na żołnierzach Gryfa przez tych oprawców zatajają całkowicie zdemoralizowani pracownicy z kierownictwa oddziału gdańskiego IPN-u.

- Trzeci – to działalność polskojęzycznej grupy Gestapo po 1945 r. Po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich agent NKWD Konstanty Rokossowski w Szczecinie 17 IV 1945 r. przemianował to gestapo na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (UB). Jan Kaszubowski Inspektor Gestapo Gdańskiego w dniu 17IV1945 r. został całkowicie uniewinniony wyrokiem sądu sowieckiego w Szczecinie – wyrok ten zatwierdził podpisem sowiecki agent NKWD na Polskę Konstanty Rokossowski. Ci gestapowcy działający teraz już pod szyldem NKWD-UB uniknęli Trybunału Norymberskiego i mordowali dalej, już legalnie, bohaterów Narodowo-Katolickiego Gryfa. Po 1945 r. zamordowali m.in. następujących bohaterów ze Sztabów Dowódczych Gryfa:

1) w styczniu 1945 r. por. inż. Grzegorza Wojewskiego Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego w latach 1943-1945 (*mego męża*);

2) w marcu 1945 r. por. Jana Gończa Komendanta Kościerzyny i Głównego Kronikarza i Dokumentalistę Gryfa;

- 3) we wrześniu 1946 r. ostatniego Dowódcę Gryfa por. Augustyna Westphala;
- 4) w 1950 r. Samodzielnego Komendanta Miasta Grudziądza Bernarda Pawskiego (*męża mojej rodzonej siostry, związano mu ręce na plecach i utopiono w Wiśle*);

Jan Kaszubowski, jeden z największych zbrodniarzy, który był jednocześnie na usługach Gestapo i NKWD, który wymordował własnoręcznie około 2 tys. Polaków, po 1945 r. został szefem UB w Gdańsku, następnie od 1947 r. był doradcą Bolesława Bieruta. W 1948 r. skierowany przez Bieruta do Niemiec Zachodnich w celach szpiegowskich sprowadził stamtąd do pomocy swojego syna Waldemara (*rocznik 1923*), również funkcjonariusza Gestapo, i obaj zamieszkali we Wrocławiu. Produkowali niemieckie fałszywe dokumenty w celu obrony polskojęzycznej grupy Gestapo np.: że gestapowiec A. Arendt był w tzw. marszu śmierci ze Stutthof.

W stanie wojennym w składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku był także przedstawiciel polskojęzycznej grupy Gestapo Aleksander Arendt. Gestapowiec i agent NKWD Aleksander Arendt w Stanie Wojennym znalazł się w składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (*PRON*) w Gdańsku, jako rzekomy, były komendant Gryfa Pomorskiego (*zobacz zał.18*).

Delegowany był tam przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, aby tego gestapowca i agenta NKWD oprawcy, którzy wprowadzili Stan Wojenny uwiarygadniali go. PRON był całkowicie na usługach okupantów z Moskwy, powołany nielegalnie nawet z ówczesną polską komunistyczną konstytucją.

Gestapowcy skupieni w ZK-P tacy jak Elżbieta Zawacka, Jan Szalewski, Aleksander Arendt zdawali sobie sprawę z tego, że ci oprawcy ze składu Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON-u w Gdańsku, będą bronili Aleksandra Arendta, dlatego, że nie będą chcieli się przyznać, że w ich składzie PRON-u jest oprawca z Gestapo i NKWD. W ten sposób zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo nie zostaną nigdy ujawnione. A osoby, które będą ujawniać zbrodnie Aleksandra Arendta i całej tej grupy Gestapo, znajdą się w więzieniach.

W przeszłości te zbrodnie popełnione na Narodzie Polskim zatajali m.in. agenci NKWD-UB-Gestapo m.in. Konstanty Rokossowski, Bolesław Bierut, Michał Żymierski, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Elżbieta Zawacka, Jan Ptasieński, Leon Lubecki, Ludwik Miotk.

Jako świadek historii tych wydarzeń stwierdzam, że obecnie te zbrodnie nazistowsko-komunistyczne popełnione na Narodzie Polskim zobacz m.in. zał.13 przez polskojęzyczną grupę Gestapo z pełną świadomością zatajają fałszerze historii skupieni w Oddziale Gdańskiego IPN z dyrektorem Mirosławem Golonem na czele, Andrzejem Gąsiorowskim, którzy byli najbliższymi współpracownikami gestapowca Aleksandra Arendta i agentki Gestapo Elżbiety Zawackiej. Jak na ironię A. Gąsiorowski jest obecnie przewodniczącym Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Gdańsku oraz członkiem Rady Fundacji Elżbiety Zawackiej w Toruniu (*jest synem ubeka i komunistycznego aparaczyka*). Pracownik IPN Piotr Szubarczyk prowadzi Edukację Historyczną. Ci wymienieni fałszerze prowadzą m.in. z Polską Młodzieżą Szkolną odczyty, prelekcje, wystawy, wychowanie patriotyczne. Na tych spotkaniach w szkołach i w IPN demoralizują Polską Młodzież, łamią ich patriotyczne charaktery poprzez stawianie im za wzór osobowy w procesie wychowania agentów gestapo i NKWD, Bolesława Bieruta, Konstantego Rokossowskiego, Michała Żymierskiego, Teodora Bolduana, Józefa Gierszewskiego „Rysia”, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego i Elżbietę Zawacką oraz innych. Tych fałszywych prelegentów należy natychmiast usunąć

z Oddziału Gdańskiego IPN-u. Zabronić im pracy z Polską Młodzieżą. Bowiern ich działalność godzi w Rację Stanu Polskiego Państwa.

Prokurator Oddziału Gdańskiego IPN Maciej Schulz broni tej polskojęzycznej grupy Gestapo poprzez umorzenie śledztw przeciwko tej grupie, pomimo dokonania przez nią ogromu zbrodni (*zobacz zał.3*), które nie ulegają przedawnieniu.

Natomiast prokuratura Oddziału Gdańskiego IPN próbowała postawić w stan oskarżenia te osoby z Etosu, które, ujawniają zbrodnie tego Gestapo przemianowanego w 1945 r. na UB. Umorzeniem tego procesu było przestępstwo, ponieważ są to „zbrodnie przeciwko ludzkości”, które nie ulegają przedawnieniu, mówi o tym aktualny stan prawny: „art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zalicza do zbrodni przeciwko ludzkości między innymi poważne prześladowania z powodu przynależności osób prześladowanych do określonej grupy narodowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeżeli były dokonywane przez funkcjonariuszy publicznych albo przez nich inspirowane lub tolerowane”.

W obowiązkach służbowych polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UB) była walka z tymi osobami, które działały na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego.

WSPÓLPRACOWNICY GESTAPOWCA ALEKSANDRA ARENDTA OPANOWALI POWSTAŁY W 1998 R. ODDZIAŁ GDAŃSKIEGO IPN

Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, zwany dalej Etos powstał w 1980 w Gdańsku przy „Solidarności”. Powołany został przez pracownika naukowego dr. Stanisława Ucińskiego i księdza prałata Henryka Jankowskiego. Etos skupia nas żołnierzy Gryfa, głównie ze Sztabów Dowódczych:

- por. Józefa Dambka
- por. Augustyna Westphala
- por. inż. Grzegorza Wojewskiego
- por. Jana Bińczyka
- por. Bernarda Pawskiego
- por. Jana Gończa
- por. Bernarda Michałko
- por. Juliana Koszałki

Po wprowadzeniu Stanu Wojennego i zdelegalizowaniu „Solidarności” My Etosowcy nie prze-
waliśmy działalności, przeszliśmy do działalności w podziemiu.

Żołnierze TOW Gryf Pomorski, na czele z członkiem Rady Naczelnej Gryfa profesorem Alfon-
sem Pryczkowskim oraz główną negocjatorką z ramienia Rady Naczelnej do rozmów zjednoczeniowych
z innymi grupami Agnieszka Bigus – córka Komendanta Naczelnego Juliusza Koszałki i legendarną
łączniczką por. J. Dambka i por. A. Westphala Agnieszka Pryczkowską-Tempską zorganizowali sym-
pozjum naukowe, poświęcone historii Gryfa. Przybyli na nie wszyscy żyjący żołnierze Gryfa ze Sztabów
dowódczych w liczbie czterdzieści pięć osób. Sympozjum odbyło się u Alojzego Dambka – syna Twórcy
i Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka w Liniskach koło Żukowa (*zobacz zał.19*).

Świadkowie historii, żołnierze Gryfa przekazali szereg dokumentów oraz przygotowanych re-
feratów, relacji ustnych, które zostały zarejestrowane na taśmach i zdjęciach. Członek Rady Naczelnej
Alfons Pryczkowski podkreślał, że jak był w Sztabie Dowódcy por. Józefa Dambka i por. Augustyna
Westphala w Borzystowskiej Hucie, który to Sztab mieścił się u rodziny Tempskich. Por. J. Dambek mó-
wił, że już przed wojną, gestapowcy Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Bianga byli niemieckimi
szpiegami w Polsce. Kaszubowski był szpiegiem na Pomorzu, A. Arendt w Warszawie (*pod pozorem
studiowania*), J. Bianga w Toruniu razem z Elżbietą Zawacką. A. Pryczkowski opisał okoliczności jak po
zamordowaniu por. J. Dambka w Sikorzynie w miejscowości Mezowo zwrócił się do niego gestapowiec
A. Arendt aby razem z Agnieszka Tempską-Pryczkowską, która była łączniczką Józefa Dambka i por.

Augustyna Westphala poparli umieszczenie gestapowca Jana Kaszubowskiego w miejsce zamordowanego Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka. Aby również potwierdzili, że w zakonspirowanym Sztabie por. J. Dambka i por. A. Westphala, który mieścił się w rodzinnym gospodarstwie Tempskich w latach 1942 – 1944 przebywał również Jan Kaszubowski, który spotykał się z por. J. Dambkiem. W zamian za to oni umieszczą A. Pryczkowskiego na stanowisku komendanta milicji w Kartuzach.

Świadkowie historii przekazali informacje na okoliczność, jak agent NKWD na Polskę Konstanty Rokossowski przemianował 17 IV 1945 r. w Szczecinie polskojęzyczną grupę gestapo na UB. Natomiast Jan Kaszubowski został uniewinniony wyrokiem sądu radzieckiego, który zatwierdził agent NKWD K. Rokossowski. Wszyscy uczestnicy Sympozjum potępili zbrodniczą działalność polskojęzycznej grupy gestapo na czele z Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendt, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk.

Żołnierze z Etosu zrehabilitowali i podpisali specjalne Oświadczenie dla prasy z dnia 27 października 1999 r. (*zobacz zał. 19*), w którym w sposób szczególny potępiają Gestapowców Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendt. Popierają z całą stanowczością badania Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski, które prowadzą do ujawnienia całkowitej prawdy, do tej pory zakłamywanej o Bohaterach Gryfa Pomorskiego.

Głównym celem natomiast konferencji w Gdańsku, zorganizowanej w dniu 12 maja 2000 r. było to, żeby fałszerze historii Polski, tacy jak Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, Bogdan Chrzanowski, Józef Borzyszkowski, Mirosław Golon oraz inni mogli wniknąć do powstającego w 1998 r. Oddziału Gdańskiego IPN. W celu opanowania IPN przez ludzi gestapowca Aleksandra Arendta i agentki gestapo Elżbiety Zawackiej i używania tego Oddziału IPN do zatajania zbrodni gestapo i NKWD popełnionych na Narodzie Polskim w latach 1933-1956 i tak się stało.

W wolnej Polsce stała się rzecz nie do wiary, której scenariusza nie wymyśliłby sam Mirosław Mrozek, syn aparaczyka i ubowca, największy fałszerz historii Pomorza w tym i Gryfa, zaufany współpracownik gestapowca Aleksandra Arendta i agentki gestapo Elżbiety Zawackiej, Andrzej Gąsiorowski został przewodniczącym Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Gdańsku. Dlatego umorzył zaraz nasz Wniosek o ściganie przywódców polskojęzycznej grupy gestapo m.in. etatowych gestapowców i agentów NKWD Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta i Jana Szalewskiego. Ścigane natomiast przez IPN są te osoby, które ujawniają te zbrodnie – to klasyczny George Orwell.

Nasze materiały z Sympozjum żołnierzy Gryfa z 27 października 1999 r. spowodowały, że pierwsi w obronie gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, którzy byli jednocześnie na usługach stalinowskiego NKWD, pierwsi w ich obronie stanęli agenci UB i Informacji Wojskowej Rajmund Bolduan i Tadeusz Bolduan (*pragnę tu przypomnieć, że byłam świadkiem jak w naszym domu w Wejherowie, nasza organizacja „Polska Żyje” wydała wyrok śmierci na ich ojca, agenta gestapo Teodora Bolduana, który w wrześniu 1939 r. spotkał się z Hitlerem i podjął ścisłą współpracę z okupantami Polski. Został skazany na karę śmierci i rozstrzelany w październiku 1939r. Wyrok wykonano pod Zamkową Górą w drodze na Szemud.*). W obronie tych oprawców z gestapo w tym samym czasie wystąpił również ubek w randze wiceministra Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Jan Ptasieński. W ten sposób zdemaskował tajnego współpracownika UB, gestapowca Aleksandra Arendta i agentkę gestapo Elżbietę Zawacką.

W obronie polskojęzycznej grupy gestapo wystąpili sami zainteresowani A. Arendt i E. Zawacka poprzez desygnowanie swoich współpracowników w zatajaniu zbrodni polskojęzycznej grupy gestapo na konferencji w Gdańsku, która odbyła się w dniu 12 maja 2000 r., byli to m.in.:

- Andrzej Gąsiorowski
- Bogdan Chrzanowski
- Krzysztof Steyer
- Józef Borzyszkowski
- Mirosław Golon

są to osoby urodzone po wojnie, skompromitowane i całkowicie pozbawione zasad moralnych. Konferencję zorganizowali w celu obrony agentów gestapo i NKWD m.in. Aleksandra Arendta, Jana Kaszubowskiego, Jana Szalewskiego, Jana Biangi, Ludwika Miotk, Leona Lubeckiego oraz innych. Była to odpowiedź na nasze Sympozjum z dnia 27 października 1999 r., na którym my świadkowie historii i uczestnicy tych wydarzeń ujawniliśmy całokształt zbrodni popełnionych na Narodzie Polskim przez polskojęzyczną grupę gestapo przemianowaną na UB, na czele z A. Arendt, J. Kaszubowskim, J. Szalewskim, L. Miotk.

Między innymi Mirosław Golon opublikował na tą konferencję artykuł w obronie gestapowców Aleksandra Arendta i Jana Kaszubowskiego pt. „*Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” wobec Armii Czerwonej a powojenne losy Gryfowców [w] Losy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, Gdańsk 2000.*” Podaje tam szereg kłamstw z okresu UB np. na stronie 131 pisze:

„*W przypadku późniejszych represji i szykan wobec TOW GP szczególnie ważną rolę odegrało schwywanie przez władze radzieckie Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera, agenta Gestapo dobrze zorientowanego w strukturze TOW GP.*” Jest to nieprawdziwe stwierdzenie. Jan Kaszubowski i cała polskojęzyczna grupa Gestapo była od 1933 r. już formalnie również agentami sowieckimi na usługach NKWD-UB. Wiedzą o tym gimnazjaliści, że już w połowie lat dwudziestych ubiegłego stulecia w Wolnym Mieście Gdańsk działały wywiady niemiecki i sowiecki, które ściśle ze sobą współpracowały w celu podważenia Traktatu Wersalskiego i likwidacji Państwa Polskiego. Dlatego już w 1927 r. Polskie Centralne Władze na Pomorzu rozpoczęły tworzenie sieci tzw. „*Dywersi pozafrontowej*”. Organizował ją wybitny polski konspirator por. J. Dambek (*właśnie Gryf został powołany na tej bazie w 1939 r.*). A w WM Gdańsku płk. Ludwik Muzyczka organizował „*Strzelca*” poczynając od 1930 r. nasilenie działalności tych wywiadów skierowanych przeciwko Polsce nastąpiło po dojściu do władzy Hitlera.

Na przełomie 1935/1936 w WM Gdańsk w Oliwie przy ulicy, która obecnie nazywa się Piastowska nr 20 zapoczątkowany został pakt, który z przyczyn konspiracyjnych dopiero 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie otrzymał nazwę Ribbentrop-Mołotow. Dlatego nie jest przypadkiem, że tu w Gdańsku rozpoczęła się II wojna światowa.

M. Golon współpracownik agentki gestapo Elżbiety Zawackiej celowo wprowadza w błąd czytelnika aby bronić przywódcę polskojęzycznej grupy Gestapo Jana Kaszubowskiego. W w/w artykule na str. 131 podaje, że ważnym było „*schwywanie przez władze radzieckie Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera, agenta Gestapo*”. Należy postawić pytanie M. Golonowi czy jak się schwytało agenta Gestapo tej miary to należy go w specjalnym procesie uniewinniać i odznaczać medalami?

A tak nastąpiło, kiedy okupacyjne wojska sowieckie znalazły się na Pomorzu, aby bronić swojego długoletniego agenta NKWD Jana Kaszubowskiego, który wymordował własnoręcznie dwa tysiące Polaków, głównie żołnierzy Gryfa (*zobacz zał. 3*).

Mirosław Golon w/w artykule broni w ten sposób największego zbrodniarza niemieckiego Jana Kaszubowskiego, który był od 1933 r. również na usługach NKWD-UB do 1968 roku, kiedy to po otrzymaniu w Polsce bardzo wysokiej ubowskiej emerytury i odznaczony licznymi medalami, ten oprawca Inspektor Gestapo Gdańskiego, szwagier gestapowca A. Arendta wyjechał do Niemiec Zachodnich. M. Golon podaje, że został on schwytany przez władze radzieckie dopiero po wojnie w Polsce.

Stwierdzam, jako świadek historii, że ten prymitywny fałszerz Mirosław Golon, który był na usługach agentów gestapo i NKWD-UB powinien za te kłamstwo przebywać w więzieniu. A za te fałszerstwa został dyrektorem Oddziału Gdańskiego IPN-u.

W tym artykule w obronie gestapowca Aleksandra Arendta oraz w innych opracowaniach wydawanych pod redakcją Elżbiety Zawackiej M. Golon nie zauważył, że Jan Kaszubowski od lat był agentem NKWD-UB.

M. Golon w omawianym tu jego artykule w obronie przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. Aleksandra Arendta i Jana Szalewskiego podaje tam na stronie 134 następujące fakty „Oddział „Szyszki” por. Jana Szalewskiego – był to oddział partyzancki TOW GP, scalony następnie z AK” – są to nieprawdziwe fakty, jest to kłamstwo. Jan Szalewski zwalczał TOW Gryf Pomorski zarówno w czasie wojny i po wojnie w szeregach NKWD – UB. Na przykład w maju 24/25 – 1944 r. w Szymbarku Jan Szalewski kierował likwidacją dziesięciu żołnierzy Gryfa, najbliższych współpracowników por. Józefa Dambka Dowódcy Gryfa. W tym dwóch założycieli TOW Gryf Kaszubski – Jana Gierszewskiego z Czarlina, w którego gospodarstwie 11 listopada 1939 r. powołano TOW Gryf Pomorski oraz Bronisława Brunka ze Steżyckiej Huty. Następnie 25/26 maja 1944 r. kierował likwidacją swoich współpracowników w bunkrach Łubiany w liczbie od 40 do 50 osób (zobacz opracowanie syna Dowódcy Gryfa Alojzego Dambka z dnia 15.10.2003 r. znajdujące się w zasobach IPN, ETOSU oraz jest częścią tej książki pt. „Zbigniew Talewski od lat uwiarygadniał i bronił polskojęzycznej grupy gestapo przemianowanej w 1945r. na UB, a w Stanie Wojennym nasilił te działania. Opracowanie to, ja Gerturda Medyńska Wojewska dokumentalistka Etosu zakwalifikowałam do druku i jest ona częścią tej książki).

Elżbieta Zawacka w sposób zorganizowany zatajała zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB po 1945 r. Była w szczególności fanatyczną obrończynią gestapowca i tajnego współpracownika UB Aleksandra Arendta i gestapowca Jana Kaszubowskiego. Z Elżbietą Zawacką współpracował Mirosław Golon, wynika to m.in. licznymi publikacjami wydawanymi pod redakcją Elżbiety Zawackiej.

Jako świadek historii stwierdzam, że Mirosław Golon fałszował historię – broniąc w ten sposób agentów gestapo, NKWD, takich jak Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Jan Szalewski, którzy byli przywódcami polskojęzycznej grupy gestapo przemianowanej na UB. Dlatego w nagrodę został dyrektorem oddziału gdańskiego IPN-u. Agentka gestapo Elżbieta Zawacka miała gwarancję, że zatajenie zbrodni tej grupy gestapo będzie jeszcze wzmocnione przez fakt, że Mirosław Golon będzie używał teraz IPN-u do fałszowania i zatajania tych zbrodni hitlerowskich i komunistycznych dokonanych na Narodzie Polskim.

Mirosław Golon wiedział doskonale jako historyk współpracujący z Elżbietą Zawacką, że gestapowiec Aleksander Arendt był najbliższym współpracownikiem Inspektora Gestapo Gdańskiego Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera zarówno w czasie międzywojennym jak również po 1945 r., kiedy razem kierowali Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku.

Po objęciu stanowiska dyrektora oddziału gdańskiego IPN-u, jak przewidywaliśmy Mirosław Golon nasilił fałszowanie historii Pomorza m.in. dotyczącej również przebiegu Powstania Grudniowego '70, szczególnie w Gdyni.

W czasie, kiedy wychowanek agentki Gestapo Elżbiety Zawackiej Mirosław Golon został dyrektorem Oddziału Gdańskiego IPN, razem ze współpracownikami gestapowca Aleksandra Arendta:

- Andrzejem Gąsiorowskim
- Bogdanem Chrzanowskim
- Krzysztofem Steyerem

nasilili nie tylko fałszowanie historii Gryfa, ale również Powstania Grudniowego '70. Stwierdzam, że rozpoczęli na wielką skalę wykorzystywanie IPN do fałszowania i zatajania zbrodni niemieckich i rosyjskich popełnionych na Narodzie Polskim. Umorzono śledztwo przeciwko przywódcom polskojęzycznej grupy gestapo m.in. gestapowców i NKWD-stów takim jak: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk i inni. A w stan oskarżenia prokurator IPN Maciej Schulz próbował postawić te osoby, które ujawniają zbrodnie niemieckie i rosyjskie aby je zastraszyć. Oddział Gdańskiego IPN robi wszystko aby za te zbrodnie popełnione na żołnierzach Narodowo-Katolickiego Gryfa i Powstania Grudniowego nikt nie został ukarany, pomimo że tyle dziesiątków lat minęło od upadku komunizmu. Ponieważ teraz IPN opanowali wychowankowie gestapowca i TW UB Aleksandra Arendta i agentki gestapo Elżbiety Zawackiej i Mirosław Golon, który jest dyrektorem Oddziału Gdańskiego IPN o czym już wyżej pisałam.

W sposób szczególny Oddział Gdańskiego IPN-u atakuje Główny Komitet Strajkowy dla Miasta Gdyni na czele z jego Przewodniczącym Edmundem Hulszem. Pragnę przypomnieć, że ja Gertruda Medyńska Wojewska w okresie poprzedzającym, jak również w czasie Powstania Grudniowego z ramienia Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski byłam doradcą Edmunda Hulsza, razem z Xymeną Jabłońską. Ireną Dulas, które były uczestniczkami Powstania Warszawskiego oraz z Tadeuszem Smulkowskim żołnierzem Armii Krajowej i wybitnym działaczem konspiracyjnym. E. Hulsz był w tym czasie pracownikiem PPDiUR Dalmor, wielotysięcznego zakładu pracy w centrum Gdyni. Na terenie swojego zakładu organizował wiece, na których przemawiał, był doskonałym mówcą, znanym powszechnie robotnikom Gdyni i nie tylko. Jako świadek tych historycznych wydarzeń stwierdzam, że nie było wyborów na Przewodniczącego Głównego Komitetu Strajkowego dla Miasta Gdyni w sposób klasyczny „kartką papieru”, na wiecach to niemożliwe. Edward Hulsz został wybrany przez aklamację wielotysięcznego tłumu na Przewodniczącego, który wielokrotnie skandował jego imię „Mundek, Mundek” Edmund Hulsz zabierał głos i dziękował zebranych za poparcie przez tubę, zebrani nagradzali to długo trwającymi oklaskami. Niektórzy fałszerze historii związani z Oddziałem Gdańskiego IPN-u podają, że Stanisław Słotkowski był Przewodniczącym Głównego Komitetu Strajkowego dla Miasta Gdyni. Jest to kłamliwa informacja, ponieważ nie było klasycznych wyborów o czym wyżej wspomniałam. Poza tym Stanisław Słotkowski na terenie zamkniętym w Porcie Gdyni od dawna, wspólnie z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa zorganizowali następującą prowokację. Razem z SB powołali w tym czasie Komunistyczną Partię Polski. Czy robotnicy w Gdyni, a nawet w całej Polsce, którzy właśnie na Wybrzeżu walczyli w Powstaniu Grudnia 1970 ze zbrodniczą komuną mogliby popierać Stanisława Słotkowskiego, który razem ze Służbą Bezpieczeństwa tworzyli nową mutację komuny – Komunistyczną Partię Polski.

Powinno to być zrozumiałe dla pracowników Oddziału Gdańskiego IPN-u, że nikt o zdrowych zmysłach nie mógł wtedy popierać Stanisława Słotkowskiego na Przewodniczącym Głównego Komitetu Strajkowego dla Miasta Gdyni.

Natychmiast, kiedy E. Hulsz został przez aklamację Przewodniczącym Głównego Komitetu Strajkowego dla Miasta Gdyni przystąpił do działania np. w porozumieniu z kierownictwem Ochotniczych Hufców Pracy utworzono patrole z Junaków w celu utrzymania porządku i spokoju w Gdyni. Aby w ten sposób uniknąć prowokacji ze strony funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa takich jakie miały miejsce w Gdańsku. W Gdańsku funkcjonariusze SB wykonali następującą prowokację: wybijali szyby w witrynach sklepowych i wyrzucali towary na ulicę (*widziałam to na własne oczy w Gdańsku na ulicy Garncarskiej w pobliżu Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Dworca Głównego PKP*).

Następnie komunistyczna prasa pisała na całą Polskę, że w Gdańsku nie mamy do czynienia ze strajkiem robotników, którzy są za socjalizmem, lecz nie z bandami chuliganów, którzy rozbijają sklepy i kradną państwowe mienie. Członkowie Głównego Komitetu Strajkowego dla Miasta Gdyni na czele z E. Hulszem prowadzili rokowania m.in. z Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni Janem Mariańskim równoległe w dwóch kierunkach:

I - doraźne działania dotyczące walki o poprawę życia Społeczeństwa Polskiego

II – kierunek - walka na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego poprzez powołanie Wolnych Związków Zawodowych, niezależnych od komunistycznej partii. E. Hulsz przekonywał wtedy o tym, że na tym etapie nie należy tworzyć partii politycznej lecz wolne związki zawodowe, do których mogą należeć wszyscy robotnicy niezależnie od poglądów politycznych. Tak zorganizowane związki zawodowe mogą być w ten sposób potężną siłą nacisku na komunistyczne władze. Zmuszać je do reform. Była to prorocza myśl. Grudniowa lekcja 1970 r. w Gdyni nie poszła na marne. Strajkująca w sierpniu 1980 r. „Solidarność” wyciągnęła właściwe wnioski z historii Gdyńskiej, tworząc potężne, 10 milionowe związki zawodowe. Sierpień 1980 r. narodził się właściwie w Gdyni, bez tego doświadczenia nie byłoby „Solidarności”.

Powołanie Głównego Komitetu Strajkowego dla Miasta Gdyni stanowiło poważny problem dla komunistycznej władzy. Dlatego podjęto wszelkie starania aby zdeprecjonować komitet i skompromitować go w oczach społeczeństwa. Został on 15 grudnia w późnych godzinach nocnych aresztowany, w czasie aresztowania byli bici i torturowani i osadzeni w więzieniu w Wejherowie.

My żołnierze Gryfa jesteście dumni z tej Polskiej Młodzieży, która urodziła się w większości po 1945 r., że pomimo indoktrynacji poprzez komunistyczne harcerstwo, szkołę, obowiązkową służbę wojskową podjęli walkę o Wolną Polskę w Powstaniu Grudniowym 1970 r.

Dzisiaj bohaterowie Powstania Grudnia 1970 (a szczególnie przywódca Edmund Hulsz) są brutalnie atakowani przez pracowników Oddziału Gdańskiego IPN-u, zarzuca się im, że współpracowali z agentami Służby Bezpieczeństwa. Natomiast Oddział Gdańskiego IPN-u, którym kieruje Mirosław Golon umorzył śledztwo przeciwko tzw. polskojęzycznej grupie gestapo przemianowanej po 1945 r. na funkcjonariuszy UB, byli oni więc agentami NKWD i Gestapo, tacy jak: Bolesław Bierut, Michał Żymierski, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga co stwierdzam jako świadek historii.

Oddział Gdańskiego IPN, umorzył śledztwo przeciw tym oprawcom i w ten sposób zataja wspólne zbrodnie nazistowsko-komunistyczne popełnione na narodzie polskim. Osoby, które ujawniają te zbrodnie straszy się procesami sądowymi.

Dlatego uważam, że żaden z pracowników Oddziału Gdańskiego IPN, łącznie z dyrektorem Mirosławem Golonem nie ma moralnego prawa krytykować Bohaterów Powstania Grudniowego, ponieważ kiedy Grudniowcy ginęli na ulicach Wybrzeża w walce ze zbrodniczym systemem komunistycznym o Wolną Polskę, to wy współpracowaliście z polskojęzyczną grupą Gestapo przemianowaną na UB po 1945 r. przez agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego.

Pracownicy Oddziału Gdańskiego IPN-u w sposób świadomy i zorganizowany używają IPN-u do fałszowania oraz zatajania zbrodni nazistowsko – komunistycznych popełnionych na Narodzie Polskim

Część Narodu Polskiego, Kaszubi – Pomorzanie była germanizowana od tysiąclecia, a w szczególności po 1772 r. dzięki Kościołowi Katolickiemu, my Kaszubi zdołaliśmy przetrwać zachowując własną wiarę, polską świadomość narodową oraz tradycję walki o Niepodległość.

Kaszubi – Pomorzanie w okresie długiej niewoli od 1772 (*pierwszego rozbioru*) do 1920 r. zdołaliśmy przetrwać. Dzięki Kościołowi Katolickiemu, który poprzez nauczanie w języku polskim oraz poprzez różne obrzędy religijne, bronił w ten sposób struktur Polskiego Państwa.

Powstanie w Europie dwóch zbrodniczych ideologii w XX wieku – nazizmu i komunizmu prowadziło do germanizacji i sowietyzacji (*rusyfikacji*) państw Europy, dotyczyło to w szczególności Polski (*Polska z uwagi na swoją wielkość po I Wojnie Światowej, 388 tys. km*). Te dwie zbrodnicze ideologie, nazizm i komunizm dzieliły Polskę na dwie równe części. Część zachodnia Polski była germanizowana natomiast wschodnia część rusyfikowana.

My żołnierze Gryfa odczuliśmy bardzo boleśnie zmagania tych dwóch zbrodniczych systemów na terenie Polski. Ponieważ walczyliśmy o Wolną Polskę od tysiąclecia, zbudowaną na fundamencie katolickim. Łączyliśmy czynnik narodowy z katolickim.

Wysłannicy Hitlera (*płk. SS Waldemar Nicolai*) i Stalina (*Karol Radek*) poczynając od 1933 r., pod opieką Alberta Forstera z NSDAP i płk. NKWD Bolesława Bieruta, tworzą zbrodniczy pakt w celu podważenia Traktatu Wersalskiego i dokonania podziału Europy między Hitlera i Stalina. Ten zbrodniczy Pakt, ostatecznie został podpisany w 1935 r. w Wolnym Mieście Gdańsk, w Oliwie przy ulicy, która obecnie nazywa się Piastowska 20. Natomiast 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie otrzymał nazwę Ribbentrop – Mołotow. We wrześniu 1939 r. na podstawie wytycznych zawartych w tym zbrodniczym Pakcie dokonują wspólnego napadu na Polskę. Następuje kontynuowanie germanizacji i rusyfikacji Narodu Polskiego. W październiku 1939 r. na podstawie dekretu Hitlera Kaszuby-Pomorze zostają włączone w struktury hitlerowskiego państwa, gdzie istniał wyjątkowy terror. Na przykład ziemie GG były tylko okupowane przez Niemców, można było używać tam języka polskiego. Stanęliśmy na Pomorzu w obliczu zagłady biologicznej. Przywódcy NSDAP i gestapo na czele z gauleiterem Albertem Forsterem (*pragnę przypomnieć jako świadek historii tego czasu, że był on przyjacielem płk NKWD i agenta gestapo B. Bieruta, po 1945 r. został Forster wydany Polsce, po upozorowanym procesie w Gdańsku, skazany został na karę śmierci, wyroku nie wykonano, a następnie po zmianie tożsamości A. Forster został uwolniony. A w tym samym czasie z polecenia B. Bieruta polskich bohaterów m.in. z Gryfa i AK mordowano. Dotyczy to również mojej najbliższej rodziny G. Wojewskich i B. Pawskich, co tu również opisałem*) głosili, że to polscy księża katolicy ponoszą winę, że (w latach 1772-1920) ludność polska zachowała polską świadomość narodową. Dlatego z rozkazów przywódców NSDAP wymordowano większość polskich księży

katolickich na Pomorzu, a z wolnej przestrzeni zostały usunięte i zniszczone prawie wszystkie symbole wiary: krzyże przydrożne, kapliczki, Boże męki, świątki, figury, niektóre również o wielkiej wartości artystycznej. Tak charakterystyczne dla Polskiego społeczeństwa, które od 1000-lecia w sposób trwały łączyły czynnik narodowy z katolickim. Przywódcy ci zabronili całkowitego używania mowy polskiej nawet w przypadku spowiedzi przedśmiertnej. Zarządzenie to wydał Ernest Modrow, starosta kościerski, przyjaciel B. Bieruta z okresu międzywojennego (*zobacz zał. 20*), do chwili obecnej IPN nie osądził tego oprawcy.

Nam Kaszubom, żołnierzom Gryfa przyszło żyć i walczyć wtedy w obliczu ciągłego śmiertelnego zagrożenia. Nie daliśmy się zgermanizować i zmusić do podpisania tzw. niemieckiej listy narodowościowej – Volkslisty (*zobacz X punkt Statutu Gryfa w załączniku 2*) i wcielić w szeregi Wehrmachtu. W tych trudnych warunkach na ziemiach włączonych do Reichu, gdzie działała już od 1933 r. tzw. polskojęzyczna grupa gestapo, do której należeli m.in. Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt i Jan Szalewski, byli oni równocześnie na usługach NKWD. Celem tej powołanej grupy gestapo było szybkie zgermanizowanie Pomorza.

Pomorscy bohaterowie na czele z por. Józefem Dambkiem powołują na załączku przedwojennej konspiracji tzw. Sieci Dywersji Pozafrontowej, Tajną Organizację Wojskową Gryf Kaszubski/Pomorski. Nie poddaliśmy się germanizacji, zachowaliśmy wierność naszej Ojczyźnie, dążyliśmy do zachowania polskiej świadomości narodowej, bronić naszej wiary katolickiej, naszej mowy, kontynuowanie walki o Niepodległość bo „*Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszystwu i sowieckiej czerwonej zarazy. Uświadomienie narodowe członków i szerokich mas przez wskazywanie drogi wiodącej do Wielkiej Sprawiedliwej Polski*”. Dlatego, że Narodowo – Katolicki Gryf nie poszedł na współpracę z okupantami niemieckim i rosyjskim, byliśmy skrytobójczo mordowani przez polskojęzyczną grupę gestapo, to opisałam jako świadek i uczestnik tych wydarzeń, co miało miejsce zarówno w czasie wojny jak i po wojnie. (*pomimo przedstawionych tu faktów, czołowy fałszerz historii Gryfa z Oddziału Gdańskiego IPN-u Piotr Szubarczyk nie zalicza Narodowo – Katolickiego Gryfa, który walczył od 1939 r. do 1956 r. do żołnierzy wyklętych. Obecnie Piotr Szubarczyk uwiarygadnia się poprzez drukowanie artykułów w Naszym Dzienniku. Ponieważ gazeta ta jest bardzo zasłużona dla Polski.*). Ta grupa gestapo uwiarygadniana była przez m.in. agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego, który przemianował ją na UB, miało to miejsce 17 IV 1945 r. w Szczecinie. Potem, tą grupę gestapo m.in. na czele z Aleksandrem Arendt i Janem Szalewskim uwiarygadniali tacy oprawcy jak płk NKWD od 1932 r i równocześnie agent gestapo Michał Rola Żymierski, miało to miejsce w Kościerzynie 26 maja 1947 r. (*zobacz zał. 4*).

Stwierdzam jako świadek opisywanych tu wydarzeń, że w przeszłości zatajaniem zbrodni polskojęzycznej grupy gestapo na czele z gestapowcami Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk zajmowali się sowieccy i hitlerowscy okupanci: Konstanty Rokossowski, Bolesław Bierut, Michał Rola Żymierski oraz inni. Dzisiaj te kłamstwa w Wolnej Polsce kontynuują m.in. tacy fałszerze historii jak:

- Bogdan Chrzanowski
- Maciej Schulz
- Andrzej Gąsiorowski
- Józef Borzyszkowski

- Mirosław Golon
- Piotr Szubarczyk
- Krzysztof Komorowski

Obecnie do zatajania zbrodni przywódców polskojęzycznej grupy gestapo Aleksandra Arendt, Jana Szalewskiego, Jana Biangi, Ludwika Miotk oraz innych i jednocześnie do ich gloryfikowania, że byli oni w Gryfie używa oddziału gdańskiego IPN z w/w fałszerzami. W ten sposób bezkarnie od lat gloryfikują jednocześnie zbrodnicze organizacje XX wieku, nazizm i komunizm, co jest w Polsce przestępstwem kodeksowym. Jako świadek historii tych wydarzeń stwierdzam, że „*opracowania*” takich fałszerzy historii Gryfa związanych z oddziałem gdańskim IPN jak: Maciej Schulz, Mirosław Golon, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Piotr Szubarczyk, Krzysztof Komorowski, są niewiarygodne i szkodliwe dla Polski, ponieważ nie byli oni świadkami tej historii, urodzili się bowiem po wojnie. Są niewiarygodni, szczególnie dlatego, że byli na usługach gestapowca i TW Aleksandra Arendta i agentki gestapo Elżbiety Zawackiej z polskojęzycznej grupy gestapo.

Ci fałszerze, zatajają m.in. te zbrodnie polskojęzycznej grupy gestapo:

I – poprzez odrzucenie wniosku z 2000 r. „*Etosu*” do Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu do oddziału gdańskiego IPN, m.in. tej miary oprawców jak: Jan Kaszubowski – Inspektor Gdańskiego Gestapo, gestapowca i TW Aleksandra Arendta

II – wszczęto ograniczone śledztwo tylko do jednego epizodu zabójstwa por. Józefa Dambka (*ci oprawcy mordowali nas żołnierzy Gryfa od 1939 do 1956 r.*). Ponieważ w okresie stalinowskim był całkowicie upozorowany, ustawiony proces przez polskojęzyczną grupę gestapo przeciwko agentowi gestapo i NKWD Janowi Kaszubowskiemu i aby w ten sposób umorzyć obecne śledztwo. Na tej zasadzie, że nie może być sądzona osoba dwa razy za te samo przestępstwo.

III – w sposób świadomy prokuratura IPN na czele z Maciejem Schulz zatajała treść dostarczonego przez Etos dokumentu, dokumentujący wymordowanie 2 tys. osób, głównie żołnierzy Gryfa przez polskojęzyczną grupę gestapo na czele z Janem Kaszubowskim (*zobacz zał. 3*).

IV – fałszerze z prokuratury oddziału gdańskiego IPN zatajają zbrodnie polskojęzycznej grupy gestapo. Natomiast w stan oskarżenia próbują postawić te osoby, które ujawniały zbrodnie tej grupy gestapo np.: dr. Stanisława Ucińskiego, który jest założycielem Etosu, w którym my żołnierze, świadkowie historii ze Sztabów Dowódczych jesteśmy skupieni. Jak również przedstawiciela rodziny por. Józefa Dambka mgr Romana Dambka.

My Etosowcy opisujemy historię Gryfa i całego Pomorza, która to historia jest treścią naszego życia i zamordowanych naszych najbliższych. Przeszkodą bardzo szkodliwą w ujawnianiu prawdy, nie tylko dla Pomorza, ale całej Polski, jest oddział gdańskiego IPN, który kontynuuje zatajanie zbrodni Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce powołanej w 1945 r. (*zobacz zał.10*), powołana przez Krajową Radę Narodową, powstała w Moskwie w celu zniewolenia Narodu Polskiego, z którą walczyliśmy jako żołnierze wyklęci. Ta Krajowa Rada Narodowa składała się ze zbrodniarzy – agentów gestapo i NKWD, jak Bolesław Bierut, Michał Żymierski, Aleksander Zawadzki, Wanda Wasilewska.

Oddział gdańskiego IPN był i jest powiązany z takimi fałszerzami z gestapo i NKWD – UB jak Aleksander Arendt, Elżbieta Zawacka, Ludwik Miotk, Leon Lubecki, Maciej Krzyżanowski. Dlatego tą drogą, jako świadek historii w konspiracji od 1939 do 1956 r. W latach 1943 – 1945 byłam Szefową Sztabu Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego. W latach 1945 – 1946 w Sztabie ostatniego

Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala zamordowanego we wrześniu 1946 r. przez polskojęzyczną grupę gestapo przemianowaną w 1945 r. na UB zwracam się do Dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie o usunięcie z oddziału gdańskiego IPN takich fałszerzy historii jak:

- Andrzej Gąsiorowski – przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Gdańsku, członka Rady Fundacji Elżbiety Zawackiej w Toruniu.

- Krzysztof Steyer

- Bogdan Chrzanowski, który razem z A. Gąsiorowskim są czołowymi fałszerzami Gryfa i Armii Krajowej na Pomorzu. Powiązani z oddziałem gdańskiego IPN poprzez fałszywe odczyty, prelekcje, „opracowania”, recenzje.

- Mirosław Golon, dyrektor oddziału gdańskiego IPN

- Maciej Schulz, prokurator oddziału gdańskiego IPN

Miedzy innymi w tym opracowaniu wykazałam ich współpracę z agentami gestapo i NKWD-UB w całokształcie fałszowania historii Pomorza. Ich działalność jest wyjątkowo szkodliwa nie tylko dla Kaszub, ale dla całej Polski. Ponieważ godzi w Misję i cele statutowe Instytutu Pamięci Narodowej.

MORDY POPEŁNIONE NA NARODZIE POLSKIM RAZEM PRZEZ ZBRODNICZE SYSTEMY XX WIEKU: HITLEROWSKI NAZIZM I SOWIECKI KOMUNIZM

W ciągu mego długiego życia byłam świadkiem, jak w Gdańsku w XX wieku rozgrywały się wydarzenia ważne nie tylko dla Polski i Europy, ale dla całego świata. Byłam tego naocznym świadkiem, razem z moim mężem, inż. Por. Wojska Polskiego, Grzegorzem Wojewskim, urodzonym w 1901 r. Z Gdańskiem był powiązany m.in. poprzez ukończenie w 1927 r. Politechniki w Wolnym Mieście Gdańsku. Grzegorz Wojewski działał w konspiracji od 1929 r., natomiast ja od 1934 r.

Wielką krzywdą dla Polski po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. był fakt nieprzyznania Polsce Gdańska z portem morskim w ujściu Wisły do morza. Gdańsk stał się tzw. Wolnym Miastem Gdańsk. Nie została również zlikwidowana tzw. enklawa pruska zamieszkała głównie przez Niemców, oddzielona tzw. korytarzem polskim od Niemiec (zobacz zał. 7).

Byliśmy świadkami, jak tutaj w Gdańsku w latach trzydziestych XX wieku, szczególnie po dojściu Hitlera do władzy dochodzi do ścisłej współpracy między dwoma zbrodnymi systemami XX wieku: hitlerowskim nazizmem i sowiecką czerwoną zarazą.

Celem tych dwóch zbrodnymi systemów było podważenie Traktatu Wersalskiego, likwidacja Polski, podbój całej Europy i podział jej między Hitlerem i Stalinem.

W wielokulturowym Wolnym Mieście Gdańsku Niemcy zainstalowali swój wywiad około 1925 r. a sowieci nieco później. Nastąpiła ścisła współprac między wywiadami, które były skierowane w żywotne interesy Państwa Polskiego. Działalność ta była śmiertelnym zagrożeniem dla Polski (zobacz zał. 10).

Korytarz miał dla Polski wielkie strategiczne znaczenie. Polska prowadziła na tym terenie wielkie inwestycje, w Gdyni trwała budowa portu i miasta. Poważną inwestycją było organizowanie Marynarki Wojennej i jej infrastruktury. Obszar tzw. Korytarza miał żywotne znaczenie, umożliwiał wolność ekonomiczną naszego kraju, m.in. poprzez eksport towarów polskich, szczególnie węgla drogą morską w okresie wielkiej przyjaźni między Hitlerem i Stalinem. Współpraca wywiadów niemieckiego i rosyjskiego była dla Polski śmiertelnym zagrożeniem.

W tej sytuacji Polska nie mogła pozostawać obojętna na te poczynania Hitlera i Stalina. W 1926 r. na Pomorzu wybitny polski konspirator por. Józef Dambek rozpoczyna tworzyć tzw. Sieć Dywersji Pozafrontowej. J. Dambek był szanowanym nauczycielem i wielkim, oddanym Polsce patriotą. Sieć Dywersji Pozafrontowej była ściśle zakonspirowana także wobec lokalnych władz polskich. Jedynie nieliczne osoby na szczeblu centralnym były poinformowane o tej działalności.

Mój mąż, por. inż. Grzegorz Wojewski, współpracował z por. Józefem Dambkiem od 1929 r. w strukturach tej sieci. Również Grzegorz Wojewski od 1930 r. działał z „Sułkowskim” – pułkownikiem Ludwikiem Muzyczką, który w latach trzydziestych pracował w Generalnym Konsulacie RP w Wolnym

Mieście Gdańsku. Tam organizował grupy bojowe działające oficjalnie jako m.in. kluby sportowe. W latach 1930-1934 organizował Tajny Związek Strzelecki i był jego dowódcą. Nosił pseudonimy „Wilk” i „Sułkowski”. Od 1934 r. był starostą powiatu granicznego w Wyrzysku i tam również zajmował się podobnymi zagadnieniami. Ja działałam w tych strukturach od 1934 r.

W latach 1933-1934 byliśmy świadkami wydarzeń na skalę ogólnoswiatową. Nastąpiły w Gdańsku rokowania między najbliższym współpracownikiem Hitlera, Albertem Forsterem, gauleiterem i namiestnikiem III Rzeszy w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie a wysłannikiem Stalina, Bolesławem Bierutem, płk. NKWD i agentem Gestapo. Celem tych rokowań było podważenie Traktatu Wersalskiego i likwidacja Państwa polskiego oraz podział całej Europy między Hitlera i Stalina. W omawianych tu latach Albert Forster razem z Bolesławem Bierutem powołali niemieckie Gestapo – polskojęzyczne, tzw. polskojęzyczną grupę Gestapo. To niemieckie Gestapo polskojęzyczne ściśle współpracowało z NKWD. Szczególnie w okresie tzw. „wielkiej przyjaźni” między Hitlerem i Stalinem w latach 1933-1941. Celem tego Gestapo była szybka germanizacja Pomorza. Do tego Gestapo należeli od początku m.in. Hans Kassner vel Jan Kaszubowski, Kurt Hagemann, Aleksander Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski. Byliśmy razem z mężem świadkami tamtych wydarzeń.

W czasie tych rokowań B. Bierut mieszkał m.in. w Polsce na Pomorzu na przemian u Wernera Modrowa w jego majątku Modrowowo (po wojnie Rada Państwa przemianowała nazwę Modrowowo na Bolesławowo od imienia Bieruta dla upamiętnienia jego „zasług” (zobacz zał. 22). Modrowowie również brali udział w rozmowach między Forsterem i Bierutem.

Ostatecznie ten zbrodniczy Pakt, otrzymał nazwę Ribbentrop-Mołotow dopiero 23 sierpnia 1939 r., z przyczyn konspiracyjnych. Został podpisany na przełomie 1935/1936 r. w Gdańsku-Oliwie na ulicy obecnie Piastowskiej nr 20 (zobacz zał. 28) przez wysłannika Stalina, Karola Radka-Sobelson, polskiego Żyda urodzonego w Tarnowie, gdzie m.in. ukończył polskie gimnazjum, a wysłannikiem Hitlera, płk. SS Waldemarem Nicolai, który był doradcą Rudolfa Hessa – zastępcy Hitlera. Dom ten w Oliwie był wtedy własnością rodziny Modrowów. Wydarzenia te doprowadziły do wybuchu II Wojny Światowej, w której brało udział ponad 55 państw i zginęło około 60 milionów ludzi.

Stwierdzam, że to nie był przypadek, że właśnie II Wojna Światowa rozpoczęła się w Gdańsku 1 września 1939 r. Właśnie we wrześniu 1939 r. nastąpił wspólny, wcześniej ustalony, atak Hitlera i Stalina na Polskę. Wszelkie szczegóły związane z tą agresją na Polskę i inne kraje były od lat opracowywane w Wolnym Mieście Gdańsku.

Byliśmy świadkami, jak przyjaciel płk. NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta, Albert Forster, już 3 września 1939 r. przygotowywał i kierował Polaków do KL Stutthof na zagładę.

Przed wojną pracowałam i mieszkałam w Gdyni na ulicy Starowiejskiej, w domu należącym do Jana Skwiercza. Byłam naocznym świadkiem, jak gestapowcy: Hans Kassner i Aleksander Arendt w dniu 14 września 1939 r. powołali w Gdyni Urząd Osiedleńczy i Przesiedleńczy SS i Policji. Przygotowywali oni i brali udział w zbrodniczych wysiedleniach – czyszkach etnicznych, pogromach na Polakach, szczególnie w Gdyni jesienią 1939 r. Celem tego powołanego Urzędu Osiedleńczego i Przesiedleńczego było masowe kierowanie ludności polskiej do Piaśnicy i Stutthofu, m. in. przez gestapowców: Hansa Kassnera vel Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Biangę, na zagładę. Natomiast w to miejsce przyjmowanie Niemców z terenów zajętych przez Stalina w 1939 r., głównie z Litwy, Łotwy i Estonii z tzw. „strefy sowieckich wpływów”. Wynikało to z wytycznych zawartych z zbrodniczym Pakcie Ribbentrop-Mołotow.

Okupanci Polski: Niemcy i Sowieci, bratali się na Naszej Ziemi. Wiaczesław Mołotow, minister spraw zagranicznych Rosji, przemawiając do żołnierzy Wehrmachtu i Armii Czerwonej mówił m.in.:

„Wreszcie zlikwidowaliśmy Polskę, tego bękartą wersalskiego”. Okupanci głosili, że Polska już nie żyje i Polski nigdy nie będzie. Dlatego, jako świadek historii stwierdzam, że w naszym domu przy ul. 3 Maja w Wejherowie, 11 listopada 1939 r., powołaliśmy organizację konspiracyjną „Polska Żyje”. Nazwa była formą protestu przeciwko kłamstwom okupantów, że Polska już nie istnieje.

Organizację „Polska Żyje” powołali m.in. mój mąż, por. Grzegorz Wojewski, który został Komendantem Wojskowym, ks. Józef Bartel, lekarz medycyny Alfons Wojewski, kupiec Stefan Wojewski. Ja, Gertruda Wolter-Wojewska oraz por. Bernard Michałko i chorąży Paweł Hebel.

Byłam również świadkiem i brałam udział, jak w naszym domu na ul. 3 Maja 41 z udziałem por. Grzegorza Wojewskiego, por. Bernarda Michałko, chorążego Pawła Hebła, zapadła decyzja aresztowania i rozstrzelania pod Zamkową Górą burmistrza Wejherowa Teodora Bolduana za bezpośrednią współpracę z Hitlerem, co w książce tej opisałam.

Byłam w czerwcu 1942 r. wnioskodawczynią połączenia się organizacji „Polska Żyje” z Gryfem. „Polska Żyje” od chwili swego powstania w 1939 r. współpracowała z Tajną Organizacją Wojskową Gryf Kaszubski-Pomorski. Organizacje te były powiązane na Pomorzu poprzez więzi rodzinne. Na przykład rodzony brat mojej matki, Juliusz Koszałka, działał razem z por. Józefem Dambkiem od 1926 r. na Pomorzu w Sieci Dywersji Pozafrontowej. W czasie, kiedy powstał Gryf, jesienią 1939 r. na bazie tej sieci mój wujek J. Koszałka był Komendantem Naczelnym Gryfa Pionu Wojskowego. A do chwili jego aresztowania, 5 lutego 1943 r., przez niemieckie Gestapo polskojęzyczne – Jana Biangę, Aleksandra Arendta, Jana Kaszubowskiego, był Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu.

Tak samo ja ściśle współpracowałam w konspiracji z wujką Koszałki córką, Agnieszką Bigus. Od 1939 r. byłam z nią w stałym kontakcie. Połączenie organizacji „Polska Żyje” z Gryfem było tylko formalnością. Nastąpiło to w naszej kamienicy w czerwcu 1942 r. na ul. 3 Maja 41. W czasie obrad Rady Naczelnej Gryfa na wniosek por. inż. Grzegorza Wojewskiego i mój.

21 listopada 1942 r. odbyła się największa akcja bojowa TOW Gryf Pomorski, w której brało udział 30 żołnierzy Gryfa na niemieckie lotnisko w Strzebielinie Morskim. Brały w tej akcji bojowej udział dwa oddziały. Pierwszym dowodził por. Grzegorz Wojewski, drugim por. Bernard Michałko i chorąży Paweł Hebel. Zniszczono infrastrukturę lotniska, około 10 samolotów oraz zdobyto wiele broni (porucznik Bernard Michałko i chorąży Paweł Hebel wytypował do tej akcji por. Bolesława Formelę, byłego Komendanta Naczelnego Gryfa, który zrezygnował z tej funkcji z uwagi na stan zdrowia, ale cały czas działał w konspiracji, w/w pochodzili z jego oddziału).

Po usunięciu ze stanowiska Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego, por. Józefa Gierszewskiego, ps. „Ryś” (nie mylić tego zdrajcy z bohaterem Józefem Gierszewskim, w którego gospodarstwie Czarlinie powołano na bazie Sieci Dywersji Pozafrontowej w październiku 1939 r. Tajną Organizację Wojskową Gryf Kaszubski) za współpracę z takimi gestapowcami jak: Kurt Hagemann, Hans Kassner vel Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Elżbieta Zawacka, został wyrokiem Sądu Organizacyjnego Gryfa skazany na karę śmierci i rozstrzelany.

Na stanowisko Komendanta Naczelnego Gryfa w marcu 1943 r. został powołany mój mąż, por. inż. Grzegorz Wojewski, przez pierwszego Prezesa Rady Naczelnej Gryfa por. Józefa Dambka. Z wielką przykrością stwierdzam jako świadek historii, że jeszcze dzisiaj tacy skompromitowani fałszerze

historii Gryfa, pozbawieni zasad moralnych, jak: Maciej Schulz, Mirosław Golon, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Krzysztof Komorowski, Leon Lubecki, Elżbieta Zawacka podają, że tacy gestapowcy, prześladowcy Gryfa, jak: Aleksander Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny, Willi Stefaniak mieli być w Gryfie i Armii Krajowej. A etatowy pracownik Gestapo Aleksander Arendt miał być nawet komendantem Naczelnym Gryfa Pomorskiego Pionu Wojskowego. Dla tych w/w fałszerzy właściwym miejscem powinno być więzienie.

W 1943 r. Gryf objął swym zasięgiem całe Pomorze oraz większą część Kujaw (po Sierpc, włącznie z Włocławkiem, Inowrocławiem, Radziejowem Kujawskim, Aleksandrowem Kujawskim).

Dlatego w 1943 r. przenieśliśmy Sztab Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego por. Grzegorza Wojewskiego z Wejherowa pod Grudziądz do Mniszka. Miało to na celu lepsze dowodzenie Gryfem z uwagi na bardziej centralne położenie Grudziądza, lepszą komunikację kolejową m.in. z płk. Ludwikiem Muzyczką, który działał w Warszawie i Krakowie. Ja byłam Szefową Sztabu Komendanta Naczelnego. Jeździłam wiele razy do Warszawy ucharakteryzowana na Niemkę pod fałszywym nazwiskiem „Blum”, kilka razy również z mężem Grzegorzem Wojewskim. Samodzielnym Komendantem Miasta Grudziądza był wtedy por. Bernard Pawski, prywatnie mąż mojej rodzonej siostry. Podlegał on bezpośrednio twórcy i dowódcy Gryfa por. Józefowi Dambkowi, z którym się wiele razy spotykał w konspiracji. Stwierdzam, jako świadek historii, że w latach 1943-1950 por. Bernard Pawski był zastępcą Komendanta Naczelnego Grzegorza Wojewskiego. Jak już wyżej pisałam B. Pawski w 1950 r. został podstępnie aresztowany przez UB, które przed 1945 r. było niemieckim Gestapo polskojęzycznym, tzw. polskojęzyczną grupą Gestapo powołaną w 1934 r. przez Alberta Forstera i płk. NKWD i Agenta Gestapo Bolesława Bieruta (zobacz zał. 10).

Mój mąż Grzegorz Wojewski był w konspiracji od 1929 r. u por. Józefa Dambka w Sieci Dywersji Pozafrontowej, a od 1930 u „Sułkowskiego” (płk. Ludwika Muzyczki) w Tajnym Związku Strzeleckim w Wolnym Mieście Gdańsku. Natomiast ja byłam w tym Tajnym Związku Strzeleckim od 1934 r. Jako świadek historii stwierdzam, że niemieckie Gestapo polskojęzyczne zwane też polskojęzyczną grupą Gestapo powołane zostało przez Alberta Forstera i płk. NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta w latach 1933-1934. Od początku byli w nim Han Kassner vel Jan Kaszubowski, Werner Modrow, Ernest modro, Bracia Hagemann, Aleksander Arendt, Jan Bianga, Elżbieta Zawacka, Jan Szalewski, Leon Lubecki oraz inni.

To niemieckie Gestapo polskojęzyczne powołane było w celu podważenia wyników Traktatu Wersalskiego i m.in. likwidacji Państwa Polskiego, a także podział Europy między Hitlera i Stalina.

Te dwa zbrodnicze systemy XX wieku: hitlerowski nazizm oraz sowiecki komunizm bardzo ściśle ze sobą współpracowały, szczególnie w WM Gdańsku w okresie wielkiej przyjaźni między Hitlerem i Stalinem w latach 1933-1941. W wyniku tej współpracy na przełomie 1935/1936 powołali zbrodniczy Pakt w WM Gdańsku na ulicy, która obecnie nazywa się Piastowska Nr 20. Wysłannik Stalina, Karol Radek (polski Żyd z Tarnowa, Sobelson, gdzie ukończył polskie gimnazjum. Ojciec miał sklep z bławatami) i wysłannik Hitlera, Waldemar Nicolai, płk. SS. Powołany przez nich zbrodniczy Pakt z przyczyn konspiracyjnych otrzymał dopiero 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie nazwę Ribbentrop-Mołotow, który ten pakt firmowali poprzez podpisanie.

We wrześniu 1939 r. dokonali wspólnego ataku na Polskę. Stwierdzam, jako świadek historii, że to nie był przypadek, że II Wojna Światowa rozpoczęła się w Gdańsku. Bo to właśnie tu na naszych oczach po długich rokowaniach między wysłannikiem Hitlera – Waldemarem Nicolai i wysłannikiem Stalina – Karolem Radkiem podpisano zbrodniczy Pakt Ribbentrop-Mołotow, poprzedzony rokowaniami w latach 1933-1934 w Gdańsku między Albertem Forsterem i płk. NKWD, również agentem Gestapo, Bolesławem Bierutem.

Dlatego światowej sławy polski uczyony, którego poznałam w Nowym Jorku – prof. dr Stanisław Swieniewicz, świadek historii, który przeżył Zbrodnię Katyńską stwierdzał, że:

„KATYŃ NARODZIŁ SIĘ W GDAŃSKU, JAKO POKŁOSIE ZBRODNICZEGO PAKTU RIBBENTROP-MOŁOTOW”.

Wspólnym celem Stalina i Hitlera było wymordowanie warstw przywódczych Narodu Polskiego, księży, nauczycieli i wojskowych (na Pomorzu niemieckie Gestapo polskojęzyczne brało udział w wymordowaniu wybitnych harcmistrzów, m.in.:

- ks. Wincentego Frelichowskiego, obecnie błogosławiony Jan Paweł II uczynił go opiekunem duchowym wszystkich odmian harcerstwa w Polsce,

- Bernarda Myśliwkę,

- Benedykta Porożyńskiego,

- Lucjana Cyłkowskiego.

Po wojnie tacy skompromitowani fałszerze historii jak: Leon Lubecki, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer pisali, że „harczerze gdyńscy” w 1945 r. ściśle współpracowali z sowieckimi oprawcami – enkawudzystami, dlatego Gdynia nie została zniszczona tak jak Gdańsk).

Rozpoczęli to mordowanie ludności polskiej zaraz we wrześniu 1939 r. równocześnie na ziemiach polskich zajętych przez Hitlera, jak i ziemiach polskich okupowanych przez wojska Stalina.

Stwierdzam, że pomimo, iż w czerwcu 1941 r. doszło do wojny między okupantami Polski: Niemcami i Rosją, na terenach polskich niemieckie Gestapo polskojęzyczne dalej ściśle współpracowało z NKWD w likwidacji warstw przywódczych Polskiego Narodu, a szczególnie nasilili wspólne mordowanie przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, kiedy wojska sowieckie zaczęły wkraczać na ziemie polskie – kresy wschodnie.

W załączniku 3 z dnia 10.08.1947 r. gestapowiec Ludwik Miotk (a podpisał się Miotek, w celu wprowadzenia w błąd czytelnika) przedstawił tam część zbrodni popełnionych na żołnierzach Narodu-Katolickiego Gryfa i przypisał, że ogrom tych zbrodni dokonał sam Inspektor Gestapo Gdańskiego Hans Kassner vel Jan Kaszubowski (szwagier gestapowca Aleksandra Arendta).

Jako świadek historii stwierdzam, że Jan Kaszubowski w dniu 17.04.1945 uzyskał gwarancje sądu sowieckiego w Szczecinie, że jest niewinny, a wyrok tego sądu podpisem zatwierdził agent sowiecki na Polskę Konstanty Rokossowski. W ten sposób ten stalinowski oprawca K. Rokossowski bronił niemieckiego Gestapo polskojęzycznego, które w tym dniu wyżej wymieniony przekształcił na Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Ci oprawcy już teraz pod szyldem UB mordowali dalej żołnierzy TOW Gryf Pomorski, co niżej przedstawię. Natomiast Inspektor Gestapo Gdańskiego Jan Kaszubowski razem z gestapowcem Aleksandrem Arendtem zostali szefami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. Następnie Jan Kaszubowski został doradcą płk. NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta ds. zwalczania osób, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Właśnie te potworne zbrodnie od lat zatajają Maciej Schulz i Mirosław Golon przy użyciu Oddziału Gdańskiego IPN a osoby, które ujawniają te zbrodnie straszą sądami.

Pragnę w tym miejscu przedstawić, jako świadek historii, Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego, osoby z najbliższego kierownictwa Gryfa, którzy zostali skrytobójczo zamordowani przez niemieckie Gestapo polskojęzyczne: Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Ludwika Miotka, Willego Stefaniaka, Jana Biangę oraz innych, a nie ma ich wymienionych w załączniku 3. Byli to zamordowani między innymi:

- Jan Krefta, ps. „Długi”, komendant Orłowa, zamordowany w styczniu 1941 r. w Gdyni,

- Antoni Paczoska, szef wywiadu na powiaty: kartuski, wejherowski, pucki, pojmany razem z Janem Kreftą w Orłowie,

- por. Jan Binczyk, Komendant TOW Gryf Pomorski w pow. Chojnickim, zamordowany w Gdańsku na Gestapo 23.05.1943 r.,

- Lucjan Cytkowski, szef Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa w rejonie nadmorskim, nauczyciel, harcmistrz, najbliższy współpracownik Dowódcy Gryfa por. J. Dambka, zamordowany skrytobójczo na Gestapo w Gdańsku w 1944 r. (a nie w Stutthofie),

- por. Józef Dambek, twórca konspiracji na całym Pomorzu od 1926 r. – sieci Dywersji Pozafrontowej, twórca i dowódca Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski –Pomorski, zamordowany skrytobójczo w Sikorzynie, kiedy kwaterował u rodzin Piaseckich i Zawadzkich, który pod koniec wojny zdradzili Polskę i poszli na współpracę z gestapowcami: Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Willi Stefaniakiem oraz innymi. Jest wymieniany w załączniku 3, nie podaje, gdzie został zamordowany,

- Jan Gierszewski z Czarlina, razem z por. J. Dambkiem założyciel Gryfa Kaszubskiego jesienią 1939 r.,

- Bronisław Brunka razem z por. J. Dambkiem założyciel Gryfa Kaszubskiego jesienią 1939 r. w Czarlinie,

- Franciszek Heft z Sikorzyna,

- Leon Lipski z Nowej Sikorskiej Huty,

- Antoni Dułak z Sikorzyna,

- Józef Jankowski ze Stężycy,

- Stanisław Patoka z Dubowa koło Stężycy,

- Leon Hinc z Szymbarka,

- Franciszek Chrapkowski ze Skorzewa,

- Franciszek Hetmański ze Skorzewa.

Wszyscy byli najbliższymi współpracownikami Dowódcy Gryfa por. J. Dambka, aresztowani 24/25 maja 1944 r. i zamordowani w Szymbarku. Jako świadek historii stwierdzam, że nie byli oni żadnymi zakładnikami jak twierdzą fałszerze historii powiązani z Gestapo i NKWD lecz byli to wybitni żołnierze Gryfa Kaszubskiego-Pomorskiego. Zamordowani zostali oni metodą katyńską – strzałem w tył głowy z przyłożenia i wrzuceni do wspólnego dołu śmierci (zobacz szczegółowy opis tej zbrodni przedstawiony przez syna Józefa Dambka Alojzego, który jest współautorem tej książki).

Po dokonaniu tej zbrodni na dziesięciu żołnierzach Gryfa w Szymbarku w dniu 24/25 maja 1944 r. ci oprawcy w liczbie 40-50 osób, następnego dnia, 25/26 maja 1944 r. udali się wszyscy do opuszczonych bunkrów Gryfa w Łubianie.

Tam dotychczasowych współpracowników niemieckiego Gestapo polskojęzycznego podstępnie posegregowali na tych, którzy mają przeżyć i tych, których należy zlikwidować jako niewygodnych świadków ich zbrodniczej działalności. Ponieważ byli to renegaci i pijacy (tylko takie osoby mogły współpracować z niemiecką grupą Gestapo) obawiali się, że po wojnie mogą zdradzić działalność członków polskojęzycznej grupy Gestapo. Do tych bunkrów, gdzie umieścili osoby przeznaczone do likwidacji, nocą kiedy spali kamiennym snem po dwóch nieprzespanych nocach wrzucili wiązki granatów i zlikwidowano ich w liczbie 40-50 osób. Stwierdzam to jako świadek historii.

- Henryk Stanisław Gruetzmacher, kapitan Tajnej Organizacji Gryf Kaszubski-Pomorski, Szef Wywiadu Gryfa na Okręg Pomorski (od Królewca do Szczecina łącznie z Berlinem) , szef akcji „N” Gryfa

skierowanej do Niemców, volksdeutschów, której celem było osłabienie morale narodu niemieckiego przez wywoływanie wrażenia o istnieniu wewnętrznej opozycji skierowanej przeciwko Hitlerowi, podsycanie nastrojów zniechęcenia do wojny i wątpliwości w zwycięstwo, wieszczenie szybkiego upadku Hitlera.

Został on zamordowany przez niemieckie Gestapo polskojęzyczne (powołane przez A. Forstera i płk. NKWD B. Bieruta w 1933/1934 r.) we wrześniu 1944 r. pod wsią Makowiec w pobliżu Skapego. Działo się to już, kiedy w Polsce 22 lipca 1944 r. zainstalowany został tzw. PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, powołany w Moskwie na czele z płk. NKWD i agentem Gestapo Bolesławem Bierutem w celu zniewolenia Narodu Polskiego. W czasie tego zamachu H. Grutzmacher zdążył zastrzelić jednego z członków niemieckiego Gestapo polskojęzycznego. H. Grutzmacher jest pochowany na cmentarzu parafialnym w Skapem, a w pobliżu niego leży ten oprawca z niemieckiego Gestapo polskojęzycznego. Na jego grobie nie ma nazwiska, które utajniła agentka Gestapo, Elżbieta Zawacka, aby nie dekonspirować zbrodniarza.

- por. Grzegorz Wojewski, mój mąż, Komendant Naczelny Gryfa Pionu Wojskowego oraz ja w chwili aresztowania w styczniu 1945 r. przebywaliśmy w Sztapie w Mniszku pod Grudziądem. Okoliczności tego aresztowania opisałam wyżej. Pragnę tylko nadmienić, że w czasie aresztowania niemieccy gestapowcy polskojęzyczni byli przebrani w mundury sowieckiego NKWD, posiadali broń długą i krótką. Mówili, że dostali rozkaz doprowadzenia męża do ich dowódcy, ponieważ prowadzą zapisy do wojska. Nie znali języka rosyjskiego. Już wtedy zorientowaliśmy się, że jest to niemieckie Gestapo polskojęzyczne na usługach NKWD, które udawało funkcjonariuszy NKWD, a które zostało powołane w latach 1933-1934 przez Alberta Forstera i Bolesława Bieruta, pł. NKWD i agenta Gestapo.

Mąż został przewieziony do Wejherowa. Tam przejęli nasze dokumenty dotyczące Gryfa, które zakopaliśmy razem z mężem w naszej cegielni pod Wejherowem, przy bramie. Po wojnie szukałam ich, dobrze znałam miejsce ich ukrycia, ale ich nie znalazłam.

Mąż został zaraz tam skrytobójczo zamordowany i gdzieś zakopany. Tak ci oprawcy z niemieckiego Gestapo polskojęzycznego mordowali Gryfowców, żołnierzy niezłomnych, wyklętych, których przed zakopaniem przebierano często w mundury niemieckie. Ciało zamordowanych nigdy nie wydawano, aby nie było dowodu zbrodni. Jak nie ma ciała, daty zamordowania i miejsca, nie można prowadzić śledztwa. Nigdy Gryfowców nie wywożono w głąb Rosji, jak piszą tacy skompromitowani fałszerze jak: Konrad Ciechanowski, Leon Lubecki, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Krzysztof Komorowski, Mirosław Golon, Elżbieta Zawacka oraz inni. Gryfowców od razu mordowano. Z Rosji mogliby jeszcze wrócić. Jak to miało miejsce z naszymi zesłańcami z Powstań Narodowych z XIX wieku, którym udało się cudem powrócić do Polski i zdali relacje o zbrodniach oprawców carskich. Tacy zbrodniarze jak gestapowcy: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, chcieli tego uniknąć.

- por. Jan Gończ – ten Bohater Pomorski, uczestnik Powstania Wielkopolskiego, Bitwy Warszawskiej 1920, brał udział w walkach pod Radzyminem i Ossowem w czasie Cudu nad Wisłą, został podobnie zamordowany jak mój mąż. Zamordowany został przez tych samych oprawców z niemieckiego Gestapo polskojęzycznego. Był najbliższym współpracownikiem ks. płk. Józefa Wryczy i twórcy i dowódcy Gryfa, por. J. Dambka. Był Komendantem Gryfa na pow. Kościerski. Był również głównym dokumentalistą i kronikarzem Gryfa. Tacy fałszerze historii Gryfa i całego Pomorza, jak Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Józef Borzyszkowski, Ewa Zawacka, Mirosław Golon, podawali, że został on aresztowany przez NKWD w dniu 12 marca 1945 r.

Ci fałszerze, tu wymienieni podają z nazwiska osoby, które por. J. Gończa aresztowały – że był to młody lejtnant Iwanow, a ostatnie aresztowania zatwierdził płk. NKWD Frołow. Jest to po prostu śmieszne, że J. Gończem miał się zajmować płk. NKWD. Ci prymitywni fałszerze nie znają realiów wojny. Piszą oni m.in., że Gończ był 12 marca 1945 r. przesłuchiwany przez NKWD i podają treść tego przesłuchania: przesłuchany miał podać, że był w Armii Krajowej, kiedy tu nie było AK, a nie przedstawiają tego rosyjskiego dokumentu przesłuchań, bo takich przesłuchań w ogóle nie było. Są to wyjątkowe kłamstwa. Od początku marca 1945 r. do września 1946 r. byłam w Sztapie Komendanta Naczelnego Gryfa, por. Augustyna Westphala m.in. razem z Agnieszką Tempską-Pryczkowską i Franciszką Pomarańską. W końcu kwietnia 1945 r. por. Jan Gończ, Komendant Gryfa na pow. Kościerski był w Sztapie por. Augustyna Westphala w miejscowości Bór i razem z Agnieszką Tempską-Pryczkowską, legendarną łączniczką Sztabu por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala z nim rozmawialiśmy. Wtedy wszyscy ukrywaliśmy się przed agentami Gestapo, m.in. przed Janem Kaszubowskim, Aleksandrem. Arendtem, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk, którzy razem z NKWD nas, żołnierzy Gryfa, mordowali i tropili nieustannie (Ja z mężem nie zmieniliśmy miejsca kwaterowania w czasie wkraczania na nasz teren wojsk sowieckich i to był błąd. Dlatego zaraz po aresztowaniu męża por. Bernard Pawski w końcu stycznia 1945 r. powiadomił Sztab por. Augustyna Westphala, aby żołnierze Gryfa z chwilą wkraczania okupacyjnych wojsk sowieckich zmienili miejsce kwaterowania, bo mogą być namierzeni przez niemieckie Gestapo polskojęzyczne i aresztowani pod osłoną wojsk sowieckich – okazało się, że dowódca już wydał taki rozkaz).

Ja po wojnie w połowie lat pięćdziesiątych byłam zaproszona do ks. płk. Józefa Wryczy do Tucholi, który był, jak już pisałam, od 6 lipca 1941 r. Honorowym Prezesem TOW Gryf Pomorski. Rozmawialiśmy wtedy m.in. na temat aresztowania por. Jana Gończa przez niemieckie Gestapo polskojęzyczne. Ksiądz stwierdzał, że Jan Gończ ukrywał się jeszcze po zakończeniu wojny przed pościgiem Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta (podobnie jak inni żołnierze Gryfa) m.in. w Sztumie u Jakuba Reitera, teścia por. Józefa Dambka. Jakub Reiter z rodziną, m.in. wnukiem Alojzym Dambkiem, synem Józefa Dambka, został przymusowo wysiedlony ze swojego gospodarstwa z Klukowej Huty do Sztumu przez gestapowców: Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego i Jana Kaszubowskiego.

Ksiądz Wrycza stwierdzał, że jako Prezes Honorowy Gryfa spotykał się kilka razy u Reitera w Sztumie z majorem „Łupaszka” i jego żołnierzami. W tych rozmowach brał udział również por. Jan Gończ, jako Komendant Gryfa na pow. Kościerski, delegowany przez A. Westphala – Dowódcę Gryfa. W spotkaniach tych brał udział Ottomar Zielke, u którego, w administrowanym przez niego ponemieckim majątku, ukrywał się Jan Gończ z „Żelaznym” od Łupaszki. Ksiądz J. Wrycza twierdził, że J. Gończ został pojmany przez Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego nie w marcu 1945 r. ale po zakończeniu wojny i skrytobójczo zamordowany na Kaszubach. Przejęli oni również jego Archiwum Gryfa.

Jak powołaliśmy Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski (znany jako ETOS) w 1980 r. jesteśmy w nim razem m.in. z Alojzym Dambkiem dokumentalistami. Pytałam świadka historii, A. Dambka, w jakim składzie odbywały się te spotkania u dziadka Jakuba Reitera w Sztumie z ks. płk. J. Wryczą, majorem „Łupaszka”, Janem Gończem po wojnie.

Alojzy Dambek stwierdzał, że: „W czasie wojny Bronisław Zielonka współpracował m.in. z takimi gestapowcami: Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim w rozbijaniu Gryfa. To właśnie Bronisław Zielonka zdradził miejsce ukrywania się założycieli Gryfa Kaszubskiego w Czarlinie: Józefa Gierszewskiego (który został zamordowany przez w/w gestapowców w Szymbarku

24/25 maja 1944 r. Na pomniku w Szymbarku jest fałszywy napis, że byli to zakładnicy a dziesięciu tam zamordowanych było żołnierzami Gryfa, najbliższymi współpracownikami mego ojca Józefa Dambka. Celowo na pomniku sfalszowano nazwisko Józefa Gierszewskiego (pisząc Gerszewski). Natomiast Jan Gierszewski, założyciel Gryfa, został zamordowany również przez tych oprawców ale w innym miejscu.

Po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich na Pomorze 17.04.1945 r. w Szczecinie Konstanty Rokossowski przemianował całe niemieckie Gestapo polskojęzyczne na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na czele zbrodniarzami wojennymi, m.in. Janem Kaszubowskim i Aleksandrem Arendt. J. Kaszubowski i A. Arendt zostali szefami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku.

Ci oprawcy wydali nakaz opuszczenia Kaszub naszej rodzinie na czele z dziadkiem Jakubem Reiterem i udania się przymusowo na tzw. zesłanie wewnętrzne do Sztumu na Ziemię Odzyskaną. Niebawem do Klukowej Huty, gdzie mieszkaliśmy u dziadka Jakuba Reitera, przyjechał ubowiec Bronisław Zielonka ubrany w mundur UB z karabinem i pistoletem z rozkazem na piśmie, że musimy natychmiast opuścić nasze gospodarstwo w Klukowej Hucie i udać się do Sztumu.

Ten oprawca, Bronisław Zielonka, otrzymał od Aleksandra Arendta rozkaz eskortowania nas na miejsce zesłania. Zebraliśmy na wóz konny tylko najważniejsze rzeczy i po paru godzinach ruszyliśmy w drogę”. Alojzy Dambek referował dalej. „Jechaliśmy do Tczewa przez most na Wiśle, następnie w dalszą drogę do Sztumu. Po drodze mijaliśmy różne posterunki, gdzie byliśmy zatrzymywani. Wszędzie na tych posterunkach Bronisław Zielonka przedstawiał nas, że jesteśmy wrogami władzy ludowej a on eskortuje nas w drodze na zesłanie.

Jako świadek historii, syn twórcy i dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka, stwierdzam że Tajna Organizacja Wojskowa nigdy nie została rozwiązana, jak twierdzą m.in. tacy zbrodniarze wojenni, gestapowcy: Ludwik Miotk i Aleksander Arendt, którzy produkowali fałszywe na tą okoliczność. Obecnie jeszcze twierdzą tak ich wychowankowie, tacy fałszerze jak: Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer - pracownicy Muzeum Sutthof oraz Józef Borzyszkowski i Mirosław Golon.

Po zakończeniu wojny, 8 maja 1945 r., Gryf dalej walczył, ponieważ Polska była dalej okupowana przez wojska sowieckie i nie była wolna. Po wojnie Gryf dalej działał, odbywały się narady dowódców Gryfa, na przykład w miejscu naszego zesłania w Sztumie. W obradach brali udział następujący żołnierze: ks. płk. Józef Wrycza - Honorowy Prezes Gryfa, por. Jan Gończ – Komendant Gryfa na pow. Kościerski, który był wysłannikiem por. Augustyna Westphala, ostatniego dowódcy Gryfa, Ottomar Zielke oraz major „Łupaszka”, „Żelazny” i Badocha. Spotkań takich w Sztumie było kilka.

Jako świadek historii stwierdzam, że por. Jan Gończ nie został pojmany przez niemieckie gestapo polskojęzyczne 12 marca 1945 r., ale znacznie później i został przez tych oprawców tu na Kaszubach skrytobójczo zamordowany.

Ksiądz Wrycza opiekował się naszą rodziną aż do śmierci. Wiele razy mnie o mojej matce mówił, że Ottomar Zielke, którego znał przed wojną z Gowidlina, walczył razem z żołnierzami Łupaszki.

W jednej z akcji UB i KBW na oddział Łupaszki, kierowanej przez gestapowca Aleksandra Arendta, został zamordowany Ottomar Zielke. (zobacz zał. 14) W ramach zatajania tych zbrodni dopiero po jego śmierci zbrodniczy Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku wydał wyrok śmierci na niego”.

- Bernard Pawski – był samodzielnym Komendantem Miasta Grudziądz, podlegał bezpośrednio por. Józefowi Dambkowi, dowódcy Gryfa. Był on zastępcą Komendanta Naczelnego Pionu Wojskowego Gryfa por. inż. Grzegorza Wojewskiego. Prywatnie B. Pawski był mężem mojej rodzonej siostry.

W czasie wojny pracował u Niemca w dużym zakładzie w Grudziądzu, był buchalterem (księgowym). Niemiec ten był właścicielem tego zakładu przed 1920 r. i w 1939 r. powrócił. Przypomnę, że nasza matka była z domu Koszałka, mieszkała w Wejherowie i była rodzoną siostrą Juliusza Koszałki, Szefa Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa do 1943 r.

Bernard Pawski był od 1939 r. w organizacji „Polska Żyje”, a latem 1942 r. Polska Żyje połączyła się z TOW Gryf Pomorski. Żył on na stopie legalnej. U Niemca był cenionym pracownikiem, mówił biegle po niemiecku. Miał papiery niemieckie, że pracuje na potrzeby Wehrmachtu, które były bardzo przydatne w konspiracji. Dobrze zarabiał, parę tysięcy marek niemieckich przekazywał na potrzeby Gryfa na zdobycie broni i materiałów wojskowych różnego rodzaju. Był bardzo mobilny, często sprzęt wojskowy dostarczał na miejsce wyznaczone przez por. J. Dambka. Był w wywiadzie Gryfa przydzielony przez Dowódcę do legalizacji żołnierzy Gryfa poprzez dostarczanie czystych niemieckich blankietów: dokumentów tożsamości, przepustek, kart urlopowych, wzorów metryk urodzenia. Dokumenty te w razie niebezpieczeństwa pozwalały na zmianę tożsamości żołnierza Gryfa i ratowały od śmierci.

W czasie wojny został aresztowany przez tzw. niemieckie Gestapo polskojęzyczne kierowane przez Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta i umieszczony w KL Stutthof. Niemiec, u którego pracował B. Pawski w Stutthofie przedstawił dokumenty, że zakład, w którym zatrudniony jest B. Pawski, pracuje bezpośrednio na potrzeby Wehrmachtu i został on zwolniony.

Samodzielny Komendant Miasta Grudziądza często kontaktował się z Dowódcą Gryfa Józefem Dambkiem, znał doskonale obsadę personalną w Gryfie. Wiedział o działalności niemieckiego Gestapo polskojęzycznego na czele ze zbrodniarzami wojennymi: Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk, Leonem Lubeckim. Znał okoliczności przemianowania tego Gestapo na UB przez Konstantego Rokossowskiego w Szczecinie 17.04.1945 r.

Zarówno ja, a szczególnie por. Bernard Pawski, znał dokładnie zbrodniczą działalność Bolesława Bieruta, płk. NKWD i agenta Gestapo, który w okresie międzywojennym ściśle współpracował z Albertem Forsterem na Pomorzu. Jak również z Wernerem Modrowem i Ernestem Modrowem, katem Kaszubów (zobacz zał. 20 i 22) m.in. w powołaniu niemieckiego Gestapo polskojęzycznego, zwanego też polskojęzyczną Grupą Gestapo (nazwy tej używał por. Józef Dambek), powołanej na przełomie 1933/1934 r. (zobacz zał. 10).

Te rozmowy między tymi oprawcami Bierutem i Forsterem doprowadziły potem (na przełomie 1935/1936 r.) do podpisania, w WM Gdańsku-Oliwie na ulicy obecnie Piastowskiej 20 przez Karola Radka, wysłannika Stalina i Waldemara Nicolai, wysłannika Hitlera, zbrodniczego Paktu, który 23 sierpnia w Moskwie otrzymał nazwę Ribbentrop-Mołotow.

Por. Bernard Pawski po wojnie poprzez posiadane wiadomości stał się bardzo groźny nie tylko dla gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, ale również niewygodny dla płk. NKWD Bolesława Bieruta, który w zniewolonej Polsce z nadania Stalina został prezydentem Polski.

Jako świadek historii stwierdzam, że na Bernard Pawskiego, Samodzielnego Komendanta Gryfa Miasta Grudziądza, dokonany został wyrok 26 maja 1947 r. Wtedy do Kościerzyny w tajemnicy przyjechał m.in. płk. NKWD i agent Gestapo B. Bierut (o wizycie tej nie pisała prasa na wybrzeżu, m.in. dziennik Bałtycki i Głos Wybrzeża. Jedynie pisała o tym lokalna gazeta w Kościerzynie „Gryf Kaszubski”. Chodziło o nienadawanie zbytniego rozgłosu i nieprzypominanie o zbrodniczej działalności agenta Moskwy

B. Bieruta w czasie międzywojennym). Również przybył agent NKWD i Gestapo Michał Żymierski. Na miejscu w Kościerzynie byli Aleksander Arendt (który został Starostą Kościerskim), Jan Szalewski, Jan Kaszubowski (w czasie wojny Inspektor Gestapo gdańskiego), po wojnie został doradca Bolesława Bieruta do spraw zwalczania m.in. żołnierzy niezłomnych wyklętych Gryfa Pomorskiego oraz Elżbieta Zawacka.

Bolesław Bierut miał już wtedy „sukcesy” w zniewoleniu Narodu Polskiego poprzez „wygranie” wyborów 3 X tak poprzez całkowite ich sfałszowanie. Na początku 1947 r. został prezydentem Polski. W tej sytuacji mógł już sobie pozwolić publicznie na Rynku w Kościerzynie, przemianowanym na Plac 1 Maja, odznaczać medalami zbrodniarzy wojennych, gestapowców i agentów NKWD, m.in. Aleksandra Arendta (zobacz zał. 14) i Jana Szalewskiego medalami, że byli rzekomo żołnierzami w Gryfie (zobacz zał. 26).

Z Honorowego Obywatela Miasta Kościerzyny usunięto Marszałka Józefa Piłsudskiego. Natomiast honorowymi obywatelami Kościerzyny zostali m.in. agenci NKWD i Gestapo: Bolesław Bierut i Michał Żymierski (zobacz zał. 4).

Gestapowcy A. Arendt i Jan Szalewski mając teraz publiczne poparcie najwyższego agenta sowieckiego w Polsce płk. NKWD i Gestapo Bolesława Bieruta – prezydenta Polski, rozpoczynają teraz fałszowanie historii Gryfa na wielką skalę.

Przypomnę, że zamordowali już prawie całe kierownictwo Gryfa: por. Józefa Dambka, mego męża por. inż. Grzegorza Wojewskiego, Jana Gończa, a we wrześniu 1946 r. Augustyna Westphala we wrześniu 1946 r. Na przeszkodzie był im mojej rodzonej siostry mąż Bernard Pawski. W czasie wojny był on prawą ręką por. Józefa Dambka, ważnym jego osobistym doradcą. Znał całą obsadę personalną w Dowództwie Gryfa, często w obsadzaniu którego por. J. Dambek zasięgał jego rady. Znał zbrodniczą działalność niemieckiego Gestapo polskojęzycznego na czele z J. Kassnerem vel Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotkiem oraz z innymi.

Gestapowiec A. Arendt nie mógł się jeszcze powoływać, że był Komendantem Naczelnym Gryfu Pionu Wojskowego, jak żył por. Bernard Pawski, który był zastępcą Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego por. inż. Grzegorza Wojewskiego, mego męża w latach 1943-1945 (konspiracja w Gryfie była oparta na więzach rodzinnych, m.in. w Gryfie nie mógł być ktoś z nikąd).

Po wojnie jeździłam często do Pawskich do Grudziądza razem z córkami. Byłam świadkiem, jak do Pawskiego przyjeżdżali ubowcy: Elżbieta Zawacka i Leon Lubecki i namawiali go, aby wstąpił do UB i z nimi współpracował. Obiecywali m.in., że będzie mógł prowadzić działalność gospodarczą prywatną na większą skalę. B. Pawski zdecydowanie odmawiał współpracy z tymi gestapowcami, którzy teraz byli w UB. Zapraszali go na rauty organizowane na UB, przyjeżdżali samochodem - zawsze odmawiał lub się po prostu chował.

Pewnego razu rodzina Pawskich udawała się do kina w 1950 r. w Grudziądzu. Pawski dał bilet żonie mówiąc: „idź do kina, ja przyjdę później, po kronice filmowej”. Do kina nie przyszedł, również nie wrócił do domu. Znalaziono go po paru dniach martwego w Wiśle w pobliżu Grudziądza. Miał ręce skrepowane sznurem na placach, tak jak błogosławiony Jerzy Popiełuszko. W krótkim czasie UB umorzyło śledztwo w tej sprawie. Do dziś nie wiemy, jakiego fortelu użyło UB w czasie jego pojmania.

Przedstawiłam tutaj żołnierzy Gryfa ze Sztabów dowódczych (łącznie z ostatnim Dowódcą Gryfa por. Augustynem Westphalem, zamordowanym skrytobójczo we wrześniu 1946 r. w Wejherowie), którzy zostali zamordowani przez niemieckie Gestapo polskojęzyczne, którym kierował Inspektor Gestapo gdańskiego Jan Kaszubowski (zobacz zał. 3). W ramach zatajania tych zbrodni, które tutaj wyżej

przedstawiłam celowo pominięto okoliczności ich dokonania na żołnierzach ze Sztabów dowódczych Gryfa w załączniku 3.

W tym rozdziale mojej książki, jako świadek historii, opisałam zbrodnie niemieckiego Gestapo polskojęzycznego przemianowanego 17.04.1945 r. przez Konstantego Rokossowskiego na Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Udokumentowałam, jak ci oprawcy, tacy jak: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Bernard Szczęsny, brali udział w skrytobójczym mordowaniu żołnierzy niezłomnych – wyklętych ze Sztabów Dowódczych Gryfa w latach 1941-1950. Udokumentowałam również, jak po wkroczeniu oddziału NKWD na Pomorze Konstanty Rokossowski i płk. NKWD Anatol Zbarski (Polskę opuścił dopiero w 1952 r., mieszkał w Sopocie) obsadzili najważniejsze stanowiska zbrodniarzami wojennymi m.in. takimi jak: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk, Jan Bianga oraz inni.

Opisałam w jakich okolicznościach Sądy Organizacyjne m.in. TOW Gryf Pomorski skazały na podstawie prawomocnych wyroków na śmierć Teodora Bolduana i Józefa Gierszewskiego „Rysia” za współpracę z Gestapo i NKWD. Po wojnie m.in. tacy oprawcy jak: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Bernard Szczęsny, Leon Lubecki używali dzieci tych zdrajców: Rajmunda Bolduana, Tadeusza Bolduana, Stanisława Gierszewskiego – używali ich do fałszowania historii Pomorza, a szczególnie Narodo-wo-Katolickiego Gryfa. Wskazałam, że wszystkie te zbrodnie, które tu opisałam w sposób zorganizowany zataja m.in. Oddział Gdańskiego IPN-u w osobach: Macieja Schulz, Mirosława Golona, Piotra Szubarczyka oraz pracownicy Muzeum Stutthof, Oddział w Sopocie: Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Elżbieta Grot. Jest to szczególnie przykre, że dzieje się to na Pomorzu Gdańskim, gdzie narodziła się „Solidarność”.

CZYSTKI ETNICZNE, POGROMY I WYSIEDLENIA MIESZKAŃCÓW GDYNI DOKONYWANE W LATACH 1939-1945 I PO WOJNIE PRZEZ NIEMIECKIE GESTAPO POLSKOJĘZYCZNE, PRZEMIANOWANE NA UB 17. IV.1945 R.

Stwierdzam, że w wyniku współpracy Alberta Forstera z płk NKWD i agentem Gestapo Bolesławem Bierutem, w latach 1933-1934, w Gdańsku powołano niemieckie gestapo polskojęzyczne tzw. polskojęzyczną grupę gestapo, w celu podważenia Traktatu Wersalskiego.

W tych latach rozpoczynają przygotowanie zbrodniczego paktu podziału Europy między Niemcy i Rosję – likwidację Państwa Polskiego w tym m.in. szybką germanizację Pomorza, w szczególności Gdyni – poprzez czystki etniczne, pogromy i masowe wysiedlenia ludności polskiej.

Albert Forster i Bolesław Bierut uznali, że należy działać w ten sposób, aby nie dopuścić do tego, żeby budowa miasta Gdyni i Portu, kojarzyła się Polakom z cudem gospodarczym Polski przedwrześniowej. Dlatego po agresji we wrześniu 1939 r. Niemiec i Rosji na Polskę, na podstawie tych zbrodniczych planów Alberta Forstera i płk NKWD Bolesława Bieruta doprowadzili do tego, że już 14 września 1939 r. w Gdyni, członkowie niemieckiego Gestapo polskojęzycznego, Hans Kassner vel Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt powołują Urząd Osiedleńczy i Przesiedleńczy SS i Policji w Gdyni. Stają na jego czele. Witają kwiatami wkraczające do Gdyni wojska hitlerowskie.

Byłam naocznym świadkiem tych wydarzeń, mieszkałam wtedy w Gdyni. Jak ten Urząd Osiedleńczy i Przesiedleńczy SS i Policji w Gdyni już we wrześniu 1939 r. rozpoczął czystki etniczne na wielką skalę. Tysiące patriotycznej ludności polskiej z Gdyni, kierują na zagładę do Stutthofu i Piaśnicy. Około 75 tysięcy Gdynian kierują pociągami do tzw. Generalnego Gubernatorstwa.

Na miejsce wymordowanych Polaków sprowadzają Niemców, z tzw. „rosyjskiej strefy wpływów” głównie z państw nadbałtyckich, Litwy, Łotwy i Estonii.

Te masowe zbrodnie popełnione na Polakach w Gdyni, w literaturze przedmiotu to: „*pierwsze czystki etniczne, pogromy i masowe wysiedlenia ludności polskiej w Gdyni rozpoczęły się już we wrześniu 1939 r.*”, „*drugie wysiedlenie Polaków z Gdyni nastąpiło po 1945 r.*”

Zarówno pierwszymi czystkami etnicznymi, pogromami i wysiedleniami rozpoczętymi we wrześniu 1939 r. i drugimi wysiedleniami po 1945 r. kierowali ci sami oprawcy. Ponieważ ci wysiedleni Polacy z Gdyni działali na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Pragnę przypomnieć, w jakich okolicznościach doszło do drugiego wysiedlenia Gdynian po 1945 r., kiedy to niemieckie gestapo polskojęzyczne, które organizowało pierwsze wysiedlenia zostało 17.IV.1945 r. przemianowane na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

Byłam świadkiem, jak do Kościerzyny 26 maja 1947 r. przyjechała cała wierzuszka komunistyczna w Polsce: z płk NKWD i agentem gestapo Bolesławem Bierutem, prezydentem polski, pierwszym komunistycznym premierem Edwardem Osóbką Morawskim, ministrem obrony, agentem gestapo i NKWD Michałem Rolą Żymierskim, gestapowcami Hansem Kassner vel Jan Kaszubowski, w czasie wojny Inspektorem Gestapo Gdańskiego, obecnie doradcą Bolesława Bieruta ds. zwalczania osób, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, gestapowcami Aleksandrem Arendt desygnowanym na starostę kościerskiego, Janem Szalewskim, Elżbietą Zawacką. Przyjazd i pobyt Bolesława Bieruta był częściowo utajniony, o tym pobycie nie donosiła prasa na Wybrzeżu m.in. „*Głos Wybrzeża*”, „*Dziennik Bałtycki*”, jedynie gazeta lokalna w Kościerzynie „*Gryf Kaszubski*”.

Wtedy na tej naradzie w Kościerzynie w 1947 r. podjęli dalsze kontynuowanie wysiedlania patriotycznej ludności Polskiej z Gdyni, które ci oprawcy rozpoczęli we wrześniu 1939 r. czystkami etnicznymi, pogromami.

To drugie wysiedlenie, po 1945 r., dokonane przez tych samych agentów NKWD i gestapo co pierwsze w 1939 r. według różnych źródeł objęło ono od 3 tysięcy do 5 tysięcy mieszkańców Gdyni. Szczyt tych wysiedleń przypadał na lata 1948-1949. Tych bohaterów uznano za „*wrogów ludu*”.

Jak Polska w 1920 r. odzyskała Wolność, Niemcy i Rosja blokowały eksport towarów przez swoje terytorium. Dla mojego pokolenia budowa własnego portu była sprawą życia lub śmierci. Gwarantowała wolność ekonomiczną dla Polski, eksport towarów drogą morską przez Gdynię, a szczególnie węgla na zachód. W tym czasie do Gdyni przyjeżdżali patrioci z całej Polski. Niezależnie od pełnionej funkcji przy budowie Gdyni, wydawało się im, że realizuje misję dziejową dla Polski. Już przed wojną Gdynia stała się największym portem na Bałtyku. Gdynia była „*miastem z morza i marzeń*”, cudem gospodarczym i symbolem Odrodzonej Polski. Dlatego ci oprawcy agencji NKWD i gestapo na czele z B. Bierut i M. Rola Żymierski postanowili wysiedlić tych Bohaterów z Gdyni. Na czele z budowniczym Gdyni profesorem Eugeniuszem Kwiatkowskim – Premierem Rządu RP i Ministrem Finansów. Gdy zmarła jego matka, otrzymał tylko kilkugodzinną przepustkę na przyjazd do Trójmiasta na pogrzeb. Ci oprawcy z niemieckiego gestapo polskojęzycznego przemianowani na UB na czele m.in. z Aleksandrem Arendtem, uczynili agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego honorowym obywatelem miasta Gdańska i Gdyni, co nastąpiło w 1947 r. Na wniosek naszego Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski (zwany *ETOS*) w 2005 r. został on odwołany w Gdyni z tego honorowego zaszczytu (*w sposób szczególny przeciwne temu były Wiesława Kwiatkowska i jej córka Małgorzata Sokołowska, jak osoby o takich poglądach mogą redagować Encyklopedię Gdyni*). W Gdańsku jest on do chwili obecnej honorowym obywatelem.

Zobacz zał. 21 jak agencji NKWD i Gestapo Bolesław Bierut i Michał Rola Żymierski mianowali Konstantego Rokossowskiego Marszałkiem Polski.

Z Gdyni również w czasie II wysiedlenia po 1945 r. usuwano wybitnych Dowódców komandorów, a potem na podstawie zbrodniczych wyroków sądów mordowano Ich w Warszawie. Ci oprawcy w sądowych togach wskutek zmywy przy „*Okrągłym Stole*” nie zostali nigdy ukarani. Z tych samych powodów nie ukarano winnych zbrodni przeciwko ludzkości popełnionej w czasie Powstania Grudniowego na Wybrzeżu w 1970 r.

Poczet (*dziesięciu*) zamordowanych komandorów namalował wybitny artysta, rzeźbiarz i malarz komandor mgr Konstanty Wasilewski z Gdyni i opisał Ich bohaterskie czyny. Ten wybitny polski artysta jest w „*ETOSie*”, projektuje m.in. pomniki, tablice. Przez 25 lat pracuje Pro Publico Bono.

Osoby z niemieckiego gestapo polskojęzycznego jak m.in. Bolesław Bierut, Michał Rola Żymierski, Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski, Jan Szalewski, Albert Forster, którzy organizowali czystki etniczne, pogromy i wysiedlenia mieszkańców Gdyni w 1939 r. i po 1945 r. nie zostali do tej pory również ukarani. Ich zbrodnie obecnie zataja Oddział Gdańskiego IPN-u.

Ich zbrodnie zatajali m.in. w przeszłości następujące osoby i instytucje w latach 1939-2006 :

- Konstanty Rokossowski, szef NKWD na Polskę, który przemianował to niemieckie gestapo polskojęzyczne na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie 17 IV 1945 r. i w ten sposób zatajał zbrodnie tych oprawców.

- Bolesław Bierut i Michał Rola Żymierski, agenci NKWD i gestapo, 26 maja 1947 r. uwiarygadniali Aleksandra Arendta i Jana Kaszubowskiego poprzez nadanie im medali, że rzekomo byli żołnierzami TOW Gryf Pomorski (*zobacz zał. 26*)

Miało to miejsce m.in. w Kościerzynie, na Rynku, który został przemianowany na Plac 1 Maja, gestapowiec Aleksander Arendt (*zobacz zał. 9, 16*) został mianowany starostą kościerskim.

- Bolesław Bierut, płk NKWD i agent gestapo, uwiarygadnia Hansa Kassnera vel Jana Kaszubowskiego w czasie wojny Inspektora Gdańskiego Gestapo, który wymordował własnoręcznie około 2 tysiące Polaków, głównie żołnierzy Gryfa, poprzez powołanie go w 1947 r. na swojego doradcę w Warszawie ds. zwalczania osób, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (*zobacz zał. 3*). W całkowicie ustawionym procesie, Jan Kaszubowski w 1954 r. został skazany na karę śmierci, a po 4 latach został całkowicie uwolniony, w ogóle nie przebywał w więzieniu. Odznaczony licznymi medalami (*wysokimi*), z wysoką ubowską emeryturą wyjechał w 1968 r. do RFN-u (*Niemcy Zachodnie*).

- Najwyższy Trybunał Narodowy w 1948 r. skazał Alberta Forstera na karę śmierci. W wyroku śmierci nie wykonano, po zmianie tożsamości został uwolniony (*zobacz zał. 28, 30*). Ponieważ razem z B. Bierutem tworzyli zbrodniczy Pakt Ribbentrop-Mołotow w WM Gdańsku w Oliwie w domu na ul. obecnie Piastowskiej 20.

Byłam świadkiem, jak agenci NKWD i Gestapo, na czele z B. Bierutem uwolnili po wojnie największego zbrodniarza wojennego Alberta Forstera, a w tym samym czasie zbrodnicze stalinowskie sądy mordowały największych Polskich Bohaterów m.in.: legendarną 17-letnią sanitariuszkę „*Inkę*” Siedzik, Łupaszkę, Nila Fildorfa, ostatniego Dowódcę Gryfa Pomorskiego po r. Augustyna Westphala, kapitana Alojzego Bruskiego z Gryfa.

- Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku, który uwiarygadniał gestapowca Aleksandra Arendta, poprzez desygnowanie go do zakładania Zrzeszenia Kaszubskiego w 1956 r.

- Zrzeszenie Kaszubskie uwiarygadniało Aleksandra Arendta, gestapowca, Reichsdeutscha, tajnego współpracownika UB, „*utrwalacza władzy ludowej*” poprzez wybranie go na I prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego w latach 1956-1959.

- Elżbieta Zawacka w ten sposób zatajała zbrodnie niemieckiego gestapo polskojęzycznego, że Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu, powołanego m.in. przez gestapowca Aleksandra Arendta, na polecenie UB, przekształciła przez liczne fałszowania w Fundację Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej. Między innymi przez te fałszowanie gestapowiec Aleksander Arendt stał się Akowcem – co jest hańbą dla żołnierzy AK (*zobacz zał. 6*). W tej Fundacji jest m.in. tej miary fałszerz historii Gryfa jak Andrzej Gąsiorowski, najbliższy współpracownik gestapowca Aleksandra Arendta i Elżbiety Zawackiej.

- Ministerstwo Obrony Narodowej w 1968 r. nagrodziło gestapowca Aleksandra Arendta, że mordował żołnierzy niezłomnych-wyklętych. Otrzymał w dniu 17.05.1968 r. medal za „Zasługi dla obronności Kraju”, był stawiany za wzór. Ta haniebna prowokacja odbyła się na wniosek Rady Zakładowej Szpitala Zakaźnego w Gdańsku, „Z dnia 17.05.1968r, za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP w Gdańsku, za ściganie i likwidację band Łupaszki, Narodowych Sił Zbrojnych i Wolności i Niezawisłości” (zobacz zał. 14).

- Stan Wojenny, kiedy agenci Moskwy w Polsce rozpoczęli walkę z Narodem Polskim i wprowadzili Stan Wojenny. Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskiemu, które zakładał m.in. gestapowiec Aleksander Arendt, morderca żołnierzy wyklętych-niezłomnych, zależało bardzo, aby w PRON-ie (jak na ironię nazwany Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego) znalazł się ten oprawca A. Arendt (zobacz zał. 18). Zrzeszenie uważało, że jak Aleksander Arendt będzie w PRON-ie, to będzie to najlepsza gwarancja, że zbrodnie niemieckiego gestapo polskojęzycznego m.in. dokonane czystki etniczne, wysiedlenia i pogromy na bohaterach Gdyni z 1939 r. i po 1945 r. nie zostaną nigdy ujawnione. Ponieważ agenci Moskwy z PRON-u, nie będą chcieli się nigdy przyznać, że w ich szeregach był etatowy pracownik gestapo Aleksander Arendt. Będzie to najlepsza forma zatajania i gwarancji tych zbrodni dokonanych również na mieszkańcach Gdyni.

- Elżbieta Zawacka z ZK-P w tym celu organizuje następujące prowokacje, w dniu 24 października 1981 r. z udziałem m.in. gestapowców Jana Szalewskiego, Aleksandra Arendta, Konrada Ciechanowskiego oficera politycznego tzw. politruka oraz Zbigniewa Talewskiego (wszyscy ZK-P) organizuje odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej po r. Józefowi Dambkowi i płk ks. Józefowi Wryczy w Czarnej Dąbrowie pod Bytowem.

Tam spotkał się twórca i Dowódca Gryfa po r. J. Dambek z ks. płk J. Wryczą 6 lipca 1941 r. gdy parę dni wcześniej doszło do wojny między Rosją a Niemcami, okupantami Polski, aby omówić zaistniałą nową sytuację. Wtedy J. Dambek zaproponował ks. płk J. Wryczy funkcję Honorowego Prezesa TOW Gryf Pomorski. Do tej pory ksiądz nie przewodził żadnej organizacji i nie należał do żadnej organizacji konspiracyjnej. Ksiądz zgodził się z tą propozycją. Na odsłonięcie tej tablicy zaproszono Annę Dambek wdowę po po r. J. Dambku oraz syna Alojzego Dambka. Prowokacja miała polegać na tym, że bez Ich wiedzy przybył Aleksander Arendt, również z Anną tablicę miał odsłaniać. A. Arendt, który w dniu 4 marca 1944 r. brał również udział w zamordowaniu po r. J. Dambka w Sikorzynie razem z J. Kaszubowskim.

Chodziło w tej prowokacji, aby pokazać A. Dambek i A. Arendta razem, przy odsłanianiu tablicy. Byłoby to koronnym dowodem, że gestapowiec A. Arendt był w Gryfie, pełnił funkcję Komendanta Naczelnego i nie brał udziału w zamordowaniu Dowódcy Gryfa po r. J. Dambka w Sikorzynie. Skoro razem z wdową po Dowódcy upamiętniają Bohaterów Gryfa.

Jako świadek historii, stwierdzam, że Anna Dambek ma również bohaterską przeszłość, była żołnierzem Gryfa, legendarną łączniczką Sztabu Dowódcy, nosiła ps. „Róża” i „Biały bez”.

Rodzina Dambków nie dopuściła do tej ohydnej prowokacji, aby oprawca A. Arendt odsłaniał tablicę swojej ofierze.

Tą prowokację z 24 października 1981 r. zaplanowaną przez Elżbieta Zawacką, a wykonana została m.in. przez Zbigniewa Talewskiego, odbyła się parę dni przed wprowadzeniem Stanu Wojennego 13 grudnia 1981 r. i ostatecznie gestapowiec A. Arendt znalazł się w Składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku, jako były komendant Gryfa Pomorskiego (zobacz zał. 18). Szczegóły tej haniebnej prowokacji opisał Alojzy Dambek w swoim opracowaniu, które jest częścią tej książki.

Budowniczo Gdyni, którzy przybyli tu z całej RP, żeby tworzyć Polskę Morską, w krótkim czasie zbudowali największy port nad Bałtykiem. Gdynia stała się symbolem cudu gospodarczego Odrodzonego Państwa Polskiego. Dlatego Ci bohaterowie padli ofiarą czystek etnicznych, pogromów i masowych wysiedleń, pierwszej rozpoczętej we wrześniu 1939 r. a drugiej po 1945 r. Byłam świadkiem tych dwóch wysiedleń. Tymi dwoma wysiedleniami kierowali ci sami oprawcy, którym poświęciłam większą część tej mojej książki. Byli oni częścią niemieckiego gestapo polskojęzycznego na usługach NKWD od 1934 r. Przemianowani zostali na UB 17 IV 1945 r. przez Konstantego Rokossowskiego w Szczecinie, byli to m.in. Bolesław Bierut, Michał Rola Żymierski, Albert Forster, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Elżbieta Zawacka, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Bernard Szczesny, Leon Lubecki.

Ci budowniczo Gdyni, często dwukrotnie wysiedlani, powinni być stawiani za wzór dla przyszłych pokoleń Polaków, powinni posiadać uprawnienia kombatanckie, ponieważ działali zawsze na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Obecne kierownictwo Stowarzyszenia Gdynian Wyszędlo-nych wspólnie z Oddziałem Gdańskiego IPN-u nie chce do tego dopuścić za wszelką cenę. Ponieważ śledztwo w sprawie wysiedlenia tylko dotyczące 1939-1945 r. prowadzone przez IPN gdański zostało umorzone, nie wskazano winnych (*IPN może prowadzić śledztwo nawet wtedy, kiedy nie żyją oprawcy*) sprawę maksymalnie wyciszono.

Gdynianie, którzy jako świadkowie składają relacje w Oddziale Gdańskiego IPN-u na temat wysiedleń, a szczególnie świadkowie, którzy byli wysiedlani dwa razy, w 1939-1945 r. i po wojnie w 1945 r. Chcieli również składać relacje na okoliczność drugiego wysiedlenia po 1945 r. (*szczyt przypadał na lata 1947-1949*) Oddział Gdańskiego IPN-u zdecydowanie odmówił przyjmowania relacji na tę okoliczność. Czynili to oczywiście prokuratorzy z Oddziału Gdańskiego IPN-u.

Tym bardziej, że wysiedlenie Gdynian po wojnie było bardziej restrykcyjne niż to w latach wojny. Np. osoby wysiedlone do GG mogły przyjeżdżać np. do Gdyni i odwiedzać rodziny i przebywać jakiś czas. Natomiast wysiedleń Gdynianie po wojnie nie mogli w ogóle przyjeżdżać do Gdyni. Oddział Gdańskiego IPN odmawia przyjęcia relacji od świadków na temat wysiedleń po 1945 r., aby nie wyszła na jaw szokująca informacja dla całej Polski, że zarówno czystkami etnicznymi, pogromami i wysiedleńiami z lat 1939-1945 drugimi po wojnie kierowało te same niemieckie gestapo polskojęzyczne, przemianowane na UB 17 IV 1945 r. przez Konstantego Rokossowskiego w Szczecinie, w osobach Bolesława Bieruta, Michała Roli Żymierskiego, Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Kazimierza Rusinka, Ludwika Miotka i innych.

Śledztwo w sprawie drugiego wysiedlenia dokonanego po 1945 r. nie zostało nawet rozpoczęte, a powinno być prowadzone razem z pierwszymi czystkami etnicznymi i pogromami – wysiedleńiami z 1939 r. jako jedna zbrodnia dokonana na mieszkańcach Gdyni, ponieważ tych zbrodni dokonali ci sami oprawcy z niemieckiego gestapo polskojęzycznego. Tak się nie stało m.in. dlatego, że jeden z organizatorów i wykonawców tych dwóch wysiedleń był Aleksander Arendt gestapowiec (*zobacz zał. 9*), Reichsdeutsch. W 1956 r. zakładał on m.in. z polecenia UB Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Został pierwszym Prezesem Zarządu Głównego w latach 1956-1959. Była to forma uwiarygodnienia tego oprawcy, co stwierdzam jako naoczny świadek historii – Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1943-1945.

Czystki etniczne, pogromy, wysiedlenia są zbrodniami przeciwko ludzkości, dokonywane były przez niemieckie gestapo polskojęzyczne na bohaterskich mieszkańcach Gdyni w latach 1939-1956. Obecnie w zatajaniu tych zbrodni przewodzi Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie razem ze Stowarzyszeniem Gdynian

Wysiedlonych oraz Oddziałem Gdańskiego IPN-u, którzy wykonali omawiane przeze mnie tu fałszerstwo, że na mieszkańcach Gdyni nie popełniono żadnych zbrodni w latach 1939-1956 r. i brak jest winnych. W Gdyni będzie stawiany Pomnik poświęcony prawdopodobnie tylko jednemu wysiedleniu w latach 1939-1945. Gdyby tak się stało, to ten Pomnik (*którego budowa jest zapowiadana*) będzie kolejnym symbolem kłamstwa. Jak tablica poświęcona tylko wysiedlonym mieszkańcom Gdyni (*zobacz załączone zdjęcie*) a nie uwzględnia czystek etnicznych, pogromów w Piaśnicy, w Stutthofie dokonanych masowo na mieszkańcach Gdyni w latach 1939-1945, komu obecnie w Gdyni zależy na zatajaniu tych zbrodni popełnionych przez Alberta Forstera, Bolesława Bieruta, Hansa Kassnera vel Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Kazimierza Rusinka.

Omawiana tu tablica, umieszczona na Dworcu Gdynia Główna Osobowa zawiera więcej nieprawdziwych faktów podając :

„*Pamięci Gdynian wysiedlonych przez okupanta w latach II Wojny Światowej Władze Miasta Gdyni Stowarzyszenie Gdynian Wysiedlonych*”

Na tablicy jest szereg nieprawdziwych faktów wprowadzających w błąd czytającego:

I - „*Pamięci Gdynian wysiedlonych przez okupanta...*”

Pragnę przypomnieć, że na Polskę we wrześniu 1939 r. napadło trzech okupantów, którzy zajęli część terytorium Polski, byli to Niemcy, Rosjanie i Słowacy. Młode pokolenie Polaków lub osoba z zagranicy nie będzie wiedziała, kto był tym okupantem w Gdyni.

II - tablica ta informuje jednoznacznie, że wysiedlenie to miało miejsce w „*latach II Wojny Światowej*”, a tysiące mieszkańców Gdyni było wysiedlonych po II Wojnie Światowej, głównie w latach 1947-1949 na czele z profesorem Eugeniuszem Kwiatkowskim, premierem RP i ministrem finansów, dla którego Gdynia była Jego „*Dzieckiem*”. Duża część zasłużonych Gdynian była wysiedlona dwa razy, zarówno jesienią 1939 r. jak i w latach 1947-1949, kiedy Ich uznano za „*wrogów ludu*”. Ubolewam, że pod tablicą, która zawiera takie kłamstwa podpisały się „*Władze Miasta Gdyni*”.

Te kłamstwa, które przedstawiłam w tej części książki utrudniać będą przyznanie bohaterom Gdynskim uprawnień kombatanckich, a tak jest od czasu opisanych tu oszustw.

Omawianą tu tablicę odsłonięto w 60-dziesiątą rocznicę września 1939 r. „*Władze Miasta Gdyni, Stowarzyszenie Gdynian Wysiedlonych*” umieściły tablicę tylko na okoliczność – wysiedlenia, (*na*



budynku Dworca Głównego Gdynia Osobowa zobacz również załączone zdjęcie). Tablica ta nie upamiętnia czystek etnicznych, pogromów dokonanych na bohaterach budowniczych Gdyni, którzy przybyli tu z całej Polski i dokonali „cudu gospodarczego” w latach 1926-1939, zbudowali największy port na Bałtyku. Gdynia stała się symbolem Odrodzonej Polski. Dlatego stali się ofiarami zbrodniczych systemów XX wieku, niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu. Jako świadek historii pragnę przypomnieć, że niezależnie od tego, czy zbrodnie w czasie II wojny światowej zostały popełnione na Narodzie Polskim w Katyniu, na Syberii czy w Oświęcimiu, Piaśnicy, Stutthofie, winę ponoszą zawsze wspólnie Niemcy i Rosja. Jak by nie było zbrodniczego Paktu Ribbentrop-Mołotow, nie byłoby tych zbrodni dokonanych na Narodzie Polskim. Odnosi się to również analogicznie do wszystkich zbrodni dokonanych na całym świecie.

Nie wiadomo dlaczego „*Władze Miasta Gdyni, Stowarzyszenie Gdynian Wysiedlonych*” umniejszają rangę zbrodni dokonanych na bohaterskich budowniczych Miasta Gdyni, ograniczają rangę zbrodni, tylko do wysiedleń. Same wysiedlenie nie jest jeszcze „*zbrodnią przeciwko ludzkości*”, natomiast czystki etniczne, pogromy dokonane na mieszkańcach Gdyni – mordy w Piaśnicy, w Stutthofie oraz w innych miejscach są „zbrodniami przeciwko ludzkości”. Czym kierowały się „*Władze Miasta Gdyni i Stowarzyszenie Gdynian Wysiedlonych*” aby ograniczyć rangę zbrodni. Tablica ta wprowadza w błąd czytającego, że wysiedlani mieszkańcy Gdyni nie byli masowo mordowani w Piaśnicy, Stutthofie czy skrytobójczo w innych miejscach, a może jedynie przewożeni kulturalne pociągami na koszt władz niemieckich.

Władze Miasta Gdyni, Stowarzyszenie Gdynian Wysiedlonych stwierdzają na tej tablicy, że wysiedlanie Gdynian odbywało się tylko w „*latach II Wojny Światowej*”. Jest bardzo przykre, że nowe kierownictwo Stowarzyszenia Gdynian Wysiedlonych używa swoich członków do fałszowania historii Gdyni. Stwierdzam, że budowniczowie Gdyni byli wysiedlani dwa razy, pierwszy raz w latach 1939-1945, drugi raz po 1945 r. Zawsze za to, że działali na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Znaczna część tych samych mieszkańców Gdyni było wysiedlanych dwa razy, przez tych samych oprawców w 1939-1945 oraz po 1945 r., są to fakty powszechnie znane.

Obecnie nawet młodzież gimnazjalna wie, że było II wysiedlenie powojenne, nasilone szczególnie w latach 1946-1951. Wysiedlono wtedy wg różnych źródeł od 4 do 5 tysięcy mieszkańców Gdyni, część mieszkańców pod wpływem represji sama opuszczała Gdynię. Oprawcom zależało na tym, aby gdynianie sami opuszczli miasto, bez formalnego nakazu, aby ograniczać rozmiary zbrodni. W pierwszej kolejności wysiedlano budowniczych Gdyni, na czele z po r. Eugeniuszem Kwiatkowskim, Premierem RP i Ministrem Finansów, naukowców z Morskiego Instytutu Rybackiego, oficerów Marynarki Wojennej powracających z Zachodu, część Komandorów Dowódców Floty zamordowano w sfingowanych procesach, usuwano kupców, właścicieli domów, osoby wolnych zawodów oraz innych równie zasłużonych.

Te fakty zataja się tutaj, dlatego, że zarówno I wysiedleniem, jak i II wysiedleniem po 1945 r. kierowały te same osoby z niemieckiego gestapo polskojęzycznego, takie jak Bolesław Bierut, Michał Rola Żymierski, Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski, Jan Szalewski, Elżbieta Zawacka, Bernard Szczęsny, ta grupa w dniu 17 IV 1945 r. została przemianowana na funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, miało to miejsce w Szczecinie. W tym miejscu pragnę przytoczyć część recenzji napisanej przez bohaterskiego Przywódcę Powstania Grudniowego w Gdyni Edmunda Hulsza, dotyczącej książki Stefana Dargacza pt. „*Zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo, przemianowanej po 1945 r. na UB, w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce*” wydanej Gdańsk-Gdynia 2005 r. Fragment

przytoczonej tu recenzji Edmunda Hulsza bardzo trafnie opisuje tą sytuację jaka była w Gdyni w latach 1939-1956:

„Tymi osobami, które kierowały I-szymi wysiedleniami jesienią 1939 r. byli wymieniani tu gestapowcy Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt. Utworzyli oni w Gdyni Urząd Osiedleńczy i Przesiedleńczy SS i Policji oraz kierowali tym Urzędem.

II wysiedlenie Gdynian miało miejsce po wojnie. Przeprowadzone było przez te same osoby ale już po przemianowaniu z Gestapo na UB. Byli to m.in. Bolesław Bierut, Michał Rola-Żymierski i Aleksander Arendt. Kryteria dla I i II wysiedlenia były te same – działalność patriotyczna na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Bardzo często były to te same osoby, zamieszkałe w Gdyni, po raz drugi zmuszone do natychmiastowego opuszczenia miasta. Wysiedlenia objęły kilka tysięcy osób. Usunięto z Wybrzeża m.in. Twórcę Gdyni – profesora Eugeniusza Kwiatkowskiego, Premiera RP i Ministra Finansów (kiedy zmarła jemu matka, w grudniu 1951 r., z dużym trudem otrzymał tylko parogodziną przepustkę na pogrzeb do Trojmiasta). Z Gdyni usuwano szczególnie Bohaterów Wojennych – Oficerów Marynarki Wojennej powracających do Ojczyzny z Zachodu. Ci oprawcy uznawali tych wszystkich Bohaterów za „wrogi element”.

Tym Bohaterom, którzy budowali Gdynię i byli wysiedlani przez te same osoby, będące jednocześnie agentami NKWD i Gestapo w 1939 r. a po 1945 r. kierowali wysiedleniami i byli już przemianowani na UB-owców. Tym Gdynianom dwa razy wysiedlonym nie przyznaje się uprawnień Kombatanckich za ich walkę i trwanie przy Polsce. W sposób celowy zataja się te zbrodnie. Obecnie czyni to również Instytut Pamięci Narodowej Oddział Gdański.”

IV y. 13. v. 1/02

Szanowny Pamię!

Piszę ten list chce wyjaśnić pewne sprawy. Ja jako członek Tajnej Organizacji Wojskowej Grupa Pomorskiego - moją pseudonimem Kosa - pełnięca funkcję kwatermistrza przy Sztabie Głównym. Stwierdzam że moją żonę por. Iwę Gregorz Hajewski był nominowana na komendantką 1. O. W. Grupa Pomorskiego. Jego nominację zrobicie sprytajem. Swoją działalność komendantka wykonywał do czasu aresztowania go przez N.K.Ż. D. 1945 r. Zamianowane jako jego małżonka i Kasiusia 1. O. W. Grupa Pomorskiego bez pozwany razem mieszkalniemu, aż do jego aresztowania przez NKVD 1945 r. i to w mojej obecności. Nadmieniam i to z całą pewnością że funkcję 1. O. W. Grupa Pomorskiego pełnił do końca swego życia. Nadmieniam, że Gregorz Hajewski nie był odwołany ze swego stanowiska. Według urzędowych wiadomości moją żonę Gregorz Hajewski został zamordowany, a ciało jego nigdy nie odnaleziono.

Dotyczy do mnie wiadomości, że A. Arant stwierdził, że był 1. O. W. Grupa Pomorskiego. Za czasów mojej pracy jako Kasiusia 1. O. W. Grupa Pomorskiego nigdy nie słyszałem o tym aby ktoś inny niż moją żonę Gregorz był 1. O. W. Grupa Pomorskiego. Aleksandra Arant nie znam. Juliusz Koszałka był przywódcą Organizacji jak również członkiem Rady 1. O. W. Grupa Pomorskiego był również szefem wywiadu.

nie najlepiej się orientował kto kim był.

J. Koszałka mówił mi, że Keszubowski, Brent mieli poglądy pro socjalistyczne - rosyjskie, chcieli przyłączyć się do Armii Światowej, Nasza organizacja F.O.W. był Północni umawiała jedynie Kępa Polski w Londynie.

Chcę jeszcze powiedzieć że Dubickiego nie znam i żadnego pytałem nie udzielałam. Swego czasu, chyba to był 1947, 1948 r. byłem przewodniczącą przez U. B. i Heferni na temat Gryta Północnego powiedział im nie nie mogło nic mi pomóc. Powiedzieli mi, że Gregor żyje i ma od niego wiadomości, na co im odpowiedziałam, proszę o podanie mi jego aktualny adres, nawet będą im udzielałam. Nieudzielałam że mieli i tym felis cel. Przeważnie powiedziałam że Gregor nie żyje.

Do kwadransie na uroczystości przyjeżdż. Oczywiście Maryśko zależy od tego, czy Bóg mnie utzyma i takim stanie zdrowie jak obecnie.

Pisze Pan, że nawigował z Kłodzkiem Hajewskich w Gdyni kontakt. Znałem kuzynów mego męża Gregora. Miłkore, Paweł, Matek i z nimi też kontaktowałem. Miłki dom i restauracja. To był dom pod dębem. Młodocier Hajewskich miastety nie znam, a szłode.

Przeżyłem serdeczne pozdrowienie

innici dla p. Dębka

Justyna Hajewska Medyka

Dr Stanisław Uciński
Gdynia

**Wywiad z ppłk. Ludwikiem Muzyczką
wybitnym polskim konspiratorem
Tajnego Związku Strzeleckiego i sieci Dywersji Pozafrontowej**

Do mojego spotkania z ppłk. Ludwikiem Muzyczką doszło na przełomie września i października 1973 roku, kiedy odwiedzał on swoich kolegów z okresu przedwojennego w Wyrzysku, gdzie od 1934 r. do końca wojny pełnił funkcję starosty powiatu Wyrzysk. W czasie naszego spotkania pan pułkownik zapytał mnie, czym się zajmuję w Morskim Instytucie Rybackim i czy znam pracującego tam Jerzego Salmonowicza, który był jego siostrzeńcem. Odpowiedziałem, że zajmuję się historią badań morskich, a osoba dr. inż. Salmonowicza jest mi bardzo dobrze znana.

Na moje pytanie o działalność w Wolnym Mieście Gdańsku w okresie międzywojennym, p. Muzyczka powiedział, że na przełomie marca i kwietnia 1973 r. na prośbę pana Romanowa z Gdańska opisał szczegółowo swoją działalność - jako dowódcy Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego w Gdańsku. Podkreślił, że po utworzeniu Wolnego Miasta Niemcy stworzyli bardzo silne grupy wywiadowcze. Również Rosjanie umieścili swoich licznych wywiadowców na terenie Gdańska. Podawał liczne przykłady współpracy wywiadów niemieckiego i rosyjskiego przeciwko interesom Państwa Polskiego. Polska nie mogła pozostać obojętna na te poczynania, które nasiliły się jeszcze po dojściu Hitlera do władzy.

Płk Muzyczka wyjaśniał:

- W latach trzydziestych pracowałem w Generalnym Konsulacie RP w Wolnym Mieście Gdańsku. Organizowałem grupy bojowe działające oficjalnie jako m.in. kluby sportowe. W latach 1930-1934 organizowałem Tajny Związek Strzelecki i byłem jego dowódcą. Nosilem pseudonimy „Wilk” i „Sułkowski”. Od 1934 byłem starostą powiatu granicznego w Wyrzysku, i tam również zajmowałem się podobnymi zagadnieniami.

W tym czasie, szczególnie w Wejherowie, Gdyni, Kościerzynie i Kartuzach działała bardzo silna, dobrze zorganizowana V kolumna, znana nam w konspiracji jako polskojęzyczna grupa Gestapo, wywodząca się z miejscowej ludności. Znała dobrze język polski, mówiła po kaszubsku, orientowała się w warunkach lokalnych i koligacjach rodzinnych, przez co była bardzo groźna. Powiązana była z wywiadem niemieckim w Wolnym Mieście Gdańsku i stanowiła jego integralną część.

Korytarz pomiędzy Niemcami a enklawą pruską miał dla Polski wielkie strategiczne znaczenie. Polska prowadziła na tym terenie wielkie inwestycje, w Gdyni trwała budowa portu i miasta. Poważną inwestycją było organizowanie Marynarki Wojennej i jej

infrastruktury. Obszar tzw. Korytarza miał żywotne znaczenie, umożliwiał wolność ekonomiczną naszego kraju, m.in. eksport towarów polskich, szczególnie węgla, drogą morską na Zachód. Dlatego - w okresie wielkiej przyjaźni między Hitlerem a Stalinem - współpraca wywiadów niemieckiego i rosyjskiego była dla Polski śmiertelnym zagrożeniem.

Czy por. Józef Dambek, późniejszy twórca i dowódca Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Kaszubski" ("Gryf Pomorski"), należał do Związku Strzeleckiego na terenie tzw. Tajnego Okręgu w Wolnym Mieście Gdańsku, w czasie kiedy pan pułkownik był dowódcą?

- Od 1930 r. byłem przełożonym por. Józefa Dambka, ale wiadomo mi, że jego działalność sięga okresu sprzed 1930 roku. Wiem od działaczy Związku Strzeleckiego wyższego szczebla, którzy znali stosunki na Pomorzu, że por. Dambek był nie tylko działaczem Związku Strzeleckiego, ale wykonywał inne ważne zlecone mu zadania na odcinku wywiadu antyniemieckiego przed rokiem 1930. Był on już wtedy przygotowany do zadań specjalnych. Zastosowano wówczas m.in. następujący kamuflaż - J. Dambek został wezwany na ćwiczenia wojskowe. Po paru dniach pobytu na ćwiczeniach został zwolniony z powodu „niezdolności do służby wojskowej” i otrzymał kategorię „D”.

Struktury Związku Strzeleckiego, a potem sieci Dywersji Pozafrontowej, były zbrojnym ramieniem i częścią systemów obronnych Polski przedwrześniowej. Budowane na wypadek wojny, były jednymi z pierwszych organizacji konspiracyjnych, nie tylko na Pomorzu, ale w całej Polsce. Działalność Związku Strzeleckiego sięgała okresu sprzed 1930 roku. W konspiracji było bardzo ważne, aby członkowie organizacji mieli w książeczce wojskowej lub innym dokumencie adnotację „niezdolny do służby wojskowej” lub „nie odbył służby wojskowej”. Chodziło o to, aby tych osób w żaden sposób nie kojarzono z wojskiem, zarówno przez miejscową ludność, jak i inne niepożądane osoby. Inny zapis w dokumentach wojskowych byłby dekonspiracją organizacji. Przykład por. Dambka nie był wyjątkiem.

Na pytanie o funkcję, jaką pełnił w Wojsku Polskim i jaki posiadał stopień Józef Dambek, pan płk. L. Muzyczka odpowiedział:

- Od 1930 r. do końca wojny por. Józef Dambek był moim podwładnym i bliskim współpracownikiem. Był inteligentnym i bardzo zdolnym konspiratorem, znawcą pomorskiego regionalizmu. Znał perfekcyjnie język niemiecki, mówił biegle po kaszubsku oraz w narzeczu kociewskim. Posiadał naturalną łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi, budził zaufanie. Był szanowanym nauczycielem i wielkim, oddanym Polsce patriotą. Cały czas związany z Tajnym Okręgiem w Wolnym Mieście Gdańsku, był równocześnie w strukturach sieci Dywersji Pozafrontowej, która była ściśle zakonspirowana, także wobec lokalnych władz polskich. Nie używano np. terminu „Związek Strzelecki”. Jedyne nieliczne osoby na szczeblu centralnym były poinformowane o tej działalności.

Ostatnia decyzja, jaką we wrześniu 1939 wydałem por. J. Dambkowi dotyczyła zorganizowania i kierowania przez niego akcją przerzucenia z Pomorza przez Tucholę do

centralnej Polski urzędników państwowych wysokiego szczebla, księży oraz innych osób zagrożonych eksterminacją ze strony niemieckiego okupanta. Józef Dambek już w okresie międzywojennym był znaczącym konspiratorem na ważnej placówce. Wykonywał poważne zadania na odcinku wywiadu antyniemieckiego. Jego działalność była utajniona. Jest zrozumiałe, że przechodził szkolenie wojskowe, w tym oficerskie, w zupełnie innym trybie – w pełnej konspiracji. Dokładne informacje na ten temat przekazałem panu A. Romanowowi.

Jako dowódca Okręgu Związku Strzeleckiego w Gdańsku i ówczesny przełożony por. Dambka stwierdzam, że Józef Dambek miał w Związku Strzeleckim i w sieci Dywersji Pozafrontowej stopień oficerski – porucznika rezerwy, równoznaczny ze stopniem porucznika w Wojsku Polskim.

Czy powołana we wrześniu 1939 r. Tajna Organizacja Wojskowa "Gryf Kaszubski" była oparta na Związku Strzeleckim i strukturze Dywersji Pozafrontowej?

- W tym czasie, kiedy byłem dowódcą Okręgu Północnego Związku Strzeleckiego, działacz i oficer Związku Strzeleckiego i sieci Dywersji Pozafrontowej Józef Dambek prowadził na terenie Kaszub, w powiecie kościerskim, zakamuflowane kursy dla oficerów i podoficerów, w tym dla Polaków zamieszkałych w Wolnym Mieście Gdańsku. Był on oficerem do zadań specjalnych Komendy Okręgu Gdańskiego. Należy tu wyjaśnić, że Wolne Miasto Gdańsk było zdemilitaryzowane, nie miało swojego wojska. Niemcy po kryjomu szkolili swoich, głównie w Królewcu. Tam przechodziła szkolenie V kolumna, tzw. polskojęzyczna grupa Gestapo.

W związku z tą sytuacją myśmy naszych ochotników szkolili na terenie Polski. Takie tajne kursy Dywersji Pozafrontowej prowadził por. J. Dambek dla Polonii Gdańskiej. Jest oczywiste, że por. Dambek w ten sposób szkolił również w terenie kadry dla sieci Dywersji Pozafrontowej na Kaszubach i całym Pomorzu na wypadek wojny. Miały one pozostać na terenie zamieszkania i prowadzić dywersję na tyłach wroga, do czasu nadejścia odsieczy. Por. Dambek pozostał na Pomorzu, zgodnie z dyrektywami Związku Dywersji Pozafrontowej. Na jej strukturach oraz strukturach Związku Strzeleckiego, powołał we wrześniu 1939 roku, TOW "Gryf Kaszubski", a następnie systematycznie rozbudowywał do wielotysięcznej organizacji, która objęła całe Pomorze, łącznie z Bydgoszczą i Toruniem.

Por. Dambek słusznie uważał, że "Gryf" jest zbrojnym ramieniem Polski przedwrześniowej i stanowi kontynuację ciągłości Państwa Polskiego. Organizacje wojskowe Związek Strzelecki i Dywersja Pozafrontowa, które zostały przemianowane na "Gryf Kaszubski", później "Gryf Pomorski", posiadały na Pomorzu historyczne zasiedzenie, działały na - przyznanej im przez kierownictwo - zasadzie autonomiczności i wyłączności działania na całym Pomorzu. Dlatego kierownictwo "Gryfa" nie widziało potrzeby łączenia się z wojskowymi organizacjami z Polski centralnej, powstałymi w późniejszych latach, ponieważ mogło to grozić osłabieniem zdolności bojowej.

Panie pułkowniku, czy kierownictwo "Gryfa" na czele z por. Dambkiem postąpiło słusznie, tworząc na Pomorzu autonomiczną organizację opartą na załączku przedwojennej konspiracji - Związku Strzeleckiego i Dywersji Pozafrontowej?

Deklaracja Ideowa Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski

I

Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” jest organizacją wojskową i dlatego nie służy interesom żadnej partii politycznej. Uznaje w pełni Polski Rząd na Obczyźnie oraz Wodza Naczelnego. Na terenie naszego działania zachowuje pełną samodzielność w sprawach wojskowych.

II

Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy. Uświadomienie narodowe członków i szerokich mas przez wskazywaniu drogi wiodącej do Wielkiej Sprawiedliwej Polski.

III

Niezłomnym dążeniem naszym które popieramy oddaniem krwi i życia będzie taki kształt granicy na zachodzie uniemożliwiający Niemcom raz na zawsze agresję na Polskę. Odrodzona Polska będzie sięgać po linię Odry i Nysy Łużyckiej z włączeniem do Polski wyspy Rugii, powiatu Meklemburgii z miastem Rostokiem a na wschodzie obejmować ziemie przyznane Polsce traktatem ryskim. Nie ma Polski bez Wilna, Krzemieńca, Lwowa jak i nie ma Polski bez Gdańska, Wrocławia i Szczecina.

IV

Gorąco popieramy wysiłki tych wszystkich, którzy dążą do utworzenia Polski jako silnego Państwa Słowiańskiego o terytorium ogarniającym obszar całych Prus Wschodnich, Gdańska, Pomorza Szczecińskiego, całego Śląska i obszarów po Nysę Łużycką, na wschodzie powiązanej ścisłymi więzami w ramach jednej państwowości z elementami ukraińskimi, litewskimi i białoruskimi, wspólnym bloku obejmującym Czechy i Słowację, uznające przewodnią rolę Polski w nowym naturalnym układzie politycznym.

V

Żołnierze – członkowie Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” zaraz po wypędzeniu wroga z Pomorza, Gdańska, Prus Wschodnich i Pomeranii oddadzą prawowitemu właścicielowi – Kościołowi wszystkie świątynie katolickie które w czasie reformacji Lutra lub później zostały odebrane Katolikom.

VI

Zwierzchnikiem Państwa Polskiego musi być jedynie dobry Polak i praktykujący katolik, posiadający rodzinę

VII

Religia Katolicka będąca większością Narodu Polskiego powinna być panującą. Inne wyznania otrzymują swobodę w rozwoju. Istnienie szkodliwych sekt powinno być wzbronione. Interes związków religijnych nie może stać ponad interesami Państwa i Narodu Polskiego.

VIII

Krzyż znamię chrześcijaństwa, który od początku istnienia Państwa Polskiego zawsze zajmował czołowe miejsce na koronie Orła Polskiego Białego, a usunięty w ostatnich latach musi wrócić na dawne miejsce.

IX

Rząd Polski po uwolnieniu naszej Ojczyzny od wrogów przystąpi do spełniania ślubów złożonych Bogu przez Króla Jana w czasie najazdu szwedzkiego na Polskę. Rząd Polski czynić będzie wszystko, by Najświętsza Maryja Panna obwołana podczas najazdu szwedzkiego na Nasz Kraj, Królowa Korony Polskiej doznała szczególniejszej czci nie tylko ze strony poszczególnych ludzi, ale także w szkołach wszystkich stopni, w wojsku, sądownictwie, urządach państwowych i życiu społecznym, żeby wyraźnie było widać, iż Ona naprawdę jest uznawana i czczona przez cały Katolicki Naród Ojczyzny Naszej jako Królowa Polski. Zaraz po wyzwoleniu Ojczyzny Rząd Polski przystąpił do ukończenia budowy w Warszawie Świątyni Opatrzności Bożej jako wotum dziękczynne za Odzyskanie Wolności.

X

Członkami Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” nie mogą być osoby:

- 1) nadużywające alkoholu
- 2) utrzymujące zażyłe kontakty z Niemcami
- 3) osoby które podpisały tzw. niemiecką listę narodowościową (Volkslista)

XI

Po wojnie obcokrajowcy powinni na mocy umów z innymi Państwami wrócić do swoich krajów. Polakom z zagranicy umożliwić powrót do Polski.

XII

Prawa niemieckie uchwalone i stosowane przeciwko Polakom winny zachować w Polsce swą moc w stosunku do Niemców. Wszyscy Niemcy którym udowodni się szkodliwą działalność przeciwko Polsce oraz jej Narodowi w okresie obecnej wojny muszą być surowo ukarani i wysiedleni z Polski.

XIII

Żądamy by po wojnie ustanowiono specjalne trybunały i wezwano przed nie celem złożenia rachunku tych wszystkich obywateli którzy w czasie obecnej wojny lub poprzednio zawinili przeciwko Ojczyźnie względnie Narodowi Polskiemu.

XIV

Państwo Polskie natychmiast po wyzwoleniu kraju od wrogów należycie wynagrodzi względnie zaopiekuje się inwalidami polskimi z obecnej i poprzednich wojen Polski, jak również wdowami i sierotami po poległych Żołnierzach Polskich.

XV

Państwo Polskie da możliwość pracy wszystkim obywatelom. Obowiązek płacenia podatków winien obejmować wszystkich obywateli pracujących, lub posiadających inne źródło dochodu. Dlatego każdy obywatel – pracownik musi zarabiać tyle, by mógł żyć dostatnie, płacić podatki. Państwo Polskie zapewni swoim obywatelom należyłą opiekę lekarską, rentę na starość i inwalidztwo i to w takiej wysokości, by mogli wraz z rodzinami żyć na odpowiedniej stopie materialnej i

kulturalnej. Popierać będziemy akcje nabywania obligacji przez pracowników i działek ogrodniczych.

XVI

Państwo Polskie popierać będzie prywatną własność jak i spółdzielczość, handel, rzemiosło, drobny i średni przemysł. Wielki przemysł powinien być bardziej narodowy. Kapitał zagraniczny ulokowany w przemyśle krajowym musi służyć bardziej interesom Państwa Polskiego.

XVII

Dla zwiększenia ilości Polaków Państwo Polskie:

1. Zachęcać będzie emigrację Polaków z zagranicą do powrotu.
2. Przez poprawę warunków życia wstrzyma emigrację Polaków, a popierać będzie emigrację innych narodowości z Polski.
3. Da możliwość powrotu do polskości szczepom słowiańskim, Mazurom, Łużyczanom, Połabianom.
4. Ułatwiać będzie zupełnie niezamożnym Polakom zawieranie małżeństw.
5. Pracownikom należy płacić specjalne dodatki na niepracujące żony i każde dziecko.
6. Gospodarzom, robotnikom, rzemieślnikom, kupcom, przemysłowcom i innym odpowiednie do ilości dzieci zróżnicować płacenie podatku.
7. Karać należy niedozwolone spędzanie płodu.

XVIII

Urzędnikami mogą być jedynie osoby uzdolnione i posiadające odpowiednią wiedzę praktyczną i teoretyczną. Ministrowie, posłowie /senatorowie/ i wyżsi urzędnicy państwowi nie mogą należeć do rad nadzorczych w przemyśle handlu i monopolach, oraz nie mogą być akcjonariuszami przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

XIX

Ządać będziemy przywrócenia sprawiedliwości we wszystkich dziedzinach życia a szczególnie:

1. Naprawienie krzywdy wyrządzonej olbrzymim masom przez niesprawiedliwą i bardzo krzywdzące przewaloryzowanie wkładów bankowych, będących przeważnie ciężko zapracowanym dorobkiem całego życia niezamożnych osób.
2. Obdarzanie gospodarstwami rolnymi czy innymi tych wszystkich którzy jako ochotnicy walczyli w latach 1919 i 1920, a którym miarodajne władze polskie takie obietnice dały, niestety ich nie dotrzymały w pełni.
3. Usunięcie wszelkiej protekcji i dzielnicowości.
4. Dopuszczenie Pomorzan do wszelkich, aż do najwyższych urzędów w Polsce, a szczególnie na Pomorzu.

XX

Sądownictwo musi być niezależne, za wszelką zdradę i kolaborację z naszymi wrogami szczególnie w czasie wojny i sprzeniewierzenie się Państwu Polskiemu należy karać śmiercią.

XXI

Szkolnictwo wszelkich szczebli musi być w ograniczonym stopniu niezależne od władz administracyjnej i samorządowej. Budowa, utrzymanie i zaopatrzenie szkół winno przejąć Państwo. Wysoko zorganizowaną 7-klasową szkołę należy udostępnić wszystkim obywatelom Państwa Polskiego. Nauczycielstwo szkół powszechnych, które nie tylko uczy, ale, i wychowuje najliczniejszą rzeszę przyszłych obywateli Polski, winno kończyć szkoły wyższe. Celem podniesienia ogólnej oświaty zawodowej należy zorganizować obowiązkowe doksztalcanie w szkołach wieczorowych także i dla wsi. Wybitnie zdolnej, lecz zupełnie niezamożnej młodzieży polskiej Państwo Polskie udostępni bezpłatnie studia średnie i wyższe. Z szczególną troską Państwo Polskie zajmie się tworzeniem szkół średnich i wyższych. Programy nauczania i wychowania należy ciągle udoskonalać również w kierunku patriotycznego wychowania. Ilość godzin religii należy zwiększyć, szczególnie w szkołach podstawowych i średnich. Idee Jagiellonów powinny znaleźć w nauczaniu szerokie zastosowanie. Dotychczasową lądową psychikę Narodu Polskiego należy „przerobić” na morską. Szkoła musi wychowywać nowy typ Polaka karnego, Polaka zdobywcę o silnej i stałej woli i mocnym nieugiętym charakterze. Polak który będzie się uważał równym z innymi narodami. Polaka który swoją postawą i kulturą wyrobi Polsce szacunek i należyte miejsce w świecie.

XXII

Gdynia jako miasto wyjątkowe musi stać się morską stolicą Polski. W Gdyni będą utworzone wyższe szkoły: Morska, Handlowa, Handlu zagranicznego, Politechnika i inne. W Gdyni należy rozbudować istniejące wojenne stocznie, handlową i rybacką flotę oraz stworzyć z tym związany przemysł. Źródłem bogactwa Narodu i gwarancją dla niezależności gospodarczej kraju jest własna flota handlowa i rybacka. Dlatego Państwo Polskie swoim wysiłkiem całego Narodu rozpocznie natychmiast budowę w polskich stoczniach z polskich surowców odpowiedniej floty handlowej i rybackiej. Państwo Polskie rozbuduje istniejące również na Wybrzeżu Zachodnim, względnie stworzy nowe porty morskie i rzeczne. Przeprowadzi regulację rzek. Zbuduje nowe kanały i systemem rzeczny i kanałowym połączy Bałtyk z Morzem Czarnym, co dostarczy gospodarce narodowej olbrzymich dochodów i zwiększy znaczenie Polski w świecie.

XXIII

Na straży niepodległości i niezawisłości Państwa Polskiego musi stać silna Armia Narodowa, potężne lotnictwo i wielka flota wojenna. Wojsko polskie musi szkolić i wychowywać naszych żołnierzy na prawdziwych patriotów dla których Bóg – Honor i Ojczyzna winny być najwyższym przestaniem. W tym procesie wychowania patriotycznego Wojska Polskiego udział i wpływ księży kapelanów należy zwiększyć. Święto Wojska Polskiego musi być obchodzone zawsze w rocznicę „Cudu Nad Wisłą” w Dniu 15 Sierpnia, kiedy to cały Naród Ojczyzny zjednoczony w Bogu pokonał bolszewickiego najeźdźcę i uratował niepodległość Polski i Europy.

XXIV

Państwo Polskie zapewni, że podstawową formą organizacji Polskiego Rolnictwa będą Gospodarstwa Rodzinne. Gospodarstwa Rodzinne muszą być tak wielkie ażeby Polska Rodzina, która „żywi i broni” mogła żyć na nich dostatnio. Gospodarstwa małe należy zwiększyć w ramach komasacji gruntów. Gospodarstwa rolnicze należy przyznawać w pierwszym rzędzie tym, którzy na nie zastąpili a w szczególności weteranom walk z nawałą bolszewicką w 1920 r. i to zawodowym rolnikom. Prywatnych wzorcowych majątków ziemskich będących ośrodkami wysokiej kultury rolnej i hodowlanej nie należy parcelować. Parcelację można

przeprowadzać tylko za zgodą właścicieli poprzez wykupienie gruntów. Państwo Polskie przeprowadzi reformę rolną na gruntach odebranych przestępcom hitlerowskim których wysiedli się z Polski.

XXV

Spółeczność na danym terenie będzie miała prawo tworzenia samorządów lokalnych. Wpływ administracji publicznej na te instytucje musi być ograniczony do właściwych rozmiarów. Obywatele Państwa Polskiego mają prawo zrzeszania się w różnych Związkach Zawodowych i przysługuje im prawo do przeprowadzania strajków.

XXVI

Poprzednio nabyte prawa do emerytury i renty zachowują swą moc dla wszystkich Polaków, którzy nie dopuścili się żadnego przestępstwa przeciwko Państwu i Narodowi Polskiemu.

XXVII

Rolnicy i robotnicy stanowiący najliczniejszą warstwę Narodu Polskiego muszą w Państwie Polskim być zrównani w uprawnieniach z innymi grupami społecznymi.

XXVIII

Żądamy w imieniu sprawiedliwości, by tych wszystkich Polaków, którzy mimo zastosowania najsroźszego terroru nie zmienili swej narodowości tj. nie zapisali się na niemiecką listę narodowościową i z tego powodu zostali wysiedleni lub zmuszeni do ciężkich robót, albo cierpieli w więzieniach, w ukryciu lub w inny sposób – wyróżniono lub nagrodzono.

XXIX

Państwo Polskie należycie wynagrodzi lub zaopiekuje się:

1. Tymi wszystkimi wdowami i sierotami których mężowie albo ojcowie lub jedyni żywicieli zostali wymordowani lub w inny sposób pozbawieni życia przez wrogów, dlatego że byli dobrymi Polakami i należeli do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

2. Tymi członkami Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, którzy jako członkowie przez odniesione rany, względnie przez utratę zdrowia w czasie pobytu w obozach lub w ukryciu stracili zdolność do zarobkowania, żądamy aby naprawiono krzywdy wyrządzone przez wrogów tym wszystkim dlatego że byli dobrymi Polakami:
- a) pozbawieni wolności osobistej,
 - b) swojej własności,
 - c) pozbawieni możliwości zarobkowania na życie swoje lub rodziny,
 - d) wysiedleni,
 - e) zmuszeni do ciężkich robót nieodpowiednich do sił i zdrowia.

XXX

Państwo Polskie odpowiednio do zasług wynagrodzi tych wszystkich Polaków, którzy ryzykując życie przystąpili do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” i wiernie wykonali swe obowiązki.

Sekretarz Rady Naczelnej

Prezes Rady Naczelnej

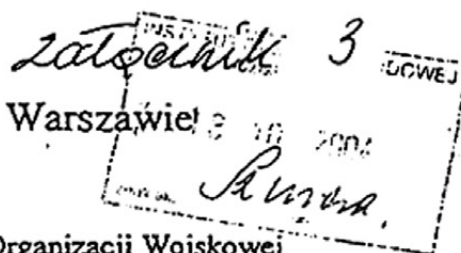
Jagiełło

Jur

10.0.1977

ODPIS

Do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie



W związku z fałszywym oskarżeniem byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI przez gestapowca Kaszubowskiego, który był na stanowisku komisarza Gestapo na obwód Pow. Morskiego pow. Kartuskiego, pow. Kościerskiego a w 1944 roku został mianowany Inspektorem Gestapa Gdańskiego.

Powyższe fałszywe oskarżenie doszło do naszej wiadomości w dniu 20.6.1947 w sądzie Okręgowym w Gdyni. Wobec tego składamy w imieniu byłych członków byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI następujące wyjaśnienie

Była Tajna Organizacja Wojskowa GRYF POMORSKI i jej członkowie nie walczyli przeciw bolszewizmowi, lecz wyłącznie przeciw hitleryzmowi, a ja nie byłem zastępcą p. Lecha, a tylko pełniłem chwilowo obowiązki zastępcze.

Jednocześnie oskarżamy gestapowca Kaszubowskiego Jana

1. O akcję specjalną w zlikwidowaniu byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI, i za zamordowanie jej głównego kierownika Lecha - Dembka Józefa.
2. O bezwzględne tępienie Polaków i innych narodowości mających jakikolwiek związek z akcją walki przeciw hitleryzmowi.
3. O wymuszanie za pomocą tortur zeznań od aresztowanych, które potem służyły mu jako podstawa do dalszych aresztowań.
4. O fałszywe złożenie zeznań w sprawie działalności byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI
5. Skargę moją opieram na następujących faktach i autentycznych podpisach świadków, którzy byli przez Kaszubowskiego aresztowani i torturowani, lub też uciekli przed aresztowaniem. Jednocześnie na podstawie własnych krzywd i dochodzenia w sprawie działalności gestapowca Kaszubowskiego. W dowód powyższego załączam odpis deklaracji ideowej b.T.O.W.G.P. oraz 110 zeznań osób pokrzywdzonych przez gestapowca Kaszubowskiego. Zaznaczam, że jest to tylko nikłym dowodem jego zbrodniczej działalności. O całości jego działalności dowie się Ministerstwo Sprawiedliwości po ogłoszeniu w prasie i wezwaniu osób pokrzywdzonych przez gestapowca Kaszubowskiego, w następstwie czego kilka tysięcy skrzywdzonych Polaków udowodni Kaszubowskiemu zbrodniczą działalność wobec Polski i Narodu Polskiego, oraz jego sprzymierzeńców j.n.p morderstwa, aresztowania, sabotaż i szykany Polaków na Pomorzu.

UZASADNIENIE

1. Gestapowiec Kaszubowski był główną sprężyną Gestapa Gdańskiego w zlikwidowaniu akcji podziemnej na Pomorzu. Ponieważ Kaszubowski był rodakiem Kaszuba i biegle władał językiem niemieckim, polskim, kaszubskim - podchodził do ludności na najrozmaitsze sposoby, a w terenie zorganizował sobie sieć konfidencka, którą powinien wydać w ręce sprawiedliwości.

W dniu 4 marca 1944 roku o godz. 20.00 zamordował kierownika Głównego Wydziału Organizacji Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI s.p. Dembka Józefa ps. Lecha - patrz zeznanie Nr 1,2,3,4,5,6,11,59,98,110.

2. W dniu 8 na 9 grudnia 1944 o godz. 24.00 Kaszubowski zamordował s.p. Grube Jana w Trzepczu. Zamordowany został za to, że dowoził żywność leśnym oddziałom w lasach polskich. Patrz zeznania Nr 85,86,93.

2. W dniu 25 września 1943 o godz. 18.00 gestapo stoczyło walkę w schronie PTASIA WOLA, którą zdradził Bianga. W walce tej na polu chwały poległo 4 zabitych, 8 ciężko rannych, w tym jeden dostał się do niewoli. Ze strony gestapa zabitych 6 i kilkunastu rannych. Patrz zeznania nr 7,9,10.
3. W dniu 14 stycznia 1944 o godz. 02.30 w nocy we wsi Kamiennica Królewska Kaszubowski zamordował s.p. Siesieckiego Bernarda i Siesieckiego Brunona. Siesiecki Ambroży wrócił z obozu po oswobodzeniu i jest kaleką, przez Kaszubowskiego. Patrz zeznanie nr 19.
4. W dniu 9 stycznia 1944 o godz. 15.00 Kaszubowski zamordował s.p. Kwidzińskiego Jana w Kamiennicy Królewskiej, oraz stoczył walkę z żołnierzami Gryfa Pomorskiego. Walka ta trwała do 1 stycznia do godz. 4 tej rano. W walce tej zginął na polu chwały s.p. Michalko Bernard ps. Batory i s.p. Kwidziński. Jeden dostał się do niewoli i skazany na karę śmierci w obozie Mathausen. Patrz zeznanie nr 12,13,18,22.
5. W dniu 13 września 1944 o godz. 4.00 rano Kaszubowski w bestialski sposób zamordował s.p. Kopiełę Stanisława. Patrz zeznanie nr 62.
6. W dniu 1 czerwca 1944 o godz. 13.00-15.00 Kaszubowski zamordował we wsi Mrozy pow. Kartuzy s.p. Halmana Bronisława, s.p. Halmana Alojzego i morderczym biciem i torturami zostawił kaleką Kotłowskiego Józefa zam. W Mrozach. Patrz zeznanie nr 34,55,96.
7. W dniu 29 lutego o godz. 01.00 w nocy Gestapo, Policja i Wojsko niemieckie w ilości 1000 uzbrojonych okrążyło lasy w Koleczkowie pod Wejherowem, gdzie żołnierze Gryfa pomorskiego posiadali 5 schronów podziemnych. Stoczona walka trwała od godziny 03,00 do 16.00. W walce na polu chwały poległo 11 osób Straty – 3 schrony z uzbrojeniem i umundurowaniem. Straty Gestapa- 24 zabitych, 3 samochody ciężko rannych. Patrz zeznanie nr 40,97.
8. W dniu 23 września 1944 Kaszubowski skazał na śmierć 16-tu Polaków, którzy zostali rozstrzelani w Borach Tucholskich. Zeznanie nr 106
9. W dniu 23 czerwca 1945 Kaszubowski aresztował ks. Chodzickiego, który został skazany na śmierć i zamordowany w Mathausen. Patrz zeznanie nr 106.
10. W dniu 27.11.1944 o godz. 6.00 rano gestapo, Policja i Wojsko stoczyło walkę z oddziałem Gryfa Pomorskiego w lasach Tępańskich. Na polu chwały poległo 2 zabitych i kilka rannych. Ze strony Gestapo kilku zabitych i rannych. Walka trwała od 6.00 do 21.00. Patrz zeznanie nr 67,69.
11. W dniu 20.6.1944 o godz. 10.30 Kaszubowski rozstrzelał 11-tu Polaków na Różnym Dębie pow. Morski. Patrz zeznanie nr 20,21.
12. W listopadzie 1944 Kaszubowski rozstrzelił 10-ciu Polaków koło Wieżycy w Szynewaldzie pow. Kartuzy.

13. W dniu 9 maja 1944 o godz. 6.00 rano w Linii pow. Morski, Kaszubowski aresztował s.p. Szur Waleskę, s.p. Popielową Paulinę, które w następstwie barbarzyńskiego katowania zmarły w Sztutowie. S.p. Popielowa osierociła trójkę drobnych dzieci. W dniu tym Kaszubowski aresztował 30 Polaków w pow. Morskim. Patrz zeznanie nr 36.
14. w dniu 26 maja 1944 o godz. 02.30 w nocy gestapo rozstrzeliło w zabudowaniach s.p. Kiełsińskiego
15. W połowie lutego 1944 Kaszubowski wraz ze swoją grupą gestapa kazał rozstrzelić 114 jeńców Związku Radzieckiego. Z tych 6-ciu zdołało uciec i ci przyłączyli do żołnierzy Gryfa Pomorskiego. Patrz zeznanie nr 8.
16. W dniu 8 lutego 1944 o godz. 03.00 rano Kaszubowski aresztował Mifewczykową Bronisławę w Borzestowice pow. Kartuszy. Przy aresztowaniu sam z szafy zabrał jej 3 metry materiału na ubranie, koloru czarnego, 3 metry materiału szarego i 3 metry materiału szarego w kwiaty. A wyżej wymienioną zbił gumową pałką. Patrz zeznanie nr 99.
17. W dniu 20 kwietnia 1944 o godz. 10.00 Gestapo aresztowało s.p. Kipkę Monikę. W listopadzie 1943 s.p. Kipkę Bernarda. Wyżej wymienieni zostali zamordowani w gestapo Gdańsk za to, że dostarczali żywność leśnym oddziałom w Koleczkowie. Patrz zeznanie nr 97.
18. Gestapo w Gdańsku rozstrzelało 50-ciu przywódców A.K. wraz z jednym generałem. Patrz zeznanie nr 28,71,103.
19. Gestapo rozstrzelało w Wejherowie na dziedzińcu więziennym, w przed dzień wkroczenia wojsk radzieckich kilkudziesięciu Polaków i Sowieców. Patrz zeznanie nr 48,75,83.
20. W kwietniu 1944 Kaszubowski skazał na karę śmierci 30-tu Gryfowców. Dzięki interwencji komendanta obozu rozstrzelanie zostało wstrzymane.
21. Poza tym zostały pomordowane następujące osoby. Patrz zeznanie nr 17,29,30,35,41,46,80,82,91,100,108, oraz pokrzywdzone i torturowane osoby, które złożyły zeznania a są ponumerowane od 1-110.
22. W maju 1943 Kaszubowski aresztował robotnika Miskę Augustyna z Strzeczca w następstwie bestialskich tortur dziś jest kaleką i nie posiada żadnych środków na leczenie. Patrz zeznanie nr 92.
23. W dniu 27 września 1943 gestapo aresztowało we wsi Koleczkowo Kipkę Annę. Wysiedloną za to, że dostarczała żywność oddziałom leśnym w Potulicach wymarło jej 5 drobnych dzieci. Patrz zeznanie nr 97.
24. W sierpniu 1944 Gestapo aresztowało s.p. Lawrę Józefa, który został zamordowany w obozie w Gussen. Patrz zeznanie nr 81.
25. W czasie ewakuacji obozu Sztuthof Gestapo rozstrzeliło około 200 Polaków, rozstrzelani w lesie Zukowo. Byli to przeważnie Gryfowcy. Patrz zeznanie nr 53.
26. W dniu 7 listopada 1944 o godz. 02.00 w nocy Kaszubowski aresztował 75 Polaków Gryfowców, z których 20-stu zostało zamordowanych w Gestapo w Gdańsku podczas przesłuchań. W barbarzyński sposób przypiekano palce, nagich wsadzano na rozpalony piec, bito i przypiekano rozpalonym żelazem. Patrz zeznanie nr 51.
27. W dniu 9 maja 1944 o godz. 03.30 Kaszubowski aresztował Polasika/Luzina pow. Morski, podczas tortur wybił kilkanaście zębów i wyrwał z głowy połowę włosów. Patrz zeznanie nr 48.
28. W dniu 21 stycznia 1945 Gestapo w ilości 80 uzbrojonych aresztowało Miotka Ludwika, po czym odstawiony do więzienia w Kartuzach. W lutym Kaszubowski przywiózł w taksówce Biangę, który miał za zadanie od Miotka wydestakować o miejscu postoju Komendy Naczelnej G.P. W końcowej fazie wojennej Kaszubowski dowodził Gestapem w Kartuzach i wydano rozkaz rozstrzelenia wszystkich partyzantów. Rozstrzelano około 70-ciu Polaków w tym Francuzi, Sowieci i Żydzi. Patrz zeznanie nr 110.

29. Za zamordowanie s.p. Dembka Józefa ps. Lech i za rozbicie Gryfa Pomorskiego w 80 procentach Kaszubowski otrzymał najwyższe odznaczenie hitlerowskie, odznaczony w 1944 przez samego Himlera.
30. Na podstawie doniesień z roku 1939 i pracy konspiracyjnej z terenu Gdynia Kaszubowski we wrześniu 1939 przekroczył front pod Oksywiem i w dowództwie armii niemieckiej zdradził wszystkie stanowiska artylerii nadbrzeżnej i Wojska Polskiego. Gestapowiec Kaszubowski przed wybuchem wojny współpracował z Forsterem na korzyść Niemiec.

Ad 3. Gestapowiec Kaszubowski z wymuszonych zeznań od aresztowanych przeprowadzał niejednokrotnie aresztowania zupełnie niewinnych obywateli polskich, powołując się na zdradę już poprzednio aresztowanych np. żony i dzieci członków, które nie były wtajemniczone w sprawy przynależności męża lub ojca do organizacji. Patrz zeznanie nr 12,15,21,25,26,27,54,63,65.

Kaszubowski dopuszczał się różnych sabotaży na tle aresztowanych, jak wymuszanie artykułów żywnościowych do nieskończoności, a jeżeli ktokolwiek z zaznaczonego wymiaru się nie wywiązał został aresztowany a dobytek jego zrabowany przez Kaszubowskiego i jego współtowarzyszy. Patrz zeznanie nr 9,13,17,19,33,38,39,61,68,70,78,79,97,99,102,104,109.

Ad 4. Kaszubowski zeznaje, że działalność organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI była przeciw bolszewizmowi i dążyła do utworzenia samodzielnej prowincji niezależnej od Polski Centralnej. Zeznanie to jest niezgodne z prawdą, jest to ostatni ratunek zbrodniarza i tym chce się wybielić. Jako dowód na to fałszywe oskarżenie załączam odpis deklaracji ideowej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYFA POMORSKIEGO z dnia 6 maja 1942 roku z poprawką z dniem 1.1.1944.

Zaznaczam, że była Tajna Organizacja Wojskowa GRYF POMORSKI prowadziła wyłączną walkę przeciw hitleryzmowi i przez to była silnie zwalczana, a pod koniec 1944 roku została rozbita. Członkowie i przywódcy w 80 procentach zostali aresztowani przez Gestapowca Kaszubowskiego i osadzeni w obozach koncentracyjnych, tak, że nie była zdolna rozpocząć jakichkolwiek akcji przeciw Niemcom, za wyjątkiem drobnych wypadków. Jednym z głównych nie domagań w wydaniu walki Niemcom był brak broni. Członkowie, którzy posiadali broń z czasów przedwojennych, lub też ją zdobyli w czasie okupacji, takową przekazali organom bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i Wojsku Radzieckiemu w pierwszych dniach oswobodzenia tutejszych terenów.

Wobec powyższego i po rozpatrzeniu sprawy przez Ministerstwo Sprawiedliwości i ewentualnego skazania gestapowca Kaszubowskiego Jana na karę śmierci.

My byli członkowie byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI i obywatele Pomorza prosimy Ministerstwo Sprawiedliwości o wymierzenie zasłużonej kary gestapowcowi Kaszubowskiemu Janowi przez powieszenie na tym samym miejscu w którym on sam zamordował s.p. Dembka Józefa ps. Lech, byłego kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI.

Również zwracamy się z prośbą o rozpatrzenie sprawy naszej organizacji, którą dotychczas gestapowiec Kaszubowski fałszywie oskarżył.

My jako byli żołnierze Polskiej Armii Podziemnej na Pomorzu udokumentowaliśmy swe znamię polskości, walcząc przeciw bandzie hitlerowskiej. Nie walczyliśmy dla własnej kariery, ani też za pieniądze zagraniczne. Walczyliśmy z honorem o sprawę istnienia

wolności Narodu Polskiego, o wolną i niepodległą Polskę Demokratyczną, o Polskę Ludową dla wszystkich Polaków.

Powołując się na zasługi i wielkie ofiary poniesione w walce przeciw hitleryzmowi prosimy Ministerstwo Sprawiedliwości o uznanie byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI jako jedną z tych organizacji, która na równi z innymi dążyła i walczyła o wyzwolenie Narodu Polskiego z pod jarzma hitlerowskiego.

Również prosimy, by skrzywdzeni Polacy –kalecy, chorzy, żony i dzieci pomordowanych lub poległych na polu chwały za wolność swej ojczyzny mogli skorzystać z opieki i przynależnych im przywilejów.

Z powodu fałszywego oskarżenia byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI przez gestapowca Kaszubowskiego Jana, a po rozpatrzeniu powyższej sprawy, o wyniku prosimy urzędowo podać w prasie .

GDYNIA 10.08.1947

Referował
Miotek Ludwik ps.Piuro S.Stalówka
Zam. Słupsk
Ul. Szczecińska 36.

Za zgodność
Jankowski Marian ps.Szarak
Zwartowo pow. Lębork

Dowody załączone

1. 16 stron pisma ponumerowanego 1-16
2. w tym 117 podpisów byłych członków T.O. G.P.
3. 110 zeznań pokrzywdzonych Polaków przez gestapowca Kaszubowskiego od 1939-1945r ponumerowanych od 1-110.

KALENDARZ GDAŃSKI * 1985



Towarzystwo Przyjaciół Gdańska 1984
Wydanie pierwsze. Nakład 4000 egz. Ark. wyd. 32. Ark. druk. 29,75. Papier druk.
sat. IV kl. 70 g. Oddano do składania we wrześniu 1984 r. Podpisano do druku
i druk ukończono w grudniu 1984 r.
Zam. nr 1695 P-5
Zakłady Graficzne w Gdańsku, ul. Trzy Lipy 3

Mile do dziś wspomnianym wydarzeniem było goszczenie w Kościerzynie najwyższych dostojników państwa, którzy przybyli na uroczystość związaną z 600-leciem miasta i wręczeniem sztandaru 51 Kościerskiemu Pułkowi Piechoty, ufundowanego przez społeczeństwo miasta i powiatu. Uroczystość ta odbyła się 26 maja 1947 roku i była wielkim przeżyciem dla mieszkańców. Przybyli na nią: prezydent RP Bolesław Bierut i marszałek Polski Michał Rola-Zymierski. Odbyła się wielka manifestacja patriotyczna z mszą polową dziękczynną, celebrowaną przez b. partyzanta „Gryfa Pomorskiego”, proboszcza ks. Władysława Landowskiego, którego prezydent Bolesław Bierut udekorował Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Partyzanckim. Prezydent Bolesław Bierut i marszałek Rola-Zymierski otrzymali honorowe obywatelstwo miasta Kościerzyny.

26 maja 1947 przybyli do Kościerzyny plk NKWD i agent Gestapo w jednej osobie Bolesława Bieruta a w zniewolonej Polsce prezydent jak również agent (od 1932r.) NKWD i Gestapo Michał Rola Żymierski, po wojnie w Polsce Minister Obrony. Gazeta Gryf Kościerski podawała, że marszałek Rola Żymierski dekorował wtedy m.in. Jana Szalewskiego Krzyżem Partyzanckim i medalem Zwycięstwa i Wolności. Bolesław Bierut i Michał Rola Żymierski otrzymali honorowe obywatelstwo miasta Kościerzyny (zobacz zał. 8). Ci agenci NKWD i Gestapo są do dziś honorowymi obywatelami Kościerzyny.

Rybakowski Antoni
 Wejherowo - Nanice
 ul. Obr. Wybrzeża nr 3

Wojherowo dnia 15. V 1974

O ś w i a d c z e n i e
 =====

Urodziłem się 20. października 1921 w Iuzinie, syn Franciszka pochodzenie chłopskie. Zawód - prac. umysłowy obecnie rencista. Przed II-gą wojną światową mój ojciec należał do Związku Zachodniego i ja również należałem do tego związku. W latach 1938 - 1939 na polu mojego ojca, w wąwozie na polecenie komendantury Związku Zachodniego z Torunia został wybudowany bunkier. Do tego bunkru została zmagażynowa: na broń, amunicja, oraz środki lecznicze, opatrunkowe i różnego rodzaju lekarstwa. To wszystko było przygotowane w przewidywaniu, gdyby ziemie Pomorza zostały zabrane przez Niemców hitlerowskich - miało to służyć jako zapas uzbrojenia dla ruchu oporu przeciw wrogowi. Na wypadek zrzutów przez samoloty polskie ojciec otrzymał specjalną reflektorową lampę sygnalizacyjną, oraz znaki rozpoznawcze. Pod koniec sierpnia 1939 r w nocnej porze dokonano próbnego nawiazania kontaktu z samolotem polskim, który też dokonał próbnego zrzutu broni. Po rozpoczęciu wojny bunkier ten został dobrze zamaskowany, zabezpieczony i okryty jaknajwiększą tajemnicą przed wrogiem hitlerowskim. W miesiącu marcu 1943 r wstąpiłem do Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski. Przysięgę złożyłem na ręce Kajzera ps., „Królik” i objąłem pseudonim, „Jama” w Organizacji pełniłem funkcję najpierw komendanta Wsi Iuzino a później zostałem Komendantem Gminy Iuzino. Podczas okupacji mój ojciec nawiązał łączność z Londynem i nastąpiły kilka zrzutów broni i amunicji. Zapasy posiadanej broni zostały przekazywane do Komendy Naczelnej do Kamiennicy Królewskiej, oraz zaopatrywałem oddziały partyzanckie między innymi por. Hebla ps., „Zagłoba” W 1943 r Komendantem Naczelnym był por. inż. Grzegorz Wojewski, który występował pod ps., „Ferrum” jego zastępcą był Aleksander Arendt, który występował pod ps., „Konar” Komendant Naczelny Grzegorz Wojewski był ścigany przez Gestapo i dla zmylenia jego pobytu wyjechał na teren Grudziądza, lecz był często na terenie pow. wejherowskiego. Ostatnio w drugiej połowie marca 1945r spotkałem go w miejscowości Robakowo pow. Wejherowo wydał rozkaz dla wszystkich partyzantów by przyłączyli się do wkraczających wojsk Radzieckich. Grzegorz Wojewski został zabrany przez wojska Radzieckie do Wejherowa do celów przesłuchania i od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Nadmieniam, że przez cały czas mojej pracy w „Gryfie Pomorskim” nie napotkałem się z jakimkolwiek rozkazem Konara o dwóch wrogach.



Franciszek Okuń

Luzino

Oświadczenie Załącznik 6

Zrzeszenie Kaszubskie, potem Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, powstało w grudniu 1956 r. Jego współzałożycielem i pierwszym prezesem (1956-1959), jak się okazało, z nadania UB, był Aleksander Arendt!

Przez pewien okres byłem w Zarządzie Głównym tego Zrzeszenia. Z tego m.in. powodu bywałem w Oddziale Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu.

Tam Oddziałem kierowała p. Elżbieta Zawacka, bliska współpracowniczka A. Arendt, kiedy ten był w UB (załącznik 1) w okresie powojennym. Pochodziła ona z Gdańska i do Torunia „przywieziona została w teczce” i umieszczona na czele Oddziału – przedtem zamieszkiwała w Gdańsku-Oliwie, ul. Poznańska 2 m. 5 (załącznik 2).

Już wtedy, gdy na Wybrzeżu rodziła się „Solidarność” wiedzieliśmy, że A. Arendt zakładał z ramienia Urzędu Bezpieczeństwa (UB) Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie (załącznik 3), a w czasie wojny nie był w Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Tym bardziej nie był Komendantem Naczelnym Pionu Wojskowego. Natomiast był on prześladowcą i oprawcą żołnierzy „Gryfa” w czasie wojny i okresie powojennym (załącznik 4). Mnie, między innymi, mówił o tym dr Konrad Ciechanowski, iż A. Arendt nie był nigdy Komendantem „Gryfa” i w ogóle nie był w tej organizacji – wynikało to z jego badań nad historią „Gryfa” (załącznik 5).

Kiedy pojechaliśmy razem z A. Arendt do Torunia do Oddziału ZK-P na zaproszenie Elżbiety Zawackiej, wtedy na zebraniu zorganizowanym przez nią w sposób demonstracyjny, przedstawiała A. Arendt jako komendanta TOW „Gryf Pomorski”. Na zebraniu tym mówiła: „Witamy I Prezesa Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a w czasie wojny Komendanta TOW „Gryf Pomorski”.

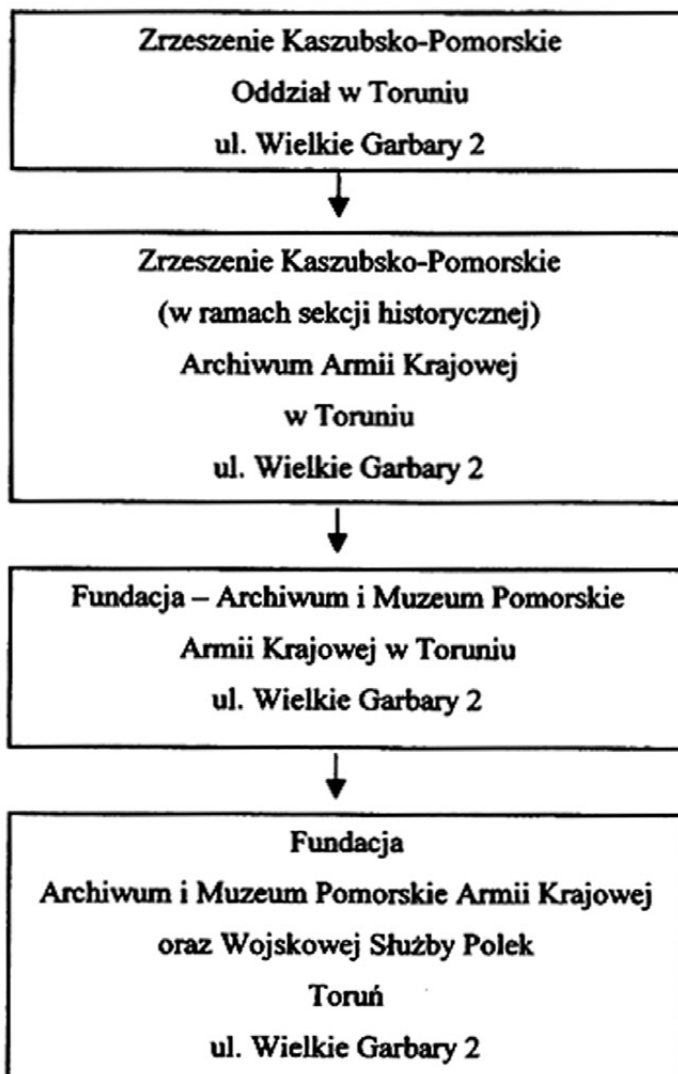
Elżbieta Zawacka wiedziała, że jej los zależy od losu A. Arendt. Chciała w sposób celowy przekazywać nieprawdziwe fakty, aby uwiarygodnić A. Arendt i siebie. Wiedziała ona doskonale, że A. Arendt nie był w „Gryfie” i w AK.

Pomimo, że w tym czasie rozpoczynał się przełom polityczny, rodziła się „Solidarność” – można było powiedzieć prawdę, odciąć się od zbrodni i kłamstw komunistycznych - Elżbieta Zawacka postanowiła przenieść te kłamstwa komunistyczne do Wolnej Polski i dalej oszukiwać Społeczeństwo Pomorza i Polski. Dlatego działalność Elżbiety Zawackiej jest wyjątkowo szkodliwa (zobacz opracowanie z 12.11.2004 r. mgr Urszuli Suchomskiej, córki Jana Gończa, zamordowanego przez UB – opracowanie to zostało skierowane do Oddziału IPN Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku).

Pragnę tu przedstawić, jak Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu, powołany przez A. Arendt z inicjatywy UB, przekształcał się od placówki założonej przez UB do organizacji związanej rzekomo z Armią Krajową w latach 1956-2005. W omawianych

M. 12. 2006 r. Franciszek Okuń

sama osoba – Elżbieta Zawacka. Również adres jest ten sam, natomiast nazwa się zmieniała w sposób następujący:



Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, założone z inicjatywy UB, było zawsze przeciwne upamiętnianiu bohaterstwa żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”. Kiedy z mojej inicjatywy upamiętniliśmy por. Józefa Dambka poprzez nadanie Szkole Podstawowej w ^{Lesznie} ~~Luzinie~~, gdzie uczył przed wojną, Jego imienia, ZK-P było bardzo niezadowolone z mojej działalności. Ufundowaliśmy również wtedy tablicę pamiątkową na tej szkole i sztandar dla szkoły. Spotkała mnie za to kara w postaci ostracyzmu wobec mojej osoby i w krótkim czasie usunięty zostałem z Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

A. Arendt nie przybył na tą podniosłą uroczystość, ponieważ żyło wtedy jeszcze dużo żołnierzy por. J. Dambka i wiedział on, że będą stawiać pytania: „w jakim oddziale służył?”, „kto tu z zebranych zna A. Arendt z Gryfa, bo myśmy nigdy nie słyszeli o takiej osobie w Gryfie”. Zнали oni tylko A. Arendt jako prześladowcę żołnierzy „Gryfa”, współpracownika Jana Kaszubowskiego.

Okun

M. 12. 2008 r. Franciszek Okun

Rep. A nr

25111

/2006

Notariusz Piotr Ryłko, prowadzący Kancelarię Notarialną w Gdyni przy ulicy 10 Lutego 27/1 poświadczają, że obydwie karty niniejszego dokumentu zostały podpisane własnoręcznie w Jego obecności, w lokalu powyższej kancelarii, przez :

Franciszka Okuń, zamieszkałego: Luzino , ul.10 Marca 35 ,PESEL 49112412554 którego tożsamość ustalił notariusz na podstawie dowodu osobistego DD 8618612 -----

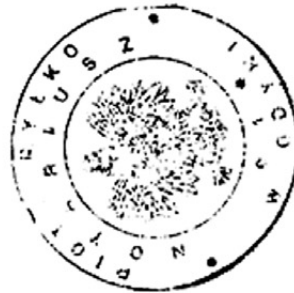
Pobrano:

Tytułem wynagrodzenia notariusza z §13 rozporządzenia w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej z dnia 28 czerwca 2004 roku – 10,00 zł.

Od wynagrodzenia notariusza 22 % podatku VAT w kwocie – 2,20 zł

Razem: 12,20 złotych

Gdynia, dnia 11 grudnia 2006 roku.



NOTARIUSZ
P. Ryłko
Piotr Ryłko





POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA

KOMITET MIEJSKI W GDYNI
WYDZIAŁ PROPAGANDY

TELEFON Nr 24-65 i 52-30

TELEFON Nr 24-65 i 52-30

L. dz.

GDYNIA, dnia 19.X. 1979 r.
UL. ŚWIEJOJAŃSKA 3

Z a s w i a d z e n i e

Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdyni, zaswiadcza że ob. B a ń k o w s k i Lech jest współ-pracownikiem „Dziennika Bałtyckiego” w Gdyni i zasługuje na przyjęcie do Uniwersytetu Łódzkiego IV rok Wydziału Prawno-Administracyjnego.

Kierownik Wydz. Propagandy

(Grycendler L.)

POLSKA ZJEDNOCZONA
PARTIA ROBOTNICZA
Komitet Miejski w Gdyni
Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury

Rzeczpospolita Polska
Województwo Pomorskie

Dokument urodzenia.

Nr. 98

Thorn

26 Januar

920.

Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschien heute, der Persönlichkeit

nach _____

be

kannt.

der Bauschreiber ausser Diensten Kasimir Buntkowski

wohnhaft in Thorn Hofstrasse 8 g

katholischer

Religion und zeigte an, dass von der

Maria Sophia Buntkowska geborenen Faustmann,

seiner Ehefrau,

katholischer

Religion,

wohnhaft bei ihm,

zu Thorn in seiner Wohnung

am vierundzwanzigs ten Januar des Jahres

tausend neun hundert zwanzig mittags

um sechs drei viertel Uhr ein Kind männ lichen

Geschlechts geboren worden sei, welches die Vornamen

Leszek Mieczysław Zygmunt

erhalten habe.

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben.
/-/ Kazimierz Buntkowski

Der Standesbeamte
in Vertretung

/-/ Ladwig

Zgodność powyższego wyciągu z księgą główną urodzenia Urzędu Stanu
Toruniu Toruń

Cywilnego w _____ powiat _____

_____ niniejszem poświadczam się.

Toruń , dnia 2 września 1938 r.



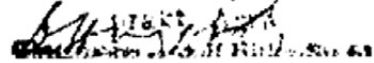
Urządnik stanu cywilnego

(Wojciechowski)

Gotenhafen, den 11.9.1944

Rp. Bescheinige hiermit, dass Herr Polizist Aleksander Arendt aus Karthaus, den ich heute untersucht habe, an einem durch Schilddrüsenerkrankung her vorgerufenen Herzmuskelschaden leide Patient hat auch erhöhte Temperatur. Sein Zustand hat sich trotz der Behandlung noch verschlimmert.

Dr. med. Horyński D.



Tłumacz Przynięty Języka Niemieckiego
mgr Aneta Borowiecka

81-384 Gdynia, Władysława IV 59/23
tel/fax (058) 629 33 65, 0693 060 063
NIP 958-133-92-06 REGON 192826142

Wierzytelne tłumaczenie z języka niemieckiego.

[Uwagi i komentarze tłumacza odznaczono w tekście tłumaczenia kursywą w kwadratowych nawiasach]

Gdynia, dnia 11.09.1944

Rp. Niniejszym poświadczam, iż Pan Policjant Aleksander Arendt z Kartuz, którego w dniu dzisiejszym zbadałem, cierpi na wywołane schorzeniem tarczycy uszkodzenie mięśnia sercowego.

Pacjent ma również podwyższoną temperaturę.
Pomimo leczenia, jego stan jeszcze się pogorszył.

Dr med. Horyński D.

Lekarz praktykujący
Gottenhafen, Adolf Hitler Str. 61
[podpis nieczytelny]

Tłumacz Przynięty

mgr Aneta Borowiecka

**Geneza Instytutu Pamięci Narodowej wg. badań żołnierzy Gryfa
ze Sztabów Dowódczych skupionych w Zespole ds. Upamiętniania Etosu
TOW „Gryf Pomorski”**

Nazwa organizacji	Cele
Zbrodnicze systemy XX wieku sowiecki komunizm i hitlerowski nazizm	Podważenie Traktatu Wersalskiego podział Europy między Stalinem i Hitlerem w tym likwidacja państwa Polskiego
Spotkanie w tajemnicy obradowało w Oliwie na ul. obecnie Piastowskiej 20 w domu Modrowów. Powołano organizację (1935/1936), która z przyczyn konspiracyjnych dopiero 23 sierpnia 1939 otrzymała nazwę Pakt Ribbentrop- Mołotow i „polskojęzyczną grupę Gestapo” w celu szybkiego zgermanizowania Pomorza	Wysłannicy Stalina Karol Radek i Hitlera płk SS Waldemar Nicolai na przełomie 1935/1936 w WM Gdańsk w Oliwie organizują tajne porozumienie między Hitlerem i Stalinem pod patronatem Alberta Forstera
We wrześniu 1939 r. następuje jednoczesny atak wojsk Hitlera i Stalina na Polskę, według planów zawartych w Pakcie Ribbentrop-Mołotow. Na wschodzie masowe wywózki Polaków na Syberię do gułagów. Mord na Oficerach Polskich. Na zachodzie Polski tworzy się obozy koncentracyjne, gdzie zginęło 5.5 mln Polaków a miliony wywozi się na roboty przymusowe do Niemiec.	To zbrodnicze porozumienie – Pakt Ribbentrop- Mołotow zostaje podpisane w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. Zakłada likwidację warstw przywódczych narodów. Podbój i podział Europy likwidacja Państwa Polskiego
Związek Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej składał się z agentów NKWD i Gestapo (B. Bierut, M. R. Żymierski) w celu narzucenia Polsce zbrodniczego systemu komunistycznego	Kończym etapem Paktu Ribbentrop-Mołotow dla Polski było powołanie w Moskwie Związku Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej w 1944 r.
Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich . Powołana przez KRN 29 marca 1945r.	W celu zatajania zbrodni nazistowsko- komunistycznych wspólnie popełnionych na Narodzie Polskim, w tym Zbrodnię Katyńską.
Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce taką nazwę otrzymała w 1949 r. w przeddzień powołania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.	GKBZH – zataja w dalszym ciągu m.in. Zbrodnię Katyńską oraz zbrodnie popełnione na żołnierzach Narodowo-Katolickiego Gryfa.
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu powołana 18 grudnia 1998 r.	GKŚZpNP kontynuuje działalność GKBZH w Polsce, powołanej w 1945 r. Oddział Gdańskiego IPN, w szczególności zataja zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo popełnione m.in. na żołnierzach TOW Gryf Pomorski

Alojzy Dambek - syn por. Józefa Dambka* twórcy i dowódcy TOW Gryf Pomorski.

Geneza polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB

- Nazwy tej -- polskojęzyczna grupa Gestapo -- używał już ppłk. Ludwik Muzyczka, twórca i organizator tajnej organizacji tzw. „Sieci dywersji pozafrontowej” w okresie międzywojennym na Pomorzu i w Wolnym Mieście Gdańsk dla określenia części Gestapo z V-Kolumny, która wywodziła się z „miejskowych”. Gestapowcy ci znali język polski, niemiecki, często mówili po kaszubsku. Zostali oni powołani przez administrację A. Forstera, aby w szybkim czasie zgermanizować Pomorze. Z uwagi na znajomość lokalnych warunków mieli szeroko rozwiniętą sieć agentów, szczególnie w Kościerzynie, Kartuzach, Wejherowie i Gdyni, przez co byli bardzo groźni dla Polaków. Po podpisaniu oficjalnie w sierpniu 1939 r. Zbrodniczego Paktu Ribbentrop-Mołotow, który był podstawą między innymi do likwidacji Państwa Polskiego polskojęzyczna grupa Gestapo była w ścisłym entuzjastycznym sojuszu z Rosją sowiecką. Radość polskojęzycznej grupy Gestapo była szczególnie, kiedy Niemcy hitlerowskie i Rosja sowiecka zajęły Polskę i rozpoczęło się bratanie Armii Czerwonej i Wehrmachtu na Ziemi Polskiej - najeźdźcy od marszałków do szeregowców wznosili wspólnie toasty, że dokonali likwidacji Państwa Polskiego – „tego bękarta wersalskiego”. Polskojęzyczna grupa Gestapo była wtedy u szczytu popularności i zasług zarówno u agresora niemieckiego w Gestapo, jak również u okupanta sowieckiego w NKWD, dlatego że to ona zapoczątkowała tworzenie w Gdańsku w 1935 r. zbrodniczego Paktu z udziałem płk. NKWD B. Bieruta i szefa NSDAP w Gdańsku A. Forstera (ZK 5). Polskojęzyczna grupa Gestapo świętowała wtedy tryumfy. Z uwagi na te okoliczności zasługi polskojęzycznej grupy Gestapo były w pełni doceniane zarówno przez Niemcy, jak i Rosję – m.in. grupa ta nie poszła na front, mogła prowadzić własne śledztwa. Część polskojęzycznej grupy Gestapo, która znała język polski po 1945 r. prosto z Gestapo, z nadania sowieckiego okupanta, znalazła się w UB i dalej służyła Rosji w zniewolonej Polsce.

Falszerze historii Pomorza związani głównie z UB, SB, ZK-P (a szczególnie Oddział ZK-P w Toruniu), KL Stutthof chcą dalej służyć Moskwie pomimo, iż ona już tego nie wymaga i dalej ci falszerze uważają, że polskojęzyczna grupa Gestapo służy dobrze interesom Polski.

Polskojęzyczna grupa Gestapo nie odpowiadała za zbrodnie popełnione na Narodzie polskim.

W okresie UB i SB odbyły się, na użytek opinii publicznej, całkowicie upozorowane procesy członków tej grupy, np.: Jana Biangi i Jana Kaszubowskiego, którego to proces omawiamy w tym opracowaniu.

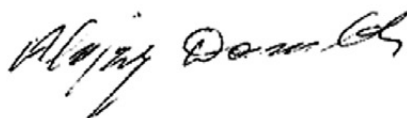
Należy tu podkreślić, że „Sieć dywersji pozafrontowej” była integralną częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej w odpowiedzi na powstanie polskojęzycznej grupy Gestapo. To właśnie na bazie tej „Sieci” wybitny polski konspirator por. Józef Dambek we wrześniu 1939 r. powołuje pod swoim dowództwem Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski-Pomorski”. Został on potem skrytobójczo zamordowany w Sikorzynie przez polskojęzyczną grupę Gestapo w dniu 4 marca 1944 r., a jego najbliżsi współpracownicy 24/25 maja w Szymbarku (załącznik 45).

Załącznik ten spreparował członek polskojęzycznej grupy Gestapo Ludwik Miotk, najbliższy współpracownik Inspektora Gestapo Gdańskiego, Jan Kaszubowski, celowo podając błędnie swoje nazwisko, jako Miotek. Na drugiej stronie tego załącznika fałszuje datę zbrodni dokonanej w Szymbarku zamiast 24/25 maja 1944 r. podaje listopad 1944 r., fałszuje też miejsce tej zbrodni podając, że było to „w Szywaldzie”, zamiast w Szymbarku.

W Sztabie por. J. Dambka, który mieścił się m.in. w Borzystowskiej Hucie (1942-1944) na określenie tej części Gestapo, która wywodziła się z Pomorza używano również nazwy polskojęzyczna grupa Gestapo. A. Pryczkowska i A. Pryczkowski podają w swej książce pt. *Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski-Pomorski 1939-2001* na stronie 6: - „nazwy tej używał dowódca Gryfa por. J. Dambek: ta grupa Gestapo znała język polski, pochodziła z Pomorza i była jednocześnie na usługach NKWD przed 1939 r.”. W/w książce legendarna łączniczka dowódcy A. Pryczkowska-Tempska i członek Rady Naczelnej „Gryfa” A. Pryczkowski podają skład tej polskojęzycznej grupy Gestapo, na czele której stali Inspektor gdańskiego Gestapo – Heinrich Kassner vel Hans Kassner, Jan Kaszubowski i jego szwagier Aleksander Arendt.

Określanie części Gestapo na Pomorzu mianem polskojęzycznej grupy Gestapo ma swoje uzasadnienie naukowe w postaci swojej genezy. Cechą charakterystyczną tej grupy Gestapo było to, że znała ona język polski, często kaszubski i pochodziła z Pomorza, dlatego dowództwo „Gryfa” nazywało tę grupę mianem polskojęzycznej grupy Gestapo. Gestapowcy z w/w grupy byli bardziej niebezpieczni dla Polaków niż inni gestapowcy, którzy przybyli z głębi Niemiec -- odznaczali się większą brutalnością, mordowali skrytobójczo dlatego, że mieli pozostać na terenie Polski na usługach NKWD. Oprócz języka polskiego znali lokalne warunki oraz mentalność społeczeństwa polskiego, posiadali miejscowych konfidentów i byli w NKWD jeszcze z okresu wielkiej przyjaźni między Stalinem i Hitlerem.

Polskojęzyczna grupa Gestapo jest terminem powszechnie używanym w badaniach naukowych nad najnowszą historią Pomorza. Jest charakterystyczne, że terminu tego nie używają jeszcze falszerze historii Pomorza z okresu UB i SB.



* Por. J. Dambek został zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo, którą kierował m.in. Jan Kaszubowski vel Hans Kassner będący równocześnie od 1935 r. agentem NKWD, do 1947 szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku, następnie doradca B. Bieruta.

Gertruda Medyńska, primo voto Wojewska, Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1943-1945 por. inż. Grzegorza Wojewskiego. Nosiłam ps. „Róża”, nazwisko w konspiracji Blum. Od szeregu lat jestem w roboczym Zespole Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”.

Oświadczenie

Od wybuchu wojny w 1939 r. byłam razem z moim mężem, Grzegorzem Wojewskim, w konspiracji, początkowo w organizacji „Pomoc Polakom” i „Polska Żyje” w Wejherowie, a potem w „Gryfie Pomorskim”. Mąż tworzył tę konspirację razem z ks. Edmundem Roszczyńskim i ks. Józefem Bartlem, w organizacjach tych również ja działałam.

Potem te organizacje połączyły się z TOW „Gryf Pomorski”. W tym czasie w „Gryfie” Komendantem Naczelnym pionu wojskowego oraz Wywiadu i Kontrwywiadu był mój wujek (brat mamy), Juliusz Koszałka. Jego córka, Agnieszka Koszałka, obecnie po mężu Bigus, była w czasie wojny legendarną łączniczką oraz główną negocjatorką Rady Naczelnej „Gryfa Pomorskiego” do rozmów zjednoczeniowych. Jej działalność to również rodzinna współpraca z moim mężem, Grzegorzem Wojewskim i Juliuszem Koszałką, która doprowadziła do włączenia organizacji „Polska Żyje” do TOW „Gryf Pomorski”.

W krótkim czasie mój mąż, G. Wojewski, jako oficer frontowy i specjalista w zakresie uzbrojenia wojskowego na wniosek Dowódcy „Gryfa”, Józefa Dambka, został mianowany na stanowisko Komendanta Naczelnego pionu wojskowego TOW „Gryf Pomorski”.

Był Komendantem Naczelnym od marca 1943 do 1945 r. Był komendantem mobilnym, działającym na całym Pomorzu, jeździł również wiele razy do Warszawy w sprawach konspiracyjnych. Ja również w tych samych celach byłam w Warszawie, czasami odbywaliśmy wyjazdy wspólnie.

Mój mąż nigdy z tego stanowiska nie zrezygnował, ani nie został odwołany i pełnił tę funkcję do końca wojny i swojej śmierci na początku 1945 r. Kiedy mąż został Komendantem Naczelnym, ja zostałam Szefem Sztabu Komendanta. Mąż mój został skrytobójczo zamordowany przez polskojęzyczną grupę, która współpracowała z NKWD, byłam świadkiem jego pojmania, oprawcy ci nie znali języka rosyjskiego.

W tym okresie, kiedy UB zamordowało mego męża, rozpoczęły się prześladowania całej naszej rodziny Wojewskich i Koszałków. Został zamordowany przez UB w Grudziądzu Dowódca Samodzielnej Komendy „Gryfa” w Grudziądzu, Bernard Pawski, mąż mojej siostry Walburgii. Mord wyglądał w ten sposób, że związano mu ręce sznurem i wrzucono do Wisły. Ponieważ był niewygodnym świadkiem historii, znał obsadę personalną w „Gryfie”, często jeździł również razem z moim mężem po Pomorzu w sprawach „Gryfa”. Wiedział, że A. Arendt nie był w „Gryfie”, lecz w Gestapo. Poprzez fałszowania historii „Gryfa” UB „umieściło” Aleksandra Arendt na stanowisku Komendanta Naczelnego pionu wojskowego „Gryfa” w miejsce mego męża, Grzegorza Wojewskiego. Natomiast pracownicy KL Stutthof, aby uwiarygodnić A. Arendta, wpisali go na listę więźniów Stutthof, zrównując kata z ofiarą. UB zlikwidowało w tym czasie już mego męża, G. Wojewskiego, J. Gończa, A. Westphala. Bernard Pawski był wcześniej ciągle przesłuchiwany przez UB, nakłaniany do współpracy, której zdecydowanie odmawiał.

Tak samo postępowano z bratem mojej matki, Juliuszem Koszałką, Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu „Gryfa” i jego najbliższą rodziną.

Ja również byłam wielokrotnie przesłuchiwana przez UB i cały czas inwigilowana. Przez długi okres nie mogłam znaleźć pracy, a jak już znalazłam, zaraz mnie zwalniano po interwencji UB. Zmuszano mnie, abym przyznała, że mój mąż został wywieziony do Rosji, aby w ten sposób potwierdzić, że nie zginął z rąk polskojęzycznej grupy Gestapo. Do rodziny męża przychodziły anonimy o tym, że żyje w Rosji.

Na tych przesłuchaniach UB twierdziło również, że mąż mój żyje. Mówiłam, że skoro mój mąż żyje, to proszę podać mi miejsce jego pobytu, ale zawsze odmawiali. Chciano przez ten szantaż wymusić na mnie fałszywe zeznanie, że został on wywieziony do Rosji.

Prześladowania i zastraszania żołnierzy „Gryfa” przez UB trwały wtedy cały czas, ale nasilały się szczególnie, kiedy odbywały się ukartowane procesy sądowe członków polskojęzycznej grupy Gestapo. W szczególności w czasie procesu Jana Biangi i Heinricha Kassner, vel Jan Kaszubowski, jak również Gauleitera, tzw. Prowincji Gdańsk-Prusy Zachodnie - Alberta Forstera. Chodziło o propagandowe pokazanie społeczności, że odbywają się procesy sądowe byłych gestapowców, a w rzeczywistości celem tych upozorowanych procesów była ich obrona. Np. w przypadku Jana Biangi, poprzez fałszywych świadków, sąd miał dowiedzieć, że był on w „Gryfie” i redagował gazetę „Gryfa”, a to wszystko miał widzieć między innymi H. Kassner, Inspektor Gestapo Gdańskiego, który miał go aresztować - kiedy faktycznie Jan Bianga był współpracownikiem Jana Kaszubowskiego jeszcze w okresie międzywojennym. Chodziło w tym przypadku faktycznie o fałszywe wykazanie, poświadczane przez sąd, że Jan Bianga nie był od lat w tej samej grupie Gestapo, ale podjął współpracę z Gestapo dopiero od czasu, kiedy został aresztowany przez Inspektora Gestapo gdańskiego, Jana Kaszubowskiego, gdy załamał się w czasie przesłuchań.

W trakcie tych procesów sądowych część byłych członków polskojęzycznej grupy Gestapo – obecnie w UB – nasiliła prześladowania zatrzymanych żołnierzy „Gryfa” w celu ich zastraszania. Świadcami na tych procesach były osoby specjalnie dobierane, część z nich współpracowała z UB.

W 1954 r., kiedy rozpoczął się proces Jana Kaszubowskiego, np. mój wujek, Jan Koszałka, nie został powołany na świadka w tym procesie. Jako jedyny Komendant Naczelny „Gryfa”, który przeżył wojnę, wiedział dużo o jego zbrodniczej działalności oraz jego współpracownikach, znał również zbrodniarza z wyglądu. W tym czasie, kiedy odbywał się proces Jana Kaszubowskiego, wujek został celowo aresztowany i represjonowany.

Świadkiem nie była również córka J. Koszałki, Agnieszka Koszałka, po mężu Bigus, główna negocjantka Rady Naczelnej „Gryfa Pomorskiego” do rozmów zjednoczeniowych z innymi organizacjami.

Również ja, która przez całą wojnę razem z mężem, Komendantem Naczelnym byłam w „Gryfie”, znałam strukturę organizacyjną, działalność bojową i propagandową „Gryfa”, jak i naszych prześladowców -nie byłam świadkiem na tych ukartowanych procesach. Kiedy odbywały w/w procesy, byłam szczególnie inwigilowana, zatrzymywana i przesłuchiwana przez UB.

Ta sytuacja, którą tu przedstawiłam, pokazuje dostatecznie, jak po 1945 r. osoby z Gestapo i NKWD-UB, które dostały się do władzy w Polsce, współpracowały dalej razem przeciwko żywotnym interesom Polski. Pokazuje również, do jakiego stopnia w okresie stalinowskim były upozorowane procesy sądowe, które stawały się narzędziem do walki z Narodem Polskim.

Szefowa Sztabu
Komendanta Naczelnego „Gryfa”
w latach 1943-1945

Gertruda Medyńska-Wojewska
Gertruda Medyńska-Wojewska

Nowy Jork, 5 stycznia 2005 r.

Gertruda Medyńska (primo voto Wojewska) – partyzantka „Gryfa Pomorskiego”, łączniczka Komendy Naczelnej, pseudonim „Róża”, nazwisko konspiracyjne Blum, żona Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego) por. inż. Grzegorza Wojewskiego (sprawował tę funkcję nieprzerwanie od lutego 1943 r. do końca wojny).

O Ś W I A D C Z E N I E

Mój mąż por. inż. Grzegorz Wojewski brał udział w wojnie obronnej 1939 roku w rejonie umocnień Gdynia-Sopot i w obronie Kępy Oksywskiej. W październiku tego roku przystąpił do organizacji „Pomoc Polakom” w Wejherowie, którą założył ks. Edmund Roszczyniański. Współpracował głównie z ks. Józefem Bartlem, rozwijał działalność charytatywną, samopomocową i wojskową. Na przełomie 1939/40 organizacja ta zmieniła nazwę na „Polska Żyje”.

Latem 1942 roku wraz z organizacją „Polska Żyje” połączył się z Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski”. Został w „Gryfie Pomorskim” komendantem północnych powiatów Kaszub. W lutym 1943 roku decyzją Rady Naczelnej, w imieniu której nominację podpisał twórca i dowódca „Gryfa Pomorskiego” por. Józef Dambek, został powołany na stanowisko Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego) Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Nominację tę wielokrotnie widziałam i czytałam.

W pierwszych miesiącach działalności mojego męża jako Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego) jego Sztab Dowódczy mieścił się w Wejherowie. Na narady dowódcze Rady Naczelnej przybywali często: dowódca „Gryfa” por. Józef Dambek, jego zastępca por. Augustyn Westphal (zaraz po śmierci J. Dambka został dowódcą całego „Gryfa”, aż do końca wojny), ks. Józef Bartel, a przed aresztowaniem, kiedy mąż był komendantem północnych powiatów Kaszub – mój wujek Juliusz Koszałka.

W maju 1943 roku wywiad „Gryfa” zdobył listę osób poszukiwanych przez gestapo, na której był również mój mąż. W tej sytuacji w krótkim czasie Sztab Dowódczy został przeniesiony w głąb Pomorza w rejon Ziemi Chełmińskiej do Mniszka koło Grudziądza i Chełmży. Było to słuszne również ze względów strategicznych, zapewniało to lepsze dowodzenie.

Objęcie przez mojego męża stanowiska Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego) spowodowało nasilenie akcji bojowych „Gryfa”. Mąż był specjalistą wojskowym, posiadał doświadczenie frontowe, był inżynierem nauk technicznych. Kierował osobiście głównymi akcjami bojowymi, jak np. akcją bojową 21.XI.1943 r. na lotnisko w Strzebielinie, podczas której zniszczono wiele samolotów wroga.

W czasie okupacji, kiedy mąż był w „Gryfie Pomorskim” cały czas przebywałam razem z mężem. Brałam udział w pracach sztabu, jako łączniczka jeździłam po terenie, byłam nawet w Warszawie, używałam pseudonimu „Róża”, a dokumenty tożsamości miałam wystawione na nazwisko Blum.

Mój mąż jako Komendant Naczelny (pionu wojskowego) kierował akcjami wojskowymi „Gryfa Pomorskiego” od momentu nominacji, aż do 1945 roku do wkroczenia wojsk sowieckich do Grudziądza, kiedy to został aresztowany przez NKWD. Byłam przy tym aresztowaniu i był to ostatni raz kiedy widziałam męża.

Po wojnie, w okresie stalinowskim i w czasie terroru komunistycznego pojawiły się publikacje powtarzane również później, że niejaki Aleksander Arendt był w „Gryfie Pomorskim” i to Komendantem Naczelnym (pionu wojskowego) naszej konspiracyjnej organizacji, a nie mój mąż, że mój mąż Grzegorz Wojewski zrzekł się stanowiska Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego) wskutek ścigania go przez gestapo, jak również wskutek rzekomego jego złego stanu zdrowia, że mąż był chorowity i słabego zdrowia.

Zdecydowanie oświadczam, jako naoczny świadek i uczestnik tamtych wydarzeń, że jest to nieprawda – jest to kłamstwo.

Mój mąż był Komendantem Naczelnym (pionu wojskowego) „Gryfa Pomorskiego” od chwili mianowania go w lutym 1943 roku aż do momentu aresztowania go w początkach 1945 roku, czyli do końca wojny. Cieszył się cały czas doskonałym zdrowiem, nigdy nie chorował, w czasie wojny był mobilnym czterdziestoletnim mężczyzną.

Stanowczo zaprzeczam temu, że niejaki Aleksander Arendt był w „Gryfie Pomorskim” i to Komendantem Naczelnym (pionu wojskowego), gdyż był nim mój mąż Grzegorz Wojewski.

5/19/01
ARTHUR S. BRECHER
Notary Public State of New York
No. 24-4991439
Qualified in Kings County
Comm. Expires Feb. 3, 2002

Grzegorz Wojewski

• GRYF POMORSKI 15 maja 2005 r. Nr 9 (245) Rok XII

Gertruda Medyńska, primo voto Wojewska, Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1943-1945 por. inż. Grzegorza Wojewskiego. Nosila ps. „Róża”, nazwisko w konspiracji Blum. Od szeregu lat jestem w roboczym Zespole Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”.

Prezes IPN Prof. dr Leon Kieres oraz Kolegium IPN

We wrześniu 2004 r. dowiedziałam się, że do sali Biura Edukacji Publicznej IPN ul. Polanki w Gdańsku-Oliwie w dniu 20. 10. 2004 r., godz. 16:00 przybędzie polska młodzież ze szkół na Pomorzu, z którą spotykałam się wiele razy w czasie uroczystości patriotycznych w Polsce, np. w czasie nadania imienia Tajnej Organizacji Wojskowej Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Chojnicach oraz podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej na Placu Wejhera w Wejherowie, poświęconej por. inż. Grzegorzowi Wojewskiemu, Komendantowi Naczelnemu „Gryfa” (1943-1945), mojemu mężowi, zamordowanemu skrytobójczo przez UB w 1945 r.

Uroczystości, o których tu mówię, powstały z inicjatywy roboczego Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”. Prace roboczego Zespołu związane z badaniami historii okresu międzywojennego są prowadzone fachowo i bardzo uczciwie, co potwierdzam jako naoczny świadek historii i szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego „Gryfa”. Członkowie tego Zespołu zasługują na najwyższy Szacunek, co stwierdzaliśmy wielokrotnie na piśmie, my, żołnierze „Gryfa” ze Sztabów Dowódczych organizacji.

W związku z przybyciem młodzieży szkolnej do Biura Edukacji upoważniłam członków roboczego Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, którego również jestem członkiem, ale bez pobierania jakichkolwiek opłat, aby przekazali Drogiej Młodzieży moje artykuły, oświadczenia i recenzje drukowane w Polsce (czego nie czyni IPN). Materiały te zostały również złożone w IPN zgodnie ze sztuką archiwizacji dokumentów.

Wydawało mi się, że w Wolnej Polsce Biuro Edukacji Publicznej IPN jest właściwym miejscem do przekazywania prawdy o historii TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski”, która była tak fałszowana przez UB i SB, szczególnie u nas, na Kaszubach, na Pomorzu, gdzie do władz w 1945 r. dostało się Gestapo. Historii, której byłam uczestnikiem i świadkiem naocznym.

Członkowie Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” na wspomnianym spotkaniu rozdawali Młodzieży Szkolnej moje artykuły, oświadczenia i re-



Pani Gertruda Wojewska, żona por. śp. Grzegorza Wojewskiego, zamordowanego skrytobójczo w 1945 r. przez NKWD i UB, wygłasza oświadczenie związane z okolicznościami śmierci swojego męża. Obok p. Wojewskiej - p. Roman Dambek członek Zespołu ds. Upamiętniania Etosu „Gryfa Pomorskiego”.

cenzie. Okazało się, że ujawnienie prawdy o 30-tysięcznej patriotycznej organizacji TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski”, która była na Kaszubach i Pomorzu w czasie okupacji hitlerowskiej i komunistycznej podpora Polskiego Patriotyzmu, ponieważ łączyła czynnik narodowy z katolickim, jednak nie dla wszystkich jest wygodne. Niektórzy pracownicy IPN, w tym pan mgr Edmund Krasowski, przy wypełnionej sali, publicznie, na oczach zebranych, zabronił kategorycznie rozdawania moich opracowań, aby prawda o Bohaterstwie Kaszubów nie dotarła do Polskiej Młodzieży. Jest to tym bardziej dziwne, gdyż materiały, które rozdawano, złożyłam oficjalnie jako dokumenty w IPN, zgodnie z procedurą.

Dowiedziałam się, że kiedy pan mgr Edmund Krasowski wprowadził cenzurę na moje materiały, wspaniała Polska Młodzież od razu zorientowała się, gdzie jest prawda i natychmiast pochowała moje materiały, aby je spokojnie potem przeczytać we własnych domach, w gronie rodzinnym.

Jest rzeczą niesłychaną, że okoliczności, o których tu piszę, rozgrywały się na oczach Polskiej Młodzieży w Biurze Edukacji Publicznej IPN, którego celem statutowym jest ujawnienie prawdy, która była tyle lat zakłamywana w okresie PRL. Czy tak ma wyglądać edukacja Polskiej Młodzieży?

Pragnę dodać, że równolegle z zakazem przekazywania Polskiej Młodzieży moich opracowań i recenzji w tej samej sali prowadzona była przez pracowników IPN na stoiskach sprzedaż opracowań byłego pracownika Informacji Wojskowej (UB w wojsku).

Natomiast osobą, która wygłaszała referat, był pracownik Państwowego Muzeum KL Stutthof - niemieckiego obozu zagłady, pan dr Andrzej Gąsiorowski, który od lat fałszował historię TOW „Gryf Kaszub-



ski-Pomorski”, używając do tego celu Muzeum KL Stutthof.

Pragnę również oświadczyć, że pan Andrzej Gąsiorowski z pełną świadomością od lat fałszował historię TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski” (i AK), dotyczącą bezpośrednio również mojej rodziny. Podwał między innymi wiele razy w różnych publikacjach, że Komendantem Naczelnym TOW „Gryf Pomorski” był Aleksander Arendt, w tym czasie, kiedy Komendantem Naczelnym „Gryfa” był mój mąż por. inż. Grzegorz Wojewski. W ten sposób bronił Aleksandra Arendta przed gestapowską przeszłością. Podawał również że był on więźniem Stutthof.

W Wolnej Polsce żołnierze „Gryfa” z ścisłego kierownictwa, w tym również ja, ujawnialiśmy zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, które popełniła polskojęzyczna grupa Gestapo. Wtedy p. A. Gąsiorowski, wspólnie z pp. Grzegorzem Górkim, Krzysztofem Steyeren Bogdanem Chrzanowskim, Józefem Brzyszkowskim z ZK-P, Miroslawem Golonem zorganizowali w Gdańsku konferencję w celu rozpaczliwej obrony Aleksandra Arendta. Wystąpili jednocześnie przeciwko tym osobom, które ujawniały zbrodnie faszystowskie i komunistyczne popełnione na Narodzie Polskim (Materiały z konferencji w Gdańsku w dniu 1 maja 2000 r., pod red. Józefa Borzyszkowskiego). Już w Wolnej Polsce przytoczyli wszystkie kłamstwa z okresu stalinowskiego, UB, SB - okresu eksterminacji żołnierzy „Gryfa”, bohaterów Lupaszki, Wi i AK na Pomorzu. (cdn.)

Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1943-1945

Gertruda Medyńska-Wojewska

Gertuda Medyńska-Wojewska

5 marca 2005, New York

Do wiadomości młodzieży szkolnej - opinii publicznej

Gertruda Medyńska, primo voto Wojewska, Szeftowa Sztabu Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1943-1945 por. inż. Grzegorza Wojewskiego. Nosilam ps. „Róża”, nazwisko w konspiracji Blum. Od szeregu lat jestem w roboczym Zespole Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”.

Takie same kłamstwa za pomocą *Dziennika Bałtyckiego* z 1 września 1999 r. rozpowszechniał fałszerz historii p. Krzysztof Steyer, pracownik Muzeum Stutthof. Kłamstwa te dotyczyły również mojej rodziny. Podaje on również nieprawdziwe fakty: „*Po zabójstwie „Rysia”, Komendantem Naczelnym „Gryfa Pomorskiego” został Grzegorz Wojewski*”. I Krzysztof Steyer podaje dalej: „*Jednak z różnych powodów m.in. dlatego, że był namierzony przez Gestapo, wkrótce wycofał się z czynnej działalności w podziemiu. Pod koniec 1943 r. nominację na to stanowisko dostaje Aleksander Arendt, który pełnił funkcję komendanta do czasu aresztowania przez Niemców w maju 1944 r. Co do tych faktów, żaden zawodowy historyk, znający dokumentację i literaturę na temat Gryfa, nie ma żadnych wątpliwości. (...) Nie interesuję się tym, co Aleksander Arendt robił w okresie powojennym, jednak w świetle znanych mi dokumentów, relacji i opracowań historycznych mogę stwierdzić, że w czasie okupacji był on komendantem naczelnym Gryfa Pomorskiego*”.

W ten to sposób Krzysztof Steyer, pracownik Muzeum Stutthof, którego celem jest ujawnianie prawdy o zbrodniach Niemiec hitlerowskich w sposób świadomy fałszuje historię, broniąc zbrodniarza, który kierował żołnierzy „Gryfa” do obozu zagłady Stutthof.

W cytowanej wyżej gazecie K. Steyer podaje: „*Pod koniec 1943 r. nominację na to stanowisko dostaje Aleksander Arendt, który pełnił funkcję komendanta naczelnego do czasu aresztowania go przez Niemców*”. Może ten fałszerz historii, p. K. Steyer, odpowie na moje opracowanie, kto mianował na to stanowisko A. Arendta - gdzie i kiedy, na którym spotkaniu Rady Naczelnej to się odbyło. Wtedy Komendantem Naczelnym był mój mąż i był on również członkiem Rady Naczelnej, najwyższej władzy w „Gryfie”, która dokonywała właśnie takich nominacji.

To samo pytanie, które ja tu stawiam, wielokrotnie stawiał członek Rady Naczelnej od 1942-1945 r., Alfons Pryczkowski, pytając: „*Kto mianował A. Arendta*” i stwierdzał wielokrotnie, że jest to kłamstwo z okresu UB (zobacz: książka autorstwa Agnieszki Pryczkowskiej, *Alfonsa Pryczkowskiego pl. „Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Kaszubski-Pomorski 1939-2001, Geneza. Obsada personalna w kierownictwie. Prześladowania powojenne”*, której ja jestem recenzentem).

W tej samej gazecie, *Dziennik Bałtycki*, z 1 września 1999 r., Krzysztof Steyer po-

suwa się do niesłychanego kłamstwa, aby uwiarygodnić Aleksandra Arendta z polskojęzycznej grupy Gestapo, podając: „*Najzabawniejsze, że w czasie wojny Józef Dambek ściśle współpracował z Aleksandrem Arendtem, a teraz jego bratanek z nim walczy*”.

W ten sposób K. Steyer stwierdza i rozpowszechnia kłamstwa, że Dowódca i Twórca Gryfa, Kaszubski Bohater, por. Józef Dambek, miałby współpracować z Gestapo.

Okazuje się, że tych kłamstw dopuszczają się nie tylko osoby z dawnego układu, ale również oficjalnie pracownicy IPN. W oficjalnym „okienku” Internetu pracownik Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, Piotr Semków, w artykule „*Kaszubi w PRL*” pisze: „*28 października 1956 r. w Gdyni powstało Zrzeszenie Kaszubskie, dwa miesiące później odbył się I Walny Zjazd Zrzeszenia Kaszubskiego. Na czele Zrzeszenia stanął były komendant Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, Aleksander Arendt, po wojnie komendant MO w Kartuzach*”.

Już chyba dzisiaj nie znajdzie się osoba odpowiedzialna - w Europie, a może i na świecie, która by wyciągnęła z lamusa „*dziela geniusza ludzkości*” - Stalina czy „*geniusza Karpat*” - Ceausescu, i będzie się starała te kłamstwa przedstawić jako prawdziwe dokumenty. Jednak takie przypadki mamy w Polsce, czego dowody tu przedstawiam.

Z tej działalności IPN jasno wynika, że wszystkie kłamstwa z okresu stalinowskiego i UB, których dokonywali między innymi ww. pracownicy Muzeum Stutthof, są kontynuowane, ale obecnie pod płaszczykiem IPN. Teraz IPN oficjalnie przejął obronę polskojęzycznej grupy Gestapo - V-Kolumny, aby ukryć prawdę przed Kaszubami i całym Narodem Polskim.

W czasie wojny byłam szefem Sztabu Komendy Naczelnej „Gryfa” por. inż. Grzegorza Wojewskiego, mego męża, w latach 1943-1945, jestem naocznym świadkiem tej historii. Zeznanie w tej sprawie złożyłam przed prokuratorem IPN, fakty te opisałam w literaturze przedmiotu. Dlatego rozpowszechnianie nieprawdziwych faktów przez IPN, że Komendantem Naczelnym był członek polskojęzycznej grupy Gestapo, A. Arendt, w tym czasie kiedy Komendantem Naczelnym był mój mąż, jest działalnością wyjątkowo szkodliwą.

Dlatego zwracam się do Kolegium IPN w Warszawie o położenie kresu kłamstwom, jakie są prowadzone w Oddziale IPN w Gdańsku, na Ziemi Kaszubskiej, w stosunku do najnowszej historii Kaszub.

Pragnę również uzyskać wyjaśnienie i odpowiedź Szanownego Kolegium IPN, dlaczego w Biurze Edukacji Publicznej w Gdańsku można rozprowadzać swobodnie kłamstwa z okresu stalinowskiego i UB, a ja nie mogę przekazać prawdy w moich opracowaniach, które są rozprowadzane za darmo dla Polskiej Młodzieży, którą nie zawsze stać na zakup książek. Czy ta działalność jest zgodna z celami statutowymi i zadaniami IPN?

Zwracamy się do Szanownego Kolegium IPN z prośbą, abyśmy mogli, my, żołnie-



rze TOW „Gryf Pomorski”, ośobiście lub poprzez upoważnione osoby, rozprowadzać w Biurach Edukacji IPN za darmo na szcze materiały i opracowania. Jesteśmy również obywatelami Polski i płacimy podatki na IPN. Chcemy takie zapewnienie uzyskać na piśmie.

W związku z tą sytuacją pragnę stwierdzić, że każda osoba lub organizacja, która głosiła lub dalej podaje, że Aleksander Arendt był członkiem TOW „Gryf Pomorski” i Komendantem Naczelnym w latach 1943-1945, kiedy Komendantem był mój mąż, por. inż. Grzegorz Wojewski, popełnia przestępstwo i jest to działalność skierowana przeciwko Narodowi Polskiemu. Stwierdzam to jako naoczny świadek historii i uczestnik tych wydarzeń.

Pragnę uprzejmie zwrócić uwagę Szanownego Kolegium, że działalność gdańskiego IPN i ww. osób oraz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, którego Aleksander Arendt był I prezesem, dążą świadomie do zatajenia prawdy o zbrodniczej działalności polskojęzycznej grupy Gestapo.

Przez sześć lat (wniosek złożono w 2000 r.) nie podjęto czynności śledczych przeciwko tej grupie, która likwidowała między innymi żołnierzy „Gryfa” na całym Pomorzu.

Oddział IPN, który powstał na Kaszubskiej Ziemi - w Gdańsku, nie zajmuje się zbrodniami popełnionymi przez polskojęzyczną grupę Gestapo na społeczności kaszubskiej. Kaszubi stali się więc w Wolnej Polsce, tak jak za sanacji, obywatelami trzeciej kategorii. Stała się rzecz niesłychana w Wolnej Polsce - polscy prokuratorzy odmówili ścigania międzynarodowych zbrodniarzy wojennych: Aleksandra Arendta, Heinricha Kasserera i innych, łamiąc w ten sposób podpisane przez Polskę konwencje o ściganiu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

W związku z tą sytuacją Kombatanci Pomorscy, jak również inne organizacje, przesyłają do IPN protesty w tej sprawie, do których ja również się dołączam i zwracam się do Szanownego Kolegium IPN o wszczęcie przez Pion Śledczy IPN postępowania przygotowawczego przeciwko przywódcom polskojęzycznej grupy Gestapo.

Gertruda Medyńska-Wojewska

Gertruda Medyńska-Wojewska

**Szeftowa Sztabu Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1943-1945
Gertruda Medyńska-Wojewska**

Do wiadomości młodzieży szkolnej - opinii publicznej.

Alojzy Dambek
 syn Założyciela i Dowódcy
 T.O.W. „Gryf Pomorski”
 por. Józefa Dambka

**Stanowisko wobec konferencji dotyczącej
 Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”
 organizowanej dnia 12.05.2000 r. w Gdańsku**

Konferencja, której głównymi animatorami są: dr hab. Bogdan Chrzanowski z Muzeum Stutthof z siedzibą w Sopocie oraz prof. Józef Borzyszkowski ma na celu obronę Aleksandra Arendta, który pracował na rzecz gestapo, NKWD i UBP.

W ostatnich latach wybitni partyzanci „Gryfa Pomorskiego” między innymi z Rady Naczelnej oraz naoczni świadkowie tamtych wydarzeń wydali oświadczenia, które szeroko były publikowane w prasie na całym Pomorzu oraz zagranicą (USA). Wynikiem tych oświadczeń i nowo ujawnionych dokumentów było skierowanie pozwu do Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, który został zarejestrowany pod numerem Zs. KO.9/2000 gotowy do przekazania właściwemu prokuratorowi. Wnioskodawcy tj. Zespół ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” dołączyli do wniosku 25 dowodów agenturalnej działalności Aleksandra Arendta.

Dokumenty te stwierdzają jednoznacznie, że Aleksander Arendt przynajmniej od 1943 r. był najbliższym współpracownikiem gestapowca Jana Kaszubowskiego (Hans Kassner) i wspólnie rozpracowywali T.O.W. „Gryf Pomorski” początkowo dla Niemców, potem dla Rosjan. Z tych dokumentów jasno wynika, że w Kartuzach na ulicy Kościuszki mieszkał Aleksander Arendt w domu Skwierawskiego, który był jego teściem (Aleksander Arendt do dziś jest współwłaścicielem tego domu). W czasie okupacji i zaraz po niej było to miejsce kontaktowe i baza wypadowa dla gestapowców, głównie Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta, skierowana do walki przeciwko T.O.W. „Gryf Pomorski” na całym Pomorzu.

Kiedy dokumenty te zostały podane do publicznej wiadomości pierwszy w obronie Aleksandra Arendta stanął PRL-owski wiceminister MSW i jednocześnie ówczesny szef Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UB) Jan Ptasinski. Następnym obrońcą okazał się Tadeusz Bolduan (Informacja

Wojskowa → UB w wojsku), także Leon Lubecki – fałszerz historyczny z okresu stalinowskiego, ubowiec przesłuchujący partyzantów Gryfa i fałszujący ich zeznania zaraz po wojnie, np. w UB w Kartuzach.

Kontynuatorem tego kłamstwa robionego na użytek okupantów jest Józef Borzyszkowski, który na tej kłamliwej historii zrobił karierę. W ostatnich oświadczeniach, wykorzystując dobre imię Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, jako inspirator awansował gestapowca Aleksandra Arendta z funkcji, którą do tej pory przypisywali mu historycy związani z UB z okresu eksterminacji Gryfa tj. z funkcji Komendanta Naczelnego pionu wojskowego do funkcji Dowódcy całego Gryfa. Jest to niesłychane kłamstwo, którego nawet ubowcy nie odważyli się dokonać.

Ujawnione dokumenty burzą wizerunek Józefa Borzyszkowskiego tak precyzyjnie od lat budowany na fałszu historycznym. W obliczu zagrożenia swojej kariery i beznadziejności sytuacji próbuje on poprzez tę konferencję jeszcze raz, tak jak za dawnych lat wprowadzić w błąd opinię publiczną i utrzymać wersję stworzoną przed laty na użytek naszych wrogów.

W konferencji tej biorą udział przemyślnie wyselekcjonowane osoby. Nie zaproszeni zostali inni badacze, którzy od lat zajmują się Gryfem, jak również nie zostali zaproszeni żyjący jeszcze świadkowie tamtych czasów. Te wyselekcjonowane osoby to pracownicy Muzeum Stutthof z siedzibą w Sopocie: dr hab. Bogdan Chrzanowski, dr Andrzej Gąsiorowski i mgr Krzysztof Steyer, którzy współpracują z gestapowcem Aleksandrem Arendtem od czasów PRL-u. Tolerują to, że Aleksander Arendt jest przewodniczącym Sztutowiaków – więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof, a przecież Aleksander Arendt w czasie okupacji razem z Janem Kaszubowskim kierowali Patriotów Pomorskich do tego obozu, a teraz ten oprawca jest honorową osobą podczas uroczystości związanych z rocznicami obchodów martyrologii ludzi umęczonych na śmierć.

Na uwagę zasługuje fakt, że żaden historyk z Uniwersytetu Gdańskiego nie jest referentem na tej konferencji pozostawiając na tym polu Józefa Borzyszkowskiego w osamotnieniu.

Widać z tego, że prawda o bohaterstwie Gryfa i o zbrodniczej działalności Aleksandra Arendta jest już powszechnie znana, a pomimo tego, z przykrością należy stwierdzić, że jest organizowana konferencja, która ma na celu dalszą kontynuację kłamstwa stworzonego w okresie likwidacji przywódców Gryfa w latach powojennych.

Alojzy Dambek
syn Twórcy i Dowódcy
TOW „Gryfa” por. Józefa Dambka
Kulowo 3 maja 2000 r.

Ordery, odznaczenia i odznaki

- 1946 r. Medal Zwycięstwa i Wolności 1945
- 1946 r. Srebrny Krzyż Zasługi /dwukrotnie/
- 1955 r. Medal X-lecia Polski Ludowej
- 1957 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- 1964 r. Krzyż Partyzancki
- 1967 r. Zasłużony Ziemi Gdańskiej
- 1968 r. Medal za Zasługi dla Obronności Kraju^{x/}.

x/ - na wniosek Rady Zakładowej Szpitala Zakaznego w Gdańsku z dnia 17.05.1968 r. za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP w Gdańsku za ściganie i likwidację bandy Łupaszki, NSZ i WiN.

Arch. MKPZPR Gdańsk, Q.P."

Przynależność organizacyjna^x

- 1934-1948 PPS: instruktor w Warszawie,
przewodniczący Powiatowego Komitetu
w Kartuzach,
członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej
w Sopocie.
- 1941-1945 Naczelnik, Komendant "Gryf Pomorski".
- 1945-1948 Związek Byłych Więźniów Politycznych,
wiceprezes Zarządu Okręgu Gdańsk.
- 1948 ZBoWiD, wiceprezes Zarządu Okręgu Gdańsk.
- 1947-1962 Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TPPR, prezes oddziału Gdańsk, a następnie
prezes koła Kościerzyna.
- 1950 Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu,
członek Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku.
- 1956-1964 Zrzeszenie Kaszubskie, prezes Zarządu Głównego.
- 1964 Członek Zarządu Głównego ZK-P.
- 24 czerwiec 1974 - zgodnie z postanowieniem § 3 ust. 4
uchwały nr 128/71 Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1971
w sprawie Ochrony Tajemnicy Państwowej - Aleksander
Arendt uprawniony jest do załatwiania spraw stano-
wiających tajemnicę państwową i służbową.

Archiw. JCWPKPR Gdańsk .G.P.

Aneks 4

3.3499
Kronika



M. P. 1. 1. 1. 1. 1.

Archiwum
Akt Nowy

L. 11. ---

Co przydatne i konieczne
Gminie Wsi i Gmin

I serdecznie wzywam do
wzięcia udziału w
zadaniach i pracach
organizacji i
współpracy z
innymi organizacjami
w celu osiągnięcia
celów i zadań
organizacji

W celu osiągnięcia
celów i zadań
organizacji
wzywam do
wzięcia udziału
w zadaniach i
pracach organizacji
i współpracy z
innymi organizacjami
w celu osiągnięcia
celów i zadań
organizacji

u.p.

W celu osiągnięcia
celów i zadań
organizacji
wzywam do
wzięcia udziału
w zadaniach i
pracach organizacji
i współpracy z
innymi organizacjami
w celu osiągnięcia
celów i zadań
organizacji

W celu osiągnięcia
celów i zadań
organizacji
wzywam do
wzięcia udziału
w zadaniach i
pracach organizacji
i współpracy z
innymi organizacjami
w celu osiągnięcia
celów i zadań
organizacji

Jan. 1. 1. 1. 1. 1.

Jan. 1. 1. 1. 1. 1.

Logo

St. Krawczyński

Tajna Organizacja Wojskowa

Wejherowo 21 marca

Gryf PomorskiRada Naczelna
Główny Wydział Organizacyjny
Komenda Naczelna

O D E Z W A

do wszystkich podległych Jednostek.

Nasza Ojczyzna Polska została oswobodzona z okupacji hitlerowskiej dzięki naszym sojusznikom; Związkowi Radzieckiemu, Ameryki i Anglii oraz wybitnej pomocy walczących Polaków na wszystkich frontach i w kraju. Walki nasze partyzanckie i nasz trud poświęcony dał nam Wolność i Niepodległość Rzeczypospolitej Polski. Spełniliśmy swój obowiązek i dobrze zasłużyliśmy się Ojczyźnie. Składamy hołd i cześć wszystkim partyzantom poległym za Ojczyznę. Równocześnie składamy serdeczne podziękowanie wszystkim Kierownikom, Komendantom i członkom za ofiarność i trud włożonej walki o Wolność Ojczyzny.

Wydamy rozkaz rozwiązania i zlikwidowania z dniem dzisiejszym wszystkich Jednostek należących do Organizacji Gryf Pomorski. Rozkazujemy przekazać wszelką broń Władzom Polskim, a posiadane dokumenty dotyczące działalności Gryfa Pomorskiego złożyć na ręce Augustyna Westphala zamieszkałego w Wejherowie. Zaleca się zdolnym do służby wojskowej wstąpić w szeregi Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej, a pozostałym podejmować pracę.

za Kierownika

/Ludwik Miota



za Komendanta Naczelnego

za Komendanta Naczelnego

/Marian Jankowski ps. Zając
Szarak/

Czesława Willich
82-300 Elbląg
ul. Orzeszkowej 5

Oświadczenie

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkałam na Kaszubach w Klukowej Hucie. Na przełomie lat 1943/44 przez okres około 9 miesięcy jeździłam do Kartuz na ulicę, która obecnie nazywa się ul. Kościuszki, do pani Hildegardy Anny Skwierawskiej (była pianistką i zegarmistrzem) na naukę gry na pianinie - przeważnie raz w tygodniu i opłacaną żywnością. Nauka odbywała się w pięknie urządzonej salonie. Panią Hildegardę Skwierawską poleciły mi siostry Wysockie z Kartuz, których brat Jan mieszkał w Klukowej Hucie.

Ojciec pani Skwierawskiej od czasów przedwojennych prowadził na parterze w swoim domu pod ww. adresem własny zakład zegarmistrzowski.

Pani Skwierawska była w tym czasie przyjaciółką Aleksandra Arendta i razem mieszkali w Kartuzach, w rodzinnym domu Skwierawskich. Później została żoną Aleksandra Arendta, który, jak dobrze pamiętam, zaraz po wojnie utrzymywał władzę ludową, był wicestarostą gdańskim, a potem starostą kościerskim.

Podczas moich pobytów na lekcjach w domu Skwierawskich widziałam esesmana Jana Kaszubowskiego (Hansa Kassnera) ubranego w czarny mundur SS w towarzystwie Aleksandra Arendta i Ludwika Miotka (A. Arendta widywałam bardzo często). Ci dwaj ostatni chodzili po cywilnemu. Widziałam również wielokrotnie, jak wspólnie biesiadowali, grali w karty. Z rozmów i zachowania widać było, że łączyły ich przyjacielskie stosunki; mówili sobie po imieniu.

Kiedy się zorientowałam, że Aleksander Arendt i Ludwik Miotk są współpracownikami gestapo i utrzymują przyjacielskie stosunki z Janem Kaszubowskim - mordercą setek Polaków, w tym głównie partyzantów TOW „Gryf Pomorski” - postanowiłam przerwać wszelkie kontakty z rodziną Skwierawskich z Kartuz. Powiadomiłam o tym fakcie moją rodzinę, która stwierdziła, że my Polacy nie możemy utrzymywać kontaktów z takimi osobami, które współpracują z hitlerowcami, a ponadto jest to bardzo niebezpieczne.

Te fakty współpracy Aleksandra Arendta i Ludwika Miotka z gestapo stwierdzam dzisiaj z pełną odpowiedzialnością jako naoczny świadek wydarzeń z tamtych lat, tym bardziej, że gestapowiec Jan Kaszubowski był powszechnie znanym na Pomorzu mordercą Polaków słynącym ze szczególnego okrucieństwa.

Czesława Willich

(oświadczający podpis)

Pen. A. Nr 2824 / 2000

Niżej podpisana Notariusz Bożena DROŻDŻAŁ, prowadząca Kancelarię Notarialną w Elblągu przy ulicy Zielonej 10, potwierdza, że w jej obecności własnoręcznie podpis złożyła CZESŁAWA HALINA WILlich zam. w Elblągu, przy ul. Orzeszkowej 5/8, - - - - - której tożsamość ustaliła na podstawie okazanego dowodu osobistego serii SJ numer 5958540. - - - - -

- v e r t e -

ROZPRAWO tytułem taksy notarialnej z §13 pkt.1 ppkt.a rozp.Ministra Spraw.
z dnia 12.04.1991r. z póź.zmian.e w tym z dnia 07.05.1997r.,
w sprawie taksy notar., kwotę 10,00 (dziesięć) zł, dotówka. - - - -
PODATKII od towarów i usług od wynacrodzenia za uslugę
notar. nie pobrano zgodnie z treścią §70 oraz
załącz. nr6 poz.7 rozp.Min.Fin. z 22.12.1999r.
PL. PLAC, dnia 06 września 2000r.

NOTARIUSZ
P.
Bożena Drożdżal





dr Stanisław Uciński



Świadek historii Jan Szyca



Pan Jan Szyca mieszka na Kaszubach w miejscowości Borucino k. Kamienicy Szlacheckiej w wielopokoleniowej rodzinie z żoną, synową i synem Markiem oraz z gromadką sympatycznych wnucząt. Jan Szyca już przekazał swoje gospodarstwo synowi. Cieszy się dobrym zdrowiem, pomimo że ma 85 lat.

Ta rodzina zaprosiła (9. 07. 02 r.) red. F. Okunia z Luzina, publicystę G. Reszke z Wejherowa, R. Dambka, bratanka por. J. Dambka, oraz St. Ucińskiego w celu przekazania faktów o tym, co działo się na Kaszubach, kiedy wkraczały tu w marcu 1945 r. okupacyjne wojska armii czerwonej i oddziały NKWD.

Wszyscy z wielką uwagą słuchali tego, co mówił senior rodziny pan Jan Szyca. Wywiad z panem Szcą prowadził St. Uciński. Natoż zdjęć wykonał Piotr Reszke.

Gdzie Pan mieszkał i w jakich okolicznościach wkroczyły tam wojska armii czerwonej i oddziały NKWD?

Od przedwojny mieszkałem w Borucinie. Tu mieszkałem w czasie okupacji hitlerowskiej, jak również wtedy, kiedy 9 marca 1945 r. do Borucina wkroczyły okupacyjne wojska armii czerwonej, a z nimi oddziały NKWD. Miałem wtedy 27 lat. W pobliskich lasach, zwłaszcza w Lasach Mirachowskich, znajdowały się silne zgrupowania partyzantów „Gryfa” ukryte w



leśnych bunkrach. Był tam również mój starszy brat (o 5 lat) Leon Szyca.

Jaki był stosunek NKWD do polskiej ludności kaszubskiej i „Gryfa”?

Właśnie w pościgu za Gryfowcami przybyły do naszej wioski oddziały NKWD. NKWD miało inne mundury, sami mówili, że są w NKWD oficerami, a wśród nich był Jan Szalewski. NKWD przybyło od strony Kościerzyny, a potem udało się w kierunku Wejherowa.

Jeden z żołnierzy rosyjskich, który był dobrym człowiekiem, pochodził z polskiej rodziny i mówił po polsku, ostrzegał nas, żebyśmy się mieli na baczności i uważali, bo to są oddziały NKWD i że grozi nam niebezpieczeństwo śmierci. Ta grupa oficerów NKWD z Janem Szalewskim przybyła do mnie do mojego domu z Kamienicy Szlacheckiej.

Jan Szalewski powiedział nam, żebyśmy na rozkaz opuścili domy na szpital polowy i że w naszym domu będzie kwaterywał sztab NKWD. Niemcy już dawno z tych terenów uciekli.

Jak długo oddziały NKWD kwaterywały w Pana domu, w którym teraz się znajdujemy?

W domu nr 15, w którym dzisiaj składam moje oświadczenie, i w tych pokojach, w których teraz przebywamy, wyznaczyli sobie miejsce na kwaterę i przez dwa tygodnie tutaj przebywali. Interesowali się partyzantami „Gryfa” i szukali bunkrów. Widzieliśmy jak NKWD i UB traktowało żołnierzy „Gryfa Pomorskiego” (zdjęcie nr 1, nr 2, nr 3, nr 4).

Czy Pan mógł przychodzić do swego domu, w którym była kwatera NKWD?

W tym czasie, kiedy było NKWD, do swojego domu nie mogłem wejść, ale przychodziłem do swoich zabudowań, do obory i stajni, i widziałem, jak prowadzali miejscowych ludzi i ich przesłuchiwali. Przesłuchiwali też mego bra-

ta Leona, który był w „Gryfie”, ale brat się nie przyznał, że był w „Gryfie”. Jan Szalewski chciał sposobem wyciągnąć od mojego brata, że był w „Gryfie”, ale brat się nie przyznał i to mu uratowało życie, bo nie wierzył enkawudzistom.

Jakie było rozmieszczenie NKWD w Pana domu i które zajmowali pokoje? Na jakiej podstawie NKWD zatrzymywało okoliczną ludność?

W pokoju od ulicy odbywały się przesłuchania. W pokoju obok urzędował Jan Szalewski i dostarczał zatrzymanych do przesłuchań (na zdjęciu nr 5 p. Jan Szyca pokazuje pokój, w którym Jan Szalewski przetrzymywał osoby pojmane w okolicy i przekazywał je NKWD). On tylko miał prawo tam



wchodzić i wprowadzać, i wyprowadzać przesłuchanych. Do przesłuchania przyprowadzano osoby według wcześniej sporządzonej listy. Cała ta grupa NKWD, łącznie z Janem Szalewskim, była uzbrojona w karabiny i pistolety, była umundurowana.

Razem z nimi więzione były trzy dziewczyny poskie z Gdyni, które wcześniej pracowały przymusowo na tych terenach u Niemców. NKWD nie spało w łóżkach tylko w szafach, które wcześniej zostały przewrócone. Te polskie dziewczęta zwróciły się do mnie, żebym je zabrał od NKWD, bo, jak mówiły, całymi nocami nie dawano im spać - znaczyło to, że były przez nich gwałcone. Niestety, nie mogłem im pomóc, bo groziło to niebezpieczeństwem. Już wcześniej, jak próbowałem powstrzymać ich od zabijania moich świń, groził mi jeden, że mnie zabije, i oddał w moim kierunku serię strzałów - cudem uniknąłem śmierci.

Szalewski w swoim zyciorysie podał, że od 20 lutego 1945 r. do 21 marca 1945 r. przebywał w szpitalu radzieckim, ponieważ był bardzo ciężko ranny w nogę i w podbrzusze, a faktycznie od 9 marca 1945 przebywał w oddziale NKWD, które mieściło się w Pana domu. Czy Pan zauważył jakieś objawy jego choroby?

Jan Szalewski był całkowicie sprawny fizycznie i nie utykał na żadną nogę, kiedy przebywał w oddziale NKWD, który się mieścił w moim domu w Borucinie od 9 marca do ok. 24 marca 1945 r.

Co się tu działo, kiedy NKWD opuściło to tereny?

Po wojnie do Borucina przybyło UB i obserwowano całą naszą rodzinę. Zmuszano miejscowych do zakładania kolchozów, a młodzież kaszubską związaną z „Gryfem” zsyłano do kopalni węgla, głównie na Śląsk.



ra Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Bejger, członek Prezydium NK, prezes WK ZSL Bogusław Drostcz oraz przewodniczący WK SD Andrzej Bartel. Obecni byli również przedstawiciele stowarzyszeń katolickich: Mieczysław Gajdziński reprezentujący PAX, Marian Szatybelko — PZKS i Stanisław Gorski — ChSS. Uczestniczyli także: przewodniczący WRN w Gdańsku Lech Bednarski oraz wojewoda gdański gen. bryg. Mieczysław Cygan.

Serdecznie powitano przedstawicieli Tymczasowej Rady Krajowej PRON: wiceprzewodniczącego TRK, posła na Sejm Zdzisława Pileckiego oraz

Politechniki Gdańskiej i Bożenę Kuchtę, przedstawicielkę ZHP. Propozycje zostały przez delegatów przyjęte jednomyślnie.

Zjazd wybrał następnie członków komisji: mandatu wej z przewodniczącym Stanisławem Gorskim oraz uchwał i wniosków z prof. Alfredem Czerwińskim jako przewodniczącym.

Referat w imieniu ustępującego Prezydium TRW PRON wygłosił kpt. ż.w. Walenty Milenuszkin. Na wstępie mówca akcentował historyczne przemiany jakie zaszły w świadomości społeczno - politycznej naszego społeczeństwa. Przypomniał rodowód ruchu, podkreślając rolę i znaczenie Obywatelskich Komite

nistrą
nowe
wiele
laino
morzi
sklej,
mu, i
dowł

Do
sie i
leczn
dział
akcei
leczn
niko
i gr
wycł

Re
dział
wenu
pod
Stan
Ci
pom
pow
— I
ona
— I
nazi
nek
nyn
nyn
Przi
row
dzit
lacz
ze i
lacz
byc
bry

v
15
Jan
not
He
sta
kot
Zy
Be
dz
ski
Ca
We
zlo
ko

I
tr
te
kó
kl
wi
ró
ne
lk
Pr
sz
w
ty
st
Ja
px
W
id
g
by
le
n

k
t
w
i
k
a
d
i

Z prac Mi

Jak re

Do prac
roz trzódok
dnosciowym
spół da. inv
Planu Gosz

Podc

nano,

spodo

nego

inwes

kladz

claz

wiel

stych

się utrzymoć

którow na p

nym do ubie

w wysokość

Prac.

Skład Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku

Przewodniczący:
Walenty Milenuszkin, kpt. ż.w.

wiceprzewodniczący:
Joanna Michałowska-Gumowska, sekretarz KW PZPR;

Mieczysław Gajdziński, kierownik O/W PAX;
Stanisław Gorski, przewodniczący O/W ChSS;
Szczeban Korłowski, sekretarz WK ZSL;
Andrzej Lewiński, sekretarz WK SD;

sekretarz:
Gerard Kiedzik, sekretarz TRW PRON;

członkowie:
Ryszard Dąbrowski, przewodniczący MRN w Tczewie;

Mieczysław Ruciński, rolnik indyw. gm. Trąbki Wielkie;

Zygmunt Zieliński, radny MGRN Skarszewy;
Aleksander Arendt, działacz TPG, były komendant „Gryfa Pomorskiego”;

Kazimierz Cupisz, poseł na Sejm, mistrz w Stoczni im. Komuny Paryskiej;

Ludwik Dutkowski, kontradmirał, zastępca dowódcy Mar. Woj.;

Zygmunt Dymański, rzemieślnik, członek Zarządu Izby Rzemieślniczej;

Eugeniusz Hinz, technolog w Stoczni Gdańskiej im. Lenina;

Jan Kocybała, kontroler jakości produkcji w Stoczni im. Komuny Paryskiej;

Zbigniew Kowalski, zastępca członka KC PZPR, docent Politechniki Gdańskiej;

Maciej Krzyżanowski, profesor, dyrektor Instytutu Morskiego;

Bożena Kuchta, komendant Hufca ZHP w Kartuzach;

Leon Lendzion, przewodniczący WK FJN;

Halina Minkowska, wiceprzewodnicząca ZW Ligii Kobiet Polskich;

Stanisław Patecki, docent, dyrektor Instytutu Bałtyckiego;

Kazimierz Samulak, rolnik indywidualny w Cedrach Wielkich;

Józef Skrzypecki, zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, w Gdańsku;

Marian Sykula, dyrektor Woj. Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Gdyni;

Marian Szatybelko, przewodniczący Oddziału Polskiego Związku Katolicko-Społecznego.

A Cena 5 zł

Gdańsk, wtorek 12 kwietnia 1983 r.

Rok XXXIX nr 71 (1712)

I Międzrodowa Konferencja Naukowa

I Wojewódzki Zjazd PRON w Gdańsku

27 PAŹDZIERNIKA 1999R.

OŚWIADCZENIE PARTYZANTÓW „GRYFA”

MY PARTYZANCI T.C.W. „GRYF POMORSKI” NA CZELE Z CZŁONKIEM RADY NACZELNEJ „GRYFA” PROFESOREM ALFONSEM PRYCIKOWSKIM ORAZ GŁÓWNA NEGOCJATORKA, Z RAMIENIA RADY NACZELNEJ DO ROZMÓW ZJEDNOCZENIOWYCH Z INNYMI GRUPAMI PARTYZANCKIMI, AGNIESZKĄ BIELIS CÓRKĄ KOMENDANTA NACZELNEGO JULIUSZA KOSZAKKI, ZEBRANI U ALJŻEJO DĄBKA SYNA TWÓRCY I DOWÓDCY „GRYFA” TOR JÓZEF DĄBKA, W LNISKACH KOŁO ŻUKOWA OŚWIADCZAMY CO NASTĘPUJE:

Z WIELKIM NIETOKCJEM OBSERWUJEMY POCZYNIANIA NIEKTÓRYCH DZIAŁACZY I CZŁONKÓW ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZEZENIA KASZUBSKO--POMORSKIEGO ZAWARTE W OSTATNICH OŚWIADCZENIACH MÓWIĄCE O TYM, ŻE WSPÓŁPRACOWNIK GESTOUCIA JANA KASZUBSKIEGO ALEKSANDER ARENDT FURÓWANY JEST W DALSZYM CIĄGU NIETYLKO NA KOMENDANTA NACZELNEGO PIONU WATSKOWEGO, ALE W OGÓLE NA KOMENDANTA „GRYFA”. POCZYNIANIA TE TRZYMSZĄ WIELKĄ SZKODĘ CAŁEJ SPOŁECZNOŚCI KASZUBSKO--POMORSKIEJ. MY JAKO NAJCZINI ŚWIADKOWIE TAMTYCH WYDARZEŃ STWIERDZAMY JEDNOZNACZNIE, ŻE A. ARENDT NIE BYŁ KOMENDANTEM NACZELNYM, TYM BARDZIEJ KOMENDANTEM „GRYFA”.

Z CAKĄ STANOWICZOŚCIĄ PODIERAMY WSZYSTKI ZESPÓŁ D/S UPAMIĘTNIANIA ETOSU T.C.W. „GRYF POMORSKI” NA CZELE Z PRZEWODNIKĄCYMI DR STANISŁAWE MCIŃSKIM I SEKRETARZEM MGR ROMANEM DĄBKIM, KTÓRE PRZEWADZĄ DO WYJAWIENIA CAŁKOWITEJ PRAWDY O „GRYFIE POMORSKIM”.

VERTE

PROFESOR ALFONS TRYCIKOWSKI - CZŁONEK RADY NACZELNEJ „GRYFA”
 OD 1940R W OCHRONIE OSOBISTEJ
 DOWÓDZY POR. JÓZEFA DAMBKA, A OD
 1942R DO KOŃCA WZJĄTY W
 RADZIE NACZELNEJ „GRYFA”

Alfon Trycikowski

AGNIESZKA BIEŁ'S
 Z DOMU KOSZARKA

Agnieszka Bielecka

- GŁÓWNA NEGOCJATORKA Z RAMIE-
 NIA RADY NACZELNEJ DO ROZMÓW
 ZJEDNOCZENIOWYCH Z INNYMI GRU-
 PAMI PARTYZANCKIMI. CÓRKA
 KOMENDANTA NACZELNEGO „GRYFA”,
 ŻENA BRŁNCNA BIEŁ'SA KOMENDANTA
 POWIATU KARTUZY

AGNIESZKA TRYCIKOWSKA -
 Z DOMU TEMPSKA

- ZAUFANA KĄCZNICZKA DOWÓDZY
 „GRYFA” W ZABUDOWANIACH RODZIN-
 NYCH BYŁ SITAB DOWÓDZCY „GRYFA”

JÓZEF BŁOK I
 AGNIESZKA BŁOK (ŻONA JÓZEFA)

Józef Błok
Agnieszka Błok

- OSOBISTY KĄCZNIK AUGUSTYNA
 WESTPHALA. W ZABUDOWANIACH
 RODZINNYCH BYŁ SITAB DOWÓDZCY
 AUGUSTYNA WESTPHALA

TADEUSZ BŁOK

- MŁODSZY BRAT JÓZEFA - KĄCZNIK

BRUNON KLIDZYŃSKI I
 ZYGMUNT KLIDZYŃSKI
 JÓZEF KREFTA

Brunon Klidzyński
Zygmunt Klidzyński
Józef Krefta

- LEGENDARNI OBRONCY „GWIAZDA
 GRYPIDÓW” W KAMIENICY KRÓLEWSKIEJ
 W KTÓRYM TO BUNKRZE WIELEKROĆ
 NIE UKRYWAŁ SIĘ DOWÓDCA
 JÓZEF DAMBEK

BRONISŁAW BIEŁ'S

Bronisław Bielecki

- KURIER „GRYFA”, W KTÓREGO RODZIN-
 NYM GOSPODARSTWIE MIEŚCIŁA SIĘ
 KOMENDA „GRYFA” DAMBKA I WESTPHALA

ALCJZY DAMBEK

Alcjzy Dambek

- SYN TWÓRCY I DOWÓDZCY „GRYFA”
 POR. JÓZEFA DAMBKA
 PS „KAJTEK”, „JUR”

Befehl!

**Ich verbiete hiermit ab sofort die
Verwendung der polischen Sprache in
der Öffentlichkeit.**

Gegen jede Zuwiderhandlung werde
ich schärfstens vorgehen.

M O D R O W

Kreisstar und Landrat.

B e r r n t den 1. Janua 1940.

Obwieszczenie plakatowane w Kościerzynie

Tłumaczenie

R o z k a z !

Zabraniam natychmiast publicznego używania języka polskiego.
Każde wykroczenie w tym zakresie będzie surowo karane.
Kościerzyna, 1 stycznia 1940.

M o d r o w
Kierownik Powiatowy i Starosta



PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa dn. 5 listopada 1949 r.

Do

Obywatela KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO

w Warszawie

Na podstawie art. 12 pkt. 2 Dekretu z dnia 3 kwietnia 1948 r. /Dz. U. Nr 20. poz. 135/, za wyjątkowe zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej i Wojska Polskiego w okresie wspólnej walki z najeźdźcą hitlerowskim mianuję Obywatela Marszałkiem Polski.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

Michał Gomułka
Marszałek Polski

Skarszewy 14.03.2005 r.

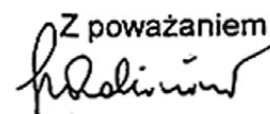
**Stowarzyszenie Rodzin
Ofiar Grudnia 1970 r.
w Gdyni**

W odpowiedzi na Państwa pismo z dnia 5 marca 2005 do „wójta Skarszew” uprzejmie informuję, że w archiwum Urzędu Miejskiego w Skarszewach nie ma dokumentu dotyczącego zmiany nazwy wsi Modrowo na Bolesławowo.

Aby ułatwić Państwu naukowe prace nad wyjaśnieniem ww. sprawy informuję, że w roku 1997 dr Henryk Pauli wydał książkę pt. „800 lat Skarszew”. W tomie II na stronie 48 zawarta jest informacja o tym, że od 1 marca 1950 r. na wniosek Spółdzielni Rolniczej „Zgoda” w Modrowie Rada Ministrów zmieniła nazwę wsi na Bolesławowo - od imienia Bolesława Bieruta.

Z informacji jaką uzyskałem od autora książki wynika, że stosowny dokument był w archiwum Spółdzielni Rolniczej „Zgoda”, które przekazano do zasobów wojewódzkich w Gdańsku.

Przy okazji informuję Państwa, że Skarszewy są miastem, stolicą gminy miejsko - wiejskiej. Burmistrzem Skarszew jest Dariusz Skalski, jego zastępcą Zygmunt Wiecki. Więcej informacji o Skarszewach możecie państwo uzyskać na stronie internetowej www.skarszewy.pl.

Z poważaniem


Janusz Rokiciński
podinspektor WPGiE
Urzędu Miejskiego w Skarszewach

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

**Oddziałowa Komisja Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w GDAŃSKU
ul. Nowe Ogrody 30
80-958 GDAŃSK**

Gdańsk, dnia 25.10.2000 r.

S 4/00/Zk

**Pan Alojzy Dambek
83-300 Żukowo
ul. Gdańska 2**

ZAWIADOMIENIE

Działając na podstawie art. 305 § 4 kpk zawiadamiam, że postanowieniem z dnia 24.10.2000 r. w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku wszczęte zostało śledztwo sygn. S 4/00/Zk w sprawie dokonania w dniu 4 marca 1944 roku w Gołubiu Kaszubskim zabójstwa dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka jak również stosowania w latach 1945 – 1946 represji wobec członków tej organizacji, w wyniku przekraczania uprawnień przez funkcjonariuszy jednostek organizacyjnych Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, realizujących czynności służbowe wymierzone przeciwko osobom działającym na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego - tj. o przestępstwa z art. 225 § 1, 286 § 1 Kodeksu Karnego – Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U. z dnia 15 lipca 1932 Nr 60, poz. 571 z późn. zm.) w zw. z art. 2 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. z dnia 19 grudnia 1998 r. Nr 155, poz. 1016 z późn. zm.).

Prokurator Oddziałowej Komisji
Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu
w Gdańsku

Krzysztof Nowicki



**ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU
T.O.W. „GRYF POMORSKI”**

Siedziba: 81-366 Gdynia, ul. Armii Krajowej 32
Tel. 620-16-48

Gdynia, 10 stycznia 2000 r.

**Instytut Pamięci Narodowej
Główna Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Warszawa**

WNIOSK

Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” o wszczęcie postępowania przeciwko Aleksandrowi Arendtowi zamieszkałemu w Sopocie przy ulicy Chopina 40 m 7.

Na podstawie art. 45 ust. 1 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późniejszymi zmianami) wnosimy o podjęcie czynności śledczych przeciwko Aleksandrowi Arendtowi zamieszkałemu w Sopocie przy ulicy Chopina 40 m 7.

Wyżej wymienionego oskarżamy o popełnienie przestępstwa zbrodni nazistowskich i komunistycznych wymienionych w cytowanej wyżej ustawie.

UZASADNIENIE

Aleksandra Arendta oskarżamy o współpracę z gestapo, NKWD i UBP związaną z jego działalnością w rozpracowywaniu i likwidacji Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w czasie okupacji hitlerowskiej i w latach powojennych.

Oskarżony Aleksander Arendt w czasie okupacji hitlerowskiej, jak również po zakończeniu wojny był najbliższym współpracownikiem gestapowca Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassnera.

Jan Kaszubowski w czasie okupacji hitlerowskiej był Unter-scharführer (podoficer) SS i policji. Prawie od początku wojny pracował w gdańskim

gestapo w wydziale IIc zajmującym się zwalczaniem polskiej konspiracji, przede wszystkim rozpracowywał ponad 20 tysięczną Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski”. Był on odpowiedzialny za wymordowanie setek partyzantów „Gryfa”, których osobiście przesłuchiwał i mordował.

Poczynając od 1943 roku został zwerbowany przez sowiecki wywiad NKWD, na którego czele stał generał Konstanty Rokossowski; wywiad NKWD był w tym czasie umiejscowiony w obozie koncentracyjnym Stutthof.

Aleksander Arendt podjął wraz z Janem Kaszubowskim, w tym samym okresie, współpracę z NKWD. Według posiadanych oświadczeń żyjących partyzantów „Gryfa” z kierownictwa tej organizacji oraz innych dokumentów Jan Kaszubowski z Aleksandrem Arendtem bardziej na zlecenie NKWD niż gestapo zaplanowali likwidację twórcy i dowódcy T.O.W. „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka. Mord ten został dokonany 4 III 1944 r. w Gołubiu Kaszubskim, przygotowując w ten sposób grunt do objęcia tych terenów przez Armię Czerwoną. Po śmierci Józefa Dambka miał Jan Kaszubowski objąć dowództwo nad „Gryfem”, aby w ten sposób rozbić go i zniszczyć od wewnątrz. T.O.W. „Gryf Pomorski” był organizacją bardzo patriotyczną o silnych akcentach narodowo-katolickich i przez to był przeszkodą w planowanym wprowadzeniu komunizmu w Polsce. Zebrane w tym czasie listy proskrypcyjne polskich patriotów na Pomorzu zaplanowanych do usunięcia, przygotowywane przez gestapo, posłużyły agentom NKWD, czyli gestapowcowi Janowi Kaszubowskiemu i volksdeutschowi Aleksandrowi Arendtowi do likwidacji przywódców „Gryfa” po wkroczeniu Armii Czerwonej na Pomorze w marcu 1945 r. I tak w marcu tego roku został zamordowany główny archiwista i kronikarz „Gryfa” Jan Gończ z Kościerzyny. W ten sposób NKWD i UBP przejęło część archiwum „Gryfa”. W tym samym czasie został aresztowany i zamordowany ostatni Komendant Naczelny pionu wojskowego inż. Grzegorz Wojewski z Wejherowa. Ani Jana Gończa, ani Grzegorza Wojewskiego ciał nie znaleziono. Po śmierci Józefa Dambka dowódcą T.O.W. „Gryf Pomorski” został Augustyn Westphal, którego NKWD i UBP przesłuchiwało wielokrotnie, a gdy nie poszedł na współpracę z sowieckim okupantem został zamordowany w ten sposób, że uszkodzono mu nerki poprzez bicie go podczas długich przesłuchań i zmarł po paru tygodniach wskutek zatrucia organizmu przez zniszczone nerki (27.09.1946 r.).

Po wkroczeniu wojsk sowieckich na teren Pomorza Aleksander Arendt przechowywał w swoim mieszkaniu w Kartuzach gestapowca Jana Kaszubowskiego. Następnie wspólnie zgłosili się do sztabu generała NKWD Konstantego Rokossowskiego stacjonującego w tym czasie w Dzierżążnie będąc do jego osobistej dyspozycji.

Jan Kaszubowski został całkowicie uniewinniony za swoją działalność gestapowską osobiście przez Konstantego Rokossowskiego wyrokiem sądu sowieckiego w Szczecinie i od tego momentu rozpoczął tym razem już jawną ścisłą współpracę z NKWD i UBP. W tej pracy na rzecz NKWD i UBP Aleksander Arendt był cały czas jego najbliższym współpracownikiem. Uczestnicząc wspólnie w akcjach prowokacyjnych przeciw członkom „Gryfa”

przyczynili się oskarżeniami o antykomunizm i antysowietyzm do wielu aresztowań.

Aleksander Arendt tworzył władzę ludową na Pomorzu, został pierwszym komendantem powiatowym Milicji Obywatelskiej w Kartuzach i pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Był główną osobą weryfikującą gryfowców z ramienia MO i UBP przyczyniając się w ten sposób do wielu prześladowań i wywózek w głąb Rosji polskich patriotów. W 1946 roku został wicestarostą powiatu gdańskiego, a następnie w 1947 r. został awansowany na starostę kościerskiego. W tym okresie mając uprawnienia administracyjne jako „utrwalacz władzy ludowej” w sposób szczególnie szkodliwy prześladował gryfowców, np. zabraniał przeniesienia pogrzebanych w lesie ciał partyzantów „Gryfa” na miejscowe rodzinne cmentarze. Nazywał ich „wrogami ludu polskiego”.

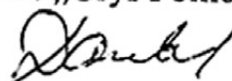
Po nieudanych próbach posadzenia na czele „Gryfa” Jana Kaszubowskiego w okresie powojennym, gdy wymordowano całe dowództwo organizacji, Aleksander Arendt przy pomocy NKWD obwieścił się komendantem „Gryfa Pomorskiego” wydając po wojnie cały szereg zafalszowanych odezw i dokumentów jakoby wydanych w czasie okupacji hitlerowskiej, podpisywanych pseudonimem Konar – komendant naczelny. Używał tej funkcji do stałego szkodzenia partyzantom „Gryfa” i całej społeczności kaszubsko-pomorskiej.

Kiedy w pierwszej połowie lat 50-tych doszło do procesu zbrodniarza-gestapowca Jana Kaszubowskiego, Aleksander Arendt był w tym procesie świadkiem mordercy i zeznał, że gestapowiec Jan Kaszubowski nie torturował i nie mordował Polaków. Po przełomie w 1956 roku został A. Arendt skierowany przez ówczesne władze PRL do tworzącego się Zrzeszenia Kaszubskiego i „usadowiony” przez bezpieczeńkę na stanowisko prezesa i dalej prowadził szkodliwą działalność. Utrudniał i to jeszcze do końca lat siedemdziesiątych przyznawanie uprawnień kombatanckich prawdziwym partyzantom „Gryfa” będąc między innymi wiceprezesem Zarządu Okręgowego ZBOWID w Gdańsku. W stanie wojennym służąc dalej mocodawcom z Moskwy został wiceprzewodniczącym PRON-u w woj. gdańskim.

Postawienie na czele „Gryfa” przez NKWD i UBP Aleksandra Arendta było elementem walki z narodem polskim, a w szczególności z polską opozycją niepodległościową, z kościołem katolickim i służyło interesom obcych mocarstw.

Na powyższe zarzuty dotyczące oskarżonego, wnioskodawcy załączają odpowiednie materiały dowodowe.

Sekretarz
Zespołu ds. Upamiętniania Etosu
T.O.W. „Gryf Pomorski”



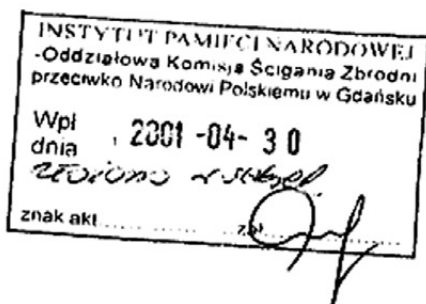
Roman Dambek



ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU
T.O.W. "GRYF POMORSKI"

81-597 Gdynia, ul. Iwazkiewicza 6B/3
tel. (0-58) 629-36-81

Gdynia, dn. 28 kwietnia, 2001 r.



Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Gdańsku

dotyczy: rozszerzenia wniosku – w sprawie Aleksandra Arendta z dn. 10.01.2000
zarejestrowanego pod nr Zs KO 9/2000 i prowadzonego śledztwa
sygn. S4/00/Zk o osobę **Leona Lubeckiego**
zam. 30-317 Kraków ul. Skwerowa 30/6

UZASADNIENIE

Działalność Leona Lubeckiego jest ściśle związana z działalnością Aleksandra Arendta. Leona Lubeckiego oskarżamy o to, że jest on osobą wyjątkowo szkodliwą dla Państwa Polskiego, ponieważ działalność jego służyła interesom obcych państw, tj. Niemcom i Rosji. W latach powojennych z ramienia UBP przesłuchiwał partyzantów Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jak również z AK. Razem z Aleksandrem Arendtem prowadzili sprawstwo organizacyjne i kierownicze, działali zgodnie z zaleceniami UBP stworzonymi na użytek okupanta sowieckiego, które nakazywały zatrzymywanie, przesłuchiwanie, zastraszanie, szantażowanie patriotów konspiracji niepodległościowych w celu wymuszenia fałszywych zeznań czy oświadczeń kompromitujących i oczerniających szczególnie przywódców tych organizacji i przeciwstawianie zwykłych członków swoim dowódcom. Tą metodę stosował Leon Lubecki szczególnie w stosunku do Twórcy i Dowódcy „Gryfa Pomorskiego” por. Józefa Dambka, którego przedstawiał – tego kaszubskiego bohatera – w swoich późniejszych opisach rozpowszechnianych po różnych instytucjach w nieprawdziwym świetle, jako rzekomo skonfliktowanego z ks. ppłk. Józefem Wryczą, a także ze zdrajcą Józefem Gierszewskim pseudonim „Ryś”, który

zdradzał gryfowców na rzecz Niemiec (między innymi poprzez gestapowca Kurta Hagemana), a na którego Sąd Wojenny „Gryfa” wydał wyrok śmierci wykonany w lecie 1943 r.

Tworzenie przez Leona Lubeckiego tych sztucznych konfliktów miało na celu odwieść uwagę od zbrodniczej działalności grupy gestapowców Aleksandra Arendta i Jana Kaszubowskiego.

Leon Lubecki prześladował przez wiele lat po wojnie wdowę po poruczniku Józefie Dambku – Annę Dambek, którą wielokrotnie przesłuchiwał jako funkcjonariusz UB. Jeszcze obecnie, gdy od ponad 11 lat mamy wolną Polskę ośmielał się szantażować i wymuszać zaprzestania ujawnienia faktów o jego przestępczej działalności na synie por. Józefa Dambka – Alojzym Dambku. Również ten sam szantaż stosował wobec członka Rady Naczelnej „Gryfa Pomorskiego” (najwyższa władza w organizacji) Alfonsa Pryczkowskiego, który też ujawniał prawdziwą historię „Gryfa Pomorskiego” i rolę jaką spełniał Aleksander Arendt jako współpracownik gestapowca Jana Kaszubowskiego. Materiały na te okoliczności zostały złożone w trakcie śledztwa sygn. nr S4/00/Zk trwającego od pół roku.

Leon Lubecki opublikował w 1961 r. w Gdańsku w Wyższej Szkole Pedagogicznej część swojej pracy doktorskiej pt. „Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945” napisanej i obronionej w Wojskowym Instytucie Historycznym w Warszawie nie ujawniając, że jest to praca doktorska. W pracy doktorskiej od doktoranta wymagana jest szczególna skrupulatność i umiejętność w cytowaniu literatury źródłowej dotyczącej danego tematu, nie mówiąc już o uczciwości w doborze materiałów cytowanych, tymczasem praca doktorska Leona Lubeckiego oparta jest na sfałszowanych i stworzonych przez niego samych materiałach, a nie na oryginałach. Na tych sfałszowanych materiałach podpisywał się własnoręcznie: „zgodnie z oryginałem Leon Lubecki”, a oryginałów nie było. Na tym polegała istota fałszowania. Z obawy na te fakty nie ujawnił, że jest to jego praca doktorska, zdawał sobie, widać z tego sprawę, że jeżeli by to wyszło na jaw jego praca doktorska zostałaby unieważniona. Część jego pracy doktorskiej została opublikowana dopiero w 1994r. – w publikacji pt.: „Pomorskie organizacje konspiracyjne (poza AK) 1939-1945” przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, w którym w ramach sekcji historycznej znajduje się Archiwum Armii Krajowej – w rozdziale napisanym przez Leona Lubeckiego pt. „Refleksje o tragicznych dziejach Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski”. Jest to powtórzona ta sama wersja z okresu UB i SB tylko jeszcze bardziej oczerniająca i fałszywie przedstawiająca bohaterów „Gryfa Pomorskiego”. Leon Lubecki oczywiście nie prowadził przed tą publikacją żadnych badań, ale chciał wprowadzić w błąd czytelnika, że są to najnowsze badania przeprowadzone w wolnej Polsce, a nie jest to praca z okresu UB i SB.

Zespół ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” udostępnił Oddziałowej Komisji podczas czynności śledczych (sygn. nr S4/00/Zk) tzw. „czarną teczkę”, w której zawartych jest szereg odezów, oświadczeń, zeznań, wyprodukowanych już po wojnie, a rzekomo składanych na UB w Kartuzach, których wiarygodność Leon Lubecki poświadcza własnoręcznym podpisem. Skoro nie było nigdy oryginałów tych dokumentów, wynika z tego, że to Leon Lubecki brał udział w przesłuchiowaniach partyzantów „Gryfa” i brał udział w fabrykacji zeznań.

Te spreparowane na UB „papierzyska”, jak je sam nazwał Leon Lubecki, miały na celu uwiarygodnienie Aleksandra Arendta, Jana Biangi, Ludwika Miotka i innych,

że byli związani z T.O.W. „Gryf Pomorski”, a według oświadczeń partyzantów „Gryfa” nie mieli oni nic wspólnego z „Gryfem” poza jego prześladowaniami i próbą likwidacji tej organizacji.

Przewodniczący i założyciel Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” dr Stanisław Uciński, który jeszcze na przełomie lat 70 i 80-tych próbował dotrzeć do cytowanych (w opracowaniach historycznych) materiałów zawartych w „czarnej teczce” nigdy nie dotarł do żadnych oryginałów, co jest jeszcze dodatkowym dowodem na to, że Leon Lubecki z tych „papierzysek” robił dokumenty i rozpowszechniał je jako oryginały wysyłając je do różnych placówek naukowych, np. do Wojskowego Instytutu Historycznego, do Muzeum Stutthof i do Fundacji Archiwum Pomorskie AK w Toruniu. Stanisław Uciński w rozmowie z dr. Konradem Ciechanowskim w 1980 r. zapytał go, gdzie mogą znajdować się oryginały z przesłuchań UB, które poświadczał Leon Lubecki. Dr Konrad Ciechanowski oświadczył mu, że nigdy nie dotarł, pomimo usiłowań, do oryginałów tych przesłuchań, dlatego też w swojej książce pt.: „Życie i śmierć bohatera” wydanej w 1980 r. na temat działalności Twórcy i Dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka nie zacytował faktów i „dokumentów” Leona Lubeckiego jako niewiarygodnych.

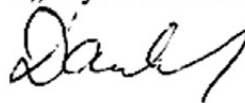
Według Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” gryfowcy byli prześladowani po wojnie przez UB na całym Pomorzu, ale prawdopodobnie nie zachowały się dokumenty z przesłuchań dokonywanych przez funkcjonariuszy UB. Jest rzeczą charakterystyczną, że te spreparowane przez Leona Lubeckiego dokumenty z UB kartuskiego, gdzie były one fałszowane pod kątem uwiarygodnienia przede wszystkim Aleksandra Arendta i były rozpowszechniane po różnych placówkach naukowych, przetrwały do dnia dzisiejszego, a prawdziwe materiały z przesłuchań na UB w Kartuzach i innych powiatach na Pomorzu, prawdopodobnie zostały zniszczone pod koniec reżimu komunistycznego.

Na potwierdzenie powyższych zarzutów zostały przekazane do Oddziałowej Komisji IPN-u w Gdańsku oświadczenia następujących świadków:

1. Bronisławy Wardyn
2. Stefana Dargacza
3. Czesławy Willich
4. Alfonsa Pżyczkowskiego
5. Alojzego Dambka
6. Romana Dambka
7. Stanisława Ucińskiego.

Sekretarz

Zespołu ds. Upamiętniania Etosu
T.O.W. „Gryf Pomorski”



Roman Dambek

Zbigniew Mieloszyński
81-326 Gdynia

Gdynia, dnia 07.06.2005

Do Kolegium IPN w Warszawie

W prasie na Pomorzu został opublikowany list legendarnej Szefowej Sztabu Komendanta Naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1943-1945, Gertrudy Medyńskiej-Wojewskiej, skierowany do Prezesa IPN, prof. Leona Kieresa oraz Kolegium IPN (w załączeniu przesyłam tę publikację).

Pragnę podkreślić, że w dniu 20.10.2004 r. byłem uczestnikiem tego żenującego spotkania w Biurze Edukacji Publicznej IPN i wszystkie fakty, które w liście tym do Kolegium IPN przedstawiła Szefowa Sztabu TOW „Gryf Pomorski” Gertuda Medyńska-Wojewska, są prawdziwe.

Widziałem, jak mgr Edward Krasowski w sposób wyjątkowo agresywny zabronił zapoznać się Młodzieży Polskiej z materiałami dotyczącymi TOW „Gryf Pomorski”, które były publikowane w prasie przez Gertrudę Medyńską-Wojewską, która ma Bohaterską przeszłość. Materiały te są zdeponowane również w zasobach IPN.

Ta agresywna postawa mgr E. Krasowskiego wynikała z tego, że uczynił on prelegentem tego spotkania pana Andrzeja Gąsiorowskiego, który przez długie lata był bliskim współpracownikiem Aleksandra Arendt (zał. 1).

W czasie wojny A. Arendt był członkiem polskojęzycznej grupy Gestapo. Grupa ta w czasie wojny jednocześnie współpracowała z NKWD, dlatego zaraz po wojnie prosto z Gestapo znalazła się w UB i Milicji. Aleksander Arendt był przyjacielem Andrzeja Gąsiorowskiego - Ojca - który z Arendtem pracował również w Milicji.

Ponieważ wspólna działalność polskojęzycznej grupy Gestapo i NKWD prowadzi wprost do ujawnienia okoliczności powstania w WM Gdańsku-Oliwie w 1935 r. zbrodnicego Paktu Ribbentrop-Mołotow, którego pokłosiem był „Katyń” (zał. 2), dlatego czyni się usilnie starania, żeby te okoliczności nie dotarły do szerokiej opinii publicznej. Właśnie materiały legendarnej Szefowej Sztabu, Gertrudy Medyńskiej-Wojewskiej tę prawdę ujawniają i pokazują – dlatego są tak niebezpieczne dla fałszerzy historii na Pomorzu. Z ubolewaniem stwierdzam, że okoliczności te działy się w Biurze Edukacji Publicznej IPN, na oczach Polskiej Młodzieży.

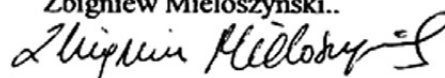
Z w/w listu skierowanego do Kolegium IPN wynika, że działalność pana mgr E. Krasowskiego jest wyjątkowo szkodliwa, ponieważ działa, aby nie została ujawniona prawda. Do tego celu m.in. używa pracowników Muzeum KL Stutthof, których działalność jest wyjątkowo szkodliwa (w załączeniu m.in. list otwarty do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego). Przez fakt opublikowania opracowania legendarnej Szefowej Sztabu, naocznego świadka historii, artykuł ten stał się ważnym dokumentem, pokazującym wyjątkowo szkodliwą działalność IPN w Gdańsku.

Proszę o powiadomienie mnie, jakie konsekwencje zostaną wyciągnięte w stosunku do pracowników IPN w związku z tą bulwersującą sytuacją. Piszę o tym w kontekście, kiedy mamy w Polsce tyle młodych ludzi pozostających bez pracy, którzy chcieliby pracować dla dobra Polski.

Pragnę podkreślić, że w przeszłości również ukazywały się publikacje wybitnych żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”, podkreślały szkodliwą działalność IPN – w Oddziale gdańskim (zał. 3)

Z wyrazami szacunku

Zbigniew Mieloszyński..



• GRYF POMORSKI

1 październik 2006 r.

NN 18(277) Rok XI

Józef Blok odszedł do wieczności



W dniu 14 sierpnia 2006 r., po długiej chorobie, zmarł w wieku 84 lat w Przyrowiu koło Wygody wybitny żołnierz Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” Józef Blok. Pochodził z Kaszubskiej Katolickiej rodziny Bloków, która ma bohaterską przeszłość.

Poczynając od wybuchu wojny w 1939 r. w Ich rodzinie ukrywały się osoby zagrożone aresztowaniem przez Niemców. Już na początku wojny ukrywał się u Nich ks. Grochocki, prefekt z Kościerzyny, którego intensywnie poszukiwało Gestapo. Cała ro-

dzina Bloków w czasie okupacji należała do „Gryfa”.

W latach 1942-1946 Józef Blok (wraz ze swoją siostrą Marią Blok po mężu Lemke, obecnie zamieszkałą w Lęborku) był osobistym zaufanym łącznikiem Sztabu (który był zakonspirowany w Ich rodzinnym gospodarstwie w Przyrowiu) Ostatniego Dowódcy TOW „Gryf Pomorski” por. Augustyna Westphala, lokalnego Męża Stanu Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanego w strukturach TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski.”

Gryfowskie wspomnienia

W latach 1942 – 1946 byłem zaufaną łączniczką Sztabu ostatniego Dowódcy TOW „Gryf Pomorski” por. Augustyna Westphala, lokalnego Męża Stanu Polskiego Państwa Podziemnego. Jego Sztab był zakonspirowany w naszym gospodarstwie rodzinnym w Przyrowiu, gmina Kamienica Szlachecka. Augustyn Westphal został zamordowany skrytobójczo przez UB w Wejherowie we wrześniu 1946 r., kiedy się ujawnił.

Przez szereg lat byłem z Nim w codziennym kontakcie, wykonując różne rozkazy i polecenia. Byłem z por. Augustynem Westphalem w kontakcie również po roku 1945r., kiedy na Kaszuby wkroczyły okupacyjne wojska sowieckie. Już z chwilą, gdy na Pomorze zostali zrzućeni na spadochronach Niemcy wzięci do niewoli na froncie wschodnim, a po przeszkoleniu w Rosji, gdzie zostali agentami NKWD, Westphal wydał rozkaz nie współpracy z nimi żadnej współpracy.

Augustyn Westphal, Dowódca „Gryfa”, obawiał się i stwierdzał, że „Polska – wierny sojusznik Zachodu, okrojona terytorialnie (po wejściu na teren całej Polski okupacyjnych wojsk sowieckich) nie będzie wolna, a okupacja rosyjska może być dłuższa i gorsza niż niemiecka”.

Jako zaufana łączniczka stwierdzam, że A. Westphal był Wielkim Patriotą Polskim i nigdy przed marcem 1945 r. ani po marcu 1945 r. nie wydawał rozkazu podejmowania jakiegokolwiek współpracy z sowieckim okupantem, a w szczególności nie nakazywał wstępowania do UB czy MO, jak to podają jeszcze fałszerze historii z okresu UB, SB i Stanu Wojennego.

Również nie wydał on rozkazu rozwiązania TOW „Gryf Pomorski”, bowiem Polska nie była wolna – nastąpiła tylko zmiana okupantów. Wręcz przeciwnie, nakazywał on: „aby niczego nie ujawniać, broni nie oddawać, wszystko zachować w tajemnicy, obserwować sytuację”.

To właśnie dlatego, że nie poszedł on na współpracę z UB i nie zdradził Polski, został skrytobójczo zamordowany przez UB we wrześniu 1946 r., kiedy się ujawnił.

Taki fałszywy rozkaz datowany na pierwszego stycznia 1945 r. wydał pod pseudonimem „Pióro”, „Stalówka” - to rzekome pseudonimy Ludwika Miotk.

Stwierdzam, że jest to absolutnie wykluczone, aby A. Westphal podpisał taki rozkaz. Wiedziałabym o tym w pierwszej kolejności jako zaufana łączniczka Sztabu por. A. Westphala. Nigdy w Jego Sztabie nie było takiej osoby o pseudonimie „Pióro”, „Stalówka” - Ludwika Miotk nikt nie znał i nie słyszał o takiej osobie w „Gryfie”.

Słyszałam, że po wojnie L. Miotk współpracował z Aleksandrem Arendtem, co absolutnie wyklucza autentyczność tego „rozkazu” i również jego obecność w TOW „Gryf Pomorski”.

Maria Lemke
Nazwisko rodowe Blok
Lębork

Józef Blok, pomimo wielkich zasług dla Kaszuby i Pomorza - m.in. wprowadził do TOW „Gryf Pomorski” i zaprzysiął około 40 żołnierzy - był osobą bardzo skromną. Jego bezcenne oświadczenia, zeznania, relacje, opowiadania, dokumenty z czasów wojny, pochodzące wprost od Dowódcy „Gryfa” A. Westphala, pozwoliły Zespołowi ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” lepiej zrozumieć historię „Gryfa” - struktury, powstanie „Gryfa” na Ziemi Kaszubskiej, obsadę personalną w „Gryfie”, akcje bojowe tej organizacji w obronie Ojczyzny i Kościoła Świętego.

Józef Blok był wybitnym członkiem robocznego Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” - bez Jego wiedzy historia „Gryfa” byłaby niekompletna, niepełna. Jako jeden z pierwszych przekazał nam prawdziwą historię „Gryfa” mówiącą, że Aleksander Arendt nigdy nie był w „Gryfie”, a jedynie był jego oprawcą. Przez szereg lat Józef Blok był z A. Westphalem. Dowódcą „Gryfa”, w codziennym kontakcie - mieszkali pod jednym dachem. Wykonywał On jako zaufany łącznik Sztabu różnego rodzaju polecenia i rozkazy swego dowódcy. Był z por. A. Westphalem w kontakcie również po roku 1945, kiedy na Kaszuby wkroczyły okupacyjne wojska sowieckie. Ujawnił mechanizmy przemianowania polskojęzycznej grupy Gestapo na UB. To On poznał i opisał struktury i zbrodnice działalność polskojęzycznej grupy Gestapo.

Józef Blok wraz ze swoją rodziną udokumentował działalność Heinricha Kassnera vel Jana Kaszubowskiego (z którego działalnością skierowaną przeciwko Państwu Polskiemu spotkał się już w okresie przedwojennym) i jego ścisłą współpracę z Aleksandrem Arendtem.

W nocy z 24/25 maja 1944 r. polskojęzyczna grupa Gestapo na czele z Janem Kaszubowskim i Janem Szalewskim zamordowała skrytobójczo w Szymbarku podstępnie aresztowanych dziesięciu wybitnych żołnierzy TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski” z powiatów kartuskiego i kościerskiego. Wśród tych dziesięciu zamordowanych było dwóch założycieli „Gryfa Kaszubskiego” w Czarlinc. W tym czasie Józef Blok również był intensywnie poszukiwany i przeznaczony do likwidacji w Szymbarku, ale cudem uniknął śmierci.

Józef Blok bardzo się cieszył i mówił ze wzruszeniem: „Spełniły się marzenia mojego życia - prawda o historii „Gryfa” została przywrócona. W Przyrowiu w 2000 r. Etosowcy na Naszej Ziemi postawili pomnik Kaszubskim Bohaterom, Dowódcom „Gryfa”, a Dzieci Kaszubskie składają Im teraz Kwiaty”.

Józef Blok długo chorował - z wielkim oddaniem opiekowała się Nim Jego żona, Pani Agnieszka Blok.

Calej Rodzinie składamy serdeczne Wyrazy Współczucia z powodu śmierci Józefa Bloka.

Stanisław Uciński



• GRYF POMORSKI

29 kwietnia 2007 r. Nr 8/237

TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski”

Jak w Kościerzynie 26 maja 1947 r. wzajemnie uwiarygodniała się polskojęzyczna grupa Gestapo z udziałem agentów NKWD i Gestapo w osobach Bolesława Bieruta i Michała Roli-Zymierskiego



Wskrzesiciel Państwa Polskiego, Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa, w dniu 24 października 1919 r. w Belwederze przyjął delegatów Ziemi Kaszubskiej pod przewodnictwem dr. Stefana Łaszewskiego, posła do sejmu ustawodawczego z ziemi kaszubskiej. Członkowie tej delegacji tymi słowami zwracają się do Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego: „*Hold Ci składamy, Naczelniku i Wodzu, hold życia i krwi najlepszych synów ziemi naszej, żołnierzy Kaszubów, i pokornie prosimy: racz przyjąć, jako szef, pod Twe wysokie zarządy, nasz pułk kaszubski. Prowadź ku chwale, szczęściu i potędze wielkiej naszej ojczyzny (...)*”. Naczelnik Państwa w odpowiedzi oświadczył: „*Ofiarowane mi szefostwo pułku kaszubskiego z zadowoleniem przyjmuję*”. Od tego momentu ta elitarna jednostka Wojska Polskiego zaczęła nosić nazwę 66 Pułku Strzelców Kaszubskich im. Józefa Piłsudskiego.

Latem 1920 r. nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Armia Czerwona zbliżała się do wrót stolicy. W sierpniu na Warszawę zwrócone były oczy całej Polski i Europy. W dniach od 12 do 25 sierpnia rozgrywała się tzw. Bitwa Warszawska. Pod Radzyminem, Ossowem rozstrzygały się losy niedawno odzyskanej niepodległości. Czy „po trupie Polski” bolszewicy przyniosą na swoich bagnietach obłądną ideę rewolucji światowej?

Na parę dni przed Bitwą Warszawską, kiedy ukazywały się na Pomorzu plakaty: „Do broni, Ojczyzna Was wzywa”, z Kościerzyny co cztery godziny odjeżdżały pociągi z ochotnikami na front warszawski. Ochotnicy zgłaszali się samorzutnie, bez kart powołania, zaopatrzeni nieraz tylko w broń myśliwską. Agitatorem tych ochotników i uczestnikiem Bitwy Warszawskiej był Jan Goncz, mój ojciec, który walczył na przedpolach Warszawy w czasie „Cudu nad Wisłą”.

Już w pierwszych dniach bitwy 66 Pułk Strzelców Kaszubskich im. Józefa Piłsudskiego został zaatakowany przez przeważające siły sowieckie - zacięte walki trwały od rana do zmierzchu. Ostatecznie wróg został rozbity i wzięty do niewoli, a część uciekła w popłochu. Jak się później okazało, 66 Pułk Strzelców Kaszubskich rozgromił wtedy 216 Pułk Piechoty im. W.I. Lenina, co stało się dobrą wróżbą dla dalszych działań bojowych.

Wtedy cały naród zjednoczony w Bogu pokonał bolszewików pod Warszawą. Zwycięstwo przychodzi 15 sierpnia, w święto Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny, w czasie „Cudu nad Wisłą”. Przełomem w walkach był genialny atak dywizji legio-

nowych znad Wieprza na tyły bolszewików, który poprowadził do zwycięstwa sam Wódz Naczelny Józef Piłsudski.

Powracających z wojny bolszewickiej żołnierzy witano jak Bohaterów, a poległym w Polsce stawiano Pomniki - tak było również na całym Pomorzu. Poczynając od Piotrkowa Kujawskiego, gdzie na miejscowym cmentarzu stoi pomnik upamiętniający poległego oficera Małachowskiego, po Żukowo, gdzie przy kościele jest obelisk upamiętniający poległego uczestnika Bitwy Warszawskiej - Hirsza.

Zrodziła się wtedy legenda Genialnego Wodza, Naczelnika Józefa Piłsudskiego, który obronił Niepodległość Polski i całej Europy przed czerwoną zarzą.

Wszystkie wtedy w Polsce miasta chciały upamiętnić u siebie postać Józefa Piłsudskiego poprzez nazwę ulicy, placu, szkoły, jednostki wojskowej lub honorowe obywatelstwo miasta. Takie same działania czynili ochotnicy z Kościerzyny i okolic, którzy brali udział w wojnie bolszewickiej i Bitwie Warszawskiej w czasie „Cudu nad Wisłą”, w tym również żołnierze z elitarnego 66 Pułku Strzelców Kaszubskich imienia Józefa Piłsudskiego.

Ojciec mój, Jan Goncz, uczestnik Bitwy Warszawskiej, który w okresie międzywojennym prowadził Kancelarię Prawniczą, czynił usilne starania, aby Honorowym Obywatelom Kościerzyny został Naczelnik Państwa, Marszałek Polski Józef Piłsudski. Działania te spotykały się z powszechnym poparciem mieszkańców całej Kościerzyny. W niedługim czasie poczynania te zostały zrealizowane - Józef Piłsudski został Honorowym Obywatelom Kościerzyny (1923 r.). Okoliczność ta była wielkim zaszczytem dla mieszkańców Kościerzyny i upamiętnieniem wkładu mieszkańców Kościerzyny w wojnę bolszewicką.

Marszałek Polski, Józef Piłsudski, był Honorowym Obywatelom Kościerzyny do czasu, kiedy polskojęzyczna grupa Gestapo nie została przemianowana na UB, co miało miejsce w 1945 r. Grupa ta dalej prześladowała i likwidowała żołnierzy „Gryfa” i AK (żołnierzy Łupaszkę, w tym 17-letnią, legendarną INKfę - Danutę Siedzikówną), ale już pod szyldem UB. Byli to m.in. głównie B. Bierut, M. Rola-Zymierski, J. Kaszubowski - Inspektor Gestapo Gdańskiego, A. Arendt, J. Szalewski, L. Miotk, J. Lubbecki i J. Bianga.

26 maja 1947 r., w Zielone Świątki, w tajemnicy przyjechał do Kościerzyny plk. NKWD i agent Gestapo w jednej osobie B. Bierut, a razem z nim również członek NKWD od 1934 r. i agent Gestapo - M. Rola-Zymierski oraz I Premier Komunistycznego Rządu w Polsce - E. Osóbka-Mo-

rawski. Wtedy też nastąpiło odebranie przez polskojęzyczną grupę Gestapo, poprzez fałszowanie historii, Honorowego Obywatelstwa Kościerzyny Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Działo się to w czasie, gdy „najwyższe władze PRL” w Kościerzynie na czele z B. Bierutem uwiarygodniały poprzez nadawanie odznaczeń i stanowisk polskojęzycznej grupie Gestapo przemianowanej na UB, która to grupa na Pomorzu tworzyła początki Paktu, zwanego potem Ribbentrop-Mołotow.

Byłam naocznym świadkiem historii, jak w Kościerzynie w maju 1947 r. polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana na UB wzajemnie się uwiarygodniała. Wtedy do Kościerzyny przybyli m.in. w/w B. Bierut i M. Rola-Zymierski z NKWD i poprzez odznaczenia uwiarygodniali m. in.:

J. Szalewskiego jako Polaka - z rąk NKWD i Gestapo otrzymuje on Krzyż Patryzancki i Medal Zwycięstwa i Wolności (gazeta „Gryf Kościerski” z 27 maja 1947 r.).

J. Kaszubowskiego - Inspektora Gestapo Gdańskiego, mordercę setek żołnierzy „Gryfa” - zabierają go do Warszawy jako doradcę.

Natomiast A. Arendt i J. Szalewski uwiarygodniają m.in. B. Bieruta, że był Polakiem-katolikiem, organizując Mszę Św. Nadają oni agentom Gestapo i NKWD: B. Bierutowi i M. Roli-Zymierskiemu, Honorowe Obywatelstwo Miasta Kościerzyny (wcześniej pozbawiają J. Piłsudskiego Honorowego Obywatelstwa Kościerzyny poprzez fałszowanie dokumentów). Oprócz tego majątek Modrowa z NSDAP pod Skarszewami otrzymuje nazwę Bolesławowo od imienia Bieruta.

Jeszcze dzisiaj w Polsce są nieodpowiedzialne osoby, które starają się bronić polskojęzycznej grupy Gestapo. W grudniu 2006 r. został upamiętniony tablicą w gminie Dziemiany członek polskojęzycznej grupy Gestapo Józef Gierszewski - „Rys”, który wniknął do „Gryfa” w celu rozbicia go od wewnątrz. Został on szybko rozpoznany i wyrokiem Sądu Wojennego „Gryfa” zlikwidowany jako zdrajca.

Pragnę nadmienić, że gloryfikowanie Gestapo i NKWD w Polsce jest przestępstwem kodeksowym.

mgr Urszula Suchomska

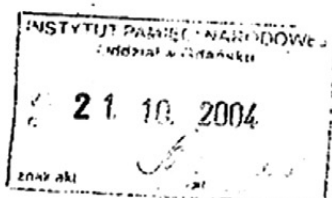
Nauczycielka języka polskiego.
Naoczny świadek historii, córka
Jana Gońca, głównego dokumentalisty
i kronikarza TOW „Gryf Pomorski”
zamordowanego skrytobójczo przez UB.



ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU TOW „GRYF POMORSKI”

81-620 Gdynia, ul. Pogodna 4/29
Rok powołania 1981

Gdynia, dnia 12.10.2004 r.



**Dyrektor Oddziału
Instytutu Pamięci Narodowej
Edmund Krasowski**

**Naczelnik Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Prokurator Maciej Schulz**

My, żołnierze Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, ze ścisłego Kierownictwa Organizacji, związani ze Sztabami Dowódczymi por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala, z wielkim niepokojem obserwujemy poczynania IPN w kwestii wyjaśnienia prawdy o historii „Gryfa”.

Kiedy w 1989 r. na Kaszubach powstała „Solidarność” - która przyniosła Polsce i Europie wolność i mógł powstać Instytut Pamięci Narodowej i jego Oddział na Ziemi Kaszubskiej - Społeczeństwo Kaszub i Pomorza wiązało z tym faktem wielką nadzieję. Społeczność Kaszubsko-Pomorska uważała, że wreszcie zbrodnie popełnione na Kaszubskich i Pomorskich Bohaterach przez nazistów i sowietów, między innymi na żołnierzach „Gryfa” przez polskojęzyczną grupę Gestapo, która jednocześnie była na usługach NKWD - zostaną osądzone.

Na początku 2000 roku Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, jak i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe w naszym imieniu złożyły wnioski do IPN, do Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Instytut Pamięci Narodowej odrzucił te wnioski o wszczęcie postępowania przygotowawczego przeciwko przywódcom polskojęzycznej grupy Gestapo: Aleksandrowi Arendt i jego szwagrowi Hansowi Kassner, pomimo przedstawienia dowodów zbrodni, które wyczerpują wszystkie znamiona zbrodni przeciwko ludzkości.

Jednak ten fakt niepodjęcia czynności śledczych przeciwko A. Arendt był ukrywany skrętnie przed Społeczeństwem Polski i Pomorza. Pomimo licznych listów i opracowań naukowych kierowanych ze strony różnych grup kombatanckich odpowiedź prokuratorów IPN była nie na temat, zastaniano się tajemnicą śledztwa lub nie odpisywano w ogóle.

W jednym z takich opracowań skierowanych do Dyrektora IPN oraz Prokuratora Macieja Schulza z dnia 27.12.2003 r. Kombatanci Pomorscy pisali:

„Oddział Instytutu Pamięci Narodowej, który powstał na Kaszubskiej Ziemi zajmuje się zbrodniami na Wileńszczyźnie, Białostocczyźnie, skądinąd również ważnymi. Nie zajmuje się zbrodniami popełnionymi przez polskojęzyczną grupę Gestapo na Społeczności Kaszubskiej. Kaszubi stali się więc w Wolnej Polsce, tak jak za sanacji, obywatelami drugiej kategorii. Stała się rzecz niesłychana w Wolnej Polsce – polscy prokuratorzy [z IPN] odmówili ścigania międzynarodowych zbrodniarzy wojennych Aleksandra Arendt, Hansa Kassner i innych”.

Prywatnie pracownicy IPN podawali wiadomość, że śledztwo przeciwko A. Arendt jest

My, żołnierze „Gryfa”, o tej smutnej prawdzie dowiedzieliśmy się dopiero przypadkowo z pisma Instytutu Pamięci Narodowej - Oddziału w Gdańsku, skierowanego do Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 08.08.2001 r. W piśmie tym już w pierwszym zdaniu jednoznacznie się stwierdza, iż śledztwo przeciwko Aleksandrowi Arendt nie jest prowadzone.

Ta sytuacja sprawiła, że przywódca polskojęzycznej grupy Gestapo, Aleksander Arendt poczuł się bezkarnie, oddał zaraz do Sądu bohaterską łączniczkę Agnieszkę Pryczkowską-Tempską ze Sztabu Dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka, który się mieścił w latach 1942-1944 w rodzinnym gospodarstwie Tempskich w Borzystowskiej Hucie oraz Alfonsa Pryczkowskiego, który był w „Gryfie” od 1939 r., w 1940 r. był w osobistej ochronie dowódcy „Gryfa” a od 1942 r. do końca wojny - członkiem Rady Naczelnej. Do Sądu podał ich za to, że ujawnili, że A. Arendt był w polskojęzycznej grupie Gestapo, a po wojnie w UB i nie był nigdy w „Gryfie”.

Również w tym czasie Leon Lubecki związany z UB, a potem z WIH, podał do Sądu Alojzego Dambka, syna Józefa Dambka, Kaszubskiego Bohatera, założyciela „Gryfa”.

W tym czasie również z pomocą grupie Aleksandra Arendt przychodzi p. Józef Borzyszkowski, organizuje konferencję w dniu 12 maja 2000 r. oraz najbliżsi współpracownicy A. Arendt w fałszowaniu historii „Gryfa”: Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, Bogdan Chrzanowski i inni. Wszyscy oni wystąpili przeciwko żołnierzom „Gryfa”, którzy byli w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, za ujawnienie prawdy.

Stanowisko nasze – żołnierzy TOW „Gryf Pomorski” na temat konferencji w dniu 12.05.2000 r. w Gdańsku było jednoznaczne. Stwierdziliśmy to w następujący sposób:

„My, Kombatanci TOW „Gryf Pomorski”, skupieni u boku profesora Alfonsa Pryczkowskiego, członka Rady Naczelnej „Gryfa” stwierdzamy, że konferencja zorganizowana przez prof. Józefa Borzyszkowskiego i pracowników Muzeum Stutthof ma na celu obronę Aleksandra Arendt, który pracował na rzecz Gestapo, NKWD i UB. W ten sposób społeczeństwo Pomorza zostanie w dalszym ciągu wprowadzane w błąd”.

Szczególnie ostro krytykowaliśmy wtedy pracowników Muzeum Stutthof: p. Bogdana Chrzanowskiego, Andrzeja Gąsiorowskiego i Krzysztofa Steyera, za ich wyjątkowo szkodliwą działalność.

My, żołnierze „Gryfa”, obecnie patrzymy z wielkim zażenowaniem, że pracownicy Państwowego Muzeum Stutthof w Sopocie – Donald Steyer, Krzysztof Steyer, Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, którzy przez tyle lat bronili polskojęzyczną grupę Gestapo i wyrzadzili tyle zła żołnierzom „Gryfa”, zhańbili godność pomordowanych tysięcy więźniów KL Stutthof – nie zostali do tej pory ukarani.

Wyżej wymienieni biorą udział w sympozjach organizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej, prowadzą „wykłady”, a nawet zapowiadają, pod szyldem IPN, ujawnienie „nowych faktów” z historii Pomorza. Współpraca tych skompromitowanych osób z Instytutem Pamięci Narodowej, to obraza dla Społeczności Pomorza i dla nas, żołnierzy „Gryfa”, oraz wyraźny sygnał, że IPN nie dąży do wyjawienia prawdy.

Osoby tutaj wymienione w przeszłości wykorzystywały UB, SB, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, a szczególnie jego Oddział w Toruniu, jak również okres Stanu Wojennego do fałszowania historii Pomorza i działały na szkodę Społeczności Polskiej. Obecnie do celów fałszowania starają się wykorzystywać Instytut Pamięci Narodowej.

Prace dotyczące historii Pomorza „wyprodukowane” przez wymienione tu osoby w oparciu o materiały UB, SB, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i okres Stanu Wojennego - nie posiadają żadnej wartości naukowej. Nie mogą być używane do analiz historycznych oraz do innych argumentów naukowych, np. nie mogą być materiałami dowodowymi w procesach sądowych. Mogą być używane jedynie jako skrajny przykład fałszowania historii w Polsce.

Do wiadomości
Dyrektor IPN prof. dr L. Kieres Warszawa
Opinia publiczna

Tadeusz Blok ewidencyjny jest, że Sitałom
 por. Augustyna Westphala, który się mło-
 ścił do gospodarstwa jego ojca zima
 Bloka w Gdyni w gminie Kominianów
 Słachecka. Jan Blok ewidencyjny był
 9 maja 1944 przez polską grupę
 Gestapo przez ciżbę Słachecką,
 które prowadził J. Karubowski i A. Arendt
 poręcz. Jego brat Józef Blok obecnie
 ciżba chłopi był dyktarzem kominian
 A. Westphala ostatniego dowódcy „Gryta”

07
 Tadeusz Blok

Kancelaria Notarialna s.c.

ul. Świętojańska nr 36/2

81-372 Gdynia

tel-fax 620-57-02

REPERTORIUM A nr 6323 /2004

Poświadczam zgodność niniejszego odpisu z okazanym oryginałem dokumentu.

Pobrano z mocy:

- a) z §13 rozporządzenia w sprawie maksymalnych stawek taksy
 notarialnej (Dz.U. z 2004 r. Nr 148, poz. 1564) kwotę 24,00 zł
- b) od wynagrodzenia w punkcie "a" 22% z art.5 ustawy o podatku od towarów i usług
 oraz o podatku akcyzowym (Dz.U. z 2004 r. Nr 54, poz. 535) kwotę 5,28 zł
- Razem. 29,28 zł

(dwadzieścia dziewięć złotych dwadzieścia osiem groszy).

Gdynia, dnia 21.10.2004 r. (dwudziestego pierwszego października dwa tysiące czwartego roku).



2 - 05 not.
 Mirosław Wąkółski

notariusz

UB i NKWD uwolniły kata Pomorza gauleitera Alberta Forstera

Współpraca pomiędzy Bolesławem Bierutem z NKWD i Albertem Forsterem z NSDAP trwała od 1935 do 1950 r.

(opisywana była w „w Rodzinie” w cyklu artykułów pt. „Katyni rozpoczął się w Gdańsku” - nr (214) 14 XII 03, nr (215) 11.01.04, nr (216) 25.01.04, nr (217) 8.02.04, nr (219) 7.03.04). W niniejszym artykule opisyjemy tę współpracę w końcowym etapie wojny. W ostatniej jej fazie 27 marca 1945 roku A. Forster przemieścił się z rejonu Sobieszewa na Żuławach na Hel własną niezatopioną łodzią pościgową, która rozwijała szybkość około 44 węzłów. Odległość z Gdańska na Hel pokonywała w ciągu 12-13 minut. W tym czasie właśnie do Gdańska wkroczyły okupacyjne wojska Armii Czerwonej i oddziały NKWD. W rejonie Sobieszewa broniła się jeszcze część niemieckiego garnizonu gdańskiego, który małymi statkami przemieszczał się na Hel i stamtąd okrętami do Niemiec. Wojska niemieckie były w okrążeniu. Armie sowieckie przed zajęciem Gdańska dotarły już do Kołobrzegu, więc ucieczka drogą lądową do Niemiec była niemożliwa.

Na samym Helu, według różnych danych, znajdowało się od 250 tys. do 400 tys. żołnierzy niemieckich oraz uciekinierów, głównie z Prus Wschodnich. Hel poddał się dopiero 8 maja 1945 r. kiedy Niemcy podpisały bezwarunkową kapitulację.

W tym czasie z polecenia Moskwy i za zgodą A. Forstera został on zabrany z Helu w wielkiej tajemnicy jako współpracownik sowiecki, m.in. z czasu tworzenia wspólnie z B. Bierutem, agentem NKWD w Gdańsku-Oliwie na przełomie 1935/1936 r., początków paktu, który potem nazwano Ribbentrop-Mołotow. Wtedy też powołano polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po-

tem na UB (w 1945r). Wówczas A. Forster drogą lądową został przeniesiony z Helu do sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec (późniejszego NRD) i przebywał tam przez okres trwania procesu Trybunału Norymberskiego.

Albert Forster, jeden z największych zbrodniarzy niemieckich, był pełnomocnikiem Hitlera i gauleiterem NSDAP w Wolnym Mieście Gdańsku, jest odpowiedzialny za pogwałcenie traktatu wersalskiego, za stworzenie dyktatury faszystowskiej i bezprawne przyłączenie Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy, za masową eksterminację ludności polskiej z terenu Pomorza Gdańskiego, powołanie z Bolesławem Bierutem polskojęzycznej grupy Gestapo w celu przyspieszenia germanizacji Pomorza.

Sowieci zdawali sobie z tego sprawę, że gdyby A. Forster został pojmany przez aliantów zachodnich i stanął przed Trybunałem Norymberskim, zostałby skazany na karę śmierci, dlatego przetrzymywali go w swojej strefie okupacyjnej przez czas trwania procesu norymberskiego i celowo nie wydali aliantom.

Rosja obawiała się, że zagrożony karą śmierci A. Forster, aby się ratować, ujawni z mocą procesu sądowego przed Trybunałem Norymberskim, jako świadek historii i uczestnik wydarzeń, okoliczności powstania na przełomie 1935/1936 r. w Wolnym Mieście Gdańsku-Oliwie (w domu przy obecnej Piastowskiej nr 20, należącego wówczas do rodziny Modrowów) początki zbrodniczego paktu, który z przyczyn konspiracyjnych dopiero 23 sierpnia 1939 r. otrzymał nazwę Ribbentrop-Mołotow.

W zlokalizowaniu domu rodziny Modrowów w Gdańsku pomagał Zespołowi ds. Upamiętniania Eosu TOW „Gryf Pomorski” prof. dr Andrzej Januszajtis, profesor m.in. Politechniki Gdańskiej, wybitny znawca hi-



storii Gdańska i Pomorza, u którego zdawałem fizykę, kończąc studia inżynierskie.

Albert Forster w czasie procesu ujawniłby również kłamstwo sowieckie, że zbrodnie w Katyniu popełnili Sowieci, a nie Niemcy, jak twierdził Stalin. Wyjawiliby też swoją ścisłą współpracę od 1935 r. z płk. NKWD Bolesławem Bierutem, wysłannikiem Stalina, który obecnie w zniewolonej Polsce również jako agent Gestapo jest prezydentem i stoi na czele „polskiego rządu”. Byłaby to kompromitacja dla Rosji. Po procesie norymberskim Sowieci przetrucili Forstera do angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec i tam niebawem został on rozpoznany i aresztowany przez Anglików.

Andrzej Wyszyński, prokurator generalny ZSRR, późniejszy minister spraw zagranicznych, w ostatniej fazie wojny wymusił na aliantach zachodnich, że Trybunał Norymberski będzie sądził tylko zbrodniarzy wojennych państw Osi - Niemcy, Japonia i Włochy. Uzgodnił również, że zbrodniarze sążeni będą w miejscach, gdzie dopuścili się zbrodni. Toteż Rosjanie wiedzieli, że A. Forster będzie sądzony w Polsce, w Gdańsku, pod nadzorem swego przyjaciela Bieruta, płk. NKWD i agenta Gestapo, więc nie spadnie mu włos z głowy, a cały proces będzie upozorowany i kata Pomorza zostanie uwolniony. Tak się też stało. Ludzie Bieruta wystąpili do aliantów zachodnich o wydanie A. Forstera Polsce. Proces sądowy odbywał się od 5 do 29 kwietnia 1948 r. Forster został skazany na karę śmierci - wyroku nie wykonano! - a po zmianie tożsamości został uwolniony.

Po 1945 r. „polskie sądy” pod nadzorem Bolesława Bieruta, Michała Roli-Żymierskiego - agentów NKWD i zarazem Gestapo, po upozorowanym procesie uwolniły Alberta Forstera - największego zbrodniarza niemieckiego, kata Pomorza. Nie wykonały również wyroku śmierci na Eryku Kochu, gauleiterze Prus Wschodnich.

W tym samym czasie polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana na UB mordowała dalej „żołnierzy wykłętych”, m.in. Narodowo - Katolickiego „Gryfa”.

dr Stanisław- Uciński



Henryk Kędziński
Gdynia
ul. Ks. B. Domnika 25/3

Gdynia, 24 października 2000 r.

Pani Agnieszka Pryczkowska
Kartuzy
ul. Janka Krasickiego 12

Sporo już czasu upłynęło od naszego spotkania w Przyrowiu, przy odsłanianiu Pomnika J. Dambka i A. Westphala. Po otrzymaniu Pani listu bardzo się zdziwiłem, że mieszkacie jeszcze przy ul. Janka Krasickiego. Wspomina Pani, że Leon Lubecki przysłał list, w którym szantażował Was i podawał również, że mąż Pani, A. Pryczkowski, to starzec. Jest to faktycznie śmieszne, skoro Lubecki jest prawie dziesięć lat starszy od Pani męża. Natomiast Aleksander Arendt razem z ZK-P chce Was oddać do Sądu za ujawnienie prawdy.

Pani Agnieszko, proszę traktować mój list jako moje oświadczenie, ponieważ znałem w czasie wojny Leona Lubeckiego, który razem z Janem Szalewskim przyjeżdżał wiele razy do Gestapowca, Hermana Grossa, który był burmistrzem Czerska, a ja tam u niego przymusowo pracowałem. Lubecki, jak i Szalewski byli obywatelami Niemiec hitlerowskich i byli w Gestapo. Z Hermanem Grosse mówili sobie po imieniu, wspólnie biesiadowali.

U Hermana Grossa mieszkał również Jan Megger, po wojnie nazywano go Mann - był to również współpracownik Lubeckiego i Szalewskiego. Po wojnie majątek Hermana Grossa (gospodarstwo i tartak) przejął właśnie Jan Megger i on jeszcze po wojnie zmusił mnie do pracy i przez pewien okres czasu pracowałem u niego, za co jeszcze do dziś mi nie zapłacił.

Wszystko, o czym tu piszę, może Pani podawać do publicznej wiadomości, ponieważ widziałem to wszystko na własne oczy, mogę być również świadkiem w sądzie na tę okoliczność, mój adres jak wyżej.

Kiedy po wojnie spotkałem Lubeckiego, był on już w UB, fałszował historię naszego miasta, dotyczącą m.in. Gdyńskiego Harcerstwa. Potrafię to ocenić dlatego, że znałem prawdziwą historię, bo byłem w Drużynie Harcerskiej samego Lucjana Cytkowskiego. L. Lubecki sfalszował całkowicie historię Harcerstwa Gdyńskiego, początkowo czynił to z Zygmuntem Tanasiem, a potem z Andrzejem Gąsiorowskim. Ojciec Gąsiorowskiego mieszkał w Gdyni, znałem go osobiście, po rozwiązaniu UB pracował w MO i był przyjacielem Aleksandra Arendt - wspólnie pracowali w UB.

Dlatego A. Arendt miał wpływ na zatrudnienie syna swego przyjaciela A. Gąsiorowskiego w KL Stutthof, jak również z tej przyczyny, że był przez długie lata szefem Stutowiaków.

Dokumenty z okresu wojny przywiozę przy najbliższym spotkaniu.



Kancelaria Notarialna s.c.

ul.Świętojańska nr 36/2

81-372 Gdynia

tel-fax 620-57-02

REPERTORIUM A nr 1821/2005

Poświadczam zgodność niniejszego odpisu z okazanym oryginałem dokumentu.

Pobrano z mocy:

a) z §13 rozporządzenia w sprawie maksymalnych stawek taksy

notarialnej (Dz.U. z 2004 r. Nr 148, poz.1564) kwotę 6,00

b) od wynagrodzenia w punkcie "a" 22% z art.5 ustawy o podatku od towarów i usług

oraz o podatku akcyzowym (Dz.U. z 2004 r. Nr 54, poz. 535) kwotę 1,32

Razem: 7,32

(siedem złotych trzydzieści dwa grosze).

Gdynia, dnia 04.04.2005 r. (czwartego kwietnia dwa tysiące piątego roku).



Maciej Wozniak

notariusz

Mgr Mieczysław Filipczak
 Prezes Zarządu Głównego
 Związku Solidarności Polskich Kombatantów
 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24

Zbrodniarz, któremu darowano zbrodnie

W czasie wojny mieszkałem we Lwowie i tam wstąpiłem do Armii Krajowej. Po wojnie wraz z rodziną zostałem zmuszony do opuszczenia Lwowa. Przyjechałem do Gdańska i tu się osiedliłem. W 1946 r. zostałem aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UB) i osadzony w ZK w Gdańsku, przez zbrodnicze stalinowskie sądy skazany na sześć lat więzienia. W więzieniu gdańskim spotkałem żołnierzy Armii Krajowej, a także TOW Gryf Pomorski*, WIN i NSZ.

My, żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego, którzy działaliśmy na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, byliśmy w sposób szczególny prześladowani. Przesłuchiwano nas całymi dniami, a zwłaszcza nocami, torturowano fizycznie i psychicznie, zmuszano do podpisywania fałszywych zeznań. Wiele osób nie przeżyło tych prześladowań. Mieszkaliśmy w fatalnych warunkach, w zatłoczonych celach. Nie wolno było nam posiadać gazet, książek, papieru, pióra czy ołówka. W tym czasie wielu więźniów zamordowano skrytobójczo, na innych dokonywano mordów na podstawie wyroków zbrodniczych sądów. W sierpniu 1946 r. wyrokiem Sądu Wojskowego stracona została w Gdańskim Więzieniu wraz z Feliksem Selmonowiczem ps. "Zagończyk" 17-letnia sanitariuszka Polskiego Czerwonego Krzyża Danuta Siedzikówna - INKA** . Wtedy, za kratami więzienia, dowiedzieliśmy się, że INKĘ skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie już po 14 dniach od aresztowania. Odmówiła podpisania prośby o ułaskawienie do B. Bieruta, oświadczając obrońcy z urzędu: *"Bolesław Bierut to pułkownik NKWD i agent Gestapo"*. Przemycony do więzienia "Dziennik Bałtycki" informując o tej egzekucji kłamał poczynając już od tytułu: *"Osiemnastoletnia dziewczyna katem..."*.

* Narodowo- Katolicki "Gryf"

** sanitariuszka z oddziału majora Łupaszki

Zamordowanie 17-letniej sanitariuszki Polskiego Czerwonego Krzyża było pogwałceniem przez Sąd Wojskowy w Gdańsku konwencji międzynarodowych dotyczących sposobu "prowadzenia wojen".

Wyrok śmierci na młodej sanitariuszce był nie tylko sądową zbrodnią komunistyczną, ale i zbrodnią nazistowską, ponieważ w składzie sędziów, którzy 3 sierpnia 1946 r. (po 14 dniach od aresztowania) skazali INKĘ na śmierć, był pracujący w czasie wojny w Kriminalpolizei (Kripo) niemiecki oficer Kazimierz Nizio-Narski, członek Polskojęzycznej Grupy Gestapo powołanej przez Alberta Förstera w celu całkowitej germanizacji Pomorza. Po wojnie Polskojęzyczna Grupa Gestapo została przemianowana na UB i wniknęła również do "polskiego sądownictwa" wojskowego.

Nam, Akowcom prześladowanym przez komunistyczne "sądy" po wojnie dobrze była znana współpraca pomiędzy Gestapo i NKWD. Skierowana przeciwko Polsce, poprzedzona była znową niemiecko-sowiecką, tj. zbrodniczym Paktem Ribbentrop-Mołotow, w wyniku którego dokonano w 1939 roku napadu i aneksji terytorium Polski, oraz przeprowadzono likwidację warstwy przywódczej Polskiego Narodu – zbrodnia katyńska.

W czasie mojego pobytu w więzieniu gdańskim przebywał tam również Albert Förster, gauleiter i namiestnik III Rzeszy w Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie, szef NSDAP w Wolnym Mieście Gdańsku, najbliższy współpracownik Hitlera, kat Pomorza - odpowiedzialny za pogwałcenie Traktatu Wersalskiego, stworzenie dyktatury faszystowskiej i bezprawne przyłączenie WM Gdańska do Rzeszy. Förster nakazał w pierwszej kolejności wymordowanie polskiego duchowieństwa katolickiego, nauczycieli i wojskowych. Jego zdaniem, to właśnie księża katolicy sprawili, że Pomorscy Polacy zachowali świadomość odrębności narodowej i kulturowej w latach 1772-1920. Zadania likwidacji polskich elit przywódczych powierzył on V Kolumnie zwanej na Pomorzu Polskojęzyczna Grupą Gestapo, która bezwzględnie realizowała zbrodniczą politykę Förstera.

Albert Forster to jeden z największych zbrodniarzy niemieckich odpowiedzialny za eksterminację Polaków głównie na Pomorzu. Już od 3 września 1939 r. przygotowywał obóz zagłady KL Stutthof i systematycznie go rozbudowywał. Do końca wojny przebywał na Pomorzu Gdańskim, po czym zbiegł do Niemiec, gdzie został rozpoznany przez aliantów zachodnich. Na polecenie B. Bieruta władze komunistyczne wystąpiły do aliantów zachodnich w sierpniu 1946 r. o wydanie Förstera. Przekazali go następnie stalinowskim władzom w Polsce. Stał on przed Najwyższym Trybunałem Narodowym – specjalnym

polskim sądem powołanym do osądzania zbrodniarzy hitlerowskich.

Przebywał teraz Förster z nami w więzieniu gdańskim, a jego proces pokazowy toczył się w pomieszczeniach tutejszego teatru. Było dla nas wielkim zaskoczeniem, że stalinowskie władze stworzyły zbrodniarzowi wspaniałe warunki. Szybko zorientowaliśmy się, że Förster został uwieczony dla zachowania pozorów.

Polska, która była narzędziem w rękach Moskwy, tylko pozorowała przed społeczeństwem polskim z jaką to niby determinacją władza ludowa ściga zbrodniarzy niemieckich. Förster chodził w cywilnym ubraniu, otrzymał pojedynczą celę, w której wcześniej, w roku 1918 był więziony Józef Piłsudski. Codziennie wysokiej rangi ubowcy usługiwali Försterowi, np. przynosząc mu na tacy przykrytej białym obrusem obiady z najlepszych gdańskich restauracji. Do Förstera często przyjeżdżała z Bawarii i odwiedzała go w celi jego żona, której rozmowy udawało się nam podsłuchać. Wiele razy pocieszała męża, mówiąc: *“Nie martw się, niezależnie od tego jaki otrzymasz wyrok, i tak będziesz zwolniony”*, co było zapowiedzią, że Förster zostanie zwolniony. A działo się to w mieście, gdzie oprawca dopuścił się niesłychanych zbrodni. Förster ponadto opuszczał często więzienie na długi okres. Wtedy z przecieków z UB dochodziły do nas wiadomości, że ściśle współpracuje z NKWD i jeździ do Moskwy. My, żołnierze AK byliśmy oburzeni, że ten kat Pomorza, zbrodniarz wojenny cieszy się szacunkiem i uznaniem funkcjonariuszy UB.

Pewnego razu wykonując jakby wolę kolegów z AK, kiedy znalazłem się w pobliżu A. Förstera, po prostu dałem mu reprimendę. Zostałem za to surowo i przykładowo ukarany przez funkcjonariuszy więzienia i osadzony na kilka dni w karcerze.

Förster miał w swojej celi masę różnych książek, słowników polskich, polską prasę oraz przybory do pisania, których nikt z nas nie miał prawa posiadać. Intensywnie uczył się polskiego i rosyjskiego. Na rozprawach sądowych odpowiadał w języku polskim.

Opiekujący się Försterem funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego dostarczali mu paczki żywnościowe z Czerwonego Krzyża.

Przekazany stalinowskim władzom w Polsce w 1946 r. Förster dostał się pod opiekę przyjaciół z Polskojęzycznej Grupy Gestapo (od 1945 roku UB) mającej swojego przedstawiciela w składzie sędziów wojskowych. Proces, który odbywał się w dniach od 4 do 29 kwietnia 1948 roku był (podobnie jak pobyt Förstera w więzieniu) upozorowany i ustawiony, a odbywał się tylko na użytek polskiej opinii publicznej.

Förster, jeden z największych zbrodniarzy hitlerowskich, musiał być skazany na karę śmierci, innego wyroku opinia publiczna by nie przyjęła – żyły przecież tysiące rodzin na Pomorzu, którym w wyniku jego działalności zamordowano najbliższych. W tej sytuacji fałszerstwo musiało nastąpić w innej części procesu, jakim było zaniechanie wykonania kary śmierci na zbrodniarzu orzeczonej przez sąd.

17-letnią sanitariuszkę Inkę po 14 dniach od aresztowania osądzono i natychmiast zamordowano. Na zbrodniarzu Försterze wyroku nie wykonano. Od 1948 do 1952 roku przewożono go z miejsca na miejsce. W tym czasie Förster ujawniał co i gdzie zostało ukryte, zakopane przed wejściem okupacyjnych wojsk rosyjskich do Gdańska. Byli wtedy świadkowie, którzy widzieli jak pod ścisłą strażą odbywało się odkopywanie różnych skrzyń, np. w ruinach byłej siedziby gauleitera Förstera. Wszystkie te skrzynie szybko przewożono do WUBP przy Okopowej. Sam Förster stwierdzał, że nie był zaskoczony wyrokiem śmierci, ponieważ miał zagwarantowane przez "wysokich urzędników", że wyrok i tak nie zostanie wykonany.

Według powszechnej opinii panującej w tamtych latach Förster po zmianie tożsamości został uwolniony i wyjechał do Rosji.

Po upozorowanym procesie w Gdańsku kat Pomorza Albert Förster gauleiter tzw. okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, jeden z największych zbrodniarzy niemieckich został (w 1952 r.) uwolniony.

W tym samym czasie "polskie sądy" skazywały na śmierć największych polskich bohaterów, żołnierzy Armii Krajowej, takich jak np.: Danuta Siedzikówna "Inka", rotmistrz Witold Pilecki, dobrowolny więzień KL Auschwitz, (organizator konspiracji obozowej), czy dowódca Kedywu KG AK August Fieldorf "Nil".

PREZES
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
Związku Samobroni Polskich Kombatantów
[Podpis]
Mieczysław Filipczak
6. XI. 2009.

Upamiętnieni twórcy i dowódcy TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski”

Pamiątkowa tablica w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku

W 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej i powołania jesienią 1939 r. *Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski – Pomorski”* Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” ufundował tablicę poświęconą Twórcom i Dowódcom „Gryfa” zamordowanym skrytobójczo w latach 1943-1950 przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB.

Tablica została umieszczona w Bazylice Św. Brygidy w Gdańsku (ul. Profesorska 17) u ks. prałata Henryka Jankowskiego i ks. proboszcza Ludwika Kowalskiego (zdjęcia 1. i 2.).

TOW „Gryf Kaszubski – Pomorski” utworzony został na bazie tzw. sieci Dywersji Pozafrontowej, która była częścią systemu obronnego Polski przedwrzesniowej. Wg badań świadków historii - legendarnej łączniczki dowódców „Gryfa” por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala - Agnieszki Tempkiej, z męża Pryczkowskiej, (w gospodarstwie jej rodziców w Borzystowskiej Hucie w latach 1942-1944 był zakonspirowany sztab dowódców „Gryfa”) oraz Alfonsa Pryczkowskiego - członka Rady Naczelnej i najbliższego współpracownika por. J. Dambka *polskojęzyczna grupa Gestapo w latach 1939-1950 zamordowała własnoręcznie 2000 osób, głównie żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”*. Fakty te zostały

podane przez Agnieszkę Tempką i Alfonsa Pryczkowskiego w ich książce pt. „Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski – Pomorski” 1939-2001. Geneza. Obsada personalna w kierownictwie. Prześladowania powojenne” wydanej przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu „Gryf Pomorski”. Gdynia 2001.

Trzech z siedmiu upamiętnionych tablicą bohaterów „Gryfa” - por. Józef Dambek, por. Jan Bińczczyk, hm. Lucjan Cyłkowski - zamordowanych zostało skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo w czasie okupacji hitlerowskiej; czterech: - por. inż. Grzegorz Wojewski, por. Jan Gończ, por. Augustyn Westphal i Bernard Pawski - zginęło już po 1945 r. w okupowanej przez Sowieców Polsce z rąk tych samych oprawców z polskojęzycznej grupy Gestapo działających już pod szyldem UB (zdjęcia 1. i 2.).

Spośród powołanego w Czarlinie w 1939 r. „Gryfa Kaszubskiego” pięciu jego założycieli w osobach: por. Józefa Dambka, Klemensa Bronk z Czarlina, Bronisława Brunka ze Stężycyckiej Huty, Józefa Gierszewskiego i Jan Gierszewskiego - rolników z Czarlina, tylko jeden - Klemens Bronk, uniknął śmierci z rąk oprawców.

Przeżył również tylko jeden Komentant Naczelny Pionu Wojskowego Juliusz Koszałka, dlatego że - o ironio! - został



umieszczony w obozie koncentracyjnym w Guzen, w środkowych Niemczech, poza zasięgiem działania polskojęzycznej grupy Gestapo (NKWD i UB).

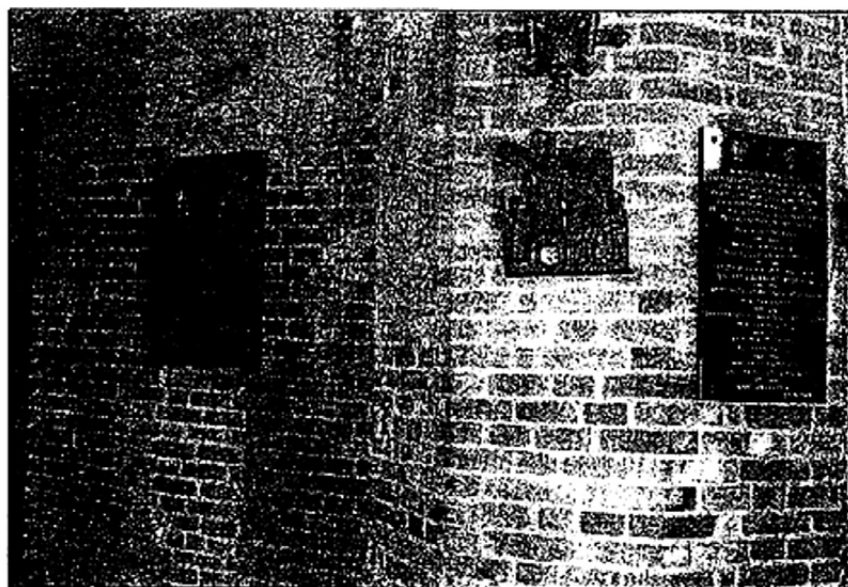
Po wojnie jeden z przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo, jej agent, a zarazem pułkownik NKWD - Bolesław Bierut, w 1948 r. uczynił swoim doradcą (i wysłał do Niemiec zachodnich jako szpiega) Jana Kaszubskiego, w czasie wojny inspektora Gestapo gdańskiego, mordercę m.in. por. Dambka. Innych członków polskojęzycznej grupy Gestapo, takich jak: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Bierut uwiarygodniał poprzez publiczne nadawanie im odznaczeń, np. Medalu Zwycięstwa i Wolności podczas uroczystości 26 maja 1947 r. na Rynku w Kościernicy (Gazeta Kościerska. Maj 1947).

Zespół ds. Upamiętniania Etosu „Gryf Pomorski”, który obecnie działa w ramach Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce, pragnie serdecznie podziękować ks. prałatowi Henrykowi Jankowskiemu oraz ks. proboszczowi Ludwikowi Kowalskiemu za wyrażenie zgody na umieszczenie w Bazylice pw. Św. Brygidy tablicy upamiętniającej bohaterów Twórców i Dowódców „Gryfa”, którzy w latach 1943-1950 oddali życie w obronie Ojczyzny i Kościoła Świętego.

dr Stanisław Uciński
Założyciel w 1980 r. Zespołu
ds. Upamiętniania Etosu
„Gryf Pomorski”

Edmund Hulcz
przywódca Powstania
Grudniowego 1970
w Gdańsku

10 godyni



Bohaterscy Kolejarze wywiadowcy Gryfa upamiętnieni tablicą

W tych dniach Zespół ds. Upamiętnienia Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” umieścił na budynku Dworca Kolejowego w Wejherowie tablicę pamiątkową poświęconą Polskim Kolejarzom - żołnierzom TOW Gryf Pomorski.

Tablicę ufundował Pan Leon Czerwiński, który posiada swój zakład kamieniarski „MURKAM” znany w Polsce i Europie z wysokiej jakości prac o dużej wartości artystycznej wykonywanych w kamieniu. Ostatnio wykonał sarkofag dla Marszałka Płazyskiego, który znajduje się w Bazylice Mariackiej w Gdańsku. Pan Czerwiński słynie od lat z wyjątkowej hojności na rzecz upamiętniania Bohaterskich Żołnierzy Gryfa.

Tablica upamiętnia jedną z brawurowych akcji przeprowadzonych 15 lutego 1943 r. Miała ona miejsce w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo, ale zaczęła się w pociągu na trasie Ko-

ścierzyna - Gdynia i przeszła do pomorskiej legendy.

W tym czasie wywiadowcy Gryfa uzyskali informację, że niejaką Halina Wanda Kurowska współpracuje z Gestapo i przekazuje informacje m.in. o ukrytych bunkrach - miejscu kwatrowania żołnierzy Gryfa. Jeździ pociągiem Kościerzyna - Gdynia i spotyka się z gestapowcami wysokiego szczebla i przekazuje szpiegowskie dokumenty. Komendant Gryfa na powiat kościerski por. Jan Gończ wydał rozkaz śledzenia H. Kurowskiej i poddania jej ścisłej obserwacji aby mieć niezbite dowody na jej współpracę z Gestapo. Niebawem uzyskano informację, że Kurowska 15 lutego 1943 r. ma się udać pociągiem do Gdyni. Trzech asów wywiadu Gryfa przybyło wcześniej do Kościerzyny. Byli to: **Józef Drewa, Paweł Hebel, Stefan Paczoska**

15 lutego H. Kurowska udała się na dworzec PKP

w Kościerzynie. Wywiadowcy „prowadzili” Kurowską do Gdyni. Widzieli ją jak w kawiarni gdyńskiego dworca przekazała kopertę niemieckiemu oficerowi Gestapo, katowi Kaszubów - Kurtowi Hagemannowi. Wywiadowcy „przejęli” teraz Hagemanna, który kupił bilet do Wejherowa, sami również kupili bilety i zajęli miejsce w przedziale Hagemanna. Za Redą na wysokości Pielieszewa, gdzie po lewej stronie ciągnie się las przystąpili do akcji. J. Drewa zaatakował kategorycznie od Hagemanna wydania koperty od Kurowskiej. Gestapowiec sięgnął do kieszeni, ale zamiast koperty wyciągnął pistolet i próbował zastrzelić Drewę. Obstawy Drewy, Hebel i Paczoska - mistrzowie kurkowi natychmiast musieli zastrzelić Hagemanna. Zabrali mu kopertę od Kurowskiej, zerwali plombę hamulcową i kiedy pociąg zwolnił bieg wyskoczyli i zniknęli w pobliskim lesie.



W kopercie znajdowały się przeznaczone dla Gestapo dokumenty pisane własnoręcznie po niemiecku gotykiem przez Józefa Gierszewskiego - „Rysia”, który wraz z Kurowską donosił gdzie kwatrują żołnierze Gryfa. Wskazywali miejsce lokalizacji bunkrów, podawali nazwiska i adresy a także dokumentację fotograficzną w celu łatwiejszego rozpoznania i pojmania żołnierzy Gryfa.

Te przejęte dokumenty oraz inne materiały zostały skierowane do Wojskowego Sądu Organizacyjnego Gryfa, któremu przewodni-

czył sędzia zawodowy „Biały” - por. Władysław Ostrowski. Sąd skazał „Rysia” Gierszewskiego za współpracę z Gestapo i NKWD na karę śmierci. Tablica poświęcona wywiadowcom Gryfa jest wykonana z czarnego szwedzkiego marmuru. Poświęcona została jeszcze przez ks. Prałata Henryka Jankowskiego z Bazyliki Św. Brygidy w Gdańsku. Zwłoka w jej umieszczeniu na dworcu w Wejherowie spowodowana była pracami remontowymi.

Dr Stanisław Uciński

Świadek historii

Jako świadek historii pragnę serdecznie podziękować Panu Dyrektorowi za wyrażenie zgody na umieszczenie na budynku Dworca w Wejherowie pamiątkowej tablicy poświęconej Polskim Kolejarzom, żołnierzom Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Dane dotyczące osób umieszczonych na tablicy: Józef Drewa, ur. 1919 r. - był wybitnym konspiratorem. Na początku wojny był żołnierzem Września. Potem został pojmany i znalazł się w obozie KL Stutthof, z którego zbiegł w dramatycznych okolicznościach i przez całą wojnę żył na stopie nielegalnej. Pełnił w Gryfie bardzo ważne funkcje.

Paweł Hebel, ur. 1920 r. - był również wybitnym konspiratorem, przeprowadził około 20 brawurowych akcji na niemieckie patrole, często w pociągach. Był strzelcem wyborowym, Mistrzem Kurkowym. W

jednej z akcji został ciężko ranny, a następnie aresztowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo (po wojnie przemianowaną na UB) i zamordowany na Cestapo mieszczącym się w Gdańsku na ulicy, która obecnie nosi nazwę Nowe Ogrody. Stefan Paczoska - był kolejarzem, często brał udział w akcjach ubezpieczając je, był również Mistrzem Kurkowym, przeżył wojnę. W lutym 1943 r. został aresztowany w Rębienicy. Szef Wywiadu i Kontwywiadu Gryfa Juliusz Koszałko. Wtedy twórca i dowódca Gryfa por. Józef Dambek mianował na to stanowisko Józefa Drewę. Poczynając od 1943 r. mąż był Szeffem Wywiadu i Kontwywiadu Gryfa. Pod jego dowództwem przeprowadzonych zostało wiele akcji na funkcjonariuszy Gestapo, którzy odznaczali się wyjątkowym okrucieństwem w stosunku do ludności polskiej. Jedną z takich brawurowych akcji, przepro-

wadzona 15 lutego 1943 r. na kąt Kaszubów, oficera Cestapo, Kurta Hagemanna, przeszła do pomorskiej legendy. Akcja ta miała miejsce w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo. Ale początek jej był w pociągu relacji Kościerzyna - Gdynia.

Współpracujący z Gestapo Józef Gierszewski przekazał Hagemannowi, poprzez swoją łączniczkę, dokumenty, w których informował Gestapo m.in. w jakich bunkrach stacjonują żołnierze Gryfa, przekazywał ich adresy, nazwiska oraz zdjęcia. Następnie w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo dokumenty te zostały odebrane Hagemannowi a jego zastrzelono. My, żołnierze Gryfa, w czasie wojny i po 1945 r., byliśmy prześladowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Po 1945 r. nie złożyliśmy broni lecz przystąpiliśmy do drugiej konspiracji, ponieważ Polska nie

była wolna. Byliśmy żołnierzami wyklętymi.

Po wojnie mój mąż Józef Drewa, jak wielu żołnierzy Gryfa, został aresztowany i przebywał w więzieniu (3 lata) na Śląsku w Jaworznie. Był więziony tam razem z prof. Wiesławem Chrzanowskim - późniejszym Marszałkiem Sejmu RP w Wolnej Polsce.

Jako świadek historii stwierdzam, że wszystkie fakty dotyczące tej akcji z dnia 15 lutego 1943 r., przedstawione w piśmie Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce z 10.12.2009 r. do Pana Dyrektora, są prawdziwe.

Agnieszka Drewa

„Zakorzeni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze”

To tegoroczne hasło uroczystości Świątowego Dnia Młodzieży w Kościerzynie, Iowarzystwa Niedzieli Palmowej. Celebracja diecezjalna zgromadziła ok. 3,5 tys. osób.

Zainicjowany przez papieża Jana Pawła II w 1986 r. Świątowy Dzień Młodzieży trwa nieprzerwanie do dziś. W tym roku w związku z beatyfikacją papieża Polaka młodzież uczestniczyła w sztafecie wdzięczności. Kościerzyna stanowi drugi etap tego wydarzenia, w czasie którego delegaci poszczególnych dekanatów przywożą fragment układanki. Jej elementy utworzyły duży billboard, będący symbolem jedności młodzieży diecezjalnej.

Uroczystość rozpoczęła się w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej. Przemarsz ulicami miasta pielgrzymi zakończyli w Sanktuarium Matki Bożej Kościerskiej Królowej Rodzin. Tam, pod przewodnictwem biskupa pelplińskiego Jana Bernarda Szłagi została odprawiona msza święta. Na placu Jana Pawła II zorganizowano koncert ewangelizacyjny. Wystąpił zespół młodzieżowy Adalbertus ze Starogardu Gdańskiego. Grupa z Chojnic - „Wieczernik” - przedstawiła sztukę pt. „Święty Józef we współczesnym świecie”. Koncert zakończył się występem zespołu „Sungest” z Poznania.

Monika Zdrojewska



**ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU
T.O.W. „GRYF POMORSKI”**

Siedziba: 81-366 Gdynia, ul. Armii Krajowej 32
Tel. 620-16-48

27 październik 1999 rok

Oświadczenie partyzantów „Gryfa”

My partyzanci T.O.W. „Gryf Pomorski” na czele z członkiem Rady Naczelnej „Gryfa” profesorem Alfonsem Pryczkowskim oraz główną negocjatorką z ramienia Rady Naczelnej do rozmów zjednoczeniowych z innymi grupami partyzanckimi Agnieszką Bigus – córką Komendanta Naczelnego Juliusza Koszałki – zebrani u Alojzego Dambka – syna Twórcy i Dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka, w Lniskach koło Żukowa oświadczamy co następuje:

Z wielkim niepokojem obserwujemy poczynania niektórych działaczy i członków Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego zawarte w ostatnich oświadczeniach mówiące o tym, że współpracownik gestapowca Jana Kaszubowskiego Aleksander Arendt forowany jest w dalszym ciągu nie tylko na Komendanta Naczelnego (pionu wojskowego), ale w ogóle na Komendanta „Gryfa”. Poczynania te przynoszą wielką szkodę całej społeczności kaszubsko-pomorskiej. My jako naoczni świadkowie tamtych wydarzeń stwierdzamy jednoznacznie, że Aleksander Arendt nie był Komendantem Naczelnym tym bardziej Komendantem „Gryfa”.

Z całą stanowczością popieramy wysiłki Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” na czele z przewodniczącym dr. Stanisławem Ucińskim i sekretarzem mgr. Romanem Dambkiem, które prowadzą do ujawnienia całkowitej prawdy o „Gryfie Pomorskim”.

v r r r e

PROFESOR ALFONS TRYCZKOWSKI - CZŁONEK RADY NACZELNEJ „GRYFA”
 OD 1940R W OCHRONIE OSOBISTEJ
 DOWÓDZY TDC JÓZEFA DAMBKA, A OD
 1942R DO KOŃCA WZJNY W
 RADZIE NACZELNEJ „GRYFA”

Alfon Tryczkowski

AGNIESZKA BIEL'S
 Z DOMU KOSIARKA

Agnesa Tryczkowska

- GŁÓWNA NEGOCJATORKA Z RAMIE-
 NIA RADY NACZELNEJ DO ROZMÓW
 ZJEDNOCZENIOWYCH Z INNYMI GRU-
 PAMI FALSZYŻANCKIMI. CÓRKA
 „KOMENDANTA NACZELNEGO „GRYFA”,
 ŻENA BRUNCA BIEL'SA KOMENDANTA
 POWIATU KARTUZY

AGNIESZKA TRYCZKOWSKA - ZAUFANA KĄCZNIKOWA DOWÓDZY
 Z DOMU TEMPSKA „GRYFA” W ZAPUDOLANIACH RODZIN-
 NYCH BYŁ SIATK DOWÓDZY „GRYFA”

✓

JÓZEF BŁOCKI
 AGNIESZKA BŁOCKA (ŻONA JÓZEFA)

Józef Błocki
Agnesa Błocka
 TADEL'SI BŁOCK

- OSOBISTY KĄCZNIK ALCUSTWA
 WESTPHALA. W ZAPUDOLANIACH
 RODZINNYCH BYŁ SIATK DOWÓDZY
 ALCUSTWA WESTPHALA

MŁODSZY BRAT JÓZEFA - KĄCZNIK

BRUNO KLUDZYŃSKI i
 ZYGMUNT KLUDZYŃSKI
 JÓZEF KREFTA

Brudny
Zygmunt Kludzyński
Józef Krefta

- LEGENDARNI OBRONCY „GWIAZDA
 GRYPITÓW” W KAMIENICY KRÓLEWSKIEJ
 W KTÓRYCH TÓ BUNKRZE WIELOKROJ-
 NIE UKRYWAŁ SIĘ DOWÓDCA
 JÓZEF DAMBEK

BRONISŁAW BIEL'S

Bronisław Biels

- KURIER „GRYFA”, W KTÓREGO RODZIN-
 NYM GOSPODARSTWIE MIEŚCIŁA SIĘ
 KOLEJKA „GRYFA” DAMBKA I WESTPHALA

JÓZEF DAMBEK

Józef Dambek

- SYN TWÓRCY I DOWÓDZY „GRYFA”
 POR JÓZEFA DAMBKA
 PS „KARTKI”, „JUR”

**Wspomnienia o ostatnim Dowódcy „Gryfa Pomorskiego”
Augustynie Westphalu**

Ten rok trzydziesty dziewiąty
 Do dziś jest w naszej pamięci
 Gdy Niemcy napadli na Polskę
 A z drugiej strony Sowieci
 Pod ciosem zajadłych wrogów
 Długo Ojczyzna cierpiała
 Ginęli Polacy jak kwiaty
 I krew niewinna się lała
 Widział odważny bohater
 Jak wróg nasz naród zniewala
 Ogromny gniew targał sercem
 Dowódcy Augustyna Westphala
 Powstrzymać okrutnych najeźdźców
 Ten zew Augustyna porywa
 Więc stanął w obronie Polski
 Na czele oddziałów „Gryfa”
 Gdy już nad naszą ziemią
 Przeszła wojenna wichura
 Lecz nie opuściła Polski
 Zła sowiecka agentura
 Do zwyrodniałego UB-e
 Wpuszczono niemieckie kapo
 Z nimi mordowało Gryfowców
 To polskojęzyczne gestapo
 Brutalne okrucieństwa
 Były tych zbrodni miarą
 I nasz patriota Augustyn
 Stał się ich rąk ofiarą
 Zmarł po zadanych torturach
 Choć walczył za Polskę ofiarnie
 Ta krew bohaterów „Gryfa”
 Przyniosła Ojczyźnie chwałę
 Dzisiaj tych dzielnych żołnierzy
 Uczcijmy w naszej pamięci
 I niech na kartach historii
 Ich bohaterstwo się święci

Eulalia Wielgomas
ETOS

Poległym Bohaterom – Żołnierzom „Gryfa Pomorskiego”

Dziś składamy Wam hołd, polscy męczennicy
Ziemi Pomorza, Kaszub i lasów Piaśnicy,
Odważnym bohaterom Gryfa Pomorskiego,
Że stanęliście w obronie kraju nam drogiego.
 Pewnie na Waszych grobach już trawa wyrosła,
 Lecz w sercach naszych pamięć nie wygasła.
 Niech Wam zawsze śpiewają drzewa hymn żałobny
 Poszumem swoich liści - wierzby, brzozy, sosny.

Gdy w roku 39-tym niemiecko-sowiecka nawała
Bezbronną Ziemię Polską brutalnie załapała,
Niszcząc, paląc, mordując, zagrabiając wszystko,
Chciała kraj nasz zamienić w wielkie cmentarzysko.
 Wtedy Żołnierze Gryfa - jako lwy obronne -
 Zadawali wrogom straty tak ogromne.
 Nieporównanie mniejsza była nasza siła,
 Więc zniewoloną ziemię Krew Święta zrosiła.

Wymienię tu jeden mej pamięci rąbek,
Jak z sowieckich rąk zginął Pan Porucznik Dambek.
Człowiek o wielkim sercu, był bardzo lubiany,
Sprawie „Honor-Ojczyzna” szczególnie oddany.
 Gdy skończyły się lata okupacji niemieckiej
 Nastaly dni strasznej represji sowieckiej.
 Zamiast za waleczność wdzięczną rękę podać,
 Zaczęli Was, te dranie, bestialsko mordować.

Wszak to zdradziecki Bierut, upatrując winy,
Przelewał krew w Narodzie bez żadnej przyczyny.
Niem mało było w Polsce tych czerwonych śmieci
Więc zginęło z ich rąk wiele polskich dzieci.
 Nad nimi „Matka Polska” serdecznie płakała
 I w ramiona swej ziemi - czule przygarniała.
 Śpijcie moi synkowie, odpocznijcie sobie,
 Ja pozostanę po Was w głębokiej żałobie.

Niech będzie cześć i chwała – Bohaterom niezłomnym
A dla nas tu żyjących – przestrogą potomnym.
Warto te wydarzenia w pamięci zachować,
Niech nas Polaków uczą – jak wolność zachować!!!

Eulalia Wielgomas
ETOS

Do Redakcji naszej gazety nadszedł materiał historyka, dra Stanisława Ucińskiego. Mamy nadzieję, że zawarte w nim treści zainteresują niektórych naszych Czytelników i wywołają echa z przeszłości.

Władysław Ostrowski

sędzia Sądu Organizacyjnego w TOW Gryf Pomorski, po wojnie sędzia Sądu Najwyższego

1 września mija 70 rocznica wybuchu II wojny światowej i powołania Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Kaszubski" (przemianowanej 6.07.1941 na "Gryf Pomorski"), powstałej na zalążku przedwojennej konspiracyjnej sieci Dywersji Pozafrontowej. TOW "Gryf Kaszubski" został powołany w Czarlinie w gospodarstwie Gierszewskich na zebraniu organizacyjnym, w którym brało udział pięć osób: por. Józef Dambek – wybitny polski konspirator, nauczyciel, Józef Gierszewski – rolnik z Czarlina, Jan Gierszewski (syn Józefa) – rolnik z Czarlina, Klemens Bronk – rolnik z Czarlina, Bronisław Brunka – do wybuchu wojny wójt gm. Stężyca.

Deklaracja ideowa Gryfa głosiła, że "głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brutalnego faszyzmu i szwieckiej czerwonej zarazy." Gryf był integralną częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej; posiadał wiele pionów. Ważnym pionem w jego strukturze był Sąd Organizacyjny TOW "Gryf Pomorski", który wydawał wyroki w imieniu Państwa Polskiego. Przewodniczącym Sądu Organizacyjnego był sędzia – porucznik TOW "Gryf Pomorski" o pseudonimie "Biały". W Gryfie, podobnie jak i w innych organizacjach niepodległościowych, w czasie wojny i po roku 1945 wyroki śmierci wydawano tylko za za zdradę stanu – współpracę z okupantami Polski: Niemcami i Sowiecami. Według naocznych świadków – braci Henryka i Zygmunta Bińczyków sędzia "Biały" był zaprzysiężony do Gryfa na początku 1942 r. przez twórcę i dowódcę Gryfa por. Józefa Dambka w Sztabie Dowódcy, mieszczącym się wówczas w leśniczówce "Młynek" koło Brus, należącej do Bińczyków. Badania prowadzone przez Zespół ds. Upamiętniania Eosu TOW "Gryf Pomorski" pozwoliły na

ustalenie szczegółów biografii "Białego", m.in. jego funkcji w Gryfie, a przede wszystkim prawdziwego nazwiska: **Władysław Ostrowski**.

Sędzia Władysław Ostrowski syn Jana i Leokadii urodził się 13 września 1916 r. we wsi Raduń w pow. Kościerskim na Pomorzu. Pochodził z patriotycznej rodziny – ojciec Jan Ostrowski (tak jak Jan Gończ) był żołnierzem gen. Józefa Hallera i z błękitną armią na przełomie 1919 i 1920 r. wyzwał Pomorze. Następnie w 1920 r. był ochotnikiem z Kościerzyny w wojnie polsko-bolszewickiej. Z Janem Gończem brał udział w decydującej bitwie na przedpolach Warszawy pod Radzyminem i Ossowem w czasie "Cudu nad Wisłą" 15 sierpnia. Ranny w bitwie stał się inwalidą wojennym.

W. Ostrowski w 1936 r. ukończył Państwowe Gimnazjum typu klasycznego w Kościerzynie. W latach 1936-1939 studiował na Uniwersytecie Poznańskim, na Wydziale Prawa. Studiów nie mógł ukończyć z powodu wybuchu wojny, miał już jednak przygotowaną pracę magisterską z zakresu prawa kościelnego, którą obronił zaraz po wojnie. W czasie okupacji przez trzy lata ukrywał się. Wprowadzającym go do Gryfa był Jan Gończ, który przed wojną prowadził w Kościerzynie kancelarię prawniczą. Władysław Ostrowski, posiadający przygotowanie prawnicze został, na wniosek J. Gończa, powołany przez Radę Naczelną TOW "Gryf Pomorski" na przewodniczącego Sądu Organizacyjnego Gryfa. Przewodniczył rozprawom przeciwko zdrajcom Polski, którzy współpracowali na Pomorzu z Gestapo i NKWD.

W tym okresie wywiad Gryfa podejrzewał Józefa Gierszewskiego ps. "Ryś" (nie mylić z bohaterem Józefem Gierszewskim z Czarlina jednym z założycieli "Gryfa Kaszubskiego") i jego kochankę Halinę Kurowską o współpracę z Gestapo, w związku z czym poddał ich ścisłej obserwacji. 15 lutego 1943 r. Kurowska udająca się do Gdyni pociągiem

zdana była przez trzech wywiadowców Gryfa. W gdynińskiej restauracji dworcowej spotkała się z oficerem Gestapo Kurtem Hagemannem ka-tem Kaszubów i przekazała mu kopertę, którą tamten schował do kieszeni marynarki. Wywiadowcy teraz przejęli Hagemanna, gdy ten udał się do kasy biletowej i kupił bilet do Wejherowa. To samo uczynili obserwatorzy, wsiadając następnie za nim do pociągu i tego samego przedziału. Za Redą, na wysokości Pieleszewa, gdzie po lewej stronie ciągnął się lasy, przystąpili do akcji. Józef Drewna zażądał kate- gorycznie od Hagemanna koperty otrzymanej od Kurowskiej. Gestapowiec sięgnął do kieszeni, lecz zamiast koperty wyciągnął pistolet. Natychmiast więc został zlikwidowany. Zabrano mu pistolet i kopertę, którą wręczyła mu Kurowska. Wywiadowcy zerwali plombę hamulcową, i kiedy pociąg zwołał bieg, wyskoczyli, znikając w pobliskim lesie.

W kopercie znajdowały się dokumenty pisane własnoręcznie przez Józefa Gierszewskiego "Rysia" przeznaczone dla Gestapo. Ryś z Kurowską donosił w nich, gdzie kwaterują żołnierze TOW "Gryf Pomorski", wskazywali miejsca lokalizacji bunkrów, przekazywali spisy nazwisk z adresami, a także dokumentację fotograficzną mającą ułatwić rozpoznanie i pojmanie żołnierzy Gryfa. Były tam m.in. zdjęcia rodziny Bińczyków, które Gierszewski wraz z Kurowską wykradali z rodzinnych albumów Bińczyków w czasie pobytu w leśniczówce "Młynek" koło Brus, u komendanta powiatu Chojnice por. Jana Bińczyka. W wyniku ich zdrady zginęło wielu leśników, w tym Jan Bińczyk, co zostało opisane przez świadków historii – Zygmunta i Henryka Bińczyków w opracowaniu pt. *Józef Gierszewski ps. "Ryś" i Halina Kurowska członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo*. Wydane przez Stowarzyszenie Ofiar Wojny Oddział Pomorski oraz Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce Oddział Pomorski, Gdynia-Gdańsk 2007.

Przejęte w czasie likwidacji K. Hagemanna dokumenty, wskazujące jednoznacznie na współpracę "Rysia" i Kurowskiej z Gestapo, zostały przekazane do Rady Naczelnej Gryfa. Już po dwóch dniach, 17 lutego 1943 r., "Ryś" został zdegradowany do szeregowca i razem z Kurowską usunięty z Gryfa. Dokumenty oraz inne materiały zostały skierowane do Wojskowego Sądu Organizacyjnego Gryfa, któremu przewodniczył sędzia Władysław Ostrowski. Sąd skazał "Rysia" na karę śmierci za współpracę z Gestapo i NKWD. Pluton egzekucyjny Gryfa namierzył "Rysia" w bunkrze "Dywan" pod Kościerzyną, tam go rozbroił i po odczytaniu wyroku rozstrzelał na miejscu. (Kurowskiej udało się zbiec przy pomocy Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta do Generalnego Gubernatorstwa).

Sędzia Sądu Organizacyjnego Gryfa Władysław Ostrowski pełnił w 30-tygodniowym Gryfie bardzo ważną funkcję. Bronił struktur Gryfa przed wniknięciem w jego szeregi agentów Gestapo i NKWD, których celem było rozbić Organizację od wewnątrz. W okresie "wielkiej przyjaźni" pomiędzy Hitlerem i Stalinem (1935-1941) działali oni wspólnie w celu podważenia Traktatu Wersalskiego i dążyli do likwidacji m.in. Państwa Polskiego. Ta ścisła współpraca między dwoma zbrodnictwami systemami sfinalizowana została Paktem Ribbentrop-Mołotowa i w jego wyniku wspólnym atakiem na Polskę we wrześniu 1939 r.

Kiedy 22 czerwca 1941 roku doszło do wojny między dwoma okupantami Polski – Niemcami i Rosją Sowiecką, część Gestapo, tzw. "polskojęzyczna grupa Gestapo", (której członkowie znali dobrze język polski) oraz NKWD na Pomorzu, dalej z sobą współpracowały. Przykładem takiej współpracy był sowiecki marszałek Konstanty Rokossowski szef NKWD na Polskę, w czasach stalinowskich m.in. Minister Obrony Narodowej, który awansował Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassne-

ra – kata Pomorza, byłego inspektora Gestapo gdańskiego, do stopnia kapitana NKWD. Kaszubowski wkrótce objął kierownictwo Wojskowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. (Znany jest również fakt, że rodzony brat K. Rokossowskiego przez całą wojnę pracował w niemieckiej policji kryminalnej "Kripo"). Agenturalną przeszłość miał także Bolesław Bierut, od 1924 r. pułkownik NKWD, który w 1947 r. mianował Kaszubowskiego, swoim osobistym doradcą. Wszyscy wymienieni byli agentami Gestapo za wiedzą ZSRR, a ich działalność była zawsze wymierzona przeciw żywotnym interesom Polski i osobom, które działały na rzecz jej niepodległego bytu. Dlatego część polskojęzycznej grupy Gestapo, współpracująca z NKWD, pozostała w Polsce po 1945 r. i przemianowana na UB (unikając w ten sposób procesu Norymberskiego) i dalej, już legalnie, (pod szyldem UB) mordowała kaszubskich bohaterów Gryfa.

M.in. skrytobójczo zamordowany został w Wejherowie 1946 r. por. Augustyn Westphal, ostatni dowódca Gryfa, kiedy ujawnił się po pięciu latach bohaterskiej walki. Samodzielnym komendantem Gryfa w Grudziądzu Bernard Pawski w 1950 r. został pojmany i ze związonymi na plecach rękami został utopiony w Wiśle (porównaj ze zbrodnią na ks. J. Popiełuszce). Po wojnie prześladowania żołnierzy Gryfa przez UB i Informację Wojskową były tak silne, że Gryfowcy nie przyznawali się, że byli w Gryfie.

Władysław Ostrowski po 1945 r. został przyjęty na ostatni – IV rok prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Kończył studia, bronił pracę magisterską i w dniu 18 kwietnia 1947 r. uzyskuje tytuł magistra prawa. Okres aplikacji sądowej odbywał w Sądzie Apelacyjnym w Toruniu, później pełnił obowiązki asesora w Sądzie Okręgowym w

„Wioska internetowa” w Liniewie

Nietrudno zauważyć, że nauki ścisłe, technika, informatyka, komunikacja, sposoby przekazywania informacji i technologia informatyczna poczyniły w ostatnich dziesięcioleciach kolosalne postępy. To nie skok rozwojowy, to po prostu kosmiczny odłot. Ten pęd rozpoczyna się w ośrodkach naukowych, na uczelniach, w dużych miastach, przelania do mniejszych miej-



„Wioska...” już działa: sołtys Liniewa Alfons Troka, Elżbieta Licznierska, Agnieszka Kruszyńska, Lucyna Piwowarczyk

scowości, w których są filie szkół wyższych lub studia zawodowe policealne. Daleko w tył pozostaje wieś. Kto z mieszkańców terenów wiejskich chce rozwijać swe umiejętności, poszerzać wiedzę – przenosi się do miasta, ale nie wszyscy potrafią, nie wszyscy mogą oderwać się od ziemi

ojców, nie wszyscy nawet wiedzą, że są zdolni, mają talent, potencjalne możliwości do zostania odkrywca, wynalazca... Tę prawdę dostrzegli pomysłodawcy programu „Wioska internetowa – kształcenia na odległość na terenach wiejskich”. Jest on finansowany z funduszy Unii Europejskiej i budżetu państwa (w ramach Działania 2.1a SPO RZL jako efekt

współpracy Fundacji RAPZ oraz Przedsiębiorstwa Telekomunikacyjnego Optoland S.A.). Program zakłada powstanie 630 Centrów Kształcenia na odległość na terenie całej Polski, z których będzie mógł korzystać każdy mieszkaniec wsi. W ten sposób realizowany będzie główny cel pro-

jektu: promowanie na terenach wiejskich idei kształcenia przez całe życie. Centra Kształcenia są wyposażone w nowoczesny sprzęt komputerowy, mają stałe łącza internetowe i umożliwiają e-learning (przekazywanie wiedzy za pośrednictwem sieci) i korzystanie z szerokiej propozycji platformy edukacyjnej. Działanie każdego centrum zależy od lokalnych potrzeb, inwencji prowadzącego centrum, czyli od ludzi, dla których są one tworzone.

Takie centrum powstało między innymi w Liniewie. W województwie pomorskim jest ich około 30, a w powiecie kościerskim dwa: w Lipuszu i w Liniewie. Wiele osób przyczyniło się do tego, by powstała ta „Wioska interneto-



Uroczyste przecinają wstęgę otwarcia Krystyna Pajura i Mirosław Warczak

wa”. Wójt Gminy Liniewo Mirosław Warczak powiedział o tym podczas uroczystego otwarcia tej placówki 4 lipca bieżącego roku. Krystyna Pajura, członek Zarządu Województwa Pomorskiego wspierała wniosek sporządzony z inicjatywy wójta

przez Elżbietę Licznierską, z potem cały Urząd Gminy zaangażowany był w powstanie centrum. Za tę pomoc wójt podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do utworzenia „Wioski...” i którzy przysięgli na otwarcie, by podziwiać sprzęt i jego możliwości – przedstawicielce Urzędu Marszałkowskiego Województwa

Centrum Kształcenia, a poza tym udzielanie wszechstronnej pomocy korzystającym z „Wioski...” w zakresie obsługi komputera i ponoszenie się w internecie. Muszą nieustannie monitorować oferty on line i e-learning (to angielskie terminy odnoszące się do nauczania na odległość), by zawsze mieć aktualne dane, jako propozycje dla klientów. Już obecni cztery osoby regularnie korzystają ze szkolenia on line, przychodzą dzieci i młodzież by „pobuszować” po internecie, pograć w atrakcyjne gry, do których nie mają dostępu ani w domu, ani w szkole (tym bardziej w czasie wakacji). Codziennie jest w tym Centrum kilka, kilkanaście osób, a przecież dopiero zaczęliśmy działalność. Można przysiąc tutaj w dni powszednie od godziny 15 i przebywać do 20, a w sobotę w godzinach od 10 do 15.

Czy są już konkretne plany, co do bardziej zorganizowanej pracy Centrum Kształcenia?

- One się powoli krystalizują, dojrzewają. Są już propozycje, by objąć szkoleniem salystów w zakresie posługiwania się komputerem przysłać się w internecie np. na ry-

Pomorskiego, radnym Rady Gminy, sołtysom, Skarbnik Danucie Skuzie, kierownikowi Krystianowi Brześciemu i pracownikom referatu komunalnego UG i Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji z Lucyną Piwowarczyk na czele.

Centrum będzie kierowała Agnieszka Kruszyńska, która pracuje także w Gminnej Bi-



Omi „Wioskę...” otwierali

liotece Publicznej w Liniewie.

Jakie są Pani zadania, jako kierującej tą nową placówką?

- Przed wszystkim dbałość o prawidłowe technicznie i organizacyjnie funkcjonowanie

ku pracy... Każda sugestia, propozycja będzie mile widziana, a i własnych pomysłów nam, mam nadzieję, nie zabraknie.

Tekst i zdjęcia:
Ryszard Luczkaiewicz

dok ze str. 14

Chojnicach, a następnie zostaje sędzią Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Po październiku 1956 w czasie tzw. „odwilży” i po rozwiązaniu UB na wniosek Ministra Sprawiedliwości uchwałą Rady Państwa z dn. 23 maja 1957 r. zostaje powołany na stanowisko Sędziego Sądu Najwyższego.

Sędzia Władysław Ostrowski miał bohaterską przeszłość. Jego młodość przypadła na okres odrodzonego po okresie zaborów Państwa Polskiego. Należał do pokolenia silnie doświadczonego przez los, pokolenia Kolumbów, wychowanych w służbie Bogu i Ojczyźnie. TOW „Gryf Pomorski” - w myśl deklaracji ideowej opracowanej przez jej twórców: por. Józefa Dambka, ks. płk. Józefa Wycięę i por. Jana Gońca - tak jak w okresie powstań narodowych w XIX w. - traktowała walkę o wyzwolenie Polski i Kościoła Katolickiego jako jeden cel działania. Nie

mogło w niej zabraknąć Ostrowskiego.

Władysław Ostrowski związany był emocjonalnie z Kaszubami, a szczególnie z Kościerzyną. Często przyjeżdżał z Warszawy do swojej rodziny, a także do towarzyszy wspólnej walki w Gryfie, m.in. do braci Birczyków. Potwierdzał, że przewodniczył Wojskowemu Sądowi Organizacyjnemu Gryfa, który wydał wyrok skazujący na zdradę „Rysia” za jego współpracę z Gestapo i NKWD.

Wskutek przebywania w podziemnych bunkrach leśnych, w skrajnie trudnych warunkach - co odbiło się na jego zdrowiu - Władysław Ostrowski umiera przedwcześnie 31 października 1969 r. jako czynny sędzia Izby Karnej Sądu Najwyższego w Warszawie.

dr Stanisław Uciński

Autor artykułu w imieniu własnym i Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce pragnie serdecznie podziękować Panu prof. zw. dr. hab. Bronisławo-

wi Marciniakowi - Rektorowi Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za przekazanie kserokopii materiałów archiwalnych dotyczących studiów Władysława Ostrowskiego.

Pragniemy podkreślić, że Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza prowadzi archiwizację dokumentów na najwyższym światowym poziomie, zgodnie ze sztuką archiwizacji dokumentów.

Dziękujemy również Panu prof. zw. dr. hab. Lechowi Cardociemu Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego w Warszawie za przekazanie Stowarzyszeniu obszernej dokumentacji dotyczącej Sędziego Izby Karnej Sądu Najwyższego - Władysława Ostrowskiego, która została wykorzystana w niniejszym artykule w niewielkim tylko stopniu.

Autor jest w posiadaniu dokumentów stwierdzających autentyczność powyższych faktów

Redakcja

Jan Skwiercz ur. 1907r.
Gdynia, ul. Starowiejska 37

Oświadczenie

W czasie okupacji niemieckiej byłem poszukiwany przez gestapo, dlatego między innymi, że byłem właścicielem kamienicy, stacji benzynowej i przedstawicielem firmy samochodowej w Gdyni. Ukrywałem się w różnych miejscach na Kaszubach, między innymi jakiś czas z ducjanem Cyłkowskim ps. „ducek” gdyniślanin nauczycielem, harcmistrzem, następnie komendantem kufca gdyniśkiego Szarych Szeregów. Potem zostałem szefem łączności kurierskiej Podokręgu Północno-Zachodniego Armii Krajowej.

Kiedy d. Cyłkowski został przez gestapo pierwszy raz aresztowany 30 IX 1942 r., był przesłuchiwany na Kamiennej Bórze w Gdyni, także w Gdańsku. Wskutek interwencji konsula duńskiego (żonę L. Cyłkowskiej był Dunka) oraz dyrektora stocni Deutsche Werke Kiel-Höfen zamieszkałego w domu d. Cyłkowskiego – darowano mu życie w zamian za deklarację współpracy z gestapo w ściganiu członków T.O.W. „Gryf Pomorski”.

Po uzyskaniu wolności wiosną 1943 r. d. Cyłkowski nie podjął deklarowanej współpracy z gestapo, a wręcz przeciwnie nawiązał kontakty z konspiracją niepodległościową. Ujawnił natychmiast dowodcy „Gryfa Pomorskiego” por. Józefowi Dambkowi listę gdyńców, których miał śledzić i wskazać miejsce pobytu. Listę tę dostał od gestapo.

W tym to czasie spotkałem się u dworka Kotowski
mojego swagra, w Kartuzach ul. Parkowa 4, z Lucjanem
Cylkowskim. Za zgodą Pawła Kuperszmitta, który był
nadzorcą elektrowni wodnej w Bolszewie koto Wejherowa,
sam osobiście zbudowałem specjalną lenjówkę dla
Ł. Cylkowskiego i dla mnie. Pod strumieniem wody
padającej na łopatki turbiny zbudowałem z grubych
bali specjalną skrynię na dwie osoby, którą można
było w razie potrzeby zatapiać w wodzie. W wypadku
jakiegos niebezpieczeństwa tam chowaliśmy się. Ta nasza
lenjówka była bardzo trudna do wykucia, narzyna-
liśmy też ją bunkrem.

W tym czasie, kiedy się tam ukrywaliśmy u Pawła
Kuperszmitta w tej elektrowni dwa razy przybył do
niego Aleksander Arendt, który wtedy pracował w
niemieckiej firmie w Gdyni. Aleksander Arendt przybył
do Kuperszmitta dwa razy z pewną osobą, którą przed-
stawił, że jest Polakiem ze Śląska i uciekł ze Śląska
tutaj na Pomorze przed poszukującym go gestapo.
Chciał, żeby go tutaj przechować i dać mu schronienie.
Po pewnym czasie okazało się, że ten osobnik, którego
A. Arendt przedstawiał jako zekomego Polaka ze Śląsk
był pracownikiem gestapo.

Po pewnym czasie 10 III 1944 r. Ł. Cylkowski został
ponownie aresztowany. Stało się to w naszej elektrowni
wodnej. Po trzech miesiącach tortur 15 czerwca 1944 r.
został restany do obozu koncentracyjnego Stutthof
(nr 36575) gdzie 12 VII 1944 r. został powieszony. Ciało
poddano kremacji.

Gdynia dnia 28 czerwca 2000 r.

Jan Skwierka



ZESPÓŁ DO SPRAW UPAMIĘTNIENIA ETOSU
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”

AGNIESZKA PRYCKOWSKA-TEMPSKA

CZEŚĆ 2

**Żołnierze wyklęci Tajnej Organizacji Wojskowej
„Gryf Pomorski”
ujawniają kolejne zbrodnie polskojęzycznej grupy
Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB
w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce**

Redaktor
dr Stanisław Uciński

Adam Pryczkowski

Kartuzy-Kobysewo

15.05.2005r.

Ja, Adam Pryczkowski, syn Alfonsa Pryczkowskiego i Agnieszki Pryczkowskiej z domu Tempskiej, wyrażam zgodę, aby zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”, kierowany przez pracownika naukowego dr Stanisława Ucińskiego, dalej tak, jak za życia rodziców drukował materiały dotyczące działalności moich rodziców w TOW „Gryf Pomorski”, dotyczące między innymi ich:

- oświadczeń
- relacji
- wspomnień
- listów
- dokumentów z czasów wojny
- „kalendarium Gryfa”.

Pragnę nadmienić, że moja matka, A. Pryczkowska, była zaufaną łączniczką Sztabu Dowódców por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala, który to Sztab był zakonspirowany w ich rodzinnym gospodarstwie Tempskich nad Jeziorem Raduńskim w latach 1942-1944. Ojciec mój był w Gryfie od chwili jego powstania: od 1939 do 1940 r. w osobistej ochronie dowódcy por. J. Dambka; od 1942 r. do końca wojny w Radzie Naczelnej TOW „Gryf Pomorski”.

Pragnę podziękować Zespołowi ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” za dotychczas opublikowane materiały, m.in. dotyczące historii i obsady personalnej w Gryfie, które rodzice przekazali do Etosu, w celu ich opublikowania.



OD REDAKTORA

To legendarna łączniczka do zadań specjalnych ze Sztabów Dowódców Gryfa por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala, który to Sztab był zakonspirowany w latach 1942 – 1944 w gospodarstwie jej rodziców Tempskich w Borzystowskiej Hucie nad Jeziorem Raduńskim. Rodzina Tempskich ma bohaterską przeszłość, była w sposób szczególny tropiona przez polskojęzyczną grupę gestapo w czasie wojny i po wojnie, kiedy ta grupa gestapo, została przemianowana na UB.

W latach 1944-1946 była łączniczką w Sztabie ostatniego Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala. Była żoną, Alfonsa Pryczkowskiego, który był od 1940 r. w ochronie osobistej por. Józefa Dambka. Potem członek Rady Naczelnej – w Gryfie – najwyższej władzy. Był również Komendantem Kartuz. Najbliższy współpracownik por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala, związany z ich Sztabami Dowódczymi. Po wojnie przywódca i opiekun żołnierzy Gryfa, głównie ze Sztabów Dowódczych skupionych w Zespole ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski. A. Pryczkowska i A. Pryczkowski opublikowali wiele oświadczeń, relacji, artykułów i opracowań poświęconych historii Gryfa, których fragmenty zamieścili również w tej książce. Ich liczne opracowania, jak również Gertrudy Wojewskiej, Agnieszki Drewy i Józefa Drewy oraz syna por. Józefa Dambka Alojzego Dambka przyczyniły się do przywrócenia prawdziwej historii Pomorza, w tym szczególnie Narodowo-Katolickiego Gryfa – żołnierzy wyklętych. Fałszowanej szczególnie przez Muzeum Stutthof oddział w Sopocie. Ostatnio Agnieszka i Alfons Pryczkowsky zwrócili się po 1989 r. z apelem do wszystkich osób związanych z TOW Gryf Pomorski w kraju i zagranicą o podjęcie ścisłej współpracy z Zespołem ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski w celu opisanie i uratowania od zapomnienia historii Gryfa i bohaterskiej walki Kaszubów – Pomorzan o Wolną Polskę.

Pryczkowsky są także autorami książki pt.

Tajna Organizacja Wojskowa

Gryf Kaszubski – Pomorski

1939 - 2001

Geneza

Obsada personalna w kierownictwie

Prześladowania powojenne

Wyd. przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski

Gdynia 2001

Ten dokument tu załączony przez Agnieszkę Pryczkowską-Tempską, legendarną łączniczkę Dowódców Gryfa por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala z dnia 25 października 2001 r. napisany jest na maszynie i podpisany własnoręcznie przez Agnieszkę, zawiera 22 strony maszynopsiu. Oryginał

ten znajduje się w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski gotowy do wglądu, również znajduje się w zasobach IPN-u. Dla celów redakcyjnych ten maszynopis w książce został zastąpiony formą zapisu elektronicznego.

W opracowaniu z dnia 25 października 2001r. Agnieszka Tempska-Pryczkowska ujawniła „Etosowi” wzruszającą okoliczność – postawę bohaterską kaszubskiego chłopca Felka Ropla. Przebywał on w czasie wojny u rodziny Józefa Lewny w Łączyńskiej Hucie. W dniu 14 stycznia 1944r., kiedy ekspedycja Gestapo na czele z Janem Kaszubowskim, Ludwikiem Miotk, Janem Biangą, oraz innymi gestapowcami kierowała się w celu dokonania zamachu na Sztab Dowódcy Gryfa, zlokalizowany u rodziny Tempskich. Postanowił Felek Roplów szybko dać znać o ataku gestapo na rodzinę Tempskich w Borzystowskiej Hucie. Ten bohater znanymi tylko sobie drogami, na przełaj przez pola i lasy, na skrót, na nartach dotarł do Tempskich w samą porę z tą wiadomością. W ten sposób uratował życie całego Sztabu na czele m.in. z por. Józefem Dambkiem i por. Augustynem Westphalem.

Etos, którego celem jest opisywanie prawdziwej historii o bohaterstwie mieszkańców Kaszub-Pomorza (*które jest w sposób zorganizowany zakłamywane, wyjaśnieniu prawdy służy również ta książka, pisana przez naocznych świadków historii*). Postanowiliśmy poszukać tego młodego wówczas bohatera, aby Go uhonorować. Po dłuższych poszukiwaniach odnaleźliśmy Go w Niemczech i przeprowadziliśmy z nim wywiad. Był wzruszony, że jeszcze ktoś o tym pamięta. Opowiadał o tych okolicznościach z czasów wojny. Mówił, że po wojnie prześladowania przez UB żołnierzy Gryfa były tak wielkie, że nie przyznawali się często, że byli w ogóle w Gryfie.

Feliks Ropel podawał, że *„na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia został aresztowany i był przesłuchiwany w Kościerzynie w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (UB), mieściło się ono w Kościerzynie przy ul. Małgorzaty Fornalskiej 2 (obecnie ta ulica nazywa się Kartuska). Byłem zatrzymany i przebywałem w piwnicach tego budynku, tam było więzienie UB. Składało się z sześciu cel i łaźni. Drzwi były typowo więzienne, okute i okratowane. Na drzwiach były wizjery i wielkie zamki. W celi, gdzie siedziałem na ścianie było 10 napisów wydrapanych w tynku ostrym przedmiotem. Prawdopodobnie pierwsze litery imienia i nazwiska pisane dużymi literami oraz data, dzień, miesiąc i rok a nad tym napisem często krzyż. Najstarszy napis był kwiecień 1945r. Były to inicjały osób, które były tu więzione przez UB.*

Przesłuchiwany byłem przez oficera UB Rajmunda Bolduana, syna Teodora Bolduana, burmistrza Wejherowa oraz przez oficera UB Jana Babczenko na okoliczność Gryfa, zarzucano mi, że rozpowszechniam nieprawdziwe fakty dotyczące Gryfa. Por. UB Rajmund Bolduan ostrzegał i zakazywał kategorycznie abym nie mówił nikomu co tu się w Borzystowskiej Hucie działo w czasie wojny, bo zaszkodzię sobie i całej rodzinie. W tym samym czasie w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kościerzynie na ul. Małgorzaty Fornalskiej 2 przesłuchiwana była przez por. UB Rajmunda Bolduana znana mi Anna Kerlin – związana z Gryfem. Spotkałem ją na korytarzu i zamieniłem kilka słów.

Stanisław Uciński

OŚWIADCZENIE

Ja Agnieszka Pryczkowska, z domu Tempska, urodzona w Borzystowskiej Hucie, obecnie zamieszkała w Kartuzach przy ul. Janka Krasickiego oświadczam, że Aleksander Arendt nigdy nie był członkiem Tajnej Organizacji Wojskowej „*Gryf Pomorski*”, natomiast był w Gestapo i ściśle współpracował z esesmanem Janem Kaszubowskim. Oni wspólnie prześladowali, aresztowali i wysłali do Stutthofu polskich patriotów z terenów Kaszub i Pomorza. Oni skrytobójczo zamordowali dowódcę TOW „*Gryf Pomorski*”, por. Józefa Dambka, o czym niezbiacie świadczą fakty, które przedstawię.

W czasie wojny wraz z matką i rodzeństwem mieszałam w Borzystowskiej Hucie nad Jeziorem Raduńskim. Nasze gospodarstwo, to znaczy rodziny Tempskich, znajdowało się na wybudowaniu, a więc z dala od zwartej zabudowy wsi. W związku z tym nadawało się na konspiracyjne kwatery. Toteż w latach 1942-1944 mieścił się u nas Sztab Dowództwa TOW „*Gryf Pomorski*” i stosunkowo często przebywali tu twórca i dowódca TOW „*Gryf*” por. Józef Dambek, jego zastępca por. Augustyn Westphal, a także żołnierz „*Gryfa*”. Przebywał tu też Alfons Pryczkowski, który od 1940 r. był w osobistej ochronie por. J. Dambka, a od 1942 r. do końca wojny był członkiem Rady Naczelnej - najwyższej władzy „*Gryfa*”. Ja byłam od 1942 r. do końca życia por. Dambka Jego łączniczką do zadań specjalnych. Przenosiłam nieraz dokumenty i rozkazy dużej wagi dla „*Gryfa*”. Organizowałam spotkania dowódcy z ważnymi komendantami terenowymi.

Na marginesie muszę wspomnieć, że dowódca por. J. Dambek, oraz jego zastępca, por. A. Westphal mieli równolegle jeszcze swoje sztaby w Przyrowiu, koło Wygody. Por. Dambek u rodziny Bigusów, a por. Westphal – u rodziny Bloków. W gospodarstwie Bigusów, mieściła się ponadto drukarnia, w której drukowano między innymi „*Głos Serca Polskiego*” i „*Gryf Pomorski*”. Łącznikami por. Dambka byli Bronisław i Stanisław Bigusowi, a por. Westphala – legendarni łącznicy Maria Blok po mężu Lemke, oraz jej brat Józef Blok. Jako łączniczka dowódcy bywałam w Przyrowiu dość często.

W wydarzeniach, które opisze, brałam bezpośredni udział. Otóż w styczniu 1944 r. ok. Trzech Króli, przyszedł do naszego gospodarstwa w Borzystowskiej Hucie jakiś osobnik, mówił, że się ukrywa, że uciekł ze Stutthof i szuka Augustyna Westphala, którego znał przed wojną. Teraz chciałby, żeby On mu pomógł znaleźć jakąś kryjówkę, bo poszukuje go gestapo. Zachowaliśmy ostrożność, powiedzieliśmy, że nie znamy takiej osoby. W tym czasie w domu była moja mama, siostra, brat mamy Wiktor Tempski, no i ja.

W kilka dni po wizycie owego nieznajomego, 14.01.1944 r. ekspedycja gestapo z Janem Kaszubowskim, Ludwikiem Miotkiem, Janem Biangą i innymi, wyruszyła z Gdańska samochodami w pościgu za przywódcami „*Gryfa*” por. Dambkiem i por. Westphalem. Celem tej wyprawy była Ich likwidacja. Miano Ich ująć w naszym gospodarstwie nad Jeziorem Raduńskim. Jednak dojazd na wybudowania w zimie był bardzo trudny. Nie było bitej drogi, a polna, zasypana śniegiem, była dla aut nie do przebycia. Toteż z powodu tych złych warunków, gestapowcy dojechali tylko do Łączyńskiej Huty. Niektórzy z nich musieli tu pozostać przy autach, natomiast

innych, wraz z głównodowodzącym ekspedycją, Janem Kaszubowskim, miał – zmuszony siłą – zawieźć do naszego gospodarstwa saniami Józef Lewna. Odległość między Łączyńską Hutą a naszym gospodarstwem była stosunkowo niewielka – 4 -5 km, toteż Lewna – ze względu na rodzinę Tempskich – postanowił szybko dać nam znać o najeździe gestapo. Udało mu się niepostrzeżenie wysłać do nas młodego chłopca kaszubskiego, Felka Roplów. Ten, znanymi tylko sobie drogami, na nartach, poprzez pola i las, na skrót, dotarł do nas z wieścią w samą porę. Na nieszczęście bowiem, w tym dniu (14 stycznia) w Borzystowskiej Hucie przebywał prawie cały sztab „Gryfa”, mianowicie dowódca J. Dambek („Lech”), jego zastępca A. Westphal („Czapla”), leśniczy M. Jankowski („Szarak”), łączniczka „Swoboda”, no i członkowie rodziny Tempskich.

Po wysłaniu Felka, Lewna próbował jak najdłużej zatrzymać u siebie esesmana, J. Kaszubowskiego i jego podkomendnych. Czynił to w ten sposób, że możliwie długo, starannie zaprzęgał konie, mościł sanie, dopinał wolniutko do uprzęży dzwoneczki, które miały sygnalizować zbliżający się pojazd. Ale ok. 1 km przed naszymi zabudowaniami gestapowcy polecieli zatrzymać sanie, kazali odpiąć od uprzęży dzwoneczki i włożyć je do sań, aby ich dźwięk nie zdradził ich obecności. Chcieli zadziałać z pełnego zaskoczenia. Zarepetowali broń maszynową i gotowi do strzału ruszyli w dalszą drogę. Nie udało się im jednak zaskoczyć partyzantów, gdyż Oni uprzedzeni zdołali już zbiec wąską ścieżką do pobliskiego lasu, zacierając za sobą starannie ślady.

Gestapowcy, z odbezpieczoną bronią wtargnęli do naszych zabudowań. Zaczęli przeprowadzać dokładną rewizję zarówno w domu jak i w zabudowaniach gospodarskich (*stodole, oborze, stajni*). Poszukiwali broni, amunicji, dokumentów, ale przede wszystkim partyzantów. Zachowywali się wobec nas brutalnie.

Ten dzień, 14 stycznia 1944 r. pamiętam dokładnie, ponieważ cała nasza rodzina otarła się wtedy o śmierć. Pamiętam go również dlatego, że to dzień urodzin mojej starszej siostry Gertrudy.

W czasie przesłuchań gestapowcy mówili biegle po polsku i po kaszubsku. Do nas zwracali się po polsku. Zauważyłam dziwną rzecz, kiedy jeden z gestapowców, który nie znał języka polskiego zapytał po niemiecku „*Co oni mówią ?*”, to SS-man Kaszubowski przetłumaczył mu na język niemiecki zupełnie co innego. Mnie Kaszubowski przesłuchiwał bez udziału innych gestapowców. Zaproponował mi wprost, abym przeszła na jego stronę. Wyjaśniał mi, że „*Gryf Pomorski nie jest dobry. „Gryf Warszawski” jest właściwy i nie powiedział jasno, ale zrozumiałam, że to właśnie on jest w „Gryfie Warszawskim”*”. Namawiał mnie, abym ujawniła, gdzie ukrywa się J. Dambek i A. Westphal. Mówił: „*teraz udzielacie im pomocy, a po wojnie to oni wypną na was tyłek, a nawet mogą jeszcze wam zaszkodzić, a ja w przyszłości mogę dużo pomóc*”. Z tej rozmowy zrozumiałam, że SS-man Kaszubowski po wojnie zostanie w Polsce, być może jako tajny agent. W czasie tego przesłuchania Kaszubowskim uparcie twierdził, że to niemożliwe abym nie znała por. J. Dambka. Gdy odpowiedziałam twardo, że nie znam osoby o takim nazwisku, zawołał po niemiecku jednego z gestapowców i kazał mu podać zdjęcie. Ten wyciągnął z kieszeni munduru kilka zdjęć, wybrał jedno i podał Kaszubowskiemu. Kaszubowski dał mi to zdjęcie do ręki, żebym się dokładnie przyjrzała. Ja przez chwilę oglądałam je i niepostrzeżenie odwróciłam. Na odwrocie było napisane po polsku: „*por. Józef Dambek, za czasów polskich był nauczycielem na Kaszubach*”. Na zdjęciu był faktycznie por. Dambek. Zdjęcie oddałam nadal twierdząc, że osoby nie znam. Kaszubowski nadal uświadamiał mnie, że dowódca „Lech”, to właśnie J. Dambek. Mnie natomiast zaintrygował charakterystyczny wygląd gestapowca, który podawał zdjęcie. Dobrze go zapamiętałam i dlatego z łatwością mogłam go po wojnie rozpoznać – był to Ludwik Miotk. Unikał on naszych stron w obawie przed zdemaskowaniem. Był on bliskim współpracownikiem Aleksandra Arendta, w imieniu którego fałszował po wojnie historię „Gryfa”.

Przesłuchując członków naszej rodziny gestapowcy (*Kaszubowski, Miotk, Bianga*) zauważyli brak mojego wujka, Wiktora Tempkiego. Zaczeli pytać, gdzie się podział. Powiedzieliśmy, że od rana młoci zboże u sąsiada. Gdy bowiem dotarła do nas wiadomość o zbliżaniu się gestapo, to członkowie sztabu „*Gryfa*” zbiegli w las, natomiast brat mamy uciekł do sąsiada i dla zmylenia wroga zaczął wspólnie z nim dreszować zboże. Miało to wyglądać naturalnie, gdyż właśnie te czynności wykonuje się zimą, gdy rolnik ma dużo wolnego czasu. Myśleliśmy, że gestapowcy widząc, że tak długo nie było go w domu, a więc nie może nic wiedzieć, co się tu działo, dadzą mu spokój. Niestety tak się nie stało. Kazali go przyprowadzić i aresztowali. Ta sama grupa gestapowskich oprawców aresztowała też mojego starszego brata, Romana Tempkiego (*rocznik 1921*). Wujka Wiktora zabrali do Gdańska i zamknęli w gestapo przy ul. Nowe Ogrody 27.

Po tych wydarzeniach gestapo, na czele z Kaszubowskim, zaczęło nas szantażować. Obiecywało, że zwolnią zarówno Wiktora Tempkiego, jak i Romana Tempkiego, ale wtedy, gdy pomożemy im ująć por. Józefa Dambka („*Lech*”). Mianowicie mamy na niego zastawić pułapkę. Zwabić go do nas do domu, a gdy przyjdzie, jakoś dłużej zatrzymać i w tym samym czasie szybko o jego pobycie powiadomić gestapo (*Biangę, Miotka, Kaszubowskiego*). Wtedy też, kiedy nas tak nachalnie namawiano do zdrady, SS-man Kaszubowski przyjeżdżał do nas kilka razy w pościgu za „*Lechem*”. Przesyłał również do nas na przeszpiegi policjantów; jeden z nich wtedy właśnie aresztował A. Pryczkowskiego, któremu jednak udało się zbiec z transportu. J. Kaszubowski straszyl i gnębił moją rodzinę, mówiąc: „*czy nie szkoda Wam młodego syna, który może zginąć przez jakiegoś partyzanta*”.

SS-man Kaszubowski torturował też wujka Tempkiego w gestapowskim więzieniu w Gdańsku. Chciał wymusić na nim zeznanie, gdzie ukrywają się przywódcy „*Gryfa Pomorskiego*” – „*Lech*” i „*Czapla*”. O tym, że wujek był torturowany świadczyły jego koszule, które zabierałam do prania z gestapowskiego więzienia. Były zakrwawione i poprzecinane od bicia jakimiś ostrymi przedmiotami. W wyniku odniesionych ran zmarł zaraz po wojnie. Z powodu tych przeżyć wojennych straciła zdrowie również moja starsza siostra Gertruda Reclaw (z *domu Tempka*). Obecnie jest bardzo chora, ma silną nerwicę, stan jej jest bardzo ciężki. Jak widać cała nasza rodzina odczuwa do dziś skutki działań gestapo na tych terenach.

W jakiś czas po tym najeździe gestapo na nasze gospodarstwo zostałam powiadomiona przez A. Pryczkowskiego („*Chatę*”), członka Rady Naczelnej „*Gryfa*”, że ustalono moje spotkanie z dowódcą, czyli z por. Dambkiem. Odbędzie się ono w Kamienicy Szlacheckiej.

Dowódcy „*Gryfa*” przekazałam dokładnie wszystkie fakty jakie miały miejsce w Borzystowskiej Hucie. Opowiedziałam, jak potoczyły się wydarzenia związane z najazdem gestapo na nasze gospodarstwo. Poinformowałam, że nie udało się im znaleźć ukrytych bunkrów z bronią i że aresztowali mojego wujka i brata. Opisałam szczegółowo jak wyglądali gestapowcy, jakie mieli cechy charakterystyczne, ilu ich było, o co pytali. Powiadomiłam o staraniach Kaszubowskiego, by nas zwerbować na stronę wroga i uczynić z nas zdrajców. Ostrzegłam też przed pojawianiem się u nas, ponieważ miejsce jest spalone, jesteśmy pod ciągłą obserwacją gestapo. Z kolei również dowódca przekazał mi wiele cennych informacji. Powiedział, że „*ta grupa gestapowców a mianowicie Jan Kaszubowski, a właściwie Hans Kassner, Aleksander Arendt, Ludwik Miotk i Jan Bianga zorganizowała zespół zdrajców, którzy wywodzą się jeszcze z V kolumny. Współpracują oni z Sowietami, ściślej z NKWD. Ich wspólnym celem jest likwidacja patriotycznych, polskich ugrupowań, takich jak „Gryf Pomorski” i AK*”.

Po aresztowaniu wujka nasza rodzina poczyniła starania o możliwość widzenia się z nim w więzieniu. Udało się nam uzyskać przepustkę, która umożliwiała zabieranie brudnej bielizny i przekazywanie czystej, a także podanie około pół bochenka chleba (*2 funty*). Do Gdańska, do gestapo, jeździłam ja. Gdy

po raz pierwszy, w końcu stycznia, zjawiłam się na ul. Nowe Ogrody 27, w gestapo, strażnik zaprowadził mnie do piwnicy, gdzie mieściły się aresztanckie cele. Gdy otworzył drzwi celi wujka, zauważyłam że były tam jeszcze dwie osoby. Kazał wujkowi wyjść na korytarz i dał nam kilka minut na wymianę bielizny i podanie chleba. Kiedy strażnik się oddalił, wujek szybko, po kaszubsku powiedział mi, że gestapowiec, który razem z Kaszubowskim prowadzi przesłuchania więźniów, również Gryfowców, nazywa się Hans Bianga. Zapytał też, czy pamiętam tego osobnika, który ok. Trzech Króli zjawił się u nas i pytał o por. Westphala, gdyż chciał, by ten pomógł mu ukryć się przed gestapo, które ściga go jako uciekiniera ze Stutthofu. Słusznie przypuszczaliśmy, że to szpieg, bo właśnie ten osobnik to gestapowiec Bianga. Wujek zdążył mi jeszcze powiedzieć, że więźniów – razem z Kaszubowskim i Biangą – przesłuchuje zięć znanego nam Niemca z Kartuz, zegarmistrza Skwierawskiego, mianowicie Aleksander Arendt (*Skwierawscy przez całą wojnę prowadzili zakład zegarmistrzowski, byli gorliwymi zwolennikami Hitlera*).

Następny raz do wujka na gestapo pojechałam 5 marca 1944 r. Z domu wyjechałam w godzinach rannych. Kiedy spotkałam się z wujkiem i przekazywałam mu czystą bieliznę i chleb powiedział mi, że dzisiaj rano Kaszubowski i Arendt chodzili po celach i pokazywali więźniom zegarek kieszonkowy i czarny, bursztynowy różaniec. Kazali im rozpoznawać, kogo są te rzeczy. Wujek powiedział, że się nie orientuje, ale wiedział dobrze, że należały one do „Lecha”. Przeczynał, że musiało się stać coś złego z dowódcą „Gryfa”. Gdyśmy tak szeptali, podszedł do nas nieznany nam gestapowiec i powiedział, że więzień Tempski będzie dzisiaj zwolniony. Toteż do domu wracaliśmy już razem. W drodze wujek mówił mi, że widział jak poprzedniego dnia (4 marca) ok. 10 godz. wieczorem trzy samochody załadowane gestapowcami wyjeżdżały z bram gdańskiego więzienia.

Po powrocie do domu, do Borzystowskiej Huty, zaraz udałam się do naszego kuzyna, Otto Tempskiego, który mieszkał w Zagorzałem. Otto Tempski ze względu na wykonywany zawód miał pseudonim „rybak”. Ten zawód, umożliwiający kontakt z wieloma ludźmi, czynił go przydatnym dla podziemnej organizacji, był on zakonspirowanym członkiem „Gryfa”. Wywiad „Gryfa” nie raz korzystał z wiadomości przekazanych przez „rybaka”. Miał on obywatelstwo amerykańskie, co – w pewnej mierze – zapewniało mu większe bezpieczeństwo. Udałam się do niego, bo chciałam mu przekazać wiadomość uzyskaną od wujka Wiktora, a mianowicie, że 5 marca rano gestapowcy, Kaszubowski i Arendt, byli w posiadaniu zegarka i różańca por. J. Dambka. Nie zdążyłam jednak jeszcze zacząć mówić o zasadniczej sprawie, gdy „rybak” mi przerwał i powiedział: „Dowódca „Gryfa” por. Józef Dambek nie żyje”.

Otto Tempski „rybak” tak relacjonował to wydarzenie:

„Nastąpiła zdrada. Piaseccy i Zawadzcy (Zawadki) poszli na współpracę ze zbrodniarzami. Zorganizowali już wcześniej przygotowaną na dowódcę „Gryfa” zasadzkę. Otóż, kiedy śledzony i ścigany przez Kaszubowskiego i Arendta, por. Józef Dambek przybył do Sikorzyna, do Piaseckich, ci natychmiast powiadomili o tym gestapo. Dnia 4 marca między godz. 19 a 20, Arendt i Kaszubowski zostali doprowadzeni do pokoju, w którym przebywał niespodziewający się niczego Dambek i dokonali zamachu. Następnie zastrzelonego Dowódcę „Gryfa” przewieźli nad jezioro do Gołubia Kaszubskiego, pozorując w ten sposób niewinność Piaseckich. Tej nocy z 4 na 5 marca, Aleksander Arendt, w mundurze gestapowca aresztował w Sikorzynie jeszcze kilka osób działających w konspiracji. Między innymi Leona Kosznika, Augustyna Biernata, Władysława Buranta, Augustyna Patokę, Antoniego Niklasa. Zatrzymał też Piaseckiego, by obronić go w ten sposób podejrzeń”.

Otto Tempski powiedział mi wtedy jeszcze, że przez kuriera „Gryfa” o śmierci por. J. Dambka powiadomił jego żona Anna i syna Alojzego, którzy w tym czasie ukrywali się u Zwarów, w Klukowej

Hucie. Doradził im, by natychmiast zmienili miejsce pobytu, gdyż Kaszubowski i Arendt planują również ich zlikwidować.

W krótkim czasie po śmierci por. Józefa Dambka, zebrała się Rada Naczelna „Gryfa”. Zdecydowano, że wszystkie funkcje, jakie do tej pory pełnił J. Dambek, przejmie por. Augustyn Westphal. A więc Prezesem Rady Naczelnej, Dowódcą „Gryfa” i Głównym Kierownikiem Wydziału Organizacyjnego, czyli będzie mu podlegał cały pion wojskowy, łącznie z Komendantem Naczelnym. W zebraniu tym uczestniczyli między innymi: por. Grzegorz Wojewski, Bernard Pawski, Alfons Pryczkowski, Marian Jankowski, Jan Gończ, Klemens Bronk i Jan Gierszewski (*rolnik z Czarlina*).

W parę dni po tym zebraniu ja i mój przyszły mąż, A. Pryczkowski, spotkaliśmy się z por. A. Westphalem. Opowiedział nam wtedy o swym ostatnim spotkaniu z Dowódcą „Gryfa”: „Otóż ostatni raz przed tą zbrodnią rozmawiałem z Józefem o sytuacji w Polsce, na Pomorzu, jak również na światowych frontach. Dowiedzieliśmy się, że Sowietci szkolą Niemców, którzy znają język polski, a zostali wzięci do niewoli na froncie wschodnim. Po przeszkoleniu ich do walki z polskimi żołnierzami „Gryfa”, mają ich zrzucić na Pomorze jako szpiegów, którzy będą służyli NKWD.

Jeszcze w czasie tego ostatniego spotkania „Lech” zatwierdzał teksty do druku w gazetkach „Głos Serca Polskiego” i „Gryf Pomorski”. Wieczorem gospodyni dała nam dobrą kolację, a około godz. 22 wyruszyliśmy z jego kwatery w kierunku mojej kwatery. Noc była księżycowa, bardzo widna, pod nogami skrzypiał śnieg. Woleliśmy nie iść drogą, lecz na skróty, przez Pieniężną Górkę. Szliśmy w zamyśleniu, nie rozmawiając. Minęliśmy tory kolejki wąskotorowej i stanęliśmy przy drodze łączącej Przyrowie z Kamienicą Szlachecką. Tam serdecznie się uściskaliśmy i pozdrowieniem „Z Bogiem” rozstaliśmy się. Uszedłem ok. 70 m, odwróciłem się, podniosłem w górę rękę na pożegnanie. On uczynił to samo. Tak to widziałem go ostatni raz”.

Por. A. Westphal przekazał nam również ściślejszą wersję zabójstwa Dowódcy „Gryfa”. Otóż ujawnił nam, że do mordu doszło w wyniku zdrady Piaseckiej i Refińskiej obie z domu Zawadzkie. Rodziny te już na początku 1944 r. poszły na współpracę z gestapowcami, z J. Kaszubowskim i jego szwagrem A. Arendtem, ale osoby te nigdy nie były w „Gryfie”. Por. Westphal powiedział nam, że „Lech” do Sikorzyna udał w ważnych sprawach wojskowych, dotyczących „Gryfa”. Opisał też jak przebiegał pobyt „Lecha” w Sikorzynie i jak wyglądał sam zamach. O szczegółach tych wydarzeń wiedział od żołnierzy „Gryfa”, a szczególnie od łącznika sztabowego Antoniego Dułaka. „Lech” przyszedł do Dułaków na początku marca, wcześniej rano, jeszcze było szaro, akurat wtedy karmili zwierzęta. Potem wspólnie zjedli śniadanie i przez chwilę rozmawiali na osobności o sprawach wojskowych. Dułak zaproponował „Lechowi”, aby odpoczął po podróży i na czas pobytu w Sikorzynie zatrzymał się u nich. „Lech” miał ze sobą tylko przybory krawieckie (*nici, nożyczki, centymetr itp.*), które służyły mu w czasie jakiegoś zatrzymania do wytłumaczenia swej podróży. Udawał wędrownego krawca. „Lech” gdy wypoczął, nadal konferował z Dułakiem, ale wieczorem wyszli w teren na obchód bunkrów. Gdy wracali, spotkali Józefa Piaseckiego. Zamienili z nim kilka słów, bo przecież jesienią 1943 r. Dambek był u Piaseckich, nie mógł się więc nie zatrzymać. Piasecki zaczął nalegać, by „Lech” przyszedł do nich do domu, ma bowiem wielką prośbę. Otrzymał od dalszej rodziny z Niemiec list, pisany w stylu starej pisowni i niewiele może zrozumieć. Chciał by „Lech”, jako bardziej wykształcony, odczytał to pismo, bo rodzina pragnęłaby wiedzieć, co tam w Niemczech słychać. „Lech” się zgodził. Dułak do siebie poszedł sam. Piaseccy, gdy „Lech” znalazł się u nich powiadomili gestapo. Dnia 4 marca ok. godziny 19-20, Kaszubowski i Arendt, wprowadzeni po cichu do pokoju, w którym był Dambek, oddali z zaskoczenia śmiertelne strzały.

Potem własnym zaprzęgiem, powieźli ciało „Lecha” w kierunku Jeziora Dąbrowskiego. Widział to Dułak, którego dom był blisko drogi, jak również najbliższych sąsiadów Piaseckich, rodzina Zaborowskich. Oni widzieli też Idziego Zawadzkiego (*Zawadkę*), brata Piaseckiej i Refińskiej, jak uczestniczył w tym zajściu. Nie skończyło się jednak na wywiezieniu ciała „Lecha”. Po jakimś czasie przywieziono je z powrotem do Sikorzyna, ale już nie zaprzęgiem Piaseckich, tylko Rudolfa Dzionka z Gołubia. Dopiero teraz, z Sikorzyna zawieziono ciało „Lecha” do Kłobuczyna, gdzie czekało nań gestapo z Gdańska. Tych manipulacji dokonywano po to, by uchronić Piaseckich od podejrzeń – ze strony miejscowej ludności – o zabójstwo Dowódcy „Gryfa”. Rozpuszczono plotkę, że zginął w czasie ucieczki.

Por. A. Westphal przytoczył też relację Dułaka o dalszych wydarzeniach po tej zbrodni. Otóż, kiedy po akcji gestapo sąsiedzi przyszedli do Piaseckich, w tym również Dułak, to zobaczyli na ścianach pokoju, w którym przebywał „Lech” liczne, świeże ślady od kul, szczególnie na ścianie naprzeciw drzwi wejściowych. Dułak mówił też, że Leon Kropidłowski, sąsiad Piaseckich zwierzył mu się, że kiedy wieczorem 4 marca poszedł z synem Antonim do swojej stodoły po suszoną saradelę, aby nakarmić krowy, to znaleźli w sąsiedku śpiącego, starego Zawadzkiego (*Zawadkę*), ojca Refińskiej Piaseckiej. O mało nie przebili go widłami. Stary Zawadka wyznał, że kazały mu tu przyjść, bez pytania o pozwolenie, córka i zięć. Miał tu przespać, bo do ich gospodarstwa miało w nocy przyjechać gestapo. Nikt z sąsiadów Piaseckich nie miał wątpliwości, że to u nich zginął „Lech”.

Takich zbrodniczych poczynań gestapo, z udziałem Kaszubowskiego było dużo więcej. Na przykład już wiosną 1943 r. Jan Kaszubowski i Kurt Hagemann skaptowali w swoje szeregi Józefa Gierszewskiego i jego kochankę, Halinę Kurowską. Ci zdrajcy przekazali gestapo listę wybitnych działaczy TOW „Gryf Pomorski”.

W wyniku tego haniebnego czynu zostało aresztowanych i zamordowanych wielu Gryfowców, szczególnie z okolic Chojnic i Tucholi, wśród nich był dowódca na powiat chojnicki – Jan Bińczyk. Wówczas też miał być zlikwidowany ks. Wrycza. Wywiad „Gryfa” rozpracował tych zdrajców i w marcu 1943 r. został zlikwidowany K. Hagemann w pociągu relacji Gdynia-Wejherowo, a J. Gierszewski, mimo, że się ukrywał został również schwytany i po odczytaniu mu wyroku – stracony. Kurowskiej udało się przed pościgiem zbiec z Pomorza. O fakcie tej zdrady to ja specjalnym rozkazem kierownictwa „Gryfa”, powiadamiałam dowódców terenowych.

Por. A. Westphal często ostrzegał nas i podkreślał, że polskojęzyczna grupa gdańskiego gestapo, która działała na terenie całego Pomorza, jest bardziej szkodliwa i niebezpieczna dla Polaków niż gestapowcy, którzy przybyli na te tereny z Niemiec. Niebezpieczeństwo z ich strony było dlatego większe, że znali język polski, mówili też po kaszubsku, znali polskie zwyczaje i mentalność tutejszej ludności, mogli więc łatwiej dokonywać penetracji wśród mieszkańców tych ziem. W swej zbrodniczej działalności, przedstawiali się nieraz jako uczciwi Polacy i dzięki temu uzyskiwali informacje. Pracowali na dwie strony – zarówno dla Niemców, jak i dla Sowietów (*NKWD*). Właściwie postępowali w myśl zasad z okresu wielkiej przyjaźni między Hitlerem a Stalinem w latach 1935-1941. A aby zyskać większe zaufanie swych mocodawców (*Niemców i Sowietów*) obchodzili się z ludnością polską bardzo okrutnie.

Moja rodzina odczuła to szczególnie boleśnie w czasie ostatniego najścia gestapo na Sztab Dowództwa „Gryfa” w Borzystowskiej Hucie. Miało to miejsce w marcu 1945 r. Niemcy już właściwie opuścili te tereny, ale gestapowiec A. Arendt nadal ścigał por. A. Westphala. A. Arendt przybył wtedy do naszego gospodarstwa z oficerem rosyjskim o nazwisku Pyt (*że takie było nazwisko tego oficera mówił Arendt, ale potem okazało się, że był to płk NKWD – Anatol Zbarski*). Obaj byli dobrze uzbrojeni, pytali

gdzie są partyzanci „Gryfa”. Terroryzowali naszą rodzinę, chociaż wtedy były tylko kobiety. Przeszukiwali zabudowania, strychy, piwnice, całe obejście. Dopytywali się przede wszystkim o por. A. Westphala – gdzie jest, kiedy był tu ostatni raz i w jakim kierunku się udał. Rozlokowali się na strychu domu i całą noc oczekiwali na przybycie partyzantów „Gryfa”. Na drugi dzień przyszli tu i inni oficerowie NKWD. Wydaje się, że byli to dobrzy znajomi Arendta, gdyż witali się serdecznie i mówili do siebie po imieniu. Od nas udali w kierunku Kamienicy Szlacheckiej.

Z chwilą wejścia okupacyjnych wojsk Armii Czerwonej działalność tej zbrodniczej polskojęzycznej grupy na Pomorzu nasiliła się jeszcze bardziej. To grupa ta zlikwidowała wtedy wybitnych dowódców TOW „Gryf Pomorski”, między innymi: porucznika inż. Grzegorza Wojewskiego, komendanta Naczelnego Pionu Wojskowego „Gryfa”; Jana Gończa, dokumentalistę i kronikarza „Gryfa”; por. Augustyna Westphala, zastępcę por. J. Dambka; Bernarda Pawskiego, dowódcę samodzielnej Komendy Grudziądz oraz wielu innych Gryfowców.

Muszę przypomnieć, że tego typu wydarzenia zdarzały się już wcześniej. Przecież już w maju 1944 r. ta polskojęzyczna gestapowska grupa Kaszubowskiego i Arendta dokonała najazdu na kwatery Sztabu Dowódców „Gryfa” znajdujące się w Przyrowiu, w gospodarstwach Bigusów i Bloków. Wtedy to został aresztowany i potem zamordowany Józef Bigus, a por. A. Westphal musiał przenieść się ze swoim sztabem w głąb mirachowskich lasów. Ale gdy nastąpił koniec wojny, to dowódca „Gryfa Pomorskiego” A. Westphal zaraz przybył do swoich żołnierzy do Przyrowia. Było to dla nas wielkie święto. Dziękował wszystkim żołnierzom. Szczególne podziękowania przekazał bohaterskim rodzinom Bloków i Bigusów za udzielanie mu pomocy. Takie samo podziękowanie przekazał całej mojej rodzinie. Wystawiał nam jako dowódca „Gryfa” zaświadczenia o naszej konspiracyjnej działalności. Podpisywał je pod pseudonimem Piotr Morski – Kierownik Głównego Wydziału Organizacyjnego. Mówił, że groźba aresztowania i śmierci dla Gryfowców jeszcze nie minęła, ponieważ z komunistami współpracują nadal Kaszubowski, Arendt, Miotk, Bianga i Szalewski, którzy objęli wysokie stanowiska w UB. Oznajmił nam, że bardzo dużo Gryfowców zostało aresztowanych przez UB w pierwszych dniach po wkroczeniu Sowietów na Pomorze. W połowie marca i kwietnia 1945 r. były te aresztowania najintensywniejsze, a los części Gryfowców jest nieznanym. Ostrzegaliśmy nas, że śmiertelne niebezpieczeństwo dla Polski jeszcze się nie zakończyło. Powiedział żeby *„nie ujawniać się, siedzieć w ukryciu, broni nie oddawać, niczego nie zdradzać, wszystko zachować w tajemnicy, obserwować sytuację”*. Mówił nam, że całkowicie potwierdzają się jego przypuszczenia, że kiedy *„Sowieci wejdą, to będzie to druga okupacja, ale ta druga może gorsza i dłuższa niż niemiecka. Ubolewał, że „Polska, wierny sojusznik Zachodu, okrojona terytorialnie nie będzie wolna”*. Powiedział nam również, że jest przesłuchiwany i szantażowany przez UB, które zabroniło mu wystawiania żołnierzom „Gryfa” zaświadczeń o ich działalności w czasie wojny. UB domagało się też, aby rozwiązać „Gryf”, zrzekł się dowództwa, a całe archiwum przekazał władzom komunistycznym. Podsuwano mu do podpisu m.in. takie dokumenty, które miały świadczyć, że Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”, ściślej mówiąc jej członkowie nie walczyli przeciwko bolszewikom, lecz wyłącznie przeciw hitleryzmowi. A. Westphal oświadczył, że nie podpisał, ani nie podpisze zdrajcom z UB żadnych oświadczeń. Na nasze pytanie, jaki jest los Komendanta Naczelnego „Gryfa” por. inż. Grzegorza Wojewskiego, Westphal oświadczył, że według posiadanych przez wywiad „Gryfa” informacji, został on aresztowany przez funkcjonariuszy UB, którzy byli przebrani w mundury NKWD, a zwracali się Niego w czasie pojmania po niemiecku, nie znali dobrze języka rosyjskiego. Miało to miejsce w Mniszku

pod Grudziądzem, kiedy już wkroczyły tam okupacyjne wojska sowieckie. Został wtedy zamordowany, a archiwum Jego przejęło UB. Por. A. Westphal mówił również, że podczas jego przesłuchania w UB w 1945 r. w Wejherowie pokazano mu niektóre dokumenty „Gryfa”. Mówił, że były to charakterystyczne dokumenty, które sam napisał w czasie okupacji i przekazał Janowi Gonczy – archiwście i kronikarzowi „Gryfa” i wtedy już był pewien na sto procent, że Główne Archiwum „Gryfa” dostało się w ręce UB w marcu 1945 r., a Jan Gończ został w tym czasie zamordowany.

W niedługim czasie po owym spotkaniu w Przyrowiu dowiedzieliśmy się, że por. Augustyn Westphal, dowódca „Gryfa”, kaszubski bohater został aresztowany w Wejherowie przez UB. Przetrzymano Go w zimnej piwnicy. Spać musiał na mokrym betonie, był bity i torturowany, aby przyspieszyć śmierć uszkodzono Mu celowo nerki. Zmarł 6 września 1946 r.

Więcej szczegółów o okolicznościach tego torturowania i zamordowania por. Westphala przez UB uzyskaliśmy, to znaczy ja i mój mąż, od żony dowódcy „Gryfa”, w Wejherowie w 1946 r. Powiedziała nam wtedy, iż wie, że w latach 1942-1944 ukrywał się On u nas w Borzystowskiej Hucie, w sztabie Dowództwa „Gryfa”. Żona Westphala mówiła nam również wtedy, że Jan Kaszubowski w czasie okupacji osobiście aresztował jej syna i zamordował Go w niewyjaśnionych okolicznościach, a ona znalazła się w Stutthofie. Stwierdziła, że dokumenty „Gryfa”, które znajdowały się w ich mieszkaniu zabrał ubowiec A. Arendt w czasie dokonywania rewizji. Rewizje te były przeprowadzane wiele razy. Kilka dokumentów „Gryfa” – w obawie, aby nie dostały się w ręce UB – sama spaliła.

Działalność A. Arendta, jako gestapowca, a potem funkcjonariusza UB przejawiała się w różnych formach, na przykład już po śmierci por. J. Dambka, ale jeszcze przed zbrodnią w Szymbarku, Aleksander Arendt namawiał Alfonsa Pryczkowskiego, aby poparł – wspólnie z całą moją rodziną – znową grupy zdrajców, którzy chcieli Jana Kszubowskiego uczynić dowódcą „Gryfa Pomorskiego”. SS-man i gestapowiec miał zająć miejsce patrioty, bohatera, zdradziecko przez nich zamordowanego – por. Dambka, no i por. A. Westphala, który pełnił wtedy jeszcze funkcję dowódcy „Gryfa”, ale był poszukiwany i miał być zlikwidowany. W zamian za to poparcie A. Arendt obiecywał A. Pryczkowskiemu wysokie stanowisko w nowej powojennej rzeczywistości. Pryczkowski ostro oświadczył, że „nigdy nie zdradzi Polski”. Po tej rozmowie, która miała miejsce w Mezowie, A. Pryczkowski musiał ukrywać się w różnych innych miejscowościach Kaszub, z dala od Borzystowskiej Huty. Gdyby ten piekielny plan A. Arendta został zrealizowany, to starty wśród patriotycznej ludności Kaszub i Pomorza byłyby jeszcze większe, gdyż wrogowie Polaków uzyskaliby dostęp do danych personalnych prawdziwych członków TOW „Gryf Pomorski” i mogli ich łatwiej zlikwidować lub w nowych warunkach straszyć i szantażować.

Po wkroczeniu okupacyjnych wojsk Armii Czerwonej członkowie tej polskojęzycznej grupy gestapo – w uznaniu ich zasług dla Sowietów – stali się utrwalaczami władzy ludowej. Objęli wysokie stanowiska w PRL-u. Na przykład A. Arendt został organizatorem UB w Kartuzach. Był pierwszym komendantem UB i MO na powiat kartuski. Jako komendant miał możliwość obsadzania swoimi ludźmi wszystkich stanowisk w całym powiecie – od sołtysów do najwyższych urzędników sądowych. Byli to wszystko ludzie pokroju Arendta. Był również organizatorem prześladowań Gryfowców, już w nowych, komunistycznych okolicznościach. Razem z mężem, A. Pryczkowskim, boleśnie odczułam tę działalność Arendta, skierowaną przeciw żołnierzom „Gryfa”. Mąż mój, uznany za szkodliwego wroga ludu, musiał opuścić Kaszuby i udać na zesłanie w Poznańskie. W Borzystowskiej Hucie nie dało się żyć. Arendt nasyłał na nas podległych sobie ubowców, którzy nieustannie nas przesłuchiwali, szantażowali, grozili śmiercią.

W latach powojennych członkowie tej zbrodniczej, polskojęzycznej gestapowskiej grupy rozpoczęli – na użytek naszego okupanta ze Wschodu – rozgłaszać, że na przykład A. Arendt był komendantem naczelnym Pionu Wojskowego „Gryfa”. Rozpowszechniali te bezczelne kłamstwa, wiedząc, że ci Gryfowcy, którzy przeżyli, są tak zastraszeni tym, co się stało z ich kolegami, że nie wystąpią z zaprzeczeniami. Byli gestapowcy zaczęli kompletować sobie fałszywe dokumenty, zaświadczenia, że należeli do TOW „Gryf Pomorski”. I tak A. Arendt ma nawet takie pismo („Oświadczenie świadka”) z dnia 5 kwietnia 1976 r., w którym podrobiony jest prymitywnie podpis mego męża, Alfonsa Pryczkowskiego. Otóż w tym piśmie A. Arendt bezczelnie pisze, że: *„był w okresie okupacji członkiem TOW „Gryf Pomorski”, początkowo jako inspektor wyszkolenia bojowego od czerwca 1942 r., a od 1943 r. na stanowisku naczelnego komendanta. W roku 1944 został aresztowany – w lutym 1945 r. powrócił do oddziału”*. A dalej: *„kontaktowałem się w grupie dowodzonej bezpośrednio przez Prezesa Rady Naczelnej, Józefa Dambka, „Jura”-„Lecha” i sekretarza Rady, Augustyna Westphala, - w bunkrach partyzanckich: „Kuba”, „Kuźnica”*. Drugim takim fałszywym dokumentem, skierowanym do sądu przez Hildegardę Arendt (żonę A. Arendta z domu Skwierawską) jest „Oświadczenie świadka z dnia 22 stycznia, niewiadomego roku. W tym fałszywym piśmie podaje ona, że była łączniczką „gryfa” i że w czasie wojny nocowała nawet w bunkrach, w naszym gospodarstwie w Borzystowskiej Hucie.

Mój mąż, Alfons Pryczkowski, stanowczo twierdził, że nigdy Arendtowi nie podpisywał żadnych oświadczeń, bo byłoby to dla niego, dla całej naszej rodziny hańbą. A ja stwierdzam, że Hildegarda Arendt z domu Skwierawska, nigdy nie była łączniczką w Sztapie dowódcy „Gryfa”. Pragnę podkreślić, że rodziny Arendtów i Skwierawskich były fanatycznymi zwolennikami Hitlera. Skwierawscy, jako Niemcy, przez cały wojenny okres prowadzili zakład zegarmistrzowski w Kartuzach przy ul. Kościuszki. W ich domu była główna baza Gestapo, kierująca akcjami przeciw TOW „Gryf Pomorski”.

Dopiero od 1989r., kiedy Polska odzyskała niepodległość, wielu prawdziwych członków Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” zaczęło ujawniać prawdę o przestępczej działalności polskojęzycznej grupy gdańskiego gestapo, m.in. A. Arendta. Tak też postąpił mój mąż, który już od 1939 r. był organizatorem i komendantem „Gryfa Kaszubskiego” na powiat kartuski, a od 1940 r. – jak już pisałam – był w osobistej ochronie por. J. Dambka oraz członkiem Rady Naczelnej. Otóż wspólnie zaczęliśmy w różnych publikacjach demaskować działalność okupacyjną Aleksandra Arendta, który nie tylko że nigdy nie był w „Gryfie”, ale co gorsza, zwalczał „Gryf” będąc w Gestapo i ściśle współpracując z SS-manem J. Kaszubowskim. To oni razem kierowali polskich patriotów do Stutthofu, to oni skrytobójczo zamordowali por. J. Dambka.

Ja i mój mąż stwierdzaliśmy wielokrotnie, że pokazywane przez nich dokumenty są fałszywe, że są podrobione już po wojnie w celu zniszczenia legendy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Kiedy Powstał Instytut Pamięci Narodowej, to rodzina por. Józefa Dambka skierowała wniosek do Pionu Śledczego IPN, stawiając zarzut A. Arendtowi dokonania zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Wtedy A. Arendt skierował – z poparciem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – do sądu pozew z powództwa cywilnego przeciwko mojemu mężowi, mnie i innym osobom. Oczywiście sąd w Gdańsku zawiesił postępowanie ze względu na toczące się śledztwo w IPN-e, ale Arendtowi chodziło przede wszystkim o rozgłoszenie wieści, że w sądzie jest sprawa przeciwko Pryczkowskim. Niewiele mu to pomogło, gdyż opinia społeczeństwa Pomorza i Kaszub jest z nami. Mamy tego liczne dowody.

Agnieszka Pryczkowska

**Stanowisko partyzantów T.O.W. „Gryf Pomorski” na temat konferencji
dotyczącej naszej konspiracyjnej organizacji
planowanej na dzień 12.05.2000 r. w Gdańsku**

My, kombatanci Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” skupieni u boku profesora Alfonsa Pryczkowskiego członka Rady Naczelnej „Gryfa” stwierdzamy, że konferencja zorganizowana przez prof. Józefa Borzyszkowskiego i pracowników Muzeum Stutthof ma na celu obronę Aleksandra Arendta, który pracował na rzecz gestapo, NKWD i UB. W ten sposób społeczeństwo Pomorza zostanie w dalszym ciągu wprowadzane w błąd.

W konferencji tej biorą udział wybrani celowo, jako referenci, pracownicy Muzeum Stutthof z siedzibą w Sopocie: dr hab. Bogdan Chrzanowski, dr Andrzej Gąsiorowski, mgr Krzysztof Steyer. Tyle lat prowadząc badania nad historią obozu nie ujawnili oni celowo faktu, że w obozie tym w czasie okupacji zainstalowane było NKWD, głównie w osobach gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Biangi i Ludwika Miotka. Grupa ta prowadziła na rzecz naszych wrogów walkę z polską opozycją niepodległościową, szczególnie skierowaną na rozbięcie i inwigilację T.O.W. „Gryf Pomorski”. Dopiero o tym fakcie istnienia w obozie koncentracyjnym Stutthof komórki NKWD ujawniły nie ich, a inne badania. Między innymi Bogdan Rusinek i Zbigniew Szczurek, którzy na podstawie badań archiwalnych z okresu okupacji i po wojnie stwierdzają jednoznacznie w książce opublikowanej w 1999 r. pt.: „Dzieje drugiej opozycji niepodległościowej na Pomorzu 1944-1956”, że w obozie tym zainstalowane NKWD działało przeciwko narodowi polskiemu.

Równoległe z tymi badaniami Zespół ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski” na podstawie oświadczeń i innych dokumentów z okresu II wojny światowej oraz z przesłuchań po wojnie przez UB gryfowców w pełnej rozciągłości stwierdził to samo. Zespół ten ponadto na podstawie własnych badań, oświadczeń naocznych świadków oraz innych dokumentów stwierdził, że w Kartuzach, w domu F. Skwierawskiego, który był teściem gestapowca Aleksandra Arendta bardzo często przebywał SS-man Jan Kaszubowski i wspólnie z Aleksandrem Arendtem, z którym utrzymywał przyjacielskie stosunki, rozpracowywali T.O.W. „Gryf Pomorski” początkowo dla Niemców jako gestapowcy, a od 1943 r. dla Rosjan, będąc już na usługach NKWD. Ich mieszkanie, tam w Kartuzach, było główną bazą wypadową skierowaną do walki przeciwko polskiej opozycji niepodległościowej.

Ci wyżej wymienieni pracownicy Muzeum Stutthof, których celem statutowym jest ujawnienie całej prawdy o prześladowaniach więźniów tego obozu i podanie jej do publicznej wiadomości, którzy opłacani są za nasze –

podatników pieniądze, zamiast zrealizować to zadanie, nie tylko nie ujawnili prawdy, a wręcz przeciwnie poprzez tą konferencję, broniąc gestapowca Aleksandra Arendta, podejmują próbę, aby prawda ta nie dotarła do opinii publicznej.

Już od jedenastu lat żyjemy w wolnej i niepodległej Polsce i pomimo tego ci fałszerze historii nie ujawnili prawdy z okresu prześladowania „Gryfa” przez wszechwładne UB.

Jeszcze nie tak dawno zarzucaliśmy sądownictwu niemieckiemu i austriackiemu, że z nienależytą energią ścigają przestępców wojennych oraz, że ferują za niskie wyroki. To również można było znaleźć w opracowaniach Muzeum Stutthof. Tylko dlaczego w odniesieniu do miejscowych gestapowców, którzy tylko dlatego, że przeszli na usługi NKWD, stosuje się inną miarę. Czy już nie czas najwyższy na ujawnienie tej prawdy?

Jest rzeczą niewiarygodną wprost, że gestapowiec Aleksander Arendt, który jest osobiście razem z Janem Kaszubowskim odpowiedzialny za zamordowanie naszego dowódcy por. Józefa Dambka, twórcy „Gryfa”, nie został do tej pory osądzony przez polskie sądy, a wręcz przeciwnie, znajduje gorliwych obrońców wśród pracowników Muzeum Stutthof i u Józefa Borzyszkowskiego. To właśnie Jan Kaszubowski ze swoim najwierniejszym współpracownikiem Aleksandrem Arendtem kierowali polskich patriotów do gazu obozu koncentracyjnego Stutthof, a teraz ten renegat Aleksander Arendt jest, o zgrozo, przewodniczącym sztutowiaków i podczas uroczystości rocznicowych honorowym gościem. Jest to naigrywanie się z tysięcy pomordowanych w tym obozie.

W imieniu partyzantów „Gryfa”
Członek Rady Naczelnej
T.O.W. „Gryf Pomorski”
Alfons Pryczkowski

Alfons Pryczkowski
Wrocław, 1 maja 2000r.

Henryk Kędziński
Gdynia
ul. Ks. B. Domnika 25/3

Gdynia, 24 października 2000 r.

Pani Agnieszka Pryczkowska
Kartuzy
ul. Janka Krasickiego 12

Sporo już czasu upłynęło od naszego spotkania w Przyrowiu, przy odsłanianiu Pomnika J. Dambka i A. Westphala. Po otrzymaniu Pani listu bardzo się zdziwiłem, że mieszkacie jeszcze przy ul. Janka Krasickiego. Wspomina Pani, że Leon Lubecki przysłał list, w którym szantażował Was i podawał również, że mąż Pani, A. Pryczkowski, to starzec. Jest to faktycznie śmieszne, skoro Lubecki jest prawie dziesięć lat starszy od Pani męża. Natomiast Aleksander Arendt razem z ZK-P chce Was oddać do Sądu za ujawnienie prawdy.

Pani Agnieszko, proszę traktować mój list jako moje oświadczenie, ponieważ znałem w czasie wojny Leona Lubeckiego, który razem z Janem Szalewskim przyjeżdżał wiele razy do Gestapowca, Hermana Grossa, który był burmistrzem Czerska, a ja tam u niego przymusowo pracowałem. Lubecki, jak i Szalewski byli obywatelami Niemiec hitlerowskich i byli w Gestapo. Z Hermanem Grosse mówili sobie po imieniu, wspólnie biesiadowali.

U Hermana Grossa mieszkał również Jan Megger, po wojnie nazywano go Mann - był to również współpracownik Lubeckiego i Szalewskiego. Po wojnie majątek Hermana Grossa (gospodarstwo i tartak) przejął właśnie Jan Megger i on jeszcze po wojnie zmusił mnie do pracy i przez pewien okres czasu pracowałem u niego, za co jeszcze do dziś mi nie zapłacił.

Wszystko, o czym tu piszę, może Pani podawać do publicznej wiadomości, ponieważ widziałem to wszystko na własne oczy, mogę być również świadkiem w sądzie na tę okoliczność, mój adres jak wyżej.

Kiedy po wojnie spotkałem Lubeckiego, był on już w UB, fałszował historię naszego miasta, dotyczącą m.in. Gdyńskiego Harcerstwa.. Potrafię to ocenić dlatego, że znałem prawdziwą historię, bo byłem w Drużynie Harcerskiej samego Lucjana Cyłkowskiego. L. Lubecki sfalszował całkowicie historię Harcerstwa Gdyńskiego, początkowo czynił to z Zygmuntem Tanasiem, a potem z Andrzejem Gąsiorowskim. Ojciec Gąsiorowskiego mieszkał w Gdyni, znałem go osobiście, po rozwiązaniu UB pracował w MO i był przyjacielem Aleksandra Arendt - wspólnie pracowali w UB.

Dlatego A. Arendt miał wpływ na zatrudnienie syna swego przyjaciela A. Gąsiorowskiego w KL Stutthof, jak również z tej przyczyny, że był przez długie lata szefem Stutowiaków.

Dokumenty z okresu wojny przywiozę przy najbliższym spotkaniu.



Kancelaria Notarialna s.c.

ul.Świętojańska nr 36/2

81-372 Gdynia

tel-fax 620-57-02

REPERTORIUM A nr 1841/2005

Poświadczam zgodność niniejszego odpisu z okazanym oryginałem dokumentu.

Pobrano z mocy:

a) z §13 rozporządzenia w sprawie maksymalnych stawek taksy

notarialnej (Dz.U. z 2004 r. Nr 148, poz.1564) kwotę 6,00

b) od wynagrodzenia w punkcie "a" 22% z art.5 ustawy o podatku od towarów i usług

oraz o podatku akcyzowym (Dz.U. z 2004 r. Nr 54, poz. 535) kwotę 1,32

Razem: 7,32

(siedem złotych trzydzieści dwa grosze).

Gdynia, dnia 04.04.2005 r. (czwartego kwietnia dwa tysiące piątego roku).



Maciej Wozniak

Notariusz

Alfons Prytkarski członek Rady Wacelnej „Gryfa”
od 1942 r. do końca wojny.

Oświadczenie

Po zakończeniu wojny w 1945 roku do Przyroci koło Wągrowy przyjechał Augustyn Westphal dowódca J.O.W. „Gryf Pomorski” i spotkał się ze swoimi partyzantami. Ja spotkałem się z nim w tym samym czasie w gospodarstwie Bloków w Przyrociu, gdzie w czasie okupacji miał swój sztab i skąd dowodził „Gryfem”, tu również się ukrywał. Choć było już po wojnie, widać było, że jest zamieszany i niepewny jutra. Mówił nam, że bardzo dużo gryfowców zostało aresztowanych już w pierwszych tygodniach wkroczenia Sowieców na Pomorze.

W marcu i kwietniu 1945 r. były te aresztowane najintensywniejsze, a los części gryfowców jest w ogóle niezrany. Mówił do nas, że śmierć i niebezpieczeństwo dla Polski jeszcze nie minęło.

Powiedział aby „nie ujawniać się, siedzieć w ukryciu, bronić się oddać, niczego nie zdradzać, wszystko zachować w tajemnicy, obserwować sytuację.”

Obtulił nam, że całkowicie potwierdziły się jego przypuszczenia, że ludzie Sowieci „wejdą” to będzie to druga okupacja i że może być gorsza i dłuższa niż niemiecka.

Powiedział nam również, że był przesłuchiwany i śledzony przez UB i jest pod ciągłą obserwacją
- verte -

Miał trudności z powrotem do pracy.

Na nasze pytanie, jaki jest los Komendanta Nacelnego Gryfa w latach 1943÷45 inż. Grzegorza Wojewskiego, oświadczył nam A. Westphal, że wg posiadanych przez niego informacji inż. został aresztowany przez UB w Wejherowie i tam zostało przejęte jego archiwum. Potem przewieziono go do duzina i tam brutalnie torturowano. Jui zmasakrowanego zpowntem umieszczono go w więzieniu w Wejherowie i tu go zamordowano.

Augustyn Westphal mówił również, że podczas jego przesłuchań w UB pokazywano mu niektóre dokumenty „Gryfa”. Mówił, że te dokumenty w czasie okupacji przekazywał Janowi Gońcy - archiwistcie i kronikarzowi „Gryfa” i stąd jui wiedział, że główne archiwum „Gryfa” dostał się w ręce UB. Dlatego wiedzieliśmy jui jaki mógł los spotkać Jana Gońca.

Jan Gierzancki
Wrocław 5.V.1999 r.

Alfons Pryorowski Alfons, Kartusy ul. Krasickiego 12
od 1940 r. w osobistej ochronie por. Józefa Dambka,
a od 1942 r. do końca wojny w tonelu Rady Narodowej TOWGI

Oświadczenie

W gospodarstwie Tempelich w Borzestowskiej Hucie
znajdowały się trzy bunkry, gdzie przez dłuższy czas
prebywał dowódca „Gryfa” por. Józef Dambek ps. „lechi”,
„Mur” i jego zastępca Augustyn Westphal ps. „Czapla”,
„Piotr Morstu”. Pomieważ miejsce to mogłoby być już
niebezpieczne, dlatego spotykaliśmy się też w innym
miejscu. Podczas Rady Narodowej, która odbyła się
już w Przyrowiu koło Kamiernicy szlacheckiej u Józefa
Bigusa w styczniu 1944 roku, na której byłem obecny,
zeta wywiadu Józef Drewna z Wejherowa poinformował
nas, że gestapowców Aleksandra Arendta i Jana Biamę
sąd wojenny „Gryfa” skazał na karę śmierci za ich
działalność na rzecz Niemiec i wtrzymanie party-
zantów „Gryfa” do wzięcia i do obozu Stutthof.

Wieloletnie oświadczałem publicznie, między innymi
na uroczystości 50 lecia śmierci dowódcy „Gryfa”
por. Józefa Dambka w Gotubiu w marcu 1994 r., kiedy
prezesałem w imieniu partyzantów „Gryfa”, że Alexan-
der Arendt nie był żadnym komendantem „Gryfa” - takiej
osoby nie było w „Gryfie”. To samo powtórzyłem w
sierpniu 1997 roku na Tłotej Górze podczas uroczystości
poświęcenia pomnika „ruchu oporu”, gdzie głośno się
dopytywałem organizatorów:

„Kto mianował Aleksandra Arendta komandan-
tem „Gryfa Pomorskiego”

Alfons Pryorowski
1 V. 2000 r.



ZESPÓŁ DO SPRAW UPAMIĘTNIENIA ETOSU
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”

AGNIESZKA DREWA

CZEŚĆ 3

**Żołnierze wyklęci Tajnej Organizacji Wojskowej
„Gryf Pomorski”
ujawniają kolejne zbrodnie polskojęzycznej grupy
Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB
w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce**

Redaktor
dr Stanisław Uciński

OD REDAKTORA

Agnieszka Drewa to legendarna łączniczka ze Sztabu męża Józefa Drey, który w latach 1943-1956 był Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa. Po zamordowaniu przez polskojęzyczną grupę Gestapo, będącą również na usługach NKWD por. Józefa Dambka, była razem z mężem w Sztabie ostatniego Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala w latach 1944-1946r.

Agnieszka Drewa m.in. brała udział w dniu 15 lutego 1943 r. w zamachu na kata Kaszubów, oficera Gestapo Kurta Hagemanna i agentkę Gestapo Halinę Wandę Kurowską (zobacz zał.1). Ta akcja miała miejsce głównie w pociągu relacji Gdynia-Wejherowo. Halina Wanda Kurowska razem z Józefem Gierszewskim ps. „Ryś” wniknęła do struktur Gryfa z polecenia polskojęzycznej grupy Gestapo, Aleksandra Arendta, Jana Kaszubowskiego, Jan Szalewskiego w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz. Do ich szpiegowskich zadań należało m.in. donoszenie na Gestapo, gdzie zlokalizowane są bunkry, w których kwaterują żołnierze Gryfa. Już po czterech miesiącach pobytu w Gryfie zostali rozpracowani. Od października 1942 r. poddani ścisłej obserwacji. W dniu 15 lutego 1943 r. obserwowana H. W. Kurowska udała się pociągiem z Kościerzyny do Gdyni i na dworcu w Gdyni przekazała Kurtowi Hagemannowi materiały szpiegowskie wyprodukowane przez Józefa Franciszka Gierszewskiego ps „Ryś”.

K. Hagemann został zlikwidowany w pociągu relacji Gdynia-Wejherowo. Przejęte materiały szpiegowskie skierowano do sądu organizacyjnego. J. Gierszewski „Ryś” został wyrokiem Sądu Organizacyjnego Gryfa (zobacz zał. 2) skazany na karę śmierci. Ta brawurowa akcja upamiętniana jest tablicami o tej samej treści na budynku Dworca Gdynia Główna Osobowa i na budynku Dworca w Wejherowie, przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski zwany „Etos” (zobacz zał. 3).

Stanisław Uciński

Agnieszka Drewa
Wejherowo
Kombatantka TOW "Gryf Pomorski"
żona Józefa DREWY
szefa Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa

2011-01-06

Pan Tomasz Czabański
Dyrektor PKP Nieruchomości SA
Oddział w Gdańsku

Jako świadek historii pragnę serdecznie podziękować Panu Dyrektorowi za wyrażenie zgody na umieszczenie na budynku Dworca w Wejherowie pamiątkowej tablicy poświęconej Polskim Kolejarzom, żołnierzom Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski".

Dane dotyczące osób umieszczonych na tablicy:

Józef Drewa, ur. 1919 r. - był wybitnym konspiratorem. Na początku wojny był żołnierzem Września. Potem został pojmany i znalazł się w obozie KL Stutthof, z którego zbiegł w dramatycznych okolicznościach i przez całą wojnę żył na stopie nielegalnej. Pełnił w Gryfie bardzo ważne funkcje.

Paweł Hebel, ur. 1920 r. - był również wybitnym konspiratorem, przeprowadził około 20 brawurowych akcji na niemieckie patrole, często w pociągach. Był strzelcem wyborowym, Mistrzem Kurkowym. W jednej z akcji został ciężko ranny, a następnie aresztowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo (po wojnie przemianowaną na UB) i zamordowany na Gestapo mieszczącym się w Gdańsku na ulicy, która obecnie nosi nazwę Nowe Ogrody.

Stefan Paczoska - był kolejjarzem, często brał udział w akcjach ubezpieczając je. był również Mistrzem Kurkowym, przeżył wojnę.

W lutym 1943 r. został aresztowany w Rębienicy SzeF Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa Juliusz Koszałko. Wtedy twórca i dowódca Gryfa por. Józef Dambek mianował na to stanowisko Józefa DREWĘ. Poczynając od 1943 r. mąż był SzeFem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa. Pod jego dowództwem przeprowadzonych zostało wiele akcji na funkcjonariuszy Gestapo, którzy odznaczali się wyjątkowym okrucieństwem w stosunku do ludności polskiej.

Jedną z takich brawurowych akcji, przeprowadzona 15 lutego 1943 r. na kata Kaszubów, oficera Gestapo, Kurta Hagemanna, przeszła do pomorskiej legendy. Akcja ta miała miejsce w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo. Ale początek jej był w pociągu relacji Kościerzyna - Gdynia.

Współpracujący z Gestapo Józef Gierszewski przekazał Hagemannowi, poprzez swoją łączniczkę, dokumenty, w których informował Gestapo m.in. w jakich bunkrach stacjonują żołnierze Gryfa, przekazywał ich adresy, nazwiska oraz zdjęcia. Następnie w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo dokumenty te zostały odebrane Hagemannowi a jego zastrzelono.

My, żołnierze Gryfa, w czasie wojny i po 1945 r., byliśmy prześladowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Po 1945 r. nie złożyliśmy broni lecz przystąpiliśmy do drugiej konspiracji, ponieważ Polska nie była wolna. Byliśmy żołnierzami "wyklętymi".

Po wojnie mój mąż Józef Drewa, jak wielu żołnierzy Gryfa, został aresztowany i przebywał w więzieniu (3 lata) na Śląsku w Jaworznie. Był więziony tam razem z prof. Wiesławem Chrzanowskim - późniejszym Marszałkiem Sejmu RP w Wolnej Polsce.

Jako świadek historii stwierdzam, że wszystkie fakty dotyczące tej akcji z dnia 15 lutego 1943 r., przedstawione w piśmie Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce z 10.12.2009 r. do Pana Dyrektora, są prawdziwe.

Agneska Drewa

POTWIERDZENIE NADANIA

przesyłki poleconej nr *18A7256A4*

..... wypełnia nadawca

NADAWCA:
Agneska Drewa
Osiedle Korębskie 21/95
84-200 Wejherowo
 kod pocztowy

Oplata *3,75* zł gr

Masa: kg g


GABARYT A B

Priorytetowa

ADRESAT: *Jan Tomasz Ciabanski*
Dyrektor PKP Elbląskiej SA
Biuro w Gdansk
80-852 Gdansk
 kod pocztowy
ul. Dąbrowska

Potwierdzenie odbioru

Podpis przyjmującego



Bohaterscy Kolejarze wywiadowcy Gryfa upamiętnieni tablicą

W tych dniach Zespół ds. Upamiętnienia Etośu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” umieścił na budynku Dworca Kolejowego w Wejherowie tablicę pamiątkową poświęconą Polakom Kolejarzom - żołnierzom TOW Gryf Pomorski.

Tablicę ufundował Pan Leon Czerwiński, który posiada swój zakład kamieniarski „MURKAM” znany w Polsce i Europie z wysokiej jakości prac o dużej wartości artystycznej wykonywanych w kamieniu. Ostatnio wykonał sarkofag dla Marszałka Płakowskiego, który znajduje się w Bazylice Mariackiej w Gdańsku. Pan Czerwiński słynie od lat z wyjątkowej hojności na rzecz upamiętniania Bohaterskich Żołnierzy Gryfa.

Tablica upamiętnia jedną z brawurowych akcji przeprowadzonych 15 lutego 1943 r. Miała ona miejsce w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo, ale zaczęła się w pociągu na trasie Ko-

ścierzyna - Gdynia i przejechała do pomorskiej legendy.

W tym czasie wywiadowcy Gryfa uzyskali informacje, że niejaka Halina Wanda Kurowska współpracuje z Gestapo i przekazuje informacje m.in. o ukrytych bunkrach - miejscu kwatowania żołnierzy Gryfa. Jeździ pociągiem Kościerzyna - Gdynia i spotyka się z gestapowcami wysokiego szczebla i przekazuje szpiegowskie dokumenty. Komendant Gryfa na powiat kościerski por. Jan Gończ wydał rozkaz śledzenia H. Kurowskiej i poddania jej ścisłej obserwacji aby mieć niezbite dowody na jej współpracę z Gestapo. Niebawem uzyskano informację, że Kurowska 15 lutego 1943 r. ma się udać pociągiem do Gdyni. Trzech asów wywiadu Gryfa przybyło wcześniej do Kościerzyny. Byli to: Józef Drewa, Paweł Hebel, Stefan Paczoska.

15 lutego H. Kurowska udała się na dworzec PKP

w Kościerzynie. Wywiadowcy „prowadzili” Kurowską do Gdyni. Widzieli ją jak w kawiarni gdyńskiego dworca przekazała kopertę niemieckiemu oficerowi Gestapo, katowi Kaszubów - Kurtowi Hagemannowi. Wywiadowcy „przejeli” teraz Hagemanna, który kupił bilet do Wejherowa, sami również kupili bilety i zajęli miejsce w przedziale Hagemanna. Za Redą na wysokości Pielęszewa, gdzie po lewej stronie ciągnie się las przystąpili do akcji. J. Drewa zażądał kategorycznie od Hagemanna wydania koperty od Kurowskiej. Gestapowiec sięgnął do kieszeni, ale zamiast koperty wyciągnął pistolet i próbował zastrzelić Drewa. Obstawą DREWY, HEBEL i PACZOSKA - mistrzowie kurkowi natychmiast musieli zastrzelić Hagemanna. Zabrali mu kopertę od Kurowskiej, zerwali plombę hamulcową i kiedy pociąg zwinął bieg wyskoczyli i zniknęli w pobliskim lesie.



W kopercie znajdowały się przeznaczone dla Gestapo dokumenty pisane własnoręcznie po niemiecku gotykiem przez Józefa Gierszewskiego - „Rysia”, który wraz z Kurowską donosił gdzie kwatują żołnierze Gryfa. Wskazywali miejsce lokalizacji bunkrów, podawali nazwiska i adresy a także dokumentację fotograficzną w celu łatwiejszego rozpoznania i pojmania żołnierzy Gryfa.

Te przejęte dokumenty oraz inne materiały zostały skierowane do Wojskowego Sądu Organizacyjnego Gryfa, któremu przewodni-

czył sędzia zawodowy „Biały” - por. Władysław Ostrowski. Sąd skazał „Rysia” Gierszewskiego za współpracę z Gestapo i NKWD na karę śmierci.

Tablica poświęcona wywiadowcom Gryfa jest wykonana z czarnego szwedzkiego marmuru. Poświęcona została jeszcze przez ks. Prałata Henryka Jankowskiego z Bazyliki św. Brygidy w Gdańsku. Zwłoka w jej umieszczeniu na dworcu w Wejherowie spowodowana była pracami remontowymi.

Dr Stanisław Uciński

Świadek historii

Jako świadek historii pragnę serdecznie podziękować Panu Dyrektorowi za wyrażenie zgody na umieszczenie na budynku Dworca w Wejherowie pamiątkowej tablicy poświęconej Polakom Kolejarzom, żołnierzom Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Dane dotyczące osób umieszczonych na tablicy: Józef Drewa, ur. 1919 r. - był wybitnym konspiratorem. Na początku wojny był żołnierzem Września. Potem został pojmany i znalazł się w obozie KL Stutthof, z którego zbiegł w dramatycznych okolicznościach i przez całą wojnę żył na stopie nielegalnej. Pełnił w Gryfie bardzo ważne funkcje.

Paweł Hebel, ur. 1920 r. - był również wybitnym konspiratorem, przeprowadził około 20 brawurowych akcji na niemieckie patrole, często w pociągach. Był strzelcem wyborowym, Mistrzem Kurkowym. W

jednej z akcji został ciężko ranny, a następnie aresztowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo (po wojnie przemianowaną na UB) i zamordowany na Gestapo mieszczącym się w Gdańsku na ulicy, która obecnie nosi nazwę Nowe Ogrody. Stefan Paczoska - był kolejarzem, często brał udział w akcjach ubezpieczając je, był również Mistrzem Kurkowym, przeżył wojnę. W lutym 1943 r. został aresztowany w Rębienicy.

Szef Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa Juliusz Koszałko. Wtedy twórca i dowódca Gryfa por. Józef Dambek mianował na to stanowisko Józefa DREWĄ. Poczynając od 1943 r. mąż był Szelem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa. Pod jego dowództwem przeprowadzonych zostało wiele akcji na funkcjonariuszy Gestapo, którzy odznaczali się wyjątkowym okrucieństwem w stosunku do ludności polskiej. Jedną z takich brawurowych akcji, przepro-

wadzona 15 lutego 1943 r. na katedra Kaszubów, oficerka Gestapo, Kurta Hagemanna, przeszła do pomorskiej legendy. Akcja ta miała miejsce w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo. Ale początek jej był w pociągu relacji Kościerzyna - Gdynia.

Współpracujący z Gestapo Józef Gierszewski przekazał Hagemannowi, poprzez swoją łączniczkę, dokumenty, w których informował Gestapo m.in. w jakich bunkrach stacjonują żołnierze Gryfa, przekazywał ich adresy, nazwiska oraz zdjęcia. Następnie w pociągu relacji Gdynia - Wejherowo dokumenty te zostały odebrane Hagemannowi a jego zastrzelono. My, żołnierze Gryfa, w czasie wojny i po 1945 r., byliśmy prześladowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Po 1945 r. nie złożyliśmy broni lecz przystąpiliśmy do drugiej konspiracji, ponieważ Polska nie

była wolna. Byliśmy żołnierzami wyklętymi.

Po wojnie mój mąż Józef Drewa, jak wielu żołnierzy Gryfa, został aresztowany i przebywał w więzieniu (3 lata) na Śląsku w Jaworznie. Był więziony tam razem z prof. Wiesławem Chranawskim - późniejszym Marszałkiem Sejmu RP w Wolnej Polsce.

Jako świadek historii stwierdzam, że wszystkie fakty dotyczące tej akcji z dnia 15 lutego 1943 r., przedstawione w piśmie Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce z 10.12.2009 r. do Pana Dyrektora, są prawdziwe.

Agnieszka Drewa

„Zakorzeni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze”

To tegoroczne hasło uroczystości Świątowego Dnia Młodzieży w Kościerzynie, towarzyszący Niedzieli Palmowej. Celebracja diecezjalna zgromadziła ok. 3,5 tys. osób.

Zainicjowany przez papieża Jana Pawła II w 1986 r. Świątowy Dzień Młodzieży trwa nieprzerwanie do dziś. W tym roku w związku z beatyfikacją papieża Polaka młodzież uczestniczyła w sztafecie wdzięczności. Kościerzyna stanowi drugi etap tego wydarzenia, w czasie którego delegacje poszczególnych dekanatów przywołały fragment układańki. Jej elementy utworzyły duży billboard, będący symbolem jedności młodzieży diecezjalnej. Uroczystość rozpoczęła się w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej. Przemarsz ulicami miasta pielgrzymi zakończyli w Sanktuarium Matki Bożej Kościerskiej Królowej Rodzin. Tam, pod przewodnictwem biskupa pelplińskiego Jana Bernarda Szlagi została odprawiona msza święta. Na placu Jana Pawła II zorganizowano koncert ewangelizacyjny. Wystąpił zespół młodzieżowy Adalbertus ze Starogardu Gdańskiego. Grupa z Chojnic - „Wieczernik” - przedstawiła sztukę pt. „Święty Józef we współczesnym świecie”. Koncert zakończył się występem zespołu „Sungest” z Poznania.

Monika Zdrojewska

Do Redakcji naszej gazety nadszedł materiał historyka, dra Stanisława Ucińskiego. Mamy nadzieję, że zawarte w nim treści zainteresują niektórych naszych Czytelników i wywołają echa z przeszłości.

Władysław Ostrowski

sędzia Sądu Organizacyjnego w TOW Gryf Pomorski, po wojnie sędzia Sądu Najwyższego

1 września mija 70 rocznica wybuchu II wojny światowej i powołania Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Kaszubski" (przemianowanej 6.07.1941 na "Gryf Pomorski"), powstałej na załączku przedwojennej konspiracyjnej sieci Dywersji Pozafrontowej TOW "Gryf Kaszubski" został powołany w Czarlinie w gospodarstwie Gierszewskich na zebraniu organizacyjnym, w którym brało udział pięć osób: por. Józef Dambek – wybitny polski konspirator, nauczyciel, Józef Gierszewski – rolnik z Czarlina, Jan Gierszewski (syn Józefa) – rolnik z Czarlina, Klemens Bronk – rolnik z Czarlina, Bronisław Brunka – do wybuchu wojny wójt gm. Stężyca.

Deklaracja ideowa Gryfa głosiła, że "głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brutalnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy". Gryf był integralną częścią systemu obronnego Polski przedwrzesniowej; posiadał wiele pionów. Ważnym pionem w jego strukturze był Sąd Organizacyjny TOW "Gryf Pomorski", który wydawał wyroki w imieniu Państwa Polskiego. Przewodniczącym Sądu Organizacyjnego był sędzia - porucznik TOW "Gryf Pomorski" o pseudonimie "Biały". W Gryfie, podobnie jak i w innych organizacjach niepodległościowych, w czasie wojny i po roku 1945 wyroki śmierci wydawano tylko za zdradę stanu - współpracę z okupantami Polski: Niemcami i Sowiecami. Według nacownych świadków - braci Henryka i Zygmunta Bińczyków sędzia "Biały" był zaprzysiężony do Gryfa na początku 1942 r. przez twórcę i dowódcę Gryfa por. Józefa Dambka w Sztapie Dowódcy, mieszczącym się wówczas w leśniczówce "Młynek" koło Brus, należącej do Bińczyków. Badania prowadzone przez Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW "Gryf Pomorski" pozwoliły na ustalenie szczegółów biogra-

fii "Białego", m.in. jego funkcji w Gryfie, a przede wszystkim prawdziwego nazwiska: **Władysław Ostrowski**.

Sędzia Władysław Ostrowski syn Jana i Leokadii urodził się 13 września 1916 r. we wsi Raduń w pow. Kościerskim na Pomorzu. Pochodził z patriotycznej rodziny - ojciec Jan Ostrowski (tak jak Jan Gończik) był żołnierzem gen. Józefa Hallera i z błękitną armią na przełomie 1919 i 1920 r. wyzwał Pomorze. Następnie w 1920 r. był ochotnikiem z Kościerzyny w wojnie polsko-bolszewickiej. Z Janem Gończikiem brał udział w decydującej bitwie na przedpolach Warszawy pod Radzyminem i Ossowem w czasie "Cudu nad Wisłą" 15 sierpnia. Ranny w bitwie stał się inwalidą wojennym.

W. Ostrowski w 1936 r. ukończył Państwowe Gimnazjum typu klasycznego w Kościerzynie. W latach 1936-1939 studiował na Łągowie w Liceum w Poznaniu, na Wydziale Prawa. Studiów nie mógł ukończyć z powodu wybuchu wojny, miał już jednak przygotowaną pracę magisterską z zakresu prawa kościelnego, którą obronił zaraz po wojnie. W czasie okupacji przez trzy lata ukrywał się. Wprowadzającym go do Gryfa był Jan Gończik, który przed wojną prowadził w Kościerzynie kancelarię prawniczą. Władysław Ostrowski, posiadający przygotowanie prawnicze został, na wniosek J. Gończika, powołany przez Radę Naczelną TOW "Gryf Pomorski" na przewodniczącego Sądu Organizacyjnego Gryfa. Przewodniczył rozprawom przeciwko zdrajcom Polski, którzy współpracowali na Pomorzu z Gestapo i NKWD.

W tym okresie wywiad Gryfa podejrzewał Józefa Gierszewskiego ps. "Rys" (nie mylić z bohaterem Józefem Gierszewskim z Czarlina jednym z założycieli "Gryfa Kaszubskiego") i jego kochankę Halinę Kurowską o współpracę z Gestapo, w związku z czym poddał ich ścisłej obserwacji. 15 lutego 1943 r. Kurowska udająca się do Gdyni pociągiem relacji Kościerzyna-Gdynia śle-

dzona była przez trzech wywiadowców Gryfa. W gdynińskiej restauracji dworcowej spotkała się z oficerem Gestapo Kurtem Hagemannem i przekazała mu kopertę, którą tamten schował do kieszeni marynarki. Wywiadowcy teraz przejęli Hagemanna, gdy ten udał się do kasy biletowej i kupił bilet do Wejherowa. To samo uczynili obserwatorzy, wsiadając następnie za nim do pociągu i tego samego przedziału. Za Redą, na wysokości Pieleszewa, gdzie po lewej stronie ciągnęły się lasy, przystąpili do akcji. Józef Drewna zażądał kategorycznie od Hagemanna koperty otrzymanej od Kurowskiej. Gestapowiec sięgnął do kieszeni, lecz zamiast koperty wyciągnął pistolet. Natychmiast więc został zlikwidowany. Zabrano mu pistolet i kopertę, którą wręczyła mu Kurowska. Wywiadowcy zerwali plombę hamulcową, i kiedy pociąg zwoinił bieg, wyskoczyli, znikając w pobliskim lesie.

W kopercie znajdowały się dokumenty pisane własnoręcznie przez Józefa Gierszewskiego "Rysia" przeznaczone dla Gestapo. Rys z Kurowską donosili w nich, gdzie kwatrują żołnierze TOW "Gryf Pomorski", wskazywali miejsca lokalizacji bunkrów, przekazywali spisy nazwisk z adresami, a także dokumentację fotograficzną mającą ułatwić rozpoznanie i pojmanie żołnierzy Gryfa. Były tam m.in. zdjęcia rodziny Bińczyków, które Gierszewski wraz z Kurowską wykradali z rodzinnych albumów Bińczyków w czasie pobytu w leśniczówce "Młynek" koło Brus, u komendanta powiatu Chojnice por. Jana Bińczyka. W wyniku ich zdrady zginęło wielu leśników, w tym Jan Bińczyk, co zostało opisane przez świadków historii - Zygmunta i Henryka Bińczyków w opracowaniu pt. *Józef Gierszewski ps. "Rys" i Halina Kurowska członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo*. Wydane przez Stowarzyszenie Ofiar Wojny Oddział Pomorski oraz Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce Oddział Pomorski, Gdynia-Gdańsk 2007.

Przejęte w czasie likwidacji K. Hagemanna dokumenty, wskazujące jednoznacznie na współpracę "Rysia" i Kurowskiej z Gestapo, zostały przekazane do Rady Naczelnej Gryfa. Już po dwóch dniach, 17 lutego 1943 r., "Rys" został zdegradowany do szeregowca i razem z Kurowską usunięty z Gryfa. Dokumenty oraz inne materiały zostały skierowane do Wojskowego Sądu Organizacyjnego Gryfa, któremu przewodniczył sędzia Władysław Ostrowski. Sąd skazał "Rysia" na karę śmierci za współpracę z Gestapo i NKWD. Pluton egzekucyjny Gryfa namierzył "Rysia" w bunkrze "Dywan" pod Kościerzyną, tam go rozbroił i po odczytaniu wyroku rozstrzelał na miejscu. (Kurowskiej udało się zbiec przy pomocy Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arenda do Generalnego Gubernatorstwa).

Sędzia Sądu Organizacyjnego Gryfa Władysław Ostrowski pełnił w 30-tygodniowym Gryfie bardzo ważne funkcje. Bronił struktur Gryfa przed wniknięciem w jego szereg agentów Gestapo i NKWD, których celem było rozbięcie Organizacji od wewnątrz. W okresie "wielkiej przyjaźni pomiędzy Hitlerem i Stalinem (1935-1941) działali oni wspólnie w celu podważenia Traktatu Wersalskiego i dążyli do likwidacji m.in. Państwa Polskiego. Ta ścisła współpraca między dwoma zbrodnictwami systemami sfinalizowana została Paktem Ribbentrop-Mołotowa i w jego wyniku wspólnym atakiem na Polskę we wrześniu 1939 r.

Kiedy 22 czerwca 1941 roku doszło do wojny między dwoma okupantami Polski - Niemcami i Rosją Sowiecką, część Gestapo, tzw. "polskojęzyczna grupa Gestapo", (której członkowie znali dobrze język polski) oraz NKWD na Pomorzu, dalej z sobą współpracowały. Przykładem takiej współpracy był sowiecki marszałek Konstanty Rokossowski szef NKWD na Pomorzu, w czasach stalinowskich m.in. Minister Obrony Narodowej, który awansował Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kassne-

ra - kata Pomorza, byłego inspektora Gestapo gdańskiego, do stopnia kapitana NKWD. Kaszubowski wkrótce objął kierownictwo Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. (Znany jest również fakt, że rodzony brat K. Rokossowskiego przez całą wojnę pracował w niemieckiej policji kryminalnej "Kripo"). Agenturalną przeszłość miał także Bolesław Bierut, od 1924 r. pułkownik NKWD, który w 1947 r. mianował Kaszubowskiego, swoim osobistym doradcą. Wszyscy wymienieni byli agentami Gestapo za wiedzą ZSRR, a ich działalność była zawsze wymierzona przeciw żywo- nym interesom Polski i osobom, które działały na rzecz jej niepodległego bytu. Dlatego część polskojęzycznej grupy Gestapo, współpracująca z NKWD, pozostała w Polsce po 1945 r. i przemianowana na UB (unikając w ten sposób procesu Norimberskiego) i dalej, już legalnie, (pod szyldem UB) mordowała Kaszubskich bohaterów Gryfa.

M.in. skrytobójczo zamordowany został w Wejherowie 1946 r. por. Augustyn Westphal, ostatni dowódca Gryfa, kiedy ujawnił się po pięciu latach bohaterskiej walki. Samodzielny-komendant Gryfa w Grudziądzu Bernard Pawski w 1950 r. został pojmany i ze związany na plecach rękami został utopiony w Wiśle (porównaj ze zbrodnią na ks. J. Popiełuszcze). Po wojnie przesładowania żołnierzy Gryfa przez UB i Informację Wojskową były tak silne, że Gryfowcy nie przyznawali się, że byli w Gryfie.

Władysław Ostrowski po 1945 r. został przyjęty na ostatni - IV rok prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Korzystał z broni pracy magisterskiej i w dniu 18 kwietnia 1947 r. uzyskuje tytuł magistra prawa. Okres aplikacji sądowej odbywał w Sądzie Apelacyjnym w Toruniu, później pełni obowiązki asesora w Sądzie Okręgowym w

dok na str. 15

„Wioska internetowa” w Liniewie

Nietrudno zauważyć, że nauki ścisłe, technika, informatyka, komunikacja, sposoby przekazywania informacji i technologia informatyczna poczyniły w ostatnich dziesięcioleciach kolosalne postępy. To nie skok rozwojowy, to po prostu kosmiczny odłot. Ten pęd rozpoczyna się w ośrodkach naukowych, na uczelniach, w dużych miastach, przenika do mniejszych miej-

sców, nie wszyscy nawet wiedzą, że są zdolni, mają talent, potencjalne możliwości do zostania odkrywca, wynalazcą... Tę prawdę dostrzegli pomysłodawcy programu „Wioska internetowa – kształcenia na odległość na terenach wiejskich”. Jest on finansowany z funduszy Unii Europejskiej i budżetu państwa (w ramach Działania 2.1a SPO RZL jako efekt

projektu: promowanie na terenach wiejskich idei kształcenia przez całe życie. Centra Kształcenia są wyposażone w nowoczesny sprzęt komputerowy, mają stałe łącza internetowe i umożliwiają e-learning (przekazywanie wiedzy za pośrednictwem sieci) i korzystanie z szerokiej propozycji platformy edukacyjnej. Działanie każdego centrum zależy od lokalnych potrzeb, inwencji prowadzącego centrum, czyli od ludzi, dla których są one tworzone.

Takie centrum powstało między innymi w Liniewie. W województwie pomorskim jest ich około 30, a w powiecie kościerskim dwa: w Lipuszu i w Liniewie. Wiele osób przyczyniło się do tego, by powstała ta „Wioska internetowa”.

Wójt Gminy Liniewo Mirosław Warczak powiedział o tym podczas uroczystego otwarcia tej placówki 4 lipca bieżącego roku. Krystyna Pajura, członek Zarządu Województwa Pomorskiego wspierała wniosek sporządzony z inicjatywy wójta



Agnieszka Kruszyńska

przez Elżbietę Licznarską, z potem cały Urząd Gminy zaangażowany był w powstanie centrum. Za tę pomoc wójt podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do utworzenia „Wioski...” i którzy przyszli na otwarcie, by podziwiać sprzęt i jego możliwości – przedstawicielce Urzędu Marszałkowskiego Województwa

Centrum Kształcenia, a poza tym udzielanie wszelkiej pomocy korzystającym z „Wioski...” w zakresie obsługi komputera i poruszanie się w internecie. Muszę nieustannie monitorować oferty on line i e-learning (to angielskie terminy odnoszące się do nauczania na odległość), by zawsze mieć aktualne dane, jako propozycje dla klientów. Już obecnie cztery osoby regularnie korzystają ze szkolenia on line, przychodzą dzieci i młodzież by „pobuszować” po internecie, pograć w atrakcyjne gry, do których nie mają dostępu ani w domu, ani w szkole (tym bardziej w czasie wakacji). Codziennie jest w tym Centrum kilka, kilkanaście osób, a przecież dopiero zaczęliśmy działalność. Można przyjąć tutaj w dni powszednie od godziny 15 i przebywać do 20, a w sobotę w godzinach od 10 do 15.

Czy są już konkretne plany, co do bardziej zorganizowanej pracy Centrum Kształcenia?

• One się powoli krystalizują, dojrzewają. Są już propozycje, by objąć szkoleniem salitysów w zakresie posługiwania się komputerem przyszaniasia się w internecie np. na ryn-



Uroczyste przecinają wstęgę otwarcia Krystyna Pajura i Mirosław Warczak



„Wioska...” już działa: soltys Liniewa Aliona Troka, Elżbieta Licznarska, Agnieszka Kruszyńska, Lucyna Piwowarczyk

scowości, w których są filie szkół wyższych lub studia zawodowe policealne. Daleko w tyle pozostaje wieś. Kto z mieszkańców terenów wiejskich chce rozwijać swe umiejętności, poszerzać wiedzę – przenosi się do miasta, ale nie wszyscy potrafią, nie wszyscy mogą oderwać się od ziemi

współpracy Fundacji RAPZ oraz Przedsiębiorstwa Telekomunikacyjnego Optoland S.A.). Program zakłada powstanie 630 Centrów Kształcenia na odległość na terenie całej Polski, z których będzie mógł korzystać każdy mieszkaniec wsi. W ten sposób realizowany będzie główny cel pro-

dok z str. 14

Chojnicach, a następnie zostaje sędzią Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Po październiku 1956 w czasie tzw. „odwizy” i po rozwiązaniu UB na wniosek Ministra Sprawiedliwości uchwałą Rady Państwa z dn. 23 maja 1957 r. zostaje powołany na stanowisko Sędziego Sądu Najwyższego.

Sędzia Władysław Ostrowski miał bohaterską przeszłość. Jego młodość przypadła na okres odrodzonego po okresie zaborów Państwa Polskiego. Należał do pokolenia silnie doświadczonego przez los, pokolenia Kolumbów, wychowanych w służbie Bogu i Ojczyźnie. TOW „Gryf Pomorski” w myśl deklaracji ideowej opracowanej przez jej twórców: por. Józefa Dambka, ks. pfr. Józefa Wyczę i por. Jana Gończa – tak jak w okresie powstań narodowych w XIX w. – traktowała walkę o wyzwolenie Polski i Kościoła Katolickiego jako jeden cel działania. Nie

mogło w niej zabraknąć Ostrowskiego.

Władysław Ostrowski związany był emocjonalnie z Kaszubami, a szczególnie z Kościerzyną. Często przyjeżdżał z Warszawy do swojej rodziny, a także do towarzyszy wspólnej walki w Gryfie, m.in. do braci Bińczyków. Potwierdzał, że przewodniczył Wojskowemu Sądowi Organizacyjnemu Gryfa, który wydał wyrok skazujący na zdrajcę „Rysia” za jego współpracę z Gestapo i NKWD.

Wskutek przebywania w podziemnych bunkrach leśnych, w skrajnie trudnych warunkach – co odbiło się na jego zdrowiu – Władysław Ostrowski umiera przedwcześnie 31 października 1969 r. jako czynny sędzia Izby Kamej Sądu Najwyższego w Warszawie.

dr Stanisław Uciński

Autor artykułu w imieniu własnym i Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce pragnie serdecznie podziękować Panu prof. zw. dr. hab. Bronisławo-

wi Marciniakowi – Rektorowi Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za przekazanie kserokopii materiałów archiwalnych dotyczących studiów Władysława Ostrowskiego.

Pragniemy podziękować, że Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza prowadzi archiwizację dokumentów na najwyższym światowym poziomie, zgodnie ze sztuką archiwizacji dokumentów

Dziękujemy również Panu prof. zw. dr. hab. Lechowi Gardockiemu Pierwsiemu Prezesowi Sądu Najwyższego w Warszawie za przekazanie Stowarzyszeniu obszernej dokumentacji dotyczącej Sędziego Izby Kamej Sądu Najwyższego – Władysława Ostrowskiego, która została wykorzystana w niniejszym artykule w niewielkim tylko stopniu

Autor jest w posiadaniu dokumentów stwierdzających autentyczność powyższych faktów

Redakcja

Pomorskiego, radnym Rady Gminy, soltysom, Skarbnik Danucie Skuzie, kierowniku Krystianowi Brzeskiemu i pracownikom referatu komunalnego UG i Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji z Lucyną Piwowarczyk na czele.

Centrum będzie kierowała Agnieszka Kruszyńska, która pracuje także w Gminnej Bi-



Oni „Wioskę...” otwierali

bliotece Publicznej w Liniewie.

Jakże są Pani zadania, jako kierującej tą nową placówką? • Przed wszystkim dbałość o prawidłowe technicznie i organizacyjnie funkcjonowanie

ku pracy... Każda sugestia, propozycja będzie mile widziana, a i własnych pomysłów nam, mam nadzieję, nie zabraknie.

Tęlist i zdjęcia: Ryszard Luczkiewicz



15 LUTEGO 1943 ROKU
ŻOŁNIERZE - WYWIADOWCY TOW "GRYF POMORSKI"

JÓZEF DREWA
PAWEŁ HEBEL
STEFAN PACZOSKA

PRZEPROWADZILI UDANY ZAMACH
W POCIĄGU RELACJI GDYNIA - WEJHEROWO
NA OFICERA GESTAPO KURTA HAGEMANNA
- KATA KASZUBÓW

Z POLSKOJĘZYCZNEJ GRUPY GESTAPO
PRZEMIANOWANEJ PO 1945 ROKU NA UB

wyk. firma Murkam

ETOS 2012

Wejherowo, dnia 15.04.2009

Agnieszka Drewa
Wejherowo

Upoważnienie

Ja, Agnieszka Drewa zam. w Wejherowie, niniejszym upoważniam Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, a w szczególności jego założyciela dr. Stanisława Ucińskiego, który to Zespół obecnie działa w ramach Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce do upamiętnienia działalności mego męża Józefa Drey.

Wyrażam również zgodę na opublikowanie wszystkich moich oświadczeń i relacji oraz innych materiałów, które przekazałam do Etosu, a związanych z naszą wspólną z mężem działalnością w TOW Gryf Kaszubski – Pomorski.

Mój mąż Józef Drewa był szefem Wywiadu i Kontrwywiadu w Gryfie. Na to stanowisku mianowany został przez Radę Naczelną na wniosek twórcy i dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka. Miało to miejsce wiosną 1943 r. na Pomorzu, kiedy polskojęzyczna grupa Gestapo aresztowała w Rębienicy, a następnie osadziła w Stutthofie Juliusza Koszałkę i całą jego najbliższą rodzinę.

Najbliższymi współpracownikami mego męża w tym okresie byli as wywiadu – Paweł Hebel oraz Stefan Paczoska.

Jestem wdzięczna Etosowi za upamiętnienie pomnikiem w Przyrowiu naszych dowódców Gryfa – por. J. Dambka i por. A. Westphala, a tego ostatniego również tablicami pamiątkowymi w Lasach Mirachowskich i w miejscowości Bór oraz na pl. Wejhera w Wejherowie.

Zwracam się z prośbą do Etosu o należyte upamiętnienie miejsca spoczynku na Starym Cmentarzu w Wejherowie naszego dowódcy por. A. Westphala zamordowanego przez UB w 1946 roku.

A. Drewa

AGNIESZKA DREWA

W czasie wojny należałam do grupy zwiadowczej, którą dowodził Antoni Paczoska z Brzezin pow. kartuski razem m.in. z Józefem DREWĄ i Stefanem Paczoską. Grupa nasza podlegała bezpośrednio rozkazom Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka „*Jura*”. Na początku marca 1943 r. Józef DREWĄ, mój mąż, został Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa, byłam w jego Sztabie. Po śmierci Dowódcy „*Jura*” byliśmy w Sztabie ostatniego Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala do jego śmierci 27.09.1946 r. Od lat osiemdziesiątych jestem w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski.

MOJA I MOJEGO MĘŻA JÓZEFA DREWY DZIAŁALNOŚĆ W GRYFIE W LATACH 1939 - 1956

Mój mąż Józef DREWĄ odgrywał ważną rolę w zakresie wywiadu i kontrwywiadu „*Gryfa*”. Poznałam go w 1940 r., już w tym czasie działał w konspiracji – ukrywał się, żył na „*stopie nielegalnej*” i ściśle współpracował z Antonim Paczoską w Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski. Antoni Paczoska pochodził z Brzezin w powiecie kartuskim. J. DREWĄ należał do Grupy Zwiadowczej, którą dowodził także Antoni Paczoska.

Grupa ta podlegała bezpośrednio rozkazom Dowódcy Gryfa Kaszubsko-Pomorskiego „*Jurowi*” (por. Józef Dambek). Grupa działała na terenie powiatów: Kartuzy, Wejherowo, częściowo Chojnice i Lębork.

Ja wstąpiłam do Gryfa na początku 1942 r., Tajna Organizacja Wojskowa objęła już w tym czasie swoim zasięgiem całe Pomorze dlatego zmieniono tylko ostatni człon jej nazwy z Gryfa Kaszubskiego na Gryf Pomorski. Zarówno mój mąż i ja składaliśmy tę samą treść przysięgi. Była to zawsze ta sama organizacja, która została powołana we wrześniu 1939 r. do walki z okupantami Polski – „*hitlerowskim brunatnym faszysmem i sowiecką czerwoną zarazą*” – fragment Statutu Gryfa.

Zostałam łączniczką i kurierem w grupie zwiadowczej. Zadaniem naszym było m.in. dokonywanie ustaleń odnośnie zachowania niektórych Niemców, którzy odznaczali się brutalnością w stosunku do Polaków, jak również wywiadem wewnętrznym Gryfa. Działaliśmy tylko i wyłącznie na polecenie Dowódcy „*Jura*” (por. Józef Dambek).

Uświadamialiśmy sobie wtedy, że wielu Polaków można uratować przed aresztowaniem, śmiercią lub innymi nieszczęściami gdy będzie dobrze działał wywiad Gryfa. Dlatego rozbudowywanie wywiadu i jego dobre działanie było sprawą niezmiernie ważną co podkreślali nasi przełożeni, że jest to jedno z najważniejszych zadań dla Dowództwa Gryfa. Było nam wiadomym, że w organizowanie i działalność wywiadowczą Gryfa zaangażowany był osobiście „Jur”. Por. J. Dambek i por. Augustyn Westphal przypominali nam abyśmy uczynili wszystko co w naszej mocy, żeby wywiad działał sprawnie i był dobrze zakonspirowany. Mówili „Musimy być wszędzie, w mieście i na wsi, w fabrykach, urzędach, kinach, organizacjach, nawet w policji i wojsku, tam wszędzie muszą być nasze uszy i oczy aby ratować Naród”.

W naszej grupie wywiadowczej był również Stefan Paczoska i as wywiadu Paweł Hebel. Pawła Hebła szczególnie dobrze znaliśmy. Brał on udział w wielu akcjach przeciwko funkcjonariuszom Gestapo, którzy odznaczali się wyjątkowym okrucieństwem w stosunku do Polaków, razem z moim mężem Józefem DREWĄ. Paweł Hebel ukrywał się kilka razy przez dłuższy czas w naszym gospodarstwie rodzinnym Potrykusów w miejscowości Rąb. *(Z Rąbu pochodził por. Augustyn Westphal, tam się urodził, rodzice jego mieli tam gospodarstwo. Rodzice moi znali się dobrze z rodziną Westphali. Po zamordowaniu w Sikorzynie 4III1944 r. skrytobójczo Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka przez gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Willi Stefaniaka przy udziale rodziny Piaseckich porucznik Augustyn Westphal został Dowódcą Gryfa. Od tego czasu Józef DREWĄ razem ze mną działaliśmy w Sztapie Dowódczym por. Augustyna Westphala do jego śmierci 27IX1946 r. Jako świadek historii stwierdzam, że por. Augustyn Westphal był mobilnym ostatnim Dowódcą Gryfa, od pierwszych dni września 1939 r. działał w podziemiu. Ten Pomorski Bohater został zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną w 1945 r. na UB. Zbrodnią tą kierowali zbrodniarze gestapowcy Jan Kaszubowski vel Hans Kassner (Inspektor Gdańskiego Gestapo), Aleksander Arendt, Bernard Szczęsny, Jan Bianga. Dowódca Gryfa A. Westphal pojmany został dopiero w końcu 1945 r. i umieszczony w więzieniu UB w Wejherowie. Więziony w nieogrzewanych piwnicach UB bez ciepłej odzieży, przebywał tam w karcerze. Przesłuchiwany był non-stop w dzień i w nocy, był bity w okolice nerek w celu ich uszkodzenia tzw. pończochą. Przez wiele miesięcy izolowany. Pozbawiony często wody i jedzenia przez kilka dni. Te informacje o metodach śledztwa na UB jakimi był poddawany przekazał nam kiedy wyszedł „na przepustkę”. Te nieludzkie metody ubowskie stosowane w czasie pobytu A. Westphala w więzieniu w Wejherowie spowodowały, że kiedy wyszedł „na przepustkę” wkrótce po opuszczeniu więzienia UB zmarł z powodu celowego uszkodzenia mu na UB nerek 27 IX 1946 r.)*

AS WYWIADU PAWEŁ HEBEL

Z naszej grupy wywiadowczej najlepiej znaliśmy Pawła Hebła ps. „Szybki”, „Zagłoba”. Urodził się w Bojanie w 1920 r. w rodzinie miejscowych rolników, był synem Pawła i Franciszki z domu Klein. Po ukończeniu lokalnej szkoły powszechnej uczył się w Górnej Grupie a następnie przeniósł się do Gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Wejherowie. Należał do wyróżniających się uczniów. Szkolił się w gimnazjalnym hufcu Przysposobienia Wojskowego. W 1938 r. przerwał naukę i ochotniczo zaciągnął do wojska biorąc udział w kampanii na Zaolziu.

Uczestniczył w wojnie obronnej, w końcu września 1939 r. dostał się do niewoli pod Sandomierzem. Następnie uciekł z transportu jenieckiego w pobliżu Słupska. Od października był już aktywnym konspiratorem w organizacji „Pomoc Polakom” – „Polska Żyje” w Wejherowie i całym powiecie morskim. *(Utworzona przez niego grupa dywersyjno-sabotażowa „Dysab” połączyła się z „Polska Żyje” a następnie w połowie 1942 r. weszła w skład Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski. Miało to miejsce w Wejherowie na ulicy 3 Maja nr 41 u rodziny Wolterów. W tym czasie został zastępcą Komendanta powiatu Morskiego).*

W tym czasie organizacje te wydały Wyrok śmierci na burmistrza Wejherowa Teodora Bolduana, ponieważ podjął on współpracę bezpośrednio z Hitlerem, kiedy ten był w Sopocie i obserwował walki na Helu przez lunetę z wieży sopockiego uzdrowiska. Hitler był oburzony, że Warszawa skapitulowała a Wojsko Polskie walczy jeszcze na Helu – jego zdaniem na rdzennych ziemiach niemieckich. Hitler pozostawił Teodora Bolduana na dotychczasowym stanowisku burmistrza Wejherowa.

2 października nastąpiła kapitulacja na Helu. Wojsko Polskie po pewnym czasie prowadzone było do niewoli pieszo z Helu przez Wejherowo na Rumie. W czasie, kiedy przechodzili przez Wejherowo T. Bolduan zorganizował prowokację wcześniej uzgodnioną z Hitlerem, udekorował całe miasto nazistowskimi flagami. Wzdłuż przemarszu ustawili szpaler flag hitlerowskich z obu stron. W czasie przemarszu ubliżano polskim żołnierzom, pluto na nich, oblewano nieczystościami, wykrzykiwano „*po co walczyliście na Helu, to są nasze ziemie niemieckie*”.

Przejście Teodora Bolduana na stronę Hitlera było śmiertelnym zagrożeniem nie tylko dla Wejherowa ale dla całego Patriotycznego Społeczeństwa Pomorza. Był on burmistrzem dużego miasta, działaczem społecznym i politycznym *(był w BBWR)*. Wiedział kto był w Polskim Związku Zachodnim, nauczycielem, księdzem, żołnierzem, w Stronnictwie Narodowym, w Sieci Dywersji Pozafrontowej. Znał osoby o patriotycznym nastawieniu – wszyscy znaleźli się w niebezpieczeństwie. W tej sytuacji w połowie października „Polska Żyje” wydała wyrok śmierci na Teodora Bolduana „*za zdradę Państwa Polskiego*”. W grupie, która pojmała Bolduana był również Paweł Hebel. Przetransportowano go szosą w kierunku na Szmud, następnie pod Zamkową Górą rozstrzelano go, wcześniej odczytując mu wyrok.

W czasie wojny Paweł Hebel zasłynął wieloma brawurowymi akcjami przeciwko Gestapowcom. Znał biegle język niemiecki, występował często w mundurze żandarma. Stosował różne fortele w akcjach likwidacyjnych, których przeprowadził ponad 20 na niemieckie patrole, często w pociągach, aby nie było retorsji Niemców na ludności polskiej. Był strzelcem wyborowym, Mistrzem Kurkowym.

W końcu maja 1944 r. członek naszej grupy wywiadowczej Paweł Hebel razem ze Stanisławem Bieszke wykonali wyrok śmierci wydany przez Sąd Organizacyjny Gryfa na leśniczym Georgu Scherfie „za wydanie dziesięciu gryfowców na rozstrzelanie”. Wyrok wykonano w leśniczówce Kamień pod Wejherowem. Paweł Hebel przeprowadził brawurową akcję zamachu na gauleitera Alberta Forstera, uprowadził jego samochód jednak w nim nie było Forstera. Niemcy nie mogąc pojmać Pawła Hebła w odwecie zamordowali jego ojca a brata Franciszka zesłali do Stutthofu. W jednej z akcji 4 X 1944 r. Paweł Hebel został ciężko ranny w płuca w starciu z patrolem, którym kierował Jan Kaszubowski – Inspektor Gdańskiego Gestapo w Głazicy. Wtedy ukrył się w zagrodzie Grzenkowiczów w Cząstkowie pod Wejherowem pod opieką swojej narzeczonej Zofii. 18.X.1944 r. zabudowania otoczyły oddziały gdańskiego Gestapo na czele z Janem Kaszubowskim i Aleksandrem Arendt. Ranny Paweł podjął samotną walkę. Oprawcy pojмали go dopiero po wyczerpaniu się amunicji. Przewieziono go do gdańskiej siedziby Gestapo i policji przy ul. Neugarten 27 i tam go zamordowano.

Falszerze historii związani z gestapowcem Aleksandrem Arendtem potem związani z Oddziałem Gdańskiego IPN-u tacy jak Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Krzysztof Komorowski w ramach zatajania zbrodni nazistowsko – komunistycznych podawali, że Bohater Paweł Hebel został zamordowany w obozie koncentracyjnym Stutthof w styczniu 1945 r. (*zob. m.in. Konspiracja Pomorska 1939-1947 Wyd. Novus Orbis Gdańsk 1993*). Ci falszerze razem z Oddziałem Gdańskiego IPN-u do dziś utrudniają upamiętnienie tablicą tego wybitnego pomorskiego konspiratora Pawła Hebła. Ja z narzeczoną Pawła Hebła z Cząstkowa Zofią Grzenkowicz się przyjaźniłam.

JÓZEF DREWA, ANTONI PACZOSKA, STEFAN PACZOSKA – WYWIADOWCY GRYFA

Mój mąż Józef Drewa urodził się w 1919 r. w Miechucinie na Kaszubach. Był wybitnym konspiratorem. Podlegał bezpośrednio rozkazom Dowódcy „Jura” (por. Józef Dambek) a po jego śmierci byliśmy razem z mężem w Sztapie ostatniego Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala do czasu zamordowania go skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo (27 IX 1946 r. o czym wcześniej pisałam).

Na początku wojny J. Drewa był żołnierzem Września. Potem został pojmany i znalazł się w obozie KL Stutthof, z którego zbiegł w dramatycznych okolicznościach i przez całą wojnę ukrywał się „żył na stopie nielegalnej”.

W tym czasie główna baza wywiadu mieściła się w Rębienicy, gdzie mieszkał „Jagiello” – Juliusz Koszałka z rodziną, który był Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa. Z nim byliśmy w stałym kontakcie, tam kierowaliśmy nasze meldunki. W tym czasie była tam jedna z kwater por. J. Dambka, mieściło się tam również jego Szefostwo Sztabu Dowódcy.

Na naszym terenie działał bardzo groźny gestapowiec Jan Bianga, który pochodził z Wejherowa. Jan Bianga już w okresie międzywojennym współpracował z takimi oprawcami jak gestapowiec Aleksander Arendt, Jan Bianga w polskojęzycznej grupie Gestapo był m.in. niemieckim szpiegiem w Toruniu, gdzie były duże koncentracje Polskich Wojsk. Natomiast Aleksander Arendt był w tym czasie niemieckim szpiegiem w Warszawie. Z kolei Jan Kaszubowski i cała jego rodzina byli szpiegami niemieckimi na całym Pomorzu łącznie z Wolnym Miastem Gdańsk, gdzie działała głównie jego matka. Kaszubowski na Pomorzu zajmował się handlem obwoźnym dla kamuflażu, nie krył się specjalnie, chodził od domu do domu, był powszechnie znany na Kaszubach i Kociewiu. Sprzedawał m.in. stare samochody sprowadzane z Niemiec. Rozpracowywał w szczególności tych Polaków, którzy cieszyli się dobrą opinią i byli patriotycznie nastawieni.

Jako świadek historii i uczestniczka tych wydarzeń stwierdzam, że do polskojęzycznej grupy Gestapo (była ona również od 1933 r. na usługach NKWD), która nas żołnierzy Gryfa mordowała, tropiła, prześladowała w czasie wojny i po wojnie (kiedy została przekształcona na Urząd Bezpieczeństwa Publicznego – UB) należeli m.in.

- Hans Kassner vel Jan Kaszubowski, Inspektor Gestapo Gdańskiego
- Aleksander Arendt, szwagier Kaszubowskiego
- Jan Bianga
- Jan Szalewski – morderca dziesięciu Gryfowców w Szymbarku
- Ludwik Miotk
- Bernard Szczęsny
- Jan Gierszewski ps. „Rys”, który wniknął podstępnie do Gryfa na polecenie gestapowców Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego razem z kochanką Haliną Wandą Kurowską

w sierpniu 1942 r. z zadaniem rozbicia Gryfa od wewnątrz. Został on przez Dowódcę Gryfa por. Józefa Dambka mianowany Komendantem Naczelnym Pionu Wojskowego. Miało to miejsce w Rębienicy u Szefa Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa Juliusza Koszałki.

Po pięciu miesiącach pobytu w Gryfie Jan Gierszewski ps. „Ryś” został przez naszą grupę wywiadowczą, którą kierował Józef Drewa rozpracowany, że współpracuje z gestapowcami wysokiego szczebla. Miało to m.in. miejsce w Gdyni na Dworcu Głównym 15 lutego 1943 r. gdzie rozegrała się najważniejsza część tej akcji. Wtedy została zdemaskowana agentka gestapo Halina Kurowska (*współpracownica Józefa Gierszewskiego „Rysia”*) i ich współpraca z katem Kaszubów gestapowcem Kurtem Hagemannem. W akcji tej 15 lutego 1943 r. również ja brałam udział. W czasie omawianej akcji likwidacyjnej na kata Kaszubów oficera Gestapo zostały przejęte w pociągu relacji Gdynia – Wejherowo materiały szpiegowskie wyprodukowane przez Jana Gierszewskiego, który donosił na Gestapo gdzie i w jakich bunkrach kwaterują żołnierze Gryfa na terenie pow. Chojnice, wraz z pełną dokumentacją - adresami, fotografiami, nazwiskami. Wcześniej te materiały szpiegowskie przekazała Halina Kurowska na Dworcu w Gdyni Kurtowi Hagemannowi. Kurowska była „*prowadzona*” przez wywiadowców Gryfa – Józefa DREWĘ, Pawła Hebla i Stefana Paczoskę od Kościerzyny. Szczegóły tej akcji, w której ja brałam również udział opisze w dalszej części mego oświadczenia zamieszczonego w tej książce.

- Halina Wanda Kurowska, została przetrzucona przez gestapowców Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta do Generalnego Gubernatorstwa, w ten sposób uniknęła śmierci

- Elżbieta Zawacka – działała w Warszawie z Michałem Żymierskim,

- Aleksander Schulz

- Leon Lubecki

- Willy Stefaniak – w 1944 r. zamieszkał w Sikorzynie i śledził por. Józefa Dambka. Brał udział w zamachu na Dowódcę 4.III.1944r. Po wojnie brał udział w zatajaniu zbrodni popełnionych na dziesięciu żołnierzach Gryfa, zamordowanych 24/25 V 1944 r. w Szymbarku.

Antoni Paczoska i jego brat Stefan Paczoska byli wybitnymi wywiadowcami. Pochodzili z Brzezin gmina Przdokowo. Tam mieli rodzinne gospodarstwo. W pobliżu głębokiego parowu, w którym płynął strumyk. Wioska nie miała gęstej zabudowy, każdy budował na własnej ziemi. Zabudowania nie były w zwartym szyku. Drogi w całej okolicy były wąskie, polne, znane tylko miejscowym. Zimą, kiedy spadł śnieg niemożliwy był np. przejazd samochodem. Często przebywał w ich gospodarstwie Dowódca „*Jur*” (por. Józef Dambek). W pobliżu były zwarte kompleksy leśne.

W pierwszej fazie wojny Antoni Paczoska dowodził naszą grupą wywiadowczą. Grupa nasza jak wyżej wspomniałam podlegała bezpośrednio Dowódcy Gryfa por. Józefowi Dambkowi. Działaliśmy tylko i wyłącznie na polecenie Dowódcy. Mój mąż żył na stopie nielegalnej, ja się nie ukrywałam. Dlatego jako łączniczka udawałam się wiele razy do Brzezin do rodziny Paczoski z meldunkami. Jeździłam również w tym samym celu m.in. do Chojnic, Czarnej Wody, Łęgu.

Antoni Paczoska jeszcze przed wojną był w Sieci Dywersji Pozafrontowej, którą organizował por. Józef Dambek. Był bardzo bliskim i zaufanym współpracownikiem Dowódców por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala. W tym czasie tacy gestapowcy jak Jan Bianga, Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski, Kurt Hagemann, Willi Stefaniak nasili rozpracowywanie i zwalczanie Gryfa, co świadczy jak wielką wagę przywiązywało Gestapo do rozszyfrowania i rozbijania tej organizacji. Uzyskiwali to poprzez tysiące inwigilacji, aresztowań, podsłuchów i prowokacji.

Np. w styczniu 1941 r. Dowódcy Gryfa por. Józef Dambek i por. Augustyn Westphal zwołali odprawę komendantów powiatowych Gryfa w Orłowie w domu Gryfowca Jana Krefta ps. „*Długi*”. W czasie trwania zebrania wystawiono czujki zabezpieczające spotkanie, które zabezpieczał m.in. mój mąż Józef Drewa. Zawsze ustalano też miejsce szybkiej ewakuacji na wypadek niebezpieczeństwa. Około 19-j w czasie trwania odprawy pod dom zajechał samochód z gestapowcami – Kurtem Hagemannem, Janem Biangą, Aleksandrem Arendtem na czele. Gryfowcy wyskoczyli przez okno i uciekli przez tonący w mroku ogród. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której ciężko ranny został właściciel domu Jan Kreft. Gestapowcy ujęli także Antoniego Paczoskę. Przewieźli ich do Gestapo na Kamienną Górę, gdzie byli przesłuchiwanymi przez Aleksandra Arendta i Jana Biangę. Byli przez nich wyjątkowo okrutnie torturowani – nie zdradzili nikogo.

Antoni Paczoska został skrytobójczo zamordowany ponieważ znał szczegóły zamachu zorganizowanego przez Aleksandra Arendta, Jana Biangi, Kurta Hagemanna i Willi Stefaniaka na Dowódców Gryfa por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala. A ta grupa gestapo została przekształcona 17 IV 1945 r. na UB przez agenta Moskwy Konstantego Rokossowskiego. Gestapowcy Aleksander Arendt i Inspektor Gestapo Gdańskiego Jan Kaszubowski zostali szefami Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Gdańsku co stwierdzam jako naoczny świadek historii.

Kaszubski Bohater Antoni Paczoska był ode mnie starszy o dwa lata. Należał do pokolenia tzw. Kolumbów, którzy urodzili się już w Wolnej Polsce. Byli oni wtedy przez patriotyczne Harcerstwo i Szkołę wychowywani w służbie Bogu i Ojczyźnie. To wyjątkowe pokolenie okupanci Polski przeznaczali na zagładę.

W tym celu fałszerze historii związani z polskojęzyczną grupą Gestapo m.in. Aleksandrem Arendtem i Elżbietą Zawacką do dziś tak skrupulatnie zatajają okoliczności zamordowania Antoniego Paczoski. Dlatego tu opisuję jak został on skrytobójczo zamordowany.

Na początku lutego 1943 r. został aresztowany w Rębienicy Szef Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa Juliusz Koszałka. Do jego rozpracowania i pojmania przyczynił się gestapowiec Jan Bianga, który razem z Aleksandrem Arendt, Janem Kaszubowskim od września 1939 r. byli etatowymi pracownikami Gestapo. J. Koszałka przesłuchiwany był przez szefa polskojęzycznej grupy Gestapo Jana Kaszubowskiego Inspektora Gestapo Gdańskiego (*on również przesłuchiwał aresztowane córki Juliusza Koszałki*), został osadzony w Stutthofie. W Stutthofie znalazła się cała jego rodzina: żona, syn, i trzy córki. W czerwcu 1943 r. został przeniesiony do obozu koncentracyjnego Mauthausen, następnie do karnej kompanii do Gusen, jak na ironię losu to mu uratowało życie, sam wiele razy o tym mówił. Ponieważ *„znalazłem się w głębi Niemiec poza działaniem polskojęzycznej grupy Gestapo”*.

W marcu 1943 r. Józef Drewa został mianowany Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa przez Dowódcę Gryfa por. Józefa Dambka. Miało to miejsce w leśniczówce „*Młynku*” w pobliżu Brus. W tym czasie miał tam swój Sztab Dowódczy por. Józef Dambek u Komendanta pow. Chojnickiego por. Jana Bińczyka.

W sierpniu 1942 r. Józef Gierszewski ps. „*Rys*” został przyjęty i zaprzysiężony do Gryfa w Rębienicy przez Dowódcę Gryfa por. J. Dambka. W krótkim czasie po tym rozpoczęły się aresztowania żołnierzy Gryfa, szczególnie wśród leśników, których Niemcy pozostawili na przedwojennych leśniczówkach (*po zajęciu Polski oraz innych krajów hitlerowcy nie byli w stanie obsadzić wszystkich leśniczówek Niemcami leśnikami*).

Takie oto fakty na temat Józefa Gierszewskiego „Rysia” oraz Haliny Kurowskiej „Gary” przekazał sam twórca i Dowódca Gryfa por. Józef Dambek m.in. mojemu mężowi Józefowi Drowie. *„Kiedy „Rys” został Komendantem Naczelnym, latem 1942 r., w krótkim czasie rozpoczęły się aresztowania wśród członków „Gryfa”, szczególnie wśród leśników, którzy pozostali na przedwojennych placówkach, gdzie były i mieściły się nasze bazy. Już w październiku 1942 r. został aresztowany mój bliski współpracownik Alojzy Stawski – leśniczy z Sumin, u którego przez pewien okres był mój sztab. Pod koniec października 1942 r. w Suminach odbywało się zebranie przedstawicieli kierownictwa „Gryfa”, o którym wiedział również „Rys”. Przed leśniczówką wystawiono czujki gryfowskie, zabezpieczające zebranie. Po pewnym czasie powiadomiły one, że w stronę leśniczówki zbliżają się dwa samochody. W tych okolicznościach postanowiliśmy natychmiast opuścić leśniczówkę i przenieść się do jednego z bunkrów w pobliżu leśniczówki, gdzie zajęliśmy pozycje obronne. Jak się zaraz okazało, samochodami tymi przybyli funkcjonariusze Gestapo z Urzędu Osiedleńczego i Przesiedleńczego SS w Gdyni z Hansem Kassnerem i Aleksandrem Arendtem na czele, którzy tam pracowali od września 1939 r. Aresztowali oni małżeństwo Stawskich, zabierając ich ze sobą. Stawski nie przeżył. Po tym zajściu wydałem polecenie ścisłej obserwacji „Rysia” i jego kochanki „Gary”.*

Po tym zajściu w leśniczówce Suminy i aresztowaniu rodziny Stawskich przez gestapowców Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta nastąpiła ścisła obserwacja „Rysia” Józefa Gierszewskiego i jego kochanki „Gary” Haliny Kurowskiej. Prowadzili ją m.in. por. Jan Gończ, Komendant pow. kościerskiego ponieważ na jego terenie przebywał w tym czasie „Rys” z Kurowską. Jan Gończ zdobywał m.in. informacje o podróżach Gierszewskiego i Kurowskiej na trasie kolejowej Kościerzyna-Gdynia. Było nam wiadomym, że Jan Gończ, z którym nasza grupa wywiadowcza współpracowała zamieszkał nawet wtedy przez pewien okres na osiedlu kolejowym w Gdyni i tu się ukrywał wśród kolejarzy polskich, którzy jeździli na tej trasie i zbierał informacje na tę okoliczność. Również nasza grupa wywiadowcza w składzie Paweł Hebel, Jan Drewa i Stefan Paczoska na polecenie J. Dambka zajęła się pilnie tą sprawą. Ustalono na podstawie obserwacji w sposób jednoznaczny, że Józef Gierszewski „Rys” a szczególnie Halina Kurowska jeździli pociągiem relacji Kościerzyna – Gdynia i spotykali się z gestapowcami na Horst Wessel Strase Nr 6 m.in. Kurtem Hagemannem, Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem, Willym Stefaniakiem. Ta sytuacja była śmiertelnym zagrożeniem dla żołnierzy Gryfa, którzy kwaterowali w bunkrach powiatu Chojnickiego i Kościerskiego. Ponieważ Józef Gierszewski był Komendantem Naczelnym Gryfa P.W i oficjalnie odwiedzał leśniczówki wspólnie z Haliną Kurowską, gdzie leśniczymi byli Polacy. W tej sytuacji Stefan Paczoska udał się do Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka o wyrażenie zgody na likwidację Gierszewskiego „Rysia”. Ponieważ istniały już dowody, że wniknęli oni do Gryfa z polecenia Gestapo-NKWD w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz. Dowódca Gryfa por. Józef Dambek nie wyraził na to zgody. Natomiast wydał rozkaz wnikliwej obserwacji Jana Gierszewskiego i Haliny Kurowskiej i poddanie ich otoczenia ścisłemu rozpoznaniu aby mieć niezbita dowody na ich współpracę z Gestapo.

Niebawem Komendant Gryfa na powiat kościerski por. Jan Gończ uzyskał informacje od łączniczki por. Augustyna Westphala Franciszki Pomarańskiej, że Halina Kurowska 15 lutego 1943 r. ma się udać pociągiem do Gdyni. Trzech asów wywiadu Gryfa zostało wyznaczonych do tej akcji: Józef Drewa, Paweł Hebel i Stefan Paczoska. Ja również brałam udział w tej akcji, miałam ich ubezpieczać i rozpoznać sytuację na Dworcu Głównym w Gdyni gdy przyjedzie pociąg z Kościerzyny. Wywiadowcy byli zaopatrzeni w pistolety, mieli się wzajemnie ubezpieczać, przebywać między sobą w zasięgu wzroku. W przypadku

reiwzji osobistej jednego z nich przez Gestapo (*lub tajniaka*) i przy próbie aresztowania, obstawa miała zastrzelić gestapowca, zerwać plombę hamulcową i gdy pociąg zwolni bieg wyskoczyć z pociągu.

15 lutego Halina Kurowska przybyła na dworzec w Kościerzynie, była ucharakteryzowana, miała z natury ciemne włosy, teraz była blondynką. Została rozpoznana przez Franciszkę Pomarańską i „przekazana” wywiadowcom Gryfa. H. Kurowska wsiadła do pociągu relacji Kościerzyna – Gdynia. F. Pomarańska wysiadła zaraz na pierwszej stacji w Skorzewie. Wywiadowcy teraz prowadzili Kurowską do Gdyni. W Gdyni na Dworcu Głównym Kurowska udała się do małej kawiarenki, gdzie również sprzedawano piwo i pierwsza usiadła przy stoliku. Po pewnym czasie przysiadł się do niej oficer Gestapo Kurt Hagemann. Wywiadowcy widzieli jak Kurowska z torebki wyjęła kopertę i wręczyła ją Hagemannowi, który schował kopertę do kieszeni marynarki. Wywiadowcy „przejęli” teraz Hagemanna, który kupił bilet do Wejherowa, sami również kupili bilety i zajęli miejsce w przedziale Hagemanna. Za Redą na wysokości Pieleszewa, gdzie po lewej stronie ciągnie się las przystąpili do akcji. J. Drewa zażądał kategorycznie od Hagemanna wydania koperty od Kurowskiej. Gestapowiec sięgnął do kieszeni, ale zamiast koperty wyciągnął pistolet i próbował zastrzelić DREWĘ. Obstawa DREWY, Hebel i Paczoska – mistrzowie kurkowi – natychmiast musieli zastrzelić Hagemanna. Zabrali mu kopertę od Kurowskiej, pistolet oraz dokumenty osobiste dotyczące jego tożsamości. Następnie zerwali plombę hamulcową i kiedy pociąg zwolnił bieg wyskoczyli i zniknęli w pobliskim lesie.

Jak wcześniej wspominałam ja również brałam udział w zamachu na gestapowca Kurta Hagemanna w dniu 15 lutego 1943r. Miałam m.in. w tym dniu znaleźć się na Dworcu Głównym w Gdyni w czasie, kiedy przyjedzie pociąg z Kościerzyny. Sprawdzić czy na Dworcu nie ma patroli niemieckich, czy nie ma akcji lub obławy na Polaków czy Kurowska nie ma obstawy zabezpieczającej jej spotkanie z Gestapo.

Obserwowałam jak Kurowska po wyjściu z pociągu udała się na Dworzec, tam przeszła do małego pomieszczenia gdzie m.in. sprzedawano piwo i usiadła przy stoliku. Po pewnym czasie przysiadł się do niej gestapowiec Kurt Hagemann, którego znaleźmy z widzenia. Widziałam jak przekazała mu kopertę wyjętą z torebki, którą Hagemann schował do kieszeni marynarki.

Spotkanie trwało dosyć krótko, wyszli razem, po czym rozstali się. Hagemann udał się do kas biletowych natomiast Kurowska wyszła z Dworca i udała się na ul. Starowiejską. Ja poszłam za nią. Szła w kierunku morza, kiedy doszła do ul. Abrahama skrzyżowała w nią i poszła w prawo (ulica ta w czasie wojny nazywała się Horst Wessel Strasse) i weszła do kamienicy nr 6. Tam gestapowiec Aleksander Arendt miał swoją zakamuflowaną placówkę Gestapo.

Po około 20 minutach Kurowska wyszła razem z Gestapowcem Janem Kaszubowskim z kamienicy Nr 6, wsiedli do zaparkowanego tam samochodu, którym kierował Kaszubowski i odjechali w kierunku ul. 10 Lutego i zniknęli mi z oczu.

Po likwidacji gestapowca Hagemanna w przejętej kopercie znajdowały się przeznaczone dla Gestapo dokumenty pisane własnoręcznie po niemiecku przez Józefa Gierszewskiego – „Rysia”, który wraz z Kurowską donosił gdzie kwaterują żołnierze Gryfa.

Przejętą dokumentację szpiegowską miałam również we własnych rękach. Wspólnie czytaliśmy ją bardzo dokładnie razem z Józefem DREWĄ, Stefanem Paczoską i Pawłem Heblem – znaleźmy język niemiecki, natomiast Paweł Hebel biegle mówił po niemiecku. Dokumenty wskazywały miejsce lokalizacji bunkrów z podaniem nazwisk i adresów, a także – dokumentację fotograficzną w celu łatwiejszego rozpoznania i pojmania żołnierzy Gryfa. Już 17 lutego 1943 r. Józef Gierszewski „Rys” został przez

Józefa Dambka odwołany ze stanowiska Komendanta Naczelnego Gryfa. Te przejęte dokumenty oraz inne materiały zostały skierowane do Wojskowego Sądu Organizacyjnego Gryfa, któremu przewodniczył sędzia zawodowy „Biały” – por. Władysław Ostrowski. Sąd skazał „Rysia” Gierszewskiego za współpracę z Gestapo i NKWD na karę śmierci. Wyrok wykonano w bunkrze „Dywan”.

Pragnę tu również opisać w dalszej części mego oświadczenia jak m.in. Gestapowiec i TW UB Aleksander Arendt wykorzystywał synów (*Rajmunda Bolduana i Tadeusza Bolduana*) oprawcy Teodora Bolduana skazanego na śmierć za współpracę z Hitlerem do fałszowania historii Pomorza.

W czasie, kiedy gestapowiec Aleksander Arendt razem z oficerem politycznym w wojsku Lechem Buntkowskim vel Bątkowskim z ramienia UB zakładali Zrzeszenie Kaszubskie w 1956 r. uczynili Stanisława Gierszewskiego, syna zdrajcy Józefa Gierszewskiego „Rysia” szefem historycznej Komisji badania *Ruchu Oporu (przy Zrzeszeniu Kaszubskim)*. Mieli gwarancje, że Stanisław Gierszewski będzie fałszował historię aby bronić własnego ojca i całej polskojęzycznej grupy Gestapo na czele z Aleksandrem Arendtem.

Potem awansowali Stanisława Gierszewskiego na stanowisko Dyrektora Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Dlatego tak skrupulatnie fałszowano historię Pomorza i zatajano zbrodnie nazistów i komunistów, którzy wspólnie mordowali elity Polskiego Państwa Podziemnego.

Stanisław Gierszewski, syn zdrajcy Józefa Gierszewskiego „Rysia” przyczynił się do „wyszkolenia” wielu fałszerzy historii Gryfa m.in. Andrzeja Gąsiorowskiego.

Dlatego fałszerze ci podawali np.: że Kurt Hagemann został zlikwidowany przez nas nie 15 lutego 1943 r. lecz w połowie 1941 r., kiedy Józefa Gierszewskiego „Rysia” i Haliny Wandy Kurowskiej – jego kochanki - nie było jeszcze w Gryfie.

Współpracownik Aleksandra Arendta i Elżbiety Zawackiej w fałszowaniu historii Pomorza Zygmunt Milczewski, który w książce pt. *„Wejherowo i powiat morski, Wrzesień 1939 – maj 1945”* drukował z polecenia w/w nieprawdziwe fakty w celu wprowadzania w błąd społeczeństwa polskiego m.in. wyniki „badań” OKBZH w Gdańsku. Podaje w tej książce na str. 206 nieprawdziwe fakty, że *„Kurt Hagemann, komisarz graniczny Gestapo, referat zwalczania ruchu oporu. Kontakty z konfidentami. Zastrzelony przez grupę egzekucyjną „Polska Żyje” w połowie 1941 r.”*

Fałszowanie to oraz wiele innych było czynione w celu zatajania ścisłej współpracy Józefa Gierszewskiego – „Rysia” oraz jego kochanki Wandy Haliny Kurowskiej z Gestapo, która to ścisła współpraca została ujawniona m.in. w tym w/w liście przejętym podczas likwidacji kata Pomorza Kurta Hagemanna w pociągu relacji Gdynia – Wejherowo 15 lutego 1943 r. (a wyrok na K. Hagemanna przeprowadziliśmy w pociągu, aby nie było retorsji ze strony Gestapo na ludności polskiej).

RODZINA BOLDUANÓW WSPÓŁPRACOWAŁA Z HITLEREM I STALINEM.

Po wkroczeniu okupacyjnych wojsk sowieckich na Pomorze agent NKWD na Polskę Konstanty Rokossowski w kwietniu 1945 r. w Szczecinie przemianował polskojęzyczną grupę Gestapo na UB. Była to grupa równocześnie na usługach NKWD od 1934 r. Wtedy UB nasiliło prześladowania naszego Narodowo-Katolickiego Gryfa. Wymieniam tu tylko te osoby z tej grupy, które prześladowały mnie i mego męża Józefa Drewę – Szefa Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa (*od marca 1943 r.*) - w czasie wojny i po wojnie. Byli to m.in. Hans Kassner vel Jan Kaszubowski Inspektor Gestapo Gdańskiego, Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Willi Stefaniak, Leon Lubecki, Elżbieta Zawacka, Aleksander Schulz, Bernard Szczęsny. Po wojnie mój mąż Józef Drewa został aresztowany i przebywał w więzieniu w Jaworznie na Śląsku trzy lata gdzie dyrektorem więzienia i obozu był „osławiony” Żyd Morel. Był tam więziony m.in. z prof. Wiesławem Chrzanowskim – później Marszałkiem Sejmu RP w Wolnej Polsce. Ostatnią osobą, która przesłuchiwała mego męża na UB w Wejherowie przed uwięzieniem była Elżbieta Zawacka.

W tym czasie, szczególnie po wymordowaniu przywódców Gryfa na czele z ostatnim Dowódcą por. Augustynem Westphalem przez omawiane tu Gestapo i „wygraniem” poprzez fałszowanie na wielką skalę wyborów w 1947 r. rozpoczęto fałszowanie historii Gryfa na wielką skalę. Fałszowania te można powiedzieć najogólniej szły w tym kierunku aby przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo poprzez fałszowania umieścić na kierowniczych stanowiskach w strukturze Gryfa. W ten sposób bronić ich przed zbrodniami popełnionymi na Narodzie Polskim. Do tego celu użyto m.in. dzieci zbrodniarzy, którzy zostali wyrokami Sądu Organizacyjnego Gryfa za współpracę z Gestapo i NKWD skazani na karę śmierci. Byli to m.in. synowie Teodora Bolduana Rajmund i Tadeusz i syn Józefa Gierszewskiego, Stanisław.

Członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej w 1945 r. na UB, tacy jak Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Elżbieta Zawacka, Leon Lubecki zaczynają fałszywie twierdzić, że np.: Teodor Bolduan nie został rozstrzelany w październiku przez organizację „Polska Żyje” za współpracę z Hitlerem, lecz zginął zamordowany przez Niemców. Używają do powielania tych kłamstw synów Teodora Bolduana – Rajmunda Bolduana i Tadeusza Bolduana, którzy po wojnie wstępują do Informacji Wojskowej (*była to wielokrotnie gorsza od UB organizacja zbrodnicza podlegająca bezpośrednio Moskwie*) i UB. Mieli w ten sposób gwarancje, że synowie Teodora Bolduana będą skutecznie fałszować historię poprzez zatajanie zbrodniczej działalności ojca. Z biegiem lat stali się czołowymi fałszerzami historii Gryfa, wyjątkowo szkodliwymi nie tylko dla Kaszub, ale całego Pomorza. „Odwdzięczają” się za to kłamstwo, że członkowie Gestapo tacy jak: Aleksander Arendt, Jan Bianga, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk, Jan Szalewski, Willi Stefaniak byli żołnierzami w TOW Gryf Pomorski a według tych kłamstw Aleksander Arendt miał być nawet Komendantem Naczelnym Gryfa Pionu Wojskowego.

Pragnę w tym miejscu oświadczyć, jako świadek historii i uczestniczka tych wydarzeń, że Komendantem Naczelnym Gryfa P.W. w latach 1943 – 1945 był por. inż. Grzegorz Wojewski z Wejherowa ps. „*Ferrum*” znany mi oraz mojemu mężowi osobiście. W styczniu 1945 r. został podstępnie aresztowany pod Grudziądzem w Mniszku (*skąd dowodził całym Gryfem*) przez polskojęzyczną grupę Gestapo. Przebrani byli oni dla zmylenia w mundury NKWD, ale nie znali języka rosyjskiego. Podczas pojmania Komendanta Naczelnego mówili po niemiecku. Zamordowali go skrytobójczo, ciała nie wydali, aby po wojnie przedstawiać kłamliwie różne wersje Jego śmierci.

Po październikowej odwilży, kiedy już było wiadomym, że UB będzie rozwiązane, tajny współpracownik UB Lech Buntkowski vel Bądkowski, komunistyczny oficer tzw. politruk PRL oraz jeden z przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo Aleksander Arendt, tajny współpracownik UB i Henryk Łukowicz – fanatyczny zwolennik Hitlera – jako ochotnik zgłosił się w Chojnicach do Wehrmachtu, do walki na froncie wschodnim, powołuje w grudniu 1956 Zrzeszenie Kaszubskie. Aby podszywać się pod Kaszubskich Patriotów z Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski-Pomorski, fałszować historię Polski na Pomorzu według wskazań Moskwy i żyć za pieniądze kaszubskiego podatnika.

Gestapowiec Aleksander Arendt zostaje I Prezesem Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego a Lech Bądkowski wiceprezesem tego Zrzeszenia.

W 1956 r. ubowcy masowo przenoszą się do Zrzeszenia Kaszubskiego. Zrzeszenie Kaszubskie wydaje czasopismo dwutygodnik pt. „*Kaszebe*”, którego redaktorami gestapowiec Aleksander Arendt czyni w/w ubowców Rajmunda Bolduana i Tadeusza Bolduana a ci w sposób zorganizowany fałszują historię Pomorza, w szczególności TOW Gryf Pomorski. Z wielkim uporem fałszują podając, że ich ojciec nie zginął za zdradę Polski współpracując z Hitlerem lecz został zamordowany przez Niemców.

Rajmund Bolduan z Informacji Wojskowej razem z Szefem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kościerzynie Janem Babczenko opisywali dokładnie anatomie swoich zbrodni dokonanych na żołnierzach TOW Gryf Kaszubsko-Pomorski, Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (*WiN*), żołnierzach Łupaszki - AK (*oni wspólnie z A. Arendtem i A. Schulz pojмали „Inkę” w Sopocie*), Semper Fidelis Victoria m.in. publikowali w następujących książkach: Jan Babczenko i Rajmund Bolduan „*Front bez okopów*” Wydawnictwo Morskie Gdańsk 1969, Jan Babczenko i Rajmund Bolduan „*Kryptonim KD*” Wydawnictwo Morskie Gdańsk 1983 r, ISBN 83-215-8264-8.

Ci funkcjonariusze UB byli odpowiedzialni za walkę z podziemiem niepodległościowym na Pomorzu. Ubowcy ci tu wymienieni jeszcze w Stanie Wojennym wydrukowali trzecie wydanie tej książki o dużym nakładzie 40 tysięcy egzemplarzy.

Tych oprawców Jana Babczenko i Rajmunda Bolduana oficerów Sowieckiej Informacji Wojskowej znałam jako wyjątkowych prześladowców żołnierzy Gryfa. Pomimo, że swoje zbrodnie opisali w książkach, gdzie m.in. piszą we wstępie („*Front bez okopów*”):

Wyrazy uznania, pamięci i wdzięczności młodocianej patriotce Danucie Siedzikównie ps. Ince Sanitariuszce Armii Krajowej - za bohaterską postawę dla Polski - a zamordowanej wyrokiem zdradzieckiego sądu PRL w 1946 r.

Dla Inki

Kwiatuszku polski - dziewczeczko miła
Jakaż ogromna miłość w Tobie była
Takim Cię kwiatem ta ziemia wydała
Żeś ją nad życie swoje pokochała

W Armii Krajowej byłaś sanitariuszką
Tak tkliwe było Twe małe serduszko
Leczyłaś czule żołnierzom rany
A każdy z nich był jak brat kochany

Twój młody uśmiech - to tchnienie wiosny
Zgasł na Twojej twarzy - przez wyrok żaloszny
Szczęśliwą być - się nie doczekałaś
Fałszywa władza wszystko Ci zabrała

Mogłaś żyć długo w swym wieku rozkwicie
Lecz sąd zdradziecki skrócił Twoje życie
Trzymali Ciebie w więziennej mordędze
Aż śmierć zadały zwyrodniałe ręce!

Co chcieli kaci - byś Polskę zdradziła?
Która twą matką ukochaną była
Bo swoją matkę wcześniej utraciłaś
Potem Ojczyźnie zawsze wierną byłaś

Jesteś dziewczeczko dziś dla nas natchnieniem
Znaczymy miejsca Twym miłym Imieniem
Byśmy wzorując się dobrym przykładem
Chronili Polskę - szli za Twoim śladem

Niech będzie chwała Żołnierzom Wyklętym
Dzielnie walczącym w trudzie i znoju
Oni polegli w tym boju świętym
Byśmy żyli szczęśliwie w pokoju

„Wszystkie opisane w książce fakty i zdarzenia są autentyczne. Przedstawiamy je na podstawie materiałów udostępnionych nam w archiwach służb bezpieczeństwa.” Ich zbrodnie w sposób szczególny obecnie zataja prokurator IPN-u Gdańskiego Maciej Schulz. Dlatego zwróciłam się do Alojzego Dambka syna twórcy i Dowódcy Gryfa aby wystąpił do Prokuratora Generalnego w Warszawie z zapytaniem czy Maciej Schulz z IPN-u Gdańskiego nie jest przypadkiem spokrewniony z Aleksandrem Schulz z polskojęzycznej grupy Gestapo a po 1945 r. był znanym funkcjonariuszem UB i ściśle współpracował z Aleksandrem Arendtem i Elżbietą Zawacką.

Oprawcy ci nie stanęli przed Polskimi Sądami a obecnie Instytut Pamięci Narodowej Oddział Gdańsk celowo i w sposób zorganizowany zataja ich zbrodnie. Specjalizuje się w tych kłamstwach szczególnie również Piotr Szubarczyk, który jak na ironię prowadzi w IPN „Edukację Historyczną”. Piotr Szubarczyk robi wystawy i prelekcje połączone ze sprzedażą książek w salach wystawowych IPN-u książek takich fałszerzy historii jak: Andrzeja Gąsiorowskiego, Krzysztofa Steyer, Bogdana Chrzanowskiego a szczególnie Tadeusza Bolduana. Te kłamstwa ubowców Rajmunda i Tadeusza Bolduanów kontynuuje Elżbieta Grot współpracownica gestapowca i TW UB Aleksandra Arendta z Muzeum KL Stutthof w Sopocie, obecnie razem z w/w Piotrem Szubarczykiem rozpowszechniają nieprawdziwe „fakty”, że Teodor Bolduan zginął z rąk SS. Jak taka osoba jak Elżbieta Grot może zajmować się badaniami zbrodni w Piaśnicy. Jest to osoba całkowicie skompromitowana, wyjątkowo szkodliwa dla Kaszub. Kłamie ona poprzez fałszywe dokumenty podając, że przywódca polskojęzycznej grupy Gestapo np. Aleksander Arendt, Bernard Szczęsny oraz inni byli więźniami KL Stutthof w czasie, kiedy my żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych obnażyliśmy całkowicie szczegóły zbrodniczej działalności polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB, w tym głównie gestapowca Aleksandra Arendta a po wojnie tajnego współpracownika UB. Wtedy m.in. Elżbieta Grot w obronie A. Arendta podpisała oświadczenie z dnia 23 maja 2001 r., że był on Komendantem Gryfa.

Elżbieta Grot kontynuowała kłamstwa ubowca Jana Ptasieńskiego wiceministra w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, potem I sekretarza KW PZPR w Gdańsku, kiedy ten oprawca nieco wcześniej wystąpił w obronie gestapowca i ubowca „utrwalacza władzy ludowej” Aleksandra Arendta.

W tym czasie, kiedy my świadkowie historii żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala ujawniliśmy całokształt zbrodniczej działalności tej grupy gestapo na czele z Inspektorem Gestapo Gdańskiego Janem Kaszubowskim i jego szwagrem gestapowcem Aleksandrem Arendtem.

JAK SYNÓW ZDRAJCÓW TEODORA BOLDUANA ORAZ JÓZEFA GIERSZEWSKIEGO „RYSIA” UŻYWANO DO FAŁSZOWANIA HISTORII POLSKI

Jako świadek historii związana z wywiadem Gryfa przedstawiłam tu jako uczestniczka tych wydarzeń, że Polskę zdradziły takie osoby jak:

1) Teodor Bolduan burmistrz miasta Wejherowo, podjął współpracę z Hitlerem we wrześniu 1939 r.

2) Józef Gierszewski ps. „Rys”, który wniknął do Gryfa z polecenia Gestapo i NKWD (*razem z Haliną Wandą Kurowską*) w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz

Obaj zdrajcy zostali skazani prawomocnymi Wyrokami Sądów Organizacyjnych za zdradę Polski – za współpracę z Gestapo i NKWD na karę śmierci. Wyrok na Teodora Bolduana został wykonany przez pluton egzekucyjny w październiku 1939 r. pod Zamkową Górą w drodze na Szemud. Natomiast Józef Gierszewski „Rys” został stracony w bunkrze „Dywan” latem 1943 r. (*tu się ukrywał pod opieką gestapowca Ernesta Modrowa hitlerowskiego starosty Kościerzyny przed wyrokiem Sądu Organizacyjnego Gryfa wydanym przez sędziego zawodowego Władysława Ostrowskiego z Radunia – wybitnego konspiratora Gryfa*).

Pragnę wyjaśnić, że w Gryfie (*podobnie jak w innych organizacjach niepodległościowych w Polsce*) wyroki śmierci wydawano tylko za współpracę z okupantami Polski – hitlerowskimi Niemcami i sowiecką Rosją.

Jestem świadkiem, że w czasie kiedy sowieckie wojska okupacyjne w tym i NKWD wkroczyły na Pomorze i rozpoczęła się okupacja Polski odbył się w Szczecinie 17 IV 1945 r. sowiecki proces „sądowy”, który uniewinnił całkowicie Inspektora Gestapo Gdańskiego Jana Kaszubowskiego (*był on również agentem NKWD od 1934 r. jak i cała polskojęzyczna grupa Gestapo*).

Wyrok tego „sądu” sowieckiego w Szczecinie zatwierdził podpisem Konstanty Rokossowski i w ten sposób przemianował całą tą grupę gestapo na UB. Jestem również świadkiem, że Rokossowski mianował Aleksandra Arendta i Jana Kaszubowskiego szefami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. W 1947 r. K. Rokossowski został honorowym obywatelem Gdańska i Gdyni. Następnie agenci NKWD i Gestapo Bolesław Bierut i Michał Żymierski mianowali Rokossowskiego Marszałkiem Polski a następnie ministrem Obrony Narodowej w zniewolonej Polsce.

Równocześnie wysłannik Bolesława Bieruta agent sowiecki na Pomorze płk NKWD Anatol Zbarski uczynił gestapowca Bernarda Szczęsnego burmistrzem Wejherowa a Aleksandra Arendta starostą pow. gdańskiego a następnie kościerskiego w celu ich uwiarygadniania i zatajania przez nich dokonanych zbrodni. 26 maja 1947 r. w dzień Zielonych Świąt agenci NKWD i Gestapo Bolesław Bierut i Michał Żymierski osobiście przybyli do Kościerzyny w celu zatajania zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo – UB poprzez nadawanie odznaczeń Aleksandrowi Arendtowi i Janowi Szalewskiemu.

Czynili to publicznie na historycznym Rynku w Kościerzynie, który przemianowano na Plac 1 Maja. Te wszystkie działania oprawców były skierowane przeciwko Polsce w celu zniewoleniu Narodu Polskiego.

W tym czasie rozpoczęto również używanie synów takich zdrajców jak Teodor Bolduan i Józef Gierszewski do fałszowania historii Polski. Byli oni skazani na karę śmierci za zradę Polski i współpracę z Gestapo i NKWD.

Ci fałszerze historii na zlecenie Moskwy to:

Rajmund Bolduan

Tadeusz Bolduan

Stanisław Gierszewski

byli oni związani z sowiecką Informacją Wojskową i UB.

Od stycznia 1943 r. byłam łączniczką w Sztapie Szefa Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa, mego męża Józefa Drewy. Był on mianowany na to stanowisko przez twórcę i Dowódcę Gryfa por. Józefa Dambka. Po zamordowaniu skrytobójczo 4 III 1944 r. w Sikorzynie por. Józefa Dambka przez polskojęzyczną grupę Gestapo, która była równocześnie na usługach NKWD a po 1945 r. ta grupa gestapo została przemianowana na UB. Od marca 1944 r. do 1946 r. byliśmy razem z Józefem DREWĄ w Sztapie ostatniego Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala. Ten Mąż Stanu Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu został zamordowany skrytobójczo na UB w Wejherowie we wrześniu 1946 r. Jako świadek historii stwierdzam, że tą zbrodnią kierowali tacy ubowcy jak Bernard Szczęsny, Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski, Ludwik Miotk, Jan Bianga.

**ZBRODNIĘ POPEŁNIONE NA NARODZIE POLSKIM W LATACH 1933 – 2005
PRZEZ POLSKOJĘZYCZNĄ GRUPĘ GESTAPO – NKWD
PO 1945 R. PRZEMIANOWANĄ NA UB**

Na początku wojny w 1940 r. mój brat Fabian Potrykus, nauczyciel, demonstracyjnie w czasie odpustu Matki Boskiej Szkaplerznej – Królowej Kaszub w Sianowie w miejscu publicznym zniszczył wizerunek Hitlera.

Niebawem Gestapo zaczęło go intensywnie poszukiwać. Było to zagrożeniem dla całej naszej wielodzietnej rodziny. Już w tym czasie znaleźliśmy żołnierzy Gryfa m.in. Józefa Drewę, (*który potem został moim mężem*). Zwróciliśmy się do żołnierzy Gryfa o pomoc. Józef Drewa przyprowadził do naszego domu osobę i przedstawił go, jako Zygmunta. Okazało się, że był to mój znajomy z mojej działalności w harcerstwie z lat szkolnych – nasz drużynowy. Mieszkał kilka wiosek dalej w Brzezinach gm. Przdokowo powiat Kartuszy i nazywał się Antoni Paczoska a „Zygmunt” to był jego pseudonim. Był on starszy ode mnie o 2 lata. Był przed wojną znanym w okolicy działaczem w harcerstwie. Organizował z harcerzami z naszej szkoły m.in. wycieczki szkolne. Pamiętam, że do Wiele, Sianowa, Gdyni. Wycieczkę do Gdyni w 1935 r. zapamiętałam dobrze, zwiedzaliśmy wtedy Gdynię, Port i odbyliśmy rejs statkiem po zatoce. Tradycyjny posiłek harcerski przygotowali nam uczniowie Szkoły Nr 1 w Gdyni – harcerze. Powitał nas nauczyciel tej szkoły dr. Lucjan Cytkowski ubrany w mundur harcerski.

„Zyga”, jak myśmy go potem nazywali w konspiracji, uważał, że jest to duże niebezpieczeństwo ze strony Gestapo dla naszego brata i całej naszej rodziny, i że powinien brat opuścić te okolice i udać się na inny teren. W krótkim czasie „Zyga” zaopatrzył brata w „Jewe” fałszywe dokumenty i po zmianie tożsamości brat udał się w okolice Bytowa i tam pracował u Niemca przez całą wojnę. Gestapo poszukiwało go intensywnie do końca 1941 r. Był podobno w „niemieckiej księdze poszukiwanych Polaków”. Dopiero pod koniec wojny dowiedzieliśmy się, że takie „papiery wyrabiał” dla zagrożonych aresztowaniem

i śmiercią na całych Kaszubach por. Augustyn Westphal, ostatni Dowódca Gryfa (*A. Westphal został zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB, kiedy ujawnił się w 1946 r., zbrodnią kierowali m.in. gestapowcy Bernard Szczęśny, Aleksander Arendt. W marcu 1945 r. ci gestapowcy zostali awansowani przez płk. NKWD Anatola Zbarskiego – Aleksander Arendt został starostą pow. gdańskiego z siedzibą w Pruszczu Gdańskim a Bernard Szczęśny został burmistrzem Wejherowa. Poza tym przez agentów Moskwy m.in. Konstantego Rokossowskiego, płk. Anatola Zbarskiego, pełnomocnika Bolesława Bieruta, gestapowiec Aleksander Arendt również razem z inspektorem gestapo gdańskiego Janem Kaszubowskim zostali mianowani szefami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na województwo Gdańskie. Byliśmy świadkami tych hitlerowsko-stalinowskich zbrodni, ponieważ w latach 1944-1946 razem z mężem Józefem DREWĄ byliśmy w Sztapie Dowódcy Gryfa por. Augustyna Westphala do Jego śmierci 27 IX 1946 r.)*

Harcerzom z gminy Przdokowo 8 września 1939 r. Antoni Paczoska wydał rozkaz na zbiorce specjalnej (w szkole podstawowej) do walki obronnej Ochotniczemu Oddziałowi Harcerskiemu. Ja również zostałam włączona do tego oddziału. W tym czasie np. z polecenia Antoniego Paczoski, jako łączniczka-harcerka byłam w Łęgu u rodziny Barczaków, aby ich powiadomić, że ks. Barczak (*imienia do dziś nie pamiętam*) z Łęgu został zamordowany w Piaśnicy. Był widziany i rozpoznany na miejscu straceń w Piaśnicy. Z Łęgu udałam się do brata księdza, który mieszkał w Chojnicach, również z tą wiadomością. W Chojnicach wtedy nocowałam u Stanisława Koszałki, który był Komendantem Gryfa na miasto Chojnice. Do St. Koszałki do Chojnic jeździłam następnie kilka razy, szczegóły opiszę w dalszej części.

Jako kurierka jeździłam z polecenia „Zygi” (*Antoniego Paczoski*) do Gdyni do Komendanta Orłowa „Długiego” (*Jana Krefta*) Wiadomości rzadziej były przekazywane ustnie, częściej w postaci grypsów. Potem, kiedy już byłam zaprzysiężona do Gryfa dowiedziałam się, że harcerz Antoni Paczoska już przed wojną był współpracownikiem por. Józefa Dambka na terenie Kaszub w budowaniu struktur tzw. „Sieci Dywersji Pozafrontowej”.

Był on również zdolnym organizatorem, jednym z pierwszych w budowaniu struktur Gryfa na Pomorzu. Z polecenia Dowódcy Gryfa por. J. Dambka organizował Grupę Wywiadowczą, którą dowodził. W tej grupie znalazł się mój mąż Józef DREWĄ, as wywiadu Paweł Hebel, Stefan Paczoska (*brat Antoniego*) podoficer Wojska Polskiego w latach 1938-1939 odbywał w Toruniu służbę wojskową. W konspiracji używał ps. „Jurek”. W tej Grupie Wywiadowczej byłam również ja, jako łączniczka.

Nasza Grupa Wywiadowcza podlegała bezpośrednio Dowódcy Gryfa por. J. Dambkowi i działaliśmy na jego osobiste polecenie.

24 grudnia 1940 r. po kolacji Wigilijnej przyszli do naszego domu w Rąbie Józef DREWĄ, Antoni Paczoska i Stefan Paczoska. Zaraz po wspólnej modlitwie podzieliliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie życzenia. Antoni Paczoska zwrócił się do nas i powiedział m.in. „*Wigilia jest zawsze dla nas Polaków dniem wyjątkowym, ale teraz jest naprawdę dniem szczególnym. Jest to, bowiem Wigilia w niewoli. Pomimo, że Hitler i Stalin podzielili Polskę między siebie. Jeszcze Polska nie zginęła - Polska żyje. Bóg będzie nam błogosławił w naszej walce i zwyciężymy. Jak widzę pusty talerz na tym stole dla niespodziewanego gościa to zaraz myślę o tych naszych żołnierzach, którzy walczą w lasach i są z dala od swoich rodzin i może w tym dniu nie zjedli nawet ciepłej stawy.*”

Były to dla nas wzruszające chwile. Ja z naszą rodziną udaliśmy się na Pasterkę a oni pozostali w domu, ponieważ „*żyli na stopie nielegalnej*”. Pozostali w pokoju gościnnym w tajemnicy omawiali

jakieś ważne sprawy, dopiero nad ranem się rozstaliśmy. Pożegnaliśmy się i wspólnie odśpiewaliśmy „*Kiedy ranne wstają zorze*”.

Po paru dniach dowiedziałam się od Józefa Drewy, że w styczniu 1941 r. w Orłowie na dojsć do ważnej odprawy i do tego się przygotowywał. Broń i amunicję przechowywał Józef w naszej stodole w Rąbie. Na to spotkanie miał udać się ze swoim przełożonym „*Zygmuntem*” (*Antonim Paczoską, którego znał jeszcze z przed wojny*). Wiem, że wziął ze sobą ten większy pistolet i dużo amunicji. Dziwiłam się, że aż tyle. Jak wychodził pożegnaliśmy się i pytałam, kiedy wróci, mówił, że na drugi dzień rano. Okazało się, że nie przyszedł na umówiony dzień, również na drugi i trzeci. Zaniepokojona udałam się do rodziny Paczosków do Brzezin, bo wiedziałam, że miał iść razem z Antonim. W domu nie zastałam „*Jurka*”, pytałam się siostry Leokadii, mówiła, że nie wie gdzie jest Antoni. Trochę uspokojona wróciłam do domu. J. Drewa wrócił dopiero na czwarty dzień w nocy. Był ranny w nogę, w łydkę. Dowiedziałam się, że w Orłowie była odprawa „*Jura*”, Józefa Dambka Dowódcy Gryfa i Jego zastępcy „*Piotra Morskiego*” – Augustyna Westphala z komendantami Gryfa z powiatów Kaszubskich – Stanisława Koszałki Komendanta Chojnic, Jana Gończa – Komendanta Kościerzyny, Alfonsa Pryczkowskiego – Komendanta Kartuz, Bernarda Michałka – Komendanta pow. Morskiego – „*Polska Żyje*”.

Tak opisał to zdarzenie Józef Drewa: „*Odprawa miała miejsce w domu „Długiego” Komendanta Orłowa Jana Krefty. Stałem na „czujce”. W trakcie odprawy około godziny 19 przed dom zajechały dwa samochody z gestapowcami, zatrzymali się w miejscu dobrze oświetlonym. Stałem w cieniu, byłem niewidoczny, wśród przybyłych gestapowców rozpoznałem m.in.:*

- *Kurta Hagemanna*
- *Aleksandra Arendta*
- *Jana Biangę*
- *Willego Stefaniaka (który był niskiego wzrostu)*

Jak zobaczyłem, że zdecydowanie kierują się do drzwi wejściowych zacząłem strzelać. Gestapowcy cofnęli się, od drzwi i skryli się za samochodami. Rozpoczęli strzelać, ale nie byli zorientowani skąd padały strzały. Ja stałem w cieniu za pojemnikami blaszanymi na śmieci. Strzelając starałem się nie dopuścić gestapowców do drzwi, aby uczestnicy odprawy zdążyli opuścić spotkanie, które m.in. zabezpieczali Jan Krefta i Antoni Paczoska. Droga ewakuacyjna już była wcześniej ustalona. W przypadku zagrożenia mieli wyskoczyć przez okno do ogrodu i oddalić się od miejsca zagrożenia. W pewnym momencie zgasło światło w domu, to było dobrym znakiem. Z okien domu zaczęli również strzelać do gestapowców. Okazało się, że gestapowcy mieli również broń długą.

Uczestnicy tej narady z por. J. Dambkiem i por. Augustynem Westhpalem i pozostałymi uczestnikami narady wyskoczyli przez okno od strony ogrodu i opuścili to miejsce pod osłoną mroku nocy.

Wtedy w moim kierunku zaczęli przemieszczać się gestapowcy Willi Stefaniak i Jan Bianga, ale kiedy oddałem kilka strzałów zatrzymali się i ostrzeliwali się. Ja przez podwórka domów opuściłem ten zagrożony rejon, kiedy uczestnicy narady opuścili to miejsce.

Dopiero po dłuższym czasie zauważyłem, że mam but pełen krwi, nawet nie czułem jak zostałem ranny w łydkę. Boczными drogami dostałem się do Chwaszczyna, do rodziny Połoma, która była w Gryfie, przebywałem tam aż do chwili, kiedy sytuacja się nieco uspokoiła. Okazało się, że w ręce tych oprawców wpadł właściciel domu Jan Krefta, który został ranny oraz Antoni Paczoska z Brzezin gmina Przdkowo. Przewieziono Ich na gestapo do Gdyni i tam zamordowano.”

Ta polskojęzyczna grupa Gestapo, która zamordowała Komendanta Orłowa Jana Krefta oraz Szeffa Wywiadu Antoniego Paczoskę była w latach 1933 – 1934 powołana przez Alberta Forstera Gauleitera tzw. Prowincji Gdańsk – Prusy Zachodnie i pułkownika NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta.

W tym domu (zdjęcia 1 i 2) rodziny Modrowów (zbrodniarzy wojennych) w Wolnym Mieście Gdańsku – Oliwie na ulicy, która obecnie nazywa się Piastowska 20 na przełomie 1935/1936 r. spotkali się w wielkiej tajemnicy:

- wysłannik Stalina, Karol Radek najbliższy współpracownik Lenina, konsultant ds. międzynarodowych partii bolszewickiej (Żyd urodzony w Tarnowie, gdzie ukończył polskie gimnazjum. Ojciec miał sklep z bławatami i nazywał się Sobelson).

- wysłannikiem Hitlera był pułkownik SS Waldemar Nicolai doradca zastępcy Hitlera, Rudolfa Hessa

To spotkanie było ukoronowaniem rozmów prowadzonych w latach 1933-1934 w Gdańsku, między Albertem Forsterem Gauleiterem tzw. Prowincji Gdańsk-Prusy Zachodnie a płk. NKWD i agentem Gestapo Bolesławem Bierutem. Podpisany tu ten zbrodniczy Pakt otrzymał 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie nazwę Ribbentrop-Mołotow. We wrześniu 1939 r. nastąpił wspólny atak na Polskę wojsk Hitlera i Stalina i podział Europy między Niemcy a Rosję.

Po wojnie ubowcy tacy jak Alojzy Męclewski, który był na usługach m.in. Aleksandra Arendta i Elżbiety Zawackiej z polskojęzycznej grupy Gestapo w książce pt. „*Neugarten 27 z dziejów gdańskiego Gestapo*” wyd. przez Ministerstwo Obrony Narodowej fałszował historię Pomorza m.in. poprzez umieszczanie polskojęzycznej grupy Gestapo w Gryfie. Podawał m.in., że „*Wiceprezes Dambek i członek rady naczelnej Westphal doszli wkrótce do wniosku, że mogła to uczynić jedynie łączniczka komendanta Józefa Gierszewskiego, [Halina Wanda Kurowska AD], toteż przy pomocy Drewy, Pawła Hebla, Stefana Paczoski zorganizowali jej inwigilację. Wynik przeszedł oczekiwania, jak w poczekalni gdyńskiego dworca podszedł do niej gestapowiec Kurt Hagemann, któremu podsunęła jakąś kopertę Gryfowcy podążyli za Hagemannem i zastrzelili go w pociągu do Wejherowa, zabierając kopertę z meldunkiem szpiegowskim. Łączniczki nie odnaleziono.*”

Tylko w tym fragmencie wyżej cytowanym jest wiele kłamstw ubowców, na czele z Alojzym Męclewskim. Przede wszystkim Twórca i Dowódca Gryfa powołał TOW Gryf Kaszubski na bazie „*Sieci Dywersji Pozafrontowej*”, którą budował na Pomorzu i stał na jej czele od 1927 r. Była ona częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej. Gryf powołany został we wrześniu 1939 r. w miejscowości Czarli-no na Pomorzu. Porucznik Wojska Polskiego do spraw specjalnych Józef Dambek był Prezesem Gryfa od jego powstania do czasu Jego skrytobójczego zamordowania (4 marca 1944 r.) przez polskojęzyczną grupę Gestapo, która była równocześnie od 1933 r. na usługach NKWD. Nigdy nie był wiceprezesem Gryfa jak twierdzili fałszerze historii Gryfa z polskojęzycznej grupy Gestapo – NKWD, UB, SB, PPS, MO, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

- Jan Kaszubowski
- Aleksander Arendt
- Jan Bianga
- Jan Szalewski
- Elżbieta Zawacka
- Ludwik Miotk
- Stanisław Gierszewski



Zdjęcie 1

- Bernard Szczęsny
- Jan Ptański
- Willi Stefaniak
- Rajmund Bolduan
- Tadeusz Bolduan

oraz fałszerze historii urodzeni już po wojnie, wychowankowie m.in. gestapowców Aleksandra Arendta i Elżbiety Zawackiej tacy jak:

- Krzysztof Komorowski
- Józef Borzyszkowski
- Andrzej Gąsiorowski
- Krzysztof Steyer
- Mirosław Golon
- Elżbieta Grot

Część z tych w/w fałszerzy twierdziła, że ks. ppłk Józef Wrycza był I – Prezesem Gryfa, jest to nieprawda. Ks. J. Wrycza do 6 lipca 1941 r. nie zakładał i nie był w żadnej organizacji. Natomiast od 6



Zdjęcie 2

lipca 1941 r. na odprawie w Czarnej Dąbrowie, na prośbę J. Dambka wyraził zgodę zostać honorowym Prezesem, aby podnieść znaczenie Gryfa w oczach Pomorzán. Ukrywał się w jednym miejscu w Czarnej Dąbrowie u Żmudy-Trzebiatowskiego przez 4 lata i 4 miesiące, a więc był mało mobilny, łatwym celem do namierzenia przez polskojęzyczną grupę Gestapo, która tropiła go nieustannie, w szczególności gestapowcy: Kurt Hagemann, Jan Bianga i Ludwik Miotk.

Jan Bianga często jeździł po Kaszubach i udawał, że uciekł ze Stutthofu i poszukuje go gestapo. Prosił o skontaktowanie go z Gryfowcami, aby ukryć się w bunkrach leśnych, tam byłby bezpieczny. Kaszubi znali tego oprawcę i nie dali się nabrać. Na przykład, kiedy gestapowcy Aleksander Arendt i Jan Bianga rozpracowywali miejsce ukrywania się Gryfowca Lucjana Cyłkowskiego, przybyli do elektrowni wodnej w Bolszewie i udawali Polaków. Tam Niemcy pozostawili Polaka Pawła Kuperschmidta na stanowisku kierownika elektrowni. Gdzie w specjalnej skrzyni pod spadającą na łopatki turbiny wodą ukrywał się Lucjan Cyłkowski (*również to miejsce nazywamy bunkrem*). Arendt przedstawił Biangę, że uciekł ze Śląska na Pomorze, bo tam ścigało go Gestapo, chciał, aby ukryć go w elektrowni.

Pomimo zagrożenia ze strony polskojęzycznej grupy Gestapo ks. J. Wrycza wyraził zgodę na zostanie honorowym Prezesem Gryfa. Ponieważ były to okoliczności wyjątkowe, 22 czerwca 1941 r. doszło do wojny między Hitlerem i Stalinem, okupantami Polski.

Ksiądz J. Wrycza przez cały czas, od 6 lipca 1941 r. był honorowym Prezesem, dlatego nie podpisywał żadnych dokumentów, nie wydawał poleceń, nie brał udziału w obsadzie personalnej w Gryfie, nie mógł również rozwiązywać Gryfa. Taka jest również współcześnie rola honorowych Prezesów, w różnych organizacjach.

My żołnierze Gryfa ze Sztabów Dowódczych wiele razy wyjaśnialiśmy te kwestie w licznych oświadczeniach i publikacjach. Dlatego jeszcze raz oświadczam jako świadek historii, że por. Józef Dambek od jesieni 1939 r., kiedy na bazie tzw. „Sieci Dywersji Pozafrontowej” powołał Tajną Organizację Wojskową Gryf Kaszubski (*Pomorski*) został Pierwszym Prezesem Rady Naczelnej Gryfa i Kierownikiem Głównym Wydziału Organizacyjnego – jako twórca i Dowódca Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski (*Pomorski*). Podlegały mu wszystkie pionki w strukturach Gryfa, łącznie z pionem Wojskowym Komendanta Naczelnego, którym w latach 1943-1945 był por. inż. Grzegorz Wojewski (*zamordowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo w styczniu 1945 r.*).

Od 6 lipca 1941 r. na odprawie w Czarnej Dąbrowie ks. płk Józef Wrycza został honorowym prezesem Gryfa.

Po śmierci por. Józefa Dambka w dniu 4.III.1944 r. wszystkie funkcje po nim przejął por. Augustyn Westphal. Szereg skompromitowanych fałszerzy historii Gryfa, którzy byli na usługach m.in. gestapowca Aleksandra Arendta i agentki gestapo Elżbiety Zawackiej z Torunia np.: Andrzej Gąsiorowski, syn ubowca, do dziś kłamie, że por. Józef Dambek nie był Pierwszym Prezesem Rady Naczelnej Gryfa i Kierownikiem Głównym Wydziału Organizacyjnego – twórca i Dowódca TOW Gryf Kaszubski-Pomorski.

Część tych w/w fałszerzy Gryfa, którzy głosili, że polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana przez agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego 17 IV 1945 r. na UB, była również rękoma w Gryfie i Armii Krajowej. Ci oprawcy głosili również że ks. J. Wrycza w 1943 r. miał rozwiązać Gryf. Te kłamstwa rozpowszechniali po 1945 r. fałszerze z UB, a obecnie czynią to ich wychowankowie. Polskojęzyczna grupa Gestapo, która nie mogła w czasie wojny pojmać i zamordować Księdza Bohatera J. Wryczy, który był symbolem walczącego Gryfa. Rozpowszechniali te fakty szczególnie po 1961 r., kiedy ks. Wrycza zmarł.

W ten sposób chcieli zhańbić ks. Józefa Wryczę, tego pomorskiego Bohatera, który całe życie walczył o Wolną Polskę. Teraz kiedy wahały się losy wojny, ten Mąż Stanu Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu miał rozwiązać 30-tysięczny, walczący Gryf. Miejscem dla takich fałszerzy jak:

Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Krzysztof Steyer, Elżbieta Grot, Mirosław Golon, Piotr Szubarczyk, Krzysztof Komorowski powinno być więzienie. Te osoby w sposób szczególny potępiam jako świadek historii i uczestniczka tych wydarzeń.

Urodzili się oni już po wojnie i na tych fałszerstwach zrobili „kariery naukowej” i którzy te kłamstwa głoszą do chwili obecnej m.in., że w Gryfie (*Narodowo-Katolickim*) i w Armii Krajowej byli tacy gestapowcy jak m.in. Aleksander Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny, Willi Stefaniak, Leon Lubecki.

Fałszerz tej miary co Andrzej Gąsiorowski, syn ubowca, który jest „wychowankiem” gestapowca Aleksandra Arendta (*zobacz dokument wydany przez lekarza Gestapo o stanie zdrowia policjanta Aleksandra Arendta – dr. med. Horyński D. lekarz praktykujący Gotenhafen, Adolf Hitler Str. 61*).

Według fałszowań m.in. A. Gąsiorowskiego i Elżbiety Grot w tym czasie Aleksander Arendt miał być więźniem Stutthofu, a faktycznie w tym czasie leczył się w przychodni lekarskiej dla oficerów Gestapo na ul. Adolfa Hitlera nr 61 (*Świętojańska*) w Gotenhafen (*Gdynia*).

Obecnie w Wolnej Polsce w oddziale gdańskiego IPN-u stała się niesłychana rzecz, ten prymitywny fałszerz historii Gryfa, Andrzej Gąsiorowski, najbliższy współpracownik polskojęzycznej grupy Gestapo (*przemianowanej na UB*) i jej obrońca jest teraz Przewodniczącym Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku. Teraz A. Gąsiorowski wspólnie z fałszerzami historii skupionymi w Oddziale Gdańskiego IPN-u gloryfikują i upamiętniają agentów Gestapo i NKWD m.in. Aleksandra Arendta i Jana Szalewskiego.

Gotenhafen, den 11.9.1944

Rp. Bescheinige hiermit, dass Herr Polizist Aleksander Arendt aus Karthaus, den ich heute untersucht habe, an einem durch Schilddrüsenerkrankung her vorgerufenen Herzmuskelschaden leidet. Patient hat auch erhöhte Temperatur. Sein zustand hat sich trotz der Behandlung noch verschlimmert.

Dr. med. Horynski D.
[Signature]
Gotenhafen, Adolf Hitler Str. 61

[Uwagi i komentarze tłumacza odznaczono w tekście tłumaczenia kursywą w kwadratowych nawiasach]

Gdynia, dnia 11.09.1944

Rp. Niniejszym poświadczam, iż Pan Policjant Aleksander Arendt z Kartuz, którego w dniu dzisiejszym zbadalem, cierpi na wywołane schorzeniem tarczycy uszkodzenie mięśnia sercowego.

Pacjent ma również podwyższoną temperaturę.
Pomimo leczenia, jego stan jeszcze się pogorszył.

Dr med. Horynski D.
Lekarz praktykujący
Gottenhafen, Adolf Hitler Str. 61
[podpis nieczytelny]

Tłumacz Przynięty
[Signature]
mgr Aneta Borowiecka



WSPÓŁPRACA AGENTKI GESTAPO ELŻBIETY ZAWACKIEJ Z AGENTEM NKWD I GESTAPO MICHAŁEM ŻYMIERSKIM W CZASIE WOJNY I PO 1945 R.

Jako świadek historii i uczestniczka tych wydarzeń, pragnę oświadczyć, że na początku 1947 r. byłam jako łączniczka Sztabu ostatniego Dowódcy Gryfa por. A. Westphala przesłuchiwana brutalnie na UB w Gdyni przez Elżbietę Zawacką. Wtedy zeznałam, m.in. że por. Józef Dambek powołał Gryfa na tzw. Sieci Dywersji Pozafrontowej. Elżbieta Zawacka przerwała mi i zdenerwowana podniosłym głosem mówiła „*Gryf Kaszubski*” nie powstał jako kontynuacja jakichkolwiek przedwojennych organizacji politycznych czy społecznych a Józef Dambek nie powołał Gryfa Pomorskiego. Gryf Pomorski to grupa partyzancka zorganizowana przez Gestapo, celem wyłowienia patriotycznego elementu polskiego, Elżbieta Zawacka również bardzo krytycznie wyrażała się o Armii Krajowej, że „*to zapluty karzeł reakcji, bardzo szkodliwy dla Polski.*”

W czasie tego przesłuchania na UB przez Elżbietę Zawacką, zapytałam do jakiej organizacji należała. E. Zawacka odpowiedziała „*że w czasie wojny współpracowała w konspiracji m.in. w Warszawie z Michałem Rolą Żymierskim obecnym Marszałkiem Ministrem Obrony. Na osobiste polecenie Michała Żymierskiego zostałam przyjęta w 1946 r. i zatrudniona w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego przy Ministerstwie Obrony.*”

Elżbieta Zawacka przesłuchiwała również w tym czasie na UB innych żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych, por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala. Na polecenie gestapowców Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Jana Biangi, z którymi ściśle współpracowała, przesłuchano m.in. Szeffa Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa Józefa Drewę. Po przesłuchaniu E. Zawackiej, mój mąż został natychmiast aresztowany i przebywał w więzieniu w Jaworznie na Śląsku przez trzy lata, gdzie dyrektorem więzienia był „znany” Żyd Morel. Był więziony tam m.in. razem z prof. Wiesławem Chrzanowskim – późniejszym Marszałkiem Sejmu RP w Wolnej Polsce (*wielokrotnie o tym pisałam*).

W czasie wojny wiedzieliśmy już w Gryfie m.in. od Dowódcy Gryfa por. J. Dambka i por. A. Westphala, że Michał Żymierski był przed wojną zdegradowany do szeregowca i usunięty z wojska wyrokiem Sądu Wojskowego za defraudację ogromnego mienia państwowego. Wyjechał do Francji i tam w 1932 r. został zwerbowany jako agent wywiadu sowieckiego.

W okresie okupacji Żymierski znalazł się w Polsce już jako agent sowieckiego wywiadu NKWD. W tym czasie proponował swą współpracę z Armią Krajową ale zdecydowanie go odrzucono. Zgłosił się jako agent sowiecki do Gestapo na terenie warszawskim i tam go przyjęto z otwartymi rękami.

Do 22 czerwca 1941 r. agenci NKWD i Gestapo ściśle ze sobą współpracowali, również w okupowanej Polsce, było to obowiązkiem wynikającym z Paktu Ribbentrop-Mołotow. M. Żymierski w Warszawie współpracował m.in. z Gestapowcem Hansem Kassnerem vel Janem Kaszubowskim Inspektorem

Gestapo Gdańskiego, który miał w Warszawie swoją placówkę wywiadowczą i z agentką Gestapo Elżbietą Zawacką (*która na współpracę z M. Żymierskim w Warszawie wiele razy się powoływała po wojnie*).

W okresie wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej zaczyna się organizować w Moskwie zbrodnicza organizacja Polska Partia Robotnicza. Rozpoczynają się zrzuty sowieckich agentów do Polski. W tym czasie wywiad sowiecki kieruje swoich agentów samolotem do Polski z zadaniem odnalezienia sowieckiego agenta zwerbowanego w Paryżu w 1932 r. Michała Żymierskiego i skontaktowania go z PPR. Żymierski, który z polecenia Moskwy otrzymał pseudonim „Rola” miał zostać z nadania Moskwy dowódcą Armii Ludowej. Agenci sowieccy odnaleźli go w Polsce. Żymierski ujawnił im, że nie ma żadnego kontaktu z organizacjami niepodległościowymi ale ujawnił, że ma świetne kontakty z Gestapo szczególnie na terenie Warszawy. W tej sytuacji z polecenia Moskwy przyszły dowódca naczelny Wojska Polskiego agent Żymierski nasilił przekazywanie na gestapo raportów, które wskazywały Gestapo główne miejsca kwaterowania żołnierzy Armii Krajowej, lokalizacje drukarni, składów broni, magazynów żywności itp. Celem działalności Żymierskiego było rękami Gestapo wymordować patriotów polskich głównie z AK. Żymierski oddawał w ręce Gestapo patriotów polskich z Armii Krajowej poprzez własne donosy ale też materiały szpiegowskie dotyczące AK przychodzące do niego bezpośrednio z Moskwy. W ten sposób oprawca M. Żymierski współpracując z Gestapo wymordowali setki żołnierzy, głównie z Armii Krajowej.

To z takimi oprawcami jak Michał Żymierski i Jan Kaszubowski – Inspektor Gestapo Gdańskiego, współpracowała agentka Gestapo Elżbieta Zawacka, co stwierdzamy razem z mężem Józefem DREWĄ Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa.

Po wojnie 26 maja w Zielone Świątki 1947 r. agentka Gestapo Elżbieta Zawacka i gestapowcy Aleksander Arendt i Jan Szalewski organizowali przyjazd do Kościerzyny m.in. Bolesława Bieruta płk. NKWD i agenta Gestapo oraz Michała Żymierskiego agenta NKWD (*od 1932 r.*) i Gestapo, którzy na historycznym Rynku w Kościerzynie przekształconym wtedy na Plac 1 Maja dekorowali gestapowców Aleksandra Arendta (*którego Bolesław Bierut uczynił starostą Kościerzyny*) i Jana Szalewskiego medalami, że byli rzekomo żołnierzami Gryfa Pomorskiego, aby ich bronić przed zbrodniczą działalnością w Gestapo. Na wniosek m.in. Elżbiety Zawackiej, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego Bolesław Bierut i Michał Żymierski zostali honorowymi obywatelami Kościerzyny. Natomiast Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który był honorowym obywatelem miasta Kościerzyny od lat dwudziestych pozbawili tego zaszczytu.

Elżbieta Zawacka utrzymywała kontakt z Michałem Żymierskim jeszcze w Stanie Wojennym, był on aktywnym agentem na usługach Moskwy aż do śmierci. Po wprowadzeniu Stanu Wojennego był fanatycznym działaczem w PRON.

Współpracował z agentami tzw. Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, współpracował szczególnie z „Wolskim” (*Wojciechem Jaruzelskim*). Dlatego występował często w telewizji. Mówił już w tym czasie niewyraźnie, z tego powodu występował w telewizji razem z młodym oficerem z wojska, który czytał jego „odezwy” – widziała to wiele razy cała Polska. Opowiadał się za walką z Narodem Polskim i domagał się całkowitej likwidacji „Solidarności”.

Michał Żymierski tylko po wojnie odpowiada za śmierć 100 żołnierzy Armii Krajowej, na których wyroki śmierci osobiście podpisał. Żymierski działał przeciwko Państwu Polskiemu jako agent sowieckiego wywiadu i Gestapo. Z takim oprawcą współpracowała agentka Gestapo Elżbieta Zawacka

w czasie wojny i po wojnie. A dzisiaj wymieniani tu fałszerze historii tacy jak: Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chrzanowski, Piotr Szubarczyk z oddziału gdańskiego IPN-u przedstawiają jej osobę jako związaną z Armią Krajową.

Piotr Szubarczyk do uwiarygodnienia tej polskojęzycznej grupy Gestapo na czele z agentką Gestapo Elżbietą Zawacką używał podstępnie tak wielce zasłużoną gazetę dla Polski jaką jest „*Nasz Dziennik*”. Ponieważ o zbrodniach tej grupy Gestapo, która powołana została w 1933 r. i była jednocześnie na usługach Hitlera i Stalina, nie uczono w szkołach. Ponieważ historia naszego Gryfa prowadzi zawsze wprost do Zbrodniczego Paktu Ribbentrop-Mołotow, wybuchu II Wojny Światowej i Zbrodni Katyńskiej, o czym wyżej wspominałam. (*zobacz wyżej zamieszczone zdjęcia z Gdańska-Oliwy, domu Modrowów przy ul. Piastowskiej 20, gdzie narodził się ten Zbrodniczy Pakt, który dopiero 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie otrzymał nazwę Ribbentrop-Mołotow*).

My żołnierze Gryfa, byliśmy żołnierzami wyklętymi dlatego, że po 1945 r. nie złożyliśmy broni, lecz przystąpiliśmy do drugiej konspiracji skierowanej przeciwko sowieckiej okupacji. Byliśmy wyjęci spod prawa skrytobójczo mordowani. Przez tą polskojęzyczną grupę Gestapo, którą Konstanty Rokossowski 17 IV 1945 r. przemianował na UB.

WSPÓŁPRACOWNICY POLSKOJĘZYCZNEJ GRUPY GESTAPO NA POMORZU OPANOWALI POWSTAŁY W 1998 R. ODDZIAŁ GDAŃSKIEGO IPN-U

W 1980 r. na Ziemi Kaszubskiej powstała „Solidarność”, która przyniosła Polsce i Europie wolność. Mógł powstać wtedy m.in. Instytut Pamięci Narodowej i jego oddział w Gdańsku. Równocześnie w tym czasie, my żołnierze Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, ze ścisłego Kierownictwa Organizacji związani ze Sztabami Dowódczymi por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala powołaliśmy Zespół ds. Upamiętnienia Etosu TOW „Gryf Pomorski”.

Z powołaniem oddziału Gdańskiego IPN-u społeczeństwo Kaszubsko-Pomorskie i my, żołnierze Gryfa wiązaliśmy wielkie nadzieje, że wreszcie zbrodnia popełniona przez gestapowców: Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Elżbietę Zawacką, Jana Szalewskiego, Jana Biangę, Ludwika Miotka, Bolesława Bieruta, Michała Żymierskiego, Willi Stefaniaka, Bernarda Szczęsnego oraz innych, którzy w czasie wojny i po wojnie byli jednocześnie na usługach Hitlera i Stalina zostaną ukarani. Ci oprawcy zwalczali osoby, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego i byli utrwalaczami władzy ludowej.

Powołany Oddział Gdańskiego IPN-u został opanowany m.in. przez gestapowców: Aleksandra Arendta, Elżbietę Zawacką, Ludwika Miotka, Leona Lubeckiego w ten sposób, że do Oddziału Gdańskiego IPN wysłali swoich najbliższych współpracowników. Falszerzy historii Gryfa Pomorskiego i całego Pomorza oraz falszerze historii m.in. niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutthof.

Jako świadek historii i uczestniczka tych wydarzeń związanych z historią Gryfa w czasie wojny i po wojnie, stwierdzam, że do tych osób całkowicie skompromitowanych będących na usługach polskojęzycznej grupy Gestapo, pozbawionych całkowicie zasad moralnych należą m.in.:

- Andrzej Gąsiorowski Muzeum Stutthof Sopot
- Bogdan Chrzanowski Muzeum Stutthof Sopot
- Krzysztof Steyer Muzeum Stutthof Sopot
- Elżbieta Grot Muzeum Stutthof Sopot
- Piotr Szubarczyk od Gestapowca A. Arendta
- Mirosław Golon Toruń od E. Zawackiej
- Krzysztof Komorowski Wojskowy Instytut Historyczny

Wszyscy tu w/w są falszermi historii Pomorza i Polski, fanatycznymi obrońcami gestapowców z polskojęzycznej grupy Gestapo. My żołnierze Gryfa zastanawiamy się dlaczego w Wolnej Polsce nie możemy tych zbrodniarzy postawić przed polskimi sądami i ujawnić ich zbrodnie, czy tylko dlatego, że współpracowali z oprawcami z Moskwy i wspólnie działali przeciwko żywotnym interesom Polski np. tworząc w WM Gdańsku-Oliwie Pakt, który 23 sierpnia przyjął nazwę Ribbentrop-Mołotow. Często my żołnierze Gryfa zastanawiamy się czy naprawdę Polska jest Wolnym krajem, skoro oprawcy są bohaterami.

Jak to się stało, że Oddział Gdańskiego IPN-u opanowali przedstawieni tu fałszerze, obrońcy Gestapo i NKWD i przy użyciu IPN-u straszają nas, ujawniających prawdę procesami sądowymi.

Wszyscy tu w/w stanowią jedną koalicję obrońców tego zbrodniczego Gestapo. Powiązani są z IPN w Gdańsku.

Na przykład przewodniczącym Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Gdańsku jest syn ubowca Andrzej Gąsiorowski, prymitywny fałszerz historii (*o czym już wcześniej pisałam*). Bogdan Chrzanowski i Krzysztof Steyer są prelegentami i „ekspertami” od historii AK i Gryfa w Oddziale Gd. IPN-u. Ojciec Krzysztofa, Donald Steyer pracował również u A. Arendta w Oddziale Muzeum Stutthof w Sopocie, uwiarygadniał m.in. Gestapowca J. Szalewskiego, który u Donalda Steyera robił doktorat, pomimo, że Szalewski ukończył tylko szkołę podstawową, Szalewski był wielkim zbrodniarzem. W Szymbarku kierował zbrodnią zabicia strzałem w tył głowy 10 żołnierzy Gryfa 24/25 maja 1944r. najbliższych współpracowników por. J. Dambka.

Następnego dnia kierował zamordowaniem około 40 swoich współpracowników, którzy dzień wcześniej zamordowali 10 żołnierzy Gryfa w Szymbarku. Tych czterdziestu współpracowników umieszczono w bunkrach w Łubianie, w nocy w jednym czasie wrzucono do bunkrów wiązki granatów a pozostałych rannych dobijano. Tych czterdziestu brało udział przez całą wojnę, razem z polskojęzyczną grupą Gestapo w mordowaniu żołnierzy Gryfa. Obawiano się, że po wojnie ujawnią te zbrodnie, więc zostali zlikwidowani. Te fakty stwierdzam jako świadek historii ze Sztabu Dowódcy ostatniego Dowódcy Gryfa por. A. Westphala.

Wymieniona tu Elżbieta Grot specjalizuje się w fałszowaniu historii poprzez umieszczanie gestapowców takich jak A. Arendt, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny, Jan Bianga, że byli oni też więźniami Stutthofu. Hańbi w ten sposób pamięć pomordowanych. Ponieważ ci gestapowcy w czasie wojny skierowali setki Pomorzan na zagładę do Stutthofu.

Stwierdzam, że ojciec Andrzeja Gąsiorowskiego był aparaczykiem, ubowcem. Początkowo działał na Kociewiu. Potem w Lęborku a następnie w Gdyni. Gestapowiec A. Arendt współpracował z rodziną Gąsiorowskich. Dlatego kiedy A. Arendt po wojnie został tajnym współpracownikiem UB a podawał, że był rzekomo Komendantem Naczelnym Pionu Wojskowego w Gryfie. Miał wpływ na zatrudnienie syna swego współpracownika Andrzeja Gąsiorowskiego w KL Stutthof. Jak również z tej przyczyny, że był po wojnie „szefem szutowniaków”.

Andrzej Gąsiorowski kontynuował również fałszowanie historii Pomorskiego Harcerstwa, które rozpoczął gestapowiec Leon Lubecki razem z Zygmuntem Tanasiem. Potrafię to ocenić dlatego, że znałam prawdziwą historię Harcerstwa na Pomorzu, bo byłam w Drużynach Harcerskich na Pomorzu, w Wywiadzie i Kontrwywiadzie Gryfa, którym kierował harcerz Antoni Paczoska, bliski współpracownik Dowódcy por. Józefa Dambka (*Antoni Paczoska zginął razem z Janem Kreftą na początku 1941 r. w Orłowie z rak gestapowców m.in. Kurta Hagemanna, Aleksandra Arendta, Jana Biangi, Willi Stefaniaka*). Polskojęzyczna grupa Gestapo wymordowała w czasie wojny z wielką skrupulatnością czołowych, wybitnych przywódców Harcerstwa na całym Pomorzu poczynając od Lucjana Cyłkowskiego z Gdyni, poprzez braci Porożyńskich, Bernarda Mysliwka z Chojnic a kończąc na księdzu Wincentym Frelichowskim z Chełmży. Wszyscy zostali zamordowani podstępnie – skrytobójczo (*ks. Felichowski obecnie błogosławiony został przez polskiego Papieża uczyniony opiekunem duchowym wszystkich odłamów Harcerstwa Polskiego*).

Po wymordowaniu tych czołowych harcerzy na całym Pomorzu, tacy fałszerze harcerstwa jak np.: Leon Lubecki, Zygmunt Tanas, Jacek Kuroń, Andrzej Gąsiorowski mogli już fałszować historię Pomorza

dotyczącą harcerstwa i tworzyć tzw. czerwone harcerstwo np. zmieniając rotę Przysięgi Harcerza. Na przykład Ci fałszerze podawali, że Harcerze z Gdyni współpracowali ze zbrodniczymi Oddziałami NKWD, które w 1945 r. wkroczyły na Pomorze i rozpoczęły okupację i od dawna mordowali żołnierzy Gryfa oraz innych osób, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Harcerze Polscy mieli iść do oddziałów NKWD, bratać się z tymi zbrodniarzami z NKWD, mordercami z Katynia. Przekazywać im różne plany strategiczne dotyczące Gdyni i rzekomo Gdynia w ten sposób nie została zniszczona.

Pragnę przypomnieć jako harcerka, tym fałszerzom historii szczególnie całkowicie skompromiowanemu Andrzejowi Gašiorowskiemu (*który urodził się w rodzinie ubowskiej*), że w czasie wojny współpraca z Gestapo i NKWD była zdradą Państwa Polskiego – karana wyrokiem śmierci. Ostatni Dowódca Gryfa zamordowany przez UB por. A. Westphal w 1944 r. wydał rozkaz zabraniający nam wszelkiej współpracy z oddziałami sowieckimi i traktowanie ich jako śmiertelnego wroga. Zabronił udzielania im wszelkiej informacji. Uważał, że sowiecka okupacja może być dłuższa i gorsza niż niemiecka.

Takie same kłamstwa o rzekomym udaniu się harcerzy Gdyni do oddziałów NKWD były fabrykowane w przypadku Gestapowca A. Arendta, on miał się również udać do oddziałów NKWD. Według tych fałszerstw A. Arendt rzekomo po wyjściu ze Stutthofu udał się do oddziałów NKWD o proroczej dla Polski liczbie „44” i znając doskonale teren Pomorza prowadził bezpiecznie radzieckie czołgi. W ten sposób uwiarygadniano tego oprawcę z gestapo usytuowanego przy oddziałach NKWD, które okupowały Polskę.

Stwierdzam, że w styczniu 1945 r., kiedy okupacyjne oddziały NKWD wkroczyły na Pomorze to gestapowcy tacy jak: Jan Kaszubowski (*Inspktor Gestapo Gdańskiego*), Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Willi Stefaniak, Leon Lubecki oraz inni przyłączyli się do oddziałów NKWD i wskazywali, kogo z Polaków należy zlikwidować, ponieważ NKWD z głębi Rosji nie wiedziało kogo aresztować i zamordować. Wtedy NKWD razem z Gestapo wspólnie przeczesywali całe Pomorze aresztując żołnierzy Gryfa. W ten sposób ci gestapowcy wymordowali większą część kierownictwa Gryfa, w tym m.in. por. inż. Grzegorza Wojewskiego Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1943 – 1945 por. Jana Gończa Komendanta Kościerzyny. Były to elity Polskiego Państwa Podziemnego.

Byłam świadkiem razem z mężem i innymi żołnierzami Gryfa, jak na Pomorze wkroczyły oddziały Armii Czerwonej i oddziały NKWD. Kwaterowaliśmy w lasach Mirachowskich, kiedy tam przybyły wojska sowieckie. Na przykład 9 marca oddziały NKWD wkroczyły do Borucina. Było to właśnie w pobliżu Lasów Mirachowskich, znajdowały się tam silne nasze zgrupowania żołnierzy Gryfa. Właśnie w pościgu za Gryfowcami przybyły oddziały NKWD na czele z Janem Szalewskim. Byli ubrani w mundury NKWD. Niemcy wcześniej opuścili te tereny. Te oddziały przybyły od strony Kościerzyny a potem udały się w kierunku Wejherowa. Ta grupa oficerów NKWD z Janem Szalewskim przybyła do domu nr 15 w Borucinie, który należał do Jana Szycy z Kamienicy Szlacheckiej. Szalewski ubrany w mundur NKWD nakazał rodzinie Jana Szycy opuścić cały dom, ponieważ będzie się tu mieścić Główny Sztab NKWD. Sztab ten działał od 9 marca do 24 marca 1945 r. Codziennie Jan Szalewski z enkawudzistami przeczesywał pobliskie lasy w poszukiwaniu żołnierzy Gryfa, aresztował i przesłuchiwał ich w domu Szyców na okoliczność ich udziału w Gryfie, część z nich potem rozstrzelano. Okoliczna ludność w tym Jan Szycy mówił, że enkawudzista Szalewski był gorszy dla żołnierzy Gryfa niż sowieckie NKWD. Jan Szycy mówił, że jego starszy brat Leon Szycy został aresztowany przez Szalewskiego jako gryfowiec w pobliskich bunkrach leśnych i przesłuchiwany był w ich domu – w Sztabie NKWD w Borucinie, został aresztowany i skierowany przez Szalewskiego do innego domu w tej miejscowości do aresztu pod strażą NKWD. Następnego dnia po aresztowaniu, kiedy J. Szalewski udał się na przeczesywanie lasów w poszukiwaniu żołnierzy Gryfa,

Gdynia, 18 lipca 2003 r.

**Szanowny Pan
Jan Szyca
Borucino**

Podziękowanie

Roboczy Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” pragnie serdecznie podziękować Panu za przekazanie nam w dniu 9.07.2002 r. bardzo ważnych wiadomości dotyczących okresu, kiedy na Kaszub, y do Borucina, w dniu 9 marca 1945 r. wkroczyły okupacyjne wojska Armii Czerwonej i wysokiej rangi oficerowie NKWD, w których szeregach był wymieniany przez Pana członek NKWD – Jan Szalewski.

Pana opisy i szczegółowe relacje, jako naocznego świadka historii, pozwoliły bardziej zrozumieć prześladowania i cierpienia, jakie spotkały ludność kaszubską ze strony osób, które współpracowały z sowieckim okupantem i walczyły z tymi osobami, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Przedstawiane przez Pana fakty obecności Jana Szalewskiego w Sztapie NKWD i prowadzone przez niego aresztowania żołnierzy Gryfa w terenie, w tym Pana brata Leona i dostarczanie ich do Sztabu NKWD, których los nie jest znany do dziś, rzucają światło na agenturalną działalność Jana Szalewskiego oraz jego oddziały „Szyszki”.

Fakty te umożliwiły również zweryfikowanie kłamstw, jakie rozpowszechniali m.in. Zygmunt Sikorski i Maciej Krzyżanowski, w opracowaniu pt.: „Jan Szalewski, dzieje pomorskiego patrioty”, Gdańsk 1996 r. oraz Andrzej Gąsiorowski z Muzeum Stutthof. Podawali oni świadomie nieprawdziwe fakty, że Jan Szalewski, ps. „Sobol”, po wkroczeniu wojsk sowieckich na Pomorze został aresztowany przez funkcjonariuszy WUBP w Gdańsku, przebywał na UB w śledztwie na Okopowej, a następnie w więzieniu na ul. Kurkowej.

Ze wzruszeniem odnotowaliśmy relacje dotyczące prześladowań ze strony UB Pana i najbliższej rodziny, w tym również brata Leona z Gryfa. Prześladowania te nasiliły się szczególnie po 1945 r. Wszystkie te cenne fakty przedstawiane przez Pana będą opublikowane w pracach naukowych i pozwolą ubogacić historię Kaszub i Pomorza oraz ukażą pełniejszy wkład Kaszub w walkę o Wolną Polskę.

Pragnę osobiście serdecznie podziękować za to, co zrobiła cała Pana Rodzina dla Kaszub.

Życzę Panu oraz Rodzinie zdrowia, długich lat życia i Błogostawieństwa Bożego.

Założyciel Zespołu
ds. Upamiętniania Etosu
TOW „Gryf Pomorski”


dr Stanisław Uciński

W załączeniu przesyłam wywiad, który przeprowadziliśmy z Panem, wydrukowany w Dwutygodniku Katolickim „w Rodzinie” Nr 14(205) w Chojnicach 13 lipca 2003 r. pt.: „Świadek historii Jan Szyca”.



dr Stanisław Uciński



Świadek historii Jan Szyca



Pan Jan Szyca mieszka na Kaszubach w miejscowości Borucino k. Kamienicy Szlacheckiej w wielopokoleniowej rodzinie z żoną, synową i synem Markiem oraz z gromadką sympatycznych wnucząt. Jan Szyca już przekazał swoje gospodarstwo synowi. Cieszy się dobrym zdrowiem, pomimo że ma 85 lat.

Ta rodzina zaprosiła (9. 07. 02 r.) red. F. Okunia z Luzina, publicystę G. Reszke z Wejherowa, R. Dambka, bratanka por. J. Dambka, oraz St. Ucińskiego w celu przekazania faktów o tym, co działo się na Kaszubach, kiedy wkroczyły tu w marcu 1945 r. okupacyjne wojska armii czerwonej i oddziały NKWD.

Wszyscy z wielką uwagą słuchali tego, co mówił senior rodziny pan Jan Szyca. Wywiad z panem Szcą prowadził St. Uciński. Natomiast zdjęcia wykonał Piotr Reszke.

Gdzie Pan mieszkał i w jakich okolicznościach wkroczyły tam wojska armii czerwonej i oddziały NKWD?

Od przedwojny mieszkałem w Borucinie. Tu mieszkałem w czasie okupacji hitlerowskiej, jak również wtedy, kiedy 9 marca 1945 r. do Borucina wkroczyły okupacyjne wojska armii czerwonej, a z nimi oddziały NKWD. Miałem wtedy 27 lat. W pobliskich lasach, zwłaszcza w Lasach Mirachowskich, znajdowały się silne zgrupowania partyzantów „Gryfa” ukryte w



leśnych bunkrach. Był tam również mój starszy brat (o 5 lat) Leon Szyca.

Jaki był stosunek NKWD do polskiej ludności kaszubskiej i „Gryfa”?

Właśnie w pościgu za Gryfowcami przybyły do naszej wioski oddziały NKWD. NKWD miało inne mundury, sami mówili, że są w NKWD oficerami, a wśród nich był Jan Szalewski. NKWD przybyło od strony Kościerzyny, a potem udało się w kierunku Wejherowa.

Jeden z żołnierzy rosyjskich, który był dobrym człowiekiem, pochodził z polskiej rodziny i mówił po polsku, ostrzegał nas, żebyśmy się mieli na baczności i uważali,



bo to są oddziały NKWD i że grozi nam niebezpieczeństwo śmierci. Ta grupa oficerów NKWD z Janem Szalewskim przybyła do mnie do mojego domu z Kamienicy Szlacheckiej.

Jan Szalewski powiedział nam, żebyśmy na rozkaz opuścili domy na opał polowy i że w naszym domu będzie kwaterował sztab NKWD.

Niemcy już dawno z tych terenów uciekli.

Jak długo oddziały NKWD kwaterowały w Pana domu, w którym teraz się znajdujemy?

W domu nr 15, w którym dzisiaj składam moje oświadczenie, i w tych pokojach, w których teraz przebywamy, wyznaczyli sobie miejsce na kwaterę i przez dwa tygodnie tutaj przebywali. Interesowali się partyzantami „Gryfa” i szukali bunkrów. Widzieliśmy jak NKWD i UB traktowało żołnierzy „Gryfa Pomorskiego” (zdjęcie nr 1, nr 2, nr 3, nr 4).

Czy Pan mógł przychodzić do swego domu, w którym była kwatera NKWD?

W tym czasie, kiedy było NKWD, do swojego domu nie mogłem wejść, ale przychodziłem do swoich zabudowań, do obory i stajni, i widziałem, jak przeprowadzali miejscowych ludzi i ich przesłuchiwali. Przesłuchiwali też mego bra-

ta Leona, który był w „Gryfie”, ale brat się nie przyznał, że był w „Gryfie”. Jan Szalewski chciał sposobem wyciągnąć od mojego brata, że był w „Gryfie”, ale brat się nie przyznał i to mu uratowało życie, bo nie wierzył enkawudzistom.

Jakie było rozmieszczenie NKWD w Pana domu i które zajmowali pokoje? Na jakiej podstawie NKWD zatrzymywało okoliczną ludność?

W pokoju od ulicy odbywały się przesłuchania. W pokoju obok urzędował Jan Szalewski i dostarczał zatrzymanych do przesłuchań (na zdjęciu nr 5 p. Jan Szyca pokazuje pokój, w którym Jan Szalewski przetrzymywał osoby pojmane w okolicy i przekazywał je NKWD). On tylko miał prawo tam

wchodzić i wprowadzać, i wyprowadzać przesłuchanych. Do przesłuchania przyprawiano osoby według wcześniej sporządzonej listy. Cała ta grupa NKWD, łącznie z Janem Szalewskim, była uzbrojona w karabiny i pistolety, była umundurowana.

Razem z nimi więzione były trzy dziewczyny poskie z Gdyni, które wcześniej pracowały przymusowo na tych terenach u Niemców. NKWD nie spało w łóżkach tylko w szafach, które wcześniej zostały przewrócone. Te polskie dziewczęta zwróciły się do mnie, żebym je zabrał od NKWD, bo, jak mówiły, całymi nocami nie dawano im spać - znaczyło to, że były przez nich gwałcone. Niestety, nie mogłem im pomóc, bo groziło to niebezpieczeństwem. Już wcześniej, jak próbowałem powstrzymać ich od zabijania moich siostr, groził mi jeden, że mnie zabije, i oddał w moim kierunku serię strzałów - cudem uniknąłem śmierci.

Szalewski w swoim życiorysie podał, że od 20 lutego 1945 r. do 21 marca 1945 r. przebywał w szpitalu radzieckim, ponieważ był bardzo ciężko ranny w nogę i w podbrzusze, a faktycznie od 9 marca 1945 przebywał w oddziale NKWD, które mieściło się w Pana domu. Czy Pan zauważał jakieś objawy jego choroby?

Jan Szalewski był całkowicie sprawny fizycznie i nie utykał na żadną nogę, kiedy przebywał w oddziale NKWD, który się mieścił w moim domu w Borucinie od 9 marca do ok. 24 marca 1945 r.

Co się tu działo, kiedy NKWD opuściło to tereny?

Po wojnie do Borucina przybyło UB i obserwowano całą naszą rodzinę. Zmuszano miejscowych do zakładania kolchozów, a młodzież kaszubską związaną z „Gryfem” zsyłano do kopalni węgla, głównie na Śląsk.



Jan Szyca udał się niezwłocznie do dowódcy Sztabu NKWD w celu ratowania brata. Zaoferował dowódcy 4 litry bimbru i prosiaka o wadze około 70 kg za uwolnienie brata. Dowódca NKWD przyjął jego propozycję. Po otrzymaniu oferowanego towaru natychmiast kazał uwolnić brata Leona. Nakazał aby brat natychmiast opuścił to miejsce nim Szalewski wróci z akcji i udał się co najmniej 20 kilometrów od Borucina, gdzie Szalewski przeczesywał już teren za gryfowcami (*zobacz załącznik świadek historii Jan Szyca*).

Po wojnie Szalewski zatajał te fakty (*razem z Piotrem Szubarczykiem*), że m.in. od 9 do 24 marca 1945 r. był w Głównym Sztabie NKWD w Borucinie i wspólnie z oddziałami NKWD zwalczał żołnierzy Gryfa. Natomiast fałszując Szalewski podawał, że od 20 lutego 1945 r. do 21 marca przebywał w szpitalu radzieckim, ponieważ został bardzo ciężko ranny nogę.

Zbrodnie tych w/w gestapowców zatajał szczególnie Andrzej Gąsiorowski przy użyciu Gdańskiego IPN-u. W Gdańsku, gdzie narodziła się „Solidarność” wpływy polskojęzycznej grupy Gestapo były jeszcze tak silne, że kiedy powstał Oddział Gdańskiego IPN-u – 1998 r. wtedy ważną funkcję objął tam A. Gąsiorowski „wychowanek” gestapowca, TW A. Arendta i agentki gestapo Elżbiety Zawackiej. Andrzej Gąsiorowski został przewodniczącym Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu IPN-u w Gdańsku, jest to hańba dla całej Polski.

W 2000 r. do Oddziału Gdańskiego IPN-u my żołnierze ze Sztabów Dowódczych por. J. Dambka i por. A. Westphala skupieni w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski skierowaliśmy wniosek do Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o ściganie przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo. Przeciwko takim oprawcom jak m.in. Hans Kassner vel Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga. Oddział Gdańskiego IPN-u odrzucił wniosek o ściganie tych gestapowców, ponieważ byli to m.in. współpracownicy Andrzeja Gąsiorowskiego, Bogdana Chrzanowskiego, Krzysztofa Steyera, Donalda Steyera (*ojca*), którzy tych gestapowców zbrodnie przeciwko ludzkości skrupulatnie zatajali. Od lat czynili to, z tego tytułu uzyskują korzyści materialne i awanse „naukowe”.

Pomimo, że to polskojęzyczne gestapo działało od 1933 r. do chwili obecnej i wymordowało w czasie wojny i po wojnie około 2 tys. Polaków, głównie żołnierzy Gryfa, (*zobacz załączony dokument liczba ta nie dotyczy tysięcy osób skierowanych przez tych oprawców do m.in. Piaśnicy i Stutthofu*).

Natomiast w celu oszukania społeczności Kaszubsko-Pomorskiej wszczęte zostało śledztwo dotyczące tylko jednego epizodu z całej zbrodniczej działalności tego polskojęzycznego Gestapo, które działało od 1933 r. do chwili obecnej.

Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w dniu 15.10.2000 r. podał (*zobacz załączony dokument*), że „wszczęte zostało śledztwo sygnatura S4/00/2K w sprawie dokonania w dniu 4 marca 1944 r. w Gołubiu Kaszubskim zabójstwo dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski por. Józefa Dambka”. Już w tym fragmencie pisma fałszerze z Oddziału Gdańskiego IPN-u kłamali, co stwierdzam jako świadek historii z Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa. Ponieważ por. Józef Dambek został skrytobójczo zamordowany w Sikorzynie w gospodarstwie rodzin Piaseckich i Zawadzkich przez m.in. ekspedycję gestapowców: Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Willi Stefaniaka, Ludwika Miotka, Jana Kaszubowskiego przy ścisłej współpracy rodzin Piaseckich i Zawadzkich. Następnie zabitego J. Dambka rodzina Piaseckich przewiozła własnym zaprzęgiem konnym do Gołubia Kaszubskiego w pobliże Jeziorna Dąbrowskiego. Przez te fałszowanie faktów członkowie polskojęzycznego gestapo a obecnie IPN chcieli wspólnie chronić Piaseckich i Zawadzkich, że nie brali oni udziału w zamordowaniu por. Józefa Dambka w Sikorzynie – również przy ich udziale [Piaseckich i Zawackich].

10.0.1977

ODPIS

Do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie

Zatwierdził
[Stamp: MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI, WARSZAWA, 10.0.1977]
R. W. A.

W związku z fałszywym oskarżeniem byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI przez gestapowca Kaszubowskiego, który był na stanowisku komisarza Gestapo na obwód Pow. Morskiego, pow. Kartuskiego, pow. Kościerskiego a w 1944 roku został mianowany Inspektorem Gestapa Gdańskiego.

Powyższe fałszywe oskarżenie doszło do naszej wiadomości w dniu 20.6.1947 w sądzie Okręgowym w Gdyni. Wobec tego składamy w imieniu byłych członków byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI następujące wyjaśnienie

Była Tajna Organizacja Wojskowa GRYF POMORSKI i jej członkowie nie walczyli przeciw bolszewizmowi, lecz wyłącznie przeciw hitleryzmowi, a ja nie byłem zastępcą p. Lecha, a tylko pełniłem chwilowo obowiązki zastępcze.

Jednocześnie oskarżamy gestapowca Kaszubowskiego Jana

1. O akcję specjalną w zlikwidowaniu byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI, i za zamordowanie jej głównego kierownika Lecha - Dembka Józefa.
2. O bezwzględne tępienie Polaków i innych narodowości mających jakikolwiek związek z akcją walki przeciw hitleryzmowi.
3. O wymuszanie za pomocą tortur zeznań od aresztowanych, które potem służyły mu jako podstawa do dalszych aresztowań.
4. O fałszywe złożenie zeznań w sprawie działalności byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI
5. Skargę moją opieram na następujących faktach i autentycznych podpisach świadków, którzy byli przez Kaszubowskiego aresztowani i torturowani, lub też uciekli przed aresztowaniem. Jednocześnie na podstawie własnych krzywd i dochodzenia w sprawie działalności gestapowca Kaszubowskiego. W dowód powyższego załączam odpis deklaracji ideowej b.T.O.W.G.P. oraz 110 zeznań osób pokrzywdzonych przez gestapowca Kaszubowskiego. Zaznaczam, że jest to tylko nikłym dowodem jego zbrodniczej działalności. O całości jego działalności dowie się Ministerstwo Sprawiedliwości po ogłoszeniu w prasie i wezwaniu osób pokrzywdzonych przez gestapowca Kaszubowskiego, w następstwie czego kilka tysięcy skrzywdzonych Polaków udowodni Kaszubowskiemu zbrodniczą działalność wobec Polski i Narodu Polskiego, oraz jego sprzymierzeńców j.n.p morderstwa, aresztowania, sabotaż i szykany Polaków na Pomorzu.

UZASADNIENIE

1. Gestapowiec Kaszubowski był główną sprężyną Gestapa Gdańskiego w zlikwidowaniu akcji podziemnej na Pomorzu. Ponieważ Kaszubowski był rodakiem Kaszuba i biegle władał językiem niemieckim, polskim, kaszubskim - podchodził do ludności w najrozmaitsze sposoby, a w terenie zorganizował sobie sieć konfidencką, którą powinien wydać w ręce sprawiedliwości.

W dniu 4 marca 1944 roku o godz. 20.00 zamordował kierownika głównego Wydziału Organizacji Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI s.p. Dembka Józefa ps. Lecha - patrz zeznanie Nr 1,2,3,4,5,6,11,59,98,110.

2. W dniu 9 grudnia 1944 o godz. 24.00 Kaszubowski zamordował s.p. Grube Jana w Brzepczu. Zamordowany został za to, że dowoził żywność leśnym oddziałom w lasach brzepeckich. Patrz zeznanie Nr 85,86,93.

2. W dniu 25 września 1943 o godz. 18.00 gestapo stoczyło walkę w schronie PTASIA WOLA, którą zdradził Bianga. W walce tej na polu chwały poległo 4 zabitych, 8 ciężko rannych, w tym jeden dostał się do niewoli. Ze strony gestapa zabitych 6 i kilkunastu rannych. Patrz zeznania nr 7,9,10.
3. W dniu 14 stycznia 1944 o godz. 02.30 w nocy we wsi Kamiennica Królewska Kaszubowski zamordował s.p. Siesieckiego Bernarda i Siesieckiego Brunona. Siesiecki Ambroży wrócił z obozu po oswobodzeniu i jest kaleką, przez Kaszubowskiego. Patrz zeznanie nr 19.
4. W dniu 9 stycznia 1944 o godz. 15.00 Kaszubowski zamordował s.p. Kwidzińskiego Jana w Kamiennicy Królewskiej, oraz stoczył walkę z żołnierzami Gryfa Pomorskiego. Walka ta trwała do 1 stycznia do godz. 4 tej rano. W walce tej zginął na polu chwały s.p. Michałko Bernard ps. Batory i s.p. Kwidziński. Jeden dostał się do niewoli i skazany na karę śmierci w obozie Mathausen. Patrz zeznanie nr 12,13,18,22.
5. W dniu 13 września 1944 o godz. 4.00 rano Kaszubowski w bestialski sposób zamordował s.p. Kojpię Stanisława. Patrz zeznanie nr 62.
6. W dniu 1 czerwca 1944 o godz. 13.00-15.00 Kaszubowski zamordował we wsi Mrozy pow. Kartuzy s.p. Halmana Bronisława, s.p. Halmana Alojzego i morderczym biciem i torturami zostawił kaleką Kotłowskiego Józefa zam. W Mrozach. Patrz zeznanie nr 34,55,96.
7. W dniu 29 lutego o godz. 01.00 w nocy Gestapo, Policja i Wojsko niemieckie w ilości 1000 uzbrojonych okrążyło lasy w Koleczkowie pod Wejherowem, gdzie żołnierze Gryfa pomorskiego posiadali 5 schronów podziemnych. Stoczona walka trwała od godziny 03,00 do 16.00. w walce na polu chwały poległo 11 osób Straty – 3 schrony z uzbrojeniem i umundurowaniem. Straty Gestapa- 24 zabitych, 3 samochody ciężko rannych. Patrz zeznanie nr 40,97.
8. W dniu 23 września 1944 Kaszubowski skazał na śmierć 16-tu Polaków, Którzy zostali rozstrzelani w Borach Tucholskich. Zeznanie nr 106
9. W dniu 2na3 czerwca 1945Kaszubowski aresztował ks.Chodzinskiego, który został skazany na śmierć i zamordowany w Matchausen. Patrz zeznanie nr 106.
10. W dniu 27.11,1944 o godz 6.00 rano getapo, Policja i Wojsko stoczyło walkę z oddziałem Gryfa Pomorskiego w lasach Tęmpskich. Na polu chwały poległo 2 zabitych i kilka rannych. Ze strony Gestapo kilku zabitych i rannych. Walka trwała od 6.00 do 21.00. Patrz zeznanie nr 67,69.
11. W dniu 20.6.1944 o godz. 10.30 Kaszubowski rozstrzelił 11-tu Polaków na Różnym Dębie pow. Morski. Patrz zeznanie nr 20,21.
12. W listopadzie 1944 Kaszubowski rozstrzelił 10-ciu Polaków koło Wiezycy w Śzynwaldzie pow. Kartuzy.

13. W dniu 9 maja 1944 o godz. 6.00 rano w Linii pow. Morski, Kaszubowski aresztował s.p. Szur Waleskę, s.p. Popielową Paulinę, które w następstwie barbarzyńskiego katowania zmarły w Sztutofie. S.p. Popielowa osierociła trójkę drobnych dzieci. W dniu tym Kaszubowski aresztował 30 Polaków w pow. Morskim. Patrz zeznanie nr 36.
14. w dniu 26 maja 1944 o godz. 02.30 w nocy gestapo rozstrzeliło w zabudowaniach s.p. Kieleńskiego
15. W połowie lutego 1944 Kaszubowski wraz ze swoją grupą gestapa kazał rozstrzelić 114 jeńców Związku Radzieckiego. Z tych 6-ciu zdołało uciec i ci przyłączyli do żołnierzy Gryfa Pomorskiego. Patrz zeznanie nr 8.
16. W dniu 8 lutego 1944 o godz. 03.00 rano Kaszubowski aresztował Miśewczykową Bronisławę w Borzestowice pow. Kartuzy. Przy aresztowaniu sam z szafy zabrał jej 3 metry materiału na ubranie, koloru czarnego, 3 metry materiału szarego i 3 metry materiału szarego w kwiaty. A wyżej wymienioną zbił gumową pałką. Patrz zeznanie nr 99.
17. W dniu 20 kwietnia 1944 o godz. 10.00 Gestapo aresztowało s.p. Kipkę Monikę. W listopadzie 1943 s.p. Kipkę Bernarda. Wyżej wymienieni zostali zamordowani w gestapo Gdańsk za to, że dostarczali żywność leśnym oddziałom w Koleczkowie. Patrz zeznanie nr 97.
18. Gestapo w Gdańsku rozstrzelało 50-ciu przywódców A.K. wraz z jednym generałem. Patrz zeznanie nr 28,71,103.
19. Gestapo rozstrzelało w Wejherowie na dziedzińcu więziennym, w przed dzień wkroczenia wojsk radzieckich kilkudziesięciu Polaków i Sowieców. Patrz zeznanie nr 48,75,83.
20. W kwietniu 1944 Kaszubowski skazał na karę śmierci 30-tu Gryfowców. Dzięki interwencji komendanta obozu rozstrzelanie zostało wstrzymane.
21. Poza tym zostały pomordowane następujące osoby. Patrz zeznanie nr 17,29,30,35,41,46,80,82,91,100,108, oraz pokrzywdzone i torturowane osoby, które złożyły zeznania a są ponumerowane od 1-110.
22. W maju 1943 Kaszubowski aresztował robotnika Miskę Augustyna z Strzeczca w następstwie bestialskich tortur dziś jest kaleką i nie posiada żadnych środków na leczenie. Patrz zeznanie nr 92.
23. W dniu 27 września 1943 gestapo aresztowało we wsi Koleczkowo Kipkę Annę. Wysiedloną za to, że dostarczała żywność oddziałom leśnym w Potulicach wymarło jej 5 drobnych dzieci. Patrz zeznanie nr 97.
24. W sierpniu 1944 Gestapo aresztowało s.p. Lawrę Józefa, który został zamordowany w obozie w Gussen. Patrz zeznanie nr 81.
25. W czasie ewakuacji obozu Sztuthof Gestapo rozstrzeliło około 200 Polaków, rozstrzelani w lesie Zukowo. Byli to przeważnie Gryfowcy. Patrz zeznanie nr 53.
26. W dniu 7 listopada 1944 o godz. 02.00 w nocy Kaszubowski aresztował 75 Polaków Gryfowców, z których 20-stu zostało zamordowanych w Gestapo w Gdańsku podczas przesłuchań. W barbarzyński sposób przypiekano palce, nagich wsadzano na rozpalony piec, bito i przypiekano rozpalonym żelazem. Patrz zeznanie nr 51.
27. W dniu 9 maja 1944 o godz. 03.30 Kaszubowski aresztował Polasika/Luzina pow. Morski, podczas tortur wybił kilkanaście zębów i wyrwał z głowy połowę włosów. Patrz zeznanie nr 48.
28. W dniu 21 stycznia 1945 Gestapo w ilości 80 uzbrojonych aresztowało Miotka Ludwika, po czym odstawiony do więzienia w Kartuzach. W lutym Kaszubowski przywiózł w taksówce Biangę, który miał za zadanie od Miotka wy dostać o miejscu postoju Komendy Naczelnej G.P. W końcowej fazie wojennej Kaszubowski dowodził Gestapem w Kartuzach i wydano rozkaz rozstrzelenia wszystkich partyzantów. Rozstrzelano około 70-ciu Polaków w tym Francuzi, Sowieci i Żydzi. Patrz zeznanie nr 110.

29. Za zamordowanie s.p. Dembka Józefa ps. Lech i za rozbicie Gryfa Pomorskiego w 80 procentach Kaszubowski otrzymał najwyższe odznaczenie hitlerowskie, odznaczony w 1944 przez samego Himlera.
30. Na podstawie doniesień z roku 1939 i pracy konspiracyjnej z terenu Gdynia Kaszubowski we wrześniu 1939 przekroczył front pod Oksywiem i w dowództwie armii niemieckiej zdradził wszystkie stanowiska artylerii nadbrzeżnej i Wojska Polskiego. Gestapowiec Kaszubowski przed wybuchem wojny współpracował z Forsterem na korzyść Niemiec.

Ad 3. Gestapowiec Kaszubowski z wymuszonych zeznań od aresztowanych przeprowadzał niejednokrotnie aresztowania zupełnie niewinnych obywateli polskich, powołując się na zdradę już poprzednio aresztowanych np. żony i dzieci członków, które nie były wtajemniczone w sprawy przynależności męża lub ojca do organizacji. Patrz zeznanie nr 12,15,21,25,26,27,54,63,65.

Kaszubowski dopuszczał się różnych sabotaży na tle aresztowanych, jak wymuszanie artykułów żywnościowych do nieskończoności, a jeżeli ktokolwiek z zaznaczonego wymiaru się nie wywiązał został aresztowany a dobytek jego zrabowany przez Kaszubowskiego i jego współtowarzyszy. Patrz zeznanie nr 9,13,17,19,33,38,39,61,68,70,78,79,97,99,102,104,109.

Ad 4. Kaszubowski zeznaje, że działalność organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI była przeciw bolszewizmowi i dążyła do utworzenia samodzielnej prowincji niezależnej od Polski Centralnej. Zeznanie to jest niezgodne z prawdą, jest to ostatni ratunek zbrodniarza i tym chce się wybielić. Jako dowód na to fałszywe oskarżenie załączam odpis deklaracji ideowej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYFA POMORSKIEGO z dnia 6 maja 1942 roku z poprawką z dniem 1.1.1944.

Zaznaczam, że była Tajna Organizacja Wojskowa GRYF POMORSKI prowadziła wyłączną walkę przeciw hitleryzmowi i przez to była silnie zwalczana, a pod koniec 1944 roku została rozbita. Członkowie i przywódcy w 80 procentach zostali wyaresztowani przez Gestapowca Kaszubowskiego i osadzeni w obozach koncentracyjnych, tak, że nie była zdolna rozpoczynać jakichkolwiek akcji przeciw Niemcom, za wyjątkiem drobnych wypadków. Jednym z głównych nie domagań w wydaniu walki Niemcom był brak broni. Członkowie, którzy posiadali broń z czasów przedwojennych, lub też ją zdobyli w czasie okupacji, taką przekazali organom bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i Wojsku Radzieckiemu w pierwszych dniach oswobodzenia tutejszych terenów.

Wobec powyższego i po rozpatrzeniu sprawy przez Ministerstwo sprawiedliwości i ewentualnego skazania gestapowca Kaszubowskiego Jana na karę śmierci.

My byli członkowie byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI i obywatele Pomorza prosimy Ministerstwo Sprawiedliwości o wymierzenie zasłużonej kary gestapowcowi Kaszubowskiemu Janowi przez powieszenie na tym samym miejscu w którym on sam zamordował sp. Dembka Józefa ps. Lech, byłego kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI.

Również zwracamy się z prośbą rozpatrzenie sprawy naszej organizacji, którą dotychczas gestapowiec Kaszubowski fałszywie oskarżył.

My jako byli żołnierze Polskiej Armii Podziemnej na Pomorzu udokumentowaliśmy swe znanie polskości, walcząc przeciw bandzie hitlerowskiej. Nie walczyliśmy dla własnej kariery, ani też za pieniądze zagraniczne. Walczyliśmy z honorem o sprawę istnienia

wolności Narodu Polskiego, o wolną i niepodległą Polskę Demokratyczną , o Polskę Ludową dla wszystkich Polaków.

Powołując się na zasługi i wielkie ofiary poniesione w walce przeciw hitleryzmowi prosimy Ministerstwo Sprawiedliwości o uznanie byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI jako jedną z tych organizacji, która na równi z innymi dążyła i walczyła o wyzwolenie Narodu Polskiego z pod jarzma hitlerowskiego.

Również prosimy, by skrzywdzeni Polacy –kalecy , chorzy, żony i dzieci po pomordowanych lub poległych na polu chwały za wolność swej ojczyzny mogli skorzystać z opieki i przynależnych im przywilejów.

Z powodu fałszywego oskarżenia byłej Tajnej Organizacji Wojskowej GRYF POMORSKI przez gestapowca Kaszubowskiego Jana, a po rozpatrzeniu powyższej sprawy, o wyniku prosimy urzędowo podać w prasie .

GDYNIA 10.08.1947

Referował
Miotek Ludwik ps.Piuro S.Stalówka
Zam. Słupsk
Ul. Szczecińska 36.

Za zgodność
Jankowski Marian ps.Szarak
Zwartowo pow. Lębork

Dowody załączone

1. 16 stron pisma ponumerowanego 1-16
2. w tym 117 podpisów byłych członków T.O. G.P.
3. 110 zeznań pokrzywdzonych Polaków przez gestapowca Kaszubowskiego od 1939-1945r ponumerowanych od 1-110.

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ.

⁽¹⁾ Oddziałowa Komisja Ścigania
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w GDAŃSKU
ul. Nowe Ogrody 30
80-958 GDAŃSK

Gdańsk, dnia 25.10.2000 r.

S 4/00/Zk

Pan Alojzy Dambek
83-300 Zukowo
ul. Gdańska 2

ZAWIADOMIENIE

Działając na podstawie art. 305 § 4 kpk zawiadamiam, że postanowieniem z dnia 24.10.2000 r. w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku wszczęte zostało śledztwo sygn. S 4/00/Zk w sprawie dokonania w dniu 4 marca 1944 roku w Gołubiu Kaszubskim zabójstwa dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka jak również stosowania w latach 1945 – 1946 represji wobec członków tej organizacji, w wyniku przekraczania uprawnień przez funkcjonariuszy jednostek organizacyjnych Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, realizujących czynności służbowe wymierzone przeciwko osobom działającym na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego - tj. o przestępstwa z art. 225 § 1, 286 § 1 Kodeksu Karnego – Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U. z dnia 15 lipca 1932 Nr 60, poz. 571 z późn. zm.) w zw. z art. 2 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. z dnia 19 grudnia 1998 r. Nr 155, poz. 1016 z późn. zm.).

Prokurator Oddziałowej Komisji
Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu
w GDAŃSKU

Krzysztof Nowicki

Poprzez te fałszowania polegające na ograniczaniu śledztwa tylko do jednego epizodu, zabójstwa Dowódcy i twórcy Gryfa por. Józefa Dambka. Z pominięciem zbrodni wymordowania ponad 2 tys. osób z Pomorza, głównie żołnierzy Gryfa, przedstawione tu na wyżej zamieszczonym dokumencie. Zbrodnie te popełnione przez polskojęzyczne Gestapo nie były nigdy osądzono wskutek fałszowania i zatajania tych zbrodni przez osoby, które były na usługach tego gestapo, byli to m.in.:

- Elżbieta Zawacka,
- Maciej Schulz
- Andrzej Gąsiorowski,
- Bogdan Chrzanowski,
- Krzysztof Steyer,
- Donald Steyer,
- Elżbieta Grot
- Mirosław Golon,
- Piotr Szubarczyk,
- Krzysztof Komorowski,

Ograniczanie śledztwa tylko do jednego epizodu, zabójstwa przez Jana Kaszubowskiego 4 III 1944 r. por. J. Dambka, a przecież lista zbrodni dokonanych w latach 1939 – 1956 na Kaszubach i Pomorzu przez gestapo polskojęzyczne, które było jednocześnie na usługach NKWD była długa, było celowym działaniem IPN-u dokonany z premedytacją przez w/w fałszerzy skupionych w Oddziale Gdańskiego IPN-u. Mam tu również na myśli szczególnie prokuratora Macieja Schulza. Ponieważ w 1954 r. toczył się w Gdańsku całkowicie fikcyjny proces stalinowski przeciwko gestapowcowi Janowi Kaszubowskiemu o zabójstwo por. Józefa Dambka. Był to proces całkowicie upozorowany nad agentem NKWD, który był przywódcą polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB. W tej sytuacji fałszerze z IPN-u umorzają śledztwo na zasadzie, że nie może być karana osoba dwa razy, za tą samą zbrodnię. Na pewno tak się stanie, że sprawa będzie umorzona, ponieważ w IPN są dzieci ubowców. Dlatego w Oddziale IPN-u nie ma dzieci bohaterów pomordowanych w Katyniu czy z Powstania Warszawskiego.

Stwierdzam, że przedstawianie przez fałszerzy historii związanych z IPN w/w agentów gestapo i NKWD takich jak: A. Arendt, J. Szalewski, J. Bianga, L. Miotk, J. Gierszewski, W. Stefaniak, B. Szczęsny, L. Lubecki jako bohaterów (*że byli oni żołnierzami Gryfa i Armii Krajowej*) jest gloryfikowaniem hitlerowskich i stalinowskich zbrodniczych systemów XX wieku, jest to w Polsce przestępstwem kodeksowym i godzi w Rację Stanu Polskiego Państwa.

BARDZO SZKODLIWA DZIAŁALNOŚĆ PIOTRA SZUBARCZYKA W ODDZIALE GDAŃSKIEGO IPN-U

Wyjątkowo szkodliwą osobą dla historii Kaszub i Pomorza jest Piotr Szubarczyk. Moje przekonanie o tym, całkowicie potwierdzali również zamieszkali po wojnie w Kartuzach, legendarna łączniczka por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala Agnieszka Tempska-Pryczkowska, (*u której w rodzinnym gospodarstwie w Borzystowskiej Hucie nad jeziorem Raduńskim był zakonspirowany sztab bohaterskich dowódców Gryfa por. J. Dambka i por. A. Westphala oraz członek Rady Naczelnej Gryfa Alfons Pryczkowski*). Potwierdzali oni, że P. Szubarczyk był całkowicie na usługach polskojęzycznej grupy Gestapo. Podkreślał to szczególnie A. Pryczkowski, który razem z Szubarczykiem uczył w szkołach średnich na terenie Kartuz. P. Szubarczyk ukończył Liceum Ogólnokształcące w Pruszczu Gdańskim a następnie polonistykę na Uniwersytecie Gdańskim. Kiedy uczył w „ogólniaku” w Kartuzach stał się fanatycznym obrońcą szczególnie gestapowca Aleksandra Arendta, który mieszkał w Kartuzach u teściów Skwierawskich i wszyscy byli Reichdeutscheami. Stwierdzam, że Skwierawscy przez całą wojnę jako Niemcy prowadzili zakład zegarmistrzowski, była u nich główna baza gestapo skierowana przeciwko nam, żołnierzom Gryfa na całym Pomorzu. W Kartuzach Szubarczyk zapraszał Aleksandra Arendta do szkoły i przedstawiał go jako Komendanta Naczelnego Gryfa. Demoralizował w ten sposób Polską Młodzież, przeciwko czemu protestował m.in. A. Pryczkowski, wiarygodny świadek historii, który w czasie wojny był w ochronie dowódcy por. Józefa Dambka i wiedział, że gestapowiec Arendt był prześladowcą Gryfa (*czego doświadczyłam na własnej osobie*) działającym w Gestapo, co opisali razem z Agnieszką Pryczkowską w książkach i licznych publikacjach demaskujących tego oprawcę.

Popierając A. Arendta P. Szubarczyk miał poparcie lokalnych władz, ponieważ m.in. gestapowiec A. Arendt zakładał z polecenia UB w 1956 r. Zrzeszenie Kaszubskie -> Kaszubsko-Pomorskie.

Pryczkowski podkreślał, że Szubarczyk był wyjątkowo przebiegłym fałszerzem historii i fanatycznym zwolennikiem polskojęzycznej grupy Gestapo, który zatajał ich zbrodnie i to zdecydowało, że znalazł pracę w Oddziale Gdańskiego IPN-u.

Przytoczę tu tylko jeden fakt, w Kartuzach w okresie międzywojennym wydawana była bardzo patriotyczna gazeta o programie zbliżonym do Stronnictwa Narodowego – „*Gazeta Kartuska*”, powszechnie przez nas czytana i lubiana. Po wojnie nie można było jej wydawać. W czasie, kiedy komunizm już upadał, Szubarczyk podstępnie uzyskał zgodę na piśmie od rodziny przedwojennej wydawcy na wydawanie tej gazety, o tej samej nazwie „*Gazeta Kartuska*”. Społeczeństwo Kartuz i okolicznych miejscowości cieszyło się bardzo z tego faktu, że wreszcie będzie wiarygodna prasa. P. Szubarczyk jak sam podawał, został współtwórcą i redaktorem naczelnym „*Gazety Kartuskiej*”. Okazało się, że dobre imię tej gazety wykorzystuje P. Szubarczyk dziś do fałszowania historii na całych

Kaszubach, gloryfikowania agentów gestapo z polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB w 1945 r.

Syn przedwojennego wydawcy tej gazety próbował wstrzymać jej wydawanie, lecz bezskutecznie, wkrótce zmarł. Gazeta w złym świetle pokazywała bohaterstwo Kaszubów z TOW Gryf Kaszubski-Pomorski. Nie przestrzegała prawa prasowego, nie dokonywała sprostowań i tematów polemicznych. Popierała likwidację Pomnika Pomorskiego Bohatera por. Józefa Dambka w Gołubiu Kaszubskim. Gazeta zatajała fakty, że m.in. po zabójstwie por. J. Dambka, które to miało miejsce w Sikorzynie, oprócz gestapowca Jana Kaszubowskiego brał również udział jego szwagier gestapowiec Aleksander Arendt oraz inni gestapowcy: Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak oraz inni.

Szczególnie ostatnio z Piotrem Szubarczykiem nasiliła współpracę Elżbieta Grot. Dopuszcza się ciężkich przestępstw fałszując historię KL Stutthof poprzez produkowanie fałszywych dokumentów, gdzie podaje, że zbrodniarze z gestapo np.: Aleksander Arendt oraz inni członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo byli więźniami Stutthofu.

Jako świadek historii i uczestniczka tych wydarzeń, razem z mężem Józefem DREWĄ, Szefem Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa w latach 1943-1946 protestowaliśmy przeciwko tym kłamstwom wiele razy.

W celu nadania fałszerstwu E. Grot większej „rangi” występuje ona publicznie m.in. w TVP, razem z Piotrem Szubarczykiem, który od lat uwiarygadnia polskojęzyczną grupę Gestapo, w szczególności gestapowców A. Arendta i J. Szalewskiego, i za tą przestępczą działalność został pracownikiem Oddziału Gdańskiego IPN-u. Folder Oddziału Gdańskiego podaje, że Piotr Szubarczyk prowadzi „Referat Wystaw i Edukacji Historycznej (kierownik Piotr Szubarczyk, 3 pracowników) prowadzi działalność edukacyjno-popularyzatorską”. Jak można osobie tak skompromitowanej powierzać edukację Polskiej Młodzieży.

ZATAJANIE ZBRODNI POLSKOJĘZYCZNEJ GRUPY GESTAPO, NA CZELE Z BOLESŁAWEM BIERUTEM W BOLESŁAWOWIE BYŁO PRZEPUSTKĄ DO PRACY W ODDZIALE GDAŃSKIM IPN

Stwierdzam, że Piotr Szubarczyk w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia miał już duże doświadczenie w zatajaniu zbrodni dokonanych przez polskojęzyczną grupę Gestapo na Narodzie Polskim. Na Pomorzu Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie zakładał m.in. agent gestapo i TW UB Aleksander Arendt. Obawiano się, że powstający dynamicznie ruch „Solidarności” może doprowadzić do ujawnienia potwornych zbrodni jakich dopuścili się na Pomorzu zbrodniarze wojenni, Ernest Modrow z majątku w Bączku, szef NSDAP, starosta Kościerzyny i jego kuzyn Werner Modrow – właściciel majątku Modrowo, którzy działali razem z płk. NKWD Bolesławem Bierutem. Po odzyskaniu przez Polskę Pomorza w 1920 r. Ernest Modrow i Werner Modrow pozostali w Polsce i byli obywatelami RP. Znali język polski. Ernest Modrow był w 1939 r. powołany (*mobilizacja*) do Polskiego Wojska w Grudziądzu, przybył tam, ale po 3 dniach zdezerterował.

W majątkach Modrowów w okresie międzywojennym była główna baza szkoleniowa polskojęzycznej grupy Gestapo. To był główny matecznik dla takich oprawców jak: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Willi Stefaniak, Bernard Szczęśny, Ludwik Miotk, Leon Lubecki. W tym czasie wiele razy u Modrowów przebywał płk NKWD i agent gestapo Bolesław Bierut. Tam wspólnie radzili jak podważyć Traktat Werslaci i doprowadzić do likwidacji Państwa Polskiego. Tworzyli podwaliny pod zbrodniczy pakt nazwany potem w Moskwie 23 sierpnia Paktem Ribbentrop-Mołotow. Majątek Wernera Modrowa był matecznikiem dla największych zbrodniarzy z polskojęzycznej grupy Gestapo. Tu urodził i wychował się największy kat Kaszubów Hans Kassner vel Jan Kaszubowski. Zbrodniarz niemiecki, który był także na usługach NKWD od 1933 r. Ta współpraca zbrodniarzy niemieckich i NKWD skierowana była przeciwko żywotnym interesom Państwa Polskiego.

Cała rodzina J. Kaszubowskiego była szpiegami niemieckimi, zarówno ojciec, matka, która działała w Wolnym Mieście Gdańsk w rozpracowaniu Polonii Gdańskiej. Jak również dwie siostry oraz dwóch braci. Wszyscy oni z wyjątkiem jednego brata zostali w Polsce po wojnie. Otrzymali z polecenia płk. NKWD i agenta gestapo B. Bieruta po wojnie wysokie ubowskie emerytury. Nawet żona jednego z braci Kaszubowskiego, który w czasie wojny dostał się do niewoli aliantów we Francji i pozostał na zachodzie otrzymała na siebie i dzieci rentę rodzinną z polecenia B. Bieruta, pomimo, że oboje rodzice żyli. Na przykład wdowa po zamordowanym przez polskojęzyczną grupę Gestapo bohaterze por. Józefie Dambku rentę otrzymała dopiero 25 lat później.

Zaraz po wybuchu wojny Modrowowie kierowali masowymi mordami Polaków m.in. w Skarszewach na cmentarzu żydowskim, w Szpęgawsku, księży w Starogardzie Gdańskim, w Kościerzynie gdzie

starostą niemieckim został Ernest Modrow. Po wojnie Jan Szalewski, Aleksander Arendt z płk. NKWD i agentem Gestapo aby zatajać tam wspólnie popełnione zbrodnie w Modrowie przemianowali nazwę miejscowości na Bolesławowo od imienia Bieruta (*zobacz załączony dokumentu*). Bolesławowie powstała pierwsza Polska Spółdzielnia Produkcyjna przez nas gryfowców nazywana kołchozem. Powstał tam wielki ośrodek indoktrynacji komunistycznej Młodzieży Wiejskiej z całej Polski pod patronatem Związku Młodzieży Polskiej a doradcami i prelegentami byli tam Gestapowcy A. Arendt i Jan Szalewski.

Teraz zaistniała realna obawa, że na fali „*Solidarności*” ujawnieniu może ulec ogrom zbrodni, w których uczestniczył w czasie międzywojennym i po wojnie płk NKWD i Gestapo Bolesław Bierut m.in. razem z gestapowcami Janem Szalewskim i Aleksandrem Arendtem.

W tej dramatycznej sytuacji w przeddzień powstania „*Solidarności*” w 1979 r. skierowano tam do pracy do Bolesławowa, w celu zatajania zbrodni niemiecko-sowieckich Piotra Szubarczyka jako wychowawcy młodzieży i nauczyciela j. polskiego w Zespole Szkół Rolniczych w Bolesławowie. Pracował on tam intensywnie przez cały czas istnienia legalnie „*Solidarności*”, cały Stan Wojenny i rozwiązanie „*Solidarności*” (*zdelegalizowanie*) do czasu, kiedy oprawcy komunistyczni zdobyli już ponownie całkowitą władzę do 1984 r. Wtedy minęła już obawa ujawnienia zbrodni ludobójstwa w Bolesławowie i na całym Pomorzu.

Stwierdzam, że wtedy „*misja*” Piotra Szubarczyka w Bolesławowie zakończyła się. W czasie pobytu w Bolesławowie poprzez różne odczyty, relacje, spotkania, oprowadzania wycieczek, różnego rodzaju pogadanki, publikacje P. Szubarczyk rozpowszechniał kłamstwa i fałszerstwa komunistyczne, których celem było zatajanie popełnionych tam zbrodni komunistycznych. Wymienię tu tylko kilka tych kłamstw, które w sposób wymowny docierały do opinii społecznej. Podawano np.: że jak Werner Modrow w 1945 r., kiedy stanął na ganku swego pałacu i zobaczył jak ruskie czołgi wjeżdżały na jego podwórze popełnił samobójstwo, wcześniej zastrzelił część członków swojej rodziny. Został pochowany w swoim ogrodzie przy pałacu i zaraz jako dowód prowadzono zwiedzających na jego grób w pałacowym ogrodzie. W tak sugestywny teatralny sposób przekazywano zwiedzającym tragiczne losy rodziny Modrowa, który sam na siebie wydał wyrok śmierci. Modrow nie żyje, bo każdy zwiedzający widział jego grób. Jak Werner Modrow nie żyje, to nie można oczywiście prowadzić żadnego śledztwa o popełnionych tu zbrodniach, razem z B. Bierutem, ponieważ już sam Modrow wydał wyrok śmierci na siebie.

W ten sposób, zatajano zbrodnie popełnione przez płk NKWD i agenta gestapo Bolesława Bieruta razem z Wernerem Modrowem na całym Pomorzu. A wszystko co tu się działo jest prawdziwe, ponieważ tow. B. Bierut nazwał tą miejscowość swoim imieniem- Bolesławowo. Zmiany tej nazwy dokonała Rada Państwa za zgodą agenta Gestapo i NKWD B. Bieruta.

Jako świadek historii związana z wywiadem Gryfa, stwierdzam, że sowietom bardzo szanowali swoich agentów. Werner Modrow został przez NKWD wywieziony do sowieckiej strefy okupacyjnej (*potem NRD*) razem z całą rodziną i ruchomym dobytkiem, gdzie Modrowowie mieli swój majątek (*jeden z rodziny Modrowów był I sekretarzem komunistycznej partii w NRD*). Natomiast w ogrodzie pałacowym jest pochowany ojciec Jana Kaszubowskiego oraz syn w wieku około 3-4 lat, który uległ śmiertelnemu poparzeniu w kwietniu 1945 r.. W Gdyni Jan Kaszubowski mieszkał na ul. Olszyńskiej nr. 26 razem z Aleksandrem Arendtem.

Zbrodniarz wojenny Ernest Modrow został również przeniesiony przez NKWD do Niemiec. Jak odbywał się proces tego zbrodniarza wojennego w Niemczech-Zachodnich, polskie władze sądowe celowo nie przedstawiły żadnych dowodów jego zbrodni dokonanych w Polsce do sądu w Niemczech

Skarszewy 14.03.2005 r.

**Stowarzyszenie Rodzin
Ofiar Grudnia 1970 r.
w Gdyni**

W odpowiedzi na Państwa pismo z dnia 5 marca 2005 do „wójta Skarszew” uprzejmie informuję, że w archiwum Urzędu Miejskiego w Skarszewach nie ma dokumentu dotyczącego zmiany nazwy wsi Modrowo na Bolesławowo.

Aby ułatwić Państwu naukowe prace nad wyjaśnieniem ww. sprawy informuję, że w roku 1997 dr Henryk Pauli wydał książkę pt. „800 lat Skarszew”. W tomie II na stronie 48 zawarta jest informacja o tym, że od 1 marca 1950 r. na wniosek Spółdzielni Rolniczej „Zgoda” w Modrowie Rada Ministrów zmieniła nazwę wsi na Bolesławowo - od imienia Bolesława Bieruta.

Z informacji jaką uzyskałem od autora książki wynika, że stosowny dokument był w archiwum Spółdzielni Rolniczej „Zgoda”, które przekazano do zasobów wojewódzkich w Gdańsku.

Przy okazji informuję Państwa, że Skarszewy są miastem, stolicą gminy miejsko - wiejskiej. Burmistrzem Skarszew jest Dariusz Skalski, jego zastępcą Zygmunt Wiecki. Więcej informacji o Skarszewach możecie państwo uzyskać na stronie internetowej www.skarszewy.pl.

Z poważaniem

Janusz Rokiciński
podinspektor WPGiE
Urzędu Miejskiego w Skarszewach

Zachodnich. Ponieważ współpracował z nim w szczególności płk. NKWD i agent gestapo Bolesław Bierut. Jako świadek historii stwierdzam, że Ernest Modrow wspierał przez całą wojnę polskojęzyczną grupę Gestapo w szczególności A. Arendta, J. Szalewskiego, W. Stefaniaka, J. Biangę, L. Lubeckiego. Jak również Józefa Gierszewskiego „Rysia” oraz jego kochankę Wandę Halinę Kurowską, którzy z polecenia Gestapo wniknęli do Gryfa w celu rozbicia organizacji od wewnątrz. J. Gierszewski Wyrokiem Sądu Organizacyjnego został skazany na śmierć. Wyrok wykonano w bunkrze „Dywan” w pobliżu Kościerzyny.

Rozpowszechniano w Polsce wtedy intensywnie kłamliwe fakty, że kiedy współpracownik płk NKWD i agenta Gestapo B. Bieruta Ernest Modrow został skazany w Niemczech Zachodnich i przebywał w więzieniu, również rzekomo popełnił samobójstwo, poprzez powieszenie się w celi. A więc nie może być również prowadzone śledztwo przeciwko tym zbrodniom. B. Bierut na czele z polskojęzyczną grupą Gestapo w ten sposób pomagał Ernestowi Modrowowi, że nie przekazywał do sądu niemieckiego potwornych zbrodni jakich się on dopuścił w Polsce wraz z w/w grupą Gestapo, która teraz w Polsce objęła najwyższą władzę. Chodziło o to, aby ten zbrodniarz E. Modrow został uniewinniony z braku dowodów, bo wszystkie zbrodnie dokonał w Polsce na Narodzie Polskim. Jak E. Modrow będzie uniewinniony, to również nie będzie zbrodni Gestapo popełnionych na czele z B. Bierutem. Władze nasze nie wystąpiły o wydanie tego zbrodniarza Polsce, pomimo, że wszystkich zbrodni dokonał na terenie Polski.

Piotr Szubarczyk pracując w latach 1979-1984 w Bolesławowie wiedział o potwornych zbrodniach jakich dopuścili się Modrowowie na Pomorzu wspólnie z pozostałymi agentami gestapo i NKWD: Bolesławem Bierutem, Michałem Żymierskim, Janem Kaszubowskim, Janem Szalewskim, Aleksandrem Arendtem, Janem Biangą, Ludwikiem Miotk, Willi Stefaniakiem, Bernardem Szczęsnym. Z pełną świadomością fałszował historię Polski i zatajał zbrodnie hitlerowsko-stalinowskie.

Piotr Szubarczyk jako wychowawca Polskiej Patriotycznej Młodzieży, nauczyciel języka polskiego. Łamał i demoralizował patriotyczne charaktery Polskiej Młodzieży stawiając im za wzór osobowy w procesie wychowania, agentów gestapo i NKWD na czele z Bolesławem Bierutem i Michałem Żymierskim. Byli oni od 1947 r. honorowymi obywatelami Kościerzyny, nie wystąpił o ich odwołanie, co należało do jego obowiązków i celów statutowych IPN-u.

P. Szubarczyk wiedział, że używanie nazwy Bolesławowo od imienia Bieruta płk. NKWD i agenta Gestapo jest hańbą dla Narodu Polskiego. Zmuszał Młodzież Polską, aby poprzez tą nazwę Bolesławowo utożsamiała się ze zdrajcą Narodu Polskiego, agentem NKWD i Gestapo.

Te „sukcesy” P. Szubarczyka w fałszowaniu i zatajaniu zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo na czele z Bolesławem Bierutem, Michałem Żymierskim, Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendt, Janem Szalewskim, Elżbietą Zawacką, Ludwikiem Miotk m.in. w Bolesławowie były przepustką do pracy w 1998 r. w Oddziale Gdańskiego IPN oraz gwarancją, że będzie te kłamstwo czynił dalej, bardziej intensywnie teraz pod szyldem IPN-u.

P. Szubarczyk do którego należało w Oddziale Gdańskiego IPN prowadzenie Edukacji Historycznej szeroko pojętej, gloryfikował teraz dalej zbrodnie hitlerowsko-komunistyczne a zatajał konsekwentnie wyjątkowo bohaterską walkę Kaszubów-Pomorzan prowadzoną w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski w obronie Ojczyzny i Kościoła Świętego, w walce z niemieckim brunatnym faszysmem i sowiecką czerwoną zarazą.

Jako świadek historii stwierdzam, że P. Szubarczyk nigdy nie wystąpił o nazwanie ulicy, placu, skweru, parku, szlaku turystycznego imieniem bohaterów Gryfa, nigdy nie wydał najmniejszej

informacji o bohaterach Gryf i ich wyjątkowym bohaterstwie w obronie bunkrów. Nawet tych bunkrów, których bohaterska obrona jest wyśpiewywana w pieśniach i uwieczniona w ludowej legendzie (zobacz załączone poniżej dokumenty), nie upamiętnił nigdy żadnymi tablicami bohaterów Gryfa (co czyni cały czas nasz Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, który powołaliśmy w 1980 r. w Gdańsku przy „Solidarności” i działa pro publico bono) np. w miejscu ich męczeńskiej śmierci.

Zaniechania te czyni z pełną świadomością, bo wie, że badania nad historią Gryfa prowadzą zawsze wprost do powołania w 1933 r. przez Alberta Forstera i Bolesława Bieruta w Gdańsku polskojęzycznej grupy Gestapo, Paktu Ribbentrop-Mołotow, wybuchu wojny i Zbrodni Katyńskiej.

P. Szubarczyk tak fałszował historię, że na Kaszubach-Pomorzu wg. niego właściwie nie było naszej 30 tysięcznej organizacji Gryfa. Uważał, że jak nie będzie Gryfa, to nie będzie zbrodni polsko-języcznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB. Te kłamstwa były jego głównym celem.

P. Szubarczyk przyjeżdżał np.: tylko dla pozorów 4 marca do Gołubia, gdzie co roku spotykamy się przy pomniku naszego bohatera por. Józefa Dambka. Jak oprawy, zwolennicy polskojęzycznej grupy Gestapo zniszczyli ten Pomnik i powalili Święty Krzyż. Nie wystąpił on z IPN-em w obronie tego świętego miejsca dla nas Kaszubów aby realizować cele statutowe IPN-u.

Piotr Szubarczyk używał nagminnie Oddziału Gdańskiego IPN-u do gloryfikowania i zatajania tej miary oprawców stalinowskich jak agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego i płk. NKWD i agenta gestapo Bolesława Bieruta. K. Rokossowski był honorowym obywatelem miasta Gdyni od 1947 r., powołany na wniosek członków polskojęzycznej grupy Gestapo, co było hańbą dla tego „Miasta z Marzeń”. W 2004 nasz Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski (zwany ETOS) wystąpił o odebranie K. Rokossowskiemu tego tytułu.

Naszą propozycja usunięcia agenta NKWD na Polskę po 2004 r. Rokosowskiego z honorowego obywatela Gdyni poparło 16 organizacji kombatanckich z całego Pomorza. Piotr Szubarczyk oraz związana z nim Wiesława Kwiatkowska, oraz jej córka Małgorzata Sokołowska odmówili poparcia usunięcia Rokosowskiego. W ten sposób, osoby te całkowicie się skompromitowały. Jak mogło dojść do tego, że osoby tak skompromitowane jak W. Kwiatkowska i M. Sokołowska i o takich poglądach mogą redagować Encyklopedię Gdyni. Tym bardziej, że W. Kwiatkowska była połączona przez długie lata z 20 lat starszym, wyjątkowo szkodliwym dla Polski, komunistycznym aparaczką Wincentym Kraśko, który był przez długie lata głównym redaktorem Dziennika Bałtyckiego. Na łamach tego dziennika fałszowana była historia Pomorza, a szczególnie teraz, kiedy gazeta ta stała się w 100% oparta na kapitale niemieckim. Stwierdzam te fakty, jako świadek historii.

Ostatecznie K. Rokossowskiego udało się nam pozbawić honorowego obywatelstwa Gdyni. Natomiast w tym samym czasie nie udało się nam, na nasz wniosek dokonać zmiany nazwy Bolesławowa pochodzącej od imienia agenta NKWD i Gestapo Bolesława Bieruta. P. Szubarczyk na czele z IPN-em odmówił nam poparcia naszego wniosku. A to on z IPN-em powinien podjąć działania w celu dokonania zmiany nazwy miejscowości pochodzącej od agenta Gestapo i płk NKWD.

Stwierdzam jako świadek historii związanej z wywiadem Gryfa w czasie wojny i po 1945 r., że P. Szubarczyk jest całkowicie na usługach największego fałszerza historii Gryfa Andrzeja Gąsiorowskiego powiązanego ściśle z agentami Gestapo i NKWD-UB: Aleksandrem Arendtem, Janem Biangą, Janem Szalewskim, Ludwikiem Miotk, Leonem Lubeckim, Elżbietą Zawacką.

**Cześć Pamięci Żołnierzom Wyklętym z lat 1939-56
Bohaterom „Gryfa Pomorskiego”**

Pochylmy nasze czoła
Żołnierzom Wyklętym
Odważnym Bohaterom Gryfa
Z tamtych lat pamiętnych
 Gdy dwa wrogie narody
 Rosjanie z Niemcami
 Uknuli podłą zdradę
 Za naszymi plecami
Z okrutną brutalnością
Zawładnęli Polską
Wy stanęliście w obronie
Z niebywałą troską
 Żeby odebrać wrogom
 Polskie ziemie nasze
 Oddaliście bez żalu
 Młode życie wasze
Szliście jak orły białe
Z rozpiętymi skrzydłami
Ścieżkami bezdrożnymi
Wśród pól i lasami
 Wyczerpani walkami
 Skromnymi zasoby
 Nierzadko krzyż brzoźowy
 Znaczył wasze groby
Miłość w Was do Ojczyzny
Była bezgraniczna
Nie uznała Wam tego
Władza polskojęzyczna
 Choć skończyła się wojna
 I umilkły strzały
 Oni dalej zawzięcie
 Was prześladowali
Jak stado dzikich wilków
Za Wami w pogoni
Stawialiście wciąż opór
Nie złożywszy broni
 Jak kwiaty dane Bogu
 Za łaski obficie
 Wy daliście w ofierze
 Polsce Wasze życie
Przez zdradziecką władzę
Spod prawa wyjęci
Jesteście chlubą Narodu
O - Żołnierze Wyklęci !!!

Eulalia Wielgomas Słoma

Ze wspomnień walk
Bohaterów „Gryfa Pomorskiego” – z okupantem niemiecko-sowieckim na przeł. 1942-1943 r.
„Akcja w pociągu na Kurta Hagemanna”
Słynnego kata Kaszubów

To były krwawe lata
Dla zniewolonej Polski
Trzeba jej było poświęcić
Wiele trudu i troski

Na dworcu miejskim w Gdyni
Przez zwiad obserwowana
Wręczyła ukrytą przesyłkę
Dla Kurta Hagemanna

Z potwornym okrucieństwem
Działało niemieckie kapo
A najbardziej zła grupa
Polskojęzyczne gestapo

Trzech dzielnych bohaterów
Hebel, Paczoska i Drewa
Wsiedli za nim do pociągu
Jadącego do Wejherowa

Na ziemiach Kaszub-Pomorza
Znano wielkiego drania
Słynącego z bestialstwa
W gestapo K. Hagemanna

Będąc już w jednym przedziale
Pewni swego zadania
Zażądali przesyłki
Od Kurta Hagemanna

W odważnych żołnierzach Gryfa
Było tak dużo woli
Do walki z okupantem
By wyrwać kraj z niewoli

On wyjął broń z kieszeni
Lecz szybcy strzelcy kurkowi
Pierwsi oddali wystrzał
W pierś złemu gestapowcowi

Więc zadawali Niemcom
Zwyczajne akcje liczne
Aby powstrzymać mordercze
Gestapo polskojęzyczne

Tak zakończyła się akcja
Na Kurta Hagemanna
Przesyłką tą była lista
Gryfowców imiennie spisana

Do Pomorskiego Gryfa
Weszli agenci zdradzieccy
Przekazywali donosy
Gestapowcom niemieckim

Dzięki tym bohaterom
Godnym pochwał i chluby
Po stracie tego kata
Odetchnęli Kaszubi

Gdy pewnego dnia z rana
Agentka Kurowska Halina
Udała się do pociągu
W kierunku Kościerzyna-Gdynia

Eulalia Wielgomas Słoma

Legenda o sławnym „Gnieździe Gryfitów” - I o jego dzielnych Bohaterach –
Albinie Michałka ps Zegar, Bernardzie Michałka ps Batory – z Luzina i Janie
Kwidzińskim ps Wilk z Kamienicy Królewskiej

Reduta „Gniazda Gryfitów”

To nie legenda, a prawda
Której nie zatrze czas.
Wciąż żywa w naszej pamięci,
Zostanie na długo w nas.
Choć szybko mijają lata
Nie licząc dni, nocy i świtów
Lecz nigdy nie przeminie
Sława o „Gnieździe Gryfitów”
„Gniazdo Gryfitów” to twierdza
Nie jakiś sobie bunkryna
Wzniesli go Ci bohaterowie
I tak się opowieść zaczyna
Był rok 39-ty
Wrzesień – słoneczko świeci
Gdy Niemcy napadli na Polskę
A wkrótce za nimi sowioci
Zawzięcie się Polska bronila
Skromnym zapasem oręża
W tym wielki hart ducha i siła
Był w naszych polskich żołnierzach
Potem nastala niewola
Wróg niszczył, zabijał, kradł mienie
Zostala w nas jedna wola
Założyć obronne podziemie
W rejonach Kaszub i Pomorza
Ochoczy do walki lud Polski
W obronie Ziemi i Morza
Zawiązał się „Gryf Pomorski”
Chronili się w bunkrach po lasach
Walcząc z wrogiem ofiarnie
Ukryty sztab w „Orlim Gnieździe”
Wypełniał ważne zadanie.
Często poskramiały Niemców
Zwycięskie akcje rozliczne
Aż dowiedziało się o nich
Gestapo polskojęzyczne
Złośliwa grupa gestapo
I zbrojnych żołnierzy tłum
W zagrodzie Kwidzińskiego
Przypuścili gwałtowny szturm

Maltretowany Kwidziński
Nie wydał żadnego słowa
Kaci krzyczeli – gdzie bunkier?!!
Bili go bestialsko od nowa
Widzieli to Albin i Bernard
Do walki sprawnymi rękami
Zaczęli strzelać z bunkra
Dwoma erkaemami
Walczyli długo zawzięcie
Wtem jakiś złowrogi strzał
Ugodził w pierś bohatera
I Bernard Michałka padł
Osamotniony brat Albin
Choć stracił dobrego druha
Strzelał dalej do Niemców
Tak był walecznego ducha
Szczęśliwym losu zrządzeniem
Kwidziński do bunkra wpadł
Znow grały dwa erkaemy
Już nie pojedynczy strzał
Wśród wrogów powstał harmider
Hałas dochodził jak z ula
Gdy nagle i Kwidzińskiego
Trafiła śmiertelna kula
Wtedy został sam Albin
I dalej walczył z Niemcami
Gdy zabrakło nabożów
Odrzucał granaty rękami
Zraniony musiał się poddać
Bojowy zakończył się trud
Została waleczna reduta
A w niej Bohaterów grób
Dziś po tych dzielnych Polakach
Wciąż żyje wspomnienia żar
By nigdy nie stracić wolności
Bo wolność – to cenny dar!

Eulalia Wielgomas

„ETOS”

Do jakiego zwyrodnienia doszło w Oddziale Gdańskiego IPN-u, że przewodniczącym Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu został Andrzej Gąsiorowski – to osoba skompromitowana i pozbawiona całkowicie zasad moralnych.

Obecnie Piotr Szubarczyk do uwiarygadniania polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej w 1945 na UB, próbuje użyć tak wielce zasłużonej gazety dla Polski jaką jest „*Nasz Dziennik*”. Tam wiele razy gloryfikował Elżbietę Zawacką, która w czasie wojny, w Warszawie, współpracowała m.in. z agentem NKWD od 1932 r. i jednocześnie agentem Gestapo Michałem Żymierskim i katem Pomorza Janem Kaszubowskim, który miał również w Warszawie komórkę wywiadowczą Gestapo, co jako świadek historii związana z wywiadem Gryfa opisałam. Po 1945 r. E. Zawacka w sposób zorganizowany zataja zbrodnie tej grupy Gestapo, w szczególności gestapowców Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Jana Biangii, Ludwika Miotka, Leona Lubeckiego oraz innych. (zobacz w załączniku „*Genezę IPN wg. badań żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych skupionych w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski*”)

Oświadczam, że fałszerze historii Pomorza m.in. związani z Oddziałem Gdańskiego IPN-u tacy jak Piotr Szubarczyk, Maciej Schulz, Mirosław Golon oraz pracownicy oddziału Muzeum Stutthof w Sopocie Andrzej Gąsiorowski, Bogdan chrzanowski, Krzysztof Steyer, Elżbieta Grot utracili całkowicie logiczne rozumowanie. Podają oni, że gestapowcy tacy jak np.: A. Arendt, Jan Szalewski, byli żołnierzami Gryfa i Armii Krajowej. To dlaczego taki oprawca jak Michał Żymierski w dniu 26 maja 1947 r. w Zielone Świątki w Kościerzynie uwiarygadniał ich medalami na Placu 1 Maja „*jako utrwalaczy władzy ludowej*”.

Michał Żymierski od 1932 r. był agentem NKWD i równocześnie Gestapo, był czołowym przywódcą polskojęzycznej grupy Gestapo. Specjalizował się w czasie wojny i po wojnie w likwidacji szczególnie żołnierzy Armii Krajowej. Tylko po wojnie ten oprawca jest odpowiedzialny za śmierć 100 żołnierzy Armii Krajowej, na których wyroki śmierci podpisywał osobiście.

Stawiam pytanie tym w/w skompromitowanym, prymitywnym fałszerzom z Oddziału Gdańskiego IPN-u i Muzeum Stutthof – oddział w Sopocie, dlaczego Żymierski, agent NKWD i Gestapo nie aresztował Aleksandra Arendta i Jana Szalewskiego w Kościerzynie i nie zlikwidował ich, skoro byli żołnierzami Gryfa i AK. Ponieważ w tym czasie Żymierski podpisywał wyroki śmierci na żołnierzy AK.

Odnaczenie medalami agentów Gestapo i NKWD, Jana Szalewskiego i Aleksandra Arendta (zobacz zamieszczoną dokumentację, w tym zdjęcia) w dniu 26 maja 1947 r. w Kościerzynie przez płk. NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta oraz agenta NKWD i agenta Gestapo Michała Żymierskiego. Dziękował dodatkowo gestapowcowi Janowi Szalewskiemu za fałszowanie wyborów w 1947 r. Niejaki Witold Wiśniewski i Jan Szalewski byli w 1947 r. przewodniczącymi Obwodowej Komisji Wyborczej do Sejmu Ustawodawczego na terenie Pomorza. Jak wiemy wybory te na Pomorzu i całej w Polsce zostały całkowicie sfalszowane. Wiemy o tym m.in. stąd, że komuniści posiadali również prawdziwe wyniki wyborcze przegrane na Pomorzu, a które to zostały ujawnione w ostatnich latach. A te wyniki sfalszowane, były „*wygrane*” dla zbrodniczej władzy. Prawdziwe wyniki wyborcze komunistom były potrzebne w tym celu, aby wiedzieć w jakich rejonach Polski zwiększać prześladowania osób, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, gdzie nasilić indoktrynację komunistyczną. Na przykład w nagrodę za fałszowanie tych wyborów Witold Wiśniewski został dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego Nr 1 w Orłowie a szkoła ta otrzymała imię Bolesława Bieruta, płk NKWD i agenta

**Geneza Instytutu Pamięci Narodowej wg. badań żołnierzy Gryfa
ze Sztabów Dowódczych skupionych w Zespole ds. Upamiętniania Etosu
TOW „Gryf Pomorski”**

Nazwa organizacji	Cele
Zbrodnicze systemy XX wieku sowiecki komunizm i hitlerowski nazizm	Podważenie Traktatu Wersalskiego podział Europy między Stalinem i Hitlerem w tym likwidacja państwa Polskiego
Spotkanie w tajemnicy obradowało w Oliwie na ul. obecnie Piastowskiej 20 w domu Modrowów. Powołano organizację (1935/1936), która z przyczyn konspiracyjnych dopiero 23 sierpnia 1939 otrzymała nazwę Pakt Ribbentrop- Mołotow i „polskojęzyczną grupę Gestapo” w celu szybkiego zgermanizowania Pomorza	Wysłannicy Stalina Karol Radek i Hitlera płk SS Waldemar Nicolai na przełomie 1935/1936 w WM Gdańsk w Oliwie organizują tajne porozumienie między Hitlerem i Stalinem pod patronatem Alberta Forstera
We wrześniu 1939 r. następuje jednoczesny atak wojsk Hitlera i Stalina na Polskę, według planów zawartych w Pakcie Ribbentrop-Mołotow. Na wschodzie masowe wywózki Polaków na Syberię do gułagów. Mord na Oficerach Polskich. Na zachodzie Polski tworzy się obozy koncentracyjne, gdzie zginęło 5.5 mln Polaków a miliony wywozi się na roboty przymusowe do Niemiec.	To zbrodnicze porozumienie – Pakt Ribbentrop- Mołotow zostaje podpisane w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. Zakłada likwidację warstw przywódczych narodów. Podbój i podział Europy likwidacja Państwa Polskiego
Związek Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej składał się z agentów NKWD i Gestapo (B. Bierut, M. R. Żymierski) w celu narzucenia Polsce zbrodniczego systemu komunistycznego	Kończym etapem Paktu Ribbentrop-Mołotow dla Polski było powołanie w Moskwie Związku Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej w 1944 r.
Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich . Powołana przez KRN 29 marca 1945r.	W celu zatajania zbrodni nazistowsko- komunistycznych wspólnie popełnionych na Narodzie Polskim, w tym Zbrodnię Katyńską.
Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce taką nazwę otrzymała w 1949 r. w przeddzień powołania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.	GKBZH – zataja w dalszym ciągu m.in. Zbrodnię Katyńską oraz zbrodnie popełnione na żołnierzach Narodowo-Katolickiego Gryfa.
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu powołana 18 grudnia 1998 r.	GKŚZpNP kontynuuje działalność GKBZN w Polsce, powołanej w 1945 r. Oddział Gdańskiego IPN, w szczególności zataja zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo popełnione m.in. na żołnierzach TOW Gryf Pomorski



Zdjęcia dokumentują wizytę w Kościerzynie, w Zielone Świątki, 26 maja 1947 r. płk NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta, a w zniewolonej Polsce prezydenta oraz agenta NKWD (od 1932 r.) i Gestapo Michała Roli Żymierskiego po 1945 r. w Polsce Ministra Obrony, którzy m.in. uwiarygadniali odznaczeniami członków polskojęzycznej grupy Gestapo (przemianowaną 17 IV 1945 r. przez K. Rokossowskiego na UB) Aleksandra Arendta i Jana Szalewskiego. Wiedzy Bolesław Bierut i Michał Rola Żymierski zostali honorowymi obywatelami miasta Kościerzyny i są nimi do chwili obecnej.

Gestapo. Natomiast Jan Szalewski agent Gestapo i NKWD w nagrodę z polecenia Bolesława Bieruta został przyjęty na Uniwersytet w Toruniu na ostatni rok, od razu pisał pracę magisterską. Pomimo, że miał ukończoną tylko szkołę podstawową. Stwierdzam, że agenci Gestapo i NKWD Jan Szalewski, Aleksander Arendt, Elżbieta Zawacka, odwiedzili się Bolesławowi Bierutowi, przemianowali historyczny Rynek w Kościerzynie na Plac 1 Maja a ulicę przy Rynku nazwali imieniem Bolesława Bieruta – obecnie Długa. Nadali również honorowe obywatelstwo miasta Kościerzyny m.in. agentom NKWD i Gestapo Bolesławowi Bierutowi i Michałowi Żymierskiemu. A pozbawili honorowego obywatelstwa Marszałka Józefa Piłsudskiego. O czym już wcześniej pisałam. Wszystkie te fakty skrupulatnie zataja Oddział Gdańskiego IPN-u na czele z m.in. Piotrem Szubarczykiem, który jak na ironię kieruje „Edukacją Historyczną”. Jan Szalewski jako agent Gestapo i NKWD brał udział m.in. w likwidacji 10 najbliższych współpracowników por. J. Dambka jako tzw. morderca z Szymbarka (24/25 maja 1944 r.) i Łubiany (25/26 maja 1944 r.) 40 swoich współpracowników. Od stycznia 1945 r. do końca wojny z oddziałami NKWD likwidował żołnierzy Gryfa na całym Pomorzu. Teraz brał udział w fałszowaniu wyborów z 1947 r. na skalę ogólnopolską. Należał z tego tytułu on i cała rodzina do uprzywilejowanej elity komunistycznej w obejmowaniu stanowisk, przyjmowaniu bez egzaminów na studia dzieci itp. Gdy nasz Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski ujawniał ogrom zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo, a „Solidarność” obejmowała władzę, wiedział, że jego dni są policzone. 4 III 1988 r. Jan Szalewski popełnił samobójstwo rzucając się pod pędzący tramwaj na ulicy Świerczewskiego w Gdańsku.

Od lat pracownicy Muzeum Stutthof Oddział w Sopocie m.in. Andrzej Gąsiorowski, Bogdan Chranowski, Krzysztof Steyer. Elżbieta Grot, najbliżsi współpracownicy gestapowca, TW Aleksandra Arendta dopuszczają się ciężkich przestępstw podając, że zbrodniarz A. Arendt oraz inni członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo byli więźniami Stutthof. Ostatnio nasilili te fałszowania wspólnie

z Oddziałem Gdańskiego IPN-u. Pragnę tu wyjaśnić jako świadek historii, że okupanci rosyjscy do walki z Narodem Polskim używali wielkich zbrodniarzy niemieckich, którym stworzono w Polsce po wojnie doskonałe warunki do życia. W zamian za to, że po wojnie w zależności od potrzeb będą fałszować zeznania i dokumenty, że np.: polscy bohaterowie z AK i Gryfa, których sowieccy oprawcy przeznaczyli na zagładę współpracowali z Gestapo w czasie wojny, czego oni byli rzekomo świadkami, a często sami ich aresztowali. Tak np.: zamordowano przez „sąd” w Warszawie bohatera tej miary jak generał „Nil” Fieldorf, Szef Kedywu za rzekomą współpracę z Gestapo. Do tego samego celu okupanci sowieccy wykorzystywali na Pomorzu jednego z największych zbrodniarzy hitlerowskich na usługach NKWD Hansa Kassnera vel Jana Kaszubowskiego Inspektora Gdańskiego Gestapo, szwagra A. Arendta. Po wkroczeniu na Pomorze oddziałów NKWD 17 IV 1945 r. ten oprawca został uniewinniony wyrokiem „sądu” sowieckiego w Szczecinie – zatwierdzonym przez agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego. Pomimo, że własnoręcznie J. Kaszubowski wymordował 2 tys. Pomorzan, głównie żołnierzy Gryfa Pomorskiego (zobacz wcześniej zamieszczony dokument). Od 17 IV 1945 r. był do dyspozycji UB. W latach 1945 – 1946 był szefem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku razem z gestapowcem A. Arendtem. Od 1948 r. był Kaszubowski doradcą w Warszawie płk NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta ds. zwalczania osób, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Po 1945 r. Hans Kassner vel Jan Kaszubowski bronił swoich współpracowników z Gestapo z czasów wojny, składając fałszywe zeznania na UB, że on, jako Inspektor Gestapo Gdańskiego aresztował żołnierzy TOW „Gryf Pomorski” takich jak:

- Aleksander Arendt, któremu po prostu uratował życie ratując go z tzw. „marszu śmierci” ze Stutthofu jako Komendanta Gryfa

- Jana Biangę aresztował rzekomo w 1943 r. w bunkrze Gryfa, właśnie gdy ten redagował podziemną gazetę Gryfa pt. „Gryf Pomorski”

- Ludwika Miotka, przy jego aresztowaniu rzekomo znalazł bogatą dokumentację wskazującą, że Ludwik Miotk był również znaczącą osobą w Gryfie.

Jako świadek historii stwierdzam, że te fałszerstwa robione przez NKWD i Gestapo po to, aby bronić gestapowców, którzy objęli ważne funkcje w zniewolonej Polsce z nadania sowieckiego okupanta i wprowadzenie w błąd społeczeństwa polskiego. Oczywiście agenci NKWD-UB wiedzieli, że to nie są prawdziwe fakty. Omawiany tu jeden z największych zbrodniarzy wojennych Jan Kaszubowski nie stanął przed Międzynarodowym Trybunałem Norymberskim. W Polsce ten oprawca był uhonorowany licznymi medalami i zaszczytami, z wysoką ubecką emeryturą, wyjechał w 1968 r. do Niemiec Zachodnich.

Agneska Brena



ZESPÓŁ DO SPRAW UPAMIĘTNIENIA ETOSU
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”

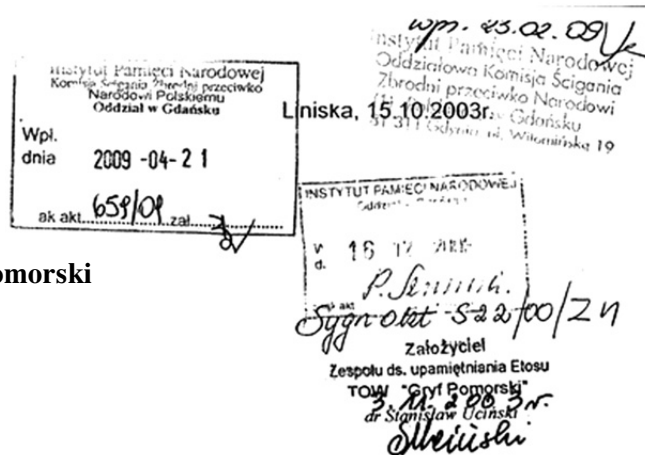
ALOJZY DAMBEK

CZEŚĆ 4

**Żołnierze wyklęci Tajnej Organizacji Wojskowej
„Gryf Pomorski”
ujawniają kolejne zbrodnie polskojęzycznej grupy
Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB
w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce**

Redaktor
dr Stanisław Uciński

Alojzy Dambek
Syn por. Jozefa Dambka
Twórcy i Dowódcy
Tajnej Organizacji Wojskowej
Gryf Kaszubski-Pomorski
W zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski
jestem Dokumentalistą



OŚWIADCZENIE

Zbigniew Talewski od lat uwiarygadniał i bronił polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej w 1945 roku na UB, a w Stanie Wojennym nasilił te działania

W połowie października 1981 roku nasza rodzina Dambków dostała zaproszenie do miejscowości Czarna Dąbrowa pod Bytowem gdzie miało nastąpić odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej ks. płk. Józefowi Wryczy oraz mojemu ojcu por. Józefowi Dambkowi. Moja matka Anna Dambek, wdowa po por. Józefie Dambek, twórcy i dowódcy TOW Gryf Kaszubski - Pomorski miała ze mną dokonać odsłonięcia tej tablicy.

W tym miejscu w czasie wojny ukrywał się u zasłużonej rodziny Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego przez ponad cztery lata pomorski bohater ks. płk. Józef Wrycza.

Tę uroczystość organizował prezes Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Słupsku p. Zbigniew Talewski.

Uroczystość miała odbyć się 24 października 1981 roku. Był to czas „Solidarności”, w Polsce następowała odnowa polityczno - moralna, dlatego z zadowoleniem przyjęliśmy to zaproszenie.

Z ks. płk. Józefem Wryczy nasza rodzina bardzo była związana, a szczególnie z moim dziadkiem Jakubem Reiter. Przyjeżdżał do majątku (120 ha) mojego dziadka w Klukowej Hucie. Często tam nocował. Dziadek jeździł przed wojną na imieniny Józefa do Wiela, gdzie ks. Wrycza był proboszczem. Ks. płk Wrycza znał również mojego ojca Józefa Dambka z okresu przedwojennego, od czasu ślubu rodziców.

22 czerwca 1941 roku doszło do wojny między Hitlerem i Stalinem, okupantami naszego kraju, nastąpiła nowa sytuacja polityczna w Polsce. Wówczas mój ojciec, twórca i Dowódca Gryfa, znając bohaterską przeszłość i wielką popularność księdza Wryczy na całym Pomorzu zaproponował, aby On objął funkcję Honorowego Prezesa TOW Gryf Pomorski. Do tego czasu (6 lipiec 1941 roku) ks. Wrycza nie działał w konspiracji. W tym okresie ks. Wrycza ukrywał się w Czarnej Dąbrowie pod Bytowem u zasłużonej rodziny kaszubskiej Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego, było to już poza przedwojenną granicą RP. Tam ksiądz był już mniej znany. Pomimo, że ks. Wrycza przebywał w jednym miejscu

był przez to mało mobilny przyjął propozycję mego ojca zostania Honorowym Prezesem TOW Gryf Pomorski. Z uwagi na wyjątkowe położenie księdza, ojciec mój, Dowódca Gryfa, bardzo dbał o jego bezpieczeństwo. Do kontaktów z ks. Wrycza z ramienia Gryfa był upoważniony tylko Juliusz Koszałka, szef wywiadu i kontrwywiadu Gryfa (pełnił on /również czasowo funkcję Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego). Po jego rozpracowaniu przez gestapowca Jana Biangę, który był najbliższym współpracownikiem (*zobacz moje inne oświadczenia mówiące o działalności Jana Biangi w gestapo jeszcze w okresie międzywojennym wspólnie z Aleksandrem Arendt*).

J. Kaszubowskiego Inspektora Gdańskiego Gestapo i A. Arendta. Juliusz Koszałka został na początku 1943 roku aresztowany wraz z całą rodziną i osadzony początkowo w obozie koncentracyjnym Sztutthof. W wyniku prowokacji polskojęzycznej grupy gestapo.

Potem do kontaktów z ks. Wrycza został wyznaczony również najbliższy współpracownik mego ojca, Jan Gończ - kronikarz, dokumentalista Gryf i równocześnie Komendant Gryfa na powiat kościerski.

Dlatego upamiętnienie ks. Wryczy i mego ojca dowódcy Gryfa, tablicą pamiątkową w miejscu ukrywania się Wryczy i gdzie nastąpiło ich tajne spotkanie w nocy z 6/7 lipca w Czarnej Dąbrowie, przyjęliśmy z aprobatą. Szczególnie dlatego, że przez całą wojnę polskojęzyczna grupa gestapo w osobach Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Jana Szalewskiego, Kurta Hagemann, Józefa Gierszewskiego - "Ryś", ściagała ks. Wryczę, aby go zlikwidować, ponieważ był on symbolem walczącego Pomorza.

W 1943 roku bliscy zlokalizowania kwaterowania ks. płk. Józefa Wryczy byli już K. Hagemann i J. Gierszewski - „Ryś” oraz jego kochanka Halina Kurowska. Wydanie Wyroku Śmierci na nich przez Sąd Wojskowy Gryfa na czele, którego stał Sędzia Zawodowy za „zdradę w imieniu Państwa Polskiego” uratował ks. J. Wryczy życie. Józef Gierszewski - Ryś i Halina Kurowska, którzy z polecenia gestapo wniknęli podstępnie do „Gryfa” rozpracowywali żołnierzy Gryfa głównie w pow. Chojnickim. W wyniku ich zdrady został aresztowany przez polskojęzyczną grupę gestapo 4 maja 1943 w leśniczówce Młynki por. Jan Bińczyk ps. „Zagłoba” oraz jego syn Zygmunt Bińczyk. Jan Bińczyk był współorganizatorem TOW Gryf Pomorski w pow. Chojnickim oraz pierwszym Komendantem w pow. Chojnickim zamordowany został na Gestapo w Gdańsku przed śmiercią przesłuchiwany przez Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendt. W wyniku tej samej akcji zdrady Józefa Gierszewskiego został aresztowany leśniczy z Lasek Oskar Halama oraz jego Sekretarz Cyryl Zalewski.

Jan Kaszubowski (*używał on jeszcze innych nazwisk Hans Kassner, Heinrich Kassner, Henryk Kassner*) i Aleksander Arendt wspólnie z innymi oprawcami z polskiego gestapo, brali udział w skrytobójczym zamordowaniu mego ojca por. Józefa Dambka, dowódcy Gryfa 4 marca 1944 roku. Cała nasza rodzina Dambków, a nie tylko Dowódca Gryfa ukrywała się przed tymi oprawcami w czasie wojny. Pisałem o tym również w moim oświadczeniu z dnia 12 grudnia 2000 roku.

W czasie zamachu gestapowców Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta w dniu 4 marca 1944 roku na Dowódcę Gryfa ukrywaliśmy się akurat w Klukowej Hucie na wybudowaniu, w gospodarstwie Zwarów Kurier od rybaka Tempskiego powiadomił nas, że nastąpiła zdrada u Piaseckich i Aleksander Arendt z Janem Kaszubowskim dokonali zamachu na życie mego ojca por. Józefa Dambka Dowódcy Gryfa. Kurier ten powiadomił nas, że ojciec został zamordowany między godziną 19.00 a 20.00. Tempski powiadomił nas przez niego, że Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt rozpoczęli również obławę na nas. Myśmy teraz musieli częściej zmieniać miejsca ukrywania się. Do końca wojny zarówno moja matka Anna Dambek z młodszym bratem jak i ja zmuszeni byliśmy do ciągłego ukrywania się

przed Aleksandrem Arendt i jego szwagrem Janem Kaszubowskim i przebywania w różnych miejscach na terenie Kaszub.

W nocy z 24/25 maja 1944 roku, przywódcy polskiego gestapo Jan Szalewski, Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski zamordowali w Szymbarku dziesięciu żołnierzy Gryfa ze Sztabu dowódcy Gryfa, w tym dwóch założycieli TOW Gryf Kaszubski Jana Gierszewskiego z Czarlina i Bronisława Brunka ze Stężyckiej Huty. Aresztowani zostali oni 24 maja o godzinie 12.00 w południe, następnie umieszczono ich w remizie strażackiej w Szymbarku, skąd 25 maja doprowadzono do przygotowanego wcześniej dołu i strzałami z bliskiej odległości w tył głowy zabijano i wrzucano do wspólnego dołu śmierci.

W tej zbrodniczej akcji w Szymbarku zostali zamordowani jeszcze następujący żołnierze Gryfa ze Sztabu Dowódcy Gryfa mojego ojca:

1. Franciszek Heft z Sikorzyna
2. Leon Lipski z Nowej Sikorskiej Huty
3. Antoni Dułak z Sikorzyna
4. Józef Jankowski ze Stężycy
5. Stanisław Patoka z Dubowa koło Stężycy
6. Leon Hinca z Szymbarka
7. Franciszek Chrapkowski ze Skorzewa
8. Franciszek Hetmański ze Skorzewa

Dalsza część zbrodni z Szymbarka miała miejsce w Łubianie, gdzie polskojęzyczna grupa gestapo zlikwidowała swoich współpracowników jako niewygodnych świadków.

Jakie było nasze zaskoczenie kiedy 24 października 1981 roku udając się razem z matką Anną Dambek na odsłonięcie tablicy do Czarnej Dąbrowy organizowane przez Z. Talewskiego poświęcone pamięci płk. J. Wryczy i mego ojca por. J. Dambka, kiedy tam spotkaliśmy A. Arendta i J. Szalewskiego, których tylko w części zbrodni wyżej opisałem.

Zrozumieliśmy wtedy dopiero jaką podstępą prowokację zorganizował Z. Talewski w stosunku do naszych rodzin m.in. Dambków i Żmuda-Trzebiatowskich, ze Sztabów Dowódczych TOW Gryf Pomorski. Pokazuje to jaką arogancją odznacza się Z. Talewski, kiedy w czasie „Solidarności” dopuścił się tej prowokacji. Wtedy ujawniane były zbrodnie komunistyczne i hitlerowskie, a on w tym czasie uwiarygodniał jeszcze byłych agentów NKWD i gestapowców A. Arendta i J. Szalewskiego, Józefa Gierszewskiego - „Ryś”. Gdybyśmy wiedzieli, że w Czarnej Dąbrowie będzie A. Arendt i J. Szalewski nigdy byśmy tam nie przyjechali. To samo mówił ks. Józef Szarkowski z Gdyni.

Odsłonięcie tej tablicy zorganizowane przez Z. Talewskiego było tylko pretekstem do tego, aby naszą rodzinę Dambków zwabić podstępnie do Czarnej Dąbrowy i razem z nami pokazać oprawców A. Arendta i J. Szalewskiego z polskojęzycznej grupy gestapo, ponieważ mieli oni odegrać znaczną rolę w Stanie Wojennym.

Z. Talewskiemu chodziło o to aby stan wojenny, który niebawem nastąpił, wykorzystać do uwiarygodniania gestapo i fałszować historię Pomorza. Za tą prowokacją Z. Talewskiego stał A. Arendt, J. Szalewski, Stanisław Gierszewski (syn Józefa Gierszewskiego - „Ryś” - skazanego wyrokiem Sądu Wojskowego „Gryfa” na karę śmierci za współpracę z gestapo) oraz Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, które z ramienia UB po 1956 zakładał m.in. A. Arendt (zobacz moje wcześniejsze oświadczenia znajdujące się w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej i Etosu).

Kiedy znaleźliśmy się w Czarnej Dąbrowie pod Bytowem na nowym domu Żmudy-Trzebiatowskiego, umieszczono już tam tablicę (dom z czasów wojny, gdzie ukrywał się ks. J. Wrycza został rozebrany, aby nie stał się miejscem spotkań - kultu żołnierzy Gryfa. Podobnie przez tych oprawców został zniszczony grób mego ojca na cmentarzu Gdańsk -Zaspa przez A. Arendta. Oprawcy ci nie tylko mordowali żołnierzy Gryfu, ale niszczyli wszelkie ślady materialne związane z Gryfem).

Z. Talewski przygotowując niesłychaną prowokację nie uzgodnił z nami treści napisu na tej tablicy, ani nie zapoznał nas z tekstem tam umieszczonym. Tablica była wykonana z cienkiej blachy napisy mało czytelne z tekstem zapoznaliśmy się dopiero po odsłonięciu tablicy.

A. Arendt chciał również fizycznie brać udział w odsłanianiu tablicy razem z moją matką Anną Dambek i proponował mi, żebyśmy odsłaniali część tablicy do połowy, a on odsłoni resztę, nie zgodziłem się na to, by gestapowiec A. Arendt, który brał udział w zamordowaniu mego ojca, Dowódcy Gryfa por. J. Dambka, teraz odsłaniał tablicę razem z moją matką. Ta niesłychana prowokacja była wymyślona przez Z. Talewskiego. Przez tę podstępną prowokację Z. Talewski zhańbił rodzinę Dambków, Gończów, Bińczyków i Wojewskich.

Ostatecznie razem z matką Anną Dambek odsłoniliśmy tę tablicę. Na tablicy przedstawione są nieprawdziwe fakty (zał. 1) .Stwierdza się, że „dnia 7 lipca 1941 roku powołano organizację wojskową „Gryf Pomorski” do walki z hitlerowskim okupantem w latach 1941-1945 (...)”. Jest to nieprawdziwe stwierdzenie. W Czarnej Dąbrowie 6/7 lipca 1941 roku nie powoływano żadnej „organizacji wojskowej Gryf Pomorski „takiej organizacji nie było. Była natomiast Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” i w Czarnej Dąbrowie Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Kaszubski, która już w 1941 roku objęła całe Pomorze łącznie z Królewcem, Gdańskiem, Szczecinem, Toruniem i Bydgoszczą, został przemianowany ostatni jej człon nazwy z Gryfa Kaszubskiego na Gryf Pomorski. Dalej na tej tablicy przygotowanej przez Z. Talewskiego napis głosi, że „Gryf Pomorski” powołany był do walki z hitlerowskim okupantem”! Deklaracja Ideowa Tajnej Organizacji Wojskowej Gryfa Kaszubsko-Pomorskiego napisana przez mego ojca por. Józefa Dambka i Jana Gończa odzwierciedlała historyczne fakty napaści na polskich przedstawicieli dwóch zbrodniczych systemów Hitlera i Stalina głosiła że: „Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski „jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszystów i sowieckiej czerwonej zarazy „(II punkt Deklaracji Ideowej Gryfa)”

Dla tych fałszerzy związanych z gestapo i NKWD, w imieniu których Z. Talewski zorganizował tę podstępną prowokację było usprawiedliwieniem ich działalności. Okupanci sowieccy, który we wspólnej z Hitlerem, na podstawie zbrodniczego Paktu Ribbentrop-Mołotow, we wrześniu 1939 napadli na Polskę, byli dobrymi okupantami. Według tych fałszerzy - nie należało z nimi walczyć

Z. Talewski razem z A. Arendtem, J. Szalewskim, S. Gierszewskim i J. Borzyszkowskim te kłamstwa głosili już pod potrzeby Stanu Wojennego, aby się przypodobać agentom Moskwy w Polsce. W niedługim czasie wprowadzono Stan Wojenny i rozpoczęto walkę z „Solidarnością” i całym Narodem Polskim. Te kłamstwa w/w fałszerze na czele z Z. Talewskim, godziły nie tylko w dobre imię naszych rodzin ze Sztabów Dowódcy Gryfu i Dambków, Westphali, Gończów, Bińczyków i Wojewskich, ale w całą Polskę. Będąc na usługach sowieckich mocodawców zaprzeczali oni. w ten sposób że Rosja sowiecka nie brała udziału we wrześniu 1939 roku w napaści na Polskę i nie zajęła ponad 50% obszary RP. Koalicja fałszerzy historii Gryfa, których tutaj we fragmentach opisuje A. Arendt, J. Szalewski,

A. Komorowski, J. Borzyszkowski, S. Gierszewski, K. Ciechanowski, A. Gąsiorowski, Z. Talewski podawali od lat celowo nieprawdziwe fakty, aby umniejszać bohaterstwo Kaszub-Pomorzan.

Również tutaj m.in. Z. Talewski w czasie tej prowokacji w Czarnej Dąbrowie podają (zał2) „warunkach wojennych prędzej czy później musiało dojść do tego spotkania [6/7 lipca 1941] Józef Dambek kierował do tego czasu Tajną Organizacją „Gryf,,. „Ksiądz Józef Wrycza - organizacją „Gryf Kaszubski,,. Falszerze ci sugerują, że były jakieś dwie organizacje w obrębie Gryfa. Na Kaszubach - Pomorzu była tylko jedna organizacja TOW Gryf Kaszubski, która została powołana w Czarlinie we wrześniu 1939 r., o czym piszę w tym opracowaniu. Natomiast ksiądz Wrycza do 6/7 lipca 1941 r. nie był w konspiracji.

To spotkanie w Czarnej Dąbrowie miało na celu zapoznanie się i omówienie nowej sytuacji jaka zaistniała w Polsce, kiedy doszło do wojny między dwoma zbrodniczymi systemami Hitlera i Stalina 22 czerwca 1941 roku.

Jako syn twórcy i Dowódcy Gryfa pragnę zaprotestować przeciwko tym od lat uprawianym kłamstwom Z. Talewskiego. Mój ojciec jak również cała nasza rodzina utrzymywała stały kontakt z ks. Wryczą przed wojną, w czasie wojny (również po śmierci mego ojca) jak i po wojnie.

Po 1945 roku kiedy mieszkałem w Sztumie razem z dziadkami Reiter, ksiądz Wrycza przyjeżdżał razem z majorem Łupaszką. Jak wiadomo Gryf nie był nigdy rozwiązany Ks. Wryczą opiekował się całą naszą rodziną po wojnie, aż do jego śmierci w grudniu 1961 roku (zobacz moje inne oświadczenia w IPN).

Byłem świadkiem rozmów w Sztumie, kiedy mówił ks. Wryczą, że do czasu spotkania w Czarnej Dąbrowie, nie był w żadnej organizacji konspiracyjnej w tym nie organizował TOW „Gryf Kaszubski”. Ksiądz Wrycza nie był również w AK, ponieważ do 1945 roku na Pomorzu nie było tej organizacji Natomiast od 6/7 lipca był w TOW „Gryf Pomorski,” prezesem honorowym. Miało to wielkie znaczenie dla Gryfa, ponieważ był on bohaterem narodowym z okresu walk o niepodległość Polski w latach dwudziestych.

W czasie kiedy ks. Wrycza przebywał w Czarnej Dąbrowie, miał stałą ochronę Gryfu, który czuwał nad jego bezpieczeństwem.

Dziadek mój J. Reiter z całą rodziną i również ze mną zostaliśmy wysiedleni po wojnie z Kaszub przez gestapowca A. Arendta na tzw. zesłanie wewnętrzne jako „wrogowie ludu” na Ziemię Odzyskane do Sztumu o czym wyżej wspominałem.

Pragnę tu po raz kolejny wyjaśnić, że Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski,, została powołana na bazie przedwojennej Sieci Dywersji Pozafrontowej we wrześniu 1939 roku w Czarlinie w powiecie Kartuzy powołano przez mojego ojca por. J. Dambka, Józefa Gierszewskiego, Jana Gierszewskiego z Czarlina, członków Stronnictwa Narodowego, w ich gospodarstwie oraz Klemensa Bronka i Bronisława Brunka.

We wrześniu miało miejsce zebranie organizacyjne (Jana Gierszewskiego bohatera z Czarlina nie mylić z Józefem Gierszewskim - „Ryś,, współpracownikiem gestapo, który wniknął do Gryfa razem z kochanką Haliną Kurowską, z polecenia Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendt, Jana Szalewskiego, w celu rozbicia Gryfa od wewnątrz). Za tę zdradę Państwa Polskiego, wyrokiem Sądu Wojskowego zostali zlikwidowani Józef Gierszewski - „Ryś” i Kurt Hagemann.

Pragnę podkreślić, że ta niesłychana, prowokacja przygotowana przez Z. Talewskiego w Czarnej Dąbrowie zakończyła się skandalem, ponieważ przybyłe rodziny zwietryły te kłamstwa.

Przekonaliśmy się niebawem, że były to przygotowania Z. Talewskiego do umieszczenia przywódców polskojęzycznej grupy gestapo w „Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego” – PRON (zobacz załącznik 3)

W tym fałszowaniu chodziło Z. Talewskiemu o pokazanie naszej rodziny Dambków oraz innych osób związanych z Gryfem w towarzystwie A. Arendta i J. Szalewskiego.

A. Arendt pierwszy prezes-założyciel Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego miał ponadto z moja matką A. Dambek odsłonić tablicę poświęconą ks. płk. Wryczy i memu ojcu J. Dambkowi w tym historycznym miejscu Czarnej Dąbrowie.

Jako świadek historii i uczestnik tych wydarzeń oświadczam, że nie uwiarygodniłbym tych zbrodniarzy A. Arendta i J. Szalewskiego. Nie dopuściłem, aby A. Arendt odsłaniał tablicę. Nie robiliśmy sobie zdjęć, ani nie przebywaliśmy w ich towarzystwie, byłaby to hańba dla naszej rodziny.

Po 49 dniach od tych „uroczystości” w Czarnej Dąbrowie, które zorganizował podstępnie Z. Talewski w celu obrony polskojęzycznej Grupy gestapo m.in. A. Arendta i J. Szalewskiego w dniu 13 grudnia 1981 roku reżim Jaruzelskiego wprowadził Stan Wojenny. A. Arendt znalazł się niebawem w Składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego -PRON w Gdańsku jako „były komendant „Gryfa Pomorskiego.

JAK FAŁSZOWANIA ZBIGNIEWA TALEWSKIEGO W CZARNEJ DĄBROWIE WPLYWAŁY NA UMIESZCZANIE PRZYWÓDCY POLSKOJĘZYCZNEJ GRUPY GESTAPO A. ARENDTA W PATRIOTYCZNYM RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO – PRON

Wskutek tych podstępnych fałszowań w Czarnej Dąbrowie przy użyciu rodzin żołnierzy Gryfa, ze Sztabów Dowódczych w tym i Dambków udało się Z. Talewskiemu umieścić przywódcę polskojęzycznej Grupy gestapo Aleksandra Arendta w składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego - PRON w Gdańsku jako byłego komendanta „Gryfa Pomorskiego (zobacz załącznik 4) Z. Talewski zdawał sobie sprawę, że ten „Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego,, będący całkowicie na usługach Moskwy powołany nielegalnie nawet z ówczesną polską komunistyczną konstytucją będzie bronił A. Arendta dlatego, że nie będzie chciał się przyznać, że w ich składzie jest etatowy pracownik gestapo i NKWD m.in. A. Arendt Z. Talewskiemu zależało bardzo, aby A. Arendt z ramienia Zrzeszenia Kaszubsko Pomorskiego umieścić w tej fasadowej Organizacji PRON i w ten sposób uwiarygodnić jego i Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, którego z ramienia UB A. Arendta był m.in. założycielem i I prezesem w latach 1956-1959r. W ten oto sposób zbrodnie polskojęzycznej grupy gestapo nie zostaną nigdy ujawnione uważał Z. Talewski.

Z. Talewski widział całą nadzieję we wprowadzeniu Stanu Wojennego, dlatego przez te działania popierał ten zbrodniczy akt skierowany przeciwko „Solidarności,, i całemu Narodowi Polskiemu, który to akt gwarantował niedopuszczenie do ujawnienia zbrodni polskojęzycznej grupy Gestapo od lat przy pomocy Zrzeszenia Kaszubsko -Pomorskiego używał podstępnie rodzin, ze Sztabów dowódczych Gryfa Dambków, Wojewskich, Gończów, Bińczyków. Nie udało się natomiast umieścić w PRON przywódcy polskojęzycznej grupy gestapo Jana Szalewskiego mordercy m.in. założycieli Gryfa w Szymbarku 24/25 maja 1944 roku ponieważ od lat sześćdziesiątych miał już „żółte papiery”, które broniły go przed odpowiedzialnością za zbrodnie popełnione na Pomorzu m.in. we wspomnianym Szymbarku. oraz Łubianie. Jednak te „żółte papiery,, -choroba psychiczna nie przeszkadzały mu z ramienia PZPR objęcia funkcji dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku [J. Szalewski 4 marca 1988roku 44 rocznica zamordowania skrytobójczo mojego ojca (4 marca 1944) przez polskojęzyczną grupę gestapo wydał wyrok na siebie -popełnił samobójstwo rzucając się pod pędzący tramwaj w Gdańsku].

Udało się natomiast tym fałszerzom historii Pomorza umieścić w PRON-ie bliskiego współpracownika Aleksandra Arendta, Macieja Krzyżanowskiego. M. Krzyżanowski podobnie jak Z. Talewski zatajał zbrodnie polskojęzycznej grupy gestapo przemianowanej na NKWD m.in. A. Arendta, J. Szalewskiego i J. Gierszewskiego - „Ryś”. Krzyżanowski razem z Zygmuntem Sikorskim posuwali się w tych fałszowaniach do tego stopnia, że w „opracowaniu,, m. in. „Jan Szalewski dzieje pomorskiego patrioty”

na str.50 podają że mój ojciec twórca i dowódca Gryfa współpracował z Aleksandrem Arendtem, przywódcą polskojęzycznej grupy gestapo -NKWD i razem wydawali oświadczenia w czasie wojny.

Działając wspólnie w składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku A. Arendt, M. Krzyżanowski uwiarygodniali polskojęzyczną grupę gestapo – NKWD, działania ich były skierowane zawsze przeciwko Racji Stanu Państwa Polskiego.

Opisałem tutaj tylko fragment szkodliwej działalności Z. Talewskiego jaką prowadził z ramienia Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przeciwko Kaszubom i całej Polsce, którą jak na ironię prowadził Z. Talewski za pieniądze m. in. Kaszubskiego podatnika. Zrzeszenie jest dotowane. W sposób perfidny i podstępny używał naszych rodzin Dambków, Wojewskich, Gończów, Binczyków, Żmuda-Trzebiatowskich, co w tym oświadczeniu opisuje jako świadek historii. Próbował używać nas podstępnie np. w Czarnej Dąbrowie do uwiarygodniania zbrodniarzy m.in. A. Arendta i J. Szalewskiego z polskojęzycznej grupy gestapo po wojnie przemianowanej na NKWD, która również po wojnie w sposób zbrojny zwalczała osoby, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. W swoim Statucie Ideowym Gryfa napisanego przez mojego ojca głosiły, przystępując do walki we wrześniu 1939 roku, że „Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski, , jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy”.

Z. Talewski wykorzystując rychłe wprowadzenie Stanu Wojennego do atakowania żołnierzy Gryfa, a faworyzowania przywódców polskojęzycznej grupy gestapo. Celem Z. Talewskiego było zrównanie kata z ofiarą. Organizując to spotkanie 24 października 1981 r. z udziałem rodzin ze Sztabów Dowódczych, a następnie kieruje opisem tych wydarzeń w Wojewódzkim informatorze kulturalnym „Pobrzeże,, w dziale Historii Dawnej i najnowszej Słupsk XXI 1431 (zał.2) już w stanie Wojennym, kiedy przywódca polskojęzycznej grupy gestapo A. Arendt był już w PRON-ie A. Arendt będąc w PRON-ie nie pozwalał sprostować tych kłamstw, których Z. Talewski podstępnie próbował użyć w stosunku do naszych rodzin do uwiarygodniania polskojęzycznej grupy gestapo w Wojewódzkim Informatorze Kulturalnym w Słupsku z grudnia 1981 r.

Dalej podaje się w tym artykule w/w następujące kłamstwa, że „owego 24 października br uroczystości odsłonięcia tablicy przez Annę Dambek -wdową po komendancie TOW „Gryf Pomorski,, poprzedziła sesja naukowa zorganizowana przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie m.in. z udziałem A. Arendta ostatniego komendanta „Gryfa Pomorskiego,,

Pragnę oświadczyć, że zarówno moja matka Anna Dambek jak również ja nigdy nie uwiarygodniliśmy przywódców polskojęzycznej grupy gestapo w tym A. Arendta czy J. Szalewskiego, ponieważ ci oprawcy nigdy nie byli w Gryfie.

Tymi fałszowaniami razem z Z. Talewskim kierowali m.in. Józef Borzyszkowski i Stanisław Gierszewski. J. Borzyszkowski szantażował mnie ponieważ kiedy się znalazłem w Zespole ds Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski (jestem tam Dokumentalistą) ujawniłem znane mi prawdy dotyczące działalności polskojęzycznej grupy gestapo -NKWD.

Groźby te były pisane własnoręcznie przez J. Borzyszkowskiego. List ten znajduje się w moim archiwum rodzinnym.[zobacz moje oświadczenia złożone w Instytucie Pamięci Narodowej w Oddziale Gdańskim, w tym z dnia 3 maja 2000roku, mówiące o wyjątkowo szkodliwej działalności Józefa Borzyszkowskiego pt.,„Stanowisko wobec konferencji dotyczącej Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski,, organizowanej w dniu 12 maja 2000 roku w Gdańsku drukowane w Dwutygodniku Katolickim w Rodzinie 7 maja 2000roku Nr 9[130] Rok VIII.

Wszystkie moje oświadczenia przekazałem również do Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski,, z przeznaczeniem do opublikowania.

Cała działalność od lat Z. Talewskiego opisana tu przeze mnie jest nie tylko atakiem na nasze rodziny Gryfowskie: Dambków, Wojewskich, Bińczyków, Bigusów, Gończów, to jest przede wszystkim atak na Polskę i jej historię a realizowany jest poprzez obronę oprawców z polskojęzycznej grupy gestapo, którzy równocześnie byli agentami na usługach NKWD.

Jako syn „Dowódcy Gryfa” por. J. Dambka i świadek historii stwierdzam, że Oddział Wojewódzkiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Słupsku, który „reprezentował” Zbigniew Talewski w tym fałszowaniu historii Gryfa współpracował on ściśle z Janem Szalewskim przywódcą polskojęzycznej grupy Gestapo, który teraz „reprezentował” *Zarząd* Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWID) . Działalność ich była zawsze skierowana przeciwko żywotnym interesom Kaszub i całej Polski.

W ten haniebny sposób Zbigniew Talewski werbował agentów Gestapo i NKWD - przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo m.in. Aleksandra Arendt i Jana Szalewskiego do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Zbigniew Talewski przez cały swój okres działalności do chwili obecnej gloryfikuje członków Gestapo i NKWD. W Polsce jest przestępstwem kodeksowym gloryfikowanie zbrodniczych systemów nazizmu i komunizmu. Mam nadzieję, że Z. Talewski stanie przed Polskimi Sądami za to przestępstwo kodeksowe razem z jego współpracownikami.

Do tych fałszerstw użył m.in podstępnie mnie, mojej matki Anny Dambek jak również innych rodzin: Żmudy-Trzebiatowskich, Gończów, że Sztabów Dowódczych mego ojca Józefa Dambka

(zobacz moje oświadczenia przekazane do IPN i ETOSU)

A handwritten signature in black ink, written diagonally from the bottom left towards the top right. The signature appears to be 'Józef Dambka'.

Gryf Pomorski

JERZY DĄBROWA

W domu, który stał w tym miejscu dnia 7 lipca 1941 roku powołano organizację wojskową „Gryf Pomorski” do walki z hitlerowskim okupantem w latach 1941—45. Organizacją kierowali z tego miejsca ks. plk. Józef Wrycza pseudonim Rawicz i por. Józef Dambek pseudonim Jur. Dla upamiętnienia tego wydarzenia — Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

Taki napis widnieje na tablicy pamiątkowej wmurowanej 24 października 1981 roku na ścianie budynku zamieszkałego przez rodzinę kaszubską Żmuda-Trzebiatowskich w Czarnej Dąbrowie. Poprzedni dom, stara zabudówka kaszubska chata, został przeniesiony po wojnie do Skansenu Kaszubskiego we Wdzydżach.

Wspomnianego 7 lipca 1941 roku doszło do bardzo ważnego w dziejach ruchu oporu na Pomorzu spotkania przedstawicieli organizacji bojowych, skupiających w swych szeregach kwiat pomorskich patriotów kontynuujących w warunkach wojny walkę z tym samym okupantem, który przez stulecia niszczył tu

Polsce, a właśnie „TOW Gryf Pomorski” rozpoczął lokalizację i charakter militarny obiektów słynnej hitlerowskiej Wunderwaffe — wyrzutnię pocisków V-1 i V-2 w Peenemünde na wyspie Wolin. Dalsza akcja bombowców alianckich była już efektem sukcesu pomorskiego ruchu oporu, ciosem odkładającym na dalszy plan zniszczenie się zamierzeń skutecznego wprowadzenia przez hitlerowców do walki swojej nowej broni.

Owego sobotniego dnia 24 października br. ureczył się odsłonięcia tablicy przez Annę Dambek — wdowę po komendancie TOW „Gryf Pomorski”, poprzedzając sesja popularno-naukowa zorganizowana przez słupski oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przy

Nr 10/11 Słupsk X, XI 1981 r.

POBRZEŻE Woj. Informator Kulturalny

Nr 10/11 Słupsk X/XI 1981 r.

POBRZEŻE Wojewódzki Informator Kulturalny

Oko

Sprężenie znoj ich prace i nędznych II Słupskich Konfrontacji Fotograficznych dla fotografików, omalobów, jak również licznych prezentacji „ulicznych” — najczęściej w formach „Debiatów” i sklepu muzycznego „Foto-Klub-Młodych „Oko” skupio 50 członków. Związało się we wrześniu 1977 roku przy Komitecie Osiedlowym nr 1 w Słupsku. Szef Związku Gospodarzy Mieszkańców, Zbigniew Brodzki — również miłośnik fotografii — ze zaangażowaniem przegrywał iżkę młodych zespołów: Bogdana Piskozubo, Ryszarda Cisakowskiego i Wiesława Wierzbickiego. Na zaplecziu osiedlowego klubu „Nastolatka” wygospodarowano pomieszczenie na laboratorium fotograficzne, zakupiono sprzęt i tak zostało do dziś.

Wkrótce tryosobowe grono założycieli „Oka” powiększyli J. Wierzbicki, S. Osmański, K. Giełbo, K. Kido, aż do szesnastu. Systematycznie wzrosła ich tożsamość i doświadczenia. Dość szybko zaprezentowali się młodzi. Pierwszą inicjatywą było wystawienie „Słupsk w obiektywie trzech pokoleń” zorganizowana z okazji 23. rocznicy wyzwolenia miasta. Wymyślono ciekawy konkurs klubowy „O nogę na sto dwo”, założono kusty fotograficzne dla uczestników, podjęto akcję wspólnych wypraw w Polskę turystyczno-poznawczych, z których przysłały własną dokumentację wrażeń.

Staraj się być wstępnym, by nie przegapić cennych lekcji. Fotografując ludzi, ich pracę, doświadczenia, staraj się uchwycić różnice i zaistnienie, piękno polskiego krajobrazu, architektury i ważne dla kraju wydarzenia.

Docełek klubu jest nędzny i nieestetyczny. Ciekawie mają na koncie wiele nagród z konkursów lokalnych, krajowych. Sięgać również po laury w konkursach międzynarodowych. Szczęśliwie możemy zmieścić również kilka zdjęć. Odwołamy zatem do publicznych prezentacji do robku, tego precyzyjnego i zdolnego zespołu.

23

„kolej nie dowiedzieli się jednak nazwisk swojej ofiary.”

Dowiedzieliśmy się także, że dopiero w 1985 roku „srywany” pomorscy uzyskali prawa kombatanckie, że wrednej metoda niejasności, nieprzezwyciężonych bądź pomijanych i zatajonych informacji, nie tylko odmaszowiło żołnierzom „Gryfa Pomorskiego” kombatanckich praw zle odwołano ich od prawa publicznego przesiewania dorobku w ruchu oporu. Znamiennym zilustrowaniem takiego stanu rzeczy jest do niedawna jeszcze „biała pomorska plama” na polskiej mapie pomników pamięci narodowej z drugiej wojny światowej, w wykazach akcji ruchu oporu na tych ziemiach. O nagrowienie tej niesprawiedliwości dopominała się był żołnierz „Gryfa Pomorskiego”. Mówił o tym uczestnicy bytowskiej sesji w sali Urzędu Miasta.

Wydaje się, że nadstąpił czas stryfaacji. Myśleli o tym uczestnicy patriotycznej manifestacji pod pomnikową tablicą w Czarnej Dąbrowie, gdy wraz z młodzieżą intonowali stroje narodowego Hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła...” i Roky „Nie rzucim ziemi świątostąd...”.

W trakcie uroczystości, Pełagis, Agasia i Franciszek Zmuda-Trzebiatowski, zamierzający w Czarnej Dąbrowie — członkowie tej zasłużonej dla „Gryfa Pomorskiego” rodziny, udokumentowani zostali odznakami honorowymi „za zasługi w rozwoju woj. słupskiego”.

Zebrań zapoczątkowali zaproszowani przez prezesa oddziału ZK-P w Słupsku Zbigniewa Tulewskiego, wiodący patriotycznie: zwroteńskie się do naukowych i akademickich z ośrodków naukowych na Pomorzu o podjętowanie w swych pracach naukowych i działalności dydaktycznej obszernej tematyki dotyczącej działalności Tow. „Gryf Pomorski”, opacowanie „Księgi Poległych w walkach z okupantem na Pomorzu”, popularyzowanie działalności Tow. „Gryf Pomorski” w twórczości literackiej i dziennikarskiej, zaproszenie Wojewódzkiej Radzie Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa uzupełnienie wykazu miejsc pamięci narodowej o 16, które świadczą o martyrologii żołnierzy „Gryfa Pomorskiego”, podjęcie przez baroncy opiekę nad tymi miejscami, utworzenie loby Pamięci „Gryfa Pomorskiego” w budynku przemiesionym z Czarnej Dąbrowy do skansenu we Władzech, otoczenie opieką ZBOWID Kobiety żołnierzy „Gryfa Pomorskiego”.

To tylko najważniejsze wnioski z bytowskiej sesji, która dla jej uczestników, zwłaszcza baroncy z bytowskich szkół uczestniczących w tym spotkaniu — była prawdziwą lekcją historii.

Z HISTORII DAWNEJ I NAJNOWSZEJ

Gryf Pomorski

JERZY DĄBROWA

W domu, który stał w tym miejscu dnia 7 lipca 1941 roku powołano organizację wojskową „Gryf Pomorski” do walki z hitlerowskim okupantem w latach 1941—45. Organizację kierowali z tego miejsca ks. plk. Józef Wrycza pseudonim Kawicz i por. Józef Dambek pseudonim Jur. Dla upamiętnienia tego wydarzenia — Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

Taki napis widnieje na tablicy pamiątkowej wmurowanej 24 października 1981 roku na ścianie budynku zamieszkałego przez rodzinę Kaszubki Zmuda-Trzebiatowskich w Czarnej Dąbrowie. Poprzedni dom, starszy zabudowa kaszubska chaty, został przeniesiony po wojnie do Skansenu Kaszubskiego we Władzech.

Wspominając 7 lipca 1941 roku do bardzo ważnego w dziejach ruchu oporu na Pomorzu spotkania przedstawicieli organizacji bojowych, skupiających w swych szeregach kwiat pomorskich patriotów komunistycznych w warunkach wojny walki z tym samym okupantem, który przez stulecia niszczył tu wszystko co polskie, słowiańskie — świadczące o redowolnie zamieszkujących te ziemie ludzi.

W warunkach wojny przedniej czy późniejszej dożyć do tego spotkania, Józef Dambek kierował do tego czasu Tajną Organizacją „Gryf”. Ksiądz Józef Wrycza — organizacja „Gryf Kaszubski”. Postanowiono utworzyć organizację łączącą wszystkie poczynała. A więc — Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”. Do 1945 roku ta organizacja przeprowadziła stołkhanie akcji bojowo-dywersyjnych skutecznie paraliżując wiele przedsięwzięć okupanta na Pomorzu. Przewodzone akcje uwładniały wśród tysięcy Polaków zwierzchołku na Pomorze do obywateli krajnych, do obywateli przy wainych obywateli strategicznych. Łatwiej było więc przeprowadzać akcje sabotażowe, umożliwiając działalność kontrywywiadowi ruchu oporu.

Malo kto dziś jeszcze w Polsce wie, że nie ruch oporu w ogóle, nie ruch oporu z ośrodkiem dyspozycyjnym „gdzieś” w centralnej

Malo kto zna cyfrę, z których wynika, że konspiracyjne dowództwo — ośrodek kontaktowo-dyspozycyjny Tow. „Gryf Pomorski” w Czarnej Dąbrowie dysponował ponad 6 tysięcy żołnierzami ruchu oporu na Pomorzu, ich działalność opierała się na węższych i mniejszych oddziałach rozlokowanych w kilkadziesiąt miejscowości. Dostatkami konspiracyjnymi w Tow. uniemożliwiano okupantowi dokonanie większych arretowań po wypadku w październiku 1942 roku przy Ciescu w Gdańsku na ślad „Gryfa Pomorskiego” 4 marca 1944 roku Gestapo zamordowało Józefa Dambkę — wiedząc jaki ma pseudonim i funkcję, do

22

Gottenhafen, den 11.9.1944

Rp. Bescheinige hiermit, dass Herr Polizist Aleksander Arendt aus Karthaus, den ich heute untersucht habe, an einem durch Schilddrüsenerkrankung her vorgerufenen Herzmuskelschaden leidet. Patient hat auch erhöhte Temperatur. Sein zustand hat sich trotz der Behandlung noch verschlimmert.

[Signature]

Ümsetzer, Pringsheim'sches Institut
mgr Aneta Borowiecka
81-384 Gdynia, Władysława IV 59/23
tel/fax (058) 629 33 65, 0693 060 063
NIP 958-133-92-06 REGON 192826142

Wierzytelne tłumaczenie języka niemieckiego.

[Uwagi i komentarze tłumacza odznaczono w tekście tłumaczenia kursywą w kwadratowych nawiasach]

Gdynia, dnia 11.09.1944

Rp. Ninijszym poświadczam, iż Pan Policjant Aleksander Arendt z Kartuz, którego w dniu dzisiejszym zbadałem, cierpi na wywołane schorzeniem tarczycy uszkodzenie mięśnia sercowego.

Pacjent ma również podwyższoną temperaturę.
Pomimo leczenia, jego stan jeszcze się pogorszył.

Dr med. Horynski D.
Lekarz praktykujący
Gottenhafen, Adolf Hitler Str. 61
[podpis nieczytelny]

Ümsetzer, Pringsheim'sches Institut
[Signature]
mgr Aneta Borowiecka

ALOJZY DAMBEK – SYN POR. JÓZEFA DAMBKA* TWÓRCY I DOWÓDCY TOW GRYF POMORSKI. GENEZA POLSKOJĘZYCZNEJ GRUPY GESTAPO PRZEMIANOWANEJ PO 1945 R. NA UB

- Nazwy tej - polskojęzyczna grupa Gestapo - używał już ppłk. Ludwik Muzyczka, twórca i organizator tajnej organizacji tzw. „Sieci dywersji pozafrontowej” w okresie międzywojennym na Pomorzu i w Wolnym Mieście Gdańsk dla określenia części Gestapo z V-Kolumny, która wywodziła się z „miejscowych”. Gestapowcy ci znali język polski, niemiecki, często mówili po kaszubsku. Zostali oni powołani przez administrację A. Forstera, aby w szybkim czasie zgermanizować Pomorze. Z uwagi na znajomość lokalnych warunków mieli szeroko rozwiniętą sieć agentów, szczególnie w Kościerzynie, Kartuzach, Wejherowie i Gdyni, przez co byli bardzo groźni dla Polaków. Po podpisaniu oficjalnie w sierpniu 1939 r. Zbrodniczego Paktu Ribbentrop-Mołotow, który był podstawą między innymi do likwidacji Państwa Polskiego polskojęzyczna grupa Gestapo była w ścisłym entuzjastycznym sojuszu z Rosją sowiecką. Radość polskojęzycznej grupy Gestapo była szczególnie, kiedy Niemcy hitlerowskie i Rosja sowiecka zajęły Polskę i rozpoczęło się bratanie Armii Czerwonej i Wehrmachtu na Ziemi Polskiej - najeźdźcy od marszałków do szeregowców wznosili wspólnie toasty, że dokonali likwidacji Państwa Polskiego - „tego bękarta wersalskiego”. Polskojęzyczna grupa Gestapo była wtedy u szczytu popularności i zasług zarówno u agresora niemieckiego w Gestapo, jak również u okupanta sowieckiego w NKWD, dlatego że to ona zapoczątkowała tworzenie w Gdańsku w 1935 r. zbrodniczego Paktu z udziałem płk. NKWD B. Bieruta i szefa NSDAP w Gdańsku A. Forstera. Polskojęzyczna grupa Gestapo świętowała wtedy tryumfy. Z uwagi na te okoliczności zasługi polskojęzycznej grupy Gestapo były w pełni doceniane zarówno przez Niemcy, jak i Rosję - m.in. grupa ta nie poszła na front, mogła prowadzić własne śledztwa. Część polskojęzycznej grupy Gestapo, która znała język polski po 1945 r. prosto z Gestapo, z nadania sowieckiego okupanta, znalazła się w UB i dalej służyła Rosji w zniewolonej Polsce.

Fałszerze historii Pomorza związani głównie z UB, SB, ZK-P (a szczególnie Oddział ZK-P w Toruniu), KL Stutthof chcą dalej służyć Moskwie pomimo, iż ona już tego nie wymaga i dalej ci fałszerze uważają, że polskojęzyczna grupa Gestapo służy dobrze interesom Polski.

Polskojęzyczna grupa Gestapo nie odpowiedziała za zbrodnie popełnione na Narodzie polskim. W okresie UB i SB odbyły się, na użytek opinii publicznej, całkowicie upozorowane procesy członków tej grupy, np.: Jana Biangi i Jana Kaszubowskiego, którego to proces omawiamy w tym opracowaniu.

Należy tu podkreślić, że „Sieć dywersji pozafrontowej” była integralną częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej w odpowiedzi na powstanie polskojęzycznej grupy Gestapo. To właśnie na bazie tej „Sieci” wybitny polski konspirator por. Józef Dambek we wrześniu 1939 r. powołuje pod swoim dowództwem Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski-Pomorski”. Został on potem

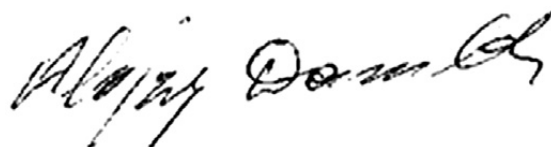
skrytobójczo zamordowany w Sikorzynie przez polskojęzyczną grupę Gestapo w dniu 4 marca 1944 r., a jego najbliżsi współpracownicy 24/25 maja w Szymbarku.

Załącznik ten spreparował członek polskojęzycznej grupy Gestapo Ludwik Miotk, najbliższy współpracownik Inspektora Gestapo Gdańskiego, Jan Kaszubowski, celowo podając błędnie swoje nazwisko, jako Miotek. Na drugiej stronie tego załącznika fałszuje datę zbrodni dokonanej w Szymbarku zamiast 24/25 maja 1944 r. podaje listopad 1944 r., fałszuje też miejsce tej zbrodni podając, że było to „w Szywaldzie”, zamiast w Szymbarku.

W Sztapie por. J. Dambka, który mieścił się m.in. w Borzystowskiej Hucie (1942-1944) na określenie tej części Gestapo, która wywodziła się z Pomorza używano również nazwy polskojęzyczna grupa Gestapo. A. Pryczkowska i A. Pryczkowski podają w swej książce pt. *Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski-Pomorski 1939-2001* na stronie 6: - „nazwy tej używa! dowódca Gryfa por. J. Dambek: ta grupa Gestapo znała język polski, pochodziła z Pomorza i była jednocześnie na usługach NKWD przed 1939 r.”. W/w książce legendarna łączniczka dowódcy A. Pryczkowska-Tempska i członek Rady Naczelnej „Gryfa.” A. Pryczkowski podają skład tej polskojęzycznej grupy Gestapo, na czele której stali Inspektor gdańskiego Gestapo - Heinrich Kassner vel Hans Kassner, Jan Kaszubowski i jego szwagier Aleksander Arendt.

Określanie części Gestapo na Pomorzu mianem polskojęzycznej grupy Gestapo ma swoje uzasadnienie naukowe w postaci swojej genezy. Cechą charakterystyczną tej grupy Gestapo było to, że znała ona język polski, często kaszubski i pochodziła z Pomorza, dlatego dowództwo „Gryfa” nazywało tę grupę mianem polskojęzycznej grupy Gestapo. Gestapowcy z w/w grupy byli bardziej niebezpieczni dla Polaków niż inni gestapowcy, którzy przybyli z głębi Niemiec - odznaczali się większą brutalnością, mordowali skrytobójczo dlatego, że mieli pozostać na terenie Polski na usługach NKWD. Oprócz języka polskiego znali lokalne warunki oraz mentalność społeczeństwa polskiego, posiadali miejscowych konfidentów i byli w NKWD jeszcze z okresu wielkiej przyjaźni między Stalinem i Hitlerem.

Polskojęzyczna grupa Gestapo jest terminem powszechnie używanym w badaniach naukowych nad najnowszą historią Pomorza. Jest charakterystyczne, że terminu tego nie używają jeszcze fałszerze historii Pomorza z okresu UB i SB.



*Por. J. Dambek został zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo, którą kierował m. in. Jan Kaszubowski vel Hans Kassner będący równocześnie od 1935 r. agentem NKWD, do 1947 szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku, następnie doradca B. Bieruta

Nadkomisarz czy zarządca domu? (2)

O tym, że zatrudnienie w Konfederacyjnym Zarządzie Bezpieczeństwa Mięsochomości w Warszawie było co najmniej żenujące, świadczy fakt, że Jan Nowak-Jeziorański ukrywał starannie ten epizod swego życia aż do jesieni 1974 r. Drukujemy kolejny fragment książki Kazimierza Żaneczki.

Pamiętaj o „Gryfie”

Przed kamienicą w Sopocie, w której mieszka oskarżony o współpracę z gestapo, NKWD i UBP Aleksander A., odbyła się wczoraj manifestacja Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. „Gryf Pomorski”. Jak wynika z wniosku do Instytutu Pamięci Narodowej, Aleksander A. w czasie okupacji hitlerowskiej, jak również po zakończeniu wojny był najbliższym współpracownikiem gestapowca Jana Kaszubowskiego vel Hansa Kasnera. Jan Kaszubowski w czasie okupacji hitlerowskiej był podoficerem SS i policji. Prawie od początku wojny pracował w gdańskim gestapo w wydziale lic, zajmującym się zwalczaniem polskiej konspiracji, przede wszystkim rozpracowywał ponad 20-tysięczną Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski”. Był on odpowiedzialny za wymordowanie setek partyzantów „Gryfa”, których osobliście przesłuchiwał i mordował.

Aleksander A. podjął wraz z Janem Kaszubowskim, w tym samym okresie, współpracę z NKWD. Według posiadanych oświadczeń żyjących partyzantów „Gryfa” z kierownictwa tej organizacji oraz innych dokumentów, Jan Kaszubowski z Aleksandrem A. zaplanowali likwidację twórcy i dowódcy T.O.W. „Gryf Pomorski” por. Józefa Dambka. Mord został dokonany 4 marca 1944 r. w Golubiu Kaszubskim, przygotował w ten sposób grunt do objęcia tych terenów przez Armię Czerwoną. Po śmierci Józefa Dambka Jan Kaszubowski miał objąć dowództwo nad „Gryfem”, aby w ten sposób rozbić go i zniszczyć od wewnątrz. T.O.W. „Gryf Pomorski” jako patriotyczna organizacja był przeszkodą w planowanym wprowadzeniu komunizmu w Polsce. Zebrane w tym czasie listy proskrypcyjne polskich patriotów na Pomorzu zaplanowanych do usunięcia, przygotowywane przez gestapo, posłużyły agentom NKWD, gestapowcowi Janowi Kaszubowskiemu i volksdeutschowi Aleksandrowi A. do likwidacji przywódców „Gryfa” po wkroczeniu Armii Czerwonej na Pomorze w marcu 1945 r.

Jolanta Stachura, Sopot

ra Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Bejger, członek Prezydium NK, prezes WK ZSL Bogusław Drozdz oraz przewodniczący WK SD Andrzej Bartel. Obecni byli również przedstawiciele stowarzyszeń katolickich: Mieczysław Gałdziński reprezentujący PAX, Marian Szatybelko — PZKS i Stanisław Gorski — ChSS. Uczestniczyli także: przewodniczący WRN w Gdańsku Lech Bednarski oraz wojewoda gdański gen. bryg. Mieczysław Cygan.

Serdecznie powitano przedstawicieli Tymczasowej Rady Krajowej PRON: wiceprzewodniczącego TRK, posła na Sejm Zdzisława Pileckiego oraz

Politechniki Gdańskiej; Bożenę Kuchta, przedwicelektę ZHP. Propozycje zostały przez delegatów przyjęte jednogłośnie. Zjazd wybrał następujących członków komisji: mianując z przewodniczącym Stanisławem Gorskim (uchwał i wniosków z p. Alfredem Czernińskim ko przewodniczącym.

Referat w imieniu upowującego Prezydium T. PRON wygłosił kpt. Waleńty Milenuszka. Wstępnie mowa akcentowała historyczne przemiany społeczno-polityczne szerszego społeczeństwa. P. pomniał rodowód i podkreślał rolę i znał Obywatelskich Kor

Skład Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku

Przewodniczący:

Waleńty Milenuszka, kpt. t.w.

wiceprzewodniczący:

Joanna Michałowska-Gumowska, sekretarz KV PZPR;

Mieczysław Gałdziński, kierownik O/W PAX;

Stanisław Gorski, przewodniczący O/W ChSS;

Szczepan Korłowski, sekretarz WK ZSL;

Andrzej Lewiński, sekretarz WK SD;

sekretarz:

Gerard Kleciński, sekretarz TRW PRON;

członkowie:

Ryszard Dąbrowski, przewodniczący MRN i

Tczewie;

Mieczysław Ruciński, rolnik indyw. gm. Trąbk

Wielkie;

Zygmunt Zieliński, radny MGRN Skarszewy;

Aleksander Arndt, działacz TPG, były kome-

dant „Gryfa Pomorskiego”;

Kazimierz Cępiński, poseł na Sejm, mistrz w Sio-

łczni Im. Komuny Paryskiej;

Ludwik Dutkowiński, kontradmirał, zastępca do-

wódcy Mar. Woj.;

Zygmunt Dyzmański, rzemieślnik, członek Zarz-

ądu Izby Rzemieślniczej;

Eugeniusz Hluz, technolog w Stoczni Gdańskiej

Im. Lenina;

Jan Kocybała, kontroler jakości produkcji w Sto-

czni Im. Komuny Paryskiej;

Zbigniew Kowalski, zastępca członka KC PZPR

docent Politechniki Gdańskiej;

Maciej Krzyżanowski, profesor, dyrektor Instytu-

tu Morskiego;

Bożena Kuchta, komendant Hufca ZHP w Kar-

tuzach;

Leon Lendzion, przewodniczący WK PPN;

Halina Minkowska, wiceprzewodnicząca ZW Lł

Kobiet Polskich;

Stanisław Polocki, docent, dyrektor Instytut

Baltyckiego;

Kazimierz Samulak, rolnik indywidualny w G-

drach Wielkich;

Józef Skrzypczak, zastępca szefa Wokwódzkiej

Sztaby Wojskowego, w Gdańsku;

Marian Sykula, dyrektor Woj. Zrzeszenia Pr-

watnego Handlu i Usług w Gdyni;

Marian Szatybelko, przewodniczący Oddziału Po-

skiego Związku Katolicko-Społecznego.

Pracowni Bałtyckiej
12 kwietnia 1983 r.



ZESPÓŁ DO SPRAW UPAMIĘTNIENIA ETOSU
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”

BERNARD SZCZEBLEWSKI

CZEŚĆ 5

**Żołnierze wyklęci Tajnej Organizacji Wojskowej
„Gryf Pomorski”
ujawniają kolejne zbrodnie polskojęzycznej grupy
Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB
w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce**

Redaktor
dr Stanisław Uciński

ZWIĄZEK SOLIDARNOŚCI POLSKICH KOMBATANTÓW

81-368 Gdynia, ul. Świętojańska 5/7

Koło / Gdynia

Ryszard Danieluk
Prezes Zarządu

Gdynia, 18 XI 2004 r.

Pan Komandor
mgr Bernard Szczeblewski
Gdynia, ul. Pomorska 18

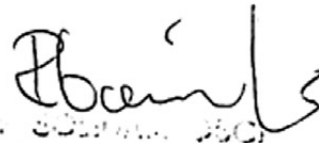
Podziękowanie

W imieniu Związku Solidarności Polskich Kombatantów pragniemy bardzo serdecznie podziękować Panu Komandorowi za przekazany nam egzemplarz oświadczenia z dnia 11 listopada 2004 r., potwierdzony własnoręcznym podpisem, w którym na 28-miu stronach jako świadek historii i uczestnik wydarzeń przedstawił Pan swoją działalność w Związku Harcerstwa Polskiego i Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w czasie okupacji hitlerowskiej i po 1945 r., głównie na terenie Gdyni.

Jesteśmy w sposób szczególny zainteresowani działalnością Harcmistrza Lucjana Cyłkowskiego w TOW „Gryf Pomorski” oraz okolicznością jego pojmania w elektrowni wodnej w Bolszewie koło Wejherowa, którego historię Pan opisał.

Serdecznie zapraszamy Pana na nasze spotkanie.

Z wyrazami szacunku,



ZWIĄZEK SOLIDARNOŚCI
Polskich Kombatantów
KOŁO - GDYNIA

mgr Ryszard Danieluk
PREZES ZARZĄDKU

określenie 25.06.12
Anna Byrka

**CZEŚĆ PAMIĘCI ŻOŁNIERZOM WYKLĘTYM Z LAT 1939-56
BOHATEROM „GRYFA POMORSKIEGO”**

Pochylmy nasze czoła
Żołnierzom Wyklętym
Odważnym Bohaterom Gryfa
Z tamtych lat pamiętnych

Gdy dwa wrogie narody
Sowieci z Niemcami
Uknuli podłą zdradę
Za naszymi plecami

Z okrutną brutalnością
Zawładnęli Polską
Wy stanęliście w obronie
Z niebywałą troską

Żeby odebrać wrogom
Polskie ziemie nasze
Oddaliście bez żalu
Młode życie wasze

Szliście jak orły białe
Z rozpiętymi skrzydłami
Ścieżkami bezdrożnymi
Wśród pól i lasami

Wyczerpani walkami
Skromnymi zasoby
Nierzadko krzyż brzoźowy
Znaczył wasze groby

Miłość w Was do Ojczyzny
Była bezgraniczna
Nie uznała Wam tego
Władza polskojęzyczna

Choć skończyła się wojna
I umilkły strzały
Oni dalej zawzięcie
Was prześladowali
Jak stado dzikich wilków
Za Wami w pogoni
Stawialiście wciąż opór
Nie złożywszy broni
Jak kwiaty dane Bogu
Za łaski obficie
Wy daliście w ofierze
Polsce Wasze życie
Przez zdradziecką władzę
Spod prawa wyjęci
Jesteście chlubą Narodu
O - Żołnierze Wyklęci!!!

Eulalia Wielgomas Słoma

Żołnierze Wyklęci - Żołnierze „Gryfa Pomorskiego” upamiętnieni tablicą w Wejherowie

Zespół ds. Upamiętniania TOW „Gryf Pomorski”, który powstał w 1980 r. przy „Solidarności” w Gdańsku, w dniu 2 października 2011 r. ufundował tablicę pamiątkową poświęconą Żołnierzom Wyklętym – Żołnierzom „Gryfa Pomorskiego”.

Tablica umieszczona została w Wejherowie na kamienicy przy ul. 3 Maja nr 41. Kamienica ta należała do bardzo zasłużonej dla utrzymania polskości Pomorza rodziny Woiterów. Obecnie właścicielem jej jest Władysław Sikora, wnuk Jana Woltera.

Żołnierze „Gryfa” w czasie wojny i po 1945 r. byli prześladowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB. Po wojnie Gryfowcy należeli do nielicznych organizacji, które nie złożyły broni, lecz przystąpiły do drugiej konspiracji skierowanej przeciwko sowieckiej okupacji.

Deklaracja ideowa „Gryfa” napisana jesienią 1939 r. przez por. Józefa Dambka oraz ks. płk. Józefa Wryczę i por. Jana Gońca w 2. punkcie głosiła: „Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła katolickiego z niemieckiego brunatnego faszystu i sowieckiej czerwonej zarazy”. Gryfowcy byli żołnierzami wyklętymi pozbawionymi wszelkich praw i skrytobójczo mordowani. Tak zginął - upamiętniony na tablicy - por. inż. Grzegorz Wojewski - Komendant Naczelny „Gryfa Pomorskiego” w latach 1943-1945.

We wrześniu 1939 r. Niemcy i Rosja sowiecka we wspólnej zмовie napadły na Polskę na podstawie zbrodniczego paktu Ribbentrop - Molotow. Okupanci po zajęciu Polski bratali się na naszej ziemi.

Władysław Molotow, minister spraw zagranicznych Rosji, przemawiając do żołnierzy Wehrmachtu i Armii Czerwonej, mówił m.in.: „Wreszcie zlikwidowaliśmy Polskę, tego bękarta wersalskiego”. Okupanci głosili, że Polska już nie żyje i Polski nigdy nie będzie.

Władysław Sikora jako świadek historii podaje:

W naszym domu na parterze przy ul. 3 Maja 41 w Wejherowie jesienią 1939 powołano organizację konspiracyjną „Polska Żyje”. Nazwa była formą protestu przeciwko kłamstwu okupantów, że Polska już nie istnieje.

Organizację „Polska Żyje” powołali: por. Grzegorz Wojewski, który został komendantem wojskowym, ks. Józef Bartel, lekarz medycyny Alfons Wojewski, kupiec Stefan Wojewski, Gertruda Wolter - Wojewska, żona Grzegorza, por. Bernard Michalki oraz Paweł Hebel.

W czerwcu 1942 r. w kamienicy J. Woltera w czasie obrad Rady Naczelnej „Gryfa” por. inż. Grzegorz Wojewski i Gertruda Wolter - Wojewska połączyli organizację „Polska Żyje” z TOW „Gryf Pomorski”.

Por. Grzegorz Wojewski w styczniu 1945 r. został skrytobójczo zamordowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo po 1945 r. przemianowaną na UB.

języczną grupę Gestapo po 1945 r. przemianowaną na UB.

Na uroczystość odsłonięcia tablicy przybyli:

- dr Barbara Rupińska, córka Grzegorza i Gertrudy Wojewskich, wraz z mężem, znany chirurgiem,

- Halina Dargacz i Renata Krystoszel (wraz z rodzinami) - córki Stefana Dargacza, wybitnego konspiratora, autora książki pt. „Zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce”,

- syn Bernarda Pawła Pawskiego - Samodzielnego Komendanta „Gryfa” miasta Grudziądza, zamordowanego skrytobójczo (związany rękoma utopiono go w Wiśle w 1952 r.),

- Edmund Hulsz - przywódca Powstania Grudnia 1970 w Gdyni, który wygłosił okolicznościowe przemówienie,

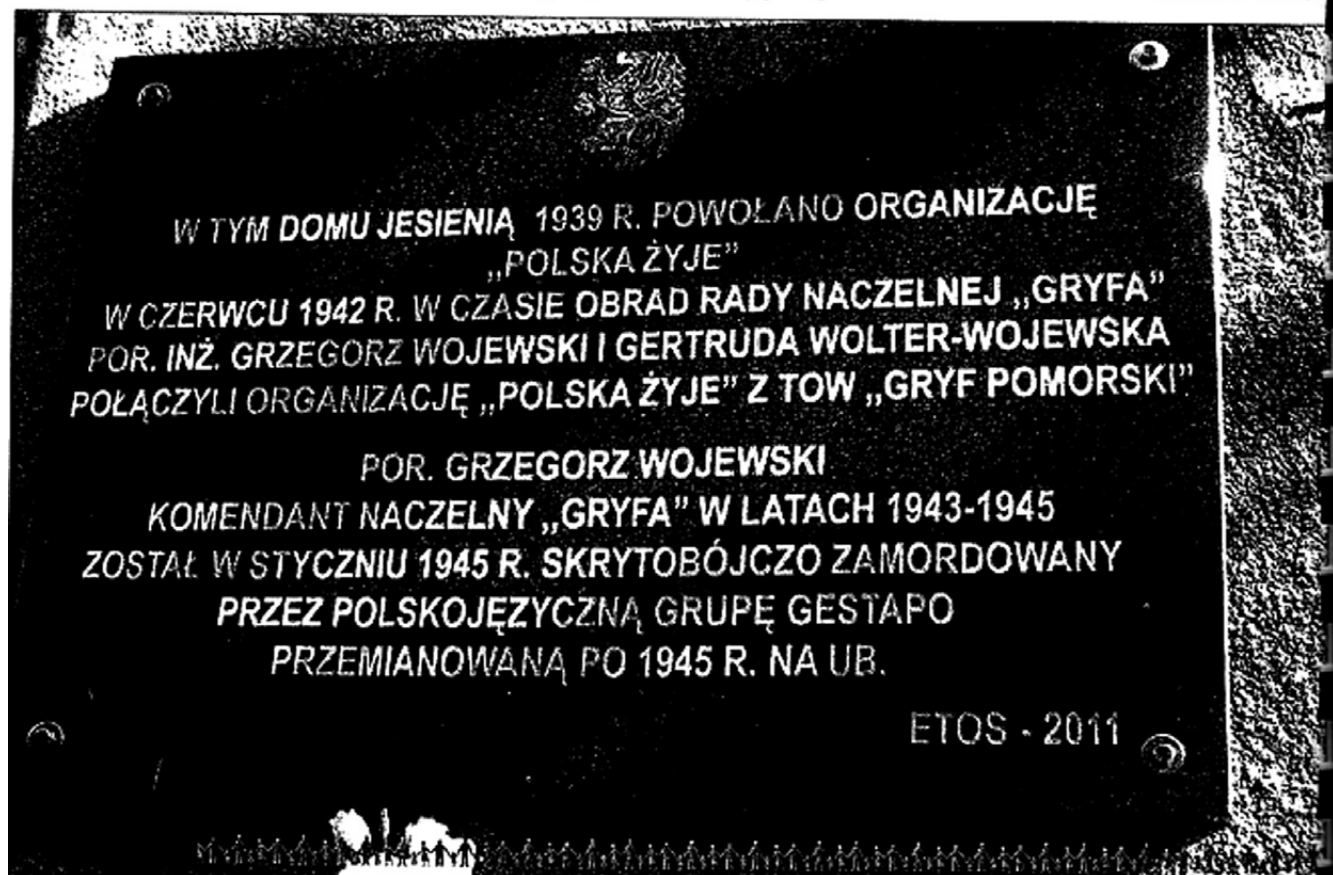
- Andrzej Olszewski - Prezes Związku Solidarności Kombatantów - koło Gdynia,

- przedstawiciele Ligi Obrony Suwerenności Zarząd Główny w Gdańsku,

- Stanisław Uciński - założyciel Zespołu ds. Upamiętniania Erosu TOW „Gryf Pomorski”.

Odsłonięcia tablicy dokonał Władysław Sikora. Po złożeniu kwiatów odśpiewano hymn państwowy.

Stanisław Uciński



W TYM DOMU JESIENIĄ 1939 R. POWOŁANO ORGANIZACJĘ
„POLSKA ŻYJE”

W CZERWCU 1942 R. W CZASIE OBRAD RADY NACZELNEJ „GRYFA”
POR. INŻ. GRZEGORZ WOJEWSKI I GERTRUDA WOLTER-WOJEWSKA
POŁĄCZYLI ORGANIZACJĘ „POLSKA ŻYJE” Z TOW „GRYF POMORSKI”

POR. GRZEGORZ WOJEWSKI
KOMENDANT NACZELNY „GRYFA” W LATACH 1943-1945
ZOSTAŁ W STYCZNIU 1945 R. SKRYTOBÓJCZO ZAMORDOWANY
PRZEZ POLSKOJĘZYCZNĄ GRUPĘ GESTAPO
PRZEMIANOWANĄ PO 1945 R. NA UB.

ETOS - 2011

Bernard Szczeblewski
harcerz Gdyńskiego Hufca
łącznik w Gryfie u Lucjana Cyłkowskiego
więzień KL Stutthoff
mgr farmacji
komandor Marynarki Wojennej

OŚWIADCZENIE

Mój ojciec Waclaw Szczeblewski był założycielem szkoły o nazwie Prywatna Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych z prawami państwowych szkół publicznych, która znajdowała się w Gdyni przy ul. Pomorskiej 18 w naszym domu. Tam również mieszkała nasza rodzina. Jak wybuchła wojna we wrześniu 1939 r. Niemcy zajęli nasz dom a my mieszkaliśmy tam tylko „kątem”. Ojciec pracował poza Gdynią w różnych miejscach przez dłuższy czas w Kartuzach. Ja natomiast pracowałem m.in. dorywczo w handlu, byłem gońcem.

Z Gdyńskim Harcerstwem byłem związany od 1934 r. Komendantem naszym był nauczyciel przyrody i geografii Lucjan Cyłkowski a naszym opiekunem duchowym ksiądz prefekt Józef Szarkowski. Przed wojną pełnił również urząd Prezesa Związku Zachodniego w okręgu gdyńskim. Działalność ta rozciągała się również na Polaków mieszkających w Wolnym Mieście Gdańsk.

Jak nam opowiadał L. Cyłkowski, był Kociewiakiem, urodził się w Zimnych Zdrojach w 1907 r. Po uzyskaniu dyplomu nauczycielskiego w 1927 r. w Kościerzynie uczył przyrody i geografii w Szkole Podstawowej w Pucku.

Jak w maju 1940 r. zostałem zaprzysiężony przez L. Cyłkowskiego w Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski dowiedziałem się, że należał on przed wojną do „Sieci Dywersji Pozafrontowej”.

Jako świadek historii i uczestnik tych wydarzeń stwierdzam, że L. Cyłkowski nie należał nigdy do Armii Krajowej (*powołanej w 1942 r.*). Jak to twierdzą osoby, które fałszowały historię Pomorza związane z NKWD-UB, Informacją Wojskową, SB, oficerami politycznymi PRL takimi jak Leon Lubecki, Konrad Ciechanowski, Elżbieta Zawacka, Stanisław Gierszewski, Krzysztof Komorowski, Zbigniew Talewski, Rajmund Bolduan, Tadeusz Bolduan oraz inni.

Tutaj na Pomorzu we wrześniu 1939 r. powstał i walczył Narodowo-Katolicki Gryf. Powołany na bazie Sieci Dywersji Pozafrontowej, która była częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej tworzonej na Pomorzu od 1926 r. przez „Jura” wybitnego polskiego konspiratora, oficera do zadań specjalnych na odcinku wywiadu antyniemieckiego por. Józefa Dambka, który był przywódcą pomorskiej konspiracji.

Jako komandor Marynarki Wojennej stwierdzam, że Gryf był ważną częścią systemu obronnego II RP, powołany we wrześniu 1939 r., kiedy jeszcze trwała kampania wrześniowa. Gryf stanowił ciągłość

systemu obronnego Polski przedwrześniowej i był zbrojnym ramieniem Polskiego Rządu Emigracyjnego w Londynie.

L. Cykowski, kiedy był nauczycielem w Pucku od 1927 r. razem z por. Józefem Dambkiem, który był również nauczycielem na terenie powiatu morskiego w Sławutówku, Domatowie, Leśnie, Żarnowcu oraz z Juliuszem Koszałką kierownikiem placówki straży granicznej nad Piaśnicą uczestniczyli w rozpracowywaniu niemieckich grup dywersyjnych kierowanych m.in. przez Niemca młynarza Priebego z Pucka. Za pomocą m.in. młynarza Jana Priebego próbowano przerzucać niemiecką broń drogą morską – kutrami rybackimi do Wolnego Miasta Gdańska. Miasto to było zdemilitaryzowane. Celnicy polscy byli na wszystkich granicach WM Gdańsk łącznie z granicą morską.

L. Cykowski szkolony był przez por. J. Dambka i ściśle z nim współpracował, stał się ważnym przywódcą Sieci Dywersji Pozafrontowej Kaszub i całego Pomorza, podobnie jak Benedykt Porożyński, Czesław Porożyński, Bernard Myśliwek pod przykrywką harcerstwa działali w Sieci Dywersji Pozafrontowej..

Wszyscy tu wyżej wymienieni przeze mnie wybitni działacze Sieci Dywersji Pozafrontowej, którzy działali w ramach Polskiego Harcerstwa łącznie z nauczycielem Alojzym Sochą zostali oni skrytobójczo zamordowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo, którą kierowali m.in. gestapowcy Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Leon Lubecki, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Bernard Szczęsny.

Ci wybitni Pomorscy członkowie Sieci Dywersji Pozafrontowej i jednocześnie wybitni organizatorzy Pomorskiego Harcerstwa tacy jak Lucjan Cykowski, Benedykt Porożyński, Czesław Porożyński, Bernard Myśliwek, Alojzy Socha zostali zamordowani skrytobójczo w tym celu aby po 1945 r. można było fałszować historię Harcerstwa na Pomorzu a szczególnie Harcerzy z Gdyni, którzy mieli rzekomo współpracować z okupacyjnymi oddziałami sowieckimi z NKWD, które zniewalały Naród Polski i jakoby dlatego Gdynia nie została zniszczona. Ponieważ Harcerze przekazać mieli rzekomo okupantom sowieckim m.in. niemieckie umocnienia wojskowe w Gdyni. Jako świadek historii Gdyni Harcerz, żołnierz TOW Gryf Pomorski stwierdzam, że jest to nieprawda, jest to po prostu kłamstwo komunistyczne. Harcerze gdyńscy nigdy nie współpracowali z sowieckim okupantem.

W czasie wojny współpraca z NKWD i Gestapo była zdradą Państwa Polskiego – karana śmiercią. Statut Ideowy TOW Gryf Pomorski w II punkcie głosił, że „*Celem TOW Gryf Pomorski jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Św. z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy.*”.

Ostatni Dowódca Gryfa por. Augustyn Westphal wydał rozkaz traktowania oddziałów sowieckich jako śmiertelnych wrogów dla Polski i nie podejmowanie z nimi żadnej współpracy. Znane nam były w Gryfie masowe mordy oficerów polskich w Katyniu oraz mordy żołnierzy AK na Wileńszczyźnie a w czasie Powstania Warszawskiego współpracowali z Niemcami w zniszczeniu miasta. Celem tych oprawców z NKWD, którzy wkraczali na Pomorze nie była walka z Niemcami lecz likwidacja żołnierzy Gryfa, którzy byli podporą Polskiego Patriotyzmu. Łączyli bowiem czynnik narodowy z katolickim i działali na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Po 1945 r. żołnierze Gryfa nie złożyli broni lecz przystąpili do II konspiracji skierowanej przeciwko sowieckiej okupacji.

Działania tych agentów sowieckich prowadziły do likwidacji warstw przywódczych Narodu Polskiego i okupacji wojskowej i narzucenie Polsce zbrodniczego systemu komunistycznego a harcerze gdyńscy mieli współpracować ze zbrodniarzami w dokonaniu tej zbrodni. Byliśmy żołnierzami wyklętymi, skrytobójczo mordowanymi.

Ostatni Dowódca Gryfa por. A. Westphal zamordowany w 1946 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB, przewidywał, że *„w pogoni za Niemcami Rosja sowiecka może zająć całą Polskę. A Polska wierny sojusznik aliantów zachodnich okrojona terytorialnie nie będzie wolna, okupacja sowiecka może być dłuższa i gorsza niż niemiecka.”* Nakazywał *„aby niczego nie ujawniać, broni nie oddawać, wszystko zachować w tajemnicy, obserwować sytuację”*.

Dlatego Harcerze Gdyńscy, których byłem aktywnym członkiem nigdy nie współpracowali z sowieckimi okupantami. Jak twierdzą dzisiaj niektórzy fałszerze historii związani z Gdańskim Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej.

Natomiast członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo, którzy byli częścią Gestapo a po 1945 zostali przemianowani na UB zaczęli twierdzić po wojnie, że współpracowali z NKWD *„chcieli w ten sposób przykryć”* przed Społeczeństwem Polski swoją zbrodniczą współpracę z Gestapo. Do takich m.in. należał Leon Lubecki, Kazimierz Rusinek, Zygmunt Tanas, którzy fałszowali historię Harcerzy Gdyńskich i Gryfa, którą tu opisuję. Potem fałszerstwami tymi zajęli się wychowankowie Aleksandra Arendta i Elżbiety Zawackiej m.in. Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, Bogdan Chrzanowski związani z Muzeum Stutthof oraz Mirosław Golon, Grzegorz Górski i Józef Borzystowski z Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego to wyjątkowi fałszerze historii, którzy oszukują nie tylko Społeczeństwo Pomorza ale całej Polski. Na przykład w „opracowaniu” ich autorstwa pt. „Losy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski”. Materiały z konferencji w Gdańsku z dnia 12 maja 2000 r. podają, że przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Bernard Szczesny, Ludwik Miotk byli w Gryfie i Armii Krajowej. W ten sposób ci fałszerze gloryfikują zbrodnicze systemy XX wieku – nazizm i komunizm – co w Polsce jest przestępstwem kodeksowym.

SIEĆ DYWERSJI POZAFRONTOWEJ CZĘŚCIĄ SYSTEMU OBRONNEGO POLSKI PRZEDWRZEŚNIOWEJ PRZEMIANOWANA W 1939 R. NA TOW GRYF KASZUBSKI-POMORSKI

Sieć Dywersji Pozafrontowej była oparta na bazie doświadczeń „Grupy Wawelberga”. Była to sieć dywersyjnych zespołów utworzonych przez Oddział II Sztabu Generalnego WP, działającego na rzecz III Powstania Śląskiego od 3 maja do 5 lipca 1921 r.

W przeddzień wybuchu powstania, 2 maja, w celu uniemożliwienia przygotowanego już wcześniej przez Niemców frontального ataku na Śląsk, Oddziały Dywersyjne wykonały zadania wysadzenia siedmiu mostów na liniach kolejowych łączących Śląsk z Niemcami, m.in. w Świętochłowicach, Opolu, Kluczborku i Kędzierzynie. Oddziałem tym dowodził por. Konrad Wawelberg (*Tadeusz Puszczyński*). W czasie wykonywania zadań oddział został podzielony na kilka grup. Była to ściśle zakonspirowana komórka, do której zadań należało m.in. organizowanie ściśle zakonspirowanych grup wysokokwalifikowanych konspirantów i dywersantów (*w kraju i za granicą*) oraz łączenie ich w sieć o określonej strukturze podległości. Celem tych grup dywersyjnych było, w przypadku wybuchu wojny lub zajęcia części terytorium RP pozostać na terenie zajęтым przez wroga i prowadzenie na płytkim i głębokim zapleczu frontu działań dywersyjnych, niszczenie mostów, przepustów i torów kolejowych, obiektów o znaczeniu militarnym, sianie zamętu na bezpośrednim zapleczu frontu oraz organizowanie konspiracji wojskowej do czasu nadejścia odsieczy.

Na Pomorzu pierwszym organizatorem od 1926 r. sieci Dywersji Pozafrontowej był wybitny polski konspirator, por. Józef Dambek.

Działalność Sieci Dywersji Pozafrontowej była ściśle utajniona również dla lokalnych administracji państwowych. Wiedziały o niej jedynie najwyższe władze państwowe.

Na przykład w czasie kiedy na wniosek por. J. Dambka L. Cyłkowski przeniesiony został do Gdyni w 1930 r. do Szkoły Podstawowej Nr 1. Odbył się to przez władze Kuratorium Okręgu Szkolnictwa Pomorskiego jako wyróżnienie pod płaszczykiem „*zasług Cyłkowskiego w nowoczesnym nauczaniu przyrody i geografii*”. Do wybuchu wojny uczył w Szkole Podstawowej Nr 1 w Gdyni.

Jak wybuchła wojna 1 września 1939 r. to 14 września wojska polskie opuściły Gdynię aby walki przenieść poza miasto m.in. na Kępę Oksywską aby uniknąć zniszczenia Gdyni.

Jako świadek historii stwierdzam, że wtedy przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo Hans Kassner vel Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt, 14 września powołali w Gdyni policję niemiecką i stanęli na jej czele. Powołali również w tym samym czasie Urząd Osiedleńczy i Przesiedleńczy SS. Kierowali zbrodniami popełnionymi na Polakach mieszkających w Gdyni jesienią 1939 r. – kierowali tysiące osób z Gdyni do Stutthofu i Piaśnicy.

W maju 1940 r. por. J. Dambek awansował L. Cyłkowskiego ps. „Lucek” na Szefa Wywiadu i Kontrwywiadu TOW Gryf Kaszubski na północną część Kaszub z siedzibą w Gdyni. Jest mi wiadomo, na przykład że „Lucek” pomagał ks. Józefowi Szarkowskiemu z Gdyni, który opuścił KL Stutthof (w 1941 r.) przedostać się do GG zaopatrzonego został w odpowiednie fałszywe dokumenty niemieckie.

Jest mi wiadomym, że w tym czasie L. Cyłkowski był prawą ręką „Jura” (por. Józefa Dambka). Zostaje dodatkowo awansowany na Szefa łączności kurierskiej Podokręgu Północno-Zachodniego TOW Gryf Kaszubski obejmujący m.in. pow. Morski (*Wejherowski, Pucki*) oraz Gdynię. Na początku lipca 1941 r. TOW Gryf Kaszubski objął swoim zasięgiem całe Pomorze i został przemianowany na TOW Gryf Pomorski.

Od 1940 r. spotykaliśmy się w konspiracji z L. Cyłkowskim na ul. Abrahama w warsztacie szewskich Rhodogo, gdzie był stworzony jego lokal konspiracyjny i gdzie był oficjalnie zatrudniony Cyłkowski. Jak udawaliśmy się na spotkanie konspiracyjne nieśliśmy stare buty związane sznurówkami i zarzucone na ramię, rzekomo do naprawy.

Na tej samej ulicy Abrahama w Gdyni, która w czasie wojny nazywała się Horst Wessel Strasse 6 miał swoją zakonspirowaną placówkę Gestapo Aleksander Arendt, pracowali tam również inni gestapowcy: Hans Kassner vel Jan Kaszubowski, Willi Stefaniak, Jan Bianga, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk co zostało ustalone na podstawie naszej obserwacji.

W czasie wojny dla nas Polaków bardziej niebezpieczni byli gestapowcy lokalni niż ci gestapowcy, którzy przybyli z głębi Niemiec. Ci lokalni znali język polski, często również znali gwarę lokalną. Znali powiązania rodzinne i polskie zwyczaje. Byli oni związani z niemiecką V-kolumną, należeli do nich m.in. Hans Kassner vel Jan Kaszubowski. Był on mordercą tysięcy Polaków, głównie żołnierzy Gryfa. Inwigilacją Polaków zajmowała się również cała jego rodzina, dwie siostry (jedna z nich w czasie wojny pracowała na Poczcie Głównej w Gdyni), matka oraz brat. Po wojnie oprócz jednego brata wszyscy pozostali w Polsce po wojnie współpracowali z UB i otrzymali osobiście od B. Bieruta wysokie emerytury.

Część nas Gryfowców, nawet znaczących, po wojnie nie przyznawała się, że była w Gryfie i nie obciążała tych oprawców z polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB po 1945 r aby przeżyć ich prześladowania.

Gestapowiec Jan Kaszubowski był również współpracownikiem NKWD od 1935 r., podobnie jak cała polskojęzyczna grupa Gestapo. Dlatego jak okupacyjne wojska sowieckie wkroczyły na Pomorze 17 IV 1945 r. stalinowski marszałek Konstanty Rokossowski zorganizował sowiecki proces sądowy Jana Kaszubowskiego w Szczecinie, który to „sąd” uniewinnił całkowicie tego oprawcę, kata Pomorza, który na czele polskojęzycznej grupy Gestapo wymordował tysiące Polaków, głównie żołnierzy Gryfa. Wyrok tego sądu sowieckiego zatwierdził Konstanty Rokossowski.

Uniewinnienie sądowe od wszelkich zbrodni agenta NKWD i Gestapo Jana Kaszubowskiego przez agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego było jednoznaczne z uniewinnieniem wszystkich oprawców z polskojęzycznej grupy Gestapo takich jak: Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Leon Lubecki, Jan Bianga oraz innych i jednoczesne przemianowanie ich na UB.

W roku 1945 Jan Kaszubowski i jego szwagier Aleksander Arendt zostali szefami UB w Gdańsku, w 1947 r. Jan Kaszubowski został w Warszawie doradcą płk. NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta.

Jest mi wiadomym, że w 2000 r. Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski, który powstał w 1980 r. skierował Wniosek do Oddziału Gdańskiego IPN w celu ukarania tych oprawców m.in. Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta.

Wiadomo mi, że Wniosek o ściganie ich został odrzucony i na pewno będzie przez Oddział Gdańskiego IPN umorzony, a osoby, te które domagały się prawdy będą przez Oddział Gdańskiego IPN należycie ukarane. Dlatego jako świadek historii podjąłem współpracę z osobami z Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski. Ponieważ osoby te zasługują na najwyższy szacunek, pracują od lat pro publico bono w upamiętnianiu żołnierzy Gryfa.

Gestapowiec A. Arendt był jeszcze bardziej niebezpieczny dla Polaków niż Gestapowiec Jan Kaszubowski, który nie krył się, że był w Gestapo, można było jego unikać - chodził umundurowany. A. Arendt był pracownikiem tajnej niemieckiej policji – Gestapo a po wojnie kłamał podając, że był Komendantem Nacelnym Gryfa i kłamał, że również był więźniem KL Stutthof. A. Arendta Kaszubowski często kierował do więzień Gestapo gdzie byli więzieni żołnierze Gryfa, tam udawał Polaka również skazanego. W ten sposób rozpracowywał żołnierzy Gryfa, w tej samej roli występował Jan Bianga również najbliższy współpracownik Jana Kaszubowskiego. Według relacji L. Cylkowskiego z Sieci Dywersji Pozafrontowej przed wojną A. Arendt był niemieckim szpiegiem w Warszawie a Jan Bianga w Toruniu.

CZOŁOWI GESTAPOWCY PRZEŚLADOWCY GRYFA

Nie wiem czy to był przypadek, że na przestrzeni pół kilometra w pobliżu ul. Pomorskiej mieszkało czterech niemieckich oprawców, którzy rozpracowywali i likwidowali żołnierzy Gryfa na całym Pomorzu, byli to:

- Herbert Teuffel sekretarz kryminalny w Kripo, w byłym Wolnym Mieście Gdańsku, Gdyni, Wejherowie, Pucku, Starogardzie Gdańskim. Od połowy września 1939 r. do końca wojny bezpośrednio przełożony Hansa Kassnera vel Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta ps. „Zeger”. Przesłuchiwał, aresztował, kompletował listy skazanych na śmierć Polaków.

Od początku 1940 r. był komisarzem granicznym Gestapo w Gdyni, kierownikiem referatów: spraw gospodarki wojennej, kościoła, policji granicznej, zwalczał w szczególności żołnierzy Gryfa, grupy wywiadowcze. Rozpracowywał również Polonię Gdańską i jej organizacje na całym Pomorzu.

- Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski – gestapowcy ci mieszkali w pobliżu Herberta Teuffela na ulicy Olsztyńskiej 26. W tym domu na parterze mieszkał Jan Kaszubowski a na piętrze mieszkał Aleksander Arendt. Widywałem ich razem często.

W dniu 16 lipca 1941 r. H. Teuffel wspólnie z Janem Kaszubowskim i Aleksandrem Arendt przeprowadzili m.in. następującą prowokację w Sianowie na Kaszubach w celu zastraszania ludności kaszubskiej. Był to czas, kiedy w lipcu 1941 r. wojska hitlerowskie parły nieustannie na Moskwę wydawało się hitlerowcom, że losy wojny są już przesądzone. 16 lipca 1941 r. do Sianowa przybyła licznie ludność Kaszubska na odpust Matki Boskiej Szkaplerznej Królowej Kaszub. W tych latach niezwyklej próby przybyli tłumnie aby szukać pociechy i lepszego losu i swojej Królowej Kaszub.

Wtedy z polecenia H. Teuffela Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt kierowali przeprowadzoną egzekucją przez powieszenie na czterech żołnierzach Gryfa, więźniach przywiezionych dzień wcześniej ze Stutthofu. Postawiono szubienicę. Zmuszono siłą zebraną ludność w kościele w Sianowie na odpuście do oglądania tej egzekucji na następujących żołnierzach Gryfa:

Janie Dąbrowskim z Kamienicy Królweskiej

Antonim Naczku z Tuchlina

Józefie Głodowskim z Gowidlina

Franciszku Paszke z Kartuz

Zaraz po wojnie miejscowa ludność postawiła spontanicznie w miejscu tej egzekucji trzy krzyże oraz tablicę pamiątkową na miejscowym urzędzie. W okresie, kiedy wprowadzono Stan Wojenny a gestapowiec A. Arendt znalazł się w wojewódzkim „*Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego*” - PRON polecił podstępnie usunięcie trzech krzyży i tablicy pamiątkowej.

W ostatniej fazie wojny, kiedy Hitler kierował na front nawet dzieci, H. Teuffel, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Willi Stefaniak nasilili działania skierowane przeciwko żołnierzom TOW Gryf Pomorski.

Rozpoczęli większe nagłaśnianie ich akcji skierowanych przeciwko żołnierzom Gryfa. Głosili istnienie wielkiego zagrożenia dla ludności niemieckiej ze strony Gryfa. Rozmieszczali oni wielkie tablice z napisami w języku niemieckim na całym Pomorzu, szczególnie w pobliżu lasów, które to napisy można przetłumaczyć następująco:

„Uwaga! Polscy bandyci”. Wyolbrzymiali to zagrożenie aby nie byli skierowani szczególnie na front wschodni, skoro tu na froncie wewnętrznym jest takie wielkie zagrożenie dla ludności niemieckiej i znajdującego się tu przemysłu zbrojeniowego.

W tym czasie część polskojęzycznej grupy Gestapo miała gwarancje Moskwy, że za zasługi dla ZSRR obejmie najważniejsze stanowiska w zniewolonej Polsce. Dlatego likwidowała wszelkie osoby, które były świadkami zbrodniczej działalności tej grupy Gestapo. Szczególnie żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych znających wyjątkowo dobrze zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB po 1945 r. Żołnierze Gryfa nie złożyli broni po 1945 r. ponieważ Polska nie była wolna, byliśmy żołnierzami wyklętymi. W takiej kolejności z rąk polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB po 1945 r. ginęli m.in. przywódcy ze ścisłego kierownictwa Gryfa w czasie wojny i po 1945 r.:

- 10 stycznia 1944 r. polskojęzyczna grupa Gestapo z Herbertem Teuffel, Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem dokonała ataku na Sztab por. Józefa Dambka Dowódcy Gryfa, który mieścił się w Kamienicy Królewskiej na wybudowaniu w bunkrze zwanym „*Gniazdo Gryfitów*” w zagrodzie bohaterskiej rodziny Jana Kwidzyńskiego ps. „*Wilk*”. Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka nie było wtedy w zagrodzie Kwidzyńskich. W bunkrze był Komendant Gryfa na powiat Morski por. Bernard Michałka ps. „*Batory*” bliski współpracownik por. J. Dambka i jego brat Albin Michałka ps. „*Zegar*”.

Zaskoczeni przez polskojęzyczną grupę Gestapo żołnierze Gryfa nie poddali się razem z Janem Kwidzyńskim, walczyli przez 16 godzin do wyczerpania amunicji, kiedy zabrakło amunicji odrzucali rzucając do bunkra granaty. W bunkrze zginął Bernard Michałka i Jan Kwidzyński. Oprawcy wysadzili bunkier w powietrze razem z ciałami obrońców.

Z uwagi na wyjątkowe bohaterstwo obrona reducty „*Gniazda Gryfitów*” przeszła do pomorskiej legendy. Oprawcy ci m.in. Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt za te zbrodnie nie zostali osądzeni. Oddział Gdańskiego IPN odrzucił Wniosek z 2000 r. o ściganie tych gestapowców w ramach zacierania wspólnych zbrodni nazistowsko-komunistycznych.

- 4 marca 1944 r. zamordowany został skrytobójczo twórca i Dowódca Gryfa por. Józef Dambek w Sikorzynie, w wyniku zdrady rodziny Piaseckich

- 24/25 maja 1944 r. w Szymbarku strzałami w tył głowy zostało zamordowanych dziesięciu najbliższych współpracowników por. J. Dambka. W tym dwóch założycieli TOW Gryf Kaszubski z września 1939 r. z Czarlina.

- 25/26 maja 1944 r. polskojęzyczna grupa Gestapo zlikwidowała 40-50 swoich dotychczasowych współpracowników, którzy brali udział dzień wcześniej w zamordowaniu w Szymbarku dziesięciu

żołnierzy Gryfa. Oprawcy obawiali się, że ci dotychczasowi współpracownicy w zbrodniczej działalności nie utrzymają w tajemnicy tej zbrodni oraz innych po 1945 r. Ponieważ były to osoby z marginesu społecznego, które działały w polskojęzycznej grupie Gestapo. Spod Szymbarka wszyscy oprawcy przenieśli się do Łubiany, tam ich posegregowano na tych co mają zginąć i tych co dokonają na nich egzekucji i umieszczono ich w opuszczonych bunkrach Gryfa. Do tych bunkrów, w których były osoby przeznaczone na zagładę nocą na jeden sygnał, kiedy spali wrzucono wiązki granatów a rannych dobijano.

- 12 lipca 1944 r. został zamordowany poprzez powieszenie w Stutthof Lucjan Cytkowski. Aresztowany po raz drugi 10 marca 1944 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo i przekazany do Stutthof na likwidację.

- w styczniu 1945 r. podstępnie aresztowano por. inż. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1943-1945. Aresztowania w Mniszku pod Grudziądzem dokonała polskojęzyczna grupa Gestapo ubrana w mundury NKWD. Nie znała języka rosyjskiego – mówiła po niemiecku. Został zamordowany skrytobójczo – ciała nie wydano rodzinie. Po wojnie ci oprawcy głosili, że gestapowiec A. Arendt był Komendantem Gryfa m.in. tacy fałszerze historii jak Krzysztof Komorowski, Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, Elżbieta Zawacka, Bogdan Chrzanowski, Mirosław Golon, Zbigniew Talewski, Stanisław Gierszewski, Józef Borzyszkowski.

- w marcu 1945 r. został zamordowany na Pomorzu por. Jan Gończ, Komendant Gryfa na pow. Kościerski oraz główny dokumentalista i kronikarz Gryfa. Ciała również nie wydano rodzinie. Aby potem fałszowali, że został wywieziony w głąb Rosji i tam zginął.

- we wrześniu 1946 r. polskojęzyczna grupa Gestapo zamordowała skrytobójczo ostatniego Dowódcę Gryfa por. Augustyna Westphala w Wejherowie, kiedy się ujawnił.

- w 1950 r. podstępnie pojmano Bernarda Pawskiego, Samodzielnego Komendanta TOW Gryf Pomorski Miasta Grudziądza, bliskiego współpracownika por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala. Pod pozorem przesłuchania go na UB, związano mu sznurem ręce na plecach i utopiono w Wiśle. Był członkiem Naczelnej Rady w Gryfie. Niewygodnym świadkiem w fałszowaniu historii Pomorza a osobiście Narodowo-Katolickiego Gryfa. Jako Samodzielny Komendant Gryfa Miasta Grudziądza podlegał bezpośrednio Dowódcy Gryfa por. Józefowi Dambkowi a po śmierci Dambka podlegał bezpośrednio por. A. Westphalowi z Wejherowa, ostatniemu Dowódcy Gryfa.

Z tego tytułu znał doskonale obsadę personalną w Gryfie. Wiedział, że gestapowcy tacy jak A. Arendt, L. Lubecki, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Bernard Szczęsny byli oprawcami żołnierzy Gryfa jak również jednocześnie na usługach NKWD. Był wielką przeszkodą w fałszowaniu historii Gryfa po 1945 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo, o czym mówiła mi Szefowa Sztabu Gertruda Wojewska (już po wojnie), żona Komendanta Naczelnego Gryfa por. inż. Grzegorza Wojewskiego w latach 1943-1945. Gertruda Wojewska podkreślała, że żona Bernarda Pawskiego była jej rodzoną siostrą z domu Walter z Wejherowa. Wyjaśniała, że B. Pawski od 11 listopada 1939 r. był w organizacji „Polska Żyje”, którą z nią razem zakładał a potem połączyli się latem 1942 r. z TOW Gryf Pomorski. Gertruda Wojewska podkreślała, że B. Pawski pracował u Niemca w Grudziądzu, który go

bardzo cenił jako pracownika. Był buchalterem (księgowym) oraz kierował produkcją w jego fabryce. Został nawet aresztowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo ale po paru tygodniach zwolniony. Na interwencję Niemca właściciela fabryki, który argumentował, że Pawski jest mu niezbędnie potrzebny bo jego fabryka produkuje materiały niezbędne bezpośrednio dla Wehrmachtu na froncie. W wyniku tej interwencji został zwolniony. Pawski „*żył na stopie legalnej*”, zaopatrzony w niemieckie papiery jeździł w głąb Niemiec po różnego rodzaju surowce potrzebne do produkcji. Był bardzo mobilny, niezbędny w konspiracji dla Dowódców Gryfa por. J. Dambka i A. Westphala, którzy się ukrywali. Wykonywał bardzo ważne zadania dla nich w konspiracji. Władał przy tym biegle językiem niemieckim. Był Komentantem dużego miasta na Pomorzu, Grudziądza, który przeżył wojnę i prześladowania polskojęzycznej grupy Gestapo. Oprócz Alfonsa Pryczkowskiego również członka Rady Naczelnej i legendarnej łączniczki por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala Agnieszki Tempskiej-Pryczkowskiej posiadał największą wiedzę o Gryfie i jego historii. Po wojnie był wielokrotnie przesłuchiwany przez agentów UB i informacji wojskowej m.in. Elżbietę Zawacką i Leona Lubeckiego, namawiany był do współpracy z informacją wojskową - UB, której kategorycznie odmawiał. Był patriotą Polakiem a więc wielką przeszkodą dla polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej 17 IV 1945 r. na UB w fałszowaniu historii Pomorza i zatajania zbrodni nazistowsko-komunistycznej popełnionej na Narodzie Polskim, w czasie wojny i po 1945 r..

Po tych zbrodniach dokonanych m.in. na bohaterskich przywódcach Gryfa ze Sztabów Dowódczych, które tutaj opisałem rozpoczęto fałszowanie całokształtu historii Gryfa na wielką skalę.

Najogólniej mówiąc fałszowania te polegały m.in. na tym, że podawano, że członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB tacy jak Aleksander Arendt, Elżbieta Zawacka, Jan Bianga, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Leon Lubecki, Bernard Szczęśny, Aleksander Schulz, Józef Gierszewski ps. „*Ryś*” i jego kochanka Halina Kurowska (ci ostatni wniknęli do TOW Gryf Pomorski z polecenia polskojęzycznej grupy Gestapo w celu jej rozbijania od wewnątrz, po 4 miesiącach zostali rozpracowani i Józef Gierszewski ps. „*Ryś*” wyrokiem Sądu Organizacyjnego Gryfa został skazany na karę śmierci) mieli należeć do Gryfa. Część z tych oprawców według tych fałszowań miała być więźniami Stutthofu np. Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Bernard Szczęśny.

Następnym etapem fałszowań, które nastąpiło po 1956 r. było podawanie i tworzenie fałszywych dokumentów, głównie przez Elżbietę Zawacką, Krzysztofa Komorowskiego, Andrzeja Gąsiorowskiego, Krzysztofa Steyera, Leona Lubeckiego Mirosława Golona, że TOW Gryf Pomorski połączył się w czasie wojny z Armią Krajową a połączenia tego miał dokonać cytowany tu gestapowiec Aleksander Arendt i w ten kłamliwy sposób agenci Gestapo i NKWD stali się teraz „*Akowcami*”.

Jako naoczny świadek historii i uczestnik tych wydarzeń stwierdzam, że A. Arendt w czasie wojny był groźnym gestapowcem dla Polaków a szczególnie żołnierzy TOW Gryf Pomorski. Był w Gestapo i NKWD a po 1945 r. został natychmiast przemianowany na tajnego współpracownika UB. A według tych kłamstw m.in. E. Zawackiej miał być Komendantem Naczelnym Gryfa (a nie zamordowany skrytobójczo w styczniu 1945r. por. Grzegorz Wojewski) i więźniem Stutthofu.

Fałszerstwa te rozpoczął agent NKWD na Polskę Konstanty Rokossowski 17 IV 1945 r., kiedy sąd sowiecki w Szczecinie całkowicie uniewinnił jednego z największych zbrodniarzy hitlerowskich Jana Kaszubowskiego. Potem kontynuowali te kłamstwa agenci NKWD i Gestapo Bolesław Bierut i Michał Żymierski, następnie: UB, informacja wojskowa, SB, oficerowie polityczni w wojsku, MO, ORMÓ,

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, PRON a obecnie te zbrodnie powiela i systematycznie zataja Oddział Gdańskiego Instytutu Pamięci Narodowej. Obecnie najbliższym współpracownikiem gestapowca Aleksandra Arendta jest Andrzej Gąsiorowski, przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Gdańsku.

Wysłannicy Hitlera i Stalina Albert Forster i Bolesław Bierut w latach trzydziestych w Gdańsku-Oliwie powołali polskojęzyczną grupę Gestapo, która była początkiem Paktu Ribbentrop-Mołotow. Składała się ona z agentów Gestapo i NKWD. Po 1945 r. ta grupa Gestapo i agentów NKWD została przemianowana w Polsce na UB. Poprzez dalsze fałszowania ci oprawcy zaczęli głosić, że w czasie wojny byli żołnierzami TOW Gryf Pomorski oraz więźniami KL Stutthof. Poprzez kolejną fazę fałszowań – połączenia Gryfa z AK – stali się rzekomo żołnierzami Armii Krajowej. Obecnie te kłamstwa kontynuuje i rozpowszechnia Oddział Gdańskiego IPN. Jest to działalność wyjątkowo szkodliwa dla Polski. Godzi w Rację Stanu Polskiego Państwa i misję IPN.

Kurt Hagemann był czwartym gestapowcem, który mieszkał w Gdyni na naszej ulicy Pomorskiej, wszyscy tu opisani gestapowcy: Herbert Teuffel, Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski mieszkali w pobliżu Pomorskiej, blisko od siebie w zasięgu wzroku.

Wymienieni tu gestapowcy ściśle ze sobą współpracowali, odwiedzali się wzajemnie, mówili sobie po imieniu. Mieli wspólnego lekarza, oficera Tajnej Policji Państwowej – Gestapo dr med. D. Horyński, który był pochodzenia białoruskiego. Ustaliliśmy razem z Lucjanem Cylkowskim, że prowadził on praktykę lekarską przy ul. Adolfa Hitlera Str. 61 (Świętojańska) w miejscowości Gotenhafen (Gdynia) dla oficerów niemieckich i ich rodzin. Oprócz w/w gestapowców u dr Horyńskiego leczył się również Willi Stefaniak, który pracował razem z Aleksandrem Arendtem w jego tajnej placówce Gestapo przy Horst-Wessel Strasse 6 (Abrahama 6).

Z wszystkimi znanymi mi z widzenia gestapowcami, których działania tu opisałem: Herbertem Teuffel, Aleksandrem Arendtem, Janem Kaszubowskim, Kurtem Hagemannem współpracowała rodzina Tanas, w czasie wojny podpisali niemiecką listę narodowościową, byli szkodliwi dla Polaków. Zaopatrywali wymienionych tu gestapowców we wszelkiego rodzaju produkty żywnościowe.

FAŁSZOWANIE HISTORII POLSKIEGO HARCERSTWA NA POMORZU PRZEZ POLSKOJĘZYCZNĄ GRUPĘ GESTAPO PRZEMIANOWANĄ PO 1945 R. NA UB

Niemcami w czasie wojny, byli również Edmund Śmierzchalski i Joachim Joachimczyk. Podpisali również niemiecką listę narodowościową. Współpracowali szczególnie z polskojęzyczną grupą Gestapo, Aleksandrem Arendtem i Leonem Lubeckim, którzy zaraz po 1945 r. stali się agentami UB. Można tylko sobie wyobrazić co to byli za „harcerze”, którzy współpracowali z takimi oprawcami jak Leon Lubecki i Aleksander Arendt. Na przykład L. Lubecki w opracowaniu pt „*Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945. Gdańsk 1961 Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku* „, Prace Zakładu Kaszuboznawczego o bohaterach, żołnierzach z Narodowych Sił Zbrojnych tak pisał: „*Narodowe Siły Zbrojne*” („*NSZ*”) - faszystowska organizacja konspiracyjna, zdecydowanie wroga ugrupowaniom lewicowym i Związkowi Radzieckiemu, w „*NSZ*” wchodziły wszystkie polskie konspiracyjne ugrupowania nacjonalistyczne. W czasie zimowej ofensywy Armii Czerwonej w Polsce oddziały NSZ wycofały się razem z Niemcami na tereny niemieckie”.

Natomiast gestapowiec Aleksander Arendt na podstawie dokumentów z Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku – Gryf Pomorski jeszcze w 1968 roku „*na wniosek Rady Zakładowej Szpitala Zakaźnego w Gdańsku z dnia 17.05.1968 za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP w Gdańsku za ściganie i likwidację band Łupaszki, Narodowych Sił Zbrojnych i Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość otrzymał Medal za Zasługi dla Obronności Kraju*”.

Fałszując historię harcerzy gdyńskich Leon Lubecki podawał, że m.in. Zygmunt Tanas latem 1943 r. udał się do Bydgoszczy i nawiązał kontakt z Komendą Okręgową AK. Jest to całkowicie wykluczone aby AK współpracowało z Niemcami, współpracownikami Gestapo i NKWD.

Stwierdzam, że w czasie wojny i po wojnie gestapowcy Aleksander Arendt i Leon Lubecki współpracowali z Zygmuntem Tanasem, Joachimem Joachimczykiem i Edmundem Śmierzchalskim w fałszowaniu historii Harcerzy Gdyńskich. Podawali nieprawdziwe fakty, że Harcerze Gdyńscy mieli współpracować z sowieckimi okupantami w narzucaniu Polsce zbrodniczego systemu komunistycznego.

Prawdziwi wybitni organizatorzy harcerstwa pomorskiego tacy bohaterzy jak Lucjan Cyłkowski, Benedykt Porożyński, Czesław Porożyński, Bernard Mysliwek, Alojzy Socha, ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski – błogosławiony, którego ostatnio Jan Paweł II uczynił opiekunem duchowym wszystkich odłamów harcerstwa w Polsce. Wszyscy tu w/w zostali zamordowani skrytobójczo w okresie okupacji przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB. Dopiero po likwidacji tych bohaterów przez to UB w 1945 r. zaczęto fałszować historię Harcerstwa Gdyńskiego, że współpracowali oni z okupacyjnymi wojskami sowieckimi, które zniewalały Naród Polski.

Ordery, odznaczenia i odznaki

- 1946 r. Medal Zwycięstwa i Wolności 1945
- 1946 r. Srebrny Krzyż Zasługi /dwukrotnie/
- 1955 r. Medal X-lecia Polski Ludowej
- 1957 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- 1964 r. Krzyż Partyzancki
- 1967 r. Zasłużony Ziemi Gdańskiej
- 1968 r. Medal za Zasługi dla Obronności Kraju^{x/}.

^{x/} - na wniosek Rady Zakładowej Szpitala Zakaźnego w Gdańsku z dnia 17.05.1968 r. za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP w Gdańsku za ściganie i likwidację bandy Łupaszk, NSZ i WiN.

x) Arch. K&P&P&R Gdańsk, G. 9.

Te kłamstwa gdyńskiego harcerstwa odegrały ważną rolę w czasie, kiedy min. Jacek Kuroń tworzył tzw. „czerwone harcerstwo” w całej Polsce. Wtedy fałszowano m.in. Rotę Przysięgi Harcerskiej, z której usunięto Boga. Harcerze Polscy od czasu powstania skautingu „*Śluzyli zawsze Bogu i Ojczyźnie*”.

J. Kuroń powoływał się często mówiąc, że przecież Harcerze z Szarych Szeregów w Gdyni już w czasie wojny współpracowali ściśle z Armią Czerwoną. Kuroń chciał aby poprzez te haniebne kłamstwa stalinowskiego UB młodzież polska i całe społeczeństwo zaaprobowało okupację sowiecką naszego

Kraju. Skoro harcerze gdyńscy bratali się z oddziałami NKWD. Aktywnie te kłamstwa tworzył najbliższy współpracownik gestapowca i tajnego współpracownika UB (*założyciela z ramienia UB Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego a w Stanie Wojennym w Wojewódzkim PRON-ie*) Aleksandra Arendta Leon Lubecki. A obecnie te kłamstwa z okresu stalinowskiego kontynuują dzieci ubowców związanych z Oddziałem Gdańskiego IPN np. Andrzej Gąsiorowski.

Piszę te słowa jako świadek historii, gdyński harcerz aresztowany w Gdyni, kiedy po upadku Powstania Warszawskiego skierowany zostałem do KL Stutthof, gdzie udało mi się przeżyć. Ponieważ byłem aresztowany w ostatniej fazie wojny. Aresztowany byłem przez Jana Kaszubowskiego przywódcę polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej potem na UB. Był on po wojnie doradcą płk. NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta do spraw walki z tymi osobami, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Stwierdzam, te fakty z wielkim niepokojem ponieważ w Gdyni niektórzy szanowani Księża nawet uwierzyli w te kłamstwa komunistyczne z okresu stalinowskiego, kiedy komuniści walczyli z Kościołem i całym Narodem Polskim.

WSPÓŁPRACA JÓZEFA GIERSZEWSKIEGO PS. „RYS” I HALINY KUROWSKIEJ Z GESTAPO

Na przełomie 1942/1943 r. wywiadowcy Gryfa Józef Drewa, Paweł Hebel, Stefan Paczoska oraz Komendant Gryfa na powiat kościerski Jan Gończ, który specjalnie w tym celu przez parę tygodni przebywał w Gdyni na Osiedlu Kolejarzy rozpracowali szpiegowską działalność Józefa Gierszewskiego ps. „Rys” i jego kochanki Haliny Kurowskiej. Ustalili ponad wszelką wątpliwość współpracę ich z Gestapo a w szczególności z oficerem Gestapo Kurtem Hagemannem. Przekazują oni na Gestapo szpiegowskie materiały m.in. dotyczące miejsc kwaterowania w bunkrach żołnierzy Gryfa na Pomorzu Gdańskim. A miejscem kontaktowym tych spotkań był dworzec kolejowy w Gdyni oraz tajna placówka Gestapo Aleksandra Arendta w Gdyni na ul. Horst-Wessel Strasse 6 (*Abrahama 6*).

W tym czasie wywiadowcy Gryfa uzyskali informacje, że niejaka Halina Kurowska kochanka Józefa Gierszewskiego ps. „Rys” współpracuje z Gestapo i przekazuje informacje m.in. o ukrytych bunkrach – miejscu kwaterowania żołnierzy Gryfa. Jeździ pociągiem relacji Kościerzyna – Gdynia i spotyka się z gestapowcami wysokiego szczebla m.in. z Kurtem Hagemannem, Aleksandrem Arendtem i przekazuje szpiegowskie dokumenty. Komendant Gryfa na powiat kościerski por. Jan Gończ wydał rozkaz śledzenia H. Kurowskiej i poddania jej ścisłej obserwacji aby mieć niezbite dowody na jej współpracę z Gestapo. Niebawem uzyskano informację, od łączniczki por. Augustyna Westphala Franciszki Pomeżańskiej, że Kurowska 15 lutego 1943 r. ma się udać pociągiem do Gdyni. Trzech asów wywiadu Gryfa przybyło wcześniej do Kościerzyny. Byli to: Józef Drewa, Paweł Hebel, Stefan Paczoska. W Gdyni na dworcu obserwację w tym dniu prowadziła Agnieszka Drewa i czekała na przyjazd pociągu z Kościerzyny. 15 lutego H. Kurowska udała się na dworzec PKP w Kościerzynie. Wywiadowcy „prowadzili” Kurowską do Gdyni. Widzieli ją jak w kawiarni gdyńskiego dworca przekazała kopertę niemieckiemu oficerowi Gestapo, katowi Kaszubów – Kurtowi Hagemannowi. Kurt Hagemann był oficerem Gestapo. Pochodził z Wejherowa, gdzie przed 1920 r. mieli fabrykę mydła, miał brata Bruna Hagemanna również oficera Gestapo. Ten mieszkał w Wejherowie. Kurt Hagemann był komisarzem granicznym Gestapo. Prowadził śledztwa w sposób wyjątkowo brutalny, znęcał się nad aresztowanymi gryfowcami, był zwany „*katem Kaszubów*”. Utrzymywał kontakt z agentami i konfidentami z Gdyni, Wejherowa, Kartuz, Kościerzyny i Bytowa np. z konfidentem Józefem Gierszewskim ps. „Rys” i jego kochanką Haliną Kurowską. Był na tropie, bliski wykrycia gdzie ukrywał się (w *Czarnej Dąbrowie pod Bytowem*) ks. płk, Józef Wrycza w czasie wojny Honorowy Prezes TOW Gryf Pomorski.

Wywiadowcy „*przejęli*” teraz w Gdyni na dworcu Hagemanna, który kupił bilet do Wejherowa, sami również kupili bilety i zajęli miejsce w przedziale Hagemanna. Za Redą na wysokości Pieleeszewa, gdzie po lewej stronie ciągnie się las przystąpili do akcji. J. Drewa zażądał od Hagemanna wydania

koperty od Kurowskiej. Gestapowiec sięgnął do kieszeni, ale zamiast koperty wyciągnął pistolet i próbował zastrzelić DREWĘ. Obstawa DREWY, Hebel i Paczoska – mistrzowie kurkowi natychmiast musieli zastrzelić Hagemanna. Zabrali mu kopertę od Kurowskiej, zerwali plombę hamulcową i kiedy pociąg zwolnił bieg wyskoczyli i zniknęli w pobliskim lesie. W kopercie przejętej od K. Hagemanna znajdowały się przeznaczone dla Gestapo dokumenty pisane własnoręcznie po niemiecku przez Józefa Gierszewskiego – „Rysia”, który wraz z Kurowską donosił gdzie kwaterują żołnierze Gryfa. Wskazywali miejsce lokalizacji bunkrów, podawali nazwiska i adresy a także dokumentację fotograficzną w celu łatwiejszego rozpoznania i pojmania żołnierzy Gryfa.

Te przejęte dokumenty oraz inne materiały zostały skierowane do Wojskowego Sądu Organizacyjnego Gryfa, któremu przewodniczył sędzia zawodowy „Biały” – por. Władysław Ostrowski. Sąd skazał „Rysia” Gierszewskiego za współpracę z Gestapo i NKWD na karę śmierci.

Po wojnie spotkałem się z Józefem DREWĄ, który był szefem wywiadu i kontrwywiadu Gryfa oraz jego małżonką Agnieszką DREWĄ, którzy zdawali szczegółowe relacje o tym zamachu na kata Kaszubów K. Hagemanna 15 lutego 1943 r. Agnieszka DREWY relacjonowała, że kiedy wywiadowcy J. DREWY, P. Hebel, St. Paczoska „zajęli się” K. Hagemannem ona śledziła Halinę Kurowską. Gdy rozstała się z Hagemannem i opuściła dworzec w Gdyni H. Kurowska poszła ul. Starowiejską w kierunku Placu Kaszubskiego, kiedy doszła do ul. Horst – Wessel Strasse (*Abrahama*) skręciła w prawo i udała się do kamienicy nr 6. Tam A. Arendt miał swoje biuro gestapowskie. Przez około 20-30 minut obserwowała to miejsce. Po tym czasie z „biura” tego wyszła H. Kurowska wspólnie z Janem Kaszubowskim wsiedli razem do samochodu i udali się na ul. Alberta Forstera i zniknęli jej z oczu.

Z szefem wywiadu i kontrwywiadu Gryfa Józefem DREWĄ spotykałem się po wojnie wiele razy, gościłem go również w moim domu. Zawsze w naszych rozmowach wracaliśmy do czasów wojennych. DREWY był starszy ode mnie o trzy lata.

Opowiadał mi np., że szczegółami jak u bohaterskiej rodziny Grubbów (*tak nazywał tę rodzinę*) w Gdyni na ulicy Starowiejskiej 58 powinowaty z tą rodziną por. inż. Grzegorz Wojewski (*zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo w styczniu 1945 r.*) i Lucjan Cyłkowski na zapleczu domu Grubbów gdzie były m.in. stare stajnie umieścili radiostację nadawczo-odbiorczą Gryfa, którą według J. DREWY obsługiwał m.in. Lucjan Cyłkowski. Działał ona w latach 1942 – 1944 r.

DREWY wyjaśniał, że w luksusowym domu Grubby w czasie wojny mieszkali gestapowcy wysokiego szczebla. Tą właśnie okoliczność uznali za korzystną na umieszczenie tam tej radiostacji Gryfa. Z polecenia Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka przewieziona została ona z Borzystowskiej Huty od rodziny Tempskich przez Alfonsa Pryczkowskiego do Gdyni.

Agnieszka DREWY wspólnie z Józefem DREWĄ po wojnie mieszkali w Wejherowie – wyjaśniali, że oni jak również inni żołnierze Gryfa w czasie wojny i po wojnie byli prześladowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo, którą kierowali m.in. Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Aleksander Schulz.

Ta polskojęzyczna grupa Gestapo została oficjalnie przemianowana na NKWD-UB 17 IV 1945 r. w Szczecinie przez szefa NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego. Wtedy uniewinniony został kat Pomorza Hans Kassner vel Jan Kaszubowski i cała polskojęzyczna grupa Gestapo. Wyrokiem sądu radzieckiego w Szczecinie – zatwierdzonym przez Konstantego Rokossowskiego.

Polskojęzyczną grupę Gestapo powołano w Gdańsku-Oliwie na przełomie 1935/1936 roku. Powołania tego dokonali wysłannicy Hitlera na czele z Waldemarem Nicolai płk SS, który był doradcą

Hessa – zastępcy Hitlera i wysłannicy Stalina na czele z Karolem Radkiem, który był najbliższym współpracownikiem Lenina (*żyd urodzony w Tarnowie o nazwisku Sobelson*). Celem ich działań było podważenie Traktatu Wersalskiego. Podział Europy między Hitlera i Stalina w tym wspólną likwidację Państwa Polskiego. Było to początkiem Zbrodniczego Paktu Ribbentrop-Mołotow. Wynikiem tego Paktu był wspólny atak na Polskę Hitlera i Stalina we wrześniu 1939 r. Końcowym wynikiem tego Paktu było powołanie przez agentów NKWD i Gestapo (*np. Bolesława Bieruta i Michała Żymierskiego*) Krajowej Rady Narodowej – KRN – okupacja Polski po 1945 r. Do okupacji Polski i narzucenia nam zbrodniczego systemu komunistycznego użyto również polskojęzycznej grupy Gestapo. W tym celu ta grupa Gestapo na usługach również NKWD już w czasie wojny likwidowała tysiące Polaków, którzy działali na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. W szczególności Narodowo-Katolickiego Gryfa.

W czasie, kiedy okupacyjne wojska sowieckie wkroczyły na Pomorze Gdańskie, gdzie były główne bazy działania polskojęzycznej grupy Gestapo, takie osoby jak: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski, Willi Stefaniak, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny, Leon Lubecki, rozpoczęto masowe aresztowania żołnierzy Gryfa. Głównych przywódców mordowano skrytobójczo np. inż. Grzegorza Wojewskiego Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1943-1945, por. Jana Gończa Komendanta Kościerzyny, ostatniego Dowódcę Gryfa por. Augustyna Westphala. Większość ciał zamordowanych nie wydawano aby potem fałszować, że zostali aresztowani przez sowietów i zginęli „na Syberii”.

Natomiast około czterdziestu żołnierzy Gryfa ci wyżej wymienieni oprawcy przetrzymywali na UB w Gdańsku a następnie wywieziono ich do więzienia w Szczecinie w kwietniu 1945 r. Więźniowie ci dwa razy dziennie byli wyprowadzani na apel na zewnątrz więzienia, ustawiani w dwuszeregu a przeglądu ich dokonywali sowieccy oficerowie w wśród których był również gestapowiec Hans Kassner vel Jan Kaszubowski. Chodziło o pokazywanie żołnierzom Gryfa, że Jan Kaszubowski był oficerem sowieckim ich najbliższym współpracownikiem. Jeden z tych żołnierzy Gryfa, aresztowany i wywieziony do Szczecina, Marian Jankowski bliski współpracownik por. J. Dambka opowiadał wielokrotnie mnie oraz innym, że w czasie tych przeglądów w Szczecinie zwrócił się do gestapowca Jana Kaszubowskiego następującymi słowami „*panie Kaszubowski przez całą wojnę nie udało się panu nas złapać a teraz nas dostaliście*”.

Po tych zabiegach tu opisanych kat pomorzan gestapowiec Jan Kaszubowski, który wymordował własnoręcznie dwa tysiące żołnierzy Gryfa został 17 IV 1945 r. w Szczecinie wyrokiem sądu sowieckiego uniewinniony wraz z całą polskojęzyczną grupą Gestapo przemianowaną oficjalnie na UB. Wyrok tego sądu zatwierdził agent NKWD na Polskę Konstanty Rokossowski.

My żołnierze Gryfa po 1945 r. nie złożyliśmy broni lecz przystąpiliśmy do drugiej konspiracji skierowanej przeciwko sowieckiej okupacji, ponieważ Polska nie była wolna. Byliśmy żołnierzami wyklętymi, Gryfowców skrytobójczo mordowano i wtrącano do komunistycznych więzień.

Tak było również w przypadku Józefa Drewy Szefa Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa (*z którym byłem do śmierci w latach dziewięćdziesiątych w stałym kontakcie*). Wskutek prowokacji Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Bernarda Szczęsnego, Jana Szalewskiego i Aleksandra Schulza został aresztowany Józef Drewa. Po wojnie był on niewygodnym świadkiem z czasów wojny, który likwidował przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo.

Po wojnie był również świadkiem jak polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowania została na NKWD i UB w dniu 17 IV 1945 r. w Szczecinie, wtedy szczególnie fałszowała historię i prześladowała żołnierzy TOW Gryf Pomorski. Na przykład w Wejherowie 26 stycznia 1946 r. zmarł Jan Walter,

Józef Drewa był na jego pogrzebie. Jan Walter był teściem zamordowanego Komendanta Naczelnego Gryfa por. inż. Grzegorza Wojewskiego. Pogrzeb ten odbył się w Wejherowie na starym cmentarzu katolickim. Wtedy w czasie ceremoniału pogrzebowego na oczach żałobników został aresztowany Juliusz Koszałka, jedyny Komendant Naczelnny Gryfa, który przeżył wojnę, ponieważ znalazł się w obozie koncentracyjnym w Mauthausen – Gusen, poza zasięgiem działania polskojęzycznej grupy Gestapo. Tego aresztowania dokonali ubowcy Jan Szalewski i Ludwik Miotk i wywieźli go w nieznanym kierunku, gdzie był torturowany.

W latach powojennych Józef Drewa szef wywiadu i kontrwywiadu został aresztowany i przebywał w więzieniu przez trzy lata na Śląsku w Jaworznie. Był tam więziony razem m.in. z prof. Wiesławem Chrzanowskim – późniejszym Marszałkiem Sejmu RP w Wolnej Polsce.

Józef Drewa uważał, że on tylko cudem przeżył prześladowania polskojęzycznej grupy Gestapo w czasie wojny i po wojnie.

LUCJAN CYLKOWSKI ZOSTAŁ POJMANY PRZEZ POLSKOJĘZYCZNĄ GRUPĘ GESTAPO

Dowódca Gryfa „Jur” (por. Józef Dambek) na początku 1942 r. mianował Lucjana Cylkowskiego szefem wywiadu na północno-zachodnią część Kaszub. W tym czasie pracował on w dalszym ciągu w warsztacie szewskim Rhodego przy ulicy Abrahama. Stworzył tam lokal konspiracyjny a w pobliżu na tej samej ulicy Abrahama (która w czasie wojny nosiła nazwę *Horst-Wessel Strasse No 6*) Aleksander Arendt miał swoją zakamuflowaną placówkę Gestapo, w której pracowali m.in. Willi Stefaniak, Jan Kaszubowski, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny.

Aresztowanie „Lucka” (*Lucjana Cylkowskiego*) nastąpiło 30 września 1942 r. Ja dwa dni wcześniej spotkałem się z nim jeszcze w Gdyni na Witominie. O aresztowaniu dowiedziałem się tego samego dnia od Józefa Welz, który powiedział, że Lucjan Cylkowski został aresztowany przez Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta i jest przesłuchiwany na Gestapo na Kamiennej Górze (*rodzina Józefa Welz przybyła do Gdyni z poznańskiego w 1930r.*) Ojciec Józefa był murarzem, pracował u nas przed wojną przy rozbudowie naszego domu na ulicy Pomorskiej, Józef Welz pracował na Kamiennej Górze przy sprzątanii ulic, kosił trawniki, sadił kwiaty a zimą odrzucał śnieg. Pracowali tam również jego siostra i brat. Józef Welz został zmuszony dodatkowo do pracy w sobotę po południu przy willi na ul. Olsztyńskiej Nr 26. Całkowicie zajmowali ją Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt. Józek sprzątał posesję, dbał o ogród, zimą nosił węgiel i drzewo, mył samochody (*dwa*) Jana Kaszubowskiego. Józef Welz nie wiedział, że ja jestem w Gryfie. Ujawnił nam, że Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt są szwagrami. A narzeczoną A. Arendta jest Niemka Hildegarda Skwierowska, z którą pod koniec wojny brał ślub w niemieckim urzędzie. Teść A. Arendta prowadził całą wojnę jako rdzenny Niemiec własny zakład zegarmistrzowski w Kartuzach.

Z okazji kolejnych urodzin Adolfa Hitlera przypadających 20 kwietnia, Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt w miejscu zamieszkania w Gdyni na ulicy Olsztyńskiej 26 urządzali zawsze huczne uroczystości, na których byli m.in. następujący gestapowcy: Herbert Teuffel, Kurt Hagemann, dr. med. D. Horyński, Willi Stefaniak. Listę gości przekazywał nam w tamtych latach Józef Welz.

Lucjana Cylkowskiego przesłuchiwali w Gdyni na Gestapo (*Kamiennej Górze*) i w Gdańsku Aleksander Arendt i Jan Kaszubowski. Przebywał w więzieniach Gestapo od października 1942 r. do wiosny 1943 r. Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt oferowali mu, że darują mu życie w zamian za deklarację współpracy z Gestapo w ściganiu i rozpoznawaniu czołowych członków Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski na całym Pomorzu. Gestapowcy zdawali sobie sprawę, że w osobie Cylkowskiego mają do czynienia ze znaczącym członkiem TOW Gryf Pomorski. Osoba inteligentna, znająca

perfekcyjnie język niemiecki, język duński, język kaszubski, mówiący w dialekcie kociewskim. Nakazywali aby wniknął do najwyższych struktur Gryfa i rozbijał TOW Gryf Pomorski od wewnątrz. Cylkowski tylko pozornie podjął współpracę z Gestapo. Jak został zwolniony z Gestapo otrzymał od nich długi spis osób, które miał ścigać, ustalać miejsca i adresy, wykonywać dokumentację fotograficzną osób poszukiwanych przez Gestapo m.in.:

„Jura” por. Józefa Dambka, Dowódcy Gryfa

„Ferrum” por. inż. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego

„Batorego” Bernarda Michałka, Komendanta na pow. Morskiego

„Rawycza” ks. ppłk. Józefa Wrycza

„Zagłoby” Pawła Hebla asa wywiadu Gryfa

„Szybkiego” Józefa Drewy, szefa wywiadu Gryfa

Jana Gończa Komendanta Gryfa na pow. Kościerski oraz innych.

Jak Lucjan Cylkowski został zwolniony z Gestapo zorganizowano następującą prowokację – ogłoszono, że Cylkowski zbiegł z Gestapo i rozesłano za nim listy gończe.

Gryfowcy walczyli na terenie Pomorza, które dekretem Hitlera z 8 X 1939 r. włączono do struktury hitlerowskiego państwa. Panował tu wyjątkowy terror np. całkowity zakaz używania języka polskiego, działała tu również polskojęzyczna grupa Gestapo na usługach NKWD, dlatego w Gryfie w sposób wyjątkowy przestrzegaliśmy żelaznych zasad konspiracji. Na przykład osoby, które były w Gryfie i zostały aresztowane przez Gestapo a następnie zwolnione, nie mogły być przyjęte z powrotem do Gryfa. Zachodziła obawa. Że takie osoby mogły podjąć współpracę z Gestapo. To dlatego Aleksander Arendt i Jan Kaszubowski upozorowali, że Cylkowski nie został zwolniony z Gestapo a zbiegł i rozesłali za nim listy gończe aby w ten sposób umożliwić mu wniknięcie w struktury Gryfa w celu rozbijania Gryfa od wewnątrz. Po opuszczeniu więzienia Cylkowski oczywiście nie podjął deklarowanej współpracy z Gestapo. Rozpoczął natychmiast poszukiwanie kontaktu z Dowódcą Gryfa „Jurem” por. Józefem Dambkiem co nie było rzeczą łatwą. Udało mu się poprzez dawnych współpracowników spotkać z J. Dambkiem. Ujawnił wszelkie okoliczności, które go spotkały na Gestapo, m.in. jakie osoby prowadziły przesłuchania, jak był nakłaniany do współpracy z Gestapo.

Potwierdził „Jurowi”, że podjął deklarowaną współpracę z Gestapo, wtedy Aleksander Arendt i Jan Kaszubowski wręczyli mu listę osób, których miał rozpracowywać i przekazywać na Gestapo. Podawać ich nazwiska, adresy, miejsca zamieszkania, funkcje w Gryfie, miejsca kwaterowania żołnierzy Gryfa na całym Pomorzu.

Cylkowski na tym spotkaniu przekazał tą listę z Gestapo Dowódcy Gryfa por. J. Dambkowi, który niezwłocznie różnymi drogami m.in. przez kurierów powiadomił te osoby o śmiertelnym zagrożeniu. Uratowało to życie wielu żołnierzy Gryfa.

Cylkowski nie podjął deklarowanej współpracy z Gestapo i rozpoczął się ukrywać „żyć na stopie nielegalnej”. Było to zagrożeniem dla Jana Kaszubowskiego a szczególnie dla Aleksandra Arendta, którzy mieli objąć wysokie stanowiska w zniewolonej Polsce m.in. w UB a A. Arendt miał być forowany przez NKWD po wojnie – poprzez fałszowanie - na komendanta Gryfa w celu rozbijania i likwidacji Gryfa po wojnie. W tej sytuacji nie można było dopuścić aby L. Cylkowski i J. Dambek przeżyli wojnę. Należało najlepiej zlikwidować ich przed wkroczeniem wojsk sowieckich na Pomorze. Wtedy te

zbrodnie można było przypisać Niemcom. Grupa J. Kaszubowskiego skrytobójczo zamordowała Twórcę i Dowódcę Gryfa por. J. Dambka 4 III 1944 r. w Sikorzynie. Natomiast Lucjan Cylkowski został aresztowany w elektrowni wodnej w Bolszewie 10 III 1944 r.

Lucjan Cylkowski ukrywał się w różnych miejscach na Kaszubach m.in. razem z Janem Skwierczem, którego rodzinę m.in. z synem Tadeuszem Skwierczem (obecnie wybitnym inż. architektem projektantem wielu kościołów) wywiózł na Kujawy do miejscowości Janikowo – Mątwy.

Jan Skwiercz tak przedstawiał w rozmowie ze mną swoją współpracę z L. Cylkowskim w czasie okupacji niemieckiej:

„W czasie okupacji niemieckiej byłem poszukiwany przez Gestapo dlatego, że moja rodzina działała na rzecz przyłączenia do Polski Kaszub i całego Pomorza po pierwszej wojnie światowej. W sposób szczególny wspierała działania Antoniego Abrahama. Jak również to, że byłem właścicielem kamienicy przy ul. Starowiejskiej 37, stacji benzynowej i przedstawicielem firmy samochodowej w Gdyni.

Ukrywałem się w różnych miejscowościach na Kaszubach między innymi z Lucjanem Cylkowskim ps. „Lucek” gdyńskim nauczycielem, harcmistrzem, Szefem Dywersji Pozafrontowej na pow. Morski.

Jak L. Cylkowski został przez Gestapo pierwszy raz aresztowany 30 IX 1942 r. był przesłuchiwany na Kamiennej Górze w Gdyni, także w Gdańsku przez gestapowców Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta, którzy darowali mu życie w zamian za deklarowaną współpracę z Gestapo w ściganiu i rozpracowywaniu członków Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski na całym Pomorzu.

Po uzyskaniu wolności wiosną 1943 r. L. Cylkowski nie podjął deklarowanej współpracy z Gestapo, a wręcz przeciwnie nasilił kontakty z konspiracją niepodległościową w Gryfie. Ujawnił natychmiast dowódcy „Gryfa Pomorskiego” por. Józefowi Dambkowi listę gryfowców, których miał ścigać i wskazywać miejsca ich pobytu. Listę tę dostał na Gestapo od Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta.” Dalej Jan Skwiercz podawał:

„W tym to czasie spotkałem się u doktora Kotowskiego, który był moim szwagrem w Kartuzach na ulicy Parkowej nr 4 z Lucjanem Cylkowskim. Za zgodą Pawła Kuperszmita, który był nadzorcą elektrowni wodnej w Bolszewie koło Wejherowa sam osobiście zbudował specjalną kryjówkę dla L. Cylkowskiego i dla mnie. Pod strumieniami wody padającej na łopatki turbiny zbudowałem z grubych bali specjalną skrzynię na dwie osoby, która można było w razie czego zatopić w wodzie. W wypadku jakiegoś niebezpieczeństwa ze strony Gestapo tam się chowaliśmy. Ta nasza kryjówka była bardzo trudna do wykrycia, nazywaliśmy też ją bunkrem.

Aleksander Arendt osobiście brał udział w ściganiu i poszukiwaniu L. Cylkowskiego i mnie. W tym czasie, kiedy się tam u Pawła Kuperszmita ukrywaliśmy w tej elektrowni dwa razy przybył do niego Aleksander Arendt z pewną osobą, którą przedstawił, że jest Polakiem ze Śląska i uciekł ze Śląska tutaj na Pomorze przed poszukującym go Gestapo. Chciał, żeby go tu przechować i dać schronienie. Po pewnym czasie okazało się, że ten osobnik, którego A. Arendt przedstawił jako rzekomego Polaka ze Śląska był pracownikiem Gestapo, był to Jan Bianga najbliższy współpracownik Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta.

Po pewnym czasie 10 III 1944 r. L. Cylkowski został ponownie aresztowany. Stało się to w naszej elektrowni wodnej, gdzie się ukrywaliśmy. W tym dniu aresztowania Cylkowski wysłał mnie po papier do pisania. Aresztowania tego dokonali ludzie Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta, którymi w czasie tej akcji kierował Jan Bianga rodem z Wejherowa. To ten sam osobnik, którego A. Arendt wcześniej przedstawiał jako rzekomego Polaka ze Śląska, który uciekł na Pomorze przed poszukującym go Gestapo.”

Po trzech miesiącach tortur 15 VI 1944 r. został zesłany do KL Stutthof, gdzie 12 VII 1944 r. został zamordowany.

Lucjan Cylkowski należał do pokolenia silnie doświadczonego, urodzonego w niewoli, urodził się bowiem w 1907 r. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był nauczycielem, wybitnym organizatorem Polskiego Katolickiego Harcerstwa na całym Pomorzu. Od 1927 r. na Pomorzu współpracował z takimi bohaterami jak por. Józef Dambek i Julian Koszałka, organizatorami „Sieci Dywersji Pozafrontowej” - systemu obronnego Polski przedwrześniowej. Był wybitnym członkiem tej sieci. W latach okupacji był żołnierzem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” zamordowanym skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną 17 IV 1945 r. na UB. Zginął w walce z dwoma zbrodnymi systemami XX wieku – nazizmem i komunizmem w wieku 37 lat.

Jego służba dla Polski powinna być wzorem dla Polskich Nauczycieli. Jego żoną była Dunka Helena Madsen – Cylkowska, z którą miał dwie córki.

Dokonania L. Cylkowskiego powinny być przybliżone Duńskim Organizacjom Antyhitlerowskim.

Józef Sosinko
Kombatant AK
Sopot

Sopot, 10 marca 2002

Alojzy Dambek
Dokumentalista „Etosu”
TOW Gryf Pomorski
Żukowo

OŚWIADCZENIE

Bardzo serdecznie dziękuję Panu za list i zdjęcia przekazane mi z naszej uroczystości w Przyrowiu.

Szanowny Panie Alojzy proszę ten mój list traktować jako moje Oświadczenie w sprawie przesłuchania mnie po wojnie na UB w Pruszczu Gdańskim przez Aleksandra Schulz i Aleksandra Arendt.

Od pokoleń moja rodzina mieszkała na terenie Poznańskiego. Zarówno mój dziadek i ojciec pracowali w cukrowniach na tym terenie. Ja przed wojną zostałem dyplomowanym elektrykiem i również pracowałem w przemyśle cukrowniczym.

W marcu 1939 r. przyjechałem do Gdyni i zamieszkałem na Grabówku, pracowałem jako dyplomowany elektryk instalator urządzeń energetycznych.

Wybuch wojny w 1939 r. zastał mnie właśnie w Gdyni. Dobrze pamiętam, że 14 września 1939 r. Wojsko Polskie opuściło Gdynię i działania wojenne zostały przeniesione na tzw. Kępę Oksywską. Nastąpiło to w tym celu aby nie zniszczyć miasta.

Z 14/15 września w nocy obiegła Gdynię wiadomość, że niejaki Aleksander Arendt i Hans Kassner (*vel Jan Kaszubowski*) z V kolumny jeszcze przed wkroczeniem wojsk hitlerowskich powołali w Gdyni Urząd Osiedleńczy i Przesiedleńczy SS i Policji w Gdyni i niebawem rozpoczęli wysiedlanie z Gdyni polskiej ludności. Część kierowali od razu do Stutthofu i Piaśnicy a część pociągami wywozili w nieznanym kierunku do GG. Mieszkałem na Grabówku i widziałem jak tysiące osób w tym wielu starców i małych dzieci koczowało w oczekiwaniu na podstawienie pociągów na Grabówku. Szczyt tych wysiedleń przypadał na połowę października 1939 r.

W obawie, że będę wysiedlony w nieznanym kierunku postanowiłem wyjechać w swoje strony w Poznańskie. Poprzez Chojnice, Tucholę okrężnymi drogami dotarłem w rodzinne strony i tam pracowałem u Niemców do końca wojny. W kwietniu 1942 r. wstąpiłem do Armii Krajowej i zostałem zaprzysiężony. Między innymi na zlecenie AK z odpowiednich zespołów budowałem mini radiodbiorniki na potrzeby konspiracji.

Zaraz w 1945 r. PPR-owcy wraz z NKWD rozpoczęli aresztowania żołnierzy AK na naszym terenie. W obawie przed aresztowaniem postanowiłem wyjechać na Wybrzeże do Gdyni ponieważ uznałem, że nikt tam mnie nie zna, to będę miał spokój. Zatrzymałem się znowu na Grabówku. Dotarłem do mojego szefa elektryka z poprzedniego pobytu w Gdyni p. Klejbora, który szczęśliwie przeżył wojnę.

Od razu polecił mi pracę w cukrowni w Pruszczu Gdańskim na Żuławach, która od razu pilnie potrzebuje elektryka. Zapewniają mieszkanie i wyżywienie. Niebawem udałem się do Pruszcza i zaraz podjąłem pracę. Znalazłem zakwaterowanie w biurach cukrowni.

Po paru tygodniach pracy przyszedł do mnie w miejscu pracy pracownik Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego ob. Aleksander Schulz, z wyglądu miał około 30 lat i dostałem wezwanie abym się stawił na UB. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego mieścił się przy ulicy Chopina naprzeciw cukrowni. Pragnę tu wyjaśnić, że Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku miał siedzibę w Pruszczu Gdańskim. Do dziś siedziba pow. gdańskiego mieści się w Pruszczu Gdańskim. Po przybyciu na UB byłem przesłuchiwany przez tego samego osobnika Aleksandra Schulz. Przesłuchanie zaczął od zapytania o datę i miejsce urodzenia (*wszystko sprawnie spisywał*), jaki mam zawód i co robiłem przed wojną, gdzie pracowałem, czy należałem do Stronnictwa Narodowego R. Dmowskiego (*parę razy zwróciłem się z powiedzeniem proszę pana, zwrócił mi uwagę aby mówić do niego obywatelu, bo ostatni panowie uciekli do Londynu*). Pytał i zapisywał co robiłem w czasie wojny, gdzie pracowałem, czy należałem do tzw. Armii Krajowej czy ktoś z rodziny należał. Zgodnie z przysięgą i ostatnią instrukcją AK zaprzeczyłem o przynależności do AK. Czy należałem może do bandy Wolności i Niezawisłości, do Narodowych Sił Zbrojnych, mówił że dla takich ludzi nie może być dzisiaj miejsca w demokratycznej Polsce.

Wyjaśniał mi, że na terenie Ziemi Odzyskanych działają bandy wileńskiego AK, „Łupaszki”, które współpracowały w czasie wojny z oddziałami hitlerowskimi i razem z nimi wycofały się potem na Ziemię Odzyskaną. Zwalczają tu organizacje Polskiego Rządu – UB, MO, ORMÓ, PPR-u i wszystkie te osoby, które utrwalają władzę ludową.

Wyjaśniał mi, że na terenie Pruszcza działa pręźnie Polska Partia Robotnicza, która powstała w Warszawie w 1942 r. i powinienem się do niej zapisać. Powiedział mi na koniec, że jeszcze będę przesłuchiwany przez Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego tu na miejscu o czym zostaną powiadomiony w odpowiednim czasie.

Zgodnie z zapowiedzią byłem w tym czasie przesłuchiwany w tych samych pomieszczeniach UB przez Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Aleksandra Arendta m.in. na okoliczność przynależności do Armii Krajowej.

W krótkim czasie z p. Szner, który razem ze mną pracował a pochodził z Pomorza ustaliliśmy, że ubowcy Aleksander Schulz i Aleksander Arendt mieszkali w Sopocie i do Pruszcza dojeżdżali do pracy w UB i razem zwalczali żołnierzy Gryfa Pomorskiego i Armii Krajowej. Były to oddziały AK, które przemieściły się na Pomorze na tzw. Ziemię Odzyskaną z różnych części Polski. Na czele UB wspólnie z KBW ścigali oni szczególnie oddziały wileńskiego AK żołnierzy Łupaszki, przyczynili się do aresztowania INKI, kierowali akcją likwidacji „Żelaznego”. Wiosną 1946 r. uczestniczyli w likwidacji żołnierzy AK, którzy walczyli w Borach Tucholskich.

Aleksander Schulz podczas procesu żołnierzy Armii Krajowej m.in. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku w czerwcu 1946 r. występował w charakterze świadka oskarżenia. Ci oprawcy

podstępnie aresztowali por. Alojzego Bruskiego ps. „Grab”, który dowodził żołnierzami Gryfa Pomorskiego w Borach Tucholskich. Szczególnie te tereny penetrował A. Schulz. „Graba” ujęli wspólnie z gestapowcem Janem Kaszubowskim. Oskarżyli go o nieudzielenie pomocy desantowi radzieckiemu, szczególnie agentowi gestapo i NKWD Miątkiemu z Chojnic a wspieranie oddziałów wileńskiego AK Zygmunta Szyndzielarza ps. „Łupasza” w Borach Tucholskich i przekazali „Graba” do bydgoskiego UB, potem zamordowano go w więzieniu we Wronkach. O szczegółach tego aresztowania opowiadał mi jego brat Ks. Józef Bruski, którego poznałem w Pruszczu Bagienicy koło Tucholi gdzie był o proboszczem.

Ksiądz J. Bruski mówił, że parę lat po wojnie te osoby, które prześladowały i zwalczały żołnierzy Gryfa i zamordowały jego brata m.in. A. Arendt i Jan Szalewski przyjechali do księdza po życiorys brata. Ponieważ chcieli mu budować pomnik w Starogardzie Gdańskim, ale ks. J. Bruski wyrzucił ich z domu. Chcieli się w ten sposób uwiarygadniać, że nie byli w gestapo i NKWD mordercami.

Po wojnie poznałem w Pruszczu Gdańskim Martę Bińczyk, mieszkała na ul. Westerplatte 32, która do Pruszcza przybyła po wojnie prosto z obozu z Potulic. Była ona wdową po Janie Bińczyku komendancie TOW Gryf Pomorski na powiat chojnicki, był on leśniczym przed wojną i w czasie wojny w leśniczówce Młynku w okolicy Brus.

Według relacji żony Jana Bińczyka „w leśniczówce naszej był zakonspirowany Sztab twórcy i Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka. Dowódca Gryfa w 1942 r. mianował por. Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś” komendantem naczelnym pionu wojskowego Gryfa. Okazało się już po czterech miesiącach, że J. Gierszewski był agentem Gestapo i współpracował z gestapowcami Janem Kaszubowskim i Aleksandrem Arendtem. Razem ze swoją kochanką Haliną Wandą Kurowską wniknęli do Gryfa w celu rozbicia go od wewnątrz. Jednak bardzo szybko zostali rozpracowani. Z polecenia J. Gierszewskiego Halina Kurowska m.in. przekazywała na gestapo informacje gdzie na Pomorzu zlokalizowane były bunkry Gryfa, w których kwaterowali żołnierze Gryfa.

Józef Gierszewski szpiegowskie dokumenty dotyczące rozbijania Gryfa przekazywał do Inspektora Gestapo Gdańskiego Jana Kaszubowskiego i jego szwagra Aleksandra Arendta jak również oficera gestapo Kurta Hagemanna.

15 lutego 1943 r. trzech asów wywiadu Gryfa śledziło Halinę Kurowską od Kościerzyny podejrzewając ją, że może przewozić szpiegowskie materiały na gestapo. 15 lutego 1943 r. Kurowska udała się w podróż pociągiem relacji Kościerzyna – Gdynia. Wywiadowcy widzieli jak na dworcu w Gdyni przekazała kopertę Hagemannowi, który następnie kupił bilet do Wejherowa. Wywiadowcy „prowadzili” teraz Hagemanna dalej, za Redą przystąpili do akcji odebrania koperty, którą przekazała mu agentka gestapo Kurowska, w czasie tej akcji gestapowiec został zlikwidowany, ponieważ chciał zastrzelić Józefa Drebę, który kierował akcją. Wywiadowcy zerwali plombę hamulcową i kiedy pociąg zwolnił bieg wyskoczyli do pobliskiego lasu. Przejęte materiały szpiegowskie, które przekazywał Józef Gierszewski „Ryś” przez Kurowską do gestapo zostały przekazane do Sądu Gryfa. J. Gierszewski za zdradę Polski i współpracę z Gestapo skazany został na karę śmierci, wyrok odczytano mu i wykonano w bunkrze Dywan gdzie się ukrywał.”

Marta Bińczyk podawała, że „w wyniku zdrady Józefa Gierszewskiego „Rysia” i jego kochanki Wandy Kurowskiej został rozpracowany również Sztab por. J. Dambka, który mieścił się w naszej leśniczówce

Młynku. 4 marca 1943 r. gestapo na czele z Janem Kaszubowskim otoczyło naszą leśniczówkę. Mój mąż Jan Bińczyk, który kierował obroną leśniczówki został ciężko ranny w nogę. Początkowo umieszczony został w szpitalu w Chojnicach. Potem zawieziono go na przesłuchania na Gestapo w Gdańsku i tam go zamordowano. W tej samej akcji aresztowano również Zygmunta Bińczyka syna Jana oraz leśniczych Oskara Halemę i Cyryla Zalewskiego. Byłam świadkiem i uczestnikiem tych wydarzeń, zostałam aresztowana z małą córką i wywieziona do obozu w Potulicach pod Bydgoszczą gdzie zmarła moja córka, również w wyniku zdrady Gierszewskiego „Rysia” i Haliny Kurowskiej.”

Marta Bińczyk wyszła po wojnie za mąż, za Karola Cebulę. Po wojnie była prześladowana przez UB, przesłuchiwana wiele razy przez pracownika UB Aleksandra Schulz. Przez cały czas moja rodzina utrzymywała stałe przyjacielskie kontakty z Martą Bińczyk-Cebulą oraz jej mężem Karolem. Ich mieszkanie w Pruszczu Gdańskim było miejscem spotkań rodzin Gryfowskich. Ja u nich poznałem szereg wybitnych Gryfowców ze Sztabu Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka m.in. żonę porucznika Józefa Dambka Annę Dambek, Agnieszkę Pryczkowską i jej męża Alfonsa Pryczkowskiego członka Rady Naczelnej Gryfa, Agnieszkę Drewę i jej męża Józefa Drewę szefa wywiadu i kontrwywiadu Gryfa.

Panie Alojzy ja nie mogę jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, które mi Pan postawił na naszym spotkaniu, jak również w ostatnim liście *„Czy Naczelnik Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – prokurator Maciej Schulz z Oddziału Gdańskiego IPN może być spokrewniony z Aleksandrem Schulz ubowcem, który prześladował i rozpracowywał żołnierzy Armii Krajowej i Gryfa w czasie wojny i po wojnie.”*

Ja oświadczyłem to i może Pan podać mnie za świadka w sądzie, że A. Schulz przesłuchiwał mnie z ramienia UB oraz również żołnierzy Gryfa np.: Martę Bińczyk, Józefa Drewę i Agnieszkę Drewę co wyżej opisałem. Potwierdzam, że nie był on oczywiście w AK, kiedy współpracował z gestapowcami Janem Kaszubowskim i Aleksandrem Arendt.

Jak Panu wiadomo, po wojnie dzieci ubowców miały pierwszeństwo w przyjmowaniu na studia i szybko awansowali i opanowali w Polsce najważniejsze stanowiska w tym w sądownictwie oraz w Oddziale Gdańskiego IPN-u. Zbrodniarze w sądowych togach nie przechodzili nigdy lustracji i nie zostali ukarani.

Sam mi Pan opowiadał, że Janusz Gąsiorowski był ubowcem I sekretarzem PZPR w Gdyni a jego rodzina – Andrzej Gąsiorowski był najbliższym współpracownikiem gestapowca i TW UB Aleksandra Arendta, który jest największym fałszerzem historii Gryfa, co Wasza rodzina obszernie opisała. Mama Pana mówiła nam na spotkaniach u Marty Bińczyk, że to polskojęzyczne gestapo Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta działało już przed wojną, w czasie wojny i po 1945 r. To dlaczego prokurator IPN Maciej Schulz odrzucił Wniosek ETOSU o ściganie m.in. J. Kaszubowskiego i A. Arendt, takie działanie prokuratora M. Schulz z IPN jest celową obroną tych oprawców. W ten sposób broni również Aleksandra Schulz, który był ich współpracownikiem.

Wydaje mi się, że prokurator IPN Maciej Schulz już z góry założył, że ta sprawa będzie umorzona i zamieciona pod dywan przez Oddział Gdańskiego IPN-u. Ponieważ Andrzej Gąsiorowski fałszerz historii, syn ubowca i współpracownik gestapowca Aleksandra Arendta jest przewodniczącym Okręgowej

Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddziału Gdańskiego IPN-u i funkcję tę objął po A. Arendt.

Pomimo, że przywódca Gdańskiego Gestapo Jan Kaszubowski popełnił liczne zbrodnie w latach 1939 – 1947 przeciwko ludzkości, które nie ulegają przedawnieniu. Wniosek prokuratora IPN-u Macieja Schulz ograniczył się z niewiadomych przyczyn tylko do jednego epizodu jakim było zamordowanie skrytobójcze Twórcy i Dowódcy TOW „*Gryf Pomorski*” por. Józefa Dambka.

Ponieważ przeciwko Janowi Kaszubowskiemu toczył się już fikcyjny całkowicie ustawiony przez UB proces sądu stalinowskiego w 1954 r. i dotyczył zabójstwa przez Jana Kaszubowskiego Józefa Dambka i zakończył się ostatecznym wyrokiem skazującym. Proces będzie umorzony ponieważ nie można karać dwa razy osobę za to samo przestępstwo. W ten sposób prokurator Maciej Schulz będzie chciał oszukać Społeczeństwo Pomorza i umorzyć śledztwo przeciwko tym oprawcom, którzy byli na usługach Gestapo i NKWD-UB jednocześnie

Przeciwko Janowi Kaszubowskiemu toczył się fikcyjny całkowicie ustawiony przez UB proces sądu stalinowskiego w 1954 r., będzie to wystarczający powód do umorzenia tej sprawy.

Pan jest dokumentalistą w ETOSIE i osobą poszkodowaną, sprawa dotyczy Pana ojca, ma Pan prawo zwrócić się do prokuratora generalnego w Warszawie z zapytaniem czy prokurator Maciej Schulz z Gdańskiego IPN-u nie jest przypadkiem powiązany więzami rodzinnymi z ubowcem Aleksandrem Schulz i otrzymać pełną odpowiedź.

**Geneza Instytutu Pamięci Narodowej wg. badań żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych skupionych
w Zespole ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”**

Nazwa organizacji	Cele
Zbrodnicze systemy XX wieku sowiecki komunizm i hitlerowski nazizm	Podważenie Traktatu Wersalskiego podział Europy między Stalinem i Hitlerem w tym likwidacja państwa Polskiego
↓	↓
Spotkanie w tajemnicy obradowało w Oliwie na ul. obecnie Piastowskiej 20 w domu Modrowów. Powołano organizację(1935/1936), która z przyczyn konspiracyjnych dopiero 23 sierpnia 1939r. otrzymała nazwę Pakt Ribbentrop-Mołotow i „polskojęzyczną grupę Gestapo” w celu szybkiego zgermanizowania Pomorza.	Wysłannicy Stalina Karol Radek i Hitlera płk SS Waldemar Nicolai na przełomie 1935/1936 w WM Gdańsk w Oliwie organizują tajne porozumienie między Hitlerem i Stalinem pod patronatem Alberta Forstera.
↓	↓
We wrześniu 1939 r. następuje jednoczesny atak wojsk Hitlera i Stalina na Polskę, według planów zawartych w Pakcie Ribbentrop-Mołotow. Na wschodzie masowe wywózki Polaków na Syberię do gułagów. Mord na Oficerach Polskich. Na zachodzie Polski tworzy się obozy koncentracyjne, gdzie zginęło 5.5 mln Polaków a miliony wywozi się na roboty przymusowe do Niemiec.	To zbrodnicze porozumienie – Pakt Ribbentrop-Mołotow zostaje podpisane w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. Zakłada likwidację warstw przywódczych narodów. Podbój i podział Europy likwidacja Państwa Polskiego.
↓	↓
Związek Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej składał się z agentów NKWD i Gestapo (B. Bierut, M. R. Żymierski) w celu narzucenia Polsce zbrodniczego systemu komunistycznego.	Kończącym etapem Paktu Ribbentrop-Mołotow dla Polski było powołanie w Moskwie Związku Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej w 1944 r.
↓	↓
Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich. Powołana przez KRN 29 marca 1945 r.	W celu zatajania zbrodni nazistowsko-komunistycznych wspólnie popełnionych na Narodzie Polskim, w tym Zbrodnię Katyńską.
↓	↓
Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce taką nazwę otrzymała w 1949 r. w przeddzień powołania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.	GKBZH – zataja w dalszym ciągu m.in. Zbrodnię Katyńską oraz zbrodnie popełnione na żołnierzach Narodowo-Katolickiego Gryfa.
↓	↓
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu powołana 18 grudnia 1998 r.	GKŚZpNP kontynuuje działalność GKBZN w Polsce, powołanej w 1945 r. Oddział Gdańskiego IPN, w szczególności zataja zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo popełnione m.in. na żołnierzach TOW Gryf Pomorski.

OŚWIADCZENIE

W 1945 r. (na przełomie czerwca i lipca) nasza rodzina przeniosła się z Kujaw na tzw. Ziemię Odzyskane, na Żuławę w okolicy Pruszcza Gdańskiego. Przed wojną ojciec mój pracował jako urzędnik. Związany był on z Ruchem Narodowym, którym na tym terenie Radziejowa i Aleksandrowa Kujawskiego — kierowali Józef Olszewski i Henryk Grutzmacher. Z tym pierwszym ojciec pracował razem w sądownictwie. W czasie okupacji ojciec należał do ZWZ i AK. Był wywieziony do Niemiec na roboty przymusowe.

Po przyjeździe na Żuławę zatrzymaliśmy się przez jakiś czas w Pruszczu Gdańskim, gdzie była i jest siedziba powiatu gdańskiego. Był tu również Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa (UB). Powiatowym Komendantem Urzędu Bezpieczeństwa był w tym czasie Aleksander Arendt. Pracował tu razem z nim m.in. Jan Szalewski i Aleksander Schulz. A. Arendt i A. Schulz mieszkali w Sopocie i dojeżdżali do pracy w Pruszczu. A. Arendt był równocześnie vice-starostą pow. Gdańskiego z siedzibą w Pruszczu Gdańskim. Wymienieni tu ubowcy: Arendt, Szalewski i Schulz zostali mianowani na te stanowiska przez płk. NKWD, Anatola Zbarskiego, który był namiestnikiem NKWD na całe województwo gdańskie do 1952 r. płk. NKWD A. Zbarski został przez Premiera Edwarda Osóbkę-Morawskiego powołany na vice-województwo woj. Gdańskiego, mieszkał również w Sopocie.

W niedługim czasie ojciec został wybrany na zebraniu ogólnym mieszkańców gminy Suchy Dąb wójtem tej gminy. (Załącznik 1)

Po wojnie na tym terenie, gdzie ojciec mój był wójtem, polskojęzyczna grupa Gestapo, przemianowana teraz na UB, zlikwidowała trzech żołnierzy TO W „Gryf Pomorski”, w tym ostatnią łączniczkę por. Augustyna Westphala, Dowódcy TO W „Gryf Pomorski”, Franciszkę Pomarańską. Ta sama grupa zamordowała skrytobójczo rolnika o nazwisku Berger oraz nauczyciela - Kielesiaka.

Rodzina Pomarańskich przyjechała na Kaszuby przed wojną z woj. Lubelskiego i tu na Kaszubach prowadzili oni gospodarstwo rolne. W czasie wojny dwóch braci Pomarańskich: Marcin i Stefan zostali wywiezieni do Niemiec na przymusowe roboty pod Berlinem. Tam poznali oni swoje przyszłe żony Polki, które były również na pracach niewolniczych.

Franciszka Pomarańska w czasie wojny wstąpiła do Gryfa, nie mając jeszcze wtedy pełnych dwudziestu lat. Była inteligentna, w krótkim czasie została zaufaną łączniczką Bohatera Kaszubskiego, dowódcy Gryfa A. Westphala, zamordowanego w Wejherowie w 1946 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo, przemianowaną na UB, kiedy Westphal ujawnił się po wojnie.

Po zakończeniu wojny Franciszka Pomarańska wraz z matką i bratem Władysławem wyjechali na ziemię Odzyskane na Żuławę Gdańskie, gdzie objęli ponemieckie gospodarstwo rolne w miejscowości Grabowe Pole. Niebawem, latem, wrócili do nich z Niemiec bracia Marcin i Stefan z narzeczonymi.

Właśnie w dniu ich powrotu z Niemiec do miejscowości Grabowe Pole do zabudowań Pomarańskich przybył pewien osobnik i nie pytając nikogo ulokował się w stodole. Zapytany tłumaczył, że jest Polakiem i był w wojsku rosyjskim na wschodzie przez dłuższy czas. Jego jednostka poszła na Berlin, a on zdezerterował z wojska i ukrył się.

Wydal się im jednak osobą podejrzaną, ponieważ nie znał wcale języka rosyjskiego i dziwnie się zachowywał. Narzeczona Stefana Pomarańskiego zauważyła, jak chodziła po podwórzu, że posiada on broń i przy niej podejrzenie manipuluje. Miał jakoby znać Franciszkę Pomarańską. Po naradzie rodzinnej uznano, że jest to osoba niepewna i trzeba powiadomić milicję tym bardziej, że posiada on broń.

Na milicję pojechał rowerem Marcin Pomarański. Kierujący policją, przy której znajdowało się również UB, A. Arendt uznał, że sprawa jest poważna. Przesłał on pracowników UB oraz rzekomo rosyjskich wojskowych wyjaśniając, że według relacji mamy do czynienia z żołnierzem rosyjskim, który zbiegł z Armii Czerwonej.

Funkcjonariusze UB oraz rzekomi Rosjanie przybyli niezwłocznie, zabrali ze stodoły tego osobnika do mieszkania, nie odebrali mu broni, nie skuli go kajdankami, posadzili go na krześle obok. Sami usiedli przy stole i wyciągnęli przywiezione ze sobą butelki z alkoholem. W sposób bardzo agresywny zażądali - „dawaj sała”, aby im usmażyć mięso z cebulą. Żądanie to kilka razy ponawiali w bardzo agresywny sposób. Rosjanie ci, którzy przybyli razem z ubowcami Arendta również nie znali języka rosyjskiego, poza zwrotem „dawaj sała”. Kobiety spełniły ich żądanie i podały chleb i mięso, wtedy oni zmuszali domowników do picia alkoholu, który przynieśli. Domownicy odmawiali spożywania alkoholu.

Franciszka Pomarańska, która miała wyjechać w najbliższych dniach do Bydgoszczy, gdzie mieli rodzinę i tam miała się ukrywać, nie pokazywała się, lecz cały czas przebywała w swoim- pokoju na poddaszu. Po pewnym czasie ten zatrzymany osobnik zwrócił się do ubowców, że chce wyjść na dwór za własną potrzebą (ubikacja była na zewnątrz domu).

Wyszedł on na korytarz (dom był duży) i zamiast udać się na zewnątrz domu, udał się schodami z korytarza na piętro, wszedł do pokoju, gdzie przebywała Franciszka i z pistoletu maszynowego oddał do niej z bliskiej odległości kilka strzałów. Celował w okolice serca, aby zabić, a ostatnim strzałem ranił się lekko w ramię, pozorując samobójstwo. Strzały z tego pistoletu maszynowego były tak silne, że przeszły Franciszkę i utkwily głęboko w ścianie (co wielokrotnie oglądałem z rodziną Pomarańskich). Wybitna łączniczka ostatniego Dowódcy Gryfa A. Westphala, Franciszka Pomarańska, została pochowana na cmentarzu przy kościele w Giemlicach.

Bracia Pomarańscy udali się na UB do Arendta i Szalewskiego, domagając się ukarania i postawienia przed sąd tego zbrodniarza, który zamordował ich siostrę. Arendt i Szalewski wyjaśniali im, że są sami sobie winni, ponieważ wspólnie z żołnierzami rosyjskimi biesiadowali, pili alkohol i w czasie tego pijaństwa, w którym bezpośrednio uczestniczyli, doszło do nieszczęśliwego wypadku. J. Szalewski wyjaśniał, że ta jednostka wojskowa, w której służyli ci żołnierze rosyjscy, wyjechała już do ZSRR i skierowani zostali oni na front japoński. Ale jest im wiadomo, że ten żołnierz rosyjski, który strzelał, został ukarany za ten czyn na karę śmierci.

Marcin Pomarański po dłuższym czasie, będąc przypadkowo w Sądzie w Gdańsku na ulicy Świerczewskiego, rozpoznał tę osobę, która brała udział w zamachu na życie jego siostry - był on świadkiem na sprawie akowca i udało się Marcinowi ustalić jego personalia. Okazało się, że ten osobnik, który

wykonał wyrok śmierci na oczach całej rodziny na młodej łączniczce A. Westpahla, Franciszce Pomarańskiej, nie był żołnierzem rosyjskim, jak twierdzili ubowcy: Szalewski i Arendt, lecz był funkcjonariuszem UB i ich najbliższym współpracownikiem. Nazywał się Ludwik Miotk i mieszkał wtedy w Słupsku na ulicy Szczecińskiej 36.

Te wszystkie sprawy, o których tutaj piszę, znane były całej mojej rodzinie bardzo dobrze. Rodzice byli na pogrzebie Franciszki, przyjaźnili się z rodziną Pomarańskich. Ja również byłem tam bardzo często, oglądaliśmy wspólnie pokój, gdzie została zamordowana Franciszka. Wspólnie jeździliśmy na jej grób. Zabójstwo to miało miejsce na terenie, gdzie wójtem był mój ojciec Kazimierz. Ojciec spisywał bardzo szczegółowo okoliczności tego zabójstwa i przedstawiał razem z Marcinem Pomarańskim na zebraniach w gminie.

Ta egzekucja na wybitnej łączniczce Gryfa, wykonana była przez L. Miotka z polecenia polskojęzycznej grupy Gestapo, przemianowanej na UB, na czele której stał Jan Szalewski, Aleksander Arendt oraz jego szwagier Hans Kassner, Inspektor Gestapo Gdańskiego. (Po wojnie Kassner był doradcą płk. NKWD i agenta Gestapo B. Bieruta).

Rodzina Pomarańskich przez długi czas starała się postawić w stan oskarżenia osoby, które zaplanowały ten zamach oraz ich wykonawców. Miała ona poparcie miejscowego społeczeństwa. Było to jednak niemożliwe, ponieważ za tym stał sam B. Bierut. W 1952 r., w celu zacierania śladów zbrodni, wszystkie trzy rodziny Pomarańskich, zostały przymusowo wysiedlone z dotychczasowego miejsca zamieszkania w inny rejon Pomorza. Połączone to było również z odebraniem im ziemi.

Ludwik Miotk przeniósł się z UB w Słupsku do Tczewa i cały czas zacierał miejsce swojej zbrodni popełnionej razem z J. Szalewskim, A. Arendtem, A. Schulz na trzech żołnierzach Gryfa w/w na terenie powiatu gdańskiego z siedzibą w Pruszczu, na obszarze byłego Wolnego Miasta Gdańsk. ‘

Zaraz po wojnie alianci zachodni zwrócili się do Polski o wydanie niemieckiego zbrodniarza wojennego, Heinricha Kassner. (Pragnę tu nadmienić, że ten zbrodniarz, przyjaciel Bieruta, Inspektor Gestapo Gdańskiego, używał kilku nazwisk, m.in. Hans Kassner, Jan Kaszubowski, Henryk Kassner, Heinrich Kassner. Pragnę oświadczyć, jako świadek historii, że widziałem Heinricha Kassner dwa razy w 1947 i 1953 roku w towarzystwie m.in. A. Arendta i Feliksa Kornatha na Żuławach Gdańskich w miejscowości Grabowo. Tych czterech nazwisk używała jedna i ta sama osoba).

W odpowiedzi na pismo aliantów zachodnich o wydanie H. Kassnera, ludzie Bieruta odpisali, że Henryk Kassner był mieszkańcem Wolnego Miasta Gdańsk i był zasłużonym działaczem komunistycznym. Po dojściu do władzy Hitlera, był on wybitnym działaczem antyhitlerowskim. Jeszcze przed wojną 1939 r., aresztowany przez hitlerowców i osadzony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen - Oranienburg i tam został stracony. Podkreślali, że wdowa po H. Kassner mieszka w Polsce Ludowej, cieszy się szacunkiem i otrzymała rentę rodzinną na siebie i dzieci po zasłużonym działaczu komunistycznym.

Natomiast ten Kassner - Inspektor Gestapo Gdańskiego, szwagier Arendta (założyciel Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i jego I Prezes), żył sobie spokojnie u boku Bieruta jako jego doradca. Kassner doradzał Bierutowi m.in. wobec których Polaków można zastosować „prawo łaski”, a których należy zamordować.

Jestem świadkiem tych wydarzeń, między innymi dlatego, że chodziłem do Szkoły Podstawowej w miejscowości Grabina Zameczek w latach 1945-1952, gdzie woźną była żona Henryka Kassner

i opowiadała nam, uczniom, wiele razy, w jakich okolicznościach miał zginąć jej mąż - Niemcy mieli przesłać jej urnę z prochami. Szczyciła się, że Prezydent Polski, B. Bierut, osobiście przyznał jej rentę rodzinną, gdyż jej były mąż był zasłużonym komunistą.

W naszym domu w Grabowie ukrywali się ludzie z podziemia. Byłem naocznym świadkiem jak w pogoni za nimi m.in. wiosną 1946 r. rewizję połączoną ze zrywaniem podłogi przeprowadzili Jan Szalewski z Aleksandrem Schulz.

W ramach zacierania śladów tych zbrodni popełnionych już po 1945 r. na Żuławach, Ludwik Miotk i Jan Szalewski zniszczyli dokumentację kościelną - księgi pogrzebów z lat 1945-1947 w miejscowości Giemlice (proboszczem wtedy był ks. Józef Ćwirko), gdzie została pochowana na miejscowym cmentarzu katolickim Franciszka Pomarańska -łączniczka ostatniego Dowódcy „Gryfa Pomorskiego” por. A. Westphala. L. Miotk zmusił również rodzinę do zniszczenia napisu na grobie, że została ona skrytobójczo zamordowana. L. Miotk razem z Feliksem Kornath (tego ostatniego A. Arendt uczynił Przewodniczącym Rady Gminnej w Suchym Dębie. Był to jego współpracownik z Wejherowa z okresu V-Kolumny, potem w S.A. na froncie wschodnim w Wehrmachcie) zniszczyli dokumentację meldunkową w tej gminie z lat powojennych, w tym również dokumentację szkolną z lat powojennych w miejscowości Grabina Zameczek, gdzie po wojnie A. Arendt umieścił w tej szkole jako woźną swoją siostrę, a żonę Henryka Kassner.

Wszystkie te poczynania miały na celu zacieranie zbrodni nazistowsko-komunistycznych.

Stanisław Uciński
Gdynia 1 X 1988 r



Pierwsi osadnicy w tym i radni z lat 1945-1948 z gminy Suchy Dąb na Ziemiach Odzyskanych – Żuławach Gdańskich. W pierwszym rzędzie (siedzi) 6-ty od lewej wójt gminy Kazimierz Uciński (zdjęcie wykonane na schodach gminy)

